

Ellen G. White Estate

ŚWIADECTWA DLA KAZNODZIEJÓW I PRACOWNIKÓW EWANGELII



ELLEN G. WHITE

**Świadectwa dla
kaznodziejów i
pracowników ewangelii**

Ellen G. White

2012

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book	i
Rozdział 1 — Kościół Chrystusa	7
Obiekt Jego Największej Troski	7
Kościół Bożą własnością	10
Organizacja i rozwój	13
Kościół Ostatków nie jest Babilonem	20
Rozdział 2 — Szczere i poważne ostrzeżenia	43
Niebezpieczeństwo odrzucenia Prawdy	43
Wierne Poselstwo	54
Świeckie rozrywki	57
Odrzucenie światła	63
„Kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”	70
Rozdział 3 — Pismo Święte	75
Jak powinniśmy studiować Pismo Święte?	75
Studiowanie księgi Daniela i Objawienia	80
Rozdział 4 — Wysoki Boży standard	87
Właściwe nauczanie w naszych zborach	87
Zachowywanie Sabatu znakiem lojalności	96
Rozdział 5 — Uroczysty apel do kaznodziejów	105
Wezwanie do wyższego standardu	105
Rozdział 6 — Ludzkie potrzeby i boskie źródło zaopatrzenia	119
Przyczyny nieskuteczności i środek zaradczy	119
Potrzeba boskiej mocy i mądrości	122
Powrót do pierwszej miłości	125
Moc Ducha Świętego jest do naszej dyspozycji	130
Rozdział 7 — Oszczędność	134
Konieczność oszczędnego gospodarowania środkami	134
Usprawnienie dzieła	137
Lenistwo	139
Duch Jezusa	140
Pan przyjdzie wkrótce	142
Rozdział 8 — Współpracownicy Boży	144
Miłość i zaufanie wśród braci	144
Przyjmowanie darów	150

Poważne, uroczyste czasy	153
Aktywność w naszych zborach	155
Bezpośrednia zależność od Boga	159
Rozdział 9 — Praca pod Bożym kierownictwem	161
Bóg Mistrzem Swoich pracowników	161
Pokora	169
Spokój i rozważa	174
Niańczenie zborów	176
Rozdział 10 — Właściwe metody, zasady i pobudki	184
Odpowiednie wychowanie	184
Mniej siebie	189
Wspólnie się naradzajcie	194
Szkodliwe skutki długich kazań	197
Poznanie Boga	199
Potrzeba duchowej przenikliwości	204
Rozdział 11 — Do braci zajmujących odpowiedzialne stanowiska	216
Związek z dziełem Bożym	216
Potrzeba boskiego prowadzenia	230
Kierowanie się własnym osądem	233
Rozdział 12 — Środki i metody	238
Wierna dziesięcina	238
Praktyczne wskazówki dotyczące pracy	241
Rozdział 13 — Urzędnicy konferencji	249
Rada i prowadzenie	249
Przewodniczący konferencji	255
Ostrzeżenie przed angażowaniem się w politykę	258
Urzędnicy konferencji (zjednoczeń)	265
Rozdział 14 — Apele o Prawdę i lojalność	271
„Wszyscy Jesteście Braćmi”	271
„Nie będziesz miał Bogów innych przede Mną”	280
Pod czyim sztandarem?	284
Pan prowadzi spór ze Swym ludem	292
Znaczenie Chrystusa dla Jego naśladowców	302
Rozdział 15 — Do pracowników Bożych	307
Potępienie samolubstwa	307
Gorliwość dla Chrystusa	313
Boży posłańcy	316

Nasze poselstwo	325
Boga Trzeba Szukać	327
„Daj Mi Swoje Serce” — <i>Przypowieści 23,26</i>	327
Siejąc nad każdą wodą	332
Rozdział 16 — Podnieście standard życia	334
Czyste ręce i nieskalane serca	334
Oczyśćcie się	348
Wszystko należy do Pana	357
Rozdział 17 — Apel i ostrzeżenie	359
Potrzeba świata	359
Niebezpieczeństwo stosowania świeckiej taktyki w dziele Bożym	361
Sidła szatana	370
Niech niebo prowadzi	373
Rozdział 18 — Podstawy wzajemnych stosunków	375
Jehowa jest naszym Królem	375
Indywidualna odpowiedzialność i chrześcijańska jedność .	381
Módlcie się o późny deszcz	398
Pozdrowienia	403
Zwycięskie życie	406

Rozdział 1 — Kościół Chrystusa

Obiekt Jego Największej Troski

Melbourne, Australia

23 grudzień 1892

Drodzy Bracia z Generalnej Konferencji:

Zaświadczam moim braciom i siostram, że Kościół Chrystusa, choć osłabiony i pełen wad, jest jedynym obiektem na ziemi, któremu poświęca On Swoją najwyższą uwagę. Kierując Swoje zaproszenie do całej ludzkości, by przyszła do Niego i została zbawiona, poleca On Swoim aniołom, by roztaczali boską opiekę nad każdą skruszoną i pokutującą duszą, która się do Niego garnie i osobiście, przez Swojego Ducha Świętego, przychodzi do Swojego kościoła. „Jeżeli będziesz zważał na winy, Panie, któż się ostoi? Lecz u Ciebie jest odpuszczenie, aby się Ciebie bano. W Panu pokładam nadzieję, dusza moja żyje nadzieją. Oczekuję słowa Jego. Dusza moja oczekuje Pana tęskniej niż stróże poranku... Izraelu, oczekuj Pana, gdyż u Pana jest łaska i odkupienie u Niego obfite! On Sam odkupi Izraela od wszystkich win jego”. [Psalmów 130,3-8](#).

Niech kaznodzieje i wszyscy wyznawcy odpowiedzą całym sercem na wielką dobroć i miłość Boga do nas jako ludu i do każdego z osobna. „Miejcie nadzieję w Panu, Izraelu! Odtąd aż na wieki”. [Psalmów 131,3](#). „Wy, którzy służycie w domu Pana, w przedsionkach domu Boga naszego! Chwalcie Pana, gdyż dobry jest Pan, grajcie imieniu Jego, bo jest miłe! Gdyż Pan wybrał Sobie Jakuba, Izraela na własność Swoją. Zaiste, wiem, że wielki jest Pan, a Pan nasz jest nad wszystkich bogów”. [Psalmów 135,3-5](#). Zwróćcie uwagę moi bracia i siostry, że Pan ma lud, lud wybrany, Swoją kościół, który ma być Jego własnością, Jego własną twierdzą, który On Sam podtrzymuje w skalanym grzechem, zbuntowanym świecie i pragnie, by nie były w nim uznawane żadne inne autorytety i ustanawiane jakiegokolwiek inne prawa, poza Jego własnymi.

[12]

Szatan ma wielką konfederację, swój własny kościół. Chrystus nazywa go synagogą szatana, ponieważ jego członkowie są dziećmi grzechu. Członkowie kościoła szatana nieprzerwanie pracują nad odrzuceniem boskiego Prawa i zatarciem różnicy pomiędzy dobrem a złem. Szatan działa z wielką mocą, by poprzez dzieci nieposłuszeństwa wynieść odstępstwo i zdradę do rangi prawdy i lojalności. Obecnie z wielką mocą inspiruje swoje żywe narzędzia do dokończenia dzieła wielkiego buntu przeciwko Bogu, który rozpoczął się w niebie.

Wyraźne, zdecydowane różnice

W obecnym czasie kościół ma przyoblec się w piękne szaty — „Chrystus naszą sprawiedliwością”. Wyraźne, zdecydowane różnice muszą zostać przywrócone i zademonstrowane światu poprzez wywyższenie Bożych przykazań i wiary Jezusa. Piękno świętości musi się ukazać w swoim naturalnym blasku i prostocie, kontrastując wyraźnie z kalectwem i ciemnotą nieposłusznych, tych, którzy zbuntowali się przeciwko Prawu Bożemu. W ten właśnie sposób uznamy Boga i Jego Prawo jako podstawę Jego rządów w niebie i na ziemi. Jego autorytet musi być mocno utwierdzony przed światem i żadne ustawy stojące w sprzeczności z prawami Jehowy nie mogą być uznawane. Jeśli wbrew Bożym ustaleniom pozwolimy światu wpływać na nasze decyzje czy nasze czyny, Boży zamiar zostanie udaremniony. Jeśli kościół pod jakimkolwiek, choćby najbardziej słusznym pretekstem zachwieje się, zostanie mu to policzone w księgach niebieskich jako sprzeniewierzenie się najświętszym prawdom, których jest depozytariuszem i jako zdradę Królestwa Chrystusa. Kościół musi stanowczo i zdecydowanie trzymać się swoich zasad przed całym uniwersum i królestwami tego świata. Poprzez swoją niezachwianą wierność w obronie honoru i świętości Prawa Bożego przyciągnie uwagę i podziw nawet tego świata i wielu będzie wielbić naszego Ojca w niebie, widząc nasze dobrem uczynki. Lojalni i wierni posiadają uwierzytelnienie nieba, a nie ziemskich władców. Wszyscy ludzie będą wiedzieć, którzy są uczniami Chrystusa, wybranymi i wiernymi i poznają ich, kiedy zostaną ukoronowani i uczczeni jako ci, którzy uszanowali Boga, i których On uszanował wprowadzając ich do wiecznej chwały.

Lud Boży, który zachowuje przykazania, może przyjąć te oto słowa psalmisty: „Ty na to dałeś Swoje przykazania, by pilnie ich przestrzegano. Oby moje drogi były niezawodne w przestrzeganiu Twych ustaw! Wtedy nie doznam wstydu, gdy zważać będę na wszystkie Twe przykazania”; „Twe ręce mnie uczyniły i ukształtowały; obdarz mnie rozumem, bym się nauczył Twoich przykazań”. [Psalmów 119,4-6.73 \(BT\)](#).

Pan wyposażył Swój kościół w zdolności i błogosławieństwa, by mógł on demonstrować przed światem obraz Jego własnej doskonałości oraz tego, że może on osiągnąć pełnię w Nim, stanowiąc stałe przedstawicielstwo innego, wiecznego świata, i praw, które są wyższe niż prawa ziemskie. Jego kościół ma być świątynią zbudowaną według boskiego wzoru, a anielski architekt przyniósł z nieba złotą miarę, by każdy kamień został ociosany i do niej dopasowany, a także wygładzony, by mógł lśnić jako godło nieba, wysyłając na wszystkie strony jasne, czyste promienie Słońca Sprawiedliwości. Kościół ma być karmiony manną z nieba i pozostawać pod wyłączną opieką Jego łaski. Odziany w pełną zbroję światła i sprawiedliwości stoczy swój końcowy bój. Żuzel, bezwartościowy materiał, zostanie zniszczony, a oddziaływanie Prawdy będzie dla świata świadectwem jej uświęcającej i uszlachetniającej mocy...

Bóg próbuje człowieka

[14]

Pan Jezus próbuje ludzkie serca przez okazywanie miłosierdzia i obfitej łaski. Dokonuje tak zadziwiających przemian, że szatan w całej swej triumfującej pysze i z całą konfederacją zła zjednoczoną przeciwko Bogu i Prawom Jego rządów, musi uznać je za twierdzenie do zdobycia, odporną na jego kłamstwa i oszustwa. Stanowią one dla niego niepojętą tajemnicę. Aniołowie Boży, serafini i cherubini, moce wyznaczone do współpracy z ludźmi, patrzą ze zdumieniem i radością, jak upadli ludzie, niegdyś dzieci gniewu, teraz, pod wpływem Chrystusa rozwijają charaktery na boskie podobieństwo, by stać się synami i córkami Boga oraz uczestniczyć w zajęciach i radościach nieba.

Chrystus obdarzył Swój kościół wielkimi możliwościami, by móc zostać uwielbionym przez Swoją odkupioną, nabytą własność. Kościół, wyposażony w sprawiedliwość Chrystusa, jest Jego depo-

zytariuszem, w którym bogactwo Jego miłosierdzia, Jego miłości i łaski ma się w pełni objawić i zmanifestować w czasach ostatnich. Jego deklaracja w arcykapłańskiej modlitwie, że miłość Ojca do nas jest tak wielka jak do Niego — jednorodzonego Syna, i że będziemy z Nim tam, gdzie On jest, na zawsze stanowiąc jedno z Chrystusem i Ojcem, jest niepojęta dla zastępów niebiańskich i napenia ich wielką radością. Dar Jego Ducha Świętego, bogaty, pełny i obfity, ma być dla Jego kościoła niczym ściana ognia, której moce piekielne nie przemogą. Chrystus spogląda na Swój nieskazitelny, doskonały lud, jak na nagrodę za wszystkie Swoje cierpienia, Swoje poniżenie i Swoją miłość, jak na dopełnienie Swojej chwały — Chrystus, wielkie centrum wszelkiej chwały. „Błogosławieni ci, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka”. — [General Conference Bulletin 408.409 \(1893\)](#); [Christian Experience and Teachings of Ellen White 206-209](#).

[15]

Kościół Bożą własnością

Kościół jest Bożą własnością, a Bóg stale pamięta o tym, że na tym świecie jest on narażony na pokusy szatana. Chrystus nigdy nie zapomniał o dniach Swojego poniżenia. Od tamtego czasu Jezus nie stracił ani odrobiny ze Swojego człowieczeństwa. Nadal ma tę samą czułą, współczującą miłość i wrażliwość na ludzką krzywdę. Na zawsze pamięta, że był Mężem Boleści, obeznanym ze smutkiem i cierpieniem. Nie zapomina o reprezentującym Go ludzie, który walczy o utrzymanie Jego zdeptanego Prawa. Wie, że świat, który Go nienawdził, nienawdzi również Jego naśladowców. Chociaż Jezus Chrystus wstąpił do nieba, nadal istnieje żywy łańcuch wiążący Jego wyznawców z Jego sercem nieskończonej miłości. Najpokorniejsi i najłabsi są związani łańcuchem solidarności i współczucia z Jego sercem. On nigdy nie zapomina, że jest naszym przedstawicielem, że nosi naszą naturę.

Jezus widzi Swój prawdziwy kościół na ziemi, którego największą ambicją jest współpraca z Nim, w wielkim dziele ratowania dusz. Wysłuchuje ich modlitw zanoszonych ze skrucą i mocą, a Wszechmogący nie może oprzeć się ich błaganiom, gdy wołają o ratunek, o wyrwanie z pokuszenia i doświadczeń. „Mając więc Wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego,

trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze”. [Hebrajczyków 4,14-16](#). Jezus żyje, by orędować za nami. Nie ma takich błogosławieństw, których szczerzy wyznawca nie mógłby otrzymać przez naszego Odkupiciela, a kościół, który wkrótce stanie do najbardziej zaciętej walki, będzie dla Boga najcenniejszym obiektem na ziemi. Zjednoczone siły zła zostaną poruszone mocą z piekła, a szatan wysunie wszystkie możliwe zarzuty przeciwko wybranym, których nie będzie mógł zwieść i omamić swoimi kłamstwami. Ale czy Chrystus, nasz przedstawiciel i przywódca, wywyższony jako „Wódz i Zbawiciel, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów”, zamknie Swoje serce, albo cofnie Swoją rękę, albo nie dotrzyma Swojej obietnicy? Nie, nigdy, przenigdy! [Dzieje Apostolskie 5,31](#).

[16]

Chrystus identyfikuje się ze swoim Kościołem

Bóg ma kościół, jest to wybrany lud i gdyby wszyscy mogli zobaczyć, tak jak ja widziałam, jak bardzo Chrystus identyfikuje się ze Swoim ludem, nie byłyby głoszone poselstwa oskarżające kościół o to, że jest Babilonem. Bóg ma lud, który z Nim współpracuje, który idzie do przodu mając na uwadze Jego chwałę. Posłuchajcie modlitwy naszego Przedstawiciela w niebie: Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze Mną, gdzie ja jestem, aby oglądali chwałę Moją”. [Jana 17,24](#). Jakże bardzo pragnął mieć boski Przywódca Swoją kościół przy Sobie! Mieli udział w Jego cierpieniu i poniżeniu, i Jego serce napełni się największą radością, gdy zostaną uczestnikami Jego chwały. Chrystus domaga się przywileju posiadania Swojego kościoła przy Sobie. „Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną, gdzie ja jestem”. Chce mieć ich przy Sobie zgodnie z obietnicą przymierza i na mocy porozumienia z Ojcem. Z czcią przedstawia przed tronem łaski Swoje zasługi — dokonane odkupienie dla Swojego ludu. Tęcza obietnicy otacza naszego Zastępcę i Poręczyciela kiedy składa deklarację miłości: „Ojcze, Chcę, aby ci, których Mi dałeś,

byli ze Mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę Moją”. Ujrzymy Króla w Jego krasie, a kościół będzie uwielbiony.

[17] Możemy teraz modlić się jak Dawid: „Czas już, by Pan rozpoczął działanie, gdyż naruszono Zakon Twój”. [Psalmów 119,126](#). Ludzie w swoim nieposłuszeństwie wobec Bożego Prawa posunęli się do granic niebywałego zuchwalstwa. Ćwiczą się w nieposłuszeństwie i szybko zmierzają do punktu, gdzie Boża miłość i cierpliwość się wyczerpią; Bóg z pewnością w to wkroczy. Z całą pewnością obroni Swój honor i poskromi triumfującą niegodziwość. Czy zachowujący przykazania lud da się porwać fali wszechobecnego bezecństwa? Czy z powodu powszechnej pogardy okazywanej Bożemu Prawu ulegnie pokusie, by zlekceważyć Zakon, który jest podstawą Bożych rządów tak w niebie jak i na ziemi? Nie! Im bardziej świat będzie nim pogardzał, tym cenniejsze, świętsze i bardziej poważane będzie Jego Prawo dla Jego kościoła. Jak Dawid powiedzą: „Naruszono zakon Twój. Dlatego kocham przykazania Twoje, bardziej niż złoto, bardziej niż szczerze złoto. Dlatego uznaję za słuszne wszystkie ustawy Twoje, nienawidzę wszelkiej drogi kłamstwa”. [Psalmów 119,127-128](#).

Kościół walczący nie jest teraz kościołem triumfującym, ale Bóg kocha Swój kościół i daje odpór szatanowi, który przyodziewa dzieci Boże w najczarniejsze i najbardziej splugawione szaty, prosząc o przywilej zniszczenia ich. Aniołowie Boży bronią ich przed oskarżeniami wroga. Prorok mówi: „Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżać. Wtedy anioł Pana rzekł do szatana: Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia? A Jozue był ubrany w szatę brudną i tak stał przed aniołem. A ten tak odezwał się i rzekł do sług, którzy stali przed nim: Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto ja zdjęłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne. Potem rzekł: Włóżcie mu na głowę czysty zawój! I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty. A anioł Pana stał przy tym. Potem dał anioł Pana uroczystą obietnicę Jozuemu: Tak mówi Pan Zastępów. Jeżeli będziesz chodził moimi drogami i będziesz pilnował Mojego porządku, będziesz zawiadywał Moim domem oraz strzegł Moich dziedzińców, dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją”. [Zachariasza 3,1-7](#).

[18]

Omijajcie z daleka fałszywych nauczycieli

Gdy pojawiają się ludzie, utrzymujący, że mają poselstwo od Boga, lecz zamiast toczyć bój przeciwko zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, zwracają broń przeciwko walczącemu kościołowi — strzeżcie się ich. Nie posiadają oni boskiego pełnomocnictwa. Bóg nie zlecił im tego rodzaju pracy. Zniszczyliby to, co Bóg pragnie odbudować przez poselstwo do Laodycei. On rani tylko to, co może uleczyć, nie chce niczyjej zguby. Pan żadnemu człowiekowi nie daje poselstwa, które by zniechęciło i przygnębiło kościół. On karci, napomina i smaga, ale jedynie po to, by w końcu pokrzepić, uleczyć i przyjąć. Jakże radowało się moje serce ze sprawozdania z Generalnej Konferencji, gdzie czytałam, że wiele serc zostało zmiękczonych i poddanych Chrystusowi, że wielu w pokorze wyznawało swoje grzechy i otworzyło drzwi swoich serc, oczyszczając je ze śmieci, które uniemożliwiały Zbawicielowi wejście do środka. Cieszyłam się, że wielu powitało Jezusa jako stałego gościa. Jak to możliwe, że pamflety ogłaszające Kościół Adwentystów Dnia Siódmego Babilonem, były rozprowadzane poza granicami kraju w czasie, gdy kościół ten doświadczał wylania Ducha Bożego? Jak to możliwe, że ludzie mogą być do tego stopnia zwiedzeni, by twierdzić, że głośnie wołanie polega na wezwaniu ludu Bożego do opuszczenia kościoła, który właśnie cieszy się czasem ochłody? O, niechże te zwiedzione dusze wrócą do źródła, by mogły otrzymać błogosławieństwo i zostać obdarzone mocą z wysokości. — [The Review and Herald, 17 października 1893.](#)

Każdy nauczyciel musi się uczyć. Jego oczy muszą zostać namaszczone, żeby mógł widzieć dowody postępującej naprzód Prawdy Bożej. Promienie Słońca Sprawiedliwości muszą najpierw rozświetlić jego własne serce, jeśli ma on przekazywać światło innym. — [The Review and Herald, 18 luty 1890.](#)

[19]

Organizacja i rozwój

Upłynęło już prawie czterdzieści lat od czasu, gdy pośród nas jako ludu wprowadzona została organizacja. Byłam jedną z tych nielicznych, którzy mieli udział w zakładaniu jej od podstaw. Dobrze znam trudności, z jakimi musieliśmy się borykać, a które organizacja miała rozwiązać. Obserwowałam też jej wpływ na rozwój

dzieła. We wczesnej fazie tej pracy Bóg zesłał nam szczególne światło dotyczące tej sprawy i to światło wraz z lekcjami płynącymi z doświadczenia powinno stać się przedmiotem szczegółowych rozważań.

Od początku nasza działalność była bardzo dynamiczna. Było nas niewielu, w większości z uboższych klas społecznych. Nasze poglądy były prawie nieznanne światu. Nie mieliśmy domów modlitwy, a jedynie kilka publikacji i bardzo ograniczone możliwości do prowadzenia naszej działalności. Owce rozrzucone były po miastach, miasteczkach i osadach. Przykazania Boże i wiara Jezusa były naszym poselstwem. — [Christian Experience and Teaching of E. G. White 192-205 \(1901\)](#).

Jedność w wierze i naukach

Mój mąż wraz ze starszymi: Józefem Batesem, Stefanem Piercem, Hiramem Edsonem i innymi gorliwymi, szalechtnymi i szczerymi ludźmi był wśród tych, którzy po 1844 roku poszukiwali Prawdy jak ukrytego skarbu.

[20] Świadomi olbrzymiej odpowiedzialności, zbieraliśmy się, by wspólnie modlić się o jednomyślność w wierze i naukach, bo wiedzieliśmy, że Chrystus nie jest podzielony. Za każdym razem studiowaliśmy jedno konkretne zagadnienie. Słowo Boże otwierane było z bojażnią i czcią. Często pościliśmy, by móc lepiej zrozumieć Prawdę.

Po gorliwej modlitwie, jeśli jakieś zagadnienie było nierozumiałe, dyskutowaliśmy i każdy swobodnie wyrażał swoją opinię, po czym znowu klękaliśmy do modlitwy i zanosiliśmy do nieba żarliwe prośby, by Bóg dał nam właściwe zrozumienie, byśmy byli jedno, tak jak Chrystus i Ojciec są jedno. Wiele łez zostało przy tym wylanych.

Wiele godzin spędzaliśmy w ten sposób. Bywało, że całe noce spędzaliśmy na poważnym badaniu Pisma, żeby zrozumieć prawdę na nasz czas. W niektórych przypadkach Duch Boży zstępował na mnie i trudne fragmenty były wyjaśniane w sposób wskazany przez Boga, a potem następowała idealna harmonia. Byliśmy wszyscy jednej myśli i jednego ducha.

Dokładaliśmy wszelkich starań, by nie przekreślać Słowa Bożego, tak by pasowało do czyichkolwiek poglądów. Staraliśmy się zredukować do minimum różnice w naszych poglądach, nie rozwodząc się nad problemami o mniejszym znaczeniu, co do których mieliśmy różne zdania. Ale największą potrzebą każdej duszy było stworzenie takiej atmosfery pomiędzy braćmi, która byłaby odpowiednią na modlitwę Chrystusa, by Jego uczniowie stanowili jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem.

Czasami jeden, czy dwóch braci uparcie sprzeciwiało się prezentowanemu pogładowi, kierując się swoimi osobistymi odczuciami. Ale kiedy taka sytuacja zaistniała, przerywaliśmy nasze studium i odkładaliśmy nasze spotkanie, by każdy miał możliwość udać się do Boga z modlitwą, bez porozumiewania się z innymi, przestudować tę sporną kwestię i prosić o światło z nieba. Rozstawaliśmy się z wyrazami przyjaźni, by spotkać się znowu tak prędko jak to możliwe i dalej dociekać Prawdy. Czasami moc Boża zstępowała na nas w wyraźny sposób i kiedy jasne światło objawiało poszczególne zagadnienia Prawdy płakaliśmy i radowaliśmy się. [21]

Stopniowo nas przybywało. Bóg podlewał zasiane nasienie i On też dawał wzrost. Z początku gromadziliśmy się na nabożeństwa i przedstawialiśmy Prawdę tym, którzy przychodzili słuchać, w prywatnych domach, w dużych kuchniach, w stodołach, gajach i szkołach, ale nie trwało to długo, bo wkrótce byliśmy już w stanie wybudować skromne domy modlitwy.

Wprowadzenie porządku zborowego

W miarę jak nasza liczba rosła, stało się oczywiste, że bez jakiejś formy organizacji będzie panowało zamieszanie i dzieło nie będzie się rozwijało jak należy. Organizacja stała się niezbędna, aby wspierać wysiłki kaznodziejstwa w prowadzeniu działalności misyjnej na nowych terenach, aby chronić zarówno zbory jak i kaznodziejów przed niegodnymi członkami, aby trzymać pieczę nad mieniem kościoła, aby zakładać wydawnictwa i do wielu innych celów.

Nasz lud jednak przejawiał do niej dużą niechęć. Adwentyści Dnia Pierwszego byli przeciwni organizacji, a większość Adwentystów Dnia Siódmego podzielała te opinie. Błagaliśmy Pana w żarliwej modlitwie, by objawił nam Swoją wolę i zesłał On światło przez

Swego Ducha, że w kościele musi panować porządek i absolutna dyscyplina — że organizacja jest niezbędna. Porządek przejawia się we wszystkich Bożych dziełach w całym wszechświecie i powinien być prawem dla ludu Bożego na ziemi.

[22] Stoczyliśmy ciężką walkę przy zakładaniu organizacji. Pomimo tego, że Bóg zsyłał świadectwo za świadectwem odnośnie tej sprawy, opozycja była silna i wielokrotnie musieliśmy jej stawić czoło. Ale wiedzieliśmy, że Pan, Bóg Izraela, prowadzi nas i kieruje nami. Zaangażowaliśmy się w pracę nad tworzeniem organizacji i odnieśliśmy w tej kwestii znaczący sukces.

Kiedy rozwój dzieła wzywał nas do włączenia się w nowe przedsięwzięcia, byliśmy już przygotowani do podjęcia tych wyzwań. Pan skierował naszą uwagę na ważność pracy edukacyjnej. Dostrzegliśmy potrzebę posiadania szkół, w których nasze dzieci mogłyby pobierać nauki wolne od błędów fałszywej filozofii, gdzie program nauczania pozostawałby w harmonii ze Słowem Bożym. Wskazano nam potrzebę założenia instytucji zdrowotnej, która miałaby pomóc naszym wyznawcom, a także stałaby się ośrodkiem błogosławieństwa i oświecenia dla innych. To przedsięwzięcie również zostało zrealizowane. Wszystko to było dziełem misyjnym najwyższego rzędu.

Rezultaty wspólnych wysiłków

Nasze dzieło nie było wspomagane jakimiś znacznymi darami, czy zapisami spadkowymi, bo w swoich szeregach mieliśmy niewielu zamożnych ludzi. Co więc jest tajemnicą naszej pomyślności? Stosowaliśmy się do zaleceń Kapitana naszego zbawienia. Bóg pobłogosławił naszym wspólnym wysiłkom. Prawda rozprzestrzeniała się i kwitła. Instytucje się mnożyły. Ziarno gorczyczne rozrosło się w potężne drzewo. Zasady organizacji okazały się wielkim sukcesem. Zgodnie z biblijnym planem wprowadziliśmy regularne dary dla wsparcia dzieła Bożego. Ciało było „przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach”. [Efezjan 4,16 \(BG\)](#). W miarę jak się rozwijaliśmy, nasze zasady organizacji wciąż potwierdzały swoją skuteczność.

Niech się nikomu nie wydaje, że możemy się obejść bez organizacji. Powołanie jej do życia kosztowało nas wiele studiów i

wiele modlitw o mądrość, na które Bóg odpowiedział. Została ona zbudowana pod Jego kierownictwem kosztem wielu wyrzeczeń i sporów. Niech żaden z naszych braci nie da się zwieść do tego stopnia, by próbować ją zniszczyć, bo wtedy zapanuje stan rzeczy, o jakim wam się nie śniło. W imię Pana oświadczam wam, że te zasady i wzajemne relacje braterskie mają zostać zachowane w niezmienionej formie i umacniane. Na Boży rozkaz: „Idźcie naprzód”, posuwaliśmy się naprzód, choć trudności, z jakimi musieliśmy się zmagać wydawały się przeszkodą nie do pokonania. Wiemy, jak wiele wysiłku kosztowało w przeszłości wprowadzenie w życie Bożych planów, które uczyniły nas ludem, jakim dzisiaj jesteśmy. Dlatego niech każdy dba o to, by nie wprowadzać zamieszania do tego, co Bóg zarządził dla naszego dobra i dla pomyślnego rozwoju Jego dzieła.

[23]

Aniołowie pracują w harmonii. Doskonały porządek charakteryzuje wszystkie ich posunięcia. Im bardziej będziemy naśladować harmonię i ład anielskich zastępów, tym większe sukcesy odniosą ci niebiańscy posłowie w naszej sprawie. Jeśli nie dostrzeżemy konieczności harmonijnej współpracy i będziemy chaotyczni, niezdiscyplinowani i zdeorganizowani w naszych poczynaniach, to aniołowie, których cechuje doskonała organizacja, nie będą mogli dla nas skutecznie działać. Odwrócą się ze smutkiem, ponieważ nie są upoważnieni do tego, by błogosławić zamieszaniu, podziałom i dezorganizacji. Wszyscy, którzy pragną współpracy z niebiańskimi posłańcami, muszą działać w jedności z nimi. Ci, którzy posiadają namaszczenie z nieba, będą swymi wysiłkami zachęcać do porządku, dyscypliny i jedności w działaniu, a wówczas aniołowie Boży będą mogli z nimi współpracować. Ale nigdy, przenigdy, niebiańscy posłowie nie będą popierać braku systematyczności, bałaganu i nieporządku. Całe to zło jest efektem wysiłków szatana, mających na celu osłabienie naszych sił, zniszczenie naszej odwagi i uniemożliwienie osiągnięcia sukcesu.

Szatan dobrze wie, że sukces towarzyszy wyłącznie porządkowi i harmonijnemu działaniu. Wie, że wszystko, co ma związek z niebem, znajduje się w doskonałym porządku, że posłuszeństwo i idealna dyscyplina charakteryzują wszystkie ruchy anielskich zastępów. Z wystudiowaną przebiegłością usiłuje odprowadzić nominalnych chrześcijan od zarządzeń nieba tak daleko, jak się tylko da; dlatego

[24]

zwodzi nawet wybranych próbując wpoić im przekonanie, że porządek i dyscyplina są wrogami duchowości, że jedynym bezpiecznym rozwiązaniem będzie pozwolić każdemu podążać swoją własną drogą i pozostawać jak najdalej od ciała Chrystusowego, zjednoczonego i pracującego nad zaprowadzeniem dyscypliny i harmonii w działaniu. Wmawia im, że wszelkie wysiłki czynione na rzecz wprowadzenia dyscypliny są niebezpieczne, ograniczają wolność i należy się ich obawiać jak papiestwa. Te oddane dusze uważają za cnotę chwalić się swoją wolnością i niezależnością w myśleniu i działaniu. Nigdy się z nikim nie zgadzają, nikomu nie chcą się podporządkować. Pokazano mi, że jest to szczególne dzieło szatana, mające na celu utwierdzić ich w przekonaniu, że to Bóg oczekuje od nich tego, by rozwinęli własną działalność i szli własną drogą, niezależnie od swoich braci.

Indywidualna odpowiedzialność i chrześcijańska jedność

[25] Bóg wyprowadza ze świata lud na wywyższone podium wiecznej Prawdy, Bożych przykazań i wiary Jezusa. On nauczy Swój lud dyscypliny i wyposaży go we wszystko, co mu będzie niezbędne. Nie będzie w nim rozbieżności poglądów, gdzie jeden wierzy w jedno, a drugi w coś zupełnie innego, gdzie każdy chodzi własną drogą, niezależnie od ciała [Chrystusowego]. Poprzez różnorodność darów i urzędów, jakie Bóg ustanowił w kościele, wszyscy dojdą do jedności wiary. Jeśli jakiś człowiek wyrobi sobie określone poglądy na temat biblijnej Prawdy nie zważając na opinie swych braci i usprawiedliwia swój sposób myślenia twierdząc, że ma Prawo do własnego zdania, po czym usiłuje narzucić je innym, to jakże może on wypełnić modlitwę Chrystusa? A jeśli pojawia się następny, a potem jeszcze inny i każdy z nich domaga się prawa, by wierzyć i mówić co mu się żywnie podoba, niezależnie od wiary kościoła, to gdzie będzie ta harmonia, która istniała pomiędzy Chrystusem a Jego Ojcem, i o którą Chrystus modlił się, by była obecna pośród Jego braci?

Chociaż mamy indywidualne zadania i indywidualną odpowiedzialność przed Bogiem, nie możemy polegać na swoim własnym, niezależnym osądzie nie bacząc na opinie i uczucia naszych braci, bo takie postępowanie doprowadzi do chaosu w kościele. Obowiązkiem

kaznodziejów jest szanować zdanie swoich braci, ale ich wzajemne stosunki, jak również nauki, których nauczają powinny być poddawane testowi Zakonu i świadectwa. A wtedy, gdy nasze serca będą otwarte i gotowe na przyjęcie nauki, nie będzie między nami podziałów. Niektórzy mają tendencję do samowoli i oddalają się od słupów granicznych wiary; ale Bóg porusza serca swoich sług, by byli jednomyślni w nauce i w duchu.

Bardzo ważne jest to, by nasza jedność dzisiaj miała taki charakter, który pozwoli jej przetrwać czas doświadczeń. Musimy się jeszcze wielu lekcji nauczyć i wielu, bardzo wielu, oduczyć. Jedyne Bóg i niebiosa są nieomyłne. Ci, którzy sądzą, że nigdy nie będą musieli się wyrzec swoich poglądów i zmienić swojego punktu widzenia, będą rozczarowani. Dopóki uparcie będziemy się trzymać swoich osądów i opinii, dopóty nie osiągniemy jedności, o którą modlił się Chrystus.

Kiedy jakiś brat otrzymuje nowe światło odnośnie Pisma Świętego, powinien jasno i rzetelnie wyłożyć swoje stanowisko, a każdy kaznodzieja zobowiązany jest do szczerego i bezstronnego zbadania Biblii i sprawdzenia, czy przedstawione kwestie mogą być potwierdzone przez Natchnione Słowo. „A sługa Pański nie powinien wdać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy”. [2 Tymoteusza 2,24-25](#).

[26]

Czego dokonał Bóg!

Po przeanalizowaniu naszej minionej historii, każdego jej etapu aż do miejsca, w którym się obecnie znajdujemy, mogę powiedzieć: Chwała Bogu! Gdy widzę, czego dokonał Bóg, moje serce wypełnia zdumienie i bezgraniczne zaufanie do Chrystusa, jako przywódcy. Nie musimy mieć żadnych obaw co do przyszłości, chyba że zapomnimy o drodze, którą Pan nas prowadził.

Będziemy silnym ludem, o ile naszą ufność złożymy w Panu, ponieważ jesteśmy w posiadaniu potężnych prawd Słowa Bożego. Mamy wszystko, za co powinniśmy być wdzięczni. Jeśli będziemy kroczyć w świetle, które spływa na nas z żywych wyroczeni Bożych, spocznie na nas olbrzymia odpowiedzialność, proporcjonalna

do wielkiego światła, jakiego Bóg nam udzielił. Mamy wiele obowiązków do wypełnienia, ponieważ uczynieni zostaliśmy depozytariuszami świętej Prawdy, która ma być zanesiona światu w całej swojej krasie i chwale. Jesteśmy dłużnikami Boga zobowiązanymi do wykorzystania każdej ofiarowanej przez Niego sposobności, aby upiększyć Prawdę świętością charakteru i przekazać poselstwo przestrogi, otuchy, nadziei i miłości tym, którzy znajdują się w ciemności błędu i grzechu.

[27] Dzięki Bogu za to, co już zostało dokonane w zakresie zapewnienia naszej młodzieży dostępu do religijnej i intelektualnej edukacji. Wielu otrzymało odpowiednie wykształcenie, by móc wypełniać zadania w różnych dziedzinach naszej działalności, nie tylko w Ameryce, ale i poza jej granicami. Nasze wydawnictwa wydały literaturę, która wszędzie rozprzestrzeniła wiedzę o Prawdzie. Niechaj wszystkie dary, które niczym małe strumyczki zasilają główny potok ofiarności, będą powodem do dziękczynienia Bogu.

Dysponujemy dziś armią młodzieży, która może wiele dokonać, o ile zostanie właściwie pokierowana i zachęcona. Chcemy, by nasze dzieci wierzyły w Prawdę. Chcemy, by Pan je błogosławił. Chcemy, by wzięły czynny udział w zorganizowanych planach pomocy dla innych młodych ludzi. Niech wszystkie one będą wychowywane w taki sposób, by mogły właściwie reprezentować Prawdę, dzieląc się nadzieją, jaka w nich jest, i oddając Bogu cześć w tych dziedzinach dzieła, w których mogą być wykorzystane.

Nadal zachowujemy wolność do czczenia Boga zgodnie z nakazami naszego sumienia. Jako uczniowie Chrystusa mamy obowiązek szerzenia światła, którego świat nie posiada. Niech lud Boży „dobrze czyni, bogaci się w dobre uczynki, będzie hojny i chętnie dzieli się z innymi, gromadząc sobie skarb jako dobry fundament na przyszłość, aby dostąpić żywota wiecznego”. [1 Tymoteusza 6,18-19](#).

Kościół Ostatków nie jest Babilonem

Byłam wielce zasmucona, kiedy czytałam broszurę wydaną przez brata Stanton i ludzi z nim związanych. Bez mojej zgody powybiali ze „Świadectw” wyrwane z kontekstu zdania i umieścili je w broszurze, którą opublikowali, by wyglądało na to, że moje wypowiedzi aprobują i popierają stanowisko, którego bronią. Czyniąc

to postąpili nieuczciwie i niesprawiedliwie. Poprzez takie samowolne, niczym nie usprawiedliwione działanie przedstawili ludowi zwodniczą i niszczycielską teorię. W minionych czasach wielu czyniło podobnie usiłując dowieść, że „Świadectwa” popierają poglądy, które są fałszywe i nie do przyjęcia.

Otrzymałam światło odnośnie stanowiska zajmowanego przez brata S. i jego zwolenników. Nie ma w nim prawdy i jest to jedno z owych „Oto tam, oto tu” ([Łukasza 17,23](#)), tak znamienych dla czasów, w których żyjemy. Jako przykład tego, w jaki sposób brat S. skompilował tę bruszurę, przytoczę następujące zdarzenie: Napisałam prywatny list do jednego z naszych kaznodziejów. Kaznodzieja ten, w geście braterskiej troski, sądząc, że bratu S. mogłoby to pomóc, posłał mu kopię tego listu. Ten natychmiast, zamiast właściwie odczytać intencje nadawcy i wyciągnąć odpowiednie wnioski, drukuje całe partie mojego listu w swojej broszurze jako nieopublikowane Świadectwo dla poparcia stanowiska, jakie zajął. Czy to jest uczciwe? W Świadectwie nie było niczego, co popierałoby poglądy brata S.; jednak on niewłaściwie je zastosował, jak to wielu czyni z Pismem Świętym ku szkodzie własnej duszy i innych. Bóg osądzi tych, którzy postępują samowolnie i bez skrupów chwytają się nieuczciwych sposobów, by nadać odpowiedni kształt temu, co uważają za Prawdę. Przez posłużenie się prywatnym listem wysłanym do innej osoby, brat S. popełnił poważne nadużycie w stosunku do tego, który w swojej życzliwości pragnął mu pomóc. Grupy, które opublikowały bruszurę na temat „głośnego wołania” i upadku wszystkich kościołów, same dostarczają dowodu, że Duch Święty z nimi nie współpracuje. „Po owocach poznacie ich”.

Ci, którzy otrzymają broszury broniące tych fałszywych poglądów, odniosą wrażenie, że ja popieram te opinie, i że łączę się z tymi pracownikami w głoszeniu tego, co określają oni mianem „nowego światła”. Wiem, że ich poselstwo zmieszane jest z prawdą, lecz prawda jest tu niewłaściwie zastosowana i zniekształcona przez połączenie z błędem. Bratu, który wysłał tym ludziom kopię mojego listu chcę powiedzieć: nie mam Ci nic do zarzucenia i nikt, w najmniejszym stopniu, nie powinien Cię winić za to, co się stało. Gdybym Cię niewłaściwie oceniła i skrytykowała, podczas gdy Twoje intencje były dobre, naraziłabym się na niezadowolenie Boga. Skoro brat, któremu pragnąłeś pomóc, postąpił samowolnie i zdra-

[28]

[29]

dził Twoje zaufanie, nie wiń siebie i nie rozpaczaj nad skutkami jego wiarołomstwa.

Wskazówki dla uczniów

W „Świadectwach” poruszane są tematy, które nie są przeznaczone dla świata, ale dla wierzących dzieci Bożych i nie jest rzeczą właściwą podawanie do publicznej wiadomości skierowanych do nich pouczeń, ostrzeżeń, napomnień czy rad. Odkupiciel świata, Wysłannik Boży i największy Nauczyciel, jakiego kiedykolwiek znała ludzkość, niektóre sprawy omawiał wyłącznie w gronie Swoich uczniów. Chociaż miał poselstwa dla tłumów, które za Nim chodziły, to dla Swoich naśladowców miał szczególne światło i pouczenia, których nie podawał masom, ponieważ nie byłyby one przez nie zrozumiane, ani docenione. Posłał Swoich uczniów, by głosili ewangelię o królestwie Bożym, a kiedy ci powrócili ze swojej pierwszej wyprawy misyjnej i chcieli opowiedzieć o swoich sukcesach, Chrystus powiedział im: „Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco”. [Marka 6,31](#). W ustronnym miejscu Jezus udzielił Swoim naśladowcom wskazówek, rad, ostróg i napomnień, które miały pomóc im w pracy; ale pouczenia, jakich im wtedy udzielił nie miały być rozgłaszane; Jego słowa były przeznaczone wyłącznie dla Jego uczniów.

[30] W kilku przypadkach, gdy Pan dokonał cudownych uzdrowień, nakazał tym, których pobłogosławił, by nikomu o tym nie mówili. Powinni byli zastosować się do Jego polecenia i uświadomić sobie, że Chrystus nie wymagał od nich milczenia bez przyczyny, ale miał ku temu istotny powód. Należało więc bezwzględnie uszanować Jego życzenie. Pan wiedział, że uzdrawiając chorych, czyniąc cuda przywracające wzrok i oczyszczające trędownych, narażał Swoje własne życie, ponieważ jeśli kapłani i przywódcy nie przyjmą dowodów Jego boskiej misji, błędnie je zinterpretują i wysuną przeciwko Niemu oskarżenia. Prawdą jest, że wielu cudów dokonywał otwarcie, jednak w niektórych przypadkach prosił tych, którym pobłogosławił, by nie mówili nikomu, co dla nich uczynił. Gdy uprzedzenia, zazdrość i zawiść przybierały na sile i na Jego drodze pojawiały się poważne trudności, opuszczał miasta i udawał się na poszukiwa-

nie tych, którzy chcieli Go słuchać i przyjmować Prawdę, z którą przyszedł się dzielić.

Pan Jezus uważał za konieczne wyjaśnić Swoim uczniom wiele rzeczy, których nie objawił tłumom. Wyraźnie wytłumaczył im powód nienawiści przejawianej wobec Niego przez uczonych w Piśmie, faryzeuszy i kapłanów; powiedział im o Swoim cierpieniu, zdradzie i śmierci. Światu jednak tych rzeczy nie objawił. Swoim naśladowcom przekazał ostrzeżenia i odkrył przed nimi smutny rozwój wypadków, które będą miały miejsce, oraz to, czego mają się spodziewać. Dał Swoim uczniom cenne wskazówki, których nawet oni nie rozumieli aż do czasu Jego śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Kiedy został na nich wylany Duch Święty, wszystko to odżyło w ich pamięci, każde słowo, które do nich powiedział.

Zdrada zaufania

Opublikowanie tego, co Jezus przeznaczył do zachowania w tajemnicy, było zdradą świętego zaufania i przyniosło dziełu niepowetowane straty. Pan podał Swojemu ludowi stosowne poselstwa ostrzeżenia, nagany, rady i pouczenia nie po to, by wyrwać je z kontekstu i umieszczać tam, gdzie mogłyby pozornie dodawać mocy poselstwom błędu. W broszurze wydanej przez brata S. i jego towarzyszy, oskarżają oni kościół Boży o to, że jest Babilonem i nawołują do odłączenia się od zboru. Nie jest to ani godne, ani uczciwe. Kompilując tę pracę, posłużyli się moim nazwiskiem i moimi pismami dla poparcia tego, z czym się nie zgadzam i co uważam za błąd. Ludzie, do których ta broszura dotrze, obciążą mnie odpowiedzialnością za to fałszywe stanowisko, które jest całkowicie sprzeczne z naukami moich pism i ze światłem, które dał mi Bóg. Nie waham się powiedzieć, że ci, którzy nawołują do tego rodzaju działań, ulgli wielkiemu zwiedzeniu.

[31]

Fałszywe poselstwo

Od lat składam świadectwo, z którego wynika, że gdy pojawiają się ludzie utrzymujący, że mają wielkie światło, ale opowiadają się za burzeniem tego, co Pan przez Swoje ludzkie narzędzia zbudował, to są oni ofiarami zwiedzenia i nie trzymają się kursu wyznaczonego przez Chrystusa. Ci, którzy twierdzą, że zbory Kościoła Adwenty-

stów Dnia Siódmego stanowią Babilon, lub część Babilonu, niech lepiej zostaną w domu. Niech zaprzestaną swoich działań i rozważą, jakie poselstwo ma być głoszone na obecny czas. Zamiast współpracować z boskimi posłami nad przygotowaniem ludu, by tenże mógł się ostać w dniu Pana, połączyli swe siły z tym, który jest oskarżycielem braci, a który oskarża ich przed Bogiem dniem i nocą. Szatańscy wysłannicy, którzy wynurzyli się z podziemia, zainspirowali ludzi do zjednoczenia się w konfederację zła, by siać zamęt i niepokój wśród ludu Bożego. Cały świat ma być podburzony do nienawiści przeciwko Adwentystom Dnia Siódmego, ponieważ nie złożą oni hołdu papieżstwu przez uznanie niedzieli — instytucji tej antychrześcijańskiej mocy. Celem szatana jest zetrzeć ich z powierzchni ziemi, by jego panowanie nad światem nie podlegało dyskusji.

[32]

Oskarżenia szatana

Scena przedstawiająca szatana jako oskarżyciela braci pokazana prorokowi, który mówi: „Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed Aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżyć”. [Zachariasza 3,1](#) („Jesue” wg BG). Jezus jest naszym Najwyższym Kapłanem w niebie. Na czym polega Jego dzieło? On dokonuje wstawiennictwa i pojednania dla Swego ludu, który w Niego wierzy. Przez Jego przypisaną sprawiedliwość zostają oni przyjęci przez Boga jako ci, którzy manifestują światu swoją wierność wobec Boga przez posłuszeństwo Jego przykazaniom. Szatan, pełen jadowitej nienawiści, objawia wobec nich tego samego ducha, jakiego objawiał wobec Jezusa Chrystusa, kiedy był On na ziemi. Kiedy Jezus stał przed Piłatem, rzymski władca szukał sposobu by Go uratować i pragnął, by lud zwolnił Go z ciężkiej próby, przez którą miał przejść. Przed wrzeszczącym motłochem postawił Syna Bożego i przestępcę Barabasza pytając: „Którego chcecie, abym wam wypuścił? Barabasza czy Jezusa, którego zowią Chrystusem? A oni odpowiedzieli: Barabasza. Rzekł im Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Rzekli mu wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany”. [Mateusza 27,22-23](#).

Świat był podburzony przez diabelską nienawiść i kiedy miał wybierać pomiędzy Synem Bożym a przestępcą — Barabaszem,

wybrał zbrodniarza zamiast Jezusa. Ciemne tłumy, zaślepione zwodniczą argumentacją przywódców, odrzuciły Syna Bożego i wybrały złodzieja i mordercę zamiast Niego. Pamiętajmy, że nadal znajdujemy się na świecie, na którym Jezus, Syn Boży, został odtrącony i ukrzyżowany, na świecie obciążonym winą za wzgardzenie Chrystusem i opowiedzenie się za złoczyńcą, zamiast za nieskazitelnym Barankiem Bożym. Jeśli każdy osobiście nie będzie pokutował przed Bogiem z powodu przestępstwa Jego Prawa i nie zachowa wiary w naszego Pana, Jezusa Chrystusa, którego świat odrzucił, pozostaniemy pod pełnym potępieniem, jakie ściągnął na nas wybór Barabasza zamiast Chrystusa. Cały świat jest dzisiaj oskarżony o rozmyślne odrzucenie i zamordowanie Syna Bożego. Słowo Boże mówi, że zarówno Żydzi jak i poganie, królowie, przywódcy, duchowni, kapłani i lud — wszystkie klasy i sekty, które objawiają tego samego ducha wrogości, nienawiści, uprzedzeń i niewiary, jakiego objawiali ci, którzy zamordowali Syna Bożego, gdy tylko nadarzy się okazja, odegrają tę samą rolę, co Żydzi za czasów Chrystusa. Będą uczestnikami tego samego ducha, który domagał się śmierci Syna Bożego.

[33]

W scenie przedstawiającej dzieło dokonywane przez Chrystusa dla nas i determinację, z jaką szatan nas oskarża, Jozue jako najwyższy kapłan wstawia się za zachowującym przykazania ludem Bożym. W tym samym czasie szatan przedstawia lud Boży jako wielkich grzeszników i wylicza przed Bogiem grzechy, do których zdołał ich nakłonić w ciągu całego ich życia. Nalega, by z powodu swoich przestępstw zostali wydani w jego ręce na wieczne zatracenie. Twierdzi, że nie powinni być oni chronieni przez usługujących aniołów przed zjednoczonymi siłami zła. Pała wielką złością, ponieważ nie może związać ludu Bożego ze światem i wymusić na nim poddańczego hołdu. Królowie, władcy i przywódcy przyjęli na siebie piętno antychrysta i są przedstawieni jako smok, który wychodzi, by podjąć walkę ze świętymi — z tymi którzy przestrzegają przykazań Bożych i mają wiarę Jezusa. Ich wrogość do ludu Bożego świadczy o tym, że są winni również wyborowi Barabasza zamiast Jezusa.

Świat wezwany do zdania rachunku

[34] Bóg toczy spór ze światem. Kiedy zasiądzie sąd i otworzone zostaną księgi, dokonany zostanie straszliwy obrachunek, który wzbudziłby teraz grozę i przerażenie świata, gdyby ludzie nie byli zaślepieni i oczarowani szatańskimi kłamstwami i zwiedzeniami. Bóg wezwie świat do wytłumaczenia się ze śmierci Swojego jednorodzonego Syna, którego praktycznie rzecz biorąc, krzyżował na nowo i wystawiał na urągawisko poprzez prześladowanie Jego świętych. Świat odrzucił Chrystusa w osobie Jego świętych, odrzucił Jego poselstwa nie przyjmując Jego proroków, apostołów i posłów. Odrzucił tych, którzy byli współpracownikami Chrystusa i z tego będzie musiał zdać sprawę.

Szatan stoi na czele wszystkich oskarżycieli braci, lecz kiedy wylicza grzechy ludu Bożego, co odpowiada mu Pan? Mówi: „Niech cię zgromi Pan, szatanie” [Nie Jozuego, który reprezentuje wypróbowany i wybrany lud Boży, ale ciebie, szatanie]; niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głównią wyrwaną z ognia? A Jozue był ubrany w szatę brudną i tak stał przed aniołem”. Szatan przedstawiał wybrany i wierny lud Boży jako pełen nieprawości i grzechu. Potrafił szczegółowo opisać poszczególne grzechy, które mieli na sumieniu. Czyż nie wykorzystał do tego celu całej konfederacji zła, całego swojego zwodzicielskiego kunsztu, by ich do tych grzechów doprowadzić? Lecz oni pokutowali; oni przyjęli sprawiedliwość Chrystusa. Dlatego stali przed Bogiem odziani w szaty Chrystusowej sprawiedliwości, a „On tak odezwał się i rzekł do sług, którzy stali przed Nim: Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto Ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”. Każdy grzech, którego się dopuścili został im wybaczony i stoją przed Bogiem jako wybrani i wierni, jako niewinni i doskonali, jak gdyby nigdy nie zgrzeszyli.

Słowo zachęty

[35] „Potem rzeki: Włóżcie mu na głowę czysty zawój! I włożyli mu [aniołowie Boży] na głowę czysty zawój i przyoblekli go w szaty. A Anioł Pana [Jezus, ich Odkupiciel] stał obok. Potem Anioł Pana dał uroczystą obietnicę Jozuemu: Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli będziesz chodził Moimi drogami i będziesz pilnował Mojego

porządku, będziesz zawiadywał Moim domem oraz strzegł Moich dziedzińców, dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją”. Chciałabym aby wszyscy, którzy twierdzą, że wierzą w obecną Prawdę, poważnie zastanowili się nad cudownymi sprawami przedstawionymi w tym rozdziale. Chociaż lud Boży jest słaby i pełen wad, to ci, którzy odwrócą się od niewierności Bogu w tym zepsutym, przewrotnym pokoleniu i powrócą na ścieżki posłuszeństwa stanowczo broniąc świętego Prawa Bożego i naprawiając wyłomy dokonane przez człowieka grzechu pod wodzą szatana, będą uważani za dzieci Boże, a dzięki sprawiedliwości Chrystusa staną doskonali przed Bogiem. Prawda nie zawsze będzie leżała w prochu, deptana nogami człowieka; powstanie i zajaśnieje całym swoim naturalnym blaskiem i będzie trwać na wieki.

Słowa oskarżenia nie pochodzą od Boga

Bóg ma lud, którym interesuje się całe niebo, i stanowi on jedyny obiekt na ziemi, który jest drogi sercu Bożemu. Niech każdy, kto czyta te słowa, głęboko je rozważy, albowiem w imię Jezusa będę przekonywać o tym każdą duszę. Kiedy pojawia się ktoś, czy to spośród nas czy z zewnątrz z poselstwem, że lud Boży zaliczony jest do Babilonu i twierdzi, że głośny zew to wezwanie do wyjścia ze zboru, możecie być pewni, że nie przynosi on poselstwa Prawdy. Nie przyjmujcie go, ani go nie pozdrawiajcie, bo Bóg przez niego nie przemawia, ani nie dał mu żadnego poselstwa; on sam pobiegł zanim został posłany. Poselstwo zawarte w broszurze „Głośny Zew” jest zwiedzeniem. Tego rodzaju poselstwa będą się pojawiać i będzie się o nich mówić jako o zesłanych przez Boga, ale będą to fałszywe twierdzenia, bo nie ma w nich światła, a tylko ciemność. Będą się pojawiały poselstwa oskarżenia wymierzone przeciwko ludowi Bożemu, podobne do dzieła jakie wykonuje szatan oskarżając lud Boży, a przyjdą one dokładnie w tym czasie, kiedy Bóg powie do Swego ludu: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozblęła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a Jego chwała ukaze się nad tobą”. [Izajasza 60,12](#).

[36]

Dzieło zwiedzenia

Okaze się, że ci, którzy przynoszą fałszywe poselstwa, nie mają wysokiego poczucia honoru i Prawości. Będą zwodzić ludzi mieszając swoje błędne teorie ze „Świadectwami” siostry White i wykorzystywać jej nazwisko, by podnieść rangę swojego dzieła. Będą wybierać ze „Świadectw” takie cytaty, które, według ich mniemania można odpowiednio przekręcić dla poparcia własnych poglądów i wmontować je w swoje kłamstwa, tak by te robiły odpowiednie wrażenie i zostały przyjęte przez ludzi. Błędnie interpretują i źle stosują to, co Bóg podał kościołowi jako ostrzeżenia, rady, słowa napomnienia i otuchy, mające wzmocnić tych, którzy będą stanowić resztkę ludu Bożego. Ci, którzy przyjmą „Świadectwa” jako poselstwo od Boga, otrzymają dzięki nim wsparcie i błogosławieństwo, lecz ci, którzy będą je traktować wybiórczo, dla poparcia własnych teorii czy idei, aby bronić samych siebie na drodze błędu, nie otrzymają błogosławieństwa, ani nie odniosą żadnych korzyści z tego, czego nauczają. Twierdzenie, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest Babilonem, jest tym samym twierdzeniem, które wygłasza szatan, który jest oskarżycielem braci, i który oskarża ich przed Bogiem dniem i nocą. Przez takie niewłaściwe posługiwanie się „Świadectwami” wprowadza się dusze w zakłopotanie, ponieważ nie mogą one zrozumieć związku „Świadectw” z tego rodzaju fałszywymi poglądami. Bożym zamierzeniem było, by „Świadectwa” zawsze były mocno osadzone w Prawdzie.

[37]

Ci, którzy bronią fałszu, mówią: „Pan powiedział”, „kiedy Pan nie mówił”. Składają świadectwo kłamstwu, a nie Prawdzie. Gdyby ludzie, którzy głoszą poselstwo, że kościół jest Babilonem, pieniądze zużyte na opublikowanie i rozprowadzenie tego kłamstwa wykorzystali na budowanie zamiast burzenia, dowiedliby, że są prowadzeni przez Boga.

Jest wielkie dzieło do wykonania na świecie, wielka praca do wykonania w obcych krajach. Trzeba zakładać szkoły, by młodzież, dzieci i dorośli mogli się kształcić do pracy misyjnej tak szybko, jak to możliwe. Potrzebujemy nie tylko kaznodziejów do zagranicznych pól misyjnych, ale mądrych, rozumnych pracowników wszelkiego rodzaju. Ze wszystkich stron świata słyhać wołanie „Macedończyków”: „Przyjdź... i pomóż nam”. Przy całej odpowiedzialności, jaka

na nas spoczywa, by iść i głosić ewangelię wszelkiemu stworzeniu, istnieje olbrzymia potrzeba ludzi i środków, a szatan działa w każdy możliwy sposób, żeby te środki związać i powstrzymać ludzi od angażowania się w dzieło, któremu powinni się poświęcić. Pieniądze, które powinny być wykorzystane na budowanie domów modlitwy, zakładanie szkół do kształcenia pracowników misyjnych i szkolenia młodych mężczyzn i kobiet, by mogli iść naprzód i pracować cierpliwie i mądrze, nie szcędząc trudu, by stać się narzędziami, które przygotowują lud na wielki dzień Pana, są odwracane [pieniądze] od kanału użyteczności i błogosławieństwa, i przekierowywane do kanału zła i przekleństwa.

Wielki dzień Pana jest przed nami i zbliża się śpiesznie, a jest do wykonania wielka praca, która musi być wykonana szybko. Jednak okazuje się, że są pośród nas tacy, którzy choć deklarują, że wierzą w obecną Prawdę, nie wiedzą jak wykorzystać powierzone im środki, a przez brak łagodności i pokory serca nie dostrzegają, jak ważne dzieło jest do wykonania. Wszyscy, którzy uczą się od Jezusa, będą współpracownikami Bożymi. Ci natomiast, którzy głoszą kłamstwo, tracąc czas i pieniądze na daremną działalność, kładą na barki rzetelnych pracowników na nowych polach dodatkowe brzemie, bo zamiast poświęcać swój czas na rozpowszechnianie Prawdy, zostają oni zmuszeni do przeciwstawienia się ich działalności.

[38]

Gdyby ludzie, którzy wykonują tego rodzaju dzieło, czuli potrzebę wypełnienia modlitwy Chrystusa, którą przedłożył Swojemu Ojcu na krótko przed Swym ukrzyżowaniem — by uczniowie Chrystusa byli jedno, tak jak On i Ojciec są jedno — nie marnowaliby powierzonych im środków, tak bardzo potrzebnych dla postępu Prawdy. Nie traciliby cennego czasu i zdolności na szerzenie błędu, narzucając w ten sposób konieczność przeciwdziałania i stłumienia jego wpływu, na co wierni pracownicy muszą poświęcać swój czas. A tego rodzaju działalność inspirowana jest nie przez niebo, ale przez szatana.

„Kto wśród was boi się Pana, niech słuca głosu Jego sługi. Kto chodzi w ciemnościach i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu! Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień i zapalacie strzały ogniste, wejdźcie w żar waszego ognia i na strzały ogniste, które zapaliliście. Spotka was to z mojej ręki, będziecie leżeć na miejscu kaźni”. [Izajasza 50,10-](#)

11. Słuchając poselstwa tych, którzy nazywają kościół Babilonem, można by odnieść wrażenie, że Bóg nie ma na ziemi kościoła.

Żywy Kościół

[39] Czy Bóg nie ma żywego kościoła? On ma kościół, lecz jest to kościół walczący, nie kościół triumfujący. Jest nam przykro z powodu kalekich członków, przykro, że pośród pszenicy rośnie kąkol. Jezus powiedział: „Podobne jest Królestwo Niebios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. A kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel i nasiał kąkolu między pszenicę, i odszedł... Przeszli więc słudzy gospodarza i powiedzieli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kąkol? A on im rzekł: To nieprzyjaciel uczynił. A słudzy mówią do niego: Czy chcesz więc, abyśmy poszli i wybrali go? A on odpowiada: Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim pszenicy. Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiązcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły”. [Mateusza 13,24-30](#).

W przypowieści o pszenicy i kąkolu widzimy powód, dla którego kąkol nie powinien zostać wyrwany, żeby wraz z nim nie została wyrwana pszenica. Ludzkie opinie i osądy mogą prowadzić do poważnych błędów. Więc żeby takiego błędu nie popełnić i nie wyrwać ani jednego źdźbła pszenicy, Pan mówi: „Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa”; potem aniołowie wybiorą kąkol, który przeznaczony będzie na zniszczenie. Chociaż w naszych zborach, które twierdzą, że wierzą w Prawdę są tacy, którym wiele nie dostaje i którzy są jak kąkol pośród pszenicy, Bóg jest cierpliwy i miłosierny. Strofuje i ostrzega błądzących, ale nie niszczy tych, którzy potrzebują więcej czasu na przyswojenie sobie lekcji, której On chce ich nauczyć; nie wyrwa kąkolu spośród pszenicy. Kąkol i pszenica mają rosnać razem aż do żniw. Kiedy pszenica osiągnie swój pełny wzrost i rozwój, kiedy dojrzeje, będzie wyraźnie odrożniać się od kąkolu.

Kościół Chrystusowy na ziemi będzie niedoskonały, ale Bóg nie zniszczy Swojego kościoła z powodu jego niedoskonałości. Byli i będą tacy, których gorliwość nie harmonizuje z wiedzą, którzy naj-

chętniej oczyściliby kościół i powyrywaliby kąkol spośród pszenicy. Ale Chrystus dał szczególne światło odnośnie postępowania z błędzącymi i nienawróconymi w zborze. Członkowie zboru nie powinni [40] podejmować żadnych gwałtownych i pospiesznych działań w celu wykluczenia tych, których charakter — w ich mniemaniu, pozostawia wiele do życzenia. Kąkol będzie się pojawiać wśród pszenicy; jednak większą szkodę wyrządziłoby wyplenienie go, niż pozostawienie. Podczas gdy Pan przyprowadza do zboru tych, którzy są prawdziwie nawróceni, szatan, w tym samym czasie, przyprowadza nienawróconych. Podczas gdy Chrystus sieje dobre ziarno, szatan sieje kąkol. Dwa przeciwstawne wpływy są nieustannie wywierane na członków kościoła. Jeden ma na celu oczyszczenie kościoła, drugi skorumpowanie ludu Bożego.

Judasz otrzymał szansę

Jezus wiedział, że Judasz był pełen wad, ale mimo to przyjął go na Swego ucznia i dał mu te same szanse i przywileje, co pozostałym, których wybrał. Nic nie usprawiedliwiało faktu, że później Judasz obrał drogę zła. Mógł stać się wykonawcą Słowa, takim jakimi w końcu stali się Piotr, Jakub, Jan i inni uczniowie. Jezus udzielał wielu cennych wskazówek, by ci, którzy byli z Nim związani, mogli się nawrócić i nie musieli się kurczowo trzymać wad, które szpeciły ich charaktery.

Kościół nie jest doskonały

Niektórym wydaje się, że kiedy przyjdą do zboru, wszystkie ich oczekiwania zostaną spełnione, i że spotkają tam tylko czystych i doskonałych ludzi. Są gorliwi w swojej wierze i kiedy widzą wady członków zboru, mówią: „Odeszliśmy ze świata, by nie mieć społeczności ze złem, ale zło jest także tutaj”; i pytają, jak służy w przypowieści: „Skąd ma ona [rola] kąkol?”. Nie możemy się tym jednak zniechęcać, ponieważ Pan wcale nie dawał nam gwarancji na to, że kościół jest doskonały; i na nic się zda cały nasz trud [41] i gorliwość w usiłowaniach uczynienia kościoła walczącego tak czystym jak kościół triumfujący. Pan zabrania nam postępować w jakikolwiek gwałtowny sposób wobec tych, którzy, jak sądzymy, błędzą i wyłączać ich ze społeczności.

Ograniczony człowiek może niewłaściwie osądzić charakter, dlatego Bóg nie zlecił takiego zadania tym, którzy się do tego nie nadają. Nie nasza to rzecz, co jest pszenicą, a co kąkolem. Czas żniw w pełni określi charakter obu grup, które kryją się pod tymi dwoma symbolami. Zadanie oddzielenia jednego od drugiego powierzone zostanie aniołom Bożym, a nie jakimkolwiek człowiekowi.

Fałszywe nauki są jednym z szatańskich wpływów, które działają w kościele i wprowadzają do niego tych, którzy są nienawróceni. Ludzie nie są posłuszni słowom Chrystusa, i w tym nieposłuszeństwie szukają jedności w wierze, w duchu i w nauce. Nie zabiegają o tę jedność ducha, o którą modlił się Chrystus, a która uczyniłaby świadectwo Jego uczniów przekonywającym, że Bóg posłał na świat Swego Syna „by każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Gdyby jedność, o którą modlił się Chrystus, istniała wśród ludu Bożego, niósłby on żywe świadectwo i wysyłałby promienie światła jaśniejącego pośród moralnej ciemności świata.

Szatanowi pozwolono kusić

Zamiast jedności, która powinna istnieć pomiędzy wierzącymi, panuje niezgoda, ponieważ pozwala się szatanowi wdzierać do środka i przez swoje zwiedzenia i kłamstwa nakłaniać tych, którzy nie uczą się od Chrystusa łagodności i pokory serca, do obrania innego kursu, niż ten, którym zmierza kościół, i do rozbijania, jeśli to możliwe, jedności zboru. Pojawiają się ludzie, mówiący rzeczy [42] przewrotne, by pociągnąć za sobą uczniów. Twierdzą, że Bóg zesłał im wielkie światło; ale jak postępują pod jego wpływem? Czy tak, jak dwaj uczniowie zmierzający do Emaus? Kiedy otrzymali światło, zawrócili, odnaleźli tych, których Bóg prowadził i nadal prowadzi, i opowiedzieli im o tym, że widzieli Jezusa i że z Nim rozmawiali.

Czy ludzie, którzy twierdzą, że mają światło dotyczące kościoła, postępują w ten sposób? Czy udali się do tych, których Bóg wybrał do niesienia żywego świadectwa, i przedstawili im dowody na to, że to światło lepiej ich przysposobi do przygotowania ludu na wielki dzień Pana? Czy pytali o radę tych, którzy nieśli i nadal niosą Prawdę i przekazują światu ostatnie poselstwo ostrzeżenia? Czy radzili się tych, którzy mają bogate doświadczenia w sprawach Bożych? Dlaczego ludzie ci, pełni takiego zapału dla dzieła, nie byli obecni na

Generalnej Konferencji w Battle Creek, jak to miało miejsce w przypadku pobożnych mężów w Jerozolimie w czasie wylania Ducha Świętego? W samym sercu dzieła ludzie otwierali swoje skarby światła; a kiedy Pan wylewał Swojego Ducha na lud, czy ludzie ci otrzymali namaszczenie z nieba? Podczas gdy potężne działanie Ducha Bożego manifestowało się wśród ludu, dusze nawracały się, a twarde serca się kruszyły, byli i tacy, którzy słuchali podszeptów szatana i zostali zaninspirowani gorliwością z dołu, by iść i głosić, że ten właśnie lud, który otrzymuje Ducha Świętego i który ma otrzymać późny deszcz i chwałę, która ma rozjaśnić całą ziemię, jest Babilonem. Czy Bóg dał tym posłańcom takie poselstwo? Nie, bo to nie było poselstwo Prawdy.

Kościół światłością świata

Chociaż w kościele istnieje zło i będzie ono istniało aż do końca świata, kościół w tych ostatnich dniach ma być światłem dla zanieczyszczonego i zdemoralizowanego przez grzech świata. Osłabiony i pełen wad, potrzebujący napomnień, ostrzeżeń i rad, kościół jest jedynym obiektem na ziemi, któremu Chrystus poświęca Swoją najwyższą uwagę. Świat jest warsztatem, w którym przy współpracy ludzkich i boskich narzędzi, Jezus przez Swoją łaskę i miłosierdzie dokonuje próby na ludzkich sercach. Aniołowie są zdumieni gdy obserwują przekształcenie charakteru dokonywane w tych, którzy poddają się Bogu i wyrażają swoją radość pieśniami pochwalnymi dla Boga i dla Baranka. Widzą jak ci, którzy z natury są dziećmi gniewu, nawracają się i stają się współpracownikami Chrystusa w przyciąganiu dusz do Boga. Widzą jak ci, którzy chodzili w ciemności, stają się światłem jaśniejącym pośród moralnej nocy tego nikczemnego i przewrotnego pokolenia. Widzą, jak przez doświadczenia podobne do tych, przez które przechodził Chrystus, przygotowują się do tego, by cierpieć ze swoim Panem, a następnie wraz z Nim stać się uczestnikami Jego chwały w niebiesiech.

Bóg ma na ziemi kościół, który wywyższa zdeptane Prawo i kieruje uwagę ludzi na Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Kościół jest depozytariuszem skarbów łaski Chrystusa i poprzez kościół zostanie ostatecznie zmanifestowany końcowy i pełny pokaz miłości Boga do świata, który ma zostać rozjaśniony jego chwałą.

[43]

Modlitwa Chrystusa, by Jego kościół stanowił jedno, tak jak On i Ojciec są jedno, zostanie w końcu wysłuchana. Dary Ducha Świętego będą obficie rozdzielane, a lud Boży, mając do dyspozycji niewyczerpane ich zasoby, stanie się dla świata świadkiem mocy Bożej ku zbawieniu. Na świecie jest tylko jeden kościół, który w obecnym czasie bierze na siebie cały impet uderzeń wroga, naprawia wyłomy i odbudowuje prastare gruzy. Dlatego zwracanie uwagi świata i innych kościołów na ten kościół, i obwołanie go Babilonem pozostaje w idealnej harmonii z dziełem, które wykonuje oskarżyciel braci.

[44] Czy to możliwe, że spośród nas powstają ludzie, którzy mówią rzeczy przewrotne i są wyrazicielami poglądów, które szatan szerzy w świecie w odniesieniu do tych, którzy zachowują przykazania Boże i mają wiarę Jezusa? Czy nie ma dość pracy, która zaspokoiliby waszą gorliwość w przedstawianiu Prawdy tym, którzy chodzą w ciemności błędu? Jako szafarze środków i zdolności, źle zarządzacie dobrami swojego Pana, szerząc błąd. Cały świat przepelniony jest nienawiścią do tych, którzy głoszą ważność Zakonu Bożego, a kościół, który jest wierny Jehowie nie może angażować się w zwykłe, pospolite spory, ponieważ „bój toczy my nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władzami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich”. [Efezjan 6,12](#). Ci, którzy zdają sobie sprawę z tego, co oznacza ta walka, nie będą obracali swojej broni przeciwko walczącemu kościołowi, ale ze wszystkich sił będą walczyć wraz z ludem Bożym przeciwko konfederacji zła.

Ci, którzy rozpoczynają głoszenie poselstwa na własną odpowiedzialność, którzy twierdząc, że są pouczeni i prowadzeni przez Boga, niszczą to, co Bóg przez lata budował, nie wykonują Jego woli. Niech wszystkim będzie wiadome, że ludzie ci stoją po stronie wielkiego zwodziciela. Nie wiercie im. Sprzymierzają się oni z wrogami Boga i Prawdy. Będą wyśmiewać porządek kaznodziejski i przyrównywać go do kleru. Od takich się odwróćcie i nie miejcie nic wspólnego z ich poselstwem, choć wiele będą cytować ze „Świadectw”, starając się nimi zasłonić i umocnić własne teorie. Nie przyjmujcie ich, bo Bóg nie zlecił im tej pracy. Efektem tego rodzaju działalności będzie niewiara w „Świadectwa” i pozbawienie skuteczności dzieła, które od lat wykonuje.

Prawie całe moje życie poświęcone było tej pracy, ale moje brzemie stało się cięższe przez pojawienie się ludzi głoszących poselstwo, którego Bóg im nie dał. Ta grupa złych pracowników wybierała fragmenty „Świadectw” i wplatała je w swoje fałszywe teorie, by wzmocnić ich wpływ. Kiedy stanie się oczywiste, że ich poselstwo jest kłamstwem, wówczas i „Świadectwa”, którymi podpierali swoje idee, staną się przedmiotem ostrej krytyki i potępienia; a ludzie ze świata, którzy nie wiedzą, że zacytowane świadectwa są wrywkami z prywatnych listów, użytymi bez mojej zgody, uznają to za dowód, że moja praca nie jest z Boga ani z Prawdy, ale jest kłamstwem. Ci, którzy w taki sposób kompromitują dzieło Boże, będą musieli odpowiedzieć przed Bogiem za to, co zrobili. [45]

Urząd kaznodziejski ustanowiony przez Boga

Bóg ma kościół, a ten ma przez Niego ustanowiony urząd kaznodziejski. „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego; aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w Niego, który jest Głową, w Chrystusa”. [Efezjan 4,11-15](#).

Pan ma Swoje wyznaczone narzędzia i kościół, który żyje wśród prześladowań, konfliktów i ciemności. Jezus umiłował Swoją kościół i oddał za niego samego Siebie; będzie go zaopatrywał, oczyszczał, uszlachetniał i podnosił, by stał on niezachwianie, opierając się niemoralnym wpływom tego świata. Wyznaczeni przez Boga ludzie zostali powołani do tego, żeby go zazdrośnie strzec przed zakusami szatana, aby wróg przez swoje oszustwa nie doprowadził go do upadku, żeby kościół stał pewnie i szerzył chwałę Boga między ludźmi. Pomiędzy kościołem a światem zawsze będzie istniał zagorzały bój. Pogład będzie się ścierał z poglądem, zasada z zasadą, Prawda z błędem; ale w kryzysie, który wkrótce osiągnie punkt kulminacyjny, a który się już rozpoczął, doświadczeni ludzie mają [46]

do wykonania wyznaczoną przez Boga pracę, do której też należy strzeżenie dusz, i z której będą musieli zdać sprawę.

Ci, którzy głoszą to błędne poselstwo, oskarżając kościół o to, że jest Babilonem, zaniedbują pracę zleconą przez Boga, sprzeciwiają się organizacji oraz Jego wyraźnemu nakazowi przekazanemu im przez Malachiasza odnośnie przynoszenia całej dziesięciny do skarbcza domu Bożego; wydaje się im, że ich zadaniem jest ostrzec tych, których Bóg wybrał do niesienia Jego poselstwa Prawdy. Tacy pracownicy nie przynoszą chluby dziełu i królestwu Bożemu, ale zaangażowali się w działalność, której przewodzi wróg wszelkiej sprawiedliwości. Niechaj ci ludzie, którzy powstają przeciwko sposobom i środkom ustanowionym przez Boga do prowadzenia Jego dzieła, w tych niebezpiecznych czasach wyrzekną się wszelkich niebiblijnych poglądów w kwestii charakteru, urzędu i mocy wyznaczonych przez Boga narzędzi.

Niechaj wszyscy zrozumieją słowa, które teraz piszę. Ci, którzy współpracują z Bogiem, są jedynie Jego narzędziami i sami z siebie nie posiadają żadnej łaski ani świętości. Sukcesy odnoszą jedynie wtedy, gdy współpracują z niebiańskimi istotami. Są tylko glinianymi naczyniami, depozytariuszami, którym Bóg powierza skarby Swojej Prawdy. Paweł sadi, Apollon podlewa, a jedynie Bóg daje wzrost.

Bóg przemawia przez Swoje wyznaczone narzędzia i niech żaden człowiek, ani grupa ludzi nie waży się obrażać Ducha Bożego przez odmowę słuchania poselstwa Słowa Bożego z ust Jego wybranych posłańców. Przez odmowę słuchania poselstwa Bożego ludzie pogrążają się w ciemności. Odgradzają swoje dusze od ogromnych błogosławieństw i okradają Chrystusa z należnej Mu chwały, okazując brak szacunku Jego wysłannikom.

[47]

Strzeżcie się fałszywych nauczycieli

Bóg nie jest twórcą zamieszania, lecz pokoju. Szatan jest jednak czujnym wrogiem, nieustannie pracującym nad ludzkimi umysłami, szukającym gleby, w której mógłby zasiać kłokol. Gdy tylko znajdzie takich, których uda mu się nakłonić do swojej służby, będzie im podsuwał myśli i fałszywe teorie, czyniąc ich gorliwymi obrońcami kłamstwa. Prawda nie tylko nawraca, lecz również oczyszcza tego,

kto ją przyjmuje. Jezus ostrzegł nas, byśmy się mieli na baczności przed fałszywymi nauczycielami. Od samego początku naszej działalności, co jakiś czas pojawiali się ludzie broniący nowych, zaskakujących teorii. Gdyby ci, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę udali się do ludzi doświadczonych i do Słowa Bożego z otwartym umysłem i pokornym duchem, gdyby zbadali swoje teorie w świetle Prawdy i z pomocą braci, którzy są pilnymi studentami Biblii, zanosząc jednocześnie do Boga błagania i pytając: Czy to jest droga Pańska, czy też fałszywa ścieżka, którą szatan chce mnie prowadzić? — otrzymaliby światło i wyrwaliby się z sidła ptasznika.

Niechaj wszyscy nasi bracia i siostry wystrzegają się każdego, kto by wyznaczał czas przyjścia naszego Pana, czy też czas wypełnienia jakiegokolwiek innej obietnicy. „Nie waszą rzeczą jest znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy Swojej ustanowił”. [Dzieje Apostolskie 1,7](#). Fałszywi nauczyciele mogą się wydawać bardzo gorliwi w pracy dla Boga i mogą nie szczędzić środków, żeby przedstawić swoje teorie świata i kościołowi; lecz ponieważ mieszają błąd z Prawdą, ich poselstwo jest zwiedzeniem prowadzącym dusze na bezdroża. Należy się z nimi spotkać i zdecydowanie się im sprzeciwić, nie dlatego, że są złymi ludźmi, ale dlatego, że są nauczycielami kłamstwa, usiłującymi na kłamstwie położyć pieczęć Prawdy.

Jaka szkoda, że ludzie zadają sobie tyle trudu na wymyślanie błędnych teorii, kiedy mamy do dyspozycji całą skarbnicę drogocennych klejnotów Prawdy, które mogłyby wzbogacić lud [48] najświętszą wiarą. Zamiast nauczać Prawdy, pozwalają swojej wyobraźni zajmować się tym co nowe i dziwne, i sami odsuwają się od tych, których Bóg wykorzystuje do prowadzenia ludu do Prawdy. Odrzucają wszystko, co zostało powiedziane na temat jedności myśli i uczuć; za nic mają modlitwę Chrystusa, jak gdyby jedność, o którą się modlił była nieistotna i nie było potrzeby, by Jego naśladowcy stanowili jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem. Nagle przeskakują na inny temat i podobnie tak jak Jehu, wzywają braci, do naśladowania swojej „gorliwości” dla Pana.

Gdyby ich zapal motywował ich do takiej pracy, jaką wykonują ich bracia znoszący trudy dnia codziennego, gdyby, jak oni, niezmordowanie pokonywali przeszkody i trudności, mogliby być wzorem do naśladowania i Bóg by ich przyjął. Ale ludzie, którzy zaczynają od głoszenia „cudownego” światła, a potem odsuwają się od braci

prowadzonych przez Boga, zasługują na potępienie. Jest to droga, którą podążali Korach, Datan i Abiram, a ich działalność została opisana jako ostrzeżenie dla wszystkich innych. Nie wolno nam postępować tak jak oni — oskarżać i potępiać tych, na których barki Bóg włożył brzemień Swojego dzieła.

Ci, którzy głoszą, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest Babilonem posłużyli się „Świadectwami” dla poparcia własnego stanowiska. Dlaczego jednak nie przedstawili tego, co przez całe lata było istotą mojego poselstwa — jedności kościoła? Dlaczego nie cytowali słów anioła: „Trzymajcie się razem, trzymajcie się razem, trzymajcie się razem”? Dlaczego nie powtórzyli przestrogi i nie podali zasady, że „w jedności jest siła, a w podziałach słabość”? To właśnie tego rodzaju poselstwa dzielą kościół i okrywają nas hańbą wobec wrogów Prawdy; to w takich poselstwach widać wyraźnie przewrotną działalność wielkiego zwodziciela, który zrobi wszystko, by przeszkodzić kościołowi w osiągnięciu doskonałej jedności. Ci nauczyciele podążają za iskrami ognia, który sami rozniecili, postępują według własnego niezależnego osądu i obciążają Prawdę fałszywymi wyobrażeniami i teoriami. Odrzucają rady swoich braci i brną dalej własną drogą, aż w końcu ich umysł zostanie wytracony z równowagi, a o to właśnie chodzi szatanowi.

Ostrzegam moich braci, by mieli się na baczności przed działalnością szatana w każdej formie. Wielki przeciwnik Boga i człowieka nie posiada się dzisiaj z radości, że udało mu się zwieść dusze i wykorzystać ich środki i zdolności do własnych celów. Ich pieniądze mogły służyć rozwojowi Prawdy, lecz zamiast tego zużyto je na przedstawienie poglądów, które z Prawdą nie mają nic wspólnego.

Inny przykład

W roku 1845 pewien człowiek nazwiskiem Curtis uczynił podobną rzecz w stanie Massachusetts. Przedstawił fałszywą naukę wplatając w swoje teorie zdania i wybrane fragmenty ze „Świadectw”, i opublikował je w „Day Star”, a także w formie ulotki. Przez całe lata publikacje te przynosiły zatrute owoce i sprowadziły krytykę na „Świadectwa”, które, jako całość, w żaden sposób nie popierały jego pracy. Mój mąż napisał do niego i zapytał, co chciał osiągnąć przez połączenie „Świadectw” z własnymi poglądami, z

którymi się nie zgadzaliśmy i poprosił go, by skorygował wrażenie, jakie wywarła jego praca. Curtis kategorycznie odmówił, twierdząc, że jego teorie są Prawdą, że widzenia powinny być potwierdzić jego poglądy, i że faktycznie je poparły, ale ja zapomniałam opisać sprawy, które by wyjaśniły jego teorie.

Od samego początku naszej działalności co jakiś czas pojawiali się ludzie, którzy działali w taki sposób, a ja byłam zmuszona znosić udrękę i ponosić kosztą przeciwstawienia się tym kłamstwom. Publikowali swoje teorie i zwiedli wiele dusz, ale Pan będzie strzegł owiec Swojego pastwiska.

[50]

Gorąco apeluję do tych, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę, by chodzili w jedności ze swoimi braćmi. Nie dawajmy światu powodu do oskarżeń, że jesteśmy ekstremistami, że jesteśmy rozbici, że jeden naucza tego, a inny czegoś zupełnie innego. Unikajmy swarów i waśni. Niech każdy ma się na baczności i czyni wszystko, by natrafiwszy na wyrwę w murze, naprawić ją, a nie szukać miejsca gdzie można by zrobić wyłom. Niech wszyscy uważają, by nie podnosić krzyku przeciwko jednemu ludowi, który pasuje do opisu resztki, która strzeże przykazań Bożych i ma wiarę Jezusa, która wywyższa standard sprawiedliwości w tych ostatnich dniach.

Bóg ma oddzielony lud, ma kościół na ziemi nieustępujący żadnemu innemu, ale przewyższający wszystkie inne w swoich możliwościach nauczania Prawdy i obrony Prawa Bożego. Bóg sam wyznaczył narzędzia — ludzi, których prowadzi i którzy znosząc trudy współpracują z niebiańskimi wysłannikami w celu rozprzestrzenienia królestwa Chrystusa na naszym świecie. Niech wszyscy połączą się z tymi wybranymi narzędziami, by w końcu mogli się znaleźć pośród tych, którzy mają cierpliwość świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i mają wiarę Jezusa.

List

Oto list wysłany do Brata S.

Napier, Nowa Zelandia

23 marzec 1893

Drogi bracie S.:

„Kieruję do Ciebie następujące słowa. Nie zgadzam się ze stanowiskiem, jakie zająłeś, ponieważ Pan pokazał mi, że tego rodzaju

[51] poglądy są typowe dla tych, którzy błędzą. Apostoł Paweł ostrzega nas przed tym: «A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich». [1 Tymoteusza 4,1](#).

Mój bracie, dowiaduję się, że twoim zdaniem Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest Babilonem, i że wszyscy, którzy pragną być zbawieni, muszą opuścić jego szeregi. Nie jesteś jedynym człowiekiem, którego diabeł zwiódł w tej kwestii. Przez ostatnich czterdzieści lat raz po raz pojawiali się ludzie twierdzący, że Pan posłał ich z tym samym poselstwem. Pozwól jednak, że ci powiem, tak jak powiedziałam tamtym, że poselstwo, które głosisz jest jednym z szatańskich kłamstw, mających spowodować zamęt w zborach.

Mój bracie, twierdzę, że zoczyłeś z właściwej drogi. Poselstwo drugiego anioła skierowane było do Babilonu [kościółów], głosiło jego upadek i wzywało lud do wyjścia z niego. To samo poselstwo ma być głoszone po raz drugi: «Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał donośnym głosem: Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i wstrętnego, gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu. I usłyszałem głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniął Bóg jego nieprawości». [Objawienie 18,1-5](#).

[52] Mój bracie, jeśli nauczasz, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest Babilonem, to jesteś w błędzie. Bóg nie dał ci takiego poselstwa. Szatan wykorzysta każdy umysł, do którego będzie miał dostęp, by inspirować ludzi do wymyślania fałszywych teorii, na bazie których będzie mógł doprowadzić do fałszywego ożywienia i w ten sposób odwrócić uwagę dusz od istoty Prawdy na nasz czas. Spodziewam się, że niektórzy, powodowani ciekawością i żądni nowinek zostaną zwiedzeni twoim poselstwem.

Odczuwam głęboki smutek, że dałeś się omamić podszeptom wroga, bo wiem, że nauka, której bronisz nie jest Prawdą. Rozpowszechniając ją, czynisz wielką szkodę sobie i innym. Zaprześć fałszywego interpretowania i przekręcania «Świadectw» w celu

uzasadnienia tego rodzaju błędnego poselstwa. Wielu już przeszło tę drogę i wyrządzili wiele krzywdy. Kiedy inni, pełni gorliwości zaczęli głosić to poselstwo, a wielokrotnie się to powtarzało, pokazano mi, że to nie była Prawda.

Wiem, że głosisz również, iż nie powinniśmy oddawać dziesięciny. Mój bracie «zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz jest ziemią świętą». [2 Mojżeszowa 3,5](#). Pan wypowiedział się wyraźnie odnośnie oddawania dziesięciny. Powiedział: «Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w domu moim, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę, mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę». [Malachiasza 3,10](#). Jednak obiecując Swe błogosławieństwo dla tych, którzy przynoszą dziesięcinę, Pan jednocześnie zapowiada obłożenie klątwą tych, którzy się powstrzymują od płacenia dziesięciny. Niedawno otrzymałam wyraźne światło od Pana w tej kwestii. Wielu Adwentystów Dnia Siódmego okrada Boga z dziesięcin i darów, i wyraźnie zostało mi objawione, że Malachiasz przedstawił tę sprawę tak, jak ona faktycznie wygląda. Jakże więc może ktokolwiek sądzić, że myśl o zatrzymaniu dziesięcin i darów pochodzi od Pana? W którym miejscu, mój bracie, pobłądziłeś? Proszę, powróć na właściwą drogę.

Żyjemy przy końcu czasu, ale jeśli ty, lub ktokolwiek inny zostanie skuszony przez wroga, by wyznaczać czas przyjścia Chrystusa, będzie on odpowiedzialny za doprowadzenie dusz do zguby, tak jak to miało miejsce w przeszłości.

Jeśli chodzisz w Chrystusowym jarzmie, jeśli dźwigasz Jego brzemię, zrozumiesz jak wiele jest do zrobienia na polu, na którym pracują słudzy Boży — w głoszeniu Chrystusa i to ukrzyżowanego. Ale każdy, kto zacznie głosić poselstwo wyznaczające godzinę, dzień czy rok pojawienia się Chrystusa, zdjął jarzmo i niesie poselstwo, którego Bóg mu nigdy nie powierzył.

Bóg ma na ziemi kościół, który jest Jego wybranym ludem, który zachowuje Jego przykazania. On prowadzi nie pojedyncze odgałęzienia, nie jednego tu, jednego tam, ale lud. Prawda jest uświęcającą mocą, ale kościół walczący nie jest kościołem triumfującym. Pośród pszenicy jest kąkol. «Czy chcesz więc abyśmy poszli i wybrali go?» zapytali słudzy; lecz Pan odpowiedział: «Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy». [Mateusza](#)

[53]

13,28-29. Sieć ewangelii wyciąga nie tylko dobre ryby, ale również i złe, i tylko Pan wie, którzy są Jego.

Naszym osobistym obowiązkiem jest chodzić w pokorze z Bogiem. Nie powinniśmy gonić za nowymi, dziwnymi poselstwami. Nie wolno nam dopuszczać myśli, że wybrani Boży, którzy starają się chodzić w świetle, stanowią Babilon. To upadłe kościoły są Babilonem. Babilon karmi trującymi naukami, poi winem błędu. Na to wino błędu składają się fałszywe nauki, takie jak nieśmiertelność duszy, wieczne męki bezbożnych, nieuznawanie preegzystencji Chrystusa przed Jego narodzeniem w Betlejem, oraz wywyższanie pierwszego dnia tygodnia ponad Boży święty dzień. Te i podobne kłamstwa podawane są światu przez różne kościoły i w ten sposób wypełnia się Pismo, które mówi: «bo winem zapalczywości swojego nierządu napoiła wszystkie narody». [Objawienie 18,3 \(BT\)](#). To jest zapalczywość wywołana fałszywymi naukami; a kiedy królowie i prezydenci piją to wino zapalczywości jej nierządu, sprawia ono, iż rozpalają się gniewem przeciwko tym, którzy nie zgadzają się z fałszywymi, szatańskimi herezjami wywyższającymi fałszywy sabat i nakłaniają ludzi do deptania Bożego pomnika.

[54]

Upadli aniołowie na ziemi sprzymierzają się ze złymi ludźmi. W tym czasie antychryst pojawi się jako prawdziwy Chrystus, a wówczas Prawo Boże zostanie całkowicie odrzucone przez narody tego świata. Bunt przeciwko świętemu Prawu Bożemu w pełni dojrzeje. Jednak prawdziwym przywódcą całej tej rebelii jest szatan odziany w szaty anioła światłości. Ludzie zostaną zwiedzeni i wywyższą go jako Boga oddając mu cześć. Jednak Wszechmocny zainterweniuje i wyda wyrok na odstępcze kościoły, które połączą się w wywyższeniu szatana: «Dlatego w jednym dniu przyjdą jego plagi, śmierć i boleść i głód i spłonie w ogniu; bo mocny jest Pan Bóg, który go osądził». [Objawienie 18,8](#). — [The Review and Herald, 8 sierpień bis 12 wrzesień 1893](#).

„Celem kazań jest nie tylko dostarczenie informacji, nie tylko przekonanie intelektu. Owszem, kazanie Słowa powinno apelować do umysłu i przekazywać wiedzę, jednak musi ono sięgać daleko głębiej. Słowa kaznodziei powinny dotrzeć do serc słuchaczy”. — [The Review and Herald, 22 grudzień 1904](#).

Niebezpieczeństwo odrzucenia Prawdy

Cooranbong, Australia

30 maj 1896

Drogi bracie:

Powróciłam z naszego zgromadzenia modlitewnego. Duch wsta-
wiennictwa zstąpił na mnie i odczułam wielką potrzebę gorliwej
modlitwy za dusze w Battle Creek. Znam niebezpieczeństwo, jakie
im zagraża. Duch Święty w szczególny sposób mnie poruszył bym
zanosiła błagania w ich imieniu.

Bóg nie jest autorem niczego grzesznego. Nikt nie powinien oba-
wiać się śmieszności, kiedy wymaga tego wypełnienie obowiązku.
Jeśli unikanie grzechu czyni nas śmiesznymi i dziwaczными, to nasza
dziwaczność jest tylko różnicą między czystością a nieczystością,
między sprawiedliwością a niesprawiedliwością. Czy dlatego, że
większość wybiera drogę przestępstwa, my też mamy dokonać ta-
kiego wyboru? Słowo Boże wyraźnie mówi: „Nie przyłączaj się do
większości ku złemu”. [2 Mojżeszowa 23:2](#). Nasze stanowisko po-
winno być wyraźnie określone: „Lecz ja i dom mój służyć będziemy
Panu”. [Jozuego 24,15](#).

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było
Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało,
a bez Niego nic nie powstało, co powstało. W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności,
lecz ciemność jej nie przemogła...”; „A Słowo ciałem się stało i
zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę Jego, chwałę, jaką ma
jedyne Syn od Ojca, pełne łaski i Prawdy”. [Jana 1,1-5.14](#). Czy
wszyscy ci, których imiona zapisane są w księgach zborowych mogą
z czystym sumieniem wypowiedzieć te słowa? Członkowie kościoła
muszą wiedzieć z doświadczenia, co Duch Święty jest gotów dla
nich uczynić. A On pobłogosławi tego, który Go przyjmie i uczyni
go błogosławieństwem dla innych. Jakże smutne jest to, że dusze

nie modlą się o ożywczy powiew Ducha Świętego, bo jeśli Duch na nas nie zstąpi, będziemy zgubieni.

Powinniśmy modlić się o udzielenie nam Ducha Świętego jak o lekarstwo dla chorych na grzech dusz. Kościół potrzebuje nawrócenia, dlatego więc jako jego przedstawiciele nie padniemy na twarz przed tronem łaski i ze skruszonym duchem i sercem nie błagamy o wylanie na nas Ducha Świętego z wysokości? Módlmy się o to, by kiedy Duch Święty zostanie obficie wylany, nasze zimne serca ożyły, i byśmy potrafili rozpoznać, że jest On od Boga i mogli przyjąć Go z radością. Niektórzy potraktowali Ducha jak nieproszonego gościa, odmawiając przyjęcia tego hojnego daru, nie uznając Go, odwracając się od Niego i potępiając Go jako przejaw fanatyzmu.

Gdy Duch Święty działa przez ludzkie narzędzie, nie pyta, w jaki sposób ma to czynić. Często postępuje w sposób nieoczekiwany. Chrystus nie przyszedł w taki sposób, w jaki oczekiwali tego Żydzi. Nie przyszedł po to, by ich wywyższyć jako naród. Najpierw pojawił się Jego zwiastun, by przygotować Mu drogę, wzywając ludzi do pokuty, nawrócenia i chrztu. Poselstwo Chrystusa brzmiało: „Przybliżyło się królestwo Boże; pokutujcie i wierzcie ewangelii”. Żydzi nie przyjęli Chrystusa, ponieważ nie przyszedł On zgodnie z ich oczekiwaniami. Wyobrażenia ograniczonych ludzi uważano za nieomyślne, tylko dlatego, że pokryte były patyną wieków.

[57] Niebezpieczeństwo, które zagraża dzisiejszemu kościołowi polega na tym, że śmiertelni ludzie przez swoje wymysły będą usiłowali narzucić Duchowi Świętemu sposób, w jaki ma przyjść. Niektórzy już to uczynili, choć nie chcą się do tego przyznać. A ponieważ Duch ma przyjść nie po to, by wysławiać ludzi i wspierać ich błędne teorie, lecz by przekonać świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie, wielu odwróci się od Niego. Nie chcą się rozstać z szatami swojej własnej samosprawiedliwości. Nie chcą wymienić własnej sprawiedliwości, która faktycznie jest niesprawiedliwością, na sprawiedliwość Chrystusa, która jest czystą, nieskażoną odstępstwem Prawdą. Duch Święty nie schlebia człowiekowi, ani też nie działa zgodnie z jego wyobrażeniami. Ograniczeni, grzeszni ludzie nie są w stanie niczego na Nim wymusić. Kiedy przyjdzie jako Ten, który gani i strofuje przez wybranego przez Boga posłańca, zadaniem człowieka jest słuchać Jego głosu i być Mu posłusznym.

Manifestacja Ducha Świętego

Zanim Chrystus opuścił Swoich uczniów, złożył im obietnicę: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie Mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”; „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Dzieje Apostolskie 1,8](#); [Mateusza 28,19-20](#). Gdy jeszcze słowa te były na Jego ustach, wznosił się w górę, a obłok aniołów pochwyił Go i przeniósł do Bożego Miasta. Uczniowie zaś powrócili do Jerozolimy utwierdzeni w przekonaniu, że Jezus jest Synem Bożym. Ich wiara była niezmacona. Oczekiwali teraz na chrzest Duchem Świętym trwając w modlitwie i korząc swe serca przed Bogiem.

„A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał”. [Dzieje Apostolskie 2,1-4](#). W zgromadzeniu tym byli szyderycy, którzy nie rozpoznali dzieła Ducha Świętego i drwili: „Młodym winem się upili”. [Wiersz 13](#).

[58]

„Na to powstał Piotr wraz z jedenastoma, podniósł swój głos i przemówił do nich: Mężowie judzcy i wy, wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie! Niechże wam to będzie wiadome, dajcie też posłuch słowom moim. Albowiem ludzie ci nie są pijani, jak myślicie, gdyż jest dopiero trzecia godzina dnia, ale tutaj jest to, co było zapowiedziane przez proroka Joela”. [Dzieje Apostolskie 2,14-16](#). Przeczytajcie tę historię. Pan działał na Swoj własny sposób. A gdyby taka manifestacja miała miejsce wśród nas, na których ma przyjść koniec świata, czy nie znaleźliby się wówczas prześmiewcy? Ci, którzy nie poddali się wpływowi Ducha Świętego nie poznali Go. Dla tej grupy ludzi uczniowie wydawali się być pijani.

Świadkowie krzyża

Po wylaniu Ducha Świętego uczniowie odziani w pełną zbroję Bożą wyszli jako świadkowie, by opowiadać cudowną historię żłobu i krzyża. Byli to pokorni ludzie, ale śmiało szli naprzód niosąc Prawdę. Po śmierci swojego Pana stanowili grupę bezradnych, rozczarowanych i zniechęconych ludzi — jak owce bez pasterza; teraz jednak szli do przodu jako świadkowie Prawdy, a jedyną ich bronią do zwalczania wszelkich przeszkód było Słowo i Duch Boży.

[59] Ich Zbawiciel został odrzucony i potępiony, a w końcu przybity do haniebnego krzyża. Żydowscy kapłani i przywódcy mówili z pogardą: „Innych ratował, a Siebie samego ratować nie może; jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy w Niego”. Ale ten krzyż, narzędzie hańby i tortur przyniósł światu nadzieję i zbawienie. Wierzący odzyskali energię; bezradność i beznadzieja opuściły ich. Ich charaktery zostały przekształcone i połączyli się więzami chrześcijańskiej miłości. Choć ubodzy i przez świat postrzegani jako nieokrzesani rybacy, dzięki Duchowi Świętemu stali się świadkami Chrystusa. Bez ziemskiego uznania i zaszczytów zostali bohaterami wiary. Towarzysząca im boska moc i dar wymowy sprawiły, że ich słowa wstrząsnęły światem.

Rozdziały: trzeci, czwarty i piąty Dziejów Apostolskich stanowią sprawozdanie z przebiegu ich świadczenia. Ci, którzy odrzucili i ukrzyżowali Zbawiciela, spodziewali się zastać Jego uczniów zniechęconych, przybitych i gotowych zaprzecić się swojego Pana. Ze zdumieniem słuchali wyraźnego, śmiałego świadectwa składanego w mocy Ducha Świętego. Słowa i czyny uczniów ukazywały jak w zwierciadle słowa i czyny ich Nauczyciela, i wszyscy, którzy ich słuchali mówili, że uczyli się oni od Jezusa, że przemawiali tak jak On przemawiał. „Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich”. [Dzieje Apostolskie 4,33](#).

Najwyżej postawieni kapłani i przywódcy uważali, że to oni powinni decydować o tym, co apostołowie powinni robić i czego nauczać. Gdy szli naprzód, głosząc wszędzie Jezusa ludzie pobudzeni przez Ducha Świętego robili rzeczy, których Żydzi nie uznawali. Pojawiło się niebezpieczeństwo, że poglądy i nauki rabinów zostaną skompromitowane. Apostołowie wywoływali wokół siebie cudowne

poruszenie. Ludzie przyprowadzali swoich chorych oraz dręczonych przez duchy nieczyste; tłumy zbierały się wokół nich, a ci, którzy zostawali uzdrowieni głośno chwalili Boga i wysławiali imię Jezusa, Tego, którego Żydzi potępili, którym wzgardzili, na którego pluli, i któremu włożyli koronę cierniową, którego wydali na ubiczowanie i ukrzyżowanie. Ten Jezus był wychwalany i wynoszony ponad kapłanów i przywódców. Co więcej, apostołowie twierdzili, że powstał On z martwych. Żydzi zdecydowali, że dzieło to trzeba czym prędzej powstrzymać, jako że wskazywało ono na nich, jako na winnych krwi Jezusa. Widzieli, że liczba nawróconych się pomnaża. „Przybywało też coraz więcej wierzących w Pana, mnóstwo mężczyzn i kobiet”. [Dzieje Apostolskie 5,14](#).

[60]

Aresztowanie i uwięzienie apostołów

„Wtedy wystąpił arcykapłan i całe jego otoczenie, stronnictwo saduceuszy”, którzy twierdzili, że nie ma zmartwychwstania. Zapewnienia apostołów, że widzieli oni Jezusa po Jego zmartwychwstaniu i że wstąpił On do nieba, burzyły fundamentalne zasady saduceuszowskiej nauki. Na to nie można było pozwolić. Kapłani i przywódcy, napełnieni zazdrością, pochwycili apostołów i wtrącili ich do więzienia. Uczniowie nie czuli się zastraszeni ani przygnębieni. Słowa Chrystusa z Jego ostanich lekcji, jakich im udzielił, ożyły w ich pamięci: „Kto ma przykazania Moje i przestrzega ich, ten Mnie miłuje; a kto Mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu Samego Siebie” ([Jana 14,21](#)); „Ale gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o Mnie; ale i wy składacie świadectwo, bo ze Mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie zgorszyli. Wyłączać was będą z synagog, więcej nadchodzi godzina, gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą. A to będą czynić dlatego, że nie poznali Ojca ani Mnie. Lecz to wam powiedziałem, abyście, gdy przyjdzie ich godzina, wspomnieli na to, że Ja wam powiedziałem”. [Jana 15,26-27; 16,1-4](#).

Głoszenie sprzeczne z przyjętymi naukami

„Anioł Pański otworzył w nocy drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich rzekł: Idźcie, a wystąpiwszy, głóście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem”. [Dzieje Apostolskie 5,19-20](#).

[61] Widzimy tu, że nie zawsze należy być posłusznym ludziom posiadającym autorytet, choćby nawet uważali się za nauczycieli biblijnej nauki. Wielu jest dzisiaj takich, którzy czują się oburzeni i boleśnie dotknięci, gdy ktoś ośmiela się przedstawić poglądy różniące się od ich własnych w sprawach wiary. Przecież tak długo bronili swoich poglądów jako Prawdy! Podobnie rozumowali kapłani i rabini w czasach apostołskich: Co sobie wyobrażają ci niewykształceni ludzie? Niektórzy z nich to przecież zwykli rybacy! Głoszą poglądy sprzeczne z naukami, jakie uczeni, kapłani i przywódcy podają ludowi. Nie mają prawa wtrącać się do fundamentalnych zasad naszej wiary.

Lecz widzimy, że Bóg czasami poleca ludziom nauczanie tego, co uważane jest za sprzeczne z ustalonymi naukami. Ponieważ ci, którzy kiedyś byli depozytariuszami Prawdy, sprzeniewierzyli się swoim świętym obowiązkom, Pan powołał innych, którzy przyjmą jasne promienie Słońca Sprawiedliwości i będą bronić prawd, które nie zgadzają się z poglądami religijnych przywódców. A wtedy owi przywódcy w swojej ślepotce dają upust swojemu świętemu oburzeniu przeciwko tym, którzy odrzucili troskliwie hołubione baśnie. Zachowują się jak ludzie, którzy postradali zmysły. Nie dopuszczają myśli, że to oni błędnie rozumieją Słowo. Nie chcą otworzyć swoich oczu na fakt, że źle zinterpretowali i niewłaściwie stosowali Pismo Święte, że zbudowali fałszywe teorie, nazywając je fundamentalnymi naukami wiary.

Ale Duch Święty od czasu do czasu będzie objawiał Prawdę przez Swoje wybrane narzędzia i żaden człowiek, ani kapłan, ani przywódca nie ma prawa powiedzieć: Nie wolno ci rozpowszechniać swoich poglądów, bo ja w nie nie wierzę. Owo wyniosłe „JA” może próbować podważać i umniejszać znaczenie nauczania Ducha Świętego. Ludzie mogą na jakiś czas je zdławić lub nawet unicestwić, ale to nie uczyni błędu Prawdą, a Prawdy błędem. Pomysłowość ludzka przedstawia przeróżne, oparte na przypuszczeniach poglądy, lecz [62] kiedy Duch Święty zsyła światło i oświeca umysły, nie zważa na

ludzką interpretację Słowa. Bóg wpoił Swoim sługom konieczność mówienia Prawdy bez względu na to, co ludzie uważają za prawdę.

Niebezpieczeństwa obecnego czasu

Adwentystom Dnia Siódmego zagraża niebezpieczeństwo, że zamkną swe oczy na Prawdę, jaka jest w Jezusie, ponieważ przeczy czemuś, co uważają za prawdę, co jednak zgodnie z tym, co naucza Duch Święty, prawdą nie jest. Niech wszyscy będą skromni, niech odłożą na bok własne „ja” i wywyższają Jezusa. Przyczyny większości religijnych sporów jest to, że własne „ja” walczy o zwierzchnictwo. A czego dotyczą te spory? Dotyczą spraw, które wcale nie są ważne, a które za takie są uważane tylko dlatego, że ludzie przywiązują do nich znaczenie.

Prześledźmy historię ludzi, których żydowscy kapłani uważali za tak bardzo niebezpiecznych, ponieważ przedstawiali nową, dziwną naukę w niemal każdym teologicznym temacie. Polecenie Ducha Świętego — „Idźcie, a wystąpiwszy, głóście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem” — zostało przez apostołów wykonane; „weszli z brzaskiem dnia do świątyni i nauczali. A gdy nadszedł arcykapłan i jego otoczenie, zwołali Radę Najwyższą, to jest całą starszyznę synów Izraela, i posłali do więzienia, żeby ich przyprowadzono. Lecz gdy śludzy poszli, nie znaleźli ich w więzieniu; zawrócili więc i oznajmili to, mówiąc: Więzienie znaleźliśmy zamknięte z całą starannością, a również strażników stojących przed drzwiami, lecz gdy otworzyliśmy, nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo. A gdy dowódca straży świątynnej i arcykapłan usłyszeli te słowa, zachodzili w głowę, co się z nimi stać mogło. Wtem nadszedł ktoś i doniósł im: Mężowie, których wtrąciliście do więzienia, znajdują się w świątyni i nauczają lud. Wówczas dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich bez użycia siły; obawiali się bowiem ludu, aby ich nie ukamienowano”. [Dzieje Apostolskie 5,20-26](#). Gdyby kapłani i przywódcy ośmielili się spełnić swoje zamiary względem apostołów, sprawozdanie z tych wydarzeń wyglądałoby zupełnie inaczej; lecz anioł Boży stał na straży, by wywyżżyć Jego imię, gdyby wobec Jego sług zastosowano przemoc.

Odpowiedź apostołów

„A gdy ich przywiedli, stawili ich przed Radą Najwyższą. I zapytał ich arcykapłan, mówiąc: Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli, a oto napełniliście nauką waszą Jerozolimę i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka”. Patrz [Mateusza 23,34-35](#). „Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie, Tego wywyższył Bóg prawicą Swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy Mu są posłuszni. A gdy to usłyszeli, wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić.”

Wtedy Duch Święty wpłynął na Gamaliela, faryzeusza, „nauczyciela zakonu, którego cały lud poważał”. Ten udzielił następującej rady: „Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci; jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczyacie z Bogiem. I usłuchali go”. [Dzieje Apostolskie 5,27-40](#).

Uprzedzenia tych, którzy mają władzę

[64] Jednak cechy charakteru szatana do tego stopnia przejęły kontrolę nad ich umysłami, że pomimo wspaniałych cudów, które zostały dokonane — uzdrowień chorych i uwolnienia sług Bożych z więzienia — kapłani i przywódcy byli tak bardzo napełnieni uprzedzeniami i nienawiścią, że ledwo mogli się powstrzymać. „Przywoławszy apostołów, kazali ich wychłostać, zabronili im mówić w imieniu Jezusa i zwolnili ich. A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia Jego. Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie”. [Dzieje Apostolskie 5,40-42](#).

Przykład Bożego miłosierdzia

Widzimy, jakie dowody zostały dostarczone kapłanom i przywódcom, i jak zdecydowanie sprzeciwili się Duchowi Bożemu. Ci,

którzy uważają się za nadzwyczajnie mądrych i pobożnych, mogą popełnić straszne błędy, fatalne w skutkach dla samych siebie, jeśli pozwolą, by ich umysły były urabiane przez inną moc i uparczywie będą się sprzeciwiać Duchowi Świętemu. Pan Jezus, reprezentowany przez Ducha Świętego, był obecny w tym zgromadzeniu, ale oni Go nie dostrzegli. Na krótką chwilę Duch Święty zdołał ich przekonać o tym, że Jezus jest Synem Bożym, jednak prędko to przekonanie stłumili i stali się jeszcze bardziej ślepi i zatwardziali niż przedtem. Nawet po tym, jak ukrzyżowali Zbawiciela, Bóg w Swoim miłosierdziu dostarczył im dodatkowych dowodów w dziełach dokonywanych przez apostołów. Przez straszne oskarżenie wysunięte przeciwko nim przez apostołów — że zabili Jezusa — skierował do nich jeszcze jedno wezwanie do pokuty.

To nie tylko grzech zabicia Syna Bożego odciął ich od zbawienia, ale ich upór w odrzucaniu światła i przekonującego wpływu Ducha Świętego. Działał w nich duch, który działa w dzieciach nieposłuszeństwa, nakłaniając ich do prześladowania ludzi, poprzez których Bóg wydał dla nich świadectwo. Bunt w całej swej zajadłości rozgorzał na nowo i zaostrzał się w każdym kolejnym akcie sprzeciwu wobec Bożych sług i poselstwa, które Pan kazał im ogłosić.

[65]

Sprzeciwianie się prawdzie

Każdy kolejny akt sprzeciwu [wobec Prawdy] czyni ją trudniejszą do przyjęcia. Będąc przywódcami ludu, kapłani i władcy czuli się w obowiązku bronić linii postępowania, którą przyjęli. Musieli udowodnić, że racja była po ich stronie. Po tym jak opowiedzieli się przeciwko Chrystusowi, każdy kolejny akt sprzeciwu stanowił dla nich dodatkową zachętę, by nie schodzić z raz obranej drogi. Wydarzenia składające się na historię tej opozycji były dla nich niczym drogocenne skarby, których należy zazdrośnie strzec. A zawiść i zajadłość, które te akty inspirowały, skoncentrowały się na apostołach.

Duch Boży objawił Swoją obecność nad tymi, którzy bez względu na strach czy przychylność ludzi, głosili Prawdę, którą im powierzono. Demonstracja mocy Ducha Świętego sprawiła, że Żydzi zrozumieli swoją winę spowodowaną odrzuceniem dowodów, które Bóg zesłał; oni jednak nie chcieli ulec i nadal trwali w swoim

nikczemnym uporze. Ich zawziętość stawała się coraz bardziej zdecydowana i doprowadziła do ruiny ich dusze. Problem nie tkwił w tym, że nie mogli ustąpić — bo śmiało mogli to uczynić, jednak nie chcieli. Byli nie tylko winni i zasługiwali na gniew, ale uzbroili się w cechy charakteru szatana i z determinacją brnęli dalej w swoim sprzeciwie wobec Boga. Każdego dnia przez odrzucanie pokuty na nowo wszczynali swój bunt. Przygotowywali się do zebrania tego, co zasiali. Gniew Boży spadnie na ludzi nie tylko z powodu grzechów, jakie popełnili, ale głównie za to, że trwali w uporze, i chociaż [66] mieli światło i poznanie, powtarzali grzechy przeszłości. Gdyby usłuchali głosu Ducha Świętego, otrzymaliby przebaczenie, ale oni stanowczo nie chcą się poddać. Przez swój upór lekceważą Boga. Te dusze oddały się szatanowi i to on sprawuje nad nimi kontrolę zgodnie ze swoją wolą.

Przypomnijmy sobie, jak to było z mieszkańcami przedpotopowego świata. Po odrzuceniu poselstwa Noego pograżyli się w grzechu bez żadnych hamulców, bardziej niż kiedykolwiek przedtem, mnożąc zepsucie i ulegając moralnemu rozkładowi. Ci, którzy nie chcą odnowy przez przyjęcie Chrystusa, nie znajdą niczego odnawiającego w grzechu. Ich umysły będą pielęgnować ducha buntu i nigdy nie będą skłonne do uległości. Bóg ukarał przedpotopowy świat, uznając jego stan za nieuleczalny Zniszczenie Sodomę świadczyło o tym, że mieszkańcy najpiękniejszego kraju na świecie byli niereformowalni. Spuszczony z nieba ogień z siarką pochłonął wszystko z wyjątkiem Lota, jego żony i dwóch córek. Żona Lota, która lekceważąc Boży nakaz, obejrzała się za siebie, zamieniła się w słup soli.

Trudno doprawdy pojąć, że Bóg tak długo znosił naród żydowski, który nieustannie przeciwko Niemu szemrał i buntował się łamiąc Sabat i wszystkie pozostałe Jego przykazania! Ciągłe im powtarzał, że są gorsi niż poganie. Każde kolejne pokolenie prześcigało poprzednie w nieprawości. Pan dopuszczał na nich niewolę, ale po wyzwoleniu znowu zapominali o Jego wymaganiach. Wszystko, co powierzył temu ludowi, by było przezeń strzeżone jako święte, zostało wypaczone, zniekształcone i zastąpione wynalazkami zbuntowanego człowieka. Chrystus, kiedy żył na ziemi, powiedział do nich: „Czy to nie Mojżesz dał wam Zakon? A nikt z was nie wypełnia Zakonu”. A byli to ludzie, którzy sami siebie ustanowili sędziami

i cenzorami nad tymi, których Duch Święty pobudził do głoszenia Słowa Bożego ludowi. Patrz [Jana 7,19-23.27-28](#); [Łukasza 11,37-52](#).

Duch Święty musi pozostać nieskrępowany

[67]

Czytajcie ludowi te fragmenty Pisma. Czytajcie starannie, z powagą, a Duch Święty będzie stał obok, by wpływać na umysły słuchaczy. Pamiętajcie jednak o tym, że słowa, które czytacie, muszą najpierw trafić do waszych serc, byście czytali je z pełnym osobistym przekonaniem i zaangażowaniem. Jeśli Bóg kiedykolwiek przeze mnie przemawiał, twierdę, że te fragmenty Pisma będą miały ogromne znaczenie dla tych, którzy będą ich słuchać.

Ograniczony człowiek powinien się wystrzegać kontrolowania swoich braci i wkraczania tym samym w kompetencje Ducha Świętego. Niech się ludziom nie wydaje, że mają prawo podawać światu to, co sami uważają za prawdę i odrzucać wszystko, co jest sprzeczne z ich poglądami. Nie do nich to należy i nie im o tym decydować. Wiele rzeczy, które wyraźnie zostaną objawione jako Prawda, będzie nie do przyjęcia dla tych, którzy własny wykład Pisma Świętego uważają za jedynie słuszny. Poglądy, które niektórzy przyjęli jako bezbłędne, muszą zostać poddane gruntownej korekcie. Ludzie ci pod wieloma względami dają dowód swojej omyłności; pracują według zasad, które Słowo Boże potępia. To, co do głębi mojego jestestwa utwierdza mnie w przekonaniu, że ich uczynki nie są z Boga, to ich przeświadczenie, że mogą panować nad braćmi. Pan nie dał im prawa do rządzenia innymi, podobnie jak nie dał go innym do rządzenia nimi. Ci, którzy przejmują kontrolę nad współbraćmi, podejmują się dzieła, które należy wyłączyć do Boga.

Pielęgnowanie ducha, który rozszalał się w Minneapolis, jest obrazą Boga. Całe niebo jest oburzone z powodu ducha, który od lat objawia się w naszym wydawnictwie w Battle Creek. Bóg nie będzie tolerował nieprawości, która się tam rozpanoszyła. Wymierzy stosowną karę. Słysząc głos, który wskazuje na błędy i w imieniu Pana wzywa do radykalnej zmiany, ale kto zważa na jego rady? Kto ukorzył swoje serce, by oczyścić je z ciemnościelskich skłonności? Spoczywa na mnie ogromny ciężar przedstawienia tych spraw ludowi w ich prawdziwym świetle. Wiem, że oni je zrozumieją. Wiem, że ci, którzy będą to czytać, zostaną przekonani.

[68]

Wierne Poselstwo

Hobart, Tasmania

1 maj 1895

Wielu porzuciło swoją wiarę adwentową

Ponieważ nieprawość się mnoży, miłość wielu ziębnie. Wielu porzuciło swoją adwentową wiarę. Żyją dla świata i mówią w swoim sercu: „Pan mój zwleka z przyjściem”. [Mateusza 24,48](#). Życząc sobie, by tak właśnie było, biją współsługi swoje. Czynią to z tego samego powodu, dla którego Kain zabił Abła. Abel postanowił oddawać Bogu cześć zgodnie ze wskazówkami, jakich udzielił Pan. To nie spodobało się Kainowi. Kain uznał, że znalazł lepszy sposób czczenia Boga i sądził, że Pan przystanie na jego warunki. W swojej ofierze nie uznał swej zależności od Chrystusa. Uważał, że wydalenie jego ojca, Adama, z Edenu było karą zbyt surową. Idea zachowania tego grzechu na zawsze w pamięci i ofiarowanie krwi zabitego baranka jako wyraz uznania całkowitej zależności od mocy pochodzącej z zewnątrz, było torturą dla wyniosłego Kaina. Będąc najstarszym, uważał, że Abel powinien pójść za jego przykładem. Kiedy ofiara Abła została przyjęta przez Boga i strawił ją święty ogień, Kain zapłonął gniewem. Pan osobiście wyjaśnił mu te sprawy, ale on nie chciał pogodzić się z Bogiem i znienawidził Abła za to, że Bóg okazał mu przychylność. Rozgniewał się na Abła tak bardzo, że zabił swego brata.

[69] Pan toczy spór ze wszystkimi ludźmi, którzy z powodu swej niewiary i zwątpienia mówią, że zwleka On ze Своim przyjściem; którzy biją swoje współsługi, a jedząc i pijąc z pijanicami (postępując według tych samych co oni zasad) są odurzeni, ale nie od wina, zataczają się, ale nie od mocnego napoju. Szatan kontroluje ich umysły i nie wiedzą, w czym popełniają błędy.

Skutki odłączenia się od Boga

Jak tylko człowiek odłączy się od Boga i zmiękczająca moc Ducha Świętego przestanie działać na jego serce, do głosu dochodzą przymioty charakteru szatana i zaczyna on prześladować swoich braci. Wywiera wpływ, który przeciwny jest prawdzie, sprawiedli-

wości i prawości. Tendencja ta widoczna jest w naszych instytucjach i to nie tylko we wzajemnych stosunkach pracowników, ale w dążeniu do tego, by jedna instytucja kontrolowała wszystkie pozostałe. Ludzie, którym powierzono odpowiedzialne obowiązki, którzy jednak nie pozostają w żywej łączności z Bogiem, działają wbrew Jego Świętemu Duchowi. Ulegają temu samemu duchowi, który owładnął Korego, Datana i Abirama oraz Żydów w czasach Chrystusa. Patrz [Mateusza 12,22-29.31-37](#). Bóg ciągle zsyłał tym ludziom ostrzeżenia, lecz oni je odrzucali i dalej brnęli tą samą drogą.

Przeczytajcie słowa Chrystusa z Ewangelii [Mateusza 23,23](#): „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w Zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać”. Te oskarżenia są ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy „na zewnątrz wydają się ludziom sprawiedliwi, wewnątrz zaś są pełni obłudy i bezprawia”. [Wiersz 28](#). Mówią, że wszystkie te rzeczy wypełniają. Mówą również: „Gdybyśmy żyli za dni ojców naszych, nie byłibyśmy ich współnikami w przelaniu krwi proroków. A tak” — powiedział Jezus — „wystawicie sobie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków”. [Wiersze 30-31](#). Jakże stanowczej i strasznej lekcji udziela tutaj Jezus! Dalej mówi: „Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich niektórych będziecie zabijać i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta”. [Wiersz 34](#). Proroctwo to Żydzi wypełnili dosłownie w tym, jak postąpili z Chrystusem i z posłańcami, których Bóg do nich posłał. Czy ludzie w dniach ostatecznych pójdą śladem tych, których Chrystus potępił?

[70]

Tych straszliwych przepowiedni jeszcze w pełni nie zrealizowali, ale jeśli Bóg oszczędzi ich życie, a oni nadal będą pielęgnować tego samego ducha, który cechował ich postępowanie przed i po Minneapolis, dopełnią miary czynów tych, których Chrystus potępił, kiedy żył na ziemi.

Niebezpieczeństwa ostatecznych dni są tuż przed nami. Szatan przejmie kontrolę nad każdym umysłem, który zdecydowanie nie podda się wpływowi Ducha Bożego. Niektórzy pielęgnują nienawiść do mężów, którym Bóg kazał zanieść specjalne poselstwo do świata. To szatańskie dzieło rozpoczęli w Minneapolis. Potem, gdy

na własne oczy ujrzeli i odczuli manifestację Ducha Świętego, potwierdzającą, że poselstwo to jest od Boga, znienawidzili je jeszcze bardziej, bo świadczyło ono przeciwko nim. Nie chcieli ukorzyć swych serc ku upamiętaniu, by oddać chwałę Bogu i bronić słusznej sprawy. Dalej postępowali według własnych przekonań, pełni zazdrości, zawiści i podejrzliwości jak niegdyś Żydzi. Swoje serca otworzyli na oścież nieprzyjacielowi Boga i człowieka. A jednak ludzie ci zajmują odpowiedzialne stanowiska i robią wszystko, by kształtować dzieło według własnego uznania, przykładając do niego własną miarę. Przewodniczący Eldridge i Frank Belden odgrywali znaczącą [w tym] rolę, jednak na swoje szczęście zrzekli się urzędu. Mimo tego, że odeszli, dzieło prowadzone jest nadal w tym samym duchu. Najwyższy czas, by nadeszły zmiany.

[71]

Wezwanie do pokuty

Ci, którzy teraz są pierwsi, a nie są wierni sprawie Bożej, wkrótce okażą się ostatnimi, o ile się nie upamiętają. Jeśli prędko nie upadną na Skałę, nie roztrzaskają się i nie narodzą na nowo, duch, któremu ulegli, owładnie nimi całkowicie. Słodki głos miłosierdzia przestanie do nich przemawiać. Religia Biblii wyznawana w domowym zaciszu oraz publicznie jest dla nich sprawą przeszłości. Ostro wypowiadają się przeciwko entuzjazmowi i fanatyzmowi. Wiara, która woła do Boga o ulgę w cierpieniu, wiara, której zachowania Bóg wymaga od Swojego ludu, nazywana jest fanatyzmem. Lecz jeśli na ziemi istnieje coś, co powinno pobudzać do świętej gorliwości, to jest to Prawda, która jest w Jezusie. Jest to wielkie, wspaniałe dzieło odkupienia. Jest to Chrystus uczyniony dla nas mądrością i sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem.

Pan w Swej opatrności często wskazywał, że jedynie objawiona Prawda — Słowo Boże, może wybawić człowieka od grzechu i skierować go na drogę poprawy. To Słowo, które objawia winę grzechu, ma moc nad ludzkim sercem i może uczynić człowieka prawym i takim go zachować. Pan powiedział, że Jego Słowo ma być studiowane i przestrzegane; ma być wprowadzane w życie. To Słowo jest niezmiennie jak Boży charakter — to samo wczoraj, dziś i na wieki.

Prawdziwe źródło entuzjazmu

Jeśli jest na naszym świecie coś, co powinno wzbudzać zachwyt i uwielbienie, to jest to krzyż Golgoty. „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że Jego nie poznał” (1 Jana 3,1); „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Jana 3,16. Chrystusa trzeba przyjąć, trzeba wierzyć w Niego i wywyższać Go. To On ma być tematem rozmów — Chrystus, nasz najcenniejszy skarb.

[72]

Prawda ma zostać wprowadzona na tron serca

W Battle Creek jest grupa ludzi, którzy w sercach mają zaszczerpioną Prawdę. Jest ona dla nich mocą Bożą ku zbawieniu. Jeśli jednak Prawda nie zasiądzie na tronie serca i nie nastąpi całkowite przejście od ciemności do światła, to ci, którzy pełnią święte obowiązki, będą sługami ciemności, ślepyimi przewodnikami ślepych. Są „chmurami bez wody unoszonymi przez wiatry, drzewami jesiennymi, które nie rodzą owoców, dwakroć obumarłymi, wykorzenionymi”. Judy 12. Bóg żąda, aby każda dusza, która wzywa Jego imienia, miała Prawdę osadzoną na tronie serca. Wymaga tego czas, w którym żyjemy. Domaga się tego czysta religia.

Świeckie rozrywki

Towarzyskie zabawy

Podczas gdy tak bardzo obawiamy się okazywać entuzjazm i zapał w służbie Bożej, ogarnia nas on bez reszty na innym polu, co dla wielu wydaje się być całkowicie stosowne. Mam na myśli towarzyskie zabawy organizowane wśród naszego ludu. Pochłaniają one wiele czasu i uwagi ludzi, którzy twierdzą, że są sługami Chrystusa, ale czy przynoszą chwałę Jego imieniu? Czy Jezus został zaproszony, by im przewodniczyć? Spotykanie się dla pogłębienia wzajemnych więzi może być w najwyższym stopniu pożyteczne i pouczające, ale tylko wtedy, gdy w sercach tych, którzy się spotykają płonie miłość Boża i kiedy celem takich zgromadzeń jest wymiana myśli na temat Słowa Bożego albo rozważanie metod,

[73] które przyczynią się do postępu Jego dzieła i czynienia dobra swoim bliźnim. Kiedy ani słowem, ani czynem nie zasmuca się Bożego Ducha Świętego, ale traktuje się Go z szacunkiem jak najmilszego gościa, wtedy Bóg jest uhonorowany, a uczestnicy takiego spotkania zostają pokrzepieni i wzmocnieni. „Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed Nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą Jego imię. Będą moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy”. [Malachiasza 3,16-17](#).

Lecz w Battle Creek mają miejsce spotkania o zupełnie innym charakterze, towarzyskie zabawy, które przynoszą wstyd naszym instytucjom i kościołowi. Stanowią zachętę do strojenia się, szczylenia się swoim wyglądem i samozadowolenia. Pełne są pustej wesołości i frywolnych żartów. Szatan podejmowany jest tutaj jako gość honorowy i bierze w posiadanie tych, którzy patronują takim spotkaniom. Pokazano mi takie spotkanie, gdzie zebrali się ci, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę. Jeden z nich zasiadł przy instrumencie i zaczął śpiewać takie piosenki, że obserwujący tę scenę aniołowie płakali. Towarzyszyła temu ogólna wesołość, wybuchy prostackiego śmiechu, wielki entuzjazm i wyczuwało się pewien rodzaj natchnienia; lecz była to radość, którą tylko szatan może wywołać. Jest to entuzjazm i zaślepienie, którego miłujący Boga ludzie powinni się wstydić. Przygotowuje on uczestników takich spotkań do nieświętych myśli i czynów. Mam powód uważać, że niektóre z osób biorących udział w tej scenie, szczerze żałowało tego bezwstydnego występu.

Efekty takich spotkań

[74] Pokazano mi wiele takich spotkań. Widziałam wesołość, przepych ubioru i osobistych ozdób. Wszyscy chcieli olśniewać, wzbudzać podziw i oddawać się bezmyślnym uciechom, błazeńskim żartom, nieszczerym pochlebstwom i wrzaskliwemu śmiechowi. Oczy błyszczą, policzki płoną, sumienie śpi. Jedząc, pijąc i weseląc się, starają się ze wszystkich sił zapomnieć o Bogu. Miejsce rozrywki jest dla nich rajem. A niebo przygląda się, widzi i słyszy wszystko.

Sport rowerowy

Przyjrzyjmy się innej scenie. Na ulicach miasta zebrał się tłum, żeby wziąć udział w wyścigu rowerowym. Są tam obecni również ci, którzy twierdzą, że znają Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał. Lecz czy ktokolwiek, kto przygląda się podnieceniu, jakie towarzyszy wyścigowi dostrzeże w ludziach, którzy w taki sposób wystawiają siebie na pokaz, naśladowców Chrystusa? Czy można kogokolwiek z tej grupy podejrzewać o to, że odczuwa potrzebę łączności z Chrystusem? Czy ktoś zastanawia się nad tym, jak cenny jest jego czas i siły fizyczne, które jako dar od Boga mają być zachowane dla służby dla Niego? Kto myśli o niebezpieczeństwie, albo o tym, że efektem tego szalonego wyścigu może być śmierć? Kto przed rozpoczęciem wyścigu modlił się o obecność Jezusa i ochronę usługujących aniołów? Czy Bóg zostaje uwielbiony przez tego rodzaju przedsięwzięcia? Szatan prowadzi grę o życie tych dusz i raduje się wielce z tego co widzi i słyszy.

Profanacja religii

Człowiek, który był kiedyś szczerym chrześcijaninem, a teraz oddaje się tego rodzaju rozrywce, stacza się. Porzucił obszar prześlaknięty ożywczą atmosferą niebios i pogrążył się w otumaniającej mgle. Może się zdarzyć, że pokorny wyznawca Jezusa zostanie namówiony do uczestnictwa w tym sporcie, ale jeśli zachowa łączność z Chrystusem, nie będzie mógł z czystym sercem brać w nim udziału. Słowa, które tam słyszy, są niestosowne; nie jest to język Kanaanu. Nie są one melodią miłą dla Boga. Świadczą niezbitnie o tym, że o Bogu zapomniano. Nie ma Go w myślach i sercach ścigających się. Tego rodzaju podniecające zawody, organizowane przez ludzi, którzy uważają się za chrześcijan, są profanacją religii i Bożego imienia.

[75]

Zwodnicze dzieło szatana

Przebieg rozmów objawiają o tym, co kryje się w sercu. Pusta, pospolita gadanina, schlebianie innym, głupawe dowcipkowanie obliczone na wywołanie śmiechu są towarem szatana i każdy, kto pozwala sobie na tego rodzaju rozmowę, dokonuje z nim handlowej transakcji. Pozostawia ona na słuchaczach wrażenie, podobne do

tego, jakie wywarła na Herodzie córka Herodiady, kiedy przed nim tańczyła. Wszystkie te sprawy odnotowane są w księgach niebios i w wielkim ostatecznym dniu ukazą się w prawdziwym świetle przed winnymi. Wtedy wszyscy dostrzegą w nich nęcącą, zwodniczą działalność diabła, której celem jest wyprowadzenie ich na szeroką drogę ku szerokiej bramie, która otwiera się na ich zgubę.

Nominalni chrześcijanie jako przynęty szatana

[76] Szatan mnoży swoje sidła w Battle Creek i nominalni chrześcijanie, płytki pod względem charakteru i religijnego doświadczenia, są wykorzystywani przez kusiciela jako wabiki. Ta grupa jest zawsze chętna do organizowania spotkań w celach rozrywkowych lub sportowych, a ich wpływ przyciąga innych. Namawiają młodych mężczyzn i kobiety, którzy starają się być biblijnymi chrześcijanami, do przyłączenia się do towarzystwa i wciągają ich do swojego kręgu. Ci niedoświadczeni ludzie nie zasięgnęli z modlitwą rady boskiego standardu — Biblii, by dowiedzieć się, co powiedział Chrystus odnośnie owocu, jaki ma wydawać chrześcijańskie drzewo. Nie dostrzegli, że rozrywki te są w rzeczywistości bankietem szatana, mającym na celu niedopuszczenie do tego, by dusze przyjęły wezwanie na ucztę weselną Baranka i otrzymały białą szatę, którą jest sprawiedliwość Chrystusa. Zaczynają tracić orientację co do tego, w jaki sposób, jako chrześcijanie, mają postępować. Nie chcą zostać uznani za dziwaków i w sposób naturalny skłaniają się do brania przykładu z innych. I tak poddają się wpływowi ludzi, na których sercach i umysłach nigdy nie spoczął dotyk Boży.

Na tych fascynujących spotkaniach oczarowana blaskiem i splendorem ludzkiego wpływu młodzież, która była starannie przygotowywana do posłuszeństwa Bożemu Prawu, buduje więzi z tymi, których wykształcenie było pomyłką, a religijne doświadczenie oszustwem. Zaprzędają się w dozgonną niewolę. Do końca swoich dni będą uwikłani w związki z bezwartościowymi, powierzchownymi ludźmi żyjącymi na pokaz, nie posiadającymi wewnętrznego piękna — tej cennej ozdoby, jaką jest cichy, łagodny duch, który w oczach Bożych ma najwyższą wartość. Kiedy tych, którzy żyli tylko po to, by sobie dogadzać złoży choroba i przyjdzie śmierć, odkryją, że nie mają oliwy do lamp w swoich naczyniach, i że są zupełnie

nieprzygotowani, by zakończyć historię swojego życia. Tak było i tak będzie.

Pytamy tych, w Battle Creek którzy mają wielkie światło: Czy prawda Boża utraciła swój wpływ na duszę? Czy czyste złoto przyblakło? Jaka jest przyczyna tego fanatyzmu i entuzjazmu? Straszliwa odpowiedzialność spoczywa na miłujących świat, samolubnych rodzicach, bo grzech czyha u ich drzwi. O ileż korzystniejsze byłoby, gdyby budynki szkolne, które są teraz w Battle Creek, znajdowały się poza miastem, z dala od tak wielkiej kolonii nominalnych czcicieli Sabatu!

Godna ubolewania opinia zyskuje na popularności

[77]

W świecie rozpowszechnia się przekonanie, że Adwentyści Dnia Siódmego nadają trąbie niepewne brzmienie, że chodzą świeckimi drogami. Rodziny w Battle Creek sprzeniewierzają się Bogu przez planowanie małżeństw z tymi, którzy Boga nie miłują, którzy prowadzili lekkomyślne, frywolne życie, którzy nigdy nie ćwiczyli się w samowyrzeczeniu i nie wiedzą z doświadczenia czym jest współpraca z Bogiem. Prowadzi się podejrzone interesy. Głosi się i przyjmuje fałszywe nauki, które zwodzą dusze. Ludzie krocą w świetle iskier, które sami rozniecili. Ci, którzy miłują Boga i boją się Go, nie zniżą się do poziomu świata, by tam szukać dla siebie towarzystwa. Nie dadzą się zauroczyć próżnym, chełpliwym ludziom, którzy są nienawróceni. Ich zadaniem jest bronić Jezusa, a wtedy Jezus będzie bronił ich.

Nieuczciwość w interesach

Wielu z tych, którzy znają Prawdę ale jej nie wyżywają, depcze Prawo Boże prowadząc swoje interesy. Nie powinniśmy mieć z nimi nic wspólnego, byśmy nie przejęli ich ducha i nie podzieliли ich zguby. Patriarcha Jakub, kiedy mówił o pewnych czynach swoich synów, które wspominał ze zgrozą, wykrzyknął: „Do ich zmywy się nie przyłączę, z ich knowaniem nie złączę mojej sławy”. [1 Mojżeszowa 49,6 \(BT\)](#). Czuł, że naraziłby na szwank swój honor, gdyby przyłączył się do grzeszników i przez to miał udział w ich nieczystych czynach. Jakub podnosi alarm, by nas ostrzec przed tego rodzaju związkami, byśmy nie stali się uczestnikami zła. Duch

Święty przez apostoła Pawła daje podobne ostrzeżenie: „Nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie”. [Efezjan 5,11](#).

[78]

Prawdziwe stanowisko chrześcijanina

Wiekuiesty Bóg przeprowadził wyraźną linię podziału pomiędzy świętymi i grzesznikami, nawróconymi i nienawróconymi. Te dwie grupy nie łączą się ze sobą, jak barwy tęczy. Różnią się od siebie zdecydowanie, jak środek dnia od środka nocy.

Ci, którzy szukają sprawiedliwości Chrystusa, będą rozważać wspaniałe tematy związane ze zbawieniem. Biblia jest skarbnicą, która dostarcza ich duszom odżywczego pokarmu. Rozmyślają nad wcieleniem Chrystusa, rozważają Jego wielką ofiarę, którą złożył, by uratować ich od zguby, przynieść przebaczenie i zaprowadzić pokój i wieczną sprawiedliwość. Te wzniosłe i budujące tematy sprawiają, że dusza promienieje. Świętość, Prawda, łaska i sprawiedliwość wypełniają myśli. Własne „ja” umiera i w Swoich sługach żyje Chrystus. Gdy rozmyślają nad Słowem Bożym, ich serca płoną, tak jak pałały serca uczniów zmierzających do Emaus, gdy Chrystus przyłączył się do nich i wykladał im, co o Nim było napisane we wszystkich Pismach.

Jakże niewiele uświadamia sobie, że Chrystus, niewidzialny, ciągle im towarzyszy. Jak bardzo by się wielu zawstydziło, gdyby nagle do nich przemówił, wiedząc, że słyszał ich głupią, prostacką rozmowę! A jak wiele serc zapalałoby świętą radością, gdyby wiedziały, że Zbawiciel jest obok nich, że otacza ich święta atmosfera Jego obecności, a oni karmieni są chlebem żywota! Jakże uradowany byłby Zbawiciel gdyby słyszał Swoich naśladowców rozprawiających o Jego cennych naukach i widział, że mają upodobanie w tym, co święte! Gdy Prawda mieszka w sercu, nie ma w nim miejsca na krytykę Bożych sług i wyszukiwanie wad w poselstwie, które On zsyła. To, co jest w sercu, jest i na języku. Tego się nie da powstrzymać. Tematem rozmowy będzie to, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują. Miłość Chrystusowa wypełnia duszę jak źródło wody wytryskujące ku żywotowi wiecznemu, a jego orzeźwiający strumień przynosić będą życie i radość wszędzie tam gdzie dotrą.

[79]

Odrzucenie światła

Bóg mówi do Swoich sług: „Wołaj na całe gardło, nie powścią-gaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj Mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy! [Izajasza 58,1](#). Lecz kiedy za sprawą Ducha Bożego wychodzi z ust wyraźne, zdecydowane świadectwo, wielu traktuje je z lekceważeniem i pogardą. Wśród nas jest wielu takich, którzy nie tyle słowami, ale czynami „mówią do jasnowidzów: Nie miejcie widzeń! A do wieszczów: Nie wieszczcie nam prawdy”! Mówcie nam raczej słowa przyjemne, wieszczcie rzeczy złudne! Zejdźcie z drogi, zboczcicie ze ścieżki, dajcie nam spokój ze Świętym Izraelskim. Dlatego tak mówi Święty Izraelski: Ponieważ pogardziliście tym słowem i ufacie gwałtowi i przewrotności, i polegacie na niej, dlatego ta wina stanie się dla was jak ryma grożąca zawaleniem, występująca w wysokim murze, który nagle, w okamgnieniu się rozpada... Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc, lecz wy nie chcieliście”. [Izajasza 30,10-15](#).

Potrzeba oczyszczenia serca

Pytam tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w Battle: Co wy robicie? Odwróciliście się plecami do Pana. Konieczne jest oczyszczenie serc, myśli i słów w odniesieniu do najbardziej istotnych tematów, jakimi są Pan Bóg, wieczność i Prawda. Jakie [80] poselstwo ma być obecnie głoszone? Poselstwo trzeciego anioła! Ale to światło, które swoją chwałą ma napełnić całą ziemię, jest pogardzane przez wielu, którzy twierdzą, że wierzą w obecną Prawdę. Uważajcie, jak je traktujecie! Zdejmijcie sandały ze swoich nóg, bo znajdujecie się na świętej ziemi. Strzeżcie się pobłażliwości, z jaką traktujecie cechy szatana i okazujecie pogardę wobec przejawów mocy Ducha Świętego. Nie wiem [ile], ale niektórzy posunęli się już za daleko, by móc powrócić i pokutować.

Przekazywanie światła

Przedstawiam wam Prawdę. Dusze, które miłują Boga, które wierzą w Chrystusa i które z gorliwością łapią każdy promień świa-

tła, ujrzą światło i będą radować się w Prawdzie. Będą to światło przekazywać innym. Będą wzrastać w świętości. Ci, którzy przyjmują Ducha Świętego, będą wyczuwać lodowatą atmosferę otaczającą tych, którzy nie tylko nie uznają doniosłości tych wspaniałych Prawd, ale przeciwko nim walczą. Odczują wyraźnie, że są to ludzie, którzy idą za radą bezbożnych, którzy stoją na drodze grzeszników i zasiadają w gronie szyderców.

Słowo Boże mówi Prawdę, nie kłamstwo. Nie ma w nim żadnych zniekształceń, żadnych skrajności, żadnej przesady. Mamy je przyjmować jako słowo żywego Boga. W posłuszeństwie temu Słowu kościół ma do wypełnienia zadania, których nie wypełnił. Nie można uciekać od obowiązków, ale w próbach i doświadczeniach trzeba usilniej szukać oparcia w Bogu. Trzeba będzie stawić czoła trudnościom, ale lud Boży musi się zjednoczyć i być przygotowanym na wszystko. Są obowiązki, które ma wypełnić kościół i są takie, które ma wypełnić nasz Bóg.

[81] Duch Boży oddala się od wielu spośród naszego ludu. Wielu wkroczyło na ciemne, tajemne ścieżki i nigdy już nie powrócą. Będą dalej błądzić ku własnej zgubie. Kusili Boga i odrzucili światło. Żadne dowody, nie będą w stanie ich przekonać. Wybrali ciemność zamiast światła i splugawili swoje dusze. Żaden człowiek ani zbór nie może wiązać się z miłującymi przyjemności ludźmi i jednocześnie dowodzić, że wysoko sobie ceni bogaty strumień Prawdy, zesłanej przez Pana tym, którzy posiadają prostą wiarę w Jego Słowo. Świat jest zanieczyszczony i zepsuty, tak jak za czasów Noego. Jedy- nym lekarstwem jest wiara w Prawdę i przyjęcie światła. Jednakże wielu słuchało Prawdy, której ogłoszeniu towarzyszyła demonstra- cja Ducha Świętego, a nie tylko nie przyjęli poselstwa, ale zapalali nienawiścią do światła. Ludzie ci sami doprowadzają do ruiny swoje dusze. Stanęli pomiędzy zesłanym przez niebo światłem a ludem. Podeptali Słowo Boże i działają na przekór Jego Świętemu Duchowi.

Wzywam lud Boży, by otworzył oczy. Kiedy zatwierdzacie i realizujecie decyzje ludzi, o których wiecie, że nie są w zgodzie z Prawdą i sprawiedliwością, osłabiacie swoją wiarę i tracicie chęć do szukania społeczności z Bogiem. Czy pamiętacie, co powiedział Pan do Jozuego? „Czemu leżysz twarzą do ziemi? Izrael zgrzeszył: Naruszyli Moje przymierze, które im narzuciłem... To, co jest obłożone klątwą, jest pośród ciebie, Izraelu... Nie pozostanę nadal

z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone kłatwą”. [Jozuego 7,10-13](#). Chrystus oświadcza: „Kto ze Mną nie zbiera, rozprasza”. [Mateusza 12,30](#).

Poselstwo o usprawiedliwieniu z wiary

Pan, w wielkim Swym miłosierdziu zesał najwspanialsze poselstwo Swemu ludowi przez starszych Waggonera i Jonesa. Poselstwo to powinno w szczególny sposób wskazać światu wywyższonego Zbawiciela jako ofiarę za grzechy całej ludzkości. Przedstawia ono prawdę o usprawiedliwieniu przez wiarę w Poręczyciela — Zastępcę; zaprasza lud do przyjęcia sprawiedliwości Chrystusa, która objawia się w posłuszeństwie wszystkim przykazaniom Bożym. Wielu zagubiło obraz Jezusa. Muszą oni skierować wzrok na Jego boską osobę, Jego zasługi i Jego niezmienną miłość do ludzkości. W Jego ręce oddana jest cała moc, może więc rozdzielać dary, udzielając pozbawionym nadziei ludziom bezcennego daru Swojej własnej sprawiedliwości. Oto poselstwo, które Bóg polecił przekazać światu. Jest to poselstwo trzeciego anioła, które głoszone ma być wielkim głosem, a ma mu towarzyszyć wylanie Jego Ducha na wielką skalę.

[82]

Wywyższony Zbawiciel ma się ukazać w Swym skutecznym dziele jako Baranek zabity siedzący na tronie, aby rozdzielać bezcenne błogosławieństwa przymierza, dobrodziejstwa, dla których oddał życie, by móc nimi obdarzyć każdą duszę, która w Niego uwierzy. Jan nie znalazł odpowiednich słów, by wyrazić głębię tej miłości i wzywa rodzinę ludzką, by ją dostrzegła. Chrystus w niebie wstawia się za kościołem, zanoszą błagania za tych, za których odkupienie zapłacił Swoją własną krwią. Przemijający czas nie umniejszy znaczenia tej pojednawczej ofiary i nie pozbawi jej skuteczności. Poselstwo ewangelii Jego łaski miało zostać przekazane kościołowi w jasny, zrozumiały sposób, by świat nie mógł już dłużej zarzucać Adwentystom Dnia Siódmego, że mówią tylko o zakonie, a nie głoszą ani nie wierzą w Chrystusa.

Skuteczność krwi Chrystusa miała być przedstawiona ludowi ze świeżością i mocą, by ich wiara mogła się uchwycić jej zasług. Tak jak najwyższy kapłan kropił ciepłą krwią nad ubłagalnią, podczas gdy woń kadzidła wznosiła się do Boga, tak kiedy my wyznajemy nasze grzechy i błagamy o skuteczność pojednawczej krwi Chry-

[83] stusa, nasze modlitwy napełnione wonią zasług charakteru naszego Zbawiciela mają się wznosić do nieba. Nie zważając na naszą niegodność powinniśmy zawsze pamiętać o tym, że jest Ktoś, kto może zgładzić grzech i zbawić grzesznika. On usunie każdy grzech, który został wyznany przed Bogiem ze skruszonym sercem. Ta wiara jest życiem kościoła. Tak jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, i wszystkim pokąsanym przez ogniste węże kazano na niego patrzeć i żyć, tak też musi być wywyższony Syn Człowieczy, „aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#).

O ile grzesznik z patrzenia na wywyższonego Zbawiciela nie uczyni sprawy życia i śmierci, i przez wiarę nie przyjmie Jego zasług, których ma przywilej się domagać, jego zbawienie jest równie niemożliwe, jak chodzenie Piotra po wodzie, gdy jego wzrok nie był utkwiony w Jezusie. Szatan z całą determinacją usiłuje przysłonić widok Jezusa i doprowadzić do tego, by ludzie polegali na człowieku, ufali człowiekowi i byli tak wychowywani, by pomocy oczekiwać od człowieka. Od wielu lat kościół liczy na człowieka, wiele od człowieka oczekując, ale nie polega na Jezusie, w którym skupiają się nasze nadzieje na życie wieczne. Dlatego Bóg dał swoim sługom świadectwo przedstawiające Prawdę, jaka jest w Jezusie, a jest nim poselstwo trzeciego anioła podane w sposób jasny i prosty. Lud Boży ma ogłosić światu słowa Jana, by wszyscy mogli dostrzec światło i w tym świetle chodzić: „Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkim, kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i mówi rzeczy ziemskie; kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi, świadczy o tym, co widział i słyszał, lecz nikt nie przyjmuje Jego świadectwa. Kto przyjął Jego świadectwo, ten potwierdził, że Bóg mówi Prawdę. Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha bez miary. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słuca Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim”. [Jana 3,31-36](#).

[84] To jest świadectwo, które ma zostać rozpowszechnione jak świat długi i szeroki. Przedstawia ono Zakon i Ewangelię, łącząc je w doskonałą całość. Patrz [Rzymian 5](#) i [1 Jana 3,9-24](#). Te cudowne fragmenty Biblii pozostawiają niezatarte wrażenia na każdym sercu, które jest otwarte na ich przyjęcie. „Wykład słów Twoich oświeca, daje rozum prostaczkom” — tym, którzy są skruszonego serca ([Psalmów](#)

119,130); „Tym zaś, którzy Go przyjęli dał moc stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego”. [Jana 1,12 \(BG\)](#). Tacy nie mają tylko nominalnej wiary, teorii Prawdy, nie wyznają legalistycznej religii; ich wiara jest zdecydowanym dążeniem do wytkniętego celu, którym jest przywłaszczenie sobie najcenniejszych darów Bożych. Proszą o dar, który mogą przekazać innym. Mogą powiedzieć: „Z Jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską”. [Jana 1,16](#).

„Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna Swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna Swego jako ubłaganie za grzechy nasze. Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował, i myśmy powinni nawzajem się miłować. Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość Jego doszła w nas do doskonałości. Po tym poznajemy, że w Nim mieszkamy, a On w nas, że z Ducha Swojego nam udzielił”. [1 Jana 4,8-13](#).

Boże poselstwo na obecny czas

Tego właśnie dzieła w sercu i umyśle każdego człowieka miało dokonać poselstwo, które Pan powierzył Swoim sługom. Kościół żyje wtedy, gdy jego członkowie miłują Boga ponad wszystko, a bliźnich jak siebie samych. Niewiele było miłości do Boga i człowieka pośród naszego ludu i Bóg dał Swoim posłańcom właśnie to, czego lud najbardziej potrzebował. Ci, którzy przyjęli poselstwo, zostali wielce ubłogosławieni, bo ujrzeli jasne promienie Słońca Sprawiedliwości, a w ich sercach zakiełkowało życie i nadzieja. Ujrzeli Jezusa. „Nie lękaj się” jest Jego wiekuistym zapewnieniem. „Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków”. [Objawienie 1,17-18](#). „Ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie”. [Jana 14,19 \(BT\)](#). Krwią nieskalanego Baranka Bożego wierzący opatrują własne serca. Spoglądając na wielki Wzór możemy powiedzieć: „Jezus Chrystus, który umarł, więcej zmarłych wstawił, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami”. [Rzymian 8,34](#). Słońce Sprawiedliwości rozświetla nasze serca, by dać nam poznanie chwały Jezusa Chrystusa. O urzędzie Ducha Świętego mówi: „On mnie uwielbi, gdyż z Mego weźmie

[85]

i wam oznajmi”. [Jana 16,14](#). Psalmista modli się: „Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę... Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie! Nie odrzucaj mnie od oblicza Swego i nie odbieraj mi Swego Ducha Świętego. Przywróć mi radość z wybawienia Twego i wesprzyj mnie Duchem ochoczym! Przestępców będę nauczał dróg Twoich i grzesznicy nawrócą się do Ciebie”. [Psalmów 51,9-15](#).

Pan życzy sobie, by te niezwykle ważne tematy były studiowane w naszych zborach, a jeśli członkowie zboru otworzą swoje serca dla Słowa Bożego, zajaśnieje im światło i posiadą zrozumienie. „Kto między wami boi się Pana, niech słucha głosu Jego sługi! Kto chodzi w ciemnościach i bez przebłysku światła, niechaj imieniu Pana zaufa i niech na swoim Bogu się oprze! Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień, którzy zapalacie strzały ogniste, idźcie w płomienie waszego ognia, wśród strzał ognistych, któreście zapalili. Z Mojej ręki przyjdzie to na was: będziecie powaleni w boleściach”. [Izajasza 50,10-11](#); patrz [29,13-16.18-21](#).

[86] „Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o Mnie, iż Ja Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan”. [Jeremiasza 9,22-23](#).

Nigdy jeszcze, w żadnym czasie nie okazał Pan łaski Swoim wybranym pełniej, niż w tych ostatnich dniach, kiedy Jego Zakon zostanie unieważniony. „Upodobało się Panu dla Jego sprawiedliwości, aby Jego Zakon był wielki i sławny”. Co mówi Bóg odnośnie Swego ludu? „Lecz lud jest złupiony i obrabowany, wszyscy oni są spętani w dołach i zamknięci w więzieniach, stali się łupem, a nie ma kto by ratował, wydani na splądrowanie, a nikt nie mówi: Oddaj!” Patrz również [Izajasza 43](#). To są proroctwa, które się wypełnią.

Ostrzeżenie przed zlekceważeniem Bożego poselstwa

Kieruję słowa ostrzeżenia do tych, którzy od lat sprzeciwiają się światłu i pielęgnują ducha opozycji. Jak długo będziecie nienawidzić i pogardzać posłańcami Bożej sprawiedliwości? Bóg dał im Swoje poselstwo. Oni niosą słowo Pana. Zbawienie możliwe

jest wyłącznie przez zasługi Jezusa Chrystusa. Łaska Ducha Świętego była wam nieustannie okazywana. Światło i moc z wysokości zostały obficie wśród was wylane. Poprzez tę manifestację Pan zaświadczył, kogo uznaje za Swoje sługi, tak by wszyscy mogli ich rozpoznać. Ale są tacy, którzy wzgardzili posłańcami i poselstwem przez nich przyniesionym. Zarzucili im, że są fanatykami, ekstremistami i przesadnymi entuzjastami. Przepowiadam wam: Jeśli prędko nie ukorzycie swoich serc przed Bogiem i nie wyznacie swoich grzechów, które są liczne, zrozumiecie kiedyś, że walczyliście z Bogiem, ale wtedy będzie już za późno. Duch Święty przekona was, ale już bez możliwości odrodzenia i przebaczenia, że ludzie, przeciwko którym występowaliście, byli niczym drogowskazy na świecie; że [87] byli Bożymi świadkami. Wtedy oddalibyście cały świat za możliwość odkupienia przeszłości, by móc być takimi właśnie gorliwymi ludźmi, wrażliwymi na działanie Ducha Bożego i podnieść swój głos w uroczystym ostrzeżeniu dla świata, i jak oni być w kwestii zasad niewzruszonymi jak skała. Wasza przewrotność znana jest Panu. Postępujcie tak dalej odrzucając światło z nieba, a będziecie zgubieni. „Człowiek, który się skałał, a nie oczyścił się, będzie wytracony spośród zboru”. [4 Mojżeszowa 19,20](#).

Nie mam łagodnego poselstwa dla tych, którzy tak długo byli fałszywymi drogowskazami wskazującymi niewłaściwą drogę. Odrzucając posłańców, którym Chrystus udzielił Swego pełnomocnictwa, odrzucacie samego Chrystusa. Jeśli zlekceważycie tak wielkie zbawienie, które od lat macie przed oczyma, jeśli wzgardzicie cudowną ofertą usprawiedliwienia przez krew Chrystusa i uświęcenia przez oczyszczającą moc Ducha Świętego, nie będzie już dla was ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia. [Hebrajczyków 10,26-27](#). Usilnie was proszę, byście się ukorzyli i przestali sprzeciwiać światłu i świadectwu, które zesłał Bóg. Powiedzcie Panu: Moje nieprawości oddzieliły mnie od mojego Boga. O Panie, przebacz mi moje winy. Wymaż moje grzechy z Twojej księgi pamięci. Chwalcie Jego święte imię, bo w Nim jest przebaczenie i możecie zostać nawróceni, przemienieni.

„Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego Siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych

uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu”. [Hebrajczyków 9,13-14](#). — [Letter 57, 1895](#).

[88]

„Kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”

Bałwochwalstwo dzieci Izraela

„A chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli; i wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu; i wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus. Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg; ciała ich bowiem zasłały pustynię”. [1 Koryntian 10,1-5](#). Doświadczenie Izraela, do którego nawiązuje apostoł i które opisane jest również w [Psalmach 105 i 106](#), zawiera lekcje przestrogi, które lud Boży w tych ostatnich dniach powinien szczególnie studiować. Nalegam, by te rozdziały były czytane przynajmniej raz w tygodniu.

„A to stało się dla nas wzorem, ostrzegającym nas, abyśmy złych rzeczy nie pożąдали, jak tamci pożąдали. Nie bądźcie też bałwochwalcami, jak niektórzy z nich; jak napisano: Usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, aby się bawić”. [1 Koryntian 10,6-7](#). W obecności całego Izraela Bóg przemówił w strasliwym majestacie z Góry Synaj, ogłaszając przykazania Swojego Zakonu. Lud przygnieciony poczuciem winy i obawą, że strawi ich chwała obecności Pana, błagał Mojżesza: „Mów ty z nami, a będziemy słuchali; a niech nie przemawia do nas Bóg, abyśmy nie pomarli”. [2 Mojżeszowa 20,19](#). Bóg wezwał Mojżesza na górę, by przekazać mu Prawo dla Izraela, ale jakże szybko to potężne, uroczyste wrażenie, jakie wywarła na nich manifestacja Bożej obecności, uleciało. Nawet przywódcy ludu postradali rozum. Wspomnienie o przymierzu, które zawarli z Bogiem, o przerażeniu, gdy padli na twarz i trzęśli się ze strachu, rozwiało się jak dym. Chociaż chwała Boża unosiła się wciąż nad Synajem niczym ogień pochłaniający, kiedy zabrakło Mojżesza, stare nawyki w myśleniu i odczuwaniu zaczęły dochodzić do głosu. Lud znużony oczekiwaniem na powrót Mojżesza, zaczął wrzaskliwie domagać się jakiegoś widzialnego wyobrażenia Boga.

[89]

Aaron, który miał opiekować się obozem, uległ presji tłumu. Zamiast zachować wiarę w Boga, ufając że boska moc go podtrzyma, poddał się pokusie, by uwierzyć, że jeśli się sprzeciwi żądaniom

ludu, ci pozbawią go życia; i zrobił to, czego chcieli. Zebrał złote ozdoby, ułął cielca i wymodelował go dłutem. Wtedy przywódcy ludu oświadczyli: „To są bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej”. [2 Mojżeszowa 32,4](#). Kiedy Aaron zobaczył, że bałwan spodobał się ludowi, był dumny z dzieła swoich rąk. Zbudował przed nim ołtarz i „kazał obwołać: Jutro będzie święto Pana. I wstawszy nazajutrz wcześniej rano, złożyli ofiary całopalne i przynieśli ofiary pojednania; i usiadł lud, aby jeść i pić. Potem wstali, aby się bawić”. [2 Mojżeszowa 32,5-6](#). Jedli, pili i oddawali się uciechom, a wszystko to zakończyło się bezwstydną orgią, typową dla pogańskich praktyk ku czci fałszywych bogów.

Bóg w niebie widział to wszystko i zawiadomił Mojżesza o tym, co się dzieje w obozie, mówiąc: „Teraz zostaw Mnie, żeby zapłonął Mój gniew na nich. Wytracę ich, a ciebie uczynię wielkim ludem. Lecz Mojżesz łagodził gniew Pana, Boga swego i mówił: Dlaczegoż, Panie, plonie gniew Twój przeciwko ludowi Twojemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką siłą i ręką potężną? Dlaczego to mają rozpowiadać Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, by pozabijać ich w górach i wytracić z powierzchni ziemi. Odwróć się od zapalczywości Swego gniewu i użal się nad złem, jakie chcesz zgotować ludowi Swemu. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, sługi Twoje, którym poprzysiągłeś na Siebie samego, mówiąc do nich: Rozmnożę potomstwo wasze jak gwiazdy niebieskie i całą tę ziemię, o której mówiłem, dam potomstwu waszemu i posiadą ją na wieki. I użalił się Pan nad złem, które zamierzał sprowadzić na Swój lud”. [2 Mojżeszowa 32,10-14](#).

Gdy Mojżesz zszedł z góry z dwiema tablicami świadectwa, usłyszał krzyki ludu, a kiedy podszedł bliżej, ujrzał cielca i rozbawione pospólstwo. Zdjęty zgrozą i oburzeniem, że Bóg został zniesławiony i że lud złamał swe uroczyste przymierze z Nim, rzucił kamienne tablice na ziemię i rozbił je u stóp góry. Chociaż jego miłość do Izraela była tak wielka, że gotów był oddać za nich własne życie, to jednak gorliwość o chwałę Boga pobudziła go do gniewu, który znalazł wyraz w tym akcie o tak straszliwym znaczeniu. Bóg go nie skarcił. Rozbicie kamiennych tablic było symbolem złamania przymierza, które Izrael tak niedawno zawarł z Bogiem. To jest to święte oburzenie skierowane przeciwko grzechowi, które bierze się z gorliwości o chwałę Bożą, a nie gniew wynikający z miłości własnej

[90]

czy zranionej ambicji. To do takiego oburzenia odnoszą się słowa „Gniewajcie się, a nie grzeszcie”. Gniew Mojżesza miał taki właśnie charakter.

„Potem wziął cielca, którego sobie zrobili, spalił go w ogniu, starł na proch, wsypał do wody i dał ją wypić synom izraelskim. Następnie rzekł Mojżesz do Aarona: Co uczynił ci ten lud, że sprowadziłeś nań tak wielki grzech? Aaron odpowiedział: Niech pan mój się nie gniewa! Ty znasz ten lud, że jest skłonny do złego. Powiedzieli mi: Uczyni nam bogów, którzy pójdą przed nami, gdyż nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej”. [2 Mojżeszowa 32,20-23](#). „Widział tedy Mojżesz, że lud był obnażony (bo go był złupił Aaron na zelżenie przed ich nieprzyjaciółmi)”. [Wiersz 25 \(BG, KJV\)](#).

Szczególny wpływ szatana

To do nas skierowane jest ostrzeżenie: „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”. [1 Koryntian 10,11](#). [91] Zwróćmy uwagę na to, jak potężny wpływ wywarł na nich szatan, doprowadzając ich do tak skrajnych zachowań i fanatyzmu w służbie dla niego. Gdy tylko zły przejął kontrolę nad ludem, natychmiast zaczęli objawiać cechy jego charakteru. Lud jadł i pił wyrzuciwszy ze swoich myśli Boga i Jego miłosierdzie, zapominając o konieczności opierania się diabłu, który pobudził ich do najbardziej haniebnych czynów. Objawił się tu ten sam duch co na świętokradczej uczcie Belsazara. Tańce, śpiewy, frywolna wesołość wyzwoliły namiętności, które omamiły zmysły i doprowadziły do nieokiełznanej lubieżności. Wszystko to złożyło się na to żalosne, bezwstydné widowisko. Bóg został zniesławiony; Jego lud okrył się hańbą i stał się pośmiewiskiem dla pogan. Sąd Boży miał spaść na ogłupiałe i zamroczone szaleństwem rzesze ludu. Jednak Bóg w Swym miłosierdziu dał im sposobność porzucenia grzechów.

„Stanął Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za Panem?” Trębacze natychmiast obwieścili jego słowa całemu obozowi. „Kto jest za Panem, do mnie! I zebrali się wokoło niego wszyscy synowie Lewiego”. Wszyscy, którzy żalowali tego, co uczynili, mieli przywilej stanąć przy Mojżeszu. „I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg

Izraela: Przypaszcie każdy swój miecz do boku! Przejdźcie tam i z powrotem od bramy do bramy w obozie i zabijajcie każdego, czy to brat, czy przyjaciel, czy krewny. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza i padło w tym dniu z ludu około trzech tysięcy mężów”. Nie było pobłażania dla nikogo, nie było udawania, nie podejmowano żadnych prób ukrycia winnych. Bo śmiertelny strach przed Panem ogarnął lud.

Ci, którzy mieli tak mizerną świadomość obecności i wielkości Boga i którzy po potężnej demonstracji Jego majestatu byli gotowi odejść od Pana, byliby dla Izraela ustawicznym sidłem. Zostali zgładzeni, by grzech został napiętnowany, a lud ogarnęła bojaźń przed znieważeniem Boga.

Niebezpieczeństwo dogadzania sobie

[92]

Nie mogę już dłużej rozważać tej historii, ale proszę was, w każdym mieście, w każdym miasteczku i w każdym domu, proszę każdego z was z osobna, byście studiowali lekcję zawartą w tym fragmencie Pisma, mając w pamięci natchnione słowa: „A tak, kto mniema, że stoi, niechaj baczy, aby nie upadł”. [1 Koryntian 10,12](#). Tutaj przedstawiony jest jedyny wybór, o którym mówi Słowo Boże. To ci, którzy baczą, by nie upaść, zostaną w końcu przyjęci. Nie ma bardziej fatalnego w skutkach rodzaju pewności siebie niż ten, który popycha ludzi do gonitwy za przyjemnościami. Czy w świetle tego poważnego ostrzeżenia od Boga, ojcowie i matki nie powinni być czujni? Czy nie powinni zwracać uwagę młodzieży na stale pojawiające się niebezpieczeństwa, które mogą młodych ludzi odprowadzić od Boga? Wielu pozwala młodzieży na towarzyskie zabawy sądząc, że rozrywka jest czymś niezbędnym dla zdrowia i szczęścia, ale jakież niebezpieczeństwa czyhają na tej drodze! Im bardziej pragnienie przyjemności jest zaspokajane, im troskliwiej jest pielęgnowane, tym mocniejsze się staje. Dogadzanie sobie i spełnianie swoich zachcianek staje się treścią życia i jedynym życiowym doświadczeniem. Bóg ostrzega, byśmy się strzegli. „A tak, kto mniema, że stoi, niechaj baczy, aby nie upadł”.

Powinniśmy dążyć do tego, by wszelkie różnice między nami zniknęły. Jeśli uważam, że mam światło, moim obowiązkiem jest przedstawienie go. Przypuśćmy, że skontaktowałam się z innymi

[93] w sprawie poselstwa, które Pan chce przeze mnie przekazać ludowi. Mogłabym w ten sposób zamknąć sobie drzwi i wtedy światło nie dotarłoby do tych, do których Bóg je posłał. Kiedy Jezus wjeżdżał do Jeruzalemu „zaczęła cała rzesza uczniów radośnie chwalić Boga wielkim głosem za wszystkie cuda, jakie widzieli, mówiąc: Błogosławiony, który przychodzi jako król w imieniu Pańskim; na niebie pokój i chwała na wysokościach. A niektórzy faryzeusze z tłumu mówili do Niego: Nauczycielu, zgrom uczniów Swoich. I odpowiadając, rzekł: Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyczeć będą”. [Łukasza 19,37-40](#). — [The Review and Herald, 18 luty 1890](#).

* * * * *

Bracia moi, w Swym wielkim miłosierdziu i miłości Bóg dał wam wielkie światło, a Chrystus mówi do was: „Darmo wzięliście, darmo dawajcie”. [Mateusza 10,8](#). Niech światło, którym zostaliście obdarowani świeci tym, którzy są w ciemnościach. Cieszymy się i radujmy się z tego, że Chrystus dał nam nie tylko Swoje Słowo, lecz również ducha mądrości i objawienia w poznawaniu Boga, i że w Jego mocy możemy być więcej niż zwycięzcami. Chrystus mówi: „Przyjdźcie do Mnie. U Mnie jest dobra rada i zdrowy osąd. Ja mam dla was zrozumienie i siłę”. Przez wiarę musimy odpocząć w Chrystusie, mając w pamięci słowa psalmisty: „Twoja troskliwość czyni mnie wielkim”. [Psalmów 18,36 \(BT\)](#). Proście Boga o olej Jego łaski. Starannie rozważajcie każde słowo, czy to pisane, czy mówione. — [The Review and Herald, 22 grudzień 1904](#).

Rozdział 3 — Pismo Święte

[94]

Jak powinniśmy studiować Pismo Święte?

Jak należy badać Pismo, by zrozumieć, czego ono naucza? Do studium Słowa Bożego powinniśmy przystępować ze skruszonym sercem i z otwartym na naukę, błagalnym duchem. Nie wolno nam uważać naszych własnych idei i poglądów za nieomyłne, jak to czynili Żydzi, ani też wierzyć jak zwolennicy papieża, że na straży Prawdy i poznania stoją wyznaczeni do tego ludzie, a zwykli śmiertelnicy nie mają prawa badać Pisma dla siebie, ale muszą przyjąć jego wykład podany przez ojców kościoła. Nie powinniśmy studiować Biblii dla potwierdzenia własnych poglądów, ale po to, by dowiedzieć się co mówi Bóg.

Niektórzy obawiają się, że gdyby choć w jednej kwestii przyznali się do błędu, doprowadziłoby to innych do zwątpienia w całą teorię Prawdy. Dlatego uważają, że nie powinno się zezwalać na badanie Pisma, bo zaowocuje to rozłamem i odstępstwem. Lecz jeśli taki ma być skutek badania Pisma Świętego, to im prędzej to się stanie, tym lepiej. Jeśli są tacy, których wiara w Słowo Boże nie wytrzyma próby badania Pisma, to im wcześniej się ujawnią, tym lepiej, bo wtedy otworzą się możliwości wskazania im ich błędu. Nie możemy zakładać, że stanowisko raz przez nas zajęte, idea raz popierana, nie może być w żadnym wypadku zarzucona. Jest tylko Jeden, który jest nieomylny — Ten, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Ci, którzy pozwalają, by uprzedzenia zamknęły ich umysły na przyjęcie Prawdy, nie mogą otrzymać boskiego oświecenia. Gdy przedstawiany jest jakiś biblijny pogląd, wielu nie zadaje sobie pytania — Czy to jest Prawda? Czy to jest zgodne ze Słowem Bożym? Interesuje ich tylko, kto ten pogląd głosi. Jeśli kanał, przez który przychodzi poselstwo im nie odpowiada, po prostu go nie przyjmują. Są całkowicie zadowoleni ze swoich własnych poglądów i nie mają najmniejszej ochoty na szukanie biblijnych dowodów,

[95]

by dowiedzieć się, co jest Prawdą. Nie są zainteresowani z powodu swoich uprzedzeń.

Pan często działa tam, gdzie się Go najmniej spodziewamy. Zaskakuje nas objawiając Swoją moc poprzez narzędzia przez Siebie wybrane, pomijając ludzi, przez których, według naszej oceny, powinno płynąć światło. Bóg pragnie, byśmy Prawdę przyjmowali dla jej zalet — po prostu dlatego, że jest Prawdą.

Biblii nie wolno interpretować w taki sposób, by dostosować ją do idei ludzi, bez względu na to, jak długo te idee uważali za prawdziwe. Nie wolno nam przyjmować opinii komentatorów biblijnych jako głosu Boga. Są oni tylko błędzonymi śmiertelnikami, zupełnie tak jak my. Bóg obdarzył nas rozumem tak samo jak ich. Biblia powinna być dla nas swoim własnym komentatorem.

Ostrożność w przedstawianiu nowych poglądów

Wszyscy powinni być bardzo ostrożni w przedstawianiu nowych poglądów dopóki ich gruntownie nie przestudiują i będą w pełni przygotowani do potwierdzenia ich Słowem Bożym. Nie przedstawiajcie żadnego poglądu, który mógłby spowodować rozłam, jeśli nie macie wyraźnych dowodów, że w ten sposób Bóg przekazuje nam specjalne poselstwo na ten czas.

[96] Ale miejcie się na baczności, by nie odrzucić tego, co jest Prawdą. Wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagraża naszemu ludowi bierze się stąd, że polega on na ludziach i ciało chce uczynić swoim oparciem. Ci, którzy nie wyrobili w sobie nawyku osobistego studiowania Biblii, porównywania i rozważania każdego słowa, są zapatrzeni w przywódców i w nich pokładają ufność, przyjmując każdą podjętą przez nich decyzję. Dlatego wielu odrzuci poselstwa, które Bóg zsyła Swojemu ludowi, o ile nie przyjmą ich bracia stojący na czele dzieła.

Nikt nie powinien twierdzić, że posiada całe światło przeznaczone dla ludu Bożego. Pan nie będzie tego tolerował. On powiedział: „Oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć”. [Objawienie 3,8](#). Gdyby nawet wszyscy nasi przywódcy odrzucili światło i Prawdę, drzwi nadal pozostaną otwarte. Pan powoła ludzi, którzy przekażą ludowi poselstwo na ten czas.

Prawda się osto

Prawda jest wieczna, a przez walkę z błędem tylko zademonstruje swą siłę. Nigdy nie powinniśmy odmawiać badania Pisma z tymi, którzy szczerze pragną poznać Prawdę. Przypuśćmy, że jakiś brat ma w jakiejś kwestii inne zdanie niż ty, i przyjdzie do ciebie proponując, byście się razem spotkali i przestudiowali to zagadnienie w Biblii. Czy oburzysz się powodowany uprzedzeniami i potępisz jego poglądy nie wysłuchawszy go pierwej? To, co należałoby w takiej sytuacji zrobić, to usiąść razem jak chrześcijanie i przestudiować to zagadnienie w świetle Słowa Bożego, które objawi Prawdę i zdementuje błąd. Wyjaśnianie jego poglądów w najmniejszym stopniu nie osłabi jego stanowiska, jeśli jest ono fałszywe, ani też nie umocni twojego, jeśli jest ono słuszne. Jeśli filary naszej wiary nie wytrzymają próby Słowa Bożego, to najwyższy czas, byśmy się o tym dowiedzieli. Nie wolno nam pielęgnować ducha faryzeizmu.

Pismo Święte należy studiować z szacunkiem

Do studium Biblii powinniśmy przystępować z szacunkiem, mając świadomość tego, że znajdujemy się w obecności Boga. Niefrasobliwość i żarty trzeba odłożyć na bok. Podczas gdy jedne partie Słowa Bożego są łatwe i przystępne, inne wymagają wnikliwości i trudu, by dostrzec ich prawdziwe znaczenie. Cierpliwe studium musi być połączone z rozmyślaniami i żarliwą modlitwą. Każdy studiujący, otwierając Pismo Święte, powinien prosić Ducha Świętego o oświecenie, a będzie mu ono dane zgodnie z obietnicą.

[97]

Duch, w jakim przystępujecie do badania Pisma Świętego, zdecyduje o tym, kto będzie wam towarzyszył. Aniołowie światłości będą z tymi, którzy w pokorze serca zabiegać będą o boskie prowadzenie. Ale jeśli Biblia otwierana jest bez szacunku, z poczuciem samowystarczalności, jeśli serce pełne jest uprzedzeń, to u waszego boku będzie stał szatan, by jasne wypowiedzi Słowa Bożego przedstawić w fałszywym świetle.

Niektórzy pozwalają sobie na niestosowne uwagi, sarkazm, a nawet kpiny pod adresem tych, którzy mają odmienne zdanie. Inni mają cały szereg zastrzeżeń do każdego nowego poglądu, a kiedy Pismo jasno odpowie na ich zarzuty, nie przyjmują jego świadectwa i nie pozwalają się przekonać. Pytania, które zadają, nie są

podyktowane pragnieniem poznania Prawdy, a mają na celu jedynie wprowadzenie chaosu w umysłach innych.

[98] Sianie zamętu i wprawianie innych w zakłopotanie w kwestii tego, co jest Prawdą, niektórzy poczytują sobie za dowód błyskotliwości i intelektualnej przewagi. Uciekają się do bystrej argumentacji, stosują grę słów i z premedytacją wykorzystują możliwość zadania pytań. Gdy ich pytania doczekają się wczepującej odpowiedzi, natychmiast zmieniają temat i podnoszą inną kwestię, by uciec od Prawdy i nie uznać jej. Musimy się wystrzegać ulegania duchowi, który kontrolował Żydów. Oni nie chcieli się uczyć od Chrystusa, bo Jego tłumaczenie Pisma nie zgadzało się z ich wyobrażeniami. Dlatego ciągle Go szpiegowali „czyhając nań, by go przychwycić na jamkimś Jego słowie”. [Łukasza 11,54](#). Nie ściągajmy na siebie straszliwego potępienia zawartego w słowach Zbawiciela: „Biada wam zakonodawcy, że pochwyciliście klucz poznania; sami nie weszliście, a tym, którzy chcieli wejść, zabroniliście”. [Wiersz 52](#).

W prostocie i wierze

Zadawanie pytań, na które trudno jest odpowiedzieć, nie wymaga wielkiej wiedzy i umiejętności. Małe dziecko potrafi zadać pytania, nad którymi głowić się mogą mędrcy. Nie angażujmy się w tego rodzaju spory. Ta sama niewiara, która panowała w dniach Chrystusa, panuje i dzisiaj. Obecnie, tak samo jak w tamtych czasach, pragnienie wywyższenia się i ludzkiej chwały odprowadza ludzi od prostoty prawdziwej pobożności. Nie ma bardziej niebezpiecznej pychy od pychy duchowej.

Młodzi ludzie powinni badać Pismo Święte dla siebie. Błędem jest uważać, że poszukiwaniem Prawdy powinni się zajmować starsi doświadczeniem, a młodzi mogą ją przyjmować od nich jako od autorytetu. Żydzi przepadli jako naród, ponieważ zostali odciągnięci od biblijnej Prawdy przez swoich przywódców, kapłanów i starszych. Gdyby wszyscy zważali na nauki Jezusa i badali Pisma dla siebie, nie zginęliby.

Młodzi ludzie w naszych szeregach bacznie obserwują, w jakim duchu kaznodzieje przystępują do badania Pisma Świętego, czy są otwarci na naukę z niego płynącą i mają dość pokory, by uznać dowody i przyjąć światło od wybranych przez Boga posłańców.

Musimy studiować Prawdę dla samych siebie. Nie wolno nam zdawać się na jakiegokolwiek człowieka, by myślał za nas. Bez względu na to, kim jest i jakie zajmuje stanowisko, żaden człowiek nie może być dla nas wzorcem kształtującym nasze poglądy. Owszem, powinniśmy się wspólnie radzić i liczyć się ze zdaniem innych, ale musimy jednocześnie rozwijać umiejętność, którą dał nam Bóg, by dojść do poznania Prawdy. Każdy z nas musi u Boga szukać oświecenia. Każdy indywidualnie musi wykształcić charakter, który wytrzyma próbę w dniu Pańskim. Nie wolno nam zasklepić się we własnych poglądach i uważać, że nikt nie ma prawa się do nich wtrącać

[99]

Gdy jakieś zagadnienie, którego nie rozumiecie przyciągnie waszą uwagę, idźcie na kolanach do Boga, byście mogli zrozumieć, co jest prawdą i nie byli jak Żydzi, którzy walczyli przeciwko Bogu. Ostrzegając ludzi, by nie przyjmowali niczego poza Prawdą, powinniśmy ich również przestrzec, by nie wystawiali na niebezpieczeństwo swoich dusz przez odrzucenie poselstw światła, ale wydostali się z ciemności dzięki rzetelnemu studium Słowa Bożego.

Kiedy Natanael przyszedł do Jezusa, Zbawiciel zawołał: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu”. [Jana 1,47](#). Rzekł mu Natanael: „Skąd mnie znasz?”. Jezus odpowiedział: „Widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym”. [Wiersz 48](#). Jezus zobaczy i nas, gdy w ukryciu będziemy zanosić do Niego modlitwy prosząc o światło, byśmy mogli poznać co jest Prawdą.

Jeśli jakiś brat naucza błędu, to ci, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje, powinni o tym wiedzieć; a jeśli naucza Prawdy, powinni udzielić mu poparcia. Wszyscy powinniśmy wiedzieć, czego się wśród nas naucza, bo jeśli jest to Prawda, to musimy ją poznać. Powinien ją poznać nauczyciel szkoły sobotniej, a każdy uczeń szkoły sobotniej powinien ją zrozumieć. Bóg nałożył na nas wszystkich obowiązek rozumienia tego, co nam zsyła. On dał nam wskazówki, dzięki którym możemy sprawdzić każdą naukę — „Do zakonu i do świadectwa, a jeśli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich światła”. [Izajasza 8,20 \(KJV\)](#). Ale jeśli to, co mówią, jest zgodne z tym testem, nie pozwólcie, by uprzedzenia przeszkodziły wam w uznaniu tej nauki tylko dlatego, że nie zgadza się ona z waszymi poglądami.

Jest rzeczą niemożliwą, by jakikolwiek umysł ogarnął całe bo-

[100]

gactwo i całą wspaniałość choćby jednej Bożej obietnicy. Ktoś pochwyci chwałę jednego jej aspektu, ktoś drugi dostrzeże łaskę i piękno innego i dusza wypełnia się niebiańskim światłem. Gdybyśmy ujrzeni całą jej chwałę, duch by w nas omdlał. Ale możemy znieść daleko wspanialsze objawienia licznych Bożych obietnic niż te, którymi cieszymy się obecnie. Ogarnia mnie smutek, gdy widzę, jak tracimy z oczu pełnię przeznaczonego dla nas błogosławieństwa. Zadowolamy się chwilowymi przebłyskami duchowego oświecenia, podczas gdy dzień po dniu moglibyśmy chodzić w świetle Jego obecności.

Drodzy bracia, módlcie się jak nigdy dotąd, by promienie Słońca Sprawiedliwości oświeślały Słowo, byście mogli zrozumieć jego prawdziwe znaczenie. Jezus modlił się, by Jego uczniowie zostali uświęceni przez Prawdę — to jest przez Słowo Boże. Jakże gorliwie powinniśmy się więc modlić, by Ten, który „bada wszystko, nawet głębokości Boże” (1 [Koryntian 2,10](#)), Ten, którego zadaniem jest przypomnieć wszystko ludowi Bożemu i wprowadzić go we wszelką Prawdę, był z nami podczas studiowania Jego Słowa.

* * * * *

Bóg chce, byśmy polegali na Nim, a nie na człowieku. Pragnie, byśmy posiadli nowe serce; chce, by światło płynące od tronu Bożego ukazało się nam się w całej okazałości. — [The Review and Herald, 18 luty 1890.](#)

[101]

Studiowanie księgi Daniela i Objawienia

Duch Boży oświeca każdą stronicę Pisma Świętego, ale są tacy, na których wywiera to niewielkie wrażenie, ponieważ nie do końca je rozumieją. Gdy nastąpi przesiew spowodowany wprowadzeniem fałszywych teorii, ci powierzchowni czytacze, nie zakotwiczeni w Prawdzie będą niczym ruchome piaski. Przyjmą każde stanowisko, które będzie odpowiadać ich zgorzkniałym uczuciom... Księgi Daniela i Objawienia, jak również inne proroctwa Starego i Nowego Testamentu muszą być studiowane. Niech stanie się światłość — tak! — światłość w naszych domach. O to powinniśmy się modlić. Duch Święty oświecający święte stronicę otworzy nasze umysły, byśmy mogli zrozumieć, co jest Prawdą...

Trzeba nam o wiele bardziej gruntownego badania Słowa Bożego. Ze szczególną uwagą, jak nigdy dotąd w historii naszego dzieła, powinniśmy studiować księgi Daniela i Objawienia. Możemy mieć mniej do powiedzenia na temat rzymskiej potęgi i papieżstwa, ale powinniśmy zwracać uwagę ludzi na to, co prorocy i apostołowie napisali pod natchnieniem Bożego Ducha Świętego. Duch Święty tak kierował sprawami, zarówno w kwestii podawanych proroctw jak i opisywanych wydarzeń, by nauczyć, że czynnik ludzki ma być niewidoczny, ma być ukryty w Chrystusie, a Pan Bóg niebios i Jego Zakon ma być wywyższony. Czytajcie księgę Daniela! Rozmyślajcie nad historią królestw w niej przedstawionych. Przyjrzyjcie się mężom stanu, władzom, potężnym armiom i zobaczcie jak działał Bóg, by poniżyć ludzką pychę i zetrzeć w proch ludzką chwałę...

Światło, które Daniel otrzymał od Boga, zostało dane szczególnie na te ostatnie dni. Widzenia, które Daniel miał nad rzekami Ulaj i Tygrys, teraz się wypełniają i wszystkie przepowiedziane wydarzenia już wkrótce nastąpią.

Weźcie pod uwagę sytuację, w jakiej znajdował się naród żydowski, kiedy zostały podane proroctwa Daniela.

Poświęćmy więcej czasu na studiowanie Biblii. Nie rozumiemy Słowa Bożego tak jak powinniśmy je rozumieć. Księga Objawienia rozpoczyna się skierowanym do nas napomnieniem, byśmy zrozumieli wskazania w niej zawarte. „Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski” — mówi Bóg. Kiedy my jako lud zrozumiemy, co ta księga dla nas oznacza, nastąpi wśród nas wielkie ożywienie. Nie w pełni pojmujemy lekcje, których ona naucza pomimo danego nam zalecenia, by ją badać i studiować.

W przeszłości religijni nauczyciele ogłosili, że księga Daniela oraz Objawienia są księgami zapieczętowanymi i dlatego ludzie się od nich odwrócili. Zasłona, której pozorna tajemnica powstrzymywała wielu od tego, by ją podnieść, Bóg własnoręcznie zdjął z tych partii Swego Słowa. Już sama nazwa „Objawienie” zaprzecza twierdzeniu, że jest to księga zapieczętowana. „Objawienie” oznacza, że coś ważnego zostało objawione. Prawdy tej księgi adresowane są do tych, którzy żyją w dniach ostatecznych. Stoimy z usuniętą już zasłoną w Świątyni — w miejscu najświętszych urządzeń. Nie wolno

[102]

nam zostać na zewnątrz. Musimy wejść do środka, nie beztrąsko, z lekceważącymi myślami, hałaśliwie, ale z szacunkiem i bojaźnią Bożą. Zbliżamy się do czasu, kiedy proroctwa księgi Objawienia wypełniają się...

Mamy przykazania Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa, którym jest Duch Proroctwa. W Słowie Bożym mają zostać odnalezione bezcenne skarby. Ci, którzy badają to Słowo powinni zachować jasny umysł. Nie wolno im pobłażać nieposkromionemu apetytowi w jedzeniu i picu.

Jeśli będą to robić, w ich umysłach zapanuje zamęt i nie wytrzymają napięcia, by w kopalni Prawdy kopać głębiej aż do skutku i odkryć znaczenie spraw, które odnoszą się do końcowych wydarzeń ziemskiej historii.

[103] Gdy księgi Daniela i Objawienia zostaną lepiej zrozumiane, wierzący posiadają zupełnie inne religijne doświadczenie. Będzie im dane ujrzeć przebłyski z otwartych bram nieba, tak że wywrze to takie wrażenie na serce, umysł i charakter, który wszyscy muszą rozwinąć, by stać się uczestnikami błogosławieństw, które są nagrodą dla ludzi czystego serca.

Pan będzie błogosławił wszystkim, którzy w ciszy i pokorze będą dążyć do zrozumienia tego, co zostało ukazane w księdze Objawienia. Księga ta mówi tak wiele o nieśmiertelności i pełni chwały, że wszyscy, którzy ją czytają i badają szczerze, otrzymają błogosławieństwo przeznaczone dla tych, którzy „słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane”. [Objawienie 1,3](#).

Efekt prawdziwego studiowania

To, co najbardziej uderza podczas studiowania księgi Objawienia, to fakt, że związek Boga z Jego ludem jest ścisły i nie budzący wątpliwości.

Istnieje wspaniały związek pomiędzy niebem i ziemią. Rzeczy objawione Danielowi, zostały później uzupełnione Objawieniem danym Janowi na wyspie Patmos. Te dwie księgi powinny być uważnie studiowane. Dwa razy Daniel zapytał: „Jak długo jeszcze do końca tych przedziwnych rzeczy?” [Daniela 12,6 \(BT\)](#).

„Wprawdzie słyszałem to, lecz tego nie rozumiałem, i rzekłem: Panie mój! Jakież jest koniec tych rzeczy? Wtedy rzekł: Idź Danielu,

bo słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego. Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, lecz bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie. Od czasu zniesienia stałej ofiary codziennej i postawienia obrzydliwości spustoszenia upłynie tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni. Błogosławiony ten, kto wytrwa i dożyje do tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni. Lecz ty idź swoją drogą, aż przyjdzie koniec; i spocznesz, i powstaniesz do swojego losu u kresu dni”. [Daniela 12,8-13](#).

[104]

To Lew z pokolenia Judy odpieczętował tę księgę i dał Janowi objawienie tego, co się stanie w dniach ostatecznych.

Daniel wraz ze swoim świadectwem wstąpił do grobu i ono było zapieczętowane aż do czasu końca, kiedy to poselstwo pierwszego anioła miało zostać ogłoszone światu. Są to nieskończone ważne tematy w tych dniach ostatecznych, ale podczas gdy „wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i wypławionych”, „bezbożni będą postępować bezbożnie” i „żaden bezbożny nie będzie miał poznania”. Jakież to prawdziwe! Grzech jest przestępstwem Prawa Bożego i ci, którzy nie chcą przyjąć światła odnośnie Prawa Bożego nie rozumieją pierwszego, drugiego i trzeciego poselstwa anielskiego. Księga Daniela została odpieczętowana w objawieniu danemu Janowi i przenosi nas w przyszłość do ostatnich wydarzeń ziemskiej historii.

Czy nasi bracia będą pamiętać o tym, że żyjemy wśród niebezpieczeństw dni ostatecznych? Czytajcie Objawienie w powiązaniu z księgą Daniela. Nauczajcie tych rzeczy.

Niewyciężone siły czekają

Ci, którzy jedzą ciało i piją krew Syna Bożego, odnajdą w księgach Daniela i Objawienia Prawdę, która jest z natchnienia Ducha Świętego. Uruchomią siły, których nic nie powstrzyma. Usta małych dzieci otworzą się, by ogłosić tajemnice, które zakryte są przed ludźmi.

Stoimy u progu doniosłych i uroczystych wydarzeń. Wiele proctw znajdzie wkrótce swoje wypełnienie. Zaczną działać wszelkie możliwe moce. Powtórzy się to, co działo się w przeszłości; odżyją dawne konflikty i niebezpieczeństwa osaczą lud Boży ze wszyst-

kich stron. Ludzkość żyje w ogromnym napięciu, które udziela się wszystkiemu, co istnieje na ziemi.

[105] Studiujcie Objawienie razem z księgą Daniela, bowiem historia się powtórzy... My, wraz z całą przewagą możliwości posiadania religijnej wiedzy, powinniśmy mieć dzisiaj daleko większe poznanie niż faktycznie mamy.

Aniołowie pragną wejrzeć w prawdy objawiane ludziom, którzy ze skruszonym sercem badają Słowo Boże i modlą się o głębsze poznanie, które jedynie Bóg dać może.

Gdy zbliżamy się do końca historii tego świata, proroctwa odnoszące się do ostatnich dni wymagają naszej szczególnej uwagi. Ostatnia księga Nowego Testamentu pełna jest prawd, które musimy zrozumieć. Szatan zaślepił umysły wielu, tak iż chwytają się każdej wymówki, by Objawienia nie uczynić przedmiotem swych studiów. Ale Chrystus przez Swojego sługę, Jana, oznajmił, co stanie się w dniach ostatecznych. Mówi: „Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane”.

Księgi Daniela i Objawienia powinny zostać razem opracowane i wydane. Można by do nich dodać kilka objaśnień do niektórych fragmentów, ale nie jestem pewna, czy to konieczne.

Podsunałam tę myśl Starszemu Haskelowi, co zaowocowało wydaniem książki. Nie zaspokaja ona jednak potrzeb w pełni. To był mój pomysł, by te dwie księgi połączyć razem, tak by Objawienie następowało po księdze Daniela, ponieważ rzuca ono pełniejsze światło na tematy poruszane w Danielu. Naszym celem jest połączenie tych ksiąg, żeby pokazać, iż obie zajmują się tą samą tematyką.

Musi zostać ogłoszone poselstwo, które obudzi zbory. Należy podjąć wszelkie możliwe wysiłki, by światło dotarło nie tylko do naszego ludu, ale i do świata. Zostałam pouczona, że proroctwa Daniela i Objawienia powinny zostać wydane w małych broszurach wraz z niezbędnymi objaśnieniami o rozesłane po całym świecie. Nasz lud potrzebuje światła i to podanego w bardziej przystępny sposób.

[106] Widzenie dane Janowi przez Chrystusa, którego treścią są przykazania Boże i wiara Jezusa, musi zostać ogłoszone wszystkim narodom, ludom i językom. Kościoły symbolizowane przez Babilon, utraciwszy swoją duchowość stają się mocą prześladującą tych,

którzy zachowują przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa. Ta prześladowcza moc została przedstawiona Janowi jako dwurożne zwierzę podobne do baranka, lecz przemawiające jak smok...

Im bliżej końca, tym potężniejsza będzie manifestacja pogańskiej mocy; pogańskie bóstwa będą demonstrować swoją niezwykłą moc i ukazywać się w wielkich miastach tego świata; realizacja tego planu już się rozpoczęła. Poprzez szereg obrazów Pan Jezus przedstawił Janowi niegodziwy charakter i zwodniczy wpływ tych, którzy będą się wyróżniać w prześladowaniu ludu Bożego. Wszystkim potrzebna jest mądrość, by zgłębić tajemnicę nieprawości, która będzie tak bardzo widoczna przy końcu ziemskiej historii... To właśnie w czasie, w którym żyjemy, Pan powołał Swój lud i dał mu poselstwo dla świata. Kazał im zdemaskować niegodziwość człowieka grzechu, który prawo niedzielne uczynił znakiem swojego autorytetu, zamyślając zmienić czasy i prawa oraz prześladować lud Boży, który stanowczo i niezmiennie czci Boga, zachowując jedyny prawdziwy Sabat — Sabat ustanowiony przy stworzeniu jako święty dla Pana.

Niebezpieczeństwa ostatnich dni są tuż przed nami i naszym zadaniem jest ostrzec ludzi przed tym, co im grozi. Nie pozwólmy sobie na to, by nie studiować i nie badać tych uroczystych wydarzeń, które objawione zostały w proroctwie. Gdyby nasz lud był choć na w pół przebudzony, gdyby uświadomił sobie bliskość przedstawionych w Objawieniu wydarzeń, w naszych zborach nastąpiłaby reformacja i wielu ludzi uwierzyłoby poselstwu. Nie mamy czasu do stracenia; Bóg wzywa nas, byśmy gorliwie czuwali nad duszami, jako ci, którzy muszą zdać sprawę ze swojej pracy. Głośmy nowe zasady i pewnie [107] stańmy na platformie czystej Prawdy. Będzie ona niczym miecz obosieczny. Unikajmy polemik i dyskusji. Nadejdą czasy, kiedy w milczeniu będziemy patrzeć na zbawienie Boże. Niech przemówi Daniel niech przemówi Objawienie; niech te księgi ogłoszą Prawdę. Ale niezależnie od tego, który temat będzie przedmiotem rozważań, zawsze wywyższajcie Jezusa jako centrum wszelkiej nadziei — „Korzeń i ród Dawidowy, gwiazdę jasną poranną”. [Objawienie 22,16](#).

Kopcie głębiej

Nie schodzimy dostatecznie głęboko w naszych poszukiwaniach Prawdy. Każda dusza, która wierzy w Prawdę na nasz czas, będzie musiała się wytłumaczyć ze swojej nadziei. Dzieci Boże zostaną wezwane do stawienia się przed królami, książętami, władcami i wielkimi ludźmi tego świata, którzy za ich pośrednictwem muszą poznać Prawdę. To muszą być ludzie nawróceni. Bóg przez Swojego Ducha w jednej chwili może was nauczyć więcej, niż moglibyście się nauczyć od wielkich tego świata. Cały wszechświat przygląda się bojowi, który toczy się na ziemi. Za nieskończenie wysoką cenę zapewnił Bóg każdemu człowiekowi możliwość poznania tego, co uczyni go mądrym ku zbawieniu. Aniołowie z wielkim zainteresowaniem przyglądają się, kto tę możliwość wykorzysta! Kiedy ludowi Bożemu zostaje przedstawione poselstwo, nie powinni mu się sprzeciwiać; powinni natomiast otworzyć Biblię i poddać je testowi — „do zakonu i do świadectwa”, a jeśli to poselstwo nie wytrzyma tej próby, to znaczy, że nie jest prawdziwe. Bóg chce, żeby nasze umysły się rozwijały. Pragnie obdarzyć nas łaską. Każdego dnia możemy mieć ucztę i delektować się dobrymi rzeczami, bo Bóg gotów jest otworzyć dla nas cały skarbiec nieba. — [The Review and Herald, 18 luty 1890.](#)

Rozdział 4 — Wysoki Boży standard

[108]

Właściwe nauczanie w naszych zborach

Przysposobienie dusz do służby

„Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę” (Psalmów 19,8); „Błogosławieni ci, którzy żyją nienagannie, którzy postępują według Zakonu Pana! Błogosławieni ci, którzy stosują się do napomnień Jego, szukają Go z całego serca, którzy nie czynią krzywdy, ale chodzą drogami Jego. Tyś wydał rozkazy Swoje, aby ich pilnie strzeżono: Oby drogi moje były nakierowane na przestrzeganie ustaw Twoich! Wtedy nie doznam wstydu, gdy będę zważał na wszystkie przykazania Twoje”. Psalmów 119,1-6.

Wyciągnijmy naukę z tych wersetów. Uważnie przestudiujmy każde słowo. Prawe zasady i czyste uczucia, gdy są doskonałe wyżywane, kształtują charakter na Boże podobieństwo. Ci, których sumienie jest wolne od przestępstw przeciwko Bogu i ludziom, a serce wypełnione głębokim współczuciem dla bliźnich, zwłaszcza dla tych, którzy mogą zostać pozyskani dla Chrystusa, będą mieć przymioty, które posiadał Chrystus. Zostaną napełnieni Duchem Świętym. Posiądą dar przekonywania i dar wymowy.

Jako chrześcijanie musimy teraz sumiennie pracować, by przyprowadzać dusze do Chrystusa. Księga chrześcijańskiego życia nie powinna zawierać żadnych bezwartościowych rozdziałów. Z powodu pokus szatańskich każde prawdziwe doświadczenie wymaga wysiłku od duszy, która chce je zdobyć. Bóg widzi, czy dusza łaknie poznania Boga i zbawienia przez Chrystusa, a obietnica brzmi: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. — [Special Testimony to Battle Creek Church 13-25 \(1898\)](#).

Charakterystyka prawdziwego poszukiwacza

[109]

Bóg nakazał wszystkim ludziom, by przestrzegali Jego Prawa. On widzi te sprawy inaczej niż widzi je człowiek. Jego standard

jest wzniosły, czysty i święty, a jednak wszyscy mogą go osiągnąć. Pan widzi potrzebę duszy, widzi jej głód. Ma na względzie nasze usposobienie, które decyduje o naszych czynach. Widzi, czy wiara i szacunek do Boga są dla nas najwyższą wartością. Prawdziwy poszukiwacz, który niezmordowanie dąży do tego, by być podobnym do Jezusa w słowach, czynach i charakterze, będzie rozmyślał o swoim Odkupicielu i przez patrzenie na Niego zostanie zmieniony na Jego obraz, ponieważ pragnie i modli się o to samo usposobienie, które było w Chrystusie Jezusie. To nie obawa przed wstydem czy stratą powstrzymuje go od czynienia zła, bo wie, że wszystko, co mu daje radość, pochodzi od Boga i pragnie umacniać to błogosławieństwo, by móc reprezentować Chrystusa. Nie pragnie zaszczytów ani ludzkiej chwały. Te rzeczy go nie interesują. Ciągłe doskonaląc to, co już posiadał, nie ustaje w wysiłkach, by otrzymać jeszcze więcej umiejętności, by jeszcze lepiej służyć Bogu. Tęskni za Bogiem. Historia Jego Odkupiciela, Jego niepojęta ofiara nabiera dla niego nowego, pełniejszego znaczenia. Chrystus, Majestat Nieba, stał się ubogi, byśmy my przez Jego ubóstwo mogli stać się bogaci — bogaci nie w ziemskie dobra, ale w duchowe osiągnięcia.

[110] Chrystus pragnie, by Jego naśladowcy posiadli takie właśnie bogactwa. Kiedy prawdziwy poszukiwacz czyta Słowo i otwiera swój umysł, by Je przyjąć, łaknie Prawdy całym swoim sercem. Miłość, współczucie, czułość, grzeczność i chrześcijańska uprzejmość, stanowiące podstawową zasadę w niebiańskich pałacach, które Chrystus poszedł przygotować dla tych, którzy Go miłują, biorą w posiadanie jego duszę. Wytrwale dąży do celu. Jest zdecydowany stać niezachwianie po stronie sprawiedliwości. Prawda znalazła drogę do jego serca i została w nim zaszczepiona przez Ducha Świętego, który jest Prawdą. Kiedy Prawda dotrze do serca, człowiek natychmiast daje tego dowody stając się włodarzem łaski Chrystusowej.

Serce prawdziwego chrześcijanina przesiąknięte jest prawdziwą miłością i gorliwością o dusze. Nie spocznie, dopóki nie uczyni wszystkiego, co w jego mocy, by odszukać i uratować to, co zginęło. Nie szczędzi czasu i sił; nie stroni od trudu i znoju. Musi innym zanieść Prawdę, która jego duszę napełniła tak wielkim zadowoleniem, pokojem i radością w Duchu Świętym.

Gdy prawdziwie nawrócony człowiek raduje się Bożą miłością, odczuwa potrzebę dźwigania jarzma wraz z Chrystusem i współ-

pracy z Nim. Duch Chrystusowy spoczywa na nim. Wierzący objawia miłość Zbawiciela, litość i współczucie, ponieważ stanowi z Nim jedno. Pragnie przyprowadzić innych do Jezusa. Jego serce zmiękczone jest czułością, gdy widzi, w jakim niebezpieczeństwie znajdują się dusze, które żyją bez Chrystusa. Szuka ich gorliwie i troszczy się o nie jak ktoś, kto musi zdać sprawę ze swojej pracy. Zapraszając, apelując i powołując się na pewność Bożych obietnic, stara się pozyskać dusze dla Chrystusa i to zostaje zapisane w rejestrach nieba. Jest współpracownikiem Boga.

Czyż Bóg nie jest najwłaściwszym obiektem do naśladowania? Zadaniem chrześcijańskiego życia powinno być przyobleczenie się w Chrystusa oraz dążenie do osiągnięcia coraz doskonalszego podobieństwa do Niego. Synowie i córki Boga muszą dzień po dniu coraz bardziej upodabniać się do Chrystusa — naszego wzoru. Codziennie powinni patrzeć na Jego chwałę i rozmyślać nad Jego niezrównaną wspaniałością. Z delikatnością, szczerością i współczuciem mają wrywać dusze z ognia, ale przy tym czuć odrazę nawet do odzienia zanieczyszczonego przez ciało.

Nie pracujemy osamotnieni

[111]

Lud Boży ma zadanie do wykonania. Co jest prawdziwym sensem ludzkiego życia? Serce wypełnione czystymi uczuciami i głęboki szacunek do wszystkich Bożych przykazań. Ale przygotowawcze prace nie zostały jeszcze wykonane. Pewne kroki zostały podjęte, ale to nie wystarczy. Zmieńcie dotychczasowe metody działania. Jeśli nie możecie dotrzeć do członków zborów, nie zniechęcajcie się. Przenieście swoją działalność na gościńce, a jeśli zacyzn Prawdy nie przeniknie samosprawiedliwości tych, na rzecz których pracujecie, idźcie na boczne drogi i tam wykonujcie swoją pracę misyjną.

Bóg nie zostawi was samych w waszej pracy. Od czasu głoszenia trzeciego poselstwa anielskiego, aniołowie Boży wyczekują, by współpracować z ludźmi, którzy naprawdę chcą działać. Musimy zejść głębiej do kopalni Prawdy niż to dotychczas czyniliśmy.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Jakże wielką miłość okazał Bóg upadłemu czło-

wiekowi! Dlaczego ci, którzy znają Prawdę przechodzą na drugą stronę widząc ludzi, którzy są w rozpaczliwej potrzebie?

Cała służba świątynna starożytnego Izraela była niczym innym, jak podaną w rytuałach i symbolach obietnicą Chrystusa. Ale nie tylko obietnicą. Przez ustanowienie rytuałów i ceremonii Bóg faktycznie „zaopatrzył” Swój lud, kierując myśli milionów na Tego, który miał objawić Siebie naszemu światu.

Chrystus objawieniem Boga

[112] W Chrystusie świat zobaczył niewidzialnego Boga. „Ja jestem w Ojcu” — powiedział — „a Ojciec we Mnie”; „Kto mnie widział, widział Ojca”; „Gdybyście byli Mnie poznali i Ojca Mego byście znali; odtąd Go znacie i widzieliście Go”. [Jana 14,7-11](#). Gdy spełniamy uczynki prawdziwego poświęcenia, nasz duchowy wzrok utkwiony jest w naszym Orędowniku, który stoi pomiędzy człowiekiem a tronem Bożym i czeka, by wyjść naprzeciw każdemu naszemu wysiłkowi, i przez Swojego Ducha prowadzić nas do doskonalszego poznania Boga.

Baranek Boży jest nam przedstawiony jak stoi „pośrodku tronu” Bożego. [Objawienie 7,17](#). On to jest tym wielkim „zarządzeniem” Pana ([Psalmów 2,7](#)), dzięki któremu człowiek i Bóg jednoczą się i obcują ze sobą. Tak oto ludzie przedstawieni są jako siedzący w świątyni Bożej w Chrystusie Jezusie. To jest wyznaczone miejsce spotkań Boga z ludzkością.

„I za nich poświęcam Siebie samego, aby i oni byli poświęceni w Prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we Mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w Nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą Mi dałeś, aby byli jedno, jak My jesteśmy. Ja w nich, a Ty we Mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i Mnie umiłowałeś”. [Jana 17,19-23](#). Chrystus spowinowacił ludzką naturę ze Swoją własną boskością. W ten sposób ustanowił centrum dla wiary, której wszechświat musi się uchwycić.

Zamysłem Bożym jest, by Jego Prawo było przestrzegane przez wszystkich, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa. Szatan wiedział, że

jeśli uda się przekonać ludzkość, że Bóg zniósł Swój moralny standard charakteru, człowiek zostanie pozbawiony moralnego zwierciadła, w którym mógłby się przejrzeć i zobaczyć swoje prawdziwe oblicze. „Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu, bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest. Ale kto wejrzał w doskonały Zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu. Jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny, a nie powściąga języka swego, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność jest bezużyteczna. Czystą i nieskałą pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,23-27](#).

[113]

To jest Słowo żywego Boga. Zakon jest wielkim Bożym moralnym zwierciadłem. Człowiek ma porównywać swoje słowa, swoje czyny i swojego ducha ze Słowem Bożym. Jeśli uznamy, że w tych ostatnich dniach nie mamy do wykonania szczególnego, wyznaczonego nam przez Boga zadania, które wykracza poza zwyczajną działalność nominalnych kościołów, to czeka nas wielkie rozczarowanie. Pytanie, które każdy musi sobie zadać, brzmi: Co mogę uczynić, by dotrzeć do dusz, które są zgubione? Bóg wzywa adwentystów dnia siódmego do wykonania dzieła, którego nie muszę precyzować. Jeśli jednak to dzieło nie dokona się najpierw w ich własnych sercach, udzielanie im jakichkolwiek wskazówek co do sposobu działania nie ma najmniejszego sensu!

Czytajcie drugi rozdział Listu Jakuba. Wyżywajcie Prawdę w codziennym życiu, a będziecie wiedzieć, jakie zadanie Bóg wam wyznaczył. Czytajcie również czwarty rozdział, a zwłaszcza wiersze 5-12 i rozdział piąty, w szczególności wiersze 13-20. Rozdziały te są martwą literą dla większej części tych, którzy uważają się za adwentystów dnia siódmego. Polecono mi zwrócić waszą uwagę na te fragmenty Pisma oraz na siódmy rozdział Ew. Mateusza. Studiujcie każde słowo z takim przejściem, jakby od tego zależało wasze życie.

Wielką potrzebą zboru w Battle Creek jest to, by jego członkowie byli wykonawcami Słowa. Wówczas wielu przeniosłoby się z Battle Creek do innych miejsc, miast i miasteczek, gdzie ludzie nie mają światła ani tych możliwości, które wy macie. Obecnie wiele

[114]

dusz ważonych jest na szali. Nie są z Chrystusem. Ich wpływ jest podzielony. Nie zbierają z Chrystusem. Rozpraszają.

Zwróćcie szczególną uwagę na następujące słowa: „Każdy więc, kto słucha tych słów Moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz ulewny, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, ale on nie runął, gdyż był zbudowany na opoce. A każdy, kto słucha tych słów Moich, lecz nie wykonuje ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku. I spadł ulewny deszcz, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, i runął, a upadek jego był wielki”. [Mateusza 7,24-27](#). Wiele domów — które teraz wydają się stać pewnie — runą. Pan oświadcza, że nie przyjmie połowicznej służby.

Cenne słowa ostrzeżenia i obietnicy

Jeśli weźmiecie sobie do serca słowa ostrzeżenia zapisane w rozdziałach, na które polecono mi zwrócić waszą uwagę, wasze nastawienie się zmieni i staniecie się dziećmi Bożymi. W ten sposób możecie ocalić swoje dusze przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Przyjmiecie radę podaną w pięćdziesiątym ósmym rozdziale Izajasza. Jeśli zastosujecie się do zawartych w nim pouczeń, wypełni się obietnica: „Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą. Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzyczał o pomoc, odpowie: Oto jestem! Gdy usuniesz spośród siebie jarzmo, szydercze pokazywanie palcem i bezecne mówienie, gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają”. [Izajasza 58,8-11](#).

[115]

Podejmijcie przeznaczoną dla was pracę, a Pan spełni to, co obiecał. Te natchnione wersety nigdy nie zostałyby napisane, gdyby Pan nie miał pewności, że jesteście w stanie wykonać wszystko, czego On żąda. Przyjmijcie zaproszenie: „Weźcie na siebie Moje

jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest miłe, a brzemień Moje lekkie”. [Mateusza 11,29-30](#).

Możecie się wznieść na wyżyny, do czego wzywa was Duch Święty. Prawdziwa pobożność oznacza wyzywanie Słowa w życiu. Wasze wyznanie nie ma żadnej wartości bez wykonywania Słowa w praktyce. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje Mnie”. [Łukasza 9,23](#). To jest warunek uczniostwa. „Oto sługa Mój, którego wybrałem, umiłowany Mój, w którym Moja dusza ma upodobanie. Złożę na Niego Ducha Mego, a On obwieści narodom sąd. Nie będzie się spierał i nie będzie krzyczał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu Jego. Trzciny nadłamanej nie dołamię, a lnu tlejącego nie zagasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. A w imieniu Jego narody pokładać będą nadzieję”. [Mateusza 12,18-21](#).

Dziękujemy Bogu za to, że jest prowadzone dzieło poza zbozem. Kościół nie jest odpowiednio przygotowany do pracy na zewnątrz. Wiele dusz spoza zboru mogłoby zostać oświeconych, a sam zbor mógłby otrzymać o wiele więcej światła, gdyby w każdym kraju każdy członek kościoła, który twierdzi, że ma zaawansowane światło Prawdy, wkładał całe swoje serce i całą duszę w dzieło pozyskiwania dusz dla Prawdy. Krótko mówiąc, członkowie kościoła robią zbyt mało na rzecz tych, którzy potrzebują światła, którzy są poza zbo- [116] rem adwentystów dnia siódmego. Pan mówi: „Trzciny nadłamanej nie dołamię, a lnu tlejącego nie zagasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. A w imieniu Jego narody pokładać będą nadzieję”. [Mateusza 12,12.20-21](#). Ci, którzy współpracują z Jezusem Chrystusem uświadomią sobie, że wszystkie te obietnice wypełniają się w ich własnym doświadczeniu. Pan wyznaczył zadania dla każdej duszy. Na sądzie nikt nie będzie miał wymówki, która usprawiedliwi zaniedbane obowiązki.

Gruntowny sprawdzian uczniostwa

Sprawdzian uczniostwa wobec tych, którzy deklarują gotowość do chrztu, przeprowadzany jest nie dość gruntownie. Ci, którzy uważają się za nawróconych, muszą wiedzieć dokładnie, czy tylko przybierają imię adwentystów dnia siódmego, czy też faktycznie

stają po stronie Pana, co jest równoznaczne z wyjściem ze świata, odłączeniem się od niego i niedotykaniami się nieczystego. Kiedy udowodnią, że w pełni rozumieją swoje stanowisko, mogą zostać przyjęci. Ale jeśli widać, że stosują się do zwyczajów świata, do jego poglądów i sposobu myślenia, trzeba się nimi poważnie zająć. Jeśli nie odczuwają potrzeby zmiany sposobu postępowania, nie można ich zatrzymać jako członków kościoła. Pan chce, by ci, którzy stanowią Jego kościół, byli szczerymi, wiernymi włodarzami łaski Chrystusowej.

[117] Grzech ostatnich dni spoczywa na nominalnym ludzie Bożym. Swoim samolubstwem, umiłowaniem przyjemności i strojenia się zapierają się tego Chrystusa, którego rzekomo — zgodnie z tym, co mówią zborowe rejestry — naśladowają. Dziękuję Bogu za to, że Jezus Chrystus zna każdy odruch serca wierzącego. Wielu z tych, którzy nie idą za Chrystusem, uważa się za dzieci Boże. Ich niefrasobliwość, płytkie rozmowy, brak umoralniającej pobożności i niskie pobudki bałamucają innych, którzy postępowaliby inaczej, gdyby nie przykład tych zepsutych zwodzicieli, którzy nie miłują Chrystusa i nie wykonują Jego woli, ale postępują według swoich wyobrażeń.

Jezus zna tych, których serca są pokorne, skromne i uległe. Przechodzą oni doświadczenia i popełniają błędy, ale okazują skruszonego ducha, ponieważ zasmucili Zbawiciela, który ich umiłował i za nich umarł. Przychodzą w pokorze do Jego stóp; toczą Jego bitwy. W cichości i uniżeniu starają się czynić dobro dla innych. Nie szczędzą wysiłków, by dzieło się rozwijało i pochod Prawdy posuwał się naprzód.

Pan Jezus miłuje tych, za których oddał Swoje życie i kiedy pozwala się na to, by światowe wpływy niszczyły Jego więź z nimi, gdy przedkłada się bożki nad Chrystusa, gdy Jego apele do dusz ludzkich spotykają się z obojętnością i pozostają bez odpowiedzi, Jezus jest zasmucony. On wie, że ludzie ci powodują ogromne straty, bo są przeszkodą dla grzeszników. Nie zbierają z Chrystusem, ale rozpraszają. Gdy jednak przez jakieś wielkie nieszczęście Duch Boży dotknie ich serc, a oni zwrócą się ku Niemu, On wysłucha ich modlitw. Bóg wie, jakimi możliwościami obdarzył każdą duszę, by Mu służyła dla swojego doczesnego i wiecznego dobra. Pragnie, by te dusze Go nie rozczarowały. Chce, by jaśniały w Jego królestwie.

Najwyżej uhonorowani zostaną ci, którzy codziennie biorą swój krzyż i naśladują Chrystusa.

Stosujcie prawdę w życiu

Pan Jezus domaga się, by każda dusza wprowadzała w czyn zasady Prawdy. Udowodnijcie, że wasza służba dla Chrystusa nie jest połowiczna — w połowie z Chrystusem, a w połowie ze światem. O wszystkich takich Chrystus mówi: „Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypluję cię z ust Moich”. **Objawienie 3,15-16**. Ten, kto wysoko sobie ceni miłość Chrystusa, będzie Jego sumiennym współpracownikiem, będzie przyprowadzał do Niego inne dusze niczym snopy dla swojego Gospodarza. Wszyscy, którzy są złączeni z Chrystusem, rzetelnie wykonują swoją pracę. Przynoszą owoc ku Jego chwale. Lecz opieszałość, niedbalstwo i beztroska oddzielają duszę od Chrystusa i szatan natychmiast przystępuje do działania, usiłując przeprowadzić w niej swoją wolę. Jesteśmy w posiadaniu wspaniałej Prawdy, ale przez obojętność i niedbalstwo Prawda traci swoją siłę oddziaływania na nas. Szatan wkracza ze swoimi pozornie słusznymi pokusami i odprowadza rzekomych naśladowców Chrystusa od swojego Przywódcy, umieszczając ich w szeregach głupich panien.

[118]

Pan przychodzi, więc potrzebujemy oliwy łaski w naczyniach do naszych lamp. Pytam — kto teraz stanie po stronie Pana? Zanim Chrystus odszedł, obiecał, że powróci i weźmie nas do Siebie, mówiąc przy tym: „byście gdzie Ja jestem i wy byli”. Na tym świecie jesteśmy gośćmi i pielgrzymami. Mamy czekać, czuwać, modlić się i pracować. Cały nasz umysł, cała dusza, całe serce i cała siła zostały nabyte za cenę krwi Syna Bożego. Nie musimy nosić szat pielgrzyma o jednolitym kroju, kolorze czy fasonie, ale skromne schludne odzienie, jak tego uczy nas natchnione Słowo. Jeśli nasze serca zjednoczą się z sercem Chrystusa, będziemy odczuwać gorące pragnienie przyodziania się w Jego sprawiedliwość. Nie założymy na siebie niczego, co przyciągałoby uwagę lub było przedmiotem komentarzy.

Chrześcijaństwo — jakże wielu jest tych, którzy nie mają pojęcia, czym ono jest! Nie jest to coś, co się na siebie zakłada. To jest życie splecione z życiem Jezusa. To znaczy, że jesteśmy przy-

[119] odziani w szatę Chrystusowej sprawiedliwości. Co się tyczy świata, chrześcijanie powiedzą zdecydowanie: nie mieszamy się do polityki; jesteśmy tu pielgrzymami i gośćmi; my mamy obywatelstwo nieba. Nie będą szukać towarzystwa do tanich uciech. Powiedzą: nie zajmujemy się już takimi dziecinnymi sprawami. Jesteśmy gośćmi i pielgrzymami, i oczekujemy miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym jest Bóg. [Hebrajczyków 11,10](#).

Zachowywanie Sabatu znakiem lojalności

Sunnyside, Cooranbong

12 styczeń 1898

Apeluję do wszystkich, którzy obrali zasadniczo zły sposób postępowania o przeprowadzenie radykalnej reformy i pokorne chodzenie z Bogiem. Świat wkrótce zostanie osądzony. Sprawiedliwy Bóg musi pomścić śmierć Swojego Syna. Dzisiaj ludzie wybierają Barabasa krzyżując: Ukrzyżuj Chrystusa! Uczynią to na osobach Jego Świętych. Będą się kierować tymi samymi racjami co żydowscy kapłani i przywódcy w swoim postępowaniu z Jezusem. On, Syn Boży — niewinny człowiek, został zamordowany, ponieważ mówił ludziom prawdy, które im nie odpowiadały. A przecież był On Synem nieskończonego Boga. — [Special Testimony to Battle Creek Church 29-40 \(1898\)](#).

[120] Ci, którzy pogardzają Prawem Jehowy, nie okazując żadnego szacunku Jego przykazaniom, stają po stronie wielkiego odstępcy. Głoszą zepsutemu przez grzech światu, że Prawo Boże zostało unieważnione. Zwodzą w ten sposób lud i faktycznie przybili Prawo Jehowy do krzyża pomiędzy dwoma łotrami. Co za szokujące porównanie. Na oczach nieupadłych światów i całego Uniwersum, świat będzie musiał się wytłumaczyć przed Sędzią całej ziemi, przed Tym, którego potępił i ukrzyżował. Cóż to będzie za dzień! Dzień rozrachunku i zapłaty! Wielki dzień pomsty Boga. Chrystus tym razem nie stanie przed sądem Piłata. Piłat i Herod oraz wszyscy, którzy Go wyszydźali, biczowali, odrzucili i ukrzyżowali, zrozumieją wówczas, co znaczy doświadczyć gniewu Baranka. Ich czyny zostaną im ukazane w ich prawdziwym charakterze.

Straszne zwiedzenie

Jakże strasznemu zwiedzeniu ulegają ci, którzy uważają, że świat zmierza ku lepszemu! Chrystus mówi: „Jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego” ([Łukasza 17,26](#)); „Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki. I nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego”. [Mateusza 24,38-39](#). Do takiego stanu dojdzie świat przez odrzucenie Prawa Bożego.

„A trzeci anioł szedł za nimi, mówiąc donośnym głosem: Jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posągowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha jego gniewu i będzie męczony w ogniu i w siarce wobec świętych aniołów i wobec Baranka. A dym ich męki unosi się w górę na wieki wieków i nie mają wytchnienia we dnie i w nocy ci, którzy oddają pokłon zwierzęciu i jego posągowi, ani nikt, kto przyjmuje znamię jego imienia”. [Objawienie 14,9-11](#).

Janowi pokazano lud odmienny od tych, którzy czczą bestię lub jej obraz przez zachowywanie pierwszego dnia tygodnia. Święcenie tego dnia jest znakiem bestii. Jan stwierdza: „Tutaj jest cierpliwość świętych, tu są ci, którzy strzegą przykazań Bożych i wiary Jezusa”. [Objawienie 14,12 \(KJV, BG\)](#).

„I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie”. [Objawienie 12,17](#). Pokazano nam wyraźnie, że przy pojawieniu się naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, będą istnieć dwie grupy ludzi. W której grupie chcielibyśmy się znaleźć? „Oto przyjdę wkrótce, a zapłata Moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku” — mówi Chrystus. „Ja jestem Alfa i Omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec. Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta”. [Objawienie 22,12-14](#). To jest miejsce przeznaczenia, cel podróży tych, którzy zachowują przykazania. Czy nie chcielibyśmy wszyscy znaleźć się pośród tych, którzy mają prawo do drzewa życia i wchodzą przez bramy do miasta?

[121]

Adam i Ewa oraz ich potomstwo stracili swoje prawo do drzewa życia z powodu nieposłuszeństwa. „I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło. Byleby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki! Odprawił go więc Pan Bóg z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię z której został wzięty”. [1 Mojżeszowa 3,22-23](#). Adam i Ewa przestąpili Boże Prawo. Koniecznością stało się wypędzenie ich z Edenu i oddzielenie od drzewa życia, z którego spożywanie po przestępstwie unieśmiertelniałoby grzech. „I tak wygnał człowieka, a na wschód od ogrodu Eden umieścił cheruby i płomienisty miecz wirujący, aby strzegły drogi do drzewa życia”. [1 Mojżeszowa 3,24](#). Człowiek był zależny od drzewa życia, by zachować nieśmiertelność i Pan zastosował te środki ostrożności, żeby ludzie nie jedli z tego drzewa i nie „żyli na wieki” stając się nieśmiertelnymi grzesznikami.

Śmierć wkroczyła na świat z powodu przestępstwa. Ale Chrystus oddał Swe życie, żeby człowiek mógł zostać poddany jeszcze jednej próbie. Nie umarł na krzyżu po to, by znieść Boże Prawo, ale by zapewnić człowiekowi drugą szansę. Nie umarł po to, by unieśmiertelnić grzech, ale by uzyskać prawo do zniszczenia tego, który ma moc śmierci, to jest diabła. Poniósł pełną karę złamanego Zakonu za cały świat. Uczynił to nie po to, by ludzie nadal trwali w grzechu, ale by mogli powrócić do wierności i strzec Bożych przykazań jak żrenicy oka.

[122]

Znak posłuszeństwa

Znakiem posłuszeństwa jest zachowywanie Sabatu z czwartego przykazania. Jeśli ludzie będą zachowywali czwarte przykazanie, to będą również zachowywali wszystkie pozostałe. To nie ludzki głos przemówił do Mojżesza, ustanawiając Sabat znakiem. „I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz synom izraelskim: Zaiste, przestrzegacie będziecie Sabatów Moich, gdyż to jest znakiem między Mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam. Przestrzegajcie więc Sabatu, bo jest dla was Święty. Kto go znieważy, poniesie śmierć, gdyż każdy kto wykonuje weń jakąkolwiek pracę, będzie wytracony spośród swego ludu”. [2 Mojżeszowa 31,12-14](#).

Pan nie pozostawia tak ważnego przykazania bez szczegółowych objaśnień. „Sześć dni będzie się pracować, ale w dniu siódmym będzie Sabat, dzień całkowitego odpoczynku, poświęcony Panu. Każdy, kto w dniu Sabatu wykona jakąkolwiek pracę, ponieś śmierć. Synowie izraelscy będą przestrzegać Sabatu, zachowując Sabat w pokoleniach swoich jako przymierze wieczne”. [2 Mojżeszowa 31,15-16](#).

Ludzka filozofia przeciwko boskiemu objawieniu

Ludzka filozofia głosi, że stworzenie świata zajęło pewien bliżej nieokreślony okres czasu. Ale czy tak mówi Bóg? Nie! Bóg mówi: „Między Mną a synami izraelskimi będzie on [Sabat] znakiem na wieki, bo w sześciu dniach [nie w sześciu nieokreślonych okresach czasu, wtedy bowiem człowiek nie miałby możliwości święcenia dnia sprecyzowanego w czwartym przykazaniu] stworzył Pan niebo i ziemię, a dnia siódmego odpoczął i wytchnął”. [2 Mojżeszowa 31,16-17](#). Proszę, przeczytajcie uważnie piąty rozdział piątej księgi Mojżeszowej. Bóg znowu mówi: „Pamiętaj [nie zapomnij] o dniu Sabatu, aby go święcić... Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień Sabatu i poświęcił go”. [2 Mojżeszowa 20,8.11](#).

[123]

Jednak mając do dyspozycji żywe wyrocznie Boże, ludzie, którzy roszczą sobie prawo do głoszenia Słowa, wolą przedstawiać domniemania ludzkiego umysłu oraz zasady i przykazania człowieka. Unieważniają Prawo Boże przez swoje tradycje. Wykrętna nauka, według której stwarzanie świata zajęło Bogu nieokreślony okres czasu, jest jednym z szatańskich kłamstw. Bóg przemawia do ludzkości językiem zrozumiałym. Nie pozostawia w kwestii żadnych niejasności, które upoważniałyby istoty ludzkie do tworzenia własnych teorii na ten temat. Kiedy Pan mówi, że uczynił świat w sześciu dniach i odpoczął dnia siódmego, to ma na myśli dwudziesto-czterogodzinną dobę, mierzoną od zachodu do zachodu słońca.

Bóg nie ogłosiłby wyroku śmierci za lekceważenie Sabatu, gdyby wcześniej nie dał człowiekowi jasnego zrozumienia o Sabacie. Po tym, jak Bóg stworzył nasz świat i człowieka, spojrział

na Swoje dzieło i stwierdził, że było ono bardzo dobre. I kiedy osadzone zostały filary ziemi, Bóg położył również fundament pod Sabat „ku ucieście porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych”. [Joba 38,7 \(BT\)](#). Bóg wiedział, że Sabat jest niezbędny dla człowieka nawet w raju. Był on wyrazem Jego troski o duchowe i fizyczne zdrowie człowieka.

Nie krórys z siedmiu

[124] Bóg uczynił świat w sześciu literalnych dniach, a siódmego literalnego dnia odpoczął od wszelkiego dzieła, które uczynił i wytchnął. Dał więc człowiekowi sześć dni, w których ten miał pracować. Ale dzień Swego odpoczynku poświęcił i polecił go człowiekowi zachowywać jako dzień wolny od wszelkich świeckich spraw. Oddzielając w ten sposób Sabat od pozostałych dni tygodnia, Bóg ustanowił go pamiątką dla świata. Nie oddzielił któregoś z siedmiu dni, ale jeden szczególny dzień — dzień siódmy. A zachowując Sabat okazujemy, że uznajemy Boga jako Boga żywego, Stwórcę nieba i ziemi.

W koncepcji Sabatu nie ma niczego, co ograniczałoby go do jakiejś szczególnej grupy ludzi. Został on dany całej ludzkości. Należy go spędzać nie na bezczynności, ale na rozmyślaniu o Bożych dziełach. To mają czynić ludzie „aby poznali, że Ja jestem Pan, który ich uświęca”.

Pan jest bardzo blisko Swego ludu w dniu, który pobłogosławił i poświęcił. „Niebiosy opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk Jego. Dzień dniowi przekazuje wieść, a noc nocy podaje wiadomość”. [Psalmy 19,2.3](#). Sabat jest Bożą pamiątką, kierującą ludzi do ich Stworzyciela, który uczynił świat i wszystko, co na nim jest. W potężnych górach, w wyniosłych drzewach, w każdym otwierającym się pączku i rozkwitającym kwiatku możemy dostrzec dzieło wielkiego Mistrza-Artysty. Wszystko, co istnieje opowiada nam o Bogu i głosi Jego chwałę.

Każde wierne dziecko Boże będzie dążyło do poznania Prawdy. Jan wyraził tę prawdę w sposób tak prosty, że małe dziecko może ją zrozumieć: „Jeśli Mnie miłujecie, przykazań Moich przestrzegać będziecie. Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki — Duchą Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo Go nie widzi i nie zna”. [Jana 14,15-17](#). Czy chcemy się

znaleźć pośród tych, którzy nie potrafią rozpoznać Prawdy, którzy są tak zaślepieni przez zwodniczą moc wroga, że nie widzą Tego, który jest wiernym odbiciem Ojca?

Naśladowcy Chrystusa to ludzie zupełnie inni. „Wy Go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. Jeszcze tylko krótki czas i świat Mnie oglądać nie będzie; lecz wy oglądać będziecie, bo Ja żyję i wy żyć będziecie” (Jana 14,17-19); „Kto ma przykazania Moje i przestrzega ich, ten Mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego Siebie”; „Jeśli kto Mnie miłuje, słowa Mojego przestrzegać będzie, i Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. Kto Mnie nie miłuje, ten słów Moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest Moim słowem, lecz Ojca, który Mnie posłał”. Jana 14,23-24. Nie można przyjmować ani wierzyć bez zastrzeżeń słowu człowieka. Najpierw musimy zapytać: Czy mówią oni zgodnie ze Słowem Bożym? Czy przypadkiem nie odrzucają wyraźnego „Tak mówi Pan”, bo wiedzą, że to wiąże się z dźwiganiem krzyża.

[125]

Po której jesteście stronie?

Czy jesteśmy po stronie tych, którzy nie chcą być wierni Bogu? Takich nie interesuje poznanie Boga. Odrzucają Syna Bożego, który jest uosobieniem wszelkiej ludzkiej dobroci. Stają w jednym szeregu z tymi, którzy pomimo tego, że Chrystusowi niczego nie można było zarzucić, wybrali zamiast Niego złodzieja i mordercę. Taka jest moralność świata. Czy staniemy po stronie Chrystusa, który oświadczył: „Ja zachowuję przykazania Mego Ojca”?

Słowo Jehowy trwa na wieki. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła... Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat Go nie poznał. Do Swej własności przyszedł, ale Swoi Go nie przyjęli. Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało

[126]

wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę Jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i Prawdy”. [Jana 1,1-5.10-14](#).

Ci, którzy przyjmują Chrystusa przez wiarę jako swego osobistego Zbawiciela, nie mogą żyć w zgodzie ze światem. Są dwie odrębne grupy ludzi: jedna jest wierna Bogu i zachowuje Jego przykazania, podczas gdy druga mówi i postępuje jak świat, odrzuca Słowo Boże, które jest Prawdą, a przyjmuje słowa odstępcy, który odrzucił Jezusa.

Kogo wy wybieriecie?

Po czyjej jesteście stronie? Świat odrzucił Chrystusa; niebiosa Go przyjęły. Człowiek, śmiertelny człowiek, odrzucił Księcia życia; Bóg, nasz Najwyższy Władca, przyjął Go do nieba i wywyższył Go. Człowiek włożył Mu na głowę koronę cierniową; Bóg ukoronował Go koroną królewskiego majestatu. Musimy się poważnie zastanowić, czy chcemy, by ten człowiek, Jezus Chrystus, panował nad nami, czy też wybierzemy Barabasza. Śmierć Chrystusa sprządza na tego, kto odrzuca Jego miłosierdzie, gniew i sądy Boże bez domieszki łaski. To jest gniew Baranka. Jednak dla wszystkich, którzy Go przyjmują i wierzą w Niego, Jego śmierć jest nadzieją wiecznego życia.

[127] Bóg niechybnie wezwie świat na sąd, by pomścić śmierć Swego jednorodzonego Syna, Tego, który stał przed sądem Piłata i Heroda. On to teraz w niebiańskiej świątyni wstawia się za ludźmi, którzy Go odrzucili. Czy wybierzemy pieczęć świata, czy zostaniemy szczególnym Bożym ludem? Czy „Tak mówi Pan” będzie dla nas ważniejsze od „Tak mówi człowiek”? Papieska moc — człowiek grzechu — postanowił zmienić Prawo Boże. W miejsce dnia siódmego kościół katolicki ochrzcił i przedstawił światu dziecko papieża — pierwszy dzień tygodnia — aby był święcony jako dzień odpoczynku. Protestantki świat zaadoptował to dziecko papieża, pielęgnuje je i oddaje mu cześć należną dniowi siódmemu.

„Patrzcież! Nauczyłem was ustaw i praw, jak mi rozkazał Pan, Mój Bóg, abyście tak postępowali w ziemi, do której wchodzić, aby ją wziąć w posiadanie. Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą:

zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród. Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich, jak bliski jest nam Pan, nasz Bóg, ilekroć Go wzywamy. I któryż wielki naród ma ustawy i prawa tak sprawiedliwe, jak cały ten Zakon, który wam dziś nadaje. Tylko strzeż się i pilnuj swojej duszy, abyś nie zapomniał tych rzeczy, które widziały twoje oczy, i aby nie odstąpiły od twego serca po wszystkie dni twego życia, ale opowiadaj o nich swoim synom i synom swoich synów. O dniu, w którym stanąłeś na Horebie przed Panem, twoim Bogiem, kiedy to Pan rzekł do mnie: zgromadź Mi lud, a Ja obwieszczę im Moje słowa, aby nauczyli się bać się Mnie przez wszystkie dni swego życia na ziemi i aby nauczali tego swoich synów... I oznajmił wam [Pan] Swoje przymierze, które nakazał wam zachowywać: dziesięć słów, które wypisał na dwóch kamiennych tablicach”. [5 Mojżeszowa 4,5-13](#).

„Słuchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie! Będziesz tedy miłował Pana, Boga Swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej. Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je też na odrzwiach twego domu i na twoich bramach”. [5 Mojżeszowa 6,4-9](#).

„Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był Jego wyłączną własnością. Nie dlatego, że jesteście liczniejsi niż wszystkie inne ludy, przylgnął Pan do was, i was wybrał, gdyż jesteście najmniej liczni ze wszystkich ludów. Lecz z miłości Swej ku wam i dlatego, że dochowuje przysięgi, którą złożył waszym ojcom, wyprowadził was Pan mozną ręką... Przestrzegaj więc przykazań, ustaw i praw, które Ja ci dzisiaj nakazuję spełniać”. [5 Mojżeszowa 7,6-11](#).
Przeczytajcie proszę cały siódmy rozdział 5 księgi Mojżeszowej i zastanówcie się nad słowem Pana.

Czy odwrócić się od wyraźnego „Tak mówi Pan” po przeczytaniu historii grzechu i upadku Adama? Adam upadł, ponieważ zlekceważył słowa Pana i posłuchał słów szatana. Czy opłaca się grzeszyć? Przez grzech Adam stracił Eden. Przez przestępowanie Bożych przykazań człowiek straci niebo i wieczne szczęście. Nie są

[128]

to baśnie, ale Prawda. Jeszcze raz pytam — po której stoicie stronie?
„Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za Nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!”
[1 Królewska 18,21.](#)

Wezwanie do wyższego standardu

Petoskey, Michigan

20 sierpień 1890

Drodzy Bracia!

Nie potrafię wyrazić rozpacz i bólu, jaki wypełnia moją duszę, od kiedy został mi przedstawiony prawdziwy stan naszego dzieła. Ludzie posiadający uprawnienia nauczycieli Prawdy sami powinni pobrać podstawowe lekcje w szkole Chrystusa. Przekształcająca moc Boża musi dotknąć ich serc, w przeciwnym razie powinni szukać innego powołania. Gdy ambasadorowie Chrystusa uświadomią sobie, jak bardzo uroczystą sprawą jest przedstawianie Prawdy ludowi, wówczas staną się poważnymi, zatroskanymi współpracownikami Bożymi. Jeśli będą mieć prawdziwe poczucie misji, jaką Chrystus powierzył Swoim uczniom, to będą z szacunkiem otwierać Słowo Boże i słuchać pouczeń Pana, prosząc o mądrość z wysokości, aby stojąc pomiędzy „żywymi i umarłymi”, byli świadomi tego, że muszą zdać Bogu sprawę ze swojej pracy.

Kaznodzieja żartowniś

Co może zdziałać kaznodzieja bez Jezusa? Absolutnie nic. Jeśli więc jest nonszalanckim dowcipnisiem, to nie jest przygotowany do wypełnienia obowiązku nałożonego na niego przez Pana. „Beze Mnie” — mówi Chrystus — „nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Lekceważące, niepoważne słowa, które wychodzą z jego ust, nie-stosowne uwagi i głupie anegdoty mające wywołać salwy śmiechu, są potępiane przez Słowo Boże i są całkowicie nie na miejscu na świętym urzędzie.

Mówię wam wyraźnie, bracia, że jeśli kaznodzieje się nie nawrócą, nasze zbory będą słabowite, bliskie duchowej śmierci. Jedynie Boża moc może przemienić ludzkie serce i napełnić je Chrystusową miłością. Jedynie Boża moc potrafi ujarzmić namiętności i

uświęcić uczucia. Wszyscy, którzy sprawują służbę kaznodziejską, muszą ukorzyć swoje dumne serca, poddać swoją wolę woli Boga i ukryć swoje życie z Chrystusem w Bogu.

Co jest celem kaznodziejskiej służby? Czy jest nim pomieszanie religii z komizmem? Miejscem dla tego rodzaju popisów jest kabaret. Jeśli zostanie w was ukształtowany Chrystus, jeśli Prawda ze swą uświęcającą mocą zostanie wprowadzona do świątyni duszy, nie pozwolicie na to, by niepoważni wesołkowie, ani też zgorzkniali, zagniewani i opryskliwi ludzie przekazywali cenne nauki Chrystusa ginącym duszom.

Nasi kaznodzieje potrzebują przekształcenia charakteru. Powinni zdać sobie sprawę z tego, że jeśli ich praca nie dokonuje się w Bogu, jeśli skazani są na swoje własne niedoskonałe wysiłki, to są ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni. Chrystus będzie z każdym kaznodzieją, który, choć nie osiągnął doskonałości charakteru, szczerze dąży do tego, by być podobnym do Chrystusa. Taki kaznodzieja będzie się modlił. Będzie płakał między przedśmionkiem a ołtarzem, błagając w duchowej udręce, by Pan był z nim; w przeciwnym bowiem razie nie może stanąć przed ludem ze świadomością, że przygląda mu się całe niebo, a anielscy pisarze zapisują jego słowa wraz z uwagami na temat jego zachowania i ducha, w jakim je wypowiada.

[131] O, gdybyż ludzie bali się Boga! O, gdyby miłowali Pana! O, gdyby Boży posłańcy czuli ciężar odpowiedzialności za ginące dusze! Gdyby tak było, ich kazania nie sprowadzałyby się do nudnego moralizowania i pustych frazesów, ale otrzymałyby od Boga moc, która ożywiłaby ich dusze, a ich serca pałałyby żarem Bożej miłości. Ze słabych staliby się silnymi, bo byłiby wykonawcami Słowa. Słyszeli by głos Jezusa, mówiący: „Oto jestem z wami po wszystkie dni”. Jezus byłby ich nauczycielem, a słowo, które głoszą, byłoby „żywe, skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny... zdolne osądzić zamiary i myśli serca”. [Hebrajczyków 4,12](#). Proporcjonalnie do stopnia, w jakim mówca ceni sobie boską obecność, w jakim szanuje i ufa Bożej mocy, uznany zostaje za Bożego współpracownika. Dokładnie według zaangażowania się w pracę, staje się mocny w Bogu.

Ten, kto zabiega o zbawienie dusz, potrzebuje stałego dopływu budującej, umoralniającej mocy, oraz stałego wzrastania w poznawa-

niu Boga i Prawdy. Jeśli kaznodzieja wygłasza słowa zaczerpnięte z żywych wyroczeni Bożych, jeśli wierzy i oczekuje współpracy Chrystusa, którego jest sługą; jeśli ukryje własne „ja”, a wywyższa Jezusa, Odkupiciela świata, wtedy jego słowa trafią do serc słuchaczy, a jego praca zyskuje uznanie nieba. Duch Święty musi być żywym pośrednikiem przekonującym o grzechu. Boski przedstawiciel przedstawia mówcy dobrodziejstwa płynące ze złożonej na krzyżu ofiary, a kiedy ten zapozna obecne na zgromadzeniu dusze z Prawdą, Chrystus zdobywa je dla Siebie i rozpoczyna pracę nad przekształceniem ich charakteru. Chce pomóc nam zwalczyć nasze słabości, chce nas uczyć, prowadzić i zaszczepić w nas idee, które pochodzą wprost z nieba.

Jakże niewiele może uczynić człowiek dla ratowania dusz, a jak wielkich rzeczy może dokonać gdy współdziała z Chrystusem i jest napełniony Jego duchem! Ludzki nauczyciel nie potrafi czytać w sercach swoich słuchaczy, natomiast Jezus udziela łaski, której potrzebuje każda dusza. On zna możliwości człowieka, zna jego słabość i jego siłę. Pan pracuje nad ludzkim sercem, a kaznodzieja może być wonią śmierci ku śmierci, gdy odciąga dusze od Chrystusa, albo, jeśli jest poświęcony, oddany sprawie Bożej i nie ufa samemu sobie, może być wonią życia ku życiu dla dusz, które znajdują się już pod działaniem przekonującej mocy Ducha Świętego, i w których sercach Pan przygotowuje drogę dla poselstw, które dał swemu ludzkiemu narzędziu. I tak serce niewierzącego zostaje poruszone i staje się wrażliwe na poselstwo Prawdy. „Jesteśmy współpracownikami Bożymi”. [1 Koryntian 3,9](#). Przekonanie zaszczepione w sercu i oświecenie umożliwiające zrozumienie usłyszanego Słowa współdziałają ze sobą w idealnej harmonii. Prawda przedstawiona umysłowi ma moc obudzenia uspionych sił duszy. Duch Boży działający w sercu współpracuje z działaniem Boga poprzez Jego ludzkie narzędzia. Gdy kaznodzieje uświadomią sobie potrzebę gruntownego zreformowania siebie, gdy zdadzą sobie sprawę z konieczności osiągnięcia wyższego standardu, wtedy ich wpływ na zbory będzie budujący i uświęcający.

[132]

Skrywane grzechy muszą zostać przewyciężone

Wśród kaznodziejów są grzesznicy. Nie czynią żadnych wysiłków, by wejść przez ciasną bramę. Bóg nie współpracuje z nimi, ponieważ nie może znieść obecności grzechu. Jest to coś, czego Jego dusza nienawidzi. Nawet aniołów, którzy stali wokół Jego tronu, których miłował, lecz oni nie wytrwali w lojalności względem Niego, Bóg wypędził z nieba wraz z ich zbuntowanym przywódcą. Świętość jest fundamentem tronu Bożego; grzech jest przeciwieństwem świętości; grzech ukrzyżował Syna Bożego. Gdyby ludzie zdali sobie sprawę z potworności grzechu, nie tolerowaliby go i nie pobłazniali by mu. Zreformowaliby swoje życie i charakter. Tajne grzechy zostałyby przewyciężone. Jeśli macie być świętymi w niebie, musicie najpierw być świętymi tu na ziemi!

[133] Nasi bracia koniecznie muszą przewyciężyć swoje tajne grzechy. Niezadowolenie Boga, niczym chmura wisi nad wieloma z nich. Zbory są słabe. Samolubstwo, brak współczucia, chciwość, zawiść, podejrzliwość, kłamstwo, złodziejstwo, zmysłowość, rozwiąłość i cudzołóstwo odnotowane są w rejestrach przy nazwiskach wielu, którzy twierdzą, że wierzą w uroczystą, świętą Prawdę na obecny czas. Jak oczyścić obóz z tych przeklętych rzeczy, kiedy ludzie, którzy uważają się za chrześcijan, stale je popełniają? Przed ludźmi się nieco pilnują, ale są obrażą dla Boga. Jego czyste oczy widzą i rejestrują wszystkie ich grzechy, i te jawne i te skrywane, i jeśli się nie upamiętają i nie wyznają swoich win przed Bogiem, jeśli nie upadną na Skałę i nie rozbiją się o Nią, ich grzechy pozostaną w archiwach nieba i będą świadczyć przeciwko nim. Jakże przerażające historie wyjdą na jaw przed całym światem na sądzie — historie grzechów nigdy nie wyznanych, grzechów niewymazanych! Och, gdybyż te biedne dusze uświadomiły sobie, że gromadzą sobie gniew na „dzień gniewu”! Wtedy zarówno myśli serca jak i czyny zostaną ujawnione. Mówię wam, bracia i siostry, musicie ukorzyć wasze dusze przed Bogiem. „Przestańcie źle czynić”, lecz nie poprzestawajcie na tym, „uczcie się dobrze czynić”. [Izajasza 1,16-17](#). Boga możecie uwielbić jedynie przez przynoszenie owoców na Jego chwałę.

Kaznodzieje! Przez wzgląd na Chrystusa, rozpocznijcie pracę od siebie! Przez swoje nieuświęcone życie rzucacie kłody pod nogi swoim własnym dzieciom i niewierzącym. Niektórzy z was działają

impulsywnie, kierują się niekontrolowanymi uczuciami i uprzedzeniami, przynoszą Bogu nieczyste, skalane ofiary. Przez wzgląd na Chrystusa, oczyśćcie obóz rozpoczynając od oczyszczenia własnych dusz od moralnego skalania. Wesołek stojący za pulpitem, albo taki, który za wszelką cenę pragnie wzbudzić podziw słuchaczy, jest widowiskiem, które na nowo krzyżuje Syna Bożego i wystawia Go na jawną hańbę. Potrzebna jest głęboka skrucha, wiara w naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, czujność, nieustająca modlitwa i rzetelne badanie Pisma Świętego. Bóg czyni nas odpowiedzialnymi za to, czym moglibyśmy być, gdybyśmy doskonalili nasze talenty. Będziemy sądzeni wedle tego, czym powinniśmy byli być, a nie byliśmy, co mogliśmy byli zrobić, a nie zrobiliśmy, bo nie wykorzystaliśmy naszego potencjału do uwielbienia Boga. Wiedza, jaką mogliśmy zdobyć, a nie uczyniliśmy tego, poniesie nieodwracalną stratę, nawet jeśli uda nam się ocalić nasze dusze. Cała nasza siła należy do Boga. Wszystko, co zdobywamy, powinno zostać wykorzystane dla Jego chwały. Wszelkie dobra, jakie Pan nam powierzył, mają być złożone na Bożym ołtarzu, by do Niego powróciły. Teraz pracujemy na swój wieczny los. Oby Bóg pomógł nam wszystkim zdobyć mądrość na wieczność.

[134]

Moi bracia, żyjemy w najbardziej uroczystym okresie historii tej ziemi. Żaden czas nie jest odpowiedni, żeby grzeszyć; trwanie w grzechu zawsze jest niebezpieczne. Jednak szczególne znaczenie ma to w obecnym czasie. Jesteśmy teraz u granic wiecznego świata, więc czas i wieczność powinny być traktowane poważniej niż kiedykolwiek przedtem. Niech więc teraz każdy zbada swoje serce i błaga, by jasne promienie Słońca Sprawiedliwości rozproszyły duchową ciemność i oczyściły je z wszelkiego skażenia. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Przez wiarę, niezależnie od emocji, Jezus, Sprawca naszego zbawienia, Dokończyciel naszej wiary, dzięki Swej drogocennej łasce wzmocni moralne siły i grzesznik będzie mógł uważać siebie „za umarłego dla grzechu, a za żyjącego dla Boga w Chrystusie Jezusie”. [Rzymian 6,11](#). Prosta wiara z miłością Chrystusa w sercu jednoczy wierzącego z Bogiem. Kiedy trzusi się w walce jako wierny żołnierz Chrystusa, solidaryzuje się z nim cały wszechświat. Usługujący aniołowie są wokół niego, by go wspierać, tak iż śmiało może po-

wiedzieć: „Pan jest pomocnikiem moim”, „Pan jest siłą moją i tarczą moją”; nie zostaną pokonani. „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar”. [Efezjan 2,8](#).

[135] Nieskończona mądrość i moc Boża są wykorzystywane w naszej sprawie. Niebiańskie zastępy toczą za nas nasze bitwy. Z największym zainteresowaniem obserwują dusze nabyte za cenę krwi Zbawiciela. Dzięki ofercie Chrystusa uświadamiają sobie wartość ludzkiej duszy. Bezpiecznie jest być po stronie Pana, nie połowicznie, bez przekonania, ale całym sercem. To właśnie ta połowiczna, mierna, niedbała praca jest tym, co oddziela wasze dusze od Jezusa, źródła waszej siły. Niechaj następujące słowa będą waszą modlitwą: „Zabierz mi wszystko, Panie. Pozbaw mnie mienia i ziemskich zaszczytów, byleby tylko Twoja obecność zawsze przy mnie była”. Bezpiecznie jest powierzyć duszę Bogu, który rządzi niebem i ziemią.

Badajcie Pismo i módlcie się z wiarą

Czy moi usługujący bracia zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo powściągliwie odnoszą się do pouczenia danego Tytusowi przez apostoła Pawła? „Młodszych zaś napominaj, aby byli wstrzeźliwi. We wszystkim stawiaj siebie za wzór dobrego sprawowania przez niesfałszowane nauczanie i prawość, przez mowę szczerą i nienaganną, aby przeciwnik był zawstydzony, nie mając nic złego o nas do powiedzenia”. [Tytusa 2,6-8](#); przeczytajcie również wersety [11-15](#).

Pokazano mi, że kaznodzieje we wszystkich naszych konferencjach stanowych zaniedbują studium Słowa Bożego, by szukać w Nim Prawdy. Gdyby ich umysły były odpowiednio wyćwiczone i utrzymywane w ryzach, gdyby gromadziły kosztowne nauki Chrystusa, wtedy w każdym czasie, w każdej nagłej potrzebie, mogliby wyciągać ze skarbnicy wiedzy nowe i stare rzeczy, by nakarmić zbór Boży, dając każdemu jego porcję pokarmu w stosownej porze. Jeśli Chrystus zamieszka w duszy, będzie niczym żywe źródło, niczym „studnia wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,14](#).

[136] Mówię wam o rzeczach, które widziałam i które są prawdą, a mianowicie, że właściwie ukierunkowane, nieustające wysiłki owocowałyby przyprowadzaniem wielu, wielu dusz do poznania

Prawdy. Koniec jest bliski! Kto jest gotowy na to, by Chrystus powstał ze Swego tronu i przywdział szaty pomsty? Czyje imiona zapisane są w księdze żywota Baranka? Będą tam tylko imiona tych, którzy podążają za Barankiem dokądkolwiek idzie. Musicie wyzbyć się swoich błędnych idei oraz niewłaściwych cech charakteru, i przyoblec się w szaty Chrystusowej sprawiedliwości. Wiara i miłość — jakże brakuje ich w naszych zborach! Niebiański Kupiec mówi: „Radzę ci, abyś nabył u Mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe... oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał”. **Objawienie 3,18**. Boże uchwój, aby ci, którzy głoszą Słowo w naszych konferencjach, byli jak głupie panny, które wprawdzie mają lampy, ale brak im oliwy łąski, która sprawia, że lampy się palą i dają światło. Potrzebujemy rozmodlonych kaznodziejów — ludzi, którzy czują się odpowiedzialni za dusze — ludzi posiadających wiarę, która jest czynna w miłości i która oczyszcza duszę. Bez wiary nie można podobać się Bogu. Jakże niedoskonała jest wiara w naszych zborach! Dlaczego nie wierzymy, że Pan uczyni dokładnie to, co zapowiedział?

Jesteśmy sługami Boga i każdemu z nas dał On talenty, i te wrodzone i duchowe. Jako dzieci Boże powinniśmy stale przystosowywać się do warunków panujących w niebie, byśmy nadawali się do objęcia mieszkań, o których Chrystus powiedział Swoim uczniom, że idzie je dla nich przygotować. Ten, kto uchwyci się sprawiedliwości Chrystusa, może się stać doskonałym człowiekiem w Jezusie Chrystusie. Starając się naśladować przykład Chrystusa, będziemy się do Niego upodabniać i wzrastać w szlachetności.

Zbawiciel modlił się: „Poświęć ich w Prawdzie Twojej; Słowo Twoje jest Prawdą”. **Jana 17,17**. Ci, którzy są zdyscyplinowani przez Prawdę, będą wykonawcami Słowa; będą pilnymi studentami Biblii, badającymi Pismo ze szczerym pragnieniem zrozumienia woli Bożej i wypełniania jej.

Bądźcie uprzejmi

[137]

Kaznodzieje w naszych konferencjach muszą uważnie chodzić przed Bogiem. Zalecenie apostoła Pawła — „Bądźcie uprzejmi” — jest niezwykle ważne w ich służbie, w opiece nad duszami, w ratowaniu błędzących. Możecie być wierni zasadom, możecie być

sprawiedliwi, uczciwi i pobożni; do tego wszystkiego jednak musicie pielęgnować wrażliwość, życzliwość i uprzejmość. Jeśli ktoś jest w błędzie, powinniście tym bardziej okazać mu życzliwość. Jeśli nie będziecie uprzejmi, możecie go odciągnąć od Chrystusa. Niech każde wypowiedziane przez was słowo, nawet ton waszego głosu, świadczy o waszym zainteresowaniu i współczuciu dla dusz, które są w niebezpieczeństwie. Jeśli jesteście wobec nich szorstcy, niecierpliwi i potępiający, wykonujecie dzieło wroga. Otwieracie im drzwi pokusy i szatan przedstawia im was jako tych, którzy nie znają Chrystusa. W ten sposób utwierdzają się w przekonaniu, że to oni mają rację, i że są lepsi od was. Jak więc pozyskać błądzących? Otóż potrafią oni rozpoznać prawdziwą, autentyczną pobożność, przejawiającą się w mowie i w charakterze. Jeśli chcecie przyprowadzić innych do upamiętania, do wiary i nauczyć ich pokory, musicie mieć miłość Jezusową w swoich sercach. Prawda, w którą wierzycie, jest w stanie uświęcić duszę i ukształtować całego człowieka; nie tylko zmienić jego mowę i sposób bycia, ale poniżyć pychę i oczyścić świątynię duszy od wszelkiego skalania.

Religia Biblii

[138] Religia Biblii jest rzadkością nawet wśród kaznodziejów. Dzień i noc boleję nad grubiaństwem, opryskliwością i nieuprzejmością, jakie w słowach i w duchu objawiają ci, którzy uważają się za dzieci niebiańskiego Króla, za członków królewskiej rodziny. Taka oschłość, szorstkość, brak życzliwości i współczucia okazywane są tym, których nie darzy się szczególnymi względami, i to zostaje odnotowane w rejestrach nieba jako wielki grzech. Wielu rozprawia o Prawdzie, głosi teorię Prawdy, jednak miłość Jezusa nie zmiękczyła ich serc i nie zmieniła ich charakterów.

Żyjemy w czasie niemal powszechnego odstępstwa i ci, którzy twierdzą, że są w posiadaniu wyższej prawdy, zwodzą zbory, kiedy nie dają świadectwa, że ich charaktery i uczynki harmonizują z boską Prawdą. Dobroć, miłosierdzie, współczucie, czułość i życzliwość Boża mają się przejawiać w mowie, sposobie bycia i charakterze tych wszystkich, którzy uważają się za dzieci Boże, a zwłaszcza tych, którzy twierdzą, że zostali posłani przez Pana Jezusa, by nieść słowo żywota ginącym duszom. Biblia nakazuje

im, by wyzbyli się wszystkiego co szorstkie, grubiańskie, brutalne i zostali wszczepieni w Chrystusa — żywy krzew winny. Powinni przynosić owoce tej samej jakości, co winorośl. Tylko w ten sposób może latorośl reprezentować kosztowny krzew winny.

Chrystus przyszedł na nasz świat, by objawić Ojca pośród gęstej ciemności błędu i zabobonu, jakie wówczas panowały. Uczniowie Chrystusa mają reprezentować Go w swoim codziennym życiu i w ten sposób prawdziwe światło z nieba będzie świecić na ziemię, jasnymi, czystymi promieniami, pokazując światu charakter całkowicie odmienny od tego, jaki posiadają ci, którzy nie uczynili Słowa Bożego swoim przewodnikiem i normą postępowania. Znajomość Boga musi pozostać zachowana pośród ciemności, jaka okrywa ziemię i gęstego mroku, który spowija narody. Na przestrzeni wieków czysty charakter Chrystusa był wypaczany i przedstawiany w nieprawdziwym świetle przez tych, którzy twierdzili, że wierzą w Niego i w Słowo Boże. Pielęgnowano zatwardziałość serca. Miłość, życzliwość i nieobludna uprzejmość szybko zniknęły z serc duchownych i z kościołów. Co myśli o tym Boży wszechświat? Ci, którzy uważają się za reprezentantów Chrystusa, przejawiają raczej zatwardziałość [139] serca, która jest atrybutem szatana, cechą, która uczyniła go niezdolnym do przebywania w niebie. Tak samo będzie z tymi, którzy znają Prawdę, a mimo to zamykają drzwi serca dla jej uświęcającej mocy. „Upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie”. [1 Koryntian 1,21](#). Słudzy Chrystusa mają być nie tylko narzędziami, które przez głoszenie Jezusa prowadzą ludzi do upamiętania, ale muszą im potem nieprzerwanie okazywać troskę i zainteresowanie, stale kierując ich wzrok na Pana i Zbawiciela. Muszą się uświęcić, by ich słuchacze również zostali uświęceni. W ten sposób wszyscy wzrastać będą w pobożności i wzmacniać się w łasce, dopóki Boży ambasador nie „wystawi każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie”. [Kolosan 1,28](#). Wtedy urząd kaznodziejski objawi swój prawdziwy, święty charakter.

Obniżony standard

Ale standard służby kaznodziejskiej bardzo się obniżył, a Sługa prawdziwej świątyni jest przedstawiany światu w nieprawdziwym świetle. Bóg pragnie uczynić ludzi Swymi współpracownikami;

chce, by byli oni światłością świata, kanałami, przez które może zsyłać światło konieczne do zrozumienia Prawdy. Jeśli w ludziach, którzy niosą poselstwo, nie mieszka Chrystus, jeśli nie są szczerzy — a niektórzy nie są — oby Pan ich obudził i otworzył im oczy zanim będzie za późno. Bóg chce, by ludzie byli wrażliwi, współczujący, i by kochali się jak bracia. Jezus czeka, żeby otworzyli Mu drzwi swoich serc, by mógł wejść do środka i wlać w nie ciepło Swojej miłości, Swoją dobroć, Swoją czułość i współczucie; by mogli we wszystkich swoich kontaktach z bliźnimi objawić Zbawiciela świata.

[140] Kaznodzieje zbyt często wchodzą w rolę krytyków, popisując się przy tym swoją błyskotliwością i uszczypliwością. Mija Sabat za Sabatem i rzadko się zdarza, by łaska Chrystusa miała swobodny dostęp do serc i umysłów słuchaczy. W rezultacie służbę kaznodziejską zaczyna się uważać za mało ważną. Całe niebo zaangażowane jest w dzieło zbawienia grzeszników i kiedy najmizerniejszy z ludzi przychodzi skruszony do swego Ojca, jak to uczynił syn marnotrawny, anielskie zastępy nie posiadają się z radości. W niebie panują ciepło, uprzejmość i miłość. Niech kaznodzieje zwrócą się do Boga w modlitwie, wyznają swoje grzechy i z prostotą właściwą małemu dziecku proszą o błogosławieństwa, których potrzebują. Proście o ciepło Chrystusowej miłości, które będzie z was emanować, gdy będziecie przemawiać i nie pozwólcie, by ktokolwiek odszedł, zarzucając wam, że nauki, w które wierzycie, czynią was niezdolnymi do współczucia z cierpiącą ludzkością — że wasza religia jest bezduszna. Działanie Ducha Świętego wypali w was śmiecie samolubstwa i ukáže miłość, która jest wypróbowana w ogniu, miłość, która ubogaca. Kto te bogactwa posiadzie, będzie doskonale rozumiał Tego, który tak bardzo nas umiłował, że oddał Swoje życie dla naszego odkupienia.

Nie oddawajcie chwały człowiekowi

Paweł w [2 Koryntian 4,7](#) mówi: „Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas”. To jest to, czego Chrystus nauczał Swoich uczniów: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Paweł chciał uświadomić kaznodziejom i ludowi przyczynę, dla której ewangelia powierzona została słabym i błędzącym ludziom

— żeby człowiek nie przypisywał sobie chwały należnej jedynie Bogu, ale by Bóg otrzymał całą chwałę. Przedstawiciel Boga nigdy nie powinien sobie wieszować sukcesu i przyjmować czci, ani nawet dzielić tej czci z Bogiem, jak gdyby swoją własną mocą wykonał zadanie. Nauki podawane w formie skomplikowanych wywodów rzadko uświadamiają słuchaczowi jego potrzebę i niebezpieczeństwo, w jakim się znajduje. Proste, krótkie zdania, płynące ze współczującego serca zmiękczonego przez Chrystusową miłość, będą niczym ziarno gorczyczne, do którego Sam Chrystus przyrównał Swoje wypowiedzi, kiedy nauczał boskiej Prawdy. On wlewa w duszę życiodajne siły Swojego Ducha, które sprawiają, że ziarno Prawdy kiełkuje i przynosi owoc.

[141]

Czy moi bracia będą pamiętać o tym, że ludziom nie należy się żadna chwała? Czy uznają fakt, że to Chrystus dokonuje dzieła w ludzkim sercu, a nie oni sami? Czy moi usługujący bracia będą w osobistej modlitwie prosić Boga o Jego obecność i Jego moc? Nie ważcie się wygłaszać następnego kazania, dopóki z własnego doświadczenia nie będziecie wiedzieć, czym jest dla was Chrystus. Z sercami uświęconymi przez wiarę w sprawiedliwość Chrystusa możecie głosić Chrystusa, możecie wywyższać zmartwychwstałego Zbawiciela przed waszymi słuchaczami. Z sercami zmiękczo­nymi i rozgrzаныmi Jezusową miłością możecie mówić: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

Pielegnujcie wiarę i miłość

Smutne jest to, że zaniedbujecie czytanie Biblii i badanie jej w pokorze serca dla samych siebie. Nie przyjmujcie objaśnień Pisma od żadnego człowieka, bez względu na to, jaką zajmuje pozycję, ale udajcie się wprost do Biblii i sami dociekajcie Prawdy. Po wysłuchaniu Jezusa Samarytanie powiedzieli [do niewiasty]: „Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata”. [Jana 4,42](#). Istnieje kopalnia Prawdy. Drażcie szyb głęboko, a posiadziecie tę wiedzę, która stanowić będzie dla was najwyższą wartość. Wielu jest leniwych i winnych karygodnego zaniedbania, jeśli chodzi o badanie Pisma Świętego. Są pozbawieni tak Ducha Bożego jak i poznania Jego Słowa. W Objawieniu danemu Janowi czytamy o takich,

[142]

którzy mają imię, że żyją, podczas gdy są umarli. Bracia moi, jeśli Duch Święty nie uczyni was żywą zasadą, jeśli nie będziecie słuchać Jego podpowiedzi i nie poddacie się Jego wpływowi, by pracować w Bożej mocy, mam dla was takie oto poselstwo od Boga: „Oszukujecie samych siebie, co może się okazać fatalne w skutkach dla waszych dusz. Musicie się nawrócić. Musicie najpierw sami otrzymać światło, byście mogli światło przekazywać. Poddajcie się działaniu jasnych promieni Słońca Sprawiedliwości”. Wtedy będziecie mogli wraz z Izajaszem powiedzieć: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbrzmiała nad tobą”. Musicie pielęgnować wiarę i miłość. „Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a Jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć”. Szukajcie Pana! Nie spoczniście, dopóki się nie przekonacie, że Chrystus jest waszym Zbawicielem.

Chciałabym, bracia moi, byście pamiętali, że religia Biblii zawsze nawołuje do współczucia z drugim człowiekiem i okazywania mu zrozumienia. Trzeba nauczać chrześcijańskiej uprzejmości i wyżywać ją w praktyce we wszystkich wzajemnych kontaktach, zarówno z braćmi jak i z ludźmi ze świata. W naszych rodzinach musimy sobie wzajemnie okazywać więcej miłości i uprzejmości niż to obecnie ma miejsce. Gdy nasi bracia kaznodzieje codziennie będą się rozkoszować duchem Chrystusa, posiadają prawdziwą, niewymuszoną uprzejmość, a czułości i współczucia nie będą uważali za słabość, bo jest to jedna z zasad ewangelii Chrystusa. Nauka Chrystusa zmiękcza i wycisza duszę. Przyjęta do serca Prawda dokona w niej teraz odnowy. Ci, którzy miłują Jezusa, będą również miłować dusze, dla których On umarł. Prawda zaszczerpiona w sercu objawi Jezusową miłość i jej przekształcającą moc. To, co jest szorstkie, zgorzkniałe, krytyczne i władcze, nie jest z Chrystusa, ale pochodzi od szatana. Bezdušność, chłód, brak życzliwości i współczucia zakwaszają obóz Izraela. Jeśli pozwolimy, by to zło się rozwijało i dojrzewało, jak to miało miejsce przed wiekami, nasze zbory wkrótce znajdą się w opłakanym stanie. Każdy nauczyciel Prawdy musi posiadać cechy charakteru Chrystusa. Ten, kto pragnie rozwijać chrześcijański charakter, nie będzie okazywał dezaprobaty, lekceważenia czy pogardy swoim bliźnim. Będzie wiedział, że musi stać się uczestnikiem boskiej natury i stale czerpać z niewysychającego źródła niebiańskiej łaski, w przeciwnym bowiem razie stanie

[143]

się zimnym, pozbawionym uczuć człowiekiem. Musimy kochać ludzi ze względu na Chrystusa. Łatwo jest nieodrodzonemu sercu kochać kilku wybrańców i czuć do nich słabość; jednak Chrystus każe nam miłować się wzajemnie jak On nas umiłował. „Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią”. [Jakuba 3,17-18](#).

Macie poważne, uroczyste dzieło do wykonania, aby przygotować drogę Panu. Potrzebujecie namaszczenia z nieba, i możecie je otrzymać. „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu Moim, da wam. Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu Moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna”. [Jana 16,23-24](#). Kto będzie się zajmował głupstwami i tracił czas na pustą gadaninę, gdy oczyma wiary widzi Baranka, który został zabity, wstawiającego się przed Ojcem jako orędownik kościoła na ziemi?

Przez wiarę spojrzmy na tęczę wokół tronu, na hałdę grzechów przed nim wyznanych. Tęcza obietnicy jest dla każdej pokornej, skruszony duszy zapewnieniem, że jej życie stanowi jedno z Chrystusem i że Chrystus stanowi jedno z Bogiem. Gniew Boży nie spadnie na żadną duszę, która w Nim szuka schronienia. Bóg osobiście oświadczył: „Gdy ujrzę krew, ominę was”. [2 Mojżeszowa 12,13](#). „Gdy tedy łuk ukaże się na obłoku, spojrzę nań, aby wspomnieć na przymierze wieczne”. [1 Mojżeszowa 9,16](#).

[144]

To Chrystus miłuje świat nieskończoną miłością. Oddał Swoje bezcenne życie. Był Jednorodzonym Synem Ojca. Został wzbudzony z martwych i jest po prawicy Boga, by wstawiać się za nami. Ten sam Jezus, uwielbiony w Swoim człowieczeństwie, miłujący nas nieustającą miłością, jest naszym Zbawicielem. Nakazał nam, byśmy się wzajemnie miłowali jak On nas umiłował. Czy będziemy pielęgnować tę miłość? Czy będziemy tacy jak Jezus?

* * * * *

Wielu Żydów przychodziło słuchać Chrystusa, gdy odkrywał przed ludem tajniki zbawienia; ale nie przychodzili po to, by się uczyć; przychodzili, by krytykować, by Go przyłapać na jakimś słowie i znaleźć podstawę do oskarżenia Go przed ludem. Ich własna

wiedza w pełni ich zadowalała. Ale dzieci Boże muszą znać głos prawdziwego Pasterza. Czyż teraz nie jest najwłaściwszy czas, by pościć i modlić się do Boga? Będą do nas napływać przeróżne sprzeczne nauki i będziemy musieli zająć stanowisko w sporych kwestiach. Czy w związku z tym nie powinniśmy szukać Boga jak nigdy dotąd, żarliwie i z pokorą, byśmy mogli rozpoznać, co jest Prawdą? — [The Review and Herald, 18 luty 1890.](#)

* * * * *

[145] Baczcie, byście przez swój przykład nie narazili na niebezpieczeństwo innych dusz. Straszna to rzecz zgubić własną duszę, ale o ileż straszniejsze jest przez swoją postawę doprowadzić do zguby innych. To, że nasz wpływ może być wonią śmierci ku śmierci, jest myślą przerażającą, a jednak możliwą. Z jaką więc gorliwością powinniśmy strzec naszych myśli i naszych słów! Z jaką czujnością powinniśmy badać nasze przyzwyczajenia i nasze skłonności! Bóg wzywa nas do osobistej świętości. Jedynie objawiając charakter Chrystusa, możemy z Nim współpracować w dziele zbawienia dusz. — [The Review and Herald, 22 grudzień 1904.](#)

Rozdział 6 — Ludzkie potrzeby i boskie źródło zaopatrzenia

[146]

[Artykuły z tej części pochodzą z [Special Testimonies, Series A IIa, 9-12 \(1892\).](#)]

Przyczyny nieskuteczności i środek zaradczy

Melbourne, Australia

3 lipiec 1892

Zwracam się do tych, którzy głoszą Słowo: „Wykład słów Twoich oświeca, daje rozum prostaczkom”. [Psalmów 119,130](#). Wszelkie korzyści i przywileje, o jakie zabiegacie dla własnego dobra, by być ludźmi wykształconymi, wyszkolonymi, zakorzenionymi i ugruntowanymi w Prawdzie, na niewiele się wam zdadzą, jeśli nie otworzycie swoich serc i umysłów, by Prawda mogła do nich przeniknąć i jeśli nie wyrzekniecie się każdego przyzwyczajenia, każdej praktyki i każdego grzechu, który zamyka drzwi Jezusowi. Niech światło bijące od Chrystusa przebada każdy ciemny zakamarek duszy i pomoże wam obrać właściwy kierunek postępowania. Jeśli trzymacie się niewłaściwego kursu, jak to wielu z was obecnie czyni, jeśli przekształcająca moc Prawdy w was nie działa, tak byście byli jej posłuszni z całego serca, dlatego, że miłujecie jej czyste zasady, to bądźcie pewni, że dla was Prawda utraci swą życiodajną moc, a grzech będzie rósł w siłę.

Oto dlaczego tak wielu jest nieskutecznych w pracy dla Mistrza. Szukają samozadowolenia i własnej chwały, albo pielęgnują pożądaną w sercu. Wprawdzie uznają Zakon Dziesięciorga Przykazań i wielu naucza Prawa w teorii, ale nie miłują jego czystych zasad. Nie podporządkowują się Bożemu nakazowi, by żyć w czystości, miłować Boga ze wszystkich sił, a bliźniego jak siebie samego. Skąd ci, którzy ustawicznie żyją w kłamstwie, mają czerpać ufność i siłę? Jak mogą być skuteczni w pracy dla Boga?

[147]

Zbawiciel modlił się za Swoimi uczniami: „Uświęć ich w Prawdzie. Słowo Twoje jest Prawdą”. [Jana 17,17 \(BT\)](#). Ale jeśli ten, który przyjmuje biblijną wiedzę, nie zmienia swoich nawyków i swojego postępowania, by żyć w zgodzie ze światłem Prawdy, to co wtedy? Duch walczy przeciwko ciału, a ciało przeciwko duchowi i jedno z nich musi zwyciężyć. Jeśli Prawda uświęca duszę, grzech zostaje znienawidzony i odrzucony, ponieważ Chrystus zostaje przyjęty do serca jako honorowy gość. Ale Chrystus nie może zamieszkać w rozdwojonym sercu; grzech i Jezus nie mają ze sobą nic wspólnego. Kto szczerze przyjmuje Prawdę, kto spożywa ciało i pije krew Syna Bożego, ma żywot wieczny. „Słowa, które powiedziałem do was” — mówi Jezus „są duchem i żywotem”. [Jana 6,63](#). Gdy ten, który przyjął Prawdę, będzie współpracował z Duchem Świętym, weźmie na siebie brzemień zanieśienia poselstwa innym duszom. Będzie nie tylko głosicielem kazań, ale całym sercem zaangażuje się w dzieło szukania i ratowania tego, co zginęło. Wyzywając religię Chrystusa odniesie sukces w pozyskiwaniu dusz.

Więź z Bogiem

Każdy wierzący musi mieć więź z Bogiem, żeby mieć duchowe usposobienie i stale chodzić w świetle, by jego światło mogło świecić światu. Gdy wszyscy, którzy są zaangażowani w święte dzieło usługiwania, będą wzrastać w łasce i w poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, wtedy brzydzić się będą grzechem i wszelkim samolubstwem. Będzie się w nich dokonywała nieustająca moralna odnowa. Ustawiczne patrzenie na Jezusa przemieni ich na Jego obraz i w

[148] Nim osiągną pełnię, nie posiadając własnej sprawiedliwości, ale sprawiedliwość, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Nawet w połowie nie uświadamiamy sobie tego, jak wielki pożytek mogłyby przynosić nasze instytuty kaznodziejskie. Mimo swego wielkiego potencjału nawet w połowie nie spełniają swego zadania, ponieważ ci, którzy do nich uczęszczają, nie stosują się w praktyce do zasad Prawdy, które są im jasno i wyraźnie przedstawiane. Wielu z tych, którzy innym objaśniają Pismo Święte, nie poddało całkowicie swego serca, umysłu i życia pod kontrolę Ducha Świętego. Miłują grzech i kurczowo się go trzymają. Pokazano mi, że nieczyste praktyki, pycha, samolubstwo, pogoń za własną chwałą, zamknęły

drzwi serca nawet tych, którzy nauczają Prawdy innych, tak iż ściągają na siebie Boże niezadowolenie. Czy nie może wpłynąć na nich odnawiająca moc? Czy padli ofiarą jakiejś moralnej choroby, która jest nieuleczalna, ponieważ oni sami odmawiają leczenia? O, gdyby każdy, kto pracuje w dziele, wziął sobie do serca słowa Pawła: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza”. [Rzymian 12,1](#).

Jakże raduje się moje serce z powodu tych, którzy chodzą w pokorze ducha, którzy miłują Boga i boją się Go. Są oni w posiadaniu mocy daleko cenniejszej niż wykształcenie czy elokwencja. „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana” ([Psalmów 111,10](#)), a Jego miłość i bojaźń są niczym złota nić łącząca ludzkie narzędzie z tym, co boskie. To ona czyni życie człowieka łatwiejszym i prostszym. Bo kiedy dzieci Boże walczą z pokusą, zmagają się z wrodzonymi skłonnościami, wtedy wiara łączy duszę z Tym Jedynym, który może pomóc i dać im zwycięstwo.

Oby Pan działał na serca tych, którzy otrzymali wielkie światło, by mogli zerwać z wszelką nieprawością. Spójrzcie na krzyż Golgoty. Jest na nim Jezus, który oddał Swoje życie nie po to, by ludzie mogli dalej grzeszyć, nie po to, by mieli licencję na łamanie Prawa Bożego, lecz po to, by przez tę nieskończoną ofiarę mogli zostać wybawieni od wszelkiego grzechu. Chrystus powiedział: „Za nich poświęcam Siebie samego, aby i oni byli poświęceni” przez doskonałość Jego przykładu. [Jana 17,19](#). Czy ci, którzy głoszą Prawdę innym, będą sami poświęceni w Prawdzie? Czy będą miłować Pana z całego serca i z całej duszy, a bliźniego swego jak siebie samych? Czy osiągną najwyższy poziom chrześcijańskiego charakteru? Czy ich upodobania zostaną uwzniośnione, a apetyt poskromiony? Czy tylko szlachetne uczucia i czyste pobudki będą motorem ich działania, by rzeczywiście mogli być Bożymi współpracownikami? Musimy mieć Ducha Świętego, który nas podtrzyma w nadchodzącym kryzysie, „gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich”. [Efezjan 6,12](#).

[149]

Potrzeba boskiej mocy i mądrości

Melbourne, Australia

3 lipiec 1892

[150] Pytano nas, dlaczego w naszych zborach tak mało jest mocy i tak mało jest skuteczności wśród naszych nauczycieli. Dzieje się tak dlatego, że świadomy grzech pod różnymi postaciami pielęgnowany jest wśród zdeklarowanych naśladowców Chrystusa, a długotrwały gwałt zadawany sumieniu czyni je nieczułym i odpornym na głos Ducha Świętego. Jest tak dlatego, że ludzie nie chodzą z Bogiem, ale odłączają się od Jezusa, czego skutkiem jest rozpanoszenie się w zborach zła — samolubstwa, chciwości, pychy, waśni, sporów, zatwardziałości, rozwiązłości i niegodziwych praktyk. Dotyczy to również tych, którzy głoszą święte Słowo Boże. O ile wśród tych nieuświęconych pracowników nie nastąpi gruntowna reformacja, to lepiej będzie, jeśli porzucą kaznodziejstwo i poszukają sobie innego zajęcia, gdzie ich nieodrodzone myśli nie sprowadzą nieszczęścia na lud Boży.

Oczekiwanie i czuwanie

Apostoł apeluje: „W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy Jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli... stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się”. [Efezjan 6,10-13](#). O, cóż to za dzień jest przed nami! Jakież to przesiew czeka tych, którzy uważają się za dzieci Boże! niesprawiedliwi zostaną znalezieni wśród sprawiedliwych. Na tych, którzy mieli wielkie światło, lecz w nim nie chodzili, spadnie ciemność proporcjonalna do światła, którym wzgardzili. Musimy przyswoić sobie lekcję zawartą w słowach ap. Pawła: „Umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#). Wróg nie ustaje w wysiłkach wypatrując, kogo by dołączyć do szeregów odstępców; lecz Pan wkrótce przyjdzie i już niebawem każdy przypadek zostanie rozstrzygnięty na całą wieczność. Ci, których uczynki pozostają w zgodzie ze światłem łaskawie im zesłanym, zostaną zaliczeni do szeregów Pana.

Czekamy na wielkie i straszne wydarzenia, które zakończą historię tej ziemi. Ale nie możemy tylko beczynn timer czekać. Te poważne

wydarzenia zobowiązują nas do czujności i działania. Żywy kościół Boży będzie czekał, czuwał i pracował. Nikt nie może zająć neutralnego stanowiska. Wszyscy mają reprezentować Chrystusa w aktywnych, gorliwych wysiłkach podejmowanych dla ratowania ginących dusz. Czy kościół będzie teraz siedział z założonymi rękami? Czy mamy spać jak głupie panny z przypowieści? Należy teraz podjąć wszelkie środki ostrożności, ponieważ chaotyczna, niezorganizowana działalność spowoduje duchowy upadek i dzień ten zaskoczy nas jak złodziej. Umysł musi zostać wzmocniony, by mógł wnikliwie badać Prawdę i zawsze był gotowy do wytłumaczenia się ze swojej wiary. Świątynia duszy musi zostać oczyszczona, bo tylko czyste serce będzie w stanie oprzeć się szatańskim siłom.

[151]

Nasz stosunek do świata

Nie wolno nam naśladować świeckich praktyk, ale nie powinniśmy stronić od ludzi ze świata, bo nasze światło ma świecić pośród moralnej ciemności, która okrywa ziemię. Bardzo smutne jest to, że w kościele brakuje wzajemnej chrześcijańskiej miłości. Tę miłość bardzo łatwo zgasić, a bez niej nie ma mowy o chrześcijańskiej społeczności, ani o miłości dla tych, za których umarł Chrystus.

Nasi bracia powinni wziąć sobie do serca tę oto radę: „Unikaj natomiast głupich i nedorzecznych dociekań, wiedząc, że rodzą one kłótnie. A sługa Pana nie powinien się wdawać w kłótnie, ale ma być łagodnym względem wszystkich, skorym do nauczania, zrównoważonym. Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie do poznania Prawdy i może oprzytomnieją i wyrwą się z siodeł diabła, żywcem schwytani przez niego, zdani na wolę tamtego”. [2 Tymoteusza 2,23-26 \(BT\)](#). Zetknijemy się z różnego rodzaju oszustami, tak w świecie jak i w kościele. Pojawią się ludzie twierdzący, że mają wielkie światło, ale ci, którzy mają doświadczenie w Bożych sprawach, poznają, że owo światło to wielka ciemność. Ludzi tego pokroju należy traktować zgodnie ze wskazaniem Słowa Bożego. Ci, którzy są w błędzie, mogą się gorączkować broniąc własnych poglądów, lecz ci, którzy chodzą w świetle, będą względem nich spokojni, łagodni, „skorzy do nauczania”, dając dowody, że prosili i otrzymali mądrość Bożą. Nie

[152]

będą mieli powodu do zdenerwowania; będą postępować mądrze i cierpliwie, „z łagodnością pouczając wrogo usposobionych”.

Nadszedł czas, kiedy ci, którzy są zakorzenieni i ugruntowani w Prawdzie, mogą zmanifestować swoją stanowczość i zdecydowanie; mogą pokazać, że wykrętne argumentowanie, mądre sentencje czy baśnie nieuków i ludzi chwiejnych, nie robią na nich wrażenia. Ludzie nie posiadający żadnych fundamentów będą z wielkim przekonaniem wypowiadać się na temat Prawdy i nie ma sensu spierać się z nimi, bo i tak nie odstąpią od swoich racji. Najlepszym sposobem rozprawienia się z błędem jest przedstawić Prawdę i pozwolić, by absurdalne idee umarły śmiercią naturalną z braku zainteresowania. Słabość błędu przeciwstawionego Prawdzie jest oczywista dla każdego inteligentnego umysłu. Im więcej się mówi o fałszywych naukach naszych przeciwników oraz tych, którzy pojawiają się wśród nas, by zwodzić dusze, tym bardziej służy się sprawie błędu. Im więcej rozgłosu nadaje się sugestiom diabła, tym bardziej zadowolona jest jego szatańska wysokość, bo nieuświęcone serca zostają w ten sposób przygotowane na przyjęcie śmieci, które dla nich przeznaczył. Ludzie lubią z niczego robić wielką sprawę, a lekceważyć to, co naprawdę ważne i wielkie.

Wykorzystywanie danych przez Boga talentów

[153] Czy nie możemy uczynić więcej dla zborów, by je pobudzić do działania zgodnie ze światłem, które już zostało zesłane? Każdemu człowiekowi Bóg wyznaczył zadanie. I ci najmniejsi i ci najwięksi zostali obdarzeni mocą z wysokości, by opowiedzieć się po stronie Pana i służyć Mu swoimi talentami, każdy na wyznaczonej mu przez Niego placówce. Pan oczekuje, że każdy dołoży wszelkich starań, by wywiązać się ze swoich obowiązków. Spodziewa się, że kiedy światło oświeci duszę, będziemy pracować zgodnie z tym światłem, zgodnie z miarą pełni Chrystusowej, którą otrzymaliśmy. Im bardziej wykorzystujemy naszą wiedzę i ćwiczymy nasze władze umysłowe, tym więcej wiedzy przyswajamy i nabieramy sił, by pracować więcej i lepiej.

Nasze talenty nie są naszą własnością, stanowią majątek Pana, którym my mamy zarządzać w taki sposób, by przynosił zyski. Jesteśmy odpowiedzialni za to, jaki użytek robimy z Pańskich dóbr.

Bóg wzywa ludzi, by zainwestowali powierzone im talenty, by kiedy Pan przyjdzie, mógł odebrać to, co Jego, z zyskiem. Chrystus nabył nas jako Swoje sługi za cenę własnej krwi. Czy będziemy Mu służyć? Czy będziemy teraz studiować, by okazać się godnymi Bożej pochwały? Czy przez swoje czyny dowiedziemy, że jesteśmy włodarzami Jego łaski? Każdy podejmowany dla Niego wysiłek, wypływający z czystego, szczerego serca, będzie miłą Panu wonną ofiarą.

Jesteśmy stale pod obserwacją niewidzialnych istot. Stale towarzyszy nam świadek, który przygląda się, w jaki sposób zarządzamy powierzonymi nam przez Pana dobrami. Kiedy dobry sługa zwróci swoje talenty z zyskiem, nie będzie żądał niczego. Zda sobie sprawę, że są to talenty, które dał mu Bóg i odda chwałę Panu. Wie, że nie byłoby żadnego zarobku bez depozytu, żadnego interesu bez zleceniodawcy. Powie: „Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem”. [Mateusza 25,20](#). Niech kościół się zastanowi, czy pomnaża kapitał, który powierzył mu Pan. Bez łaski Chrystusa każda dusza byłaby bankrutem na całą wieczność, dlatego zgodnie z prawem nie możemy niczego żądać. Ale chociaż nie możemy niczego żądać, to jednak, gdy jesteśmy dobrymi sługami, Pan nagradza nas, jak gdyby to była nasza własna zasługa. Mówi: „Dobrze służył Panu dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości Pana swego”. [Wiersz 21](#).

Jakże wielu będzie żałować niewykorzystanych możliwości, [154] kiedy na wszystko będzie już za późno! Dzisiaj mamy talenty i możliwości, ale nie wiemy, jak długo będą one do naszej dyspozycji. Działajmy więc, póki jest dzień; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. „Szczęśliwy ów sługa, którego Pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego”. [Mateusza 24,46](#).

Powrót do pierwszej miłości

Melbourne, Australia

15 lipiec 1892

Przyczyną, dla której tak wielu nie odnosi sukcesów, jest to, że za bardzo ufają sobie i nie odczuwają bezwzględnej potrzeby trwania w Chrystusie, gdy idą szukać i ratować to, co zginęło. Dopóki nie posiadają usposobienia Chrystusa i nie będą nauczać PRAWDY

jaka jest w Jezusie, niewiele osiągną. Ja z drżeniem chodzę przed Bogiem. Nie wiem, jak mam mówić i pisać na temat tak doniosły, jak pojednawcza ofiara. Nie wiem, jak opisywać poszczególne zagadnienia, by nie pozbawić ich żywej mocy, z jaką zostały mi przedstawione. Drżę z obawy, że przez dobór zbyt pospolitych słów umniejszę znaczenie wielkiego planu zbawienia. Z lękiem i z szacunkiem chylę głowę przed Bogiem i pytam — kto sprosta temu zadaniu? Jak mam mówić, jak pisać do moich braci, by pochwycili promienie światła, które płyną z nieba? Co mam powiedzieć?

„Upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej”

[155] Atmosfera w kościele jest tak lodowata, a jego duch takiego rodzaju, że mężczyźni i kobiety nie są w stanie podtrzymywać pierwotnej, niebiańskiej pobożności. Żar ich pierwszej miłości ostygł zupełnie i jeśli nie zostaną zanurzeni w chrzest Ducha Świętego, ich świecznik zostanie ruszony z jego miejsca, chyba że się upamiętają i będą spełniać uczynki takie, jak pierwej. Te pierwsze uczynki kościoła było widać, kiedy wierzący biegli do swoich krewnych, przyjaciół i znajomych, i z sercem przepelnionym miłością opowiadali im, czym jest dla nich Jezus i czym oni są dla Jezusa. O, gdyby Pan obudził tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, by nie podejmowali się niczego, polegając na własnej inteligencji i pomysłowości. Odlew, który wychodzi z ich rąk, nie był fasonowany w formie Chrystusa i nie posiada Jego pieczęci.

Przewrotna moc samolubstwa

Samolubstwo jest jedynym motorem działania niepoświęconych pracowników. Powinni się bez ustanku modlić, ale tego nie czynią. Powinni czuwać w modlitwie. Powinni uświadomić sobie święty charakter swojej pracy. Tymczasem święte sprawy traktują na równi z pospolitymi. Sprawy duchowe należy duchowo rozsądzać i dopóki nie będą pili wody żywota, a Chrystus nie stanie się w nich źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu, nikogo nie pokrzepią i nikomu nie przyniosą błogosławieństwa. Jeśli się nie upamiętają, ich świecznik zostanie ruszony z jego miejsca. W dziele ratowania dusz niezbędna jest wytrwała cierpliwość, wielka życzliwość i

niezlomna wiara. Własne ja się tutaj nie liczy. W postępowaniu z ludźmi musimy korzystać z mądrości otrzymanej od Chrystusa.

Każdy pracownik, który odnosi sukcesy w pozyskiwaniu dusz, musi napierw wyzbyć się własnego „ja”. Nie ma tu miejsca na utyskiwanie, na irytowanie się, na apodyktyczne sądy i narzucanie własnego zdania, na próżność i zarozumiałość. Ma przyjść do pracy z sercem rozgrzanym miłością do Jezusa i cennych dusz, dla których On umarł. Ci, którzy są samowystarczalni, nie będą w stanie ukryć swojej słabości. Ich arogancka pewność siebie będzie świadczyć o tym, że Jezus nie jest z nimi. Sporo jest takich samowystarczalnych dusz i będą one musiały wyciągnąć wnioski z bolesnego doświadczenia zakłopotania i klęski. Ale tylko nieliczni posiadą łaskę, by przyjąć z wdzięcznością takie doświadczenie, a wielu wystawionych na próbę odstąpi od wiary. Będą winić okoliczności za swoje niepowodzenie i uważać, że ich talent nie został doceniony przez innych. Gdyby ukorzyli się przed Bogiem, On by ich pouczył.

[156]

Rzeczy niezbędne do służby

Ci, którzy każdego dnia nie pobierają nauk w szkole Chrystusa, którzy nie poświęcają czasu na żarliwą modlitwę, nie nadają się do pracy w żadnej dziedzinie Bożego dzieła, bo będą szerzyć zgorszenie i wbijają swe dusze w pychę. Ci, którzy stają się współpracownikami Jezusa Chrystusa i są uduchowieni w stopniu pozwalającym rozsądzać duchowe sprawy, będą odczuwać potrzebę czystości i mądrości z Nieba do prowadzenia Jego dzieła. Niektórzy ani nie płoną, ani nie świecą, a mimo to są zadowoleni. Są zimni i obojętni, a ich stan jest żaloszny. Wielu jest takich, którzy ostentacyjnie zaniedbują obowiązki, z których Pan ich rozliczy.

Bóg dał nam Jezusa i w Nim objawił Siebie. Nasz Odkupiciel mówi: „Jeśli kto Mnie miłuje, Słowa Mojego przestrzegać będzie, i Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy”. [Jana 14,23](#). „To, co słyszeliście od początku, niech pozostanie w was. Jeżeli pozostanie w was to, co od początku słyszeliście, i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu”. [1 Jana 2,24](#). Jeśli poznamy Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłał, nasze serce wypełni niewypowiedziana radość. O, jakże bardzo potrzebujemy boskiej obecności! Każdy pracownik powinien prosić Boga w modlitwie o chrzest Du-

[157]

chem Świętym. Powinny się zbierać grupy modlitewne, by prosić Boga o szczególną pomoc, o mądrość z Nieba, by lud Boży wiedział jak planować i realizować dzieło Boże.

Przed wszystkim zaś należy się modlić o to, by Pan wybrał Swoje narzędzia i ochrzcił Swoich misjonarzy Duchem Świętym. Przez dziesięć dni uczniowie trwali w modlitwie, zanim przyszło błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy. Trzeba było aż tyle czasu, by uzmysłwić im czym jest skuteczna modlitwa, zbliżenie się do Boga, wyznanie grzechów, ukorzenie się przed Nim i wpatrywanie się przez wiarę w Jezusa, które przemienia wierzącego na Jego obraz. Kiedy błogosławieństwo spłynęło, napełniło cały dom, w którym byli zgromadzeni, a oni obdarzeni mocą wyszli, by skutecznie prowadzić dzieło Pańskie.

Kandydaci do służby kaznodziejskiej

Zbyt lekko traktuje się sprawę wyboru ludzi do wykonywania świętej pracy, która została nam zlecona. Skutkiem tej nonszalancji jest to, że na polach misyjnych pracują nienawróceni, owładnięci pożądanymi ludzimi, niewdzięczni i nieświęci. Chociaż niektórych z nich strofowano, nie zmienili swego postępowania, a ich lubieżne praktyki przynoszą hańbę sprawie Bożej. Jakie będą owoce takiej pracy? Dlaczego nie wszyscy nasi pracownicy pamiętają o tym, że każde wypowiedziane słowo, dobre czy złe, zostanie odtworzone na sądzie? Każdy wpływ Ducha Świętego prowadzący ludzi do dobra i do Boga zostaje odnotowany w rejestrach nieba, a pracownik, przez którego Bóg przekazał światło, otrzyma pochwałę w dniu Pańskim. Gdyby pracownicy uświadomili sobie wieczną w skutkach odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa, czy podjęliby się tej pracy bez głębokiego przekonania o jej świętości? Czy po kandydatach do służby kaznodziejskiej nie powinniśmy się spodziewać widocznych oznak działania Ducha Bożego?

[158]

Apostoł mówi: „Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądaną”. [Rzymian 13,14](#). Niech każda dusza weźmie sobie te słowa do serca i niech jej będzie wiadome, że Pan Jezus nie uznaje kompromisu. Godząc się na zatrudnianie i tolerowanie pracowników, którzy nie podejmują walki z niedoskonałościami swojego charakteru i nie sprawdzają się

w kaznodziejstwie, bardzo obniżamy poziom dzieła. Na radę apostoła nie zważa wielu ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska, którzy lubią dogadzać ciału, zaspokajając jego pożądlivości. Jeśli pracownik nie oblecze się w Pana Jezusa Chrystusa i w Nim nie znajdzie mądrości, świętości i odkupienia, to jak może reprezentować religię Jezusa? Cała jego skuteczność, cała jego nagroda jest w Chrystusie. Ci, którzy obejmują uroczystą funkcję pasterzy, muszą odowodnić, że bez reszty poświęcili się dziełu. Muszą przyjąć Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela. Dlaczego jest tak, że ci, którzy mają za sobą wieloletni kaznodziejski staż, nie wzrastają w łasce i w poznaniu Pana Jezusa? Pokazano mi, że zaspokajają swoje samolubne zachcianki i robią tylko to, co odpowiada ich wyobrażeniom i upodobaniom. Pielęgnowują pychę i zmysłowość, i realizują swoje egoistyczne ambicje i plany. Mają przeogromne poczucie własnej wartości. Lecz choć ich złe skłonności mogą się im wydawać tak cenne jak prawa ręka czy prawe oko, muszą się ich wyzbyć, w przeciwnym razie nie zostaną przyjęci przez Boga. Zbyt pospiesznie kładzie się ręce na ludzi, powołując ich na urząd kaznodziejski bez gruntownego sprawdzenia ich kwalifikacji i predyspozycji do świętej pracy. Czyż nie lepiej jest przyjrzeć się dokładnie kandydatowi na kaznodzieję niż przeprowadzać surową kontrolę wtedy, kiedy już zdobył pozycję jako duchowny i wywiera swój wpływ na dzieło.

Poświęcone życie

[159]

Przytoczony poniżej cytat pokazuje, co może zdziałać prawdziwe poświęcenie i to jest to, czego powinniśmy wymagać od naszych pracowników.

„Harlan Page poświęcił się Bogu i postanowił żyć i pracować dla Jego chwały ratując ginących. «Kiedy po raz pierwszy otrzymałem nadzieję» — powiedział na łożu śmierci — «poczułem, że muszę pracować dla dusz. Modliłem się rok za rokiem, by Bóg uczynił mnie Своim narzędziem». Jego modlitwy zostały wysłuchane. Page nie zmarnował żadnej sposobności, by nieść duszom światło Prawdy. Przez listy, rozmowy, traktaty, przez modlitwy, apele i ostrzeżenia, jak również przez swoją gorliwość i święty przykład, starał się błądzących kierować na drogę poprawy, a wierzących budować i wzmacniać. Robił to odruchowo, bezwiednie, w fabrykach, w szko-

łach, gdziekolwiek się znalazł, i tylko potężna moc łaski jest w stanie wyjaśnić, jak ktoś tak pokorny mógł otrzymać tak wiele. Jego życie stanowi żywy komentarz do słów: «To, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić». [1 Koryntian 1,27-28](#). «Nasza wiara w wieczną rzeczywistość jest słaba» — woła Page — «a nasze poczucie obowiązku mdłe, gdy nie robimy nic, by ratować bliźnich. Obudźmy się do naszych powinności i dopóki mamy język czy pióro, poświęćmy je w służbie Najwyższego, nie w naszej własnej mocy, ale w mocnej wierze w niezachwianej ufności»”.

[160] Mamy wielkie światło. Mamy ważne, uroczyste poselstwo do zanieśienia światu i Bóg pragnie, by Jego wybrani uczniowie posiadli głębokie doświadczenie i zostali wyposażeni w moc Ducha Świętego. „Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce”. [1 Samuela 16,7](#). Była to lekcja, której Dawid nigdy nie zapomniał i w swoich ostatnich słowach do Salomona rzekł: „A ty, Salomonie, synu mój, znaj Boga ojca twojego, i służ mu z całego serca i z duszy ochotnej, gdyż Pan bada wszystkie serca i przenika wszystkie zamysły. Jeżeli Go szukać będziesz, da ci się znaleźć, lecz jeżeli Go opuścisz, odrzuci cię na wieki”. [1 Kronik 28,9](#).

Żyjemy w niezwykle ważnym okresie historii ziemi, a światło Prawdy jaśnieje nam dzisiaj takim blaskiem, że nic nas nie usprawiedliwia, gdy bodaj na chwilę obniżamy swój duchowy poziom. Jako współpracownicy Chrystusa mamy przywilej dzielić z Nim Jego cierpienia. Mamy patrzeć na Jego życie, studiować Jego charakter i naśladować Jego wzór. Tym, czym był Chrystus w Swoim doskonałym człowieczeństwie, musimy być i my; bo kształtujemy swoje charaktery na wieczność.

Moc Ducha Świętego jest do naszej dyspozycji

Melbourne, Australia

28 grudzień 1891

Tuż przed Swym odejściem Jezus dodał otuchy Swoim uczniom obietnicą zesłania Ducha Świętego. Obietnica ta w równym stopniu

dotyczy i nas, a jakże rzadko przedstawiana jest ludowi, jakże mało się mówi w kościele na temat jej przyjęcia. Rezultatem milczenia odnośnie tej, tak ważnej sprawy jest to, że nie ma drugiej takiej obietnicy, o której praktycznym wypełnieniu wiedzielibyśmy mniej niż o tym cudownym przyrzeczeniu daru Ducha Świętego, który gwarantuje skuteczność i powodzenie całej naszej duchowej działalności. Obietnica Ducha Świętego to temat poruszany sporadycznie i zdawkowo. Rozwiedzimy się na temat prorocत्व, objaśniamy biblijne nauki, ale to, co jest dla kościoła najistotniejsze, co ma decydujący wpływ na jego duchowy wzrost i skuteczność, na to, by głosił Prawdę z przekonaniem, a dusze nawracały się do Boga, umyka uwadze kaznodziejów. Temat ten został odłożony na bok, jak gdyby jeszcze nie nadszedł odpowiedni czas, by zająć się jego rozważaniem. Inne błogosławieństwa i przywileje zostały przedstawione ludowi, co wzbudziło w kościele pragnienie otrzymania ich od Boga, jednak co do Ducha Świętego, można by odnieść wrażenie, że dar ten nie jest przeznaczony dla kościoła na obecny czas, ale w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości.

[161]

Wszystkie inne błogosławieństwa

To obiecane błogosławieństwo, jeśli zabiega się o nie przez wiarę, pociągnie za sobą wszystkie inne błogosławieństwa i ma być obficie udzielone ludowi Bożemu. Przebiegłość wroga doprowadziła do tego, że lud Boży wydaje się być niezdolny do zrozumienia i przywłaszczenia sobie Bożych obietnic. Wydają się myśleć, że tylko skąpe krople łaski mogą spaść na spragnioną duszę. Lud Boży przywykł uważać, że musi polegać na własnych wysiłkach przy niewielkiej pomocy Nieba i skutek jest taki, że mają mało światła do przekazania innym duszom, które giną w błędzie i ciemności. Kościół przez długi czas zadowalał się niewielkim błogosławieństwem; nie odczuwali potrzeby sięgania wyżej, po większe przywileje, nabyte dla nich za nieskończenie wysoką cenę. Ich duchowe siły osłabły, ich doświadczenie jest kalekie i skartłowaciałe i są niezdolni do pracy, jakiej Pan od nich oczekuje. Nie są w stanie głosić wielkich, wspaniałych prawd Świętego Bożego Słowa, które przekonałyby i nawróciłyby dusze za pośrednictwem Ducha Świętego. Moc Boża jest do ich dyspozycji, trzeba tylko po nią sięgnąć. Ci, którzy sięją

[162] ziarno Prawdy, zbiorą obfite żniwo radości. „Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje”. [Psalmów 126,6](#).

Postawa kościoła sprawia, że świat postrzega lud Boży jako lud nieszczęśliwy, pozbawiony radości, służbę dla Chrystusa jako nieatrakcyjną, a cenę, jaką trzeba zapłacić za otrzymane błogosławieństwa Boże, jako zbyt wygórowaną. Przez rozwodzenie się na temat czekających nas doświadczeń i wyolbrzymianie trudności, przedstawiamy w fałszywym świetle Boga i Jezusa, którego On posłał, bo przygnębienie, które przytłacza wierzącego, czyni drogę do nieba nieciekawą i nie atrakcyjną, w związku z czym wielu się zniechęca i rezygnuje ze służby dla Chrystusa. Ale czy tych, którzy w ten sposób przedstawiają Chrystusa, można w ogóle nazwać wierzącymi? Nie! Bo wierzący polegają na boskiej obietnicy, a Duch Święty jest dla nich zarówno Tym, który pociesza jak i Tym, który strofuje.

Wierzący musi zbudować solidny fundament, jeśli chce wykształcić silny, stabilny charakter oraz zachować równowagę i obiektywizm w swoim religijnym doświadczeniu. Tylko w ten sposób człowiek może się przygotować, by sprostać wymaganiom Prawdy i sprawiedliwości, tak jak są one przedstawione w Biblii, bo będzie on wtedy podtrzymywany i wspomagany przez Bożego Ducha Świętego. Prawdziwy chrześcijanin łączy w sobie wielką wrażliwość ze zdecydowanym dążeniem do celu i niezachwianą wiernością Bogu. W żadnym wypadku nie sprzeniewierzy się świętym prawdom, których jest depozytariuszem. Ten, kto jest obdarzony Duchem Świętym, ma wielkie zdolności serca i intelektu, potężną siłę woli i determinację, która jest nie do pokonania.

[163] Moi bracia, Zbawiciel wzywa was, byście się głęboko zastanowili nad tym, w jaki sposób o Nim świadczycie. Musicie wnikliwiej i gruntowniej studiować Słowo. Będziecie mieć do czynienia z ludźmi o przeróżnej mentalności i gdy nauczacie prawd Świętego Słowa, róbcie to rzetelnie z szacunkiem i czcią. Wyeliminujcie gawędziarstwo z waszych kazań i sumiennie głoscie Słowo, a przyniesiecie więcej snopów swemu Panu. Pamiętajcie, że wśród waszych słuchaczy zawsze będą ludzie nękanii pokusami. Niektórzy zmagają się z nimi bez przekonania, przybici rozpaczą i beznadzieją. Proście

Boga, by pomógł wam znaleźć właściwe słowa, które dodadzą im sił do walki. — [The Review and Herald, 22 grudzień 1904.](#)

Rozdział 7 — Oszczędność

Konieczność oszczędnego gospodarowania środkami

Melbourne, Australia

3 sierpień 1892

Drodzy Bracia i Siostry!

Przez kilka nocy z rzędu, i na jawie i we śnie, mój umysł niepokoiła sprawa pracy, która musi zostać wykonana w tym kraju. Na tym szerokim polu misyjnym jest wiele do zrobienia, by dzieło naszego Mistrza mogło się rozwijać, a przy dotkliwym braku ludzi i środków, nie wiemy jak tego dokonać. Musimy ukorzyć nasze serca przed Bogiem i w gorącej, szczerzej modlitwie prosić, by Pan, który ma nieograniczone możliwości, otworzył nam drogę. „Moje jest srebro i Moje jest złoto — mówi Pan Zastępów” i „tysiące zwierząt na górach”. [Aggeusza 2,8](#); [Psalmów 50,10](#).

Życie Chrystusa, Pana chwały, jest dla nas przykładem. Pozostał bogactwa i splendor nieba, odłożył Swoją koronę i królewskie szaty, by Swoją boskość przyoblec w człowieczeństwo. Po co to uczynił? By wyjść naprzeciw ludziom i spotkać się z nimi na ich własnym terenie. Nie narodził się pośród bogatych i możnych tego świata. Misją Chrystusa było dotrzeć do ubogich i skromnych. On sam od najmłodszych lat pracował jako syn cieśli. Wiedział, czym jest wyrzeczenie się siebie. Jego są skarby i chwała nieba, ale On dla nas stał się ubogi, byśmy Jego ubóstwem zostali ubogaceni. Fundamentem Jego misji było samowyrzeczenie i samopoświęcenie. Świat był Jego własnością, On go uczynił, jednak na świecie, który przezeń powstał, Syn Człowieczy nie miał gdzie głowy złożyć. „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”. [Mateusza 8,20](#).

Studiujcie wzór

W utwierdzaniu i rozszerzaniu dzieła w tym kraju środki będą miały zasadnicze znaczenie, byśmy mogli wiele zrobić w krótkim

czasie. A dokonamy tego tylko wtedy, gdy w każdym naszym posunięciu będziemy mieć na uwadze Bożą chwałę, by nie mówiono o nas — Ci rozpoczęli budowę, a nie są w stanie jej zakończyć. Przystępując do pracy musimy wyzbyć się dumi i świeckich ambicji. Mając przed oczyma przykład Chrystusa — najwspanialszego nauczyciela, jakiego świat kiedykolwiek widział, nie musimy popełniać błędów. „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”. [Jana 8,12](#). „Jeśli kto chce pójść za Mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje Mnie”. [Łukasza 9,23](#). Musimy studiować Wzór i na każdym kroku zadawać sobie pytanie — czy to jest droga Pańska? Błędy, i to poważne, będą nieuniknione, jeśli stale nie będziemy podkreślać przed ludem znaczenia samowyrzeczenia i samopoświęcenia.

Praca na tym polu misyjnym jest jeszcze w powijakach. Wierzący stawiają zaledwie pierwsze kroki w swoim chrześcijańskim życiu, a my odczuwamy wielkie brzemie odpowiedzialności za ten lud, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że odtąd powinni oni poznawać coraz wspanialsze rzeczy. Jeszcze się nie objawiło, czym będą, gdy praktyczna wiara uświęci ich wnętrza w Prawdzie. Słowa naszego Odkupiciela i przykład Jego pełnego pokory i samowyrzeczenia życia będą światłem i siłą Jego ludu, jeśli we wszystkim będą naśladować Jezusa, ufając Mu na każdym kroku. Niech nasze serca nieustannie wzdychają: „Bądź Moim wzorem, Panie Jezu!” „Kto chce pełnić wolę Jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga”. [Jana 7,17](#). Żyć tak jak żył Chrystus, zaprzecić się siebie jak On się Siebie zaparł i ratować wraz z Nim to, co zginęło, powinno być naszym największym pragnieniem.

Unikajcie rozrzutności

[166]

Przy zakupie mebli nie kupujcie niczego na pokaz. Zaopatrujcie się w to, co będzie użyteczne i wytrzymałe. Będzie to dla ludu praktyczną lekcją samowyrzeczenia. Spróbujmy sobie wyobrazić, że każdy dolar reprezentuje jedną duszę, bo wykorzystując tego dolara w pracy misyjnej można kogoś przyprowadzić do poznania Prawdy. Możemy mieć niezły gust i lubić piękne przedmioty, ale czyż Chrystus nie miał niezrównanego, szlachetnego i świętego gu-

stu? Jego domem było niebo, a jednak zaparł się Siebie. Jego życie naznaczone było uniżeniem od żłobu aż po Golgotę. Rozpoczynając dzieło nie powielajmy tego, co Pan w Ameryce potępił, a mianowicie niepotrzebnego, lekkomyślnego wydawania pieniędzy na zaspakajanie próżności i chęci pokazania się. Tego rodzaju rzeczy należy się wystrzegać.

Zachowajcie prostotę

W jedzeniu, w sposobie ubierania się, a także w kwestii wyposażenia naszych budynków szkolnych chcemy zachować prostotę prawdziwej pobożności. Wielu będzie prowadzić życie pełne poświęcenia i wyrzeczeń, by móc ofiarować dary na pracę misyjną i gdyby zobaczyli, że te z trudem zaoszczędzone środki są wydawane na najdroższe meble, najdelikatniejsze tkaniny i wykwintne zastawy, miałyby to bardzo niefortunny wpływ na tych braci i siostry. Nic nie mogłoby bardziej zaszkodzić naszej obecnej i przyszłej przydatności w tym kraju. Pierwszą lekcją, której trzeba nauczyć studentów, to potrzeba samowyrzeczenia. Niech chłoną tę lekcję wszystkimi zmysłami; niech każde odbywające się w szkole spotkanie niesie przesłanie, że rozwój dzieła uzależniony jest od ustawicznego poświęcenia.

[167] Na każdym kroku pilnie naśladowujmy naszego Zbawiciela. Głęboko przeżywam te sprawy. Musimy się zastanowić w jakich dziedzinach pracować, by zapewnić sobie sukces. Musimy przystąpić do pracy z sercami wypełnionymi duchem Chrystusowym. Wtedy będziemy świadomi tego, że nasze dzieło musi być prowadzone z pokorą. Nasi kaznodzieje i ich żony powinni być przykładem prostoty ubioru. Powinni ubierać się schludnie, wygodnie, nosząc odzienie z materiałów dobrej jakości, lecz unikać wszelkich ozdób i dodatków, nawet gdy nie są drogie, bo te rzeczy przemawiają na naszą niekorzyść. Powinniśmy uczyć młodzież prostoty ubioru, skromności i schludności. Zrezygnujmy z ozdób, nawet jeśli kosztują niewiele.

Ślubna obrączka

Dla niektórych poważny problem stanowi ślubna obrączka i uważają, że żony naszych kaznodziejów powinny dostosować się do tego

zwyczaju. Wszystko to jest niepotrzebne. Niech żony kaznodziejów zabiegają raczej o złote łącze, które zwiąże ich dusze z Jezusem Chrystusem, o czysty i święty charakter, prawdziwą miłość, łagodność i pobożność, które są owocami zrodzonymi na chrześcijańskim drzewie, a wszędzie będą wywierać zbawienny wpływ. Fakt, że niestosowanie się do tego zwyczaju wywołuje komentarze, nie jest dostatecznym powodem do jego przyjęcia. Amerykanie mogą swoje stanowisko wytłumaczyć tym, że zwyczaj ten nie jest w naszym kraju uważany za obowiązkowy. Nie musimy nosić znaku wierności małżeńskiej, ponieważ nie sprzeniewierzamy się małżeńskiej przysiędze, a noszenie obrączki wcale nie świadczy o wierności. Jestem głęboko zaniepokojona tym zakwaszającym procesem, który postępuje wśród nas i zmierza do dostosowania się do zwyczajów i mody tego świata. Ani jeden pens nie powinien zostać wydany na złoty krążek, który ma świadczyć o tym, że jesteśmy małżeństwem. W krajach, w których zwyczaj ten jest nakazem, nie powinniśmy [168] potępiać tych, którzy noszą swoje obrączki; niech je noszą, jeśli robią to rzetelnie. Lecz niech się naszym misjonarzom nie wydaje, że noszenie obrączki wzmocni ich wpływ choćby o jotę. Jeśli są chrześcijanami, będzie o tym świadczyć ich charakter podobny do charakteru Chrystusa, ich słowa, ich czyny, ich dom, ich postawa wobec bliźnich; będzie się to przejawiać w ich cierpliwości i życzliwości. Będą objawiać ducha swojego Mistrza, będą posiadać piękno Jego charakteru, Jego urok, Jego upodobania i Jego współczujące serce.

Usprawnienie dzieła

23 kwiecień 1894

Bóg wzywa do zdecydowanych działań w różnych gałęziach dzieła. Interesy związane z dziełem muszą być prowadzone z większą precyzją i dokładnością. Nie poczyniono stanowczych wysiłków, by wprowadzić niezbędną reformę. Niektórzy związani z dziełem zbliżają się do kresu swoich dni, a jednak nie nauczyli się biblijnych lekcji na tyle, by odczuć potrzebę wprowadzenia ich w życie. Zmarnowali sposobność i nie docenili wspaniałych błogosławieństw, ponieważ nie chcieli się zmienić.

[169]

Mój Przewodnik powiedział: „Podnieście poziom wykształcenia w szkołach. Nie możecie zadowalać się zaniżonym poziomem. Musi być zachowana dyscyplina. Wychowujcie młodzież, ucząc ją zasad i świecąc przykładem”. Zbyt mało było surowości i rygoru, a zbyt wiele rozluźnienia i swobody. Ale pracownikom nie wolno tracić nadziei. Pracujcie w duchu Chrystusa i z Jego usposobieniem, by naprawić zaistniałe zło. Pamiętajcie o tym, że ci którzy postępują nagannie, zjednują sobie sympatię takich jak oni przestępców; ale wierni pasterze trzody muszą się stale uczyć i wyciągać odpowiednie wnioski, by zachować wysoki poziom i uczyć, że gwiazda nadziei nadal świeci. Pracujcie dalej cierpliwie, lecz stanowczo gańcie grzech i nie dawajcie mu przyzwolenia. Ratowanie się kłamstwem dla zakrycia grzechu musi zostać surowo potępione, by biedne, zwiedzione dusze nie oszukiwały samych siebie i nie tkwiły w zgubnym letargu prowadzącym do wiecznej riuny.

Anioł miłosierdzia już wkrótce opuści ziemię i zostanie wylanych siedem ostatnich plag. Grzech, wstyd, boleść i ciemność są wszechobecne, ale Bóg nadal wyciąga do ludzi rękę z bezcenną ofertą zamiany ciemności na światło, błędu na Prawdę, grzechu na sprawiedliwość. Jednak Boża cierpliwość i miłosierdzie nie będą czekać w nieskończoność. Niechaj się żadna dusza nie łudzi, że uda się jej uniknąć Bożego gniewu uciekając się do kłamstwa, bo Bóg obnaży duszę pozbawiając ją takiego schronienia. Gromy gniewu Bożego już wkrótce spadną na ziemię i kiedy Pan zacznie karać grzeszników, nie będzie już chwili wytchnienia aż do końca. Burza gniewu Bożego już nadciąga i ostaną się tylko ci, którzy są uświęceni przez Prawdę w Bożej miłości. Będą ukryci z Chrystusem w Bogu aż się dokona zniszczenie. „Pan wyjdzie ze Swojego miejsca, aby ukarać mieszkańców ziemi za ich winę; wtedy ziemia odsłoni krew na niej przelaną i już nie będzie ukrywała swoich zabitych”. [Izajasza 26,21](#).

„Ukryj mnie ukryj, o mój Zbawicielu!
Aż przeminie życia sztorm;
Zaprowadź bezpiecznie do przystani,
O, przyjmij wreszcie duszę mą!

Nie mam innej niż Ty ucieczki,

Moja bezradna dusza do Ciebie Ignie
Nie pozostawiaj mnie samego!
Wspomóż mnie i pociesz mnie.”

Lenistwo

[170]

30 kwiecień 1894

„W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,11](#). Jest tylko jedno lekarstwo na lenistwo. Trzeba odrzucić gnuśność i ospałość jako grzech prowadzący na zatracenie i zabrać się do pracy, wykorzystując fizyczne zdolności, w które Bóg was w tym celu wyposażył. Jediną receptą na bezużyteczne, nieefektywne życie jest wysiłek, zdecydowany, wytrwały wysiłek. Jedynym lekarstwem na samolubstwo jest zaprzeć się siebie i rzetelnie pracować, by być błogosławieństwem dla bliźnich. „Kto zważa na wiatr, nigdy nie będzie siał; a kto patrzy na chmury, nie będzie żął”. [Kaznodziei 11,4](#).

Jako Boże narzędzia mamy wykonać dzieło, które On nam zlecił. Każdy otrzymał swoje zadanie i nie powinniśmy snuć domysłów, czy nasze usiłowania przyniosą zamierzony skutek, czy też nie. To, co nas powinno interesować i za co, jako jednostki jesteśmy odpowiedzialni, to niestrudzone i sumienne wykonywanie obowiązków, które ktoś musi wypełnić; a jeśli nie wykonamy zadania, które zostało dla nas przeznaczone, nic nas nie usprawiedliwi przed Bogiem. Jeśli natomiast uczynimy wszystko, co w naszej mocy, rezultaty naszej pracy mamy pozostawić Bogu. Ale Pan wymaga od nas, byśmy wykazywali się coraz większą siłą umysłu i ducha. Wypełnianie obowiązków było i jest istotą waszej służby każdego darowanego wam przez Boga dnia, bo jesteście Jego odpowiedzialnymi przedstawicielami.

Polecenie brzmi: „Idźcie dzisiaj pracować w Mojej winnicy”. Wszyscy jesteśmy Bożymi pracownikami i nikt nie powinien pozostać beczynny, ale pytam: Co ty robisz dla Mistrza, byś mógł usłyszeć słowa pochwały: „Dobrze, słuگو dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego”. [Mateusza 25,21](#). Bóg nigdy nie popełnia błędu. Nie nazwie dobrym i wiernym tego, kto dobry i wierny nie był.

[171]

Duch Jezusa

3 sierpień 1894

Chrystus utożsamia Swój interes z interesem ludzkości. Boskie uwierzytelnienie ma tylko taka praca, która objawia ducha Jezusowego, Jego miłość, Jego ostrożność i delikatność w obcowaniu z ludźmi. Jakże zdumiewające rzeczy ukazałyby się waszym oczom, gdyby zasłona opadła i gdybyście mogli zobaczyć rezultaty swojej pracy na rzecz błądzących, z którymi trzeba obchodzić się rozumnie i taktownie, by nie zboczyli z właściwej drogi. „Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie, i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało”. [Hebrajczyków 12,12-13](#).

Żeby ci, z którymi będziemy się stykać nie byli doświadczani i kuszeni z naszego powodu, musimy każdego dnia na nowo nawracać się do Boga i być naczyniami, które On będzie mógł wykorzystać dla honoru i chwały Swojego imienia. Prawdziwa wartość duszy może być oceniona wyłącznie przez krzyż Golgoty. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Ci, którzy są nienawróceni i nieuświęceni, objawiają, jakiego są ducha. Ich upodobania i uprzedzenia zdradzają, że ich namiętności nie zostały ujarzmione i nie znajdują się pod kontrolą uświęconej woli. Religia Jezusa Chrystusa to religia, która rewolucjonizuje całego człowieka. Prawda Boża ma moc przekształcenia charakteru.

[172] Musimy mieć wiarę, która jest czynna w miłości i która oczyszcza duszę. Wiara, która nie działa w taki sposób, nie jest nic warta. Owoc, który pojawi się na gałęzi, zaświadczy o charakterze pnia, z którego wyrosła gałąź. Ten, kto został wszczepiony w Chrystusa, osiągnie wyższy poziom moralny. Zamiast działać pochopnie, zamiast podkopywać wiarę i nadzieję błądzących przez swoją surowość i szorstkość, prawdziwy chrześcijanin będzie nauczał niewiedzących, nawracał grzeszników, pocieszał tych, którzy płaczą, będzie powstrzymywał niesprawiedliwość i ucisk i pracował zgodnie z planem Chrystusa, nawet we wszystkich swoich prywatnych interesach. Zamiast wzniecać konflikty będzie łagodził spory, wprowadzając pokój i harmonię.

Zatwardziały, nieprzejednany, krytycznie nastawiony duch panuje pośród tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w dziele Bożym. Jeśli ci, którzy objawiają tego ducha nie nawrócą się, zostaną zwolnieni z obowiązku uczestnictwa w komitetach i radach, nawet jeśli dotyczą one tylko spraw finansowych. Dopóki się nie nawrócą, nie należy słuchać tego, co mają do powiedzenia, bo ich sugestie przyniosą więcej szkody niż pożytku. Zło triumfuje, z człowieka robi się gorszy ciela z powodu jednego słowa; podejrzenia, domysły, nieufność, zazdrość, obmowa i niesprawiedliwość mnożą się nawet w związku z dziełem Bożym. Fałszywa gorliwość brana jest za zazdrość o sprawę Bożą, ale żałosna, skalana szata samo-sprawiedliwości musi zostać unicestwiona, a na jej miejsce ludzie muszą przyjąć sprawiedliwość Chrystusa. Prześladowanie, jakie ma miejsce wśród zborowników jest czymś przerażającym. To prawda, że niektórzy pobłądzili i popełnili błędy, lecz prawdą jest również to, że ich błędy w oczach Bożych nie są tak poważne jak szorstki nie-przebaczący duch tych, którzy są krytykami i cenzorami. Wielu z tych, którym tak łatwo przychodzi osądzanie innych, popełnia błędy, które choć nie wyszły na jaw, nasączone są śmiertelnym jadem zatruwającym ich duchowe życie.

Miłość i jedność

[173]

Bóg pragnie otworzyć oczy Swego zdeklarowanego ludu, by zrozumieli, że muszą miłować Boga ponad wszystko, a swoich bliźnich jak siebie samych, jeśli chcą wejść do Jego królestwa. Wielu zdradza wyraźne oznaki tego, że nie są kontrolowani przez ducha Chrystusowego, lecz przez zupełnie innego ducha. Cechy, jakie przejawiają, nie są przymiotami Chrystusa, są raczej cechami szatana. Najwyższy czas, by wierzący stanęli ramię w ramię do walki o wieczne życie zamiast zachowywać wobec siebie dystans, słowem i czynem dając sobie do zrozumienia: „Jestem świętszy niż ty”. Ci, którzy chcą wykorzystać wszystkie swoje siły dla ratowania ginących dusz, muszą stanąć serce przy sercu, złączeni więzami sympatii i miłości. Bracia powinni objawiać tego samego ducha, jakiego objawia nasz miłosierny, wierny Arcykapłan, który zna nasze słabości. Możemy w omdlałe, pozbawione nadziei dusze tchnąć nowe życie. Możemy odnosić zwycięstwa, które nasze błędne przekonania, nasze ułom-

ności i nasza mizerna wiara, uznały za niemożliwe. Wiara! — jak mgliste mamy o niej wyobrażenie.

Pan przyjdzie wkrótce

[174] Koniec wszystkiego jest tuż tuż. Pan wkrótce przyjdzie. Jego sądy już spadają na nasz kraj. Mamy nie tylko mówić o przyjściu Chrystusa; ale przede wszystkim nasze czyny powinny świadczyć o tym, że Chrystus już wkrótce ukaże się na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą. Czy mamy na sobie weselną szatę? Czy jesteśmy pobożni? Czy z całego serca, bez zastrzeżeń, współpracujemy z boskimi wysłannikami, by w nasze codzienne życie wplątane były zasady Bożego świętego Prawa? Mówić o Zakonie to jedno, ale zupełnie inną sprawą jest stosować się do jego wymagań. To wykonawcy Zakonu będą usprawiedliwieni przed Bogiem, bo ci, którzy wypełniają Zakon, reprezentują Boży charakter i nie kłamią przeciwko Prawdzie.

Pan przychodzi. Czasu jest niewiele. Kto więc, w świetle Biblii, zasługuje na miano współpracownika Bożego? Czy nie powinien nas przerażać fakt, że nasze cielesne skłonności nadal sprawują nad nami kontrolę, że jesteśmy nienawróceni i bezbożni, że fałszywe doświadczenie bierzemy za prawdziwe? Obudźcie się bracia, obudźcie się zanim będzie za późno!

Wielu jest takich, którzy współpracują z Bogiem, a których my nie zauważamy. Nigdy nie zostały na nich włożone ręce kaznodziei w akcie ordynacji do pracy w dziele, jednak oni włożyli jarzmo Chrystusowe i wywierają zbawienny wpływ, pracując w różnych gałęziach dzieła i pozyskując dusze dla Chrystusa. Powodzenie naszej pracy uzależnione jest od naszej miłości do Boga i współbraci. Gdy wśród poszczególnych członków zboru będzie panowała harmonia w działaniu, braterska miłość i zaufanie, proporcjonalna moc będzie towarzyszyła ich wysiłkom na rzecz zbawienia ludzi. O, jakże rozpaczliwie potrzebujemy moralnej odnowy! Bez wiary, która jest czynna w miłości, nic nie możecie zdziałać. Oby Pan dał wam serca, które przyjmą to świadectwo.

Czytajcie i studiujcie czwarty rozdział księgi Zachariasza. Dwa drzewa oliwne wypuszczają z siebie złotą oliwę dwiema złotymi rurkami do złotej czaszy, która zaopatruje lampy świątyni. Złota

oliwa reprezentuje Ducha Świętego. W tę oliwę muszą się stale zaopatrywać Boży kaznodzieje, by mogli z kolei udzielać jej zborowi. „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki Mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#). Słudzy Boży mogą odnosić zwycięstwa wyłącznie za sprawą wewnętrznej czystości i świętości. Jest sprawą najwyższej wagi, by kaznodzieje dawali dobry przykład. Jeśli mają swobodne podejście do zasad, na ich przykład będą się powoływać ci, którzy postępują niewłaściwie, by siebie oczyścić z zarzutów. Cała synagoga szatana pilnie się przygląda i wypatruje potknięć i błędów w życiu Bożych przedstawicieli i wykorzystuje je do maksimum. — [Special Testimonies, Series A III, 12-13 \(1895\)](#); [The Review and Herald, 22 grudzień 1904](#).

[175]

Miłość i zaufanie wśród braci**30 październik 1894**

Okazywanie zaufania braciom jest niezbędne, by wierzący mogli osiąść usposobienie Chrystusa. Pan udowodnił, jaką wartość przedstawia dla Niego człowiek. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Ale niektórzy ciągle usiłują zmieniać charaktery innych według własnych wyobrażeń i własnej miary. Bóg nie wyznaczył im takiego zadania.

Własne „ja” zawsze będzie pielęgnowało swoją wysoką samoocenę. Gdy ludzie utracą swoją pierwszą miłość, przestają zachowywać Boże przykazania, a w końcu zaczynają się wzajemnie krytykować. Ten duch będzie ciągle walczył o panowanie aż do końca czasu. Szatan stale go podsycza po to, by bracia w swej nieświadomości wzajemnie się „pożerali”. Nie przynosi to Bogu chwały, lecz hańbę; Duch Święty jest zasmucony. Szatan triumfuje, bo wie, że jeśli uda mu się doprowadzić do tego, że brat bratu będzie patrzył na ręce i w zborze i w kaznodziejstwie, niektórzy tak się zniechęcą, że zrezygnują z pełnienia swoich obowiązków. Nie jest to dzieło Ducha Świętego. Oddolna moc oddziałuje na umysł i na świątynię duszy, by umieścić cechy szatana tam, gdzie powinny się znajdować przymioty Chrystusa.

Ten który zapłacił nieskończenie wysoką cenę za odkupienie człowieka, czyta z bezbłędną dokładnością w ludzkich sercach, penetrując ich najskrytsze zakamarki i wie, jak postępować z każdą duszą. W postępowaniu z ludźmi kieruje się tymi samymi zasadami, które obserwujemy w świecie przyrody. Nic, co dobre i pożyteczne, nie dokonuje się w przyrodzie w sposób nagły i gwałtowny, ale jest łagodnym, rozłożonym w czasie procesem. Ludziom nie wolno ingerować w ustalony porządek i narzucać swoich rozwiązań. Bóg działa przez ciche, spokojne kierowanie ustanowionymi przez Siebie pra-

wami. Tak też jest w sprawach duchowych. Szatan realizuje swoje zamierzenia, wymierzając gwałtowne, brutalne ciosy, natomiast Jezus znajdował dojskie do ludzkich umysłów za pomocą dobrze im znanych skojarzeń. Do minimum ograniczał ingerencję w ich tok myślenia przez raptowne działania czy nakazy. Zaszczycił człowieka Swym zaufaniem i zawierzył mu. Przedstawił stare Prawdy w nowym, cudownym świetle. Dlatego mając zaledwie dwanaście lat zadziwił doktorów Zakonu mądrością Swoich pytań i odpowiedzi w świątyni.

Jezus przyjął człowieczeństwo, by móc spotkać się z ludzkością. Spotykając się z ludźmi na ich własnym terenie, prowadzi ich do poznania Prawdy, która ma przekształcającą moc. Dostaje się do serc ludzkich, zdobywając zaufanie i sympatię, dając nam odczuć, że Jego utożsamienie się z naszą naturą i naszymi sprawami jest całkowite. Prawda, która wychodziła z Jego ust, była piękna w swojej prostocie, a jednocześnie przyodziana w moc i dostojeństwo. Jakże cudownym nauczycielem był nasz Pan, Jezus Chrystus! Z jaką czułością traktował każdego szczerego poszukiwacza Prawdy, by wzbudzić miłość w jego sercu i znaleźć w nim mieszkanie.

Muszę wam powiedzieć, bracia, że dalecy jesteście od spełnienia wymagań Pana. Wasz duch i wasza postawa wobec innych zbyt często zdradzają cechy nieprzyjaciela Boga i człowieka. Ranicie się nawzajem, ponieważ nie jesteście uczestnikami boskiej natury. Działacie przeciwko doskonałości własnego charakteru; ściągacie na siebie kłopoty i czynicie waszą pracę ciężką i mozolną, ponieważ własnego ducha i własne wady uważacie za cenne zalety, których należy się kurczowo trzymać i które należy rozwijać.

Jezus kieruje naszą uwagę na lilie polne w świeżości porannej rosy i mówi: „Przypatrzcie się lilom polnym, jak rosną, nie pracują ani przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całej chwale swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich”; i uświadamia nam: „Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, czyż nie o wiele więcej was, o małowierni?”

[Mateusza 6,28-30.](#)

[178]

Szerzenie prawdy

Ludzie czynią dzieło szerzenia Prawdy dziesięciokrotnie trudniejszym, aniżeli jest ono w rzeczywistości, usiłując przejąć dzieło z rąk Bożych w swoje własne śmiertelne ręce. Uważają, że ciągle muszą wymyślać coś nowego i zmuszają innych do realizowania swoich projektów. Utrudniają w ten sposób rozwój dzieła, bo Wielki Kierownik zostaje odsunięty od pracy i pozbawiony nadzoru nad Swoim dziedzictwem. Ludzie podejmują się zadania poprawiania wad charakteru u innych, ale skutek tego jest taki, że ich wady stają się jeszcze gorsze. Byłoby lepiej, gdyby pozwolili Bogu wykonywać Jego dzieło, bo On nie uważa ich za zdolnych do przekształcania charakterów.

To, czego im trzeba, to napełnienie duchem Chrystusa. Jeśli uchwycą się Jego siły, to zawrą z Nim pokój, a wtedy znajdą się na dobrej drodze, by zawrzeć pokój ze swymi braćmi. Im mniej Chrystusowej łagodności i uniżenia w ludzkim narzędziu, tym więcej doskonałości widzi ono we własnych metodach, a niedoskonałość w metodach innych. Naszym jedynym zabezpieczeniem jest trwanie w modlitwie i wzajemne doradzanie sobie wierząc, że Bóg będzie podtrzymywał naszych braci jak i nas samych, bo On nie ma względu na osoby. Bóg będzie działał na naszą rzecz, gdy będziemy wiernymi studentami i wykonawcami Jego słów.

[179] Ale jeśli pracownicy okazują tak wielkie lekceważenie dla wyraźnego nakazu Chrystusa, byśmy się wzajemnie miłowali jak On nas umiłował, to jak możemy oczekiwać, że bracia usłuchają nakazów śmiertelnych ludzi, ich nakazów i instrukcji dotyczących tego, jak każdy ma pracować. Mądrość, która podaje nam wskazówki, musi mieć nadprzyrodzone pochodzenie, w przeciwnym razie okaże się lekarzem, który nie potrafi leczyć, a jedynie szkodzić. Szukajmy Boga całym sercem a wysokie mniemanie o sobie odrzucmy precz, bo „wszyscy jesteśmy braćmi”.

Chrystus uczynił jarzmo lekkim

Zamiast mozolić się nad ustalaniem zasad i przepisów lepiej się módlcie i podporządkujcie swoją wolę i swoje postępowanie Chrystusowi. On nie jest zadowolony, gdy utrudnia się i komplikuje to, co On uczynił łatwym. Jezus mówi: „Weźcie na siebie Moje

jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest miłe, a brzemień Moje lekkie”. [Mateusza 11,29-30](#). Pan Jezus miłuje Swoje dziedzictwo; i jeśli ludzie przestaną uważać za swój szczególny przywilej ustalanie zasad dla swoich współpracowników, ale wprowadzą zasady Chrystusa w swoje życie i będą Go naśladować, wtedy każdy będzie przykładem, a nie sędzią.

Ojcowski charakter Boga

Ulubionym tematem Chrystusa był ojcowski charakter Boga i Jego wielka miłość. Przekleństwem każdego zboru dzisiaj jest to, że ludzie nie chcą stosować metod Chrystusa. Uważają, że mogą poprawiać i ulepszać zasady podane w ewangelii, a co za tym idzie, dowolnie je definiować, mając w ten sposób nadzieję na zreformowanie zborów i pracowników. Niech Bóg będzie naszym jedynym Mistrzem, naszym jedynym Panem, pełnym dobroci, współczucia i miłości.

Bóg daje wiedzę Swoim pracownikom. W Swoim Słowie pozostawił nam wspaniałą obietnicę: „Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej. Przeto niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma”. [Jakuba 1,5-7](#). Czy nie lepiej jest osobiście udać się po mądrość do Boga, a nie szukać jej u człowieka? Co powiedział Wielki Nauczyciel? „Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata”. [Jana 17,6](#).

[180]

Krytykowanie wad u innych

Szerzy się wśród nas zło, które trzeba wykorzenić. Bracia bez skrupowania zajmują się wynajdywaniem i omawianiem domniemych cudzych wad, co świadczy niezbitcie o poważnych defektach ich własnych charakterów. Ich wysokie mniemanie o sobie sprawia, że Bóg nie może im zesłać szczególnego błogosławieństwa, bo wywyższaliby siebie jeszcze bardziej, narażając na szwank Prawdę. Kiedy świat pozbawiony był poznania Boga, przyszedł Jezus, by udzielić tego bezcennego błogosławieństwa — wiedzy o ojcowskim

usposobieniu naszego niebiańskiego Ojca. To był Jego dar dla naszego świata. I ten dar powierzył On Swoim uczniom, by przekazali go światu.

Pracownicy powinni się doskonalić

[181] Zaznajomiwszy się z tymi prostymi zasadami, powinni oni [kaznodzieje] ukierunkować swoje umysły na zdobywanie wiedzy niezbędnej im do pracy, by wypełniając swe obowiązki, nie musieli się wstydzić swojej ignorancji. Podczas gdy zaangażowani są w dzieło głoszenia Prawdy, mogą równocześnie zgłębiać różne dziedziny nauki, jeśli tylko umiejętnie gospodarują swoim czasem. Bezcenne chwile marnuje się na nieważne rozmowy, na bezczynność, na rzeczy, z których nic nie wynika, podczas gdy powinny być wykorzystane na pożyteczne zajęcia, które pozwolą nam osiągnąć wyższy poziom.

Ci, którzy obecnie stoją przed ludem jako przedstawiciele Chrystusa, mają generalnie więcej zdolności niż wykształcenia, ale nie robią z nich użytku i nie wykorzystują należycie swojego czasu i możliwości. Prawie każdy kaznodzieja, gdyby tylko wykorzystywał dane mu przez Boga umiejętności, mógłby być biegły nie tylko w mowie i piśmie oraz stosowaniu gramatycznych reguł, ale również władać językami obcymi. Niezwykle ważne jest to, by kaznodzieje wysoko stawiali sobie poprzeczkę. Jednak niewielu ma ambicję wzniesienia się na wyższy poziom wiedzy i religijnego poznania.

Nasi kaznodzieje będą musieli się rozliczyć przed Bogiem z talentów, które im powierzył, a które zaniedbali zamiast je rozwijać i doskonalić. Pracując mądrze mogliby wykonać dziesięciokrotnie większą pracę, gdyby zadbali o swoją wysoką sprawność intelektualną. Całe ich doświadczenie w ich wzniosłym powołaniu traci na wartości, ponieważ są zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy. Ich wysiłki skierowane na zdobywanie wiedzy, w najmniejszym stopniu nie będą hamowały ich duchowego wzrostu jeśli w swoich studiach będą kierowali się właściwymi pobudkami i wyznaczą sobie słuszne cele.

Potrzebni pracownicy

Potrzebujemy pracowników na całym świecie. Prawda Boża ma zostać zanesiona do odległych krain, by tym, którzy są w ciemności, rozbłysło światło. Musi zostać wykonana praca, która zakwalifikuje studentów do objęcia funkcji Bożych współpracowników.

Bóg wymaga, by okazywano nieskończenie większą gorliwość [182] w tym kierunku niż dotychczas. Jako lud jesteśmy pod pewnymi względami daleko w tyle w pracy misyjnej. Na odpowiedzialnych stanowiskach nie wykonujemy nawet jednej dwudziestej tego, co można by uczynić dla dobra dzieła, ponieważ panoszy się wśród nas samolubstwo. Jedni zazdroszczą drugim, obawiając się, że tamci zyskają większe niż oni uznanie.

Ludzie wyrobieni, obcy potrzebni są nam w każdej części dzieła Bożego, ponieważ nowicjusze nie do końca sobie radzą z odkrywaniem ukrytych skarbów ku wzbogaceniu dusz. Bóg postanowił, że to szkoły będą przygotowywać i doskonalić pracowników dla Jezusa Chrystusa, których On się nie powstydzi i ten cel powinien nam zawsze przyświecać. Odpowiednie wykształcenie jest sprawą niezwyklej wagi. Są wśród nas ludzie bardzo uzdolnieni. Gdyby ich zdolności zostały właściwie wykorzystane, mielibyśmy dwudziestu kaznodziejów tam, gdzie obecnie mamy jednego. Powinniśmy również kształcić lekarzy do walki z chorobami.

Miasta i miasteczka pogrążone są w grzechu, jednak w każdej Sodomie znajdują się Lotowie. Trucizna grzechu działa w sercu społeczeństwa. Bóg wzywa reformatorów, którzy staną w obronie ustanowionych przez Niego praw, tych, które rządzą fizyczną stroną życia człowieka, jak i tych, które pozwolą mu osiągnąć wysoki poziom rozwoju umysłu i kulturę serca.

Kultura serca

Strzeżmy się faryzejskiej dokładności, obciążającej umysły świeckimi formami i zwyczajami, które w wielu przypadkach urastają do sprawy najwyższej wagi. Łaska Chrystusa ze swoim oczyszczającym i uszlachetniającym wpływem uczyni dla nas więcej niż cała świecka znajomość zwyczajów, form towarzyskich i reguł grzeczności, do których przywiązuje się tak wielką wagę. Dla [183] wielu pozory i zewnętrzne formy stanowią całą religię i prędzej

czy później wyjdzie na jaw, że ich grzeczność nie jest szczerą — a tylko taka ma wartość u Boga. Gdy tylko wytknie się im ich błędy, ich chrześcijańska uprzejmość natychmiast się ulatnia i nie bacząc na świętość urzędu kaznodziei, których Bóg posyła z poselstwem ostrzeżenia, zaczynają krytykować ich postawę, ich gesty i sposób formułowania zdań. Uważają siebie za wzór mądrości, ale nie zważają na to, co mówi Bóg. Do takich ludzi Bóg mówi, że muszą stać się głupcami, by poznać prawdziwą mądrość Chrystusa.

Pokazano mi, że nasze seminarium zostało zaprojektowane przez Boga, by mogło spełnić swoje zadanie w wielkim dziele ratowania dusz. Tylko wtedy, gdy będzie ono pod całkowitą kontrolą Ducha Bożego, talenty jednostek będą rozwijane i wykorzystywane w maksymalnym stopniu. Przykazania i zasady religii są pierwszym krokiem w zdobywaniu wiedzy i stanowią podstawę prawdziwego wykształcenia. Duch Święty musi tchnąć życie w wiedzę i w naukę, by służyły szlachetnym celom. Tylko chrześcijanin może z wiedzy zrobić właściwy użytek. Aby w pełni zrozumieć naukę, musi być ona rozpatrywana z punktu widzenia religii; wtedy wszyscy będą otaczać czcią i uwielbieniem Boga nauki. Serce uszlachetnione Bożą łaską najlepiej pojmie prawdziwą wartość wykształcenia. Cechy Boga, widoczne w stworzonych przez Niego dziełach, mogą być właściwie ocenione tylko wtedy, gdy będziemy znać Stwórcę. Nauczyciele muszą być zaznajomieni nie tylko z teorią Prawdy; muszą posiadać praktyczną wiedzę na temat drogi do świętości, by mogli prowadzić młodzież do źródeł Prawdy, do Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Wiedza jest potęgą tylko w połączeniu z prawdziwą pobożnością. Dusza ogołocona z własnego „ja” będzie szlachetna. Chrystus zamieszkujący w sercu przez wiarę uczyni nas mądrymi w oczach Bożych.

[184]

Przyjmowanie darów

30 styczeń 1895

Pytacie, czy właściwe jest przyjmowanie darów od pogan. Pytanie to mnie nie dziwi, ale pozwólcie, że ja was zapytam: Kto jest właścicielem naszego świata? Do kogo faktycznie należą domy i pola? Czyż nie do Boga? U Niego jest obfitość wszelkich dóbr, które powierzył ludziom, by za ich pośrednictwem głodni mogli zostać na-

karmieni, nadzy przyodziani, a bezdomni znaleźli schronienie. Pan działa na serca ludzi ze świata, nawet na bałwochwalców, by swoimi środkami wspierali Boże dzieło, jeśli się do nich o to zwrócimy i umożliwimy im czynienie tych rzeczy, co jest dla nich przywilejem. Nam z kolei przypada przywilej przyjmowania tego, co oni zechcą dać.

Powinniśmy poznawać wpływowych ludzi. Znajomości takie, o ile wykażemy się przebiegłością węża i niewinnością gołębic, mogą przynieść nam korzyść, bo Bóg będzie pobudzał tych ludzi do działań na rzecz Swojego ludu. Jeśli odpowiednie osoby we właściwym świetle przedstawią im potrzeby dzieła Bożego, ludzie ci będą mogli wiele uczynić dla rozwoju tego dzieła na świecie. Zrezygnowaliśmy z przywilejów i korzyści wybierając niezależność od świata, ale nie musimy poświęcać ani jednej zasady Prawdy, gdy wykorzystujemy każdą nadarzącą się sposobność, by dzieło Boże postępowało naprzód.

Pan chce, żeby Jego lud był na świecie, ale nie ze świata. Powinniśmy zabiegać o możliwości przedstawienia Prawdy ludziom na wysokich stanowiskach i dać im sposobność przyjęcia i rozważenia dowodów. Wielu jest nieoświeconych i niedoinformowanych, i my jako jednostki mamy poważne i uroczyste zadanie do wykonania. Z głęboką troską i współczuciem powinniśmy pójść do nich i zanieść im zaproszenie na weselną ucztę. Można by dużo więcej uczynić dla wpływowych ludzi niż to obecnie robimy. Ostatnim poselstwem, jakie Chrystus dał Swoim uczniom zanim się z nimi rozstał i wstąpił do nieba, było poselstwo zanieśienia ewangelii całemu światu, a towarzyszyła mu obietnica Ducha Świętego. Pan powiedział: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. [Dzieje Apostolskie 1,8](#).

„Pańska jest ziemia i to, co ją napełnia”. [Psalmów 24,1](#). „Moje jest srebro i Moje jest złoto — mówi Pan Zastępów”. [Aggeusza 2,8](#). „Mój bowiem jest wszelki zwierz leśny, tysiące zwierząt na górach. Znam wszelkie ptactwo gór i Moje jest to, co rusza się na polach. Gdybym łaknął, nie mówiłbym ci o tym, bo Mój jest świat i to, co go napełnia”. [Psalmów 50,10-12](#).

[185]

Odpowiedzialność za dusze

Na ziemi jest wielkie zadanie do wykonania i Pan Jezus zaangażował ludzi do współpracy ze sobą, by niebiańscy wysłannicy mogli współdziałać z ludzkimi narzędziami. Chrystus przeżywał straszliwe duchowe katusze realizując dzieło odkupienia świata, a ci, którzy są Bożymi współpracownikami, są przedstawicielami Chrystusa na naszym świecie i będą odczuwali głębokie współczucie dla ginących, nie szczędząc sił dla ich ratowania. Jeśli kościół się nie obudzi i nie podejmie swoich obowiązków, Bóg obarczy go odpowiedzialnością za utracone dusze. Postęp dzieła Bożego bardzo mi leży na sercu.

Bóg wymaga od Swoich wybranych, by pomnażali zbory, gdziekolwiek uda im się przyprowadzić dusze do poznania Prawdy. Ale lud Boży nigdy nie powinien gromadzić się w wielkich skupiskach, tak jak to miało miejsce w Battle Creek. Ci, którym nie są obce duchowe męczarnie, nigdy tego nie uczynią, bo czują brzemię, które dla zbawienia ludzi niósł Chrystus.

[186]

Duch mądrości

Każdy, kto jest wybrany przez Boga, powinien rozwijać swój intelektualny potencjał. Jezus przyszedł, by pokazać charakter Ojca i posłał Swoich uczniów do świata, by pokazali Jego charakter. Dał nam Swoje Słowo, by wskazywało nam drogę w życiu i polecił zanieść je innym. Co więcej, obiecał Ducha Świętego, którego moc uczyni to Słowo skutecznym. Czy w tej sytuacji ktokolwiek musi pozostawać w niepewności, smucąc się i bolejąc nad tym, że nie zna i nie doświadcza dotyku Ducha Świętego? Czy łakniecie i pragniecie nauczania o sprawiedliwości? Jeśli tak, to macie pewną obietnicę, że je otrzymacie: „Wiemy... że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy poznali Tego, który jest prawdziwy. My jesteśmy w Tym, który jest prawdziwy, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On jest tym prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym”. [1 Jana 5,20](#). Pan chce, byśmy posiadli ducha niebiańskiej mądrości. Czy modlimy się do Niego w tej sprawie żarliwie i z pokorą? Czy jesteśmy na tyle świadomi naszych potrzeb, by natrętnie Mu się naprzykrzać i nagabywać Go o ducha mądrości? Czy modlimy się słowami: „Objaw mi tajemnice, których nie znam, nauczaj mnie Panie”? Niech z czystych, prawdomównych warg wychodzi pokora, żarliwa modlitwa o radę,

która jest z Boga! On mówi: „U Mnie jest rada i zdrowy rozsądek”.
[Przypowieści 8,14.](#)

Poważne, uroczyste czasy

30 styczeń 1895

Przed nami poważne i uroczyste czasy, a kłopoty będą narastać aż do końca. Może nastąpić chwila wytchnienia, ale nie na długo. Muszę napisać listy, które trzeba wysłać następną pocztą do Battle Creek. Nasi bracia nie mają właściwego spojrzenia na pewne sprawy. Decyzje, jakie podjęli w kwestii płacenia podatków od nieruchomości za sanatorium i Dom Modlitwy objawiły gorliwość i skrupulatność ze wszech miar niewłaściwą i niemądrą. W ich koncepcję wolności religijnej zostały wplecione sugestie, które nie pochodzą od Ducha Świętego, co bardzo zaszkodziło tej sprawie. Tylko łaska i delikatność Chrystusa może tę sytuację uzdrowić.

[187]

Serca tych, którzy te działania popierają, muszą zostać napełnione duchem Jezusa. Tylko balsam z Gileadu zastosowany przez Wielkiego Lekarza może tu przynieść ukojenie. Niechaj ludzie ci czytają księgę Nehemiasza. Niech czytają z pokorą wsłuchując się w głos Ducha Świętego, a ich błędne idee zostaną skorygowane. Gdy ujrzą tę sprawę we właściwym świetle, zmienią swoje stanowisko. Nehemiasz modlił się do Boga o pomoc i Bóg wysłuchał jego modlitwy. Pan wpłynął na królów pogańskich, by przyszli mu z pomocą. Gdy jego wrogowie nie szczydzili sił, by mu przeszkodzić, Pan zrealizował Swój cel przez owych królów, odpowiadając w ten sposób na liczne modlitwy zanoszone do Niego o pomoc, której tak bardzo potrzebowano.

Skrajne stanowiska

Bardzo mnie martwi, gdy widzę, że nasi przywódcy zajmują skrajne stanowiska i obarczają siebie sprawami, którymi nie powinni się zajmować, ale pozostawić je Bogu, by On je uporządkował. Jak dotąd żyjemy na świecie i mamy na nim do odegrania wyznaczoną przez Boga rolę, a Pan Swoją prawicą przygotowuje przed nami drogę, by Jego dzieło mogło się rozwijać we wszystkich swoich dziedzinach. Prawda musi stanąć na piedestale, a standar Prawdy ma zostać podniesiony wysoko w wielu odległych krainach.

[188] Bądźcie pewni, że Bóg nie życzy sobie, by ci, którzy pozostają na miejscu, krytykowali pracę tych, którzy prowadzą dzieło w terenie. Ci, którzy nie są w terenie, nie mają pojęcia o tamtejszych problemach i potrzebach, jeśli więc nie stać ich na to, by dobrym słowem wesprzeć braci, którzy są daleko, niech nie przeszkadzają, lecz zachowają milczenie i zajmą się pracą, która jest pod ręką. Protestują przeciwko gorliwości, jaką objawiają ci bracia, publicznie przedstawiając swoje poglądy na temat pracy misyjnej.

Niech Pan współpracuje z ludźmi, którzy są w terenie, a ci, którzy zostali na miejscu, niech chodzą w pokorze z Bogiem, by nie zgubili drogi i nie stracili orientacji. Pan nie powierzył zadania krytykowania dzieła tym, którzy tak chętnie się go podejmują i nie daje im przyzwolenia Swojego Ducha Świętego. Wielu kieruje się swymi ludzkimi osądami i wykazuje wielką gorliwość w rozsądzaniu spraw, których Bóg nie złożył w ich ręce. Dopóki będziemy na świecie, dopóty będziemy dla świata wykonywać specjalne zadanie — poselstwo ostrzeżenia musi dotrzeć do wszystkich krajów, języków i ludów.

Pan nie pobudza Swoich pracowników do podejmowania działań, które mogą sprowadzić czas ucisku przed czasem. Niech nie wznoszą muru podziału pomiędzy sobą i światem przez przedstawianie swoich własnych koncepcji i zapatrywań. Zbyt często się to zdarza. Poselstwo ostrzeżenia nie dotarło jeszcze do wielkich rzesz zamieszkujących miasta, które są pod ręką, a liczenie Izraela nie jest dziełem zleconym przez Boga.

Przysługi należy przyjmować i wyświadczać

[189] Dopóki będziemy na tym świecie, dopóty Duch Święty będzie się ze światem zmagał, powinniśmy przyjmować i wyświadczać przysługi. Mamy przekazywać światu światło Prawdy objawionej w Piśmie Świętym i przyjmować od świata to, co za sprawą Bożego wpływu świat jest gotów uczynić na rzecz Jego dzieła. Pan nadal pobudza serca królów i władców do działań na rzecz Swojego ludu i wypada tym, którzy tak bardzo angażują się w sprawę religijnej wolności, nie odcinać się od przyjmowania przysług i pomocy, do udzielenia której Bóg nakłonił ludzi, by Jego dzieło mogło się rozwijać.

W Słowie Bożym znajdujemy przykłady dotyczące tej właśnie sprawy. Cyrus, król perski „ogłosił ustnie, a także pisemnie w całym swoim królestwie, co następuje: Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios, On też rozkazał mi, abym zbudował Mu świątynię w Jeruzalemie, które jest w Judzie. Kto więc spośród was należy do Jego ludu, niech jego Bóg będzie z nim! Niech wyruszy do Jeruzalemu, które jest w Judzie, i niech buduje świątynię Panu, Bogu izraelskiemu”. [Ezdrasza 1,1-3](#). Drugi dekret odnośnie budowy domu Pana został wydany przez Dariusza, co zapisane jest w szóstym rozdziale księgi Ezdrasza.

Pan, Bóg Izraela, umieścił Swoje dobra w rękach niewierzących, ale zostaną one spożytkowane na działania, które muszą zostać wykonane dla upadłego świata. Ludzie, dzięki którym te dary płyną, mogą otworzyć drogę dla Prawdy. Mogą oni nie mieć zrozumienia dla dzieła, mogą nie wierzyć w Chrystusa i zupełnie nie znać Jego Słowa, ale nie jest to powód, by odrzucać ich pomoc.

Dziwi to, że niektórzy bracia uważają za swój obowiązek doprowadzić do takiego stanu i stworzyć takie warunki, które zwiążą środki, które Pan uwolnił. Bóg nie zlecił im zadania wchodzenia w konflikt ze zwierzchnościami i władzami świata w tej materii. Powstrzymująca ręka Boża nie została jeszcze wycofana z ziemi. Niech przywódcy w dziele czekają na właściwy moment, ukryją się w Chrystusie i działają z wielką roztropnością. Niech będą przebiegli jak węże i niewinni jak gołębice. Wielokrotnie mi pokazywano, że moglibyśmy otrzymywać o wiele, wiele więcej, gdybyśmy do ludzi podchodzili mądrze, zaznajomili ich z naszą pracą i stworzyli im możliwości czynienia tych rzeczy, bo pobudzanie ich do działania na rzecz rozwoju dzieła Bożego jest naszym przywilejem.

[190]

Aktywność w naszych zborach

2 luty 1895

Trzeba przerwać monotonię i religijną rutynę panującą w naszych zborach. Potrzebują one zaczynu, który pobudzi aktywność zborowników, by mogli pracować według nowych wytycznych i obmyślać nowe metody działania. Moc Ducha Świętego będzie poruszać ich serca, gdy ta drętwa, pozbawiona życia jednostajność zostanie przerwana i wielu z tych, którym nigdy dotąd nie przy-

szło do głowy, że mogliby uczynić coś więcej niż tylko beczynnie się przyglądać, zacznie naprawdę działać z przejęciem i z całym przekonaniem. Istnieje ścisła więź pomiędzy kościołem pracującym na ziemi, a kościołem pracującym w niebie. Dla nawrócenia dusz pracuje Bóg, pracują aniołowie i powinni pracować ludzie. Dopóki jest dzień, dopóki płyną strumienie Bożej łaski, trzeba podjąć każdy wysiłek dla ratowania ginących w grzechach dusz. Do każdego wierzącego Bóg mówi: „Spiesz im z pomocą z poselstwem, które ci dam”.

Oszczędność w domu

[191] Pan uczynił ludzi Swoimi narzędziami. Z sercami wypełnionymi miłością Jezusa mają oni z Nim współpracować w nawracaniu ludzi od błędu ku Prawdzie. Bóg błogosławi ziemi słońcem i deszczem i sprawia, że jej liczne skarby służą człowiekowi. Pan uczynił człowieka Swoim jałmużnikiem, który rozdziela Jego niebiańskie dary przez prowadzenie dusz do Prawdy. Czy moi bracia w Ameryce zastanawiają się nad tym, w jaki sposób dotarła do nich kosztowna, zbawiająca Prawda, kiedy jeszcze znajdowali się w ciemności? Mężczyźni i kobiety przynosili swoje dziesięciny i dary dla Boga, a kiedy środki wypełniły skarbiec, zostali posłani ludzie, by głosić poselstwo ginącym.

Ten sam proces musi być powtarzany, jeśli mamy dotrzeć do dusz, które obecnie pozostają w ciemności. Lecz widziałam, że wielu jest takich, którzy zatrzymują swoje dziesięciny w całości, inni znowu zatrzymują ich część, a mimo to wielkie dzieło misyjne rozwija się z roku na rok. Musimy nauczyć się oszczędnego gospodarowania środkami w naszych domach. Nie możemy sobie pozwalać na żadne niepotrzebne wydatki, gdy wokół tyle jest nędzy, bóleści, cierpienia i niedoli, a my jesteśmy powołani do niesienia pomocy tym, którzy są w potrzebie i rozpacz. Musimy karmić głodnych i przyodziewać nagich, by ci, którzy są w duchowej potrzebie, zrozumieli dobrodziejstwa zbawienia.

Sumienna praca

Gdy jesteśmy poważnie i szczerze zaangażowani w pracę w dziele Bożym, wykorzystując posiadane umiejętności, Bóg objawia

nam Siebie i obdarza nas łaską. Kościół, który w trudzie i znoju pracuje na rzecz ginących dusz, będzie kościołem modlącym się, kościołem wierzącym i otrzymującym. Kościół, którego członkowie codziennie na kolanach szukają Boga, błagając Go o miłosierdzie, jest kościołem, który karmi się chlebem żywota i pije żywą wodę. Obietnica, która mówi: „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu Moim, da wam”, zostanie wobec niego wypełniona. [Jana 15,16 \(KJV\)](#).

Aktywność wynikająca z niezmordowanej gorliwości, taka jaką odznaczał się Chrystus, zostanie sownie wynagrodzona i przyniesie wspaniałe owoce. Miłość zapłonie jasnym płomieniem, a ludzkie narzędzia będą miały pełną jasność co do tego, czego Bóg chce przez nie dokonać, o ile będą trwać na posterunku. Wtedy to kościół powstanie i zajaśnieje mając pełną świadomość tego, że chwała Pańska rozblęła nad nim i że ciemność ustępuje.

[192]

Sukces misyjny uzależniony jest od gorliwości, szczerości i poświęcenia w podejmowanych wysiłkach. Każda zmarnowana sposobność, każde zaniedbanie w pielęgnowaniu misyjnego ducha wywiera fatalny wpływ na stan kościoła powodując zanik jego duchowości. Z kolei każda szczerą misyjną inicjatywą przynosi mu duchowe zdrowie nie tylko przynależając członków, ale wzmacniając jego radość i święty zapał.

Zachowujący przykazania lud już wkrótce stanie w obliczu trudnych i bolesnych doświadczeń, ale wszyscy ci, którzy chodzili w świetle i rozpowszechniali światło, będą świadomi tego, że Bóg nie pozostawi ich samym sobie. Gdy wszystko wyglądać będzie złowrogo i ponuro, wtedy Pan objawi Swoją moc dla Swoich wiernych. Gdy naród, dla którego Bóg działał w tak cudowny sposób i nad którym rozpostarł tarczę Swej Wszechmocy, odstąpi od zasad protestantyzmu i poprzez swoje ustawodawstwo udzieli poparcia rzymskiemu katolicyzmowi w kwestii ograniczenia wolności religijnej, wtedy Bóg użyje Swej mocy na rzecz Swego ludu, który pozostanie Mu wierny. Poznamy, czym jest tyrania Rzymu, lecz Chrystus będzie naszą ucieczką.

Ofiara samozaparcia

[193] Wielu zbyt długo znajduje się już w stanie uśpienia. Podczas gdy jedni z przejęciem pracują, wykazując się niewyczerpaną energią, inni pozostają widzami, zawsze gotowymi do krytykowania metod i wyników. Do tego są bardzo skorzy, choć sami nigdy nie obmyślili żadnego planu pozyskiwania dusz dla Chrystusa. Są zawsze gotowi do wynajdywania wad i błędów u tych, którzy coś robią. Gdy ci leniwi ludzie budzą się z drzemki, wykazując oznaki powracającej świadomości, są zawiedzeni, jeśli natychmiast nie zapewni się im jakichś przyjemnych zadań w dziele. Doznają szoku, gdy odkrywają, że niczego nie można dokonać bez wysiłku, samozaparcia i ukryzowania własnego „ja”. Oczekują sukcesu i uważają, że muszą mieć takie same wyniki, jakie mieli apostołowie w Dniu Pięćdziesiątnicy. Taki sukces jest możliwy, ale najpierw trzeba przejść przez doświadczenie, przez jakie przeszli apostołowie — ukorzyć się i wyrzec się siebie. Jeśli z głębi skruszonego, wierzącego serca będą zanosić do Boga błagania, jak to czynili apostołowie, wtedy ich wysiłki zostaną uwieńczone takim samym sukcesem. „Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest «Święty»: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych”. [Izajasza 57,15](#). „Lecz Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drżeniem odnosi się do Mojego słowa”. [Izajasza 66,2](#).

Domowa praca misyjna

Domowy duch misyjny jest mało znany pośród nas, a jego obecność jest bardzo pożądana w każdej dziedzinie dzieła. Część zborów zaczęła przejawiać pewną aktywność w tym kierunku, ale jeśli nie nastąpi wśród nas powszechne, pełne przebudzenie, to ci, którzy nie znają Prawdy na obecny czas, wyprzedzą nas i zablokują nam drogę.

[194] Ile trzeba czasu, żeby obudzić nierobów, którzy od lat bez celu kręcą się po Battle Creek? Kiedy wreszcie staną się oni wiernymi Bożymi świadkami? Jak długo jeszcze będą zwlekać z przyjęciem Chrystusowego jarzma? Ile czasu każdego dnia przeznaczają na wielbienie Boga, na rozmyślania i żarliwą modlitwę? Ilu wykształciło w sobie nawyk oszczędzania, by móc dawać dary i ofiary na

dom Pana? Ile serc rozgrzało się praktycznym ćwiczeniem się w szczodrości? Jak wielu zadało sobie trud, by innych zachęcić do pracy dla Mistrza? Żeby praca w domu została uwieńczona powodzeniem, potrzeba ducha, wiary i wytrwałości, która nie osłabnie i nie ulegnie zniechęceniu. W niebie nie ma ani jednej istoty, która pozostawałaby bezczynna i ten, kto nie udowodnił swojej miłości do Chrystusa i nie podjął żadnych wysiłków dla ratowania innych, nie wejdzie do niebiańskich pałaców.

Kto wie, jaką pracę można byłoby wykonać w naszych zborach, gdyby ci, którzy opowiedzieli się za Prawdą, nie opuścili tych słabowitych zborów, by tłoczyć się w Battle Creek? Gdyby wszyscy nasi wyznawcy byli wiernymi, gorliwymi i bojącymi się Boga sługami Chrystusa, starającymi się, na ile to możliwe, oddziaływać na innych tam, gdzie się znajdują, jakże wiele dusz mogłoby zostać zbawionych? Jeden knot zapalony na jednym miejscu mógłby być środkiem do rozpalenia wielu innych, co w efekcie zaowocowałoby rozlegającym się wokoło okrzykiem uwielbienia i dziękczynienia, i wielu zawołałoby: „Jakże wielkich rzeczy dokonał Bóg! Uczynił daleko więcej ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy”. [Efezjan 3,20](#).

Bezpośrednia zależność od Boga

19 luty 1895

Nie jest wolą Bożą, by jakikolwiek człowiek czy grupa ludzi rościła sobie prawo do tego, by być sumieniem swoich braci, albo w protekcyjny sposób traktować wyznaczonych przez Pana pracowników, gdy to zagraża Jego dziedzictwu jak również im samym i spowalnia dzieło Boże. Bóg nie ogranicza się do jednego człowieka, ani do grupy ludzi, przez których zamierza wykonać Swoje dzieło, [195] ale o wszystkich mówi: „współpracownikami Bożymi... jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#). Oznacza to, że każda wierząca dusza ma do odegrania pewną rolę w Jego świętym dziele i każdy poszczególny wierzący w Jezusa Chrystusa ma objawić światu symbol Chrystusowej wystarczalności, przedstawić Jego kościołowi wyższe prawa przyszłego nieśmiertelnego świata i zgodnie z pełnomocnictwami Nieba, które nie mają sobie równych, powinien wykazywać się głęboką wiedzą, niezależną od ludzkich wymysłów.

Trzeba wierzyć i służyć Panu — wielkiemu „Jestem” i ufać Mu bezgranicznie. Niech się nikt nie waży ustanawiać praw [np. „Prawa Zborowego” dopisek wydawcy], które zajęłyby miejsce prawa Bożego. Nigdy nie uczcie ludzi polegania na ludziach, pokładania w ludziach ufności, bo ludzka mądrość nie wystarcza do decydowania o ich prawie do angażowania się w dzieło Pańskie. Gdy Bóg zleca zadanie jednostkom, ludziom nie wolno podważać Jego decyzji. Człowiek nie może się wtrącać i przeszkadzać Bogu w realizacji Jego planów, a jednak stale się tak dzieje.

Jeśli kościół na ziemi ma przypominać świątynię, to musi być budowany zgodnie ze wzorem ukazanym w niebie, a nie według ludzkiego geniuszu. Pomysłowość ludzka często krzyżuje Boże plany. Złota laska miernicza nie została powierzona rękom jakiegokolwiek śmiertelnego człowieka ani też grupy ludzi, bez względu na ich stanowisko czy powołanie, ale znajduje się w ręku niebiańskiego Architekta. Jeśli ludzie nie będą się mieszać w Boże plany i pozwolą Mu działać na umysły i charaktery, by zostały ukształtowane zgodnie z Jego postanowieniem, dzieło zostanie wykonane i przetrwa najcięższe próby.

Bóg Mistrzem Swoich pracowników

Nadchodzą ciężkie czasy i trudno jest zdobyć pieniądze, ale Bóg utoruje nam drogę, udostępniając źródła spoza kościoła. Nie mogę pojąć, jak można czuć się urażonym i protestować przeciwko przyjmowaniu darów od tych, którzy nie wyznają naszej wiary. Tak postępują tylko ludzie o skrajnych poglądach, stwarzając problemy i podejmując działania, do których nie zostali upoważnieni. Świat należy do Boga, a skoro Bóg potrafi tak oddziaływać na ludzkie narzędzia, że teren, który dotąd był w posiadaniu wroga, może znaleźć się w naszych rękach, co umożliwi głoszenie poselstwa na innych miejscach, to czy ograniczeni ludzie ze swoimi ciasnymi poglądami mogą blokować otwierane przez Niego możliwości? Zastrzeżenia i skrupuły w tej kwestii są nie na miejscu. Tego rodzaju działania nie są inspirowane przez Ducha Świętego.

Niechaj wszyscy uważają, by nie stawali pomiędzy Bogiem — Wielkim Mistrzem, a Jego ludem. Powinniśmy umieć rozpoznać i nie kwestionować przejawów Bożej opatrności i chylić głowę przez Jego autorytetem. Niech każdy Boży posłaniec sumiennie wykonuje przydzielone mu zadanie i nie podejmuje żadnych nieprzemyślanych decyzji, opierając się na własnej mądrości i pomysłowości. Niech posłańcy Pana udadzą się do tronu łaski, by mogli otrzymać mądrość i łaskę do poznania Boga i zrozumienia Jego dzieł. Znajomość Boga zapewni im równowagę umysłu i zdrowy osąd, tak iż nie będą działać impulsywnie w tym krytycznym, jakże ważnym okresie ziemskiej historii.

Każdy krok musi być przemyślany

Nie jest wolą Bożą, by którykolwiek z Jego sług działał pochopnie i przejawiał krótkowzroczność. Bóg chce, żeby nauczyli się cierpliwie czekać i wykazywali się należyłą rozważą. Każdy krok powinien być przemyślany i poprzedzony wieloma modlitwami.

Wtedy nasi bracia osiągną równowagę i spokój i będą mogli działać więcej dobrego dla naszego ludu, bo chwała Pańska będzie ich nagrodą.

Gwarancja naszego bezpieczeństwa leży w nieustannym szukaniu mądrości u Boga, w gruntownym rozważeniu każdej sprawy, z bojaźnią i drzeniem, w przeciwnym razie, zamiast światłem z nieba, dzieło będzie naznaczone ludzką słabością. Lecz Pan obiecał obdarzyć światłem tych, którzy Go szukają całym sercem. Jeśli tylko będziemy gorąco się modlić i cierpliwie czekać na Pana, nie robiąc żadnych gwałtownych ruchów, On nami pokieruje i otworzy przed nami wiele drzwi.

Wielki Wódz będzie przewodził w każdej bitwie toczonyj dla postępu Swego dzieła. Przeprowadzi Swój lud przez niebezpieczeństwa, jakim będą musieli stawić czoła, o ile poddowódcy i podpasterze będą wykonywać wyznaczone im zadanie i słuchać głosu, który mówi: „To jest droga, którą macie chodzić” ([Izajasza 30,21](#)); „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności”. [Jana 8,12](#). Jakże cudowna jest to obietnica! Możemy chodzić w światłości, tak jak On jest w światłości. Ludzie, którym Bóg powierzył odpowiedzialne zadania, muszą być absolutnie pewni, że podążają za swoim wielkim Przywódcą — Chrystusem, a nie działają pod wpływem impulsu podyktowanego przez ich własne usposobienie. Będziemy bezpieczni tylko wtedy, gdy poświęcimy się Bogu i będziemy patrzeć na Jezusa, pragnąc ze wszystkich sił zrealizować Jego zamiar. Ludzie mogą kierować się wieloma różnymi światłami, ale jest tylko jedno światło, które doprowadzi ich bezpiecznie do celu. Upewnijcie się, że podążacie za Jezusem, dokądkolwiek idzie. Niech nikt nie wyprzedza Chrystusa, lecz czeka na rozkaz: „Pójdź za Mną”! Niech nasi przywódcy nie ufają sobie, swoim zamiarom i swoim ambitnym pomysłom. Niech się im nie wydaje, że w ich własnym ogniu, w iskrach, które sami rozniecają, jest prawdziwe światło, bo po chwili może się okazać, że zamiast kierować się niebiańską Gwiazdą, która wskazuje drogę, idą za niepewnym przywódcą.

[198]

Bóg zarządza swoim dziełem

Jestem bardzo zasmucona, gdy widzę ludzi usiłujących opracować szczegółowe wytyczne odnośnie metod postępowania dla misjo-

narzy pracujących w dalekich krajach. Musimy powierzyć sprawy Temu, którego, jak twierdzimy, naśladujemy, by mógł działać przez wyznaczone przez Siebie narzędzia, według własnego uznania. Nie powinniśmy uważać, że wszystko musi podlegać jurysdykcji kilku śmiertelników, którzy sami muszą nieustannie szukać mądrości u Boga, by nie popełniać błędów. Pan nigdy nie zamierzał uczynić Battle Creek centrum dowodzenia. On chce, by ludzie stali z boku i wyzbyli się przekonania, że postęp Jego dzieła zależy wyłącznie od nich i że każda sprawa musi zostać poddana ich osądowi. Trudno wyrazić mi to, co bym chciała, ale w imieniu Pana wysyłam sygnał ostrzegawczy. Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach powinni do wszystkiego podchodzić z bojaźnią i z drżeniem. Nie są upoważnieni do wrywania się do przodu i wyprzedzania Tego, który powiedział: „Pójdź za Mną”. Bóg nie jest zadowolony z tego, że ludzie w dalekich krajach muszą czekać zanim odważą się wykonać jakikolwiek ruch. Musimy wierzyć w Bożą moc prowadzenia, bo to On zarządza Swoim własnym dziełem. On obdarzy mądrością i zrozumieniem Swoich reprezentantów w każdej części Jego wielkiej moralnej winnicy. On mówi: „Nie wy Mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali”. [Jana 15,16](#). Zwracam się do moich Braci w Battle Creek: Pan nie musi wysyłać rozkazów do Swoich posłańców we wszystkich częściach świata przez Battle Creek! Nie upoważnił też nikogo, by rozporządzał Jego pracownikami, mówiąc im: „Zróbcie to”, albo „Tego nie róbcie”. To, że lud do tego stopnia zapatrzony jest w Battle Creek, oczekując stamtąd instrukcji, przynosi Bogu hańbę!

[199]

Każdy naród ma swoją odrębną specyfikę i różne potrzeby, dlatego trzeba mądrości, by umieć zaadaptować się w nowych warunkach, zrozumieć mentalność ludzi, wśród których będzie się pracować i tak im przedstawić Prawdę, by przyniosło to pożądane rezultaty. Misjonarze muszą dobrze rozumieć potrzeby ludzi, z którymi mają do czynienia, i wychodzić im naprzeciw. Mogą pojawić się okoliczności, które będą wymagały natychmiastowego działania i ci, którzy są na miejscu, będą musieli zająć się sprawą i zrobić to, co konieczne, pod przewodnictwem Ducha Świętego. Gdyby w czasie kryzysu czekali aż z Battle Creek przyjdą instrukcje, co w danej sytuacji należy uczynić, mogliby wiele stracić. Ludzie, którzy zajmują się tą działalnością, muszą być wiernymi włodarzami łaski Bożej.

Powinni to być mężowie wiary i trzeba ich zachęcać, by polegali na Bogu i ufali Mu.

Boża organizacja

Niech pracownicy Boży studiują szósty rozdział księgi Izajasza oraz pierwszy i drugi rozdział Ezechiela.

Wizja kół i związanych z nimi żywych istot wydawała się prorokowi skomplikowana i niewytłumaczalna. Ale pośród kół widoczna jest ręka Nieskończonej Mądrości, a rezultatem jej pracy jest doskonały porządek. Każde koło pracuje w doskonałej harmonii z wszystkimi pozostałymi.

[200] Pokazano mi, że ludzkie narzędzia za bardzo zabiegają o władzę i usiłują przejąć kontrolę nad dziełem. Pomijają Pana Boga, Potężnego Pracownika, nie biorąc Go pod uwagę przy opracowywaniu swoich metod i planów, i nie powierzają Mu spraw związanych z rozwojem dzieła. Niech się nikomu nie wydaje, że jest w stanie kierować sprawami, które należą do wielkiego Jestem. Bóg w Swojej opatrności przygotowuje drogę, by dzieło mogło zostać wykonane przez ludzkie narzędzia. Niech więc każdy stanie na swoim postęunku, by wykonać tę część, która do niego należy i niech pamięta, że to Bóg jest Tym, który udziela instrukcji.

Podczas zdobywania Jerycha, to Pan Bóg zastępów był generałem armii. To On opracował plan bitwy i zjednoczył niebiańskie i ludzkie siły, by wspólnie dokonały dzieła; lecz żadna ludzka ręka nie dotknęła murów Jerycha. Bóg zaplanował wszystko w taki sposób, żeby człowiek nie mógł sobie przypisać żadnej zasługi w osiągnięciu zwycięstwa. Wyłącznie Bóg miał zostać uwielbiony. Tak samo ma być z dziełem, w które my jesteśmy zaangażowani. Chwały nie należy oddawać ludziom; wyłącznie Pan ma zostać wywyższony. Proszę przeczytajcie uważnie trzeci rozdział Ezechiela. Musimy nauczyć się całkowitej zależności od Boga, zawsze jednak pamiętając o tym, że Pan Bóg potrzebuje każdego człowieka, który żyje w Prawdę w sprawiedliwości. Jako pracownicy Chrystusa, mając przed oczyma krzyż Golgoty, mamy oznajmić światu: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. [Jana 1,29](#). Mamy ogłosić poselstwo trzeciego anioła naszymi ludzkimi głosami, a ono ma iść w świat z wielką mocą i chwałą.

Gdy ludzie przestaną polegać na ludziach, gdy uczynią Boga swoją twierdzą, wówczas będą sobie bardziej wzajemnie ufać. Nasza wiara w Boga jest za słaba, a nasze wzajemne zaufanie zbyt wątłe.

Chrystus tchnął na Swych uczniów i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego”. [Jana 20,22](#). Dzisiaj Chrystus jest reprezentowany przez Swego Ducha Świętego i to w każdej części Swojej wielkiej [201] winnicy. On udzieli Swego Ducha Świętego wszystkim tym, których serca są skruszone.

Polegajmy bardziej na skuteczności Ducha Świętego, a dużo mniej na czynnikach ludzkich. Przykro mi to mówić, ale niektórzy nie dostarczyli dowodów na to, że nauczyli się lekcji pokory i łagodności w szkole Chrystusa. Nie trwają w Chrystusie i nie mają z Nim żywej łączności. Nie kieruje nimi mądrość Chrystusowa, ponieważ Jego Duch Święty nie został im udzielony. Pytam więc: Jak można opinie tych ludzi uważać za bezbłędne? Mogą piastować odpowiedzialne stanowiska, lecz żyją oddzieleni od Chrystusa. Nie mają usposobienia Chrystusa i nie uczą się codziennie od Niego. A jednak w niektórych przypadkach ufa się ich osądowi, a ich rada uważana jest za głos Boży.

Gdy ludzkie narzędzia poddają się woli Boga i kształtują swoje charaktery na wzór charakteru Chrystusa, Jezus działa przez nie, wykorzystując ich zdolności. Wyzbywają się wszelkiej samolubnej pychy, wyniosłości i chęci przewodzenia, objawiając łagodność i uniżenie Chrystusa. Żyją i działają już nie oni, lecz żyje i działa przez nich Chrystus. Teraz w pełni rozumieją słowa modlitwy Zbawiciela: „Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i że ich umiłowalesz, jak i Mnie umiłowalesz”. [Jana 17,23](#).

Bóg chce, by każdy człowiek mniej ufności pokładał w tym, co przemijające i śmiertelne, by mniej polegał na ludziach. Mamy doradców, którzy dają dowody, że nie mają poznania łaski Chrystusa i nie rozumieją Prawdy, jaka jest w Chrystusie. Ci, którzy współpracują z Bogiem, mają o sobie skromne zdanie. Nie są chełpliwi, samowystarczalni i wyniośli. Są cierpliwi, uprzejmi, pełni miłosierdzia i dobrych owoców. Dla nich ludzkie ambicje pozostają w cieniu. Przed nimi idzie sprawiedliwość Chrystusa, a chwała Pańska jest ich nagrodą.

[202]

Komitety doradcze

Jeśli chodzi o udzielanie rad w kwestii prowadzenia dzieła Bożego niedopuszczalne jest, by jeden człowiek sprawował władzę absolutną i wypowiadał się w imieniu wszystkich, o ile nie jest oczywiste, że rada przez niego udzielona jest właściwa. Wszystkie plany i metody muszą zostać starannie rozważone i omówione, tak by wszyscy mogli poznać ich wady i zalety i zdecydować, która z nich najlepiej się sprawdzi w pracy misyjnej na terenach, które się przed nami otwierają. Trzeba się dobrze przyjrzeć terenom na które wzywa nas obowiązek, ze szczególnym uwzględnieniem trudności, z jakimi możemy się tam spotkać. Komitety doradcze powinny umożliwić ludowi zrozumienie tych planów, żeby kościół mógł wspierać wysiłki misjonarzy. Są zborownicy, którzy odznaczają się roztropnością i wieloma innymi wspaniałymi przymiotami umysłu. Należy korzystać z ich mądrości. Wzbudzi to wzrost zainteresowania tymi ważnymi zagadnieniami u innych członków kościoła. Wielu może uświadomić sobie fakt, że muszą wykazać się większą wnikliwością, by pojąć istotę dzieła Bożego.

Wielu zdaje sobie sprawę z tego, że ich znajomość poselstwa jest niedostateczna, ale Bóg pomoże tym, którzy szczerze zabiegają o Jego mądrość. Nikt nigdy na próżno nie szuka Jego tronu łaski. Musimy gorliwie zabiegać o mądrość z nieba, świadomi tego, że dusze giną z braku poznania słowa żywota oraz tego, że królestwo Chrystusa ma się rozszerzać. Mężczyźni i kobiety o szlachetnych umysłach zostaną zaliczeni w poczet tych, o których powiedziano: „Nie wy Mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem... abyście szli i owoc wydawali”. [Jana 15,16](#).

[203]

Jak zdobyć niezbędne fundusze

Od początku naszej działalności misyjnej mieliśmy mnóstwo kłopotów z uzyskaniem odpowiednich funduszy na jej prowadzenie na terenach, które Opatrzność przed nami otworzyła. Praca misyjna musi się rozwijać, a ci, którzy wierzą w Prawdę, powinni unikać wydawania swoich środków na kupowanie niepotrzebnych rzeczy. Nie powinniśmy się troszczyć o własne wygodę, ale raczej poprzestawać na tym, co niezbędne. Będziemy musieli ograniczać nasze potrzeby,

żeby w skarbcu zawsze były środki, które pozwolą podnieść sztandar Prawdy na nowym terytorium.

Szukajcie Boga, wiercie w Tego, który ma nieograniczone możliwości. Jeśli będziemy postępować mądrze, wkładając w pracę wszystkie nasze zdolności, ręka Boża będzie na nas spoczywać. Musimy pokonywać przeszkody, nie czekając aż w skarbcu pojawią się odpowiednie środki. Niech nas Bóg uchowa przed tym, byśmy wezwani przez Jego opatrność do wkroczenia na pola gotowe do żniw, opóźnili swój wymarsz lamentując: „Nasz skarbiec jest pusty. Nie mamy środków na utrzymanie pracowników, którzy już są w terenie, nie możemy więc poszerzyć naszej działalności”.

Dziękujemy Bogu za to, że nasze szkoły sobotnie przyczyniają się do realizacji wielu cennych projektów. Dzieci i młodzież oddają swe grosze, które niczym małe strumyczki zasilają potok szczodrości. Dzieci trzeba tak wychowywać, by były chętne do bezinteresownych uczynków, z których raduje się niebo. Służby dla Chrystusa należy je uczyć, gdy zroszone są świeżością młodości. Już wtedy powinny poznać, czym jest samowyrzeczenie.

Wszystkie pola misyjne, jak ziemia długa i szeroka, należą do Boga, bo świat jest Jego własnością. Uzurpatorzy wzięli w posiadanie Boże ziemskie majątności, lecz On utoruje drogę Prawdzie, by mogła zostać ogłoszona w najciemniejszych zakątkach ziemi. Jeśli tylko ludzie przyjmą przewodnictwo Ducha Świętego, znajdą sposoby i środki, dzięki którym poselstwo będzie szło naprzód i odniesie chwalebne zwycięstwo.

[204]

Kierujcie dusze do Chrystusa

Słudzy Boży, którzy żyją w posłuszeństwie wobec Jego wymagań, którzy w pokorze głoszą Prawdę, będą mieć wpływ na zbawienie wielu dusz. Ale nie możemy dopuścić do tego, by lud się nas bezradnie trzymał. Jesteśmy zwykłymi śmiertelnikami. Musimy kierować ich do Chrystusa mówiąc: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. Jezus prosi Ojca w sprawie Swoich współpracowników, ale w każdej godzinie muszą oni czuć pokorną zależność od Kapitana swojego zbawienia, a dzięki wstawiennictwu Chrystusa, naszego Obrońcy, wiele dusz będzie zbawionych do wiecznego życia. Pan zapewnił zstąpienie Ducha Świętego na Swoich pracowni-

ków i każdy, kto szczerze szuka Boga, znajdzie Go. Mamy śmiało przystąpić do Tronu Łaski, szukając podnóżka miłosierdzia. Mamy wierzyć, że Pan wysłuchuje naszych modlitw i odpowiada na nie. Nasz Najwyższy Kapłan, który wstąpił do nieba, mówi: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki”. [Jana 14,16](#). Duch Święty towarzyszy poświęconym pracownikom wszędzie tam, gdzie rozwija się dzieło Boże.

Tworzenie niepotrzebnej opozycji

[205] Przez wzgląd na Chrystusa błagam was, by z waszych ust nie wychodziły żadne nieprzemyślane, lekkomyślne słowa. Nie używajcie przesadnego, wyszukanego języka i nie mówcie niczego, co miałoby zabarwienie kpiny czy szyderstwa, bo to wszystko jest ludzkie. Chrystus nie ma z tym nic wspólnego. Niech ci, którzy piszą, ostrożnie używają swojego pióra, żeby przypadkiem nieумыślnie nie ośmieszyć stanowiska wierzących lub niewierzących. Naszym jedynym zabezpieczeniem przed popełnianiem błędów jest pielęgnowanie unizonego ducha Chrystusa w wytyczaniu prostych ścieżek dla naszych stóp, żeby chromy nie zбочzył z drogi. Łagodność i pokora Chrystusa muszą wziąć duszę w posiadanie.

Szatan ćwiczy swoją moc, obmyślając coraz bardziej wyrafinowane oszustwa, by móc przeprowadzić to, co nie jest zgodne z wolą Bożą. Niechaj ci, którzy wierzą w Prawdę, nie dają naszym wrogom powodów do usprawiedliwiania opozycji, by przygotować grunt pod fałszywe interpretacje, które ludzie wykorzystają, żeby zahamować pochód Prawdy. Przez wzgląd na Chrystusa niech każdy pracownik zmobilizuje wszystkie siły, żeby udaremnić szatańskie plany i niech nie angażuje się w coś, czego Bóg od niego nie żąda. Pod przewodnictwem nieba możemy pracować zgodnie z Bożą wolą, a nasze wysiłki zostaną uwieńczone sukcesem. Dajcie Bogu szansę, by mógł działać, i nie przeszkadzajcie w pracy ludziom, którzy wykonują Jego polecenia, a dzieło będzie się rozwijać.

Kwestia wolności religijnej jest bardzo ważna i wymaga wielkiej rozważliwości i ostrożności. Jeśli to zlekceważymy, istnieje niebezpieczeństwo, że własnym postępowaniem ściągniemy na siebie kryzys, z nim zdążymy się na niego przygotować. Treścią naszego poselstwa powinny być „przykazania Boże i wiara Jezusa”. Nasi bracia po-

winni postępować bardzo ostrożnie, tak by nie prowokować i nie drażnić, co mogłoby ograniczyć naszą działalność i pozbawić nas możliwości ogłoszenia poselstwa na różnych terenach.

Musimy bardziej polegać na Nieskończonym, a dużo mniej na ludziach. Mamy przygotować lud, by mógł się ostać w Bożym dniu przygotowania; mamy kierować uwagę ludzi na krzyż Golgoty, wyjaśniać im dlaczego Chrystus zdecydował się na poniesienie tak wielkiej ofiary. Mamy pokazać ludziom, że powrót do posłuszeństwa Bogu i do wierności Jego przykazaniom jest możliwy. Gdy grzesznik patrzy na Chrystusa jak na „ubłaganie” za swoje grzechy, niech ludzie usuną się na bok. Niech ogłoszą grzesznikowi, że Chrystus „jest ubłaganem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata”. [1 Jana 2,2](#). Niech go zachęcą do szukania mądrości u Boga, bo przez żarliwą modlitwę nauczy się drogi Pańskiej w sposób doskonalszy, niż gdyby był pouczany przez doradcę — człowieka. Zrozumie, że to przestępstwo Zakonu spowodowało śmierć Syna nieskończonego Boga i on znienawidzi grzechy, które zraniły Jezusa. Gdy będzie patrzył na Chrystusa, jak na troskliwego, współczującego Arcykapłana, jego serce zostanie skruszone.

[206]

Pokora

Gdy ten, kto współpracuje z Chrystusem z miłością i pokorą, wtlacza Prawdę w serca grzeszników, wówczas głos Miłości przemawia poprzez ludzkie narzędzie. Niebiańskie istoty współpracują z uświęconym pracownikiem, a Duch Święty działa na duszę niewierzącego. Bóg sprawia, że w sercu kiełkuje wiara i grzesznik przyjmuje świadectwa Słowa Bożego. Przez wpływ Ducha Świętego zostaje przemieniony i staje się jedno z Chrystusem, posiadając tego samego ducha i ten sam cel. Jego miłość do Boga jest coraz gorętsza, łaknie sprawiedliwości i pragnie upodobnić się do swego Mistrza. Przez patrzenie na Jezusa zostaje przemieniony z chwały w chwałę, jego charakter łagodnieje i staje się podobny Chrystusowi. Jest przepiękny miłością do Chrystusa oraz głęboką troską o ginące dusze, i Chrystus — „nadzieja chwały” ([Kolosan 1,27](#)) — zostaje w nim ukształtowany. „Tym zaś, którzy Go przyjęli, dal prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego”. [Jana 1,12](#).

[207]

Czytajcie, proszę, drugi i trzeci rozdział Listu do Filipian oraz pierwszy rozdział Listu do Kolosan. Zawarte są w nich lekcje, które wszyscy powinniśmy przestudiować. Paweł pisze: „Nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego Siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego Siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył i obdarował Go imieniem, które jest ponad wszelkie imię... Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie. Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania, abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie, zachowując słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy, na dowód, że nie na próżno biegałem i nie na próżno się trudziłem”. [Filipian 2,3-16](#). „Sługą zostałem zgodnie z postanowieniem Boga, powziętym co do mnie ze względu na was, abym w pełni rozgłosił Słowo Boże, tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną Świętym Jego. Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały. Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie”. [Kolosan 1,25-28](#).

[208]

Nie prowokujcie

Nasi pracownicy powinni wykazać się wielką roztropnością, by nie powiedziec czegoś, co mogłoby sprowokować zastępy szatana i rozjuszyć konfederację zła, Chrystus nie ośmielił się wysunąć oskarżeń przeciwko księciu ciemności. Czy jest więc właściwe, byśmy my to czynili, uruchamiając tym samym siły zła, sojusze ludzi sprzymierzonych ze złymi duchami? Chrystus był jednorodnym Synem nieskończonego Boga, był Dowódcą na niebiańskim dworze,

a jednak powstrzymał się od oskarżenia szatana. Izajasz mówi o Nim: „Albowiem dziecię narodziło się nam, Syn jest nam dany i spocznie władza na Jego ramieniu, i nazwą Go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju”. [Izajasza 9,5](#).

Niech ci, którzy mówią i piszą na temat poselstwa trzeciego anioła, zwrócą uwagę na fakt, iż Książę Pokoju nie wniósł oskarżenia przeciwko wrogowi i niech wyciągną wnioski z tej lekcji, której powinni się byli nauczyć już dawno temu. Powinni włożyć Chrystusowe jarzmo i ćwiczyć się w Jego pokorze. Wielki Nauczyciel mówi: „Uczcie się ode Mnie” [Ja nie jestem chełpliwy, skrywam Moją chwałę, KJV], że jestem cichy i pokornego serca”. Ucząc się ode Mnie „znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,29](#). Niech praca wykonywana przez naszych misjonarzy prowadzi dusze do takiej skruchy, której nie trzeba będzie żałować. Musimy nauczyć się cichości i łagodności Chrystusa, byśmy byli wonią życia ku życiu.

Niech nikt nie otwiera wrogowi drzwi, by mógł realizować swoje dzieło. Niech nikt go nie prowokuje do uruchomienia prześladowczych mocy, bo nie jesteśmy jeszcze przygotowani, by stawić im czoła.

Potrzebujemy miękczającej i oczyszczającej mocy Ducha Świętego, która uformuje nasze charaktery i podda każdą naszą myśl w niewolę Chrystusowi. To Duch Święty da nam siłę do pokonywania trudności i panowania nad sobą, to On zaprowadzi nas do Jezusa, gdzie jak Maria siądziemy u Jego stóp i będziemy się uczyć Jego łagodności i pokory.

Codziennie, w każdej godzinie, musimy być uświęceni przez Ducha Świętego, inaczej wpadniemy w sidła wroga i nasze dusze będą narażone na niebezpieczeństwo. Jesteśmy nieustannie wystawieni na pokusę wywyższania własnego „ja” i musimy się bardzo strzec tego zła. Przez cały czas musimy zachowywać czujność, by nie objawiać ducha despotyzmu, krytycyzmu i potępienia. Powinniśmy starać się unikać wszystkiego, co złe i nie objawiać cech właściwych szatanowi, które zniechęcą i odstraszą tych, z którymi się stykamy. Mamy pracować tak, jak to czynił Chrystus — przyciągać i budować, a nie burzyć. Dla niektórych to normalne, że mają gwałtowne usposobienie, są despotyczni i pomiatają Bożym dziedzictwem; z powodu tych cech wiele bezcennych dusz zostało straconych dla

[209]

Sprawy. Przyczyną, dla której ludzie objawiają te nieprzyjemne cechy charakteru jest to, że nie mają społeczności z Bogiem.

Postępowanie z drogocennymi duszami

Ci, którzy zamują ważne stanowiska i mają styczność z duszami, za które umarł Chrystus, powinni szanować ludzi, tak jak szanuje ich Bóg i uważać ich za bardzo cennych. Wielu jednak traktuje nabyte krwią Chrystusa dusze szorstko, zgodnie ludzkimi skłonnościami, nie objawiając usposobienia i ducha Chrystusowego. O swoich uczniach Chrystus mówi: „Wszyscy jesteście braćmi”. [Mateusza 23,8](#). Musimy się troszczyć o nasze wzajemne relacje i pamiętać o tym, że z tymi, z którymi jesteśmy związani tutaj, będziemy musieli się spotkać przed trybunałem Chrystusa. Bóg będzie Sędzią i sprawiedliwie osądzi każdego człowieka.

[210] Ap. Jan mówi: „I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; i księgi zostały otwarte; również inna księga, księga żywota została otwarta; i osądzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było napisane w księgach”. [Objawienie 20,12](#). Niech każdy, kto wyznaje imię Chrystusa, uświadomi sobie, że zostanie skonfrontowany z każdym niesprawiedliwym czynem, którego się dopuścił, że będzie się musiał rozliczyć z każdego szorstkiego słowa, kiedy stanie przed trybunałem Chrystusa. Dokonywanie przeglądu wypowiedzianych słów, które raniły i krzywdziły, analizowanie decyzji podjętych przeciwko duszom, za które umarł Chrystus, nie będzie rzeczą przyjemną. Każdy czyn zostanie przeanalizowany na sądzie, a duch, który do niego nakłonił, zostanie ujawniony. Zostaną przedstawione owoce samolubnych i samowolnych działań i ludzie zobaczą skutki swoich czynów w takim świetle, w jakim widzi je Bóg. Zobaczą jak zrażali i zawracali z właściwej drogi drogocenne dusze, postępując z nimi w niechrześcijański sposób. Żyjemy w wielkim Dniu Pojednania i nadszedł czas, by każdy pokutował przed Bogiem, wyznawał swoje grzechy i przez żywą wiarę znalazł odpocznienie w zasługach ukrzyżowanego i żyjącego Zbawiciela.

Moi bracia i siostry! Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że zajmując się Bożym dziedzictwem nie możecie postępować według własnych, przyrodzonych skłonności? Lud Boży jest własnością

Chrystusa. Jakże wysoką zapłacił On za nich cenę. Czy ma się okazać, że ktoś z nas pomagał wrogowi Boga i człowieka w zniechęcaniu i rujnowaniu dusz? Jaka kara spadnie na nas, jeśli będziemy mieć udział w tego rodzaju dziele? Każdy z nas powinien wypełnić ze swojego sposobu mówienia wszystko to, co szorstkie i surowe. Nie możemy sobie pozwalać na potępienie innych, i nie będzie się to zdarzać, jeśli będziemy jedno z Chrystusem. Mamy reprezentować Chrystusa w naszych kontaktach z bliźnimi. Mamy być współpracownikami Boga w niesieniu pomocy tym, którzy są kuszeni. Nie wolno nam zachęcać dusz do siania ziarna zwątpienia, bo przyniesie ono fatalny plon. Mamy się uczyć od Chrystusa, stosować Jego metody i objawiać Jego ducha. Apostoł nakazuje: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”. Powinniśmy uczyć się wierzyć Słowu Bożemu, które w tak cudowny sposób się wypełnia. Jeśli będziemy mieć całkowitą pewność wiary, większym zaufaniem będziemy darzyć naszych braci i siostry.

[211]

Charakter Chrystusa

Mamy przywilej widzieć Jezusa takim, jakim jest, znać Go jako Tego, który jest pełen współczucia, łagodności i boskiej uprzejmości. Jest dobry i miłosierny, i wybaczy nam nasze grzechy. Napisano o Nim: „Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania Go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą”. [Hebrajczyków 2,17-18](#).

Powinniśmy odczuwać miłość i wdzięczność, powinniśmy patrzeć na Jezusa i zostać przemienieni na Jego obraz. Rezultatem tego będzie wzrost zaufania, nadzieja, cierpliwość i odwaga. Będziemy pić żywą wodę, o której Chrystus rozmawiał z Samarytanką. Powiedział: „Gdybyś znała dar Boży i Tego, który mówi do ciebie: Daj Mi pić, wtedy sama prosiłabyś Go i dałby ci wody żywej... Kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,10-14](#). Ta woda symbolizuje życie Chrystusa i każda dusza musi je osiąść poprzez wejście w żywy związek z Bogiem. Wówczas błogosławiona, pokorna, wdzięczna

ufność wypełni duszę. Niedowiarstwo i strach ustąpią miejsca żywej wierze. Będziemy rozważać i podziwiać charakter Tego, który nas pierwszy umiłował.

[212] Przez rozmyślanie nad Bożą niezrównaną miłością przyjmujemy Jego naturę. Chrystus przed ludźmi i aniołami zademonstrował charakter Boga niebios. Udowodnił, że gdy ludzie będą całkowicie polegać na Bogu, będą w stanie zachowywać przykazania Boże i żyć; będą strzec Jego Zakonu jak źrenicy oka.

Ci, którzy pytają o drogę życia, nie muszą być bogaci, mądrzy, wykształceni czy szanowani. Bóg tak usprawni ich zdolności pojmowania, by mogli zrozumieć, co mają czynić, aby być zbawieni. Światło od tronu Bożego oświeca ziemię, a Chrystus mówi: „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do Siebie pociągnę”. [Jana 12,32](#). Jego pełne łaski zaproszenie skierowane jest do całej ludzkości, a ci, którzy na nie odpowiedzą, znajdą życie i zbawienie. Piotr pisze: „Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Boska Jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość”. [2 Piotra 1,2-4](#).

Spokój i rozwaga

14 styczeń 1894

[213] Pan już wkrótce zacznie działać pośród nas z większą mocą, lecz istnieje niebezpieczeństwo, że powodowani nagłym impulsem zrobimy coś, co jest sprzeczne z Jego wolą. Nie wolno nam uczynić żadnego kroku, z którego będziemy musieli się wycofać. Musimy działać rozważnie, z uroczystą powagą, nie posługiwać się dziwacznym językiem i nie dać się ponieść emocjom. Musimy każdą rzecz spokojnie przemyśleć, pracować bez pośpiechu i podniecenia, bo znajdują się tacy, którzy łatwo się ekscytują i natychmiast wychwycają nieopatrzne wypowiedzi, by zrobić z nich użytek i wywołać wielkie poruszenie, przez co krzyżują Boże plany. Istnieje kategoria ludzi, którzy zawsze gotowi są zmienić kurs, którzy ciągle gonią za czymś nowym, dziwnym, „cudownym”; lecz Bóg chce, by wszyscy dzia-

łali spokojnie i z rozwagą, by przedstawiając Prawdę na obecny czas właściwie dobierali słowa, by czynili to z przejęciem i wielką powagą, unikając niepotrzebnych emocji. Musimy wystrzegać się skrajności i uważać, by czynem lub słowem nie dać zachęty tym, co to z miejsca gotowi są wskoczyć albo do wody albo w ogień.

Błagam was, byście ze swoich kazań wyrzucili każde dziwaczne sformułowanie i wszystko to, co niezrównoważone lub niedoświadczzone umysły mogłyby podchwycić i uznać za pretekst do nieprzemyślanych, niedojrzałych posunięć. Musicie uważać na każde wypowiedziane zdanie, w przeciwnym razie skierujecie niektórych na niewłaściwą drogę i spowodujecie zamieszanie, którego opanowanie będzie wymagało ciężkiej i mozolnej pracy. Jeden przejaw fanatyzmu zamknie wiele drzwi dla najmocniejszych i najbardziej logicznych zasad Prawdy.

O jakże ostrożny powinien być każdy pracownik, by nie wyprzedzać Mistrza, ale iść za Nim, tam, gdzie On prowadzi! Jakże bardzo uradowaliby się wrogowie naszej wiary, gdyby mogli się uchwycić jakiejś wypowiedzi któregoś z naszych pracowników, którą później trzeba by było odwołać! Musimy postępować ostrożnie i rozsądnie, bo w tym jest nasza siła; wtedy Bóg będzie pracował z nami, przez nas i dla nas...

O jakże ucieszyłyby się szatan, gdyby mógł przeniknąć do tego ludu i zdezorganizować dzieło w czasie, kiedy porządek i staranna, gruntowna organizacja pracy są niezbędne, by zagrozić dostęp [214] fałszywym ruchom i obalić teorie, które nie znajdują poparcia w Słowie Bożym! Chcemy wyrównać szeregi, by nie dopuścić do załamania się systemu ustalonych zasad. W ten sposób wichrzyciele nie będą mogli kontrolować dzieła. Żyjemy w czasie, kiedy porządek i jedność w działaniu są niezbędne. A Prawda musi nas ze sobą związać niczym mocna lina, by nas uchronić przed nieprzemyślanymi posunięciami. Gdy będzie miało miejsce jakieś gorączkowe poruszenie, musimy wykazać się bystrością umysłu i znajomością tematu, by odróżnić fałsz od Prawdy. Nie należy głosić żadnego poselstwa, które uprzednio nie zostało poddane wnikliwej analizie, i to w każdym szczególe.

Unikajcie drugorzędnych tematów

Ciężko mi na duszy, ponieważ wiem, co jest przed nami. Tym, którzy nie mają codziennej, żywej łączności z Bogiem, grożą wszelkie możliwe zwiedzenia. Nie powinniśmy się zajmować żadnymi drugorzędnymi kwestiami, dopóki zawarte w nich nauki nie zostaną gruntownie zbadane, by można było ustalić, z jakiego pochodzą źródła. Aniołowie szatana znają swoje rzemiosło i będą podsuwać ludziom idee, które niektórzy uznają za wielkie światło i ogłoszą jako rzeczy nowe i cudowne. Chociaż pod pewnymi względami takie poselstwo jest prawdą, to będzie ono zmieszane z ludzkimi wymysłami i będzie nauczać ludzkich przykazań. Jeśli jest taki czas, w którym czuwanie i modlitwę powinniśmy traktować śmiertelnie poważnie, to nastał on właśnie teraz. Pojawią się nauki, które wydawać się będą słuszne, a jednak trzeba je będzie starannie zbadać, z żarliwą modlitwą, bo są to posiadające pozory prawdy wymysły wroga, których celem jest sprowadzenie dusz na ścieżkę biegnącą tak blisko ścieżki Prawdy, że ledwo można ją odróżnić od tej, która prowadzi do świętości i do nieba. Jednak oko wiary dostrzeże, że odbiega ona od właściwej drogi, choć prawie niezauważalnie. W [215] pierwszej chwili można ją uważać za zdecydowanie słuszną, jednak po jakimś czasie okazuje się, że różni się ona bardzo od bezpiecznej ścieżki prowadzącej do nieba. Bracia, ostrzegam was, prostujcie ścieżki dla waszych stóp, żeby chromy nie zbczył z drogi.

Niańczenie zborów

Cooranbong, Australia

1 wrzesień 1895

Drogi Bracie i Siostrze:

Brat _____ przedstawił mi plany spotkań, które miałyby się odbywać przez kilka tygodni w różnych miejscach wśród tych, którzy znają Prawdę. Niewątpliwie skorzystałoby na tym nowoprzyjęci członkowie, ale wiem, że nie jest to właściwa droga. Niektórzy uczestnicy tych spotkań z pewnością wzmocniliby swoją wiarę, ale to przedsięwzięcie nie niesie poselstwa ostrzeżenia tym, którzy nadal pozostają w ciemności i błędzie, którzy nie znają Prawdy. Czas upływa i niebezpieczeństwa ostatnich dni są tuż przed nami. Gdy nadejdzie ten wielki i straszny dzień, kiedy każdy człowiek otrzyma

zapłatę według swoich uczynków, wielu postawi nam zarzut: „Dlaczego nas nie ostrzeżliście? Nie powiedzieliście nam o rzeczach, o których powinniśmy byli wiedzieć”.

Chrystus mówi: „Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzesznych”. [Łukasza 5,32](#). Niech nasi kaznodzieje idą naprzód z uroczystym poselstwem ostrzeżenia. Gdy ludzie mieli to szczęście, że otrzymali poznanie Prawdy, to jak mogą układać plany, które oderwą naszych pracowników od ratowania dusz tkwiących w ciemności błędu? Czasu jest niewiele. Niech ostrzegawcze poselstwo będzie głoszone jasno i wyraźnie. Pan przychodzi, by dokonać sądu nad tymi wszystkimi, którzy nie są posłuszni Ewangelii.

Enoch w swoich dniach głosił o przyjściu Chrystusa, o przeprowadzeniu sądu i ukaraniu wszystkich bezbożników, a my teraz jesteśmy świadkami wypełnienia się Enochowego proroctwa w aspekcie nieprawości zalewającej świat. Ale tym, którzy mają światło, Bóg zlecił prowadzenie nieustępliwej walki. Gdy padnie pytanie: „Strażniku! Jaka to pora nocna?”. Odpowiedzią będzie wierne poselstwo: „Nadszedł poranek, lecz także noc”. [Izajasza 21,11-12](#). [216]

Wpływ Prawdy jest zbyt ograniczony. Tych, którzy znają Prawdę, trzeba zachęcać do przekazywania jej tym, którzy są w ciemności. Wielu zadowala się samą znajomością Prawdy, ale nie uczynili jeszcze żadnego kroku, by przekazać dalej to, co otrzymali. Bóg pozwala ludziom odczuć moc Prawdy, jednak nie wszyscy wykonują swoje wyznaczone zadanie w dziele ratowania tego, co zginęło. Każdy musi założyć zbroję i okazać gotowość pozyskiwania innych dla posłuszeństwa Bożemu Prawu. Widzę, jak wiele daje się tym, którzy już mają. Takie spotkania, organizowane dla tych, którzy chcą się wzmocnić, odbierają światu to, co jest dla niego przeznaczone i powinno być dla niego wykonane. Nasi kaznodzieje powinni zajmować się ratowaniem zgubionych. Tygodnie spędzone w zgromadzeniach, mających przygotować ludzi do pracy, mogłyby być o wiele, wiele lepiej wykorzystane przez wyjście na drogi i między opłotki z zaproszeniem: „Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe”. [Łukasza 14,17](#).

Więcej światła dla tych, którzy z niego korzystają

[217] Do tych, którzy są posłuszni światłu, które posiadają, przyjdzie oświecenie z wysokości, bo niebiańscy posłańcy czekają, by współpracować z ludźmi w dziele ostrzeżenia zwiedzionego i pogrążonego w grzechu świata. Kiedy lud Boży całym sercem zaangażuje się w to dzieło, w miastach i wioskach nastąpi radykalna zmiana. Krążenie wokół zborów, by je podpierać, bardziej uzależnia je od ludzkich wysiłków. Zborownicy uczą się polegać na doświadczeniu swoich braci, nie szukając oparcia i skuteczności w Bogu. Nadszedł czas, by miasta i wioski na całym świecie usłyszały uroczyste ostrzeżenie: „Oto przychodzi wśród obłoków, i ujrzy Go wszelkie oko”. [Objawienie 1,7](#). Przygotujcie się i zawrzyjcie z Nim pokój.

Błagam was — was, których Bóg obdarzył znajomością Prawdy — idźcie do pracy; wszędzie jest praca do wykonania. Pola są dojrzałe do żniwa. Właśnie teraz są potrzebni siewcy i żeńcy. Czas, który stale poświęcacie na nauczanie tych, którzy już rozumieją poselstwo ostrzeżenia, nie da im jednej dziesiątej tej siły, którą otrzymaliby podejmując się dzieła ratowania ginących dusz. Aniołowie czekają, by błogosławić poświęconych pracowników. Przypowieść o zgubionej owcy ma być lekcją dla każdej duszy, która została wyrwana z szatańskich sideł. Nie możemy niańczyć dziewiędziesięciu dziewięciu, które są bezpieczne. Mamy wyruszyć na ratunek zgubionym szukając ich na pustyni wielkich miast i miasteczek. Wykonując to zadanie, pracownicy uświadomią sobie własną słabość i nie pozostanie im nic innego, jak ratować się ucieczką do twierdzy. Boska obecność będzie im towarzyszyć dodając im siły i odwagi, wiary i nadziei. Szczerzy pracownicy będą Bożymi współpracownikami.

Ostrzeżenia, jakich Chrystus udzielił Jerozolimie, nie miały się na niej skończyć. Sądy, które spadły na Jeruzalem były symbolem wydarzeń związanych z przyjściem Chrystusa na sąd w dniu ostatecznym, kiedy zgromadzone zostaną przed Nim wszystkie narody. „I pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych Jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi”. [Mateusza 24,31](#).

Praca dla każdego szczerego ucznia

[218]

Każdy szczerzy naśladowca Chrystusa ma zadanie do wykonania. Nieliczni wskazują teraz na zwój szybko wypełniającego się proroctwa i nawołują: Przygotowujcie się! Okażcie posłuszeństwo Bogu przez zachowywanie Jego przykazań. Nie czas na to, by Boży posłańcy zatrzymywali się, by wzmacniać tych, którzy już znają Prawdę i mają wszystkie związane z tym przywileje. Niech prowadzą Boże dzieło niosąc wysoko sztandar Prawdy i głosząc poselstwo ostrzeżenia: „Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie”. [Mateusza 25,6](#). Wielu z tych, którzy usłyszą poselstwo — a będzie ich ogromna liczba — nie uwierzy uroczystemu ostrzeżeniu. Wielu pozostanie w nieposłuszeństwie wobec Bożych przykazań, które są próbą charakteru. Słudzy Pańscy będą nazywani „entuzjastami”. Kaznodzieje będą ostrzegać przed nimi lud. Noego potraktowano w ten sam sposób, gdy Duch Boży przynaglał go do głoszenia poselstwa bez względu na to czy ludzie będą go słuchać czy nie.

Przyjście Chrystusa zaskoczy fałszywych nauczycieli, którzy mówią: „Pokój i bezpieczeństwo” ([1 Tesaloniczan 5,3](#)); „wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia”. [2 Piotra 3,4](#). Natchnione Słowo mówi: „Przyjdzie na nich nagła zagłada”. [1 Tesaloniczan 5,3](#). Dzień Pana spadnie jak sidło na wszystkich mieszkańców ziemi. Przyjdzie jak złodziej. „Gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać domu swego”. [Mateusza 24,43](#). Tylko nieustanne czuwanie zapewni nam bezpieczeństwo. Musimy być zawsze gotowi, by ów dzień nie zaskoczył nas jak złodziej.

Niech każdy, kto miłuje Boga, zrozumie, że teraz jest czas na działanie — dopóki jest dzień. Pracować trzeba nie wśród owiec, które już są w owczarni; trzeba wyjść na poszukiwanie tych, które się zgubiły i giną. Te potrzebują szczególnej pomocy, by móc powrócić do stada. Teraz jest czas, by beztroscy obudzili się ze snu. Teraz jest czas błagania, by dusze nie tylko usłyszały Słowo Boże, lecz w swoich naczyniach niezwłocznie zgromadziły oliwę do swoich lamp. Oliwa to sprawiedliwość Chrystusa. Jest ona symbolem charakteru, a charakter nie jest czymś, co można przekazać. Żaden człowiek nie może go ofiarować drugiemu człowiekowi. Każdy sam musi wypracować sobie charakter oczyszczony od skaz grzechu.

[219]

Pan przyjdzie z mocą i wielką chwałą. A wówczas oddzieli sprawiedliwych od bezbożnych. Nie będzie wtedy możliwości przelania oliwy do naczyń tych, którzy jej nie posiadają. Wypełnią się wówczas słowa Chrystusa: „Dwie mlecę będą na jednym miejscu, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona. Dwóch będzie na roli; jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony”. [Łukasza 17,35-36](#). Sprawiedliwi i bezbożni muszą żyć razem, łączą ich wspólne życiowe sprawy. Ale Pan czyta w sercu i prześwieśla charakter; widzi, kto jest posłusznym dzieckiem, szanującym i miłującym Jego przykazania.

Kąkol i pszenica

Zwykły obserwator może nie dostrzec żadnej różnicy, ale jest Ktoś, kto powiedział, że kąkolu nie powinny wrywać ludzkie ręce, by nie powyrywać wraz z nim i pszenicy. Niech jedno i drugie rośnie razem aż do żniwa. Wówczas Pan pošle Swoich żeńców, by zebrali kąkol i powiązali go w snopy na spalenie, a pszenicę zwieźli do niebiańskiego spichlerza. Czas sądu jest najbardziej uroczystym okresem w historii, kiedy to Pan zbiera Swoją własność spośród kąkolu. Ci, którzy byli członkami jednej rodziny zostają rozdzieleni. Na czołach sprawiedliwych zostaje umieszczony znak. „Będą Moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy”. [Malachiasza 3,17](#). Ci, którzy byli posłuszni Bożym przykazaniom, [220] połączą się ze Świętymi przebywającymi w światłości, wejdą przez bramy do miasta i będą mieli prawo do drzewa żywota. „Jeden będzie zabrany”. Jego imię zapisane jest w księdze życia, podczas gdy ci, z którymi był związany, otrzymają znamię wiecznego oddzielenia od Boga.

Kąkol i pszenica są teraz ze sobą zmieszane, lecz w tym dniu ręka, która jako jedyna może je rozdzielić, umieści każdego na właściwym miejscu. Ci, którzy mieli światło Prawdy i słyszeli poselstwo ostrzeżenia, którzy otrzymali zaproszenie na ucztę weselną — rolnik, kupiec, prawnik, fałszywi pasterze, którzy tłumili budzącą się świadomość ludu, niewierni stróże, którzy nie bili na alarm ani nie wiedzieli, która to godzina nocy — wszyscy, którzy odmówili posłuszeństwa prawom Królestwa Bożego, nie będą mieli do niego wstępu. Ci, którzy szukali wymówki, by uniknąć krzyża oddzielenia

się od świata, zostaną wraz ze światem złapani w sidła. Zmieszali się z kąkolem z własnego wyboru i upodobnili się do niego. Lgnie swój do swego, by grzeszyć pospołu. Przerazająca to asymilacja. Ludzie decydują się stanąć po stronie pierwszego buntownika, który w Edenie skusił Adama i Ewę do nieposłuszeństwa Bogu. Kąkol się mnoży, bo sam się rozsiewa i złączony jest z korzeniem wszelkiego grzechu — diabłem.

O tych, którzy zachowują przykazania Boże napisane jest: „Błogosławieni, którzy czynią przykazania Jego, aby mieli prawo do drzewa żywota i aby weszli bramami do miasta”. **Objawienie 22,14 (BG)**. Oni to są „rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym”, aby rozgłaszać cnoty Tego, który ich powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości. **1 Piotra 2,9**. Posłuszni nazwani są sprawiedliwymi; zostali przyciągnięci do świętego magnesu — Jezusa Chrystusa; święte przyciąga święte. Kto jest niesprawiedliwy, pozostanie niesprawiedliwym. Charakteru nie będzie można już wtedy ukształtować ani przekształcić. Oliwy łaski nie będzie można sobie wzajemnie pożyczać, ani też nie będą miały głupie panny czasu na to, aby ją dla siebie zakupić. Sprawiedliwi są ci, którzy zachowują przykazania Boże. Zostaną oni na zawsze oddzieleni od nieposłusznych i niesprawiedliwych, którzy deptali Prawo Boże. Czysty kruszec nie będzie się już dłużej mieszał z żuzłem.

[221]

Kto jest tym sługą wiernym i roztroprnym?

„Kto więc jest tym sługą wiernym i roztroprnym, którego Pan postawił nad czeladzią Swoją?” **Mateusza 24,45**. Czy możemy odpowiedzieć na to pytanie? Czy ja jestem sługą wiernym? Czy wiążuję się ze świętego obowiązku, jaki na mnie nałożono? Każdy człowiek ma swój indywidualny obowiązek do wypełnienia. Zadaniem stróżów jest dostrzec zbliżające się niebezpieczeństwo i bić na trwogę. Żołnierze krzyża Chrystusowego muszą mieć uszy skore do słuchania. Ich obowiązkiem jest nadać trąbie pewne brzmienie, by każdy mógł przywdziać zbroję i być gotowym do działania.

Jakie zadanie każdy z nas, indywidualnie, wykonuje dla Mistrza? Kto objaśnia Prawdę tym, którzy tkwią w ciemności błędu? Kto podsuwa im Słowo żywota? Wielu jest wrogów Chrystusa, którzy

uważają się za sprawiedliwych, podczas gdy nie posiadają sprawiedliwości Chrystusa. Chodzą w przebraniu aniołów światłości, lecz są sługami grzechu. Fakt ten powinien zmobilizować do działania każdą duszę. Kto jest wiernym szafarzem łaski Chrystusowej? Kto mądrze rozdziela pracę powołując do aktywnej służby każdą duszę, która ma intelektualną znajomość Prawdy i przydziela wszystkim zadania do wykonania.

[222] Nasze placówki muszą być strzeżone. Muszą być ludzie, którzy zajmują się utrzymaniem fortu, podczas gdy siły natarcia zaangażowane są w aktywną walkę. Każdemu człowiekowi zostaje przydzielone zadanie. Nie powinniśmy powtarzać tego, co mówią ci, którzy są w błędzie, lecz wpajać w umysły idee Prawdy. Nasza praca ma przynieść korzyść naszym bliźnim. Nie powinniśmy wchodzić na drogę przeciwników Prawdy, lecz przekazać światu poselstwo trzeciego anioła, który leci przez środek nieba ogłaszając poselstwo ostrzeżenia — przykazania Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa.

Przy imionach tych, którzy teraz są „próżniakami”, pojawi się adnotacja: „Jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim”. [Daniela 5,27](#). Znali wolę swego Pana, ale jej nie czynili. Mieli światło Prawdy, mieli wszystkie przywileje, lecz wybrali swój własny egoistyczny interes i podzielił los tych, których nie starali się ratować. „Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, i zacząłby bić współsługi swoje, jeść i pić z pijakami, przyjdzie Pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna. I usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. [Mateusza 24,48-51](#).

Niech każdy poważnie zastanowi się nad tymi słowami. Niech nikt nie mówi: „To mnie nie dotyczy; ja jestem chrześcijaninem”. Bo kto to mówi? Ty, czy Ten, który czyta w sercach? Niewiernemu słudze powierzono poważne obowiązki; przed światem wydawał się być sługą Chrystusa, lecz — jakież to godne ubolewania dla niego i dla wszystkich z nim związanych — okazał się złym sługą! Naraża na straty dobra swego Pana. Uczy dusze deptać święte Boże Prawo. Chrystusa nazywa swoim „Panem”, ale mówi „Pan mój zwleka z przyjściem”. On nie twierdzi, że Chrystus nie przyjdzie, nie drwi z nauki o drugim przyjściu, ale mówi ludowi, że Jego przyjście się opóźni. Usuwa z umysłów innych przekonanie, że Pan przyjdzie szybko. Jego wpływ prowadzi ludzi do aroganckiego i beztroskiego

ociągania się. Przestają być czujni, schodzą z posterunku i powtarzają słowa niewiernego stróża. Inni je podchwytyją przejmując ducha, w jakim zostały wypowiedziane i ludzie utwierdzają się w światowości i odrętwieniu. Zamiast iść w górę, cofają się w dół. [223] Nie oczekują na Dzień Pański i nie spieszą im do niego. Ziemskie namiętności i niemoralne myśli biorą umysł w posiadanie.

Zły sługa bije swoje współsługi, tych, którzy starają się pełnić wolę swego Pana. Je i pije z pijakami, z tymi, którzy są usposobieni cieleśnie, pomimo tego, że uważają się za chrześcijan. Oni to sprzeciwiają się Chrystusowi oraz misji, dla której przyszedł na świat, a którą było wypełnienie Zakonu Bożego w ludzkim ciele, aby być przykładem dla całej ludzkości.

Chrystus był otoczony przez Swoich uczniów i całe zgromadzenie słuchało Jego słów, kiedy powiedział: „Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył” ([Łukasza 21,34](#)); „A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”. [1 Koryntian 10,12](#).

[224] **Rozdział 10 — Właściwe metody, zasady i pobudki**

Odpowiednie wychowanie

Cooranbong, Australia

27 sierpień 1895

Drogi Bracie i Siostrzo _____:

Studenci, których szkolimy w zakresie prac fizycznych na tym miejscu, bardzo się starają podążać za światłem, jakie dał Bóg w kwestii łączenia pracy fizycznej z umysłową, by zarówno mózg jak i mięśnie mogły być należycie wykorzystane. Jak dotąd efekty przerosły nasze najśmielsze oczekiwania. Przy końcu pierwszego semestru, który potraktowaliśmy jako eksperyment, zaproponowaliśmy studentom wakacje z możliwością wyboru pracy, jaka im odpowiada. Wszyscy jednak prosili, by zajęcia szkolne były kontynuowane, z codzienną pracą fizyczną i kilkoma godzinami nauki. Studenci nie chcieli zrezygnować z możliwości uczenia się jak pracować i jak studiować. Skoro takiego wyboru dokonali w najbardziej niesprzyjających warunkach, to czego możemy się spodziewać, gdy powstaną budynki szkolne z odpowiednim zapleczem?

Budynek, który obecnie zajmują, jedyny, który się do tego celu nadaje, to wynajęty przez nas stary hotel, którego pomieszczenia wykorzystujemy do maksimum. Cztery namioty rozbite na sąsiadującym wybiegu dla koni również zajmują studenci. Codziennie rano o godzinie szóstej członkowie szkoły zbierają się na poranne nabożeństwo i studium biblijne. Spotkania te okazały się błogosławieństwem.

[225] Przemawiałam do studentów przez osiem poranków. Pan Jezus był obecny w naszym zgromadzeniu. Liczba uczestników wynosiła przeciętnie 26-30 osób. Na pierwszym spotkaniu spoczął na mnie duch wstawiennictwa i wszyscy odczuliśmy, że Pan wysłuchał naszych modlitw. Potem przemawiałam przez pół godziny i Pan dał mi słowa przeznaczone dla zgromadzonych. Był to błogosławiony, owocny czas. Świadectwa składane potem przez studentów były

dowodem na to, że Duch Święty dał wszystkim zrozumienie spraw Bożych.

W miarę kontynuowania spotkań, duchowe przeżycia były coraz silniejsze. Towarzyszyła nam Boża obecność. Moc i łaska inspirowały myśli i uczucia zgromadzonych. Serca były podatne na wpływ Ducha Świętego, a w umysłach i charakterach dokonywały się wraźne przemiany. Duch Boży działał na ludzkie narzędzia. Dziękuję Panu za krzepiący wpływ Jego Ducha na moje własne serce. Wszyscy czuliśmy, że Pan z nami współpracuje, sprawiając w nas chcenie, pomagając nam w podejmowaniu decyzji i skłaniając do działania.

Pan nie zamierza być sprawcą naszego chcenia i działania bez naszej woli i bez naszych starań. To my musimy zrobić pierwszy krok. Jak tylko poważnie i szczerze zaangażujemy się w pracę, łaska Boża sprawi w nas chcenie i wykonanie; nigdy jednak nie zadziała ona jako namiastka naszego własnego wysiłku. Nasze dusze muszą zostać pobudzone do współpracy. Duch Święty zmusza ludzkie narzędzie do wysiłku, by realizowało swoje własne zbawienie. Jest to praktyczna lekcja, jakiej Duch Święty stara się nas nauczyć. „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”. [Filipian 2,13](#).

Nigdy nie miałam głębszego zrozumienia tej cudownej prawdy i jej oddziaływania na ludzkie umysły niż wtedy, gdy przemawiałam do tych studentów na owych porannych spotkaniach. Każdego kolejnego ranka czułam się w obowiązku przekazać im poselstwo od Boga. Miałam również możliwość przemawiania dwukrotnie podczas Sabatu. Na każdym z tych spotkań obecnych było kilku niewierzących, którzy byli bardzo przejęci tym, co usłyszeli. Gdybyśmy mieli odpowiednie pomieszczenie, moglibyśmy zapraszać na spotkania naszych sąsiadów. Jednak nasza długa, wąska, wypełniona po brzegi jadalnia nie nadaje się do tego, by prowadzić w niej nabożeństwa. Wydzielono mi odrobinę miejsca w kącie tego pokoju, gdzie jestem wciśnięta w ścianę. Jednakże Pan Jezus jest obecny w naszym zgromadzeniu. Wiemy to. Kilka dusz bardzo poważnie rozważa przyjęcie Prawdy.

Wszyscy wiemy, że najtrudniejsze i najbardziej intensywne zmagania duszy przypadają na godzinę podjęcia decyzji. Poświęcenie duszy Bogu to oddanie jej w opiekę Temu Jedynemu, który kupił

jej wolność za nieskończoną cenę. Odtąd mamy dążyć do poznania Pana, by mieć niezachwianą ufność, że to, co przyrzekł jest pewne jak nadejście poranka; „Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara”. [1 Samuela 15,15.22](#). Cała praca chrześcijanina zawiera się w chceniu i wykonaniu.

Wszechstronne wykształcenie

Studenci pracują ciężko i sumiennie. Wyrabiają w sobie hart ducha i woli, jak również tężyznę fizyczną. To jest odpowiednie wykształcenie, które wyniosą z naszych szkół młodzi ludzie. Nie będą słabi i nieskuteczni. Ich wykształcenie będzie wszechstronne — fizyczne, umysłowe i moralne. Budowniczości charakteru muszą pamiętać o położeniu fundamentu, który uczyni wykształcenie najwyższą wartością. Wymaga to samopoświęcenia, ale jest niezbędne. Fizyczny trening, jeśli jest umiejętnie prowadzony, przygotowuje do umysłowego wysiłku. Ćwiczenie tylko ciała, lub tylko umysłu, nie ukształtuje silnego, zdrowego, pełnowartościowego człowieka. Wysiłek fizyczny połączony z umysłowym utrzymuje umysł i kręgosłup moralny w zdrowszej kondycji i służy właściwemu rozwojowi. Po takim szkoleniu z naszych szkół wyjdą ludzie przygotowani do praktycznego życia i umiejący w najwyższym stopniu wykorzystać swoje intelektualne zdolności. Jeśli pragniemy dobra naszych studentów, trzeba łączyć ćwiczenia fizyczne z umysłowymi. Pracujemy tutaj nad tym projektem z wielką satysfakcją, mimo niedogodności, w jakich studentom przyszło pracować.

Przybyłam tutaj i rozpoczęłam pracę z takim zapałem, że pobudziło to innych do świeżej gorliwości i pracują z entuzjazmem, radując się tym przywilejem. Zachęcaliśmy się wzajemnie do gorliwości i dobrych uczynków. Pracownicy szkoły byli pełni obaw, gdy sadziłam pierwsze drzewka, a teraz i oni i ja cieszymy się z posiadania pierwszego w okolicy prawdziwego sadu.

Niektóre drzewka będą rodzic już w przyszłym roku, a za dwa lata będziemy mieć spory zbiór brzoskwiń. Pan — od którego kupiliśmy drzewka, mieszka około dwudziestu mil stąd. Ma piękny, obszerny sad. Mówi, że mamy wspaniałą ziemię pod uprawę owoców.

Tak więc początki działalności naszej szkoły są bardzo udane. Studenci uczą się sadzić drzewka, truskawki, itp. Uczą się, jak należy obchodzić się z młodymi roślinkami, żeby nie uszkodzić i nie krępować ich delikatnych korzonków i pędów, by mogły się prawidłowo rozwijać. Jest to dla nich wspaniała lekcja pogładowa, która uczy, w jaki sposób należy traktować ludzki umysł, jak również i ciało, by nie krępować żadnego z jego narządów, lecz zapewnić im odpowiednią przestrzeń, by mogły swobodnie wykonywać swoje funkcje. Umysł trzeba ćwiczyć i zmuszać do wysiłku. Potrzebujemy mężczyzn i kobiet, którzy będą czerpać siły od Ducha Świętego i pod Jego przewodnictwem wykonują dzieło. Ale ich umysły muszą być ciągle doskonałe, ciągle zajęte pracą; nie mogą być zgnuszone i skarłowaciałe w bezczynności. Potrzebni są tacy mężczyźni, kobiety i dzieci, którzy będą pracować przy uprawie roli z wyczuciem i wprawą, nie uważając tego za niewdzięczną i poniżającą służbę, ale za szlachetną pracę, taką samą, jaką Bóg w Edenie zlecił Adamowi i Ewie, którzy z lubością oglądali cuda dokonane przez boskiego [228] Gospodarza. Ludzkie narzędzie umieszcza ziarno w ziemi, a Bóg je podlewa i sprawia, że świeci na nie Jego słońce, by mogło z niego wykiełkować maleńkie źdźbło. Bóg udziela nam w ten sposób lekcji odnośnie zmartwychwstania ciała i odnowienia serca. Mamy uczyć się o duchowych sprawach z rozwoju rzeczy ziemskich.

Wychowanie przez uprawę ziemi

Nie możemy dopuścić, by pozorne niepowodzenia w doczesnych sprawach zniechęciły nas do pracy, ani zamartwiać się z powodu opóźnień. Powinniśmy uprawiać ziemię z radością, nadzieją i wdzięcznością, ufając, że dla sumiennych robotników kryje ona w swym łonie obfitość dóbr, cenniejszych niżli srebro i złoto. Zarzucanie jej skąpstwa jest fałszywym świadectwem. Uprawiana mądrze wyda swoje skarby dla dobra człowieka.

Duchowe lekcje, jakie stąd płyną, mają niebagatelne znaczenie. Ziarna Prawdy wsiane w glebę serca nie wszystkie się zmarnują, ale wykiełkują, najpierw trawa, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie. Na początku Bóg powiedział: „Niech się zazieleni ziemia zieloną trawą, wydającą nasienie i drzewem owocowym, rodzącym według rodzaju swego owoc”. [1 Mojżeszowa 1,11](#). Bóg stworzył

[229]

nasiona w taki sam sposób jak stworzył ziemię — mocą Swego Słowa. Poprzez uprawę roli mamy ćwiczyć nasze zdolności rozumowania i ufać Bożemu Słowu, które stworzyło owoc ziemi, by służyć człowiekowi. Uprawa ziemi wymaga delikatności i wykorzystania wszystkich umysłowych zdolności, jakie posiadamy. Tereny wokół nas świadczą o ludzkim lenistwie. Mamy nadzieję pobudzić do działania uśpione zmysły. Mamy nadzieję ujrzeć mądrych rolników, którzy zostaną nagrodzeni za swoją sumienną pracę. Ręce i serce muszą ze sobą współpracować w realizacji nowych, rozsądnych planów uprawy ziemi. Widzieliśmy tutaj powywracane z korzeniami olbrzymie drzewa, widzieliśmy wciśnięty w ziemię pług do wyorania głębokich bruzd pod zasiew ziarna i pod uprawę drzewek. Studenci uczą się, na czym polega orka oraz tego, że motyka, łopata, grabie i brony są narzędziami pożytecznej i przynoszącej zaszczyt działalności. Liczymy się z tym, że będziemy popełniać błędy; błąd leży bardzo blisko prawdy. Niepowodzenia nauczą nas mądrości, a energia, z jaką rozpoczynamy tę działalność daje nadzieję końcowego sukcesu. Zarówno niezdecydowanie jak i pośpiech będą opóźniać pracę, ale wszystko to będzie stanowiło dla nas lekcje, o ile będziemy chcieli się uczyć.

W szkole, którą założyliśmy tu w Cooranbong, spodziewamy się odnieść prawdziwy sukces w praktycznej uprawie roli połączonej ze studiowaniem nauk przyrodniczych. Naszym celem jest uczynić to miejsce ośrodkiem, z którego promieniować będzie światło, cenna, nowoczesna wiedza, która w rezultacie przyniesie zagospodarowanie nieużytków i sprawi, że tutejsze doliny i wzgórza rozkwitną niczym róża. Zarówno dzieciom jak i dorosłym praca w połączeniu z wysiłkiem umysłowym zapewni właściwe, wszechstronne wykształcenie. Doskonalenie umysłu zaowocuje wyczuciem i świeżą motywacją do uprawy roli.

Stworzymy nową kategorię ludzi — żywicieli rodzin, posiadających zarówno wiedzę teoretyczną jak i praktyczne umiejętności w zakresie uprawy roli, które stanowią gwarancję sukcesu. Ich umysły nie będą nadwyrężone i przeciążone do ostatnich granic studiowaniem nauk ścisłych. Tacy ludzie przełamają głupie, głęboko zakorzenione w umysłach stereotypy odnośnie pracy fizycznej. Ich wpływ rozprzestrzeni się nie tyle za sprawą kwiecistych przemówień, co przez przykład i praktyczne zaszczepienie ludziom właściwego po-

dejsia do rolnictwa. Pojawia się farmerzy, którzy nie będą ordynarnymi prostakami nie dbającymi o swoją powierzchowność ani o wygląd swoich domostw, ale będą urządzać swoje domy ze smakiem. [230] Pokoje będą słoneczne i przytulne. Nie spotka się tam okopconych, pokrytych warstwą brudu sufitów. Taki dom będzie manifestacją wiedzy, geniuszu i mądrości. Uprawianie roli będzie się uważać za wzniosłą, uszlachetniającą działalność. Czysta, praktyczna religijność objawi się w traktowaniu ziemi jako Bożej skarbnicy. Im mądrzejszy będzie się stawał człowiek, tym bardziej będzie promieniał pobożnością. Pan chce, byśmy traktowali ziemię jak cenny skarb powierzony nam w depozyt.

Mniej siebie

Granville, Australia

13 wrzesień 1895

W naszych kaznodziejach musi nastąpić przemiana. W sercu i charakterze musi być więcej Chrystusa, a mniej siebie. Mamy być przedstawicielami naszego Pana. Ci, którzy mają wielkie światło i wielkie możliwości, są odpowiedzialni przed Bogiem, który każdemu człowiekowi powierzył zadanie do wykonania. Nie wolno im zawieść świętego zaufania. Mają być prawdziwą światłością świata.

„Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna Swego jako ubłaganie za grzechy nasze”. [1 Jana 4,10](#). Oto język, który wyraża stan Jego ducha względem zepsutego i bałwochwalczego ludu: „Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie, zaniechać ciebie, Izraelu? Jakże mógłbym zrównać ciebie z Adam, postąpić z tobą jak z Seboim? Zadrżało we Mnie serce, byłem do głębi poruszony”. [Ozeasza 11,8](#). Czy może On wyrzec się ludu, dla którego tak wiele uczynił, dla którego oddał nawet Swego jednorodzonego Syna, który był Jego wiernym odbiciem? Bóg dopuszcza, by Jego Syn został wydany za nasze występki. Zmuszony jest wyzbyć się ojcowskiej czułości i przybrać postawę sędziego wobec Nosiciela Grzechów.

W tym akcie w najcudowniejszy sposób objawia się Jego miłość do zbuntowanej ludzkości. Cóż to za widok dla aniołów! Jakaż nadzieja dla człowieka w tym, że „kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł”. [Rzymian 5,8](#). Sprawiedliwy cierpiał [231]

za niesprawiedliwych; poniósł nasze grzechy w Swoim własnym ciele na drzewo. „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z Nim darować nam wszystkiego?” [Rzymian 8,32](#).

Czy jako wybrani przez Boga świadkowie cenimy sobie nabytą przez Chrystusa własność? Czy jesteśmy gotowi na każde możliwe poświęcenie? Czy uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by wziąć na siebie Chrystusowe jarzmo, by z Nim współdziałać i stać się Bożymi współpracownikami? Wszyscy, którzy wytrzymują Bożą próbę, okazując posłuszeństwo Jego przykazaniom, miłują ginącą ludzkość, tak jak Chrystus ją umiłował. Biorą przykład z Chrystusa i angażują się w gorliwą, pełną wyrzeczeń pracę, wyszukując na drogach i w opłotkach wielkich i małych, bogatych i biednych i niosąc im wszystkim poselstwo mówiące o tym, że są obiektami szczególnej miłości i troski Chrystusa.

Praca dla wszystkich

Wrodzona ślepotą i ignorancją ludzi jeśli chodzi o Boga i o Zbawiciela są tak wielkie, że każdy, kto miłuje Jezusa, może znaleźć pracę do wykonania. Nikt, kto żywi szczerą miłość do Zbawiciela nie pozostanie obojętny i bezczynny. Istnieje wyraźna różnica pomiędzy charakterem i życiem tych, którzy są posłuszni wszystkim przykazaniom Bożym, a tymi, którzy są nieposłuszni.

[232] Rodzice nie panują nad samolubstwem swych dzieci, których treścią życia jest pobłażanie sobie. Przez dogadzanie sobie całe rzesze ludzi oddają się w niewolę szatanowi. Są niewolnikami swych pragnień i namiętności, które znajdują się pod kontrolą złego. Powołując ich do Swojej służby, Bóg oferuje im wolność. Posłuszeństwo Bogu jest wyzwoleniem z niewoli grzechu, jest uwolnieniem od ludzkich pragnień i namiętności.

Będziemy jednak musieli stawić czoło ludziom, którzy wyteżają wszystkie siły, by szkalować i zniesławić tych, którzy są wierni Bogu. Otrzymaną od Boga inteligencję i błyskotliwość poświęcą na to, by wykazać, że posłuszeństwo Bożym przykazaniom jest nieprzyjemną, męczącą służbą. Jednak zwolennicy Prawa Bożego zaświadczą: „Pokój pełny mają ci, którzy kochają Twój Zakon, na niczym się nie potkną” ([Psalmów 119,165](#)); „Zakon Pana jest do-

skonały, pokrzepia duszę”. [Psalmów 19,8](#). Pan przedstawia Prawdę przeciwstawioną błędowi i wskazuje również na skutek przyjęcia Prawdy, na doświadczenie, które zawsze jest owocem dobrowolnego posłuszeństwa. Jest nim pokój ducha i odpoczynek.

Zadaniem, jakie stoi przed sługami Bożymi, jest pokazać ludziom Jezusa. Obowiązkiem kaznodziejów Chrystusa jest wytłumaczyć bezradnym duszom, że muszą się uchwycić Jego zasług. Ludzie, którzy zbaczą ze ścieżki posłuszeństwa, a przestępowanie Prawa Bożego nazywają cnotą, są inspirowani przez arcywodziela. Są zaślepieni jego mocą. Muszą na własne oczy zobaczyć, jak Prawda uzdalnia ludzi do panowania nad sobą, gdy są kuszeni do okazywania zniecierpliwienia i narzuceniem innym swojego zdania. Wrogowie Prawdy starają się sprowokować tych, którzy nauczają obowiązujących wymagań Prawa Bożego. Jeśli stracimy czujność i oddamy wet za wet, szatan będzie triumfował; znalazł w naszej zbroi słabe ogniwo. Swoim nikczemnym sposobem postępowania agenci szatana próbują skusić obrońców Prawdy do wypowiedzi i czynów, które nie przyniosą im chluby.

Traktowanie opozycji

[233]

Szlachetność duszy musi być pielęgnowana przez myślenie o tym, co dobre i miłe; duch Prawdy i sprawiedliwości powinien kontrolować nasz sposób bycia, nasze słowa i nasze pióra. „Człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”. [1 Koryntian 2,14](#). Jeśli kaznodzieja, stojąc przed zgromadzeniem dostrzeże uśmiezek niedowierzania na twarzach oponentów, niech udaje, że tego nie widzi. Jeśli ktoś będzie na tyle niegrzeczny, że pozwoli sobie na głośny śmiech czy kpiny, niech kaznodzieja ani słowem, ani postawą nie objawi tego samego ducha. Pokażcie, że nie walczycie tego rodzaju bronią. Pióra tak często kreślą słowa, które są ostre i agresywne, a powtarzanie wypowiedzi orędowników błędu prowadzi do tego, że nasi bracia czasami puszczają je w obieg. To niedopuszczalne. Niech wasze pióra bronią Prawdy.

Duch Święty nie współpracuje z ludźmi, którzy są szorstcy i krytycznie nastawieni. Taki duch panuje na spotkaniach z oponen-

tami. Niektórym walka na słowa weszła w krew. Bóg jest przez to znieważany. Wstrzymujcie się od ostrych wypowiedzi; nie uczcie się w szkole szatana jego metod walki. Słowa krytyki i potępienia nigdy nie są inspirowane przez Ducha Świętego. Przed nami jest czas ucisku i każda szczerza dusza, która nie ma jeszcze światła Prawdy, stanie wówczas po stronie Chrystusa. Ci, którzy wierzą w Prawdę, muszą się codzienie na nowo nawracać. Wtedy będą naczyniami do oddawania czci Bogu.

Właściwy sposób postępowania z przeciwnikami

[234] Nie powtarzajcie słów waszych przeciwników, ani nie wdawajcie się z nimi w spory. Macie do czynienia nie tylko z ludźmi, ale z szatanem i jego aniołami. Chrystus nie oskarżał szatana, gdy spierał się z nim o ciało Mojżesza, które diabeł uznał za swoją własność. Skoro Odkupiciel świata, który doskonale znał oszukańcze rzemiosło szatana, nie ośmielił się wnieść przeciwko niemu oskarżenia, lecz z pokorą rzekł: „Niech cię Pan potępi” (Judy 9), czy nie jest rzeczą rozsądną, by Jego słudzy szli za Jego przykładem? Czy śmiertelne istoty mają postępować w sposób, którego Chrystus się wystrzegął, wiedząc, że dałoby to szatanowi sposobność do przekręcania, zniekształcania i fałszowania Prawdy?

Bez „osobistych wycieczek”

W tym okresie ziemskiej historii mamy do wykonania zupełnie inne zadanie niż prowadzenie wojny z nadziemską mocą szatańskich zastępów. Musimy wystrzegać się „osobistych wycieczek”, choć kusi nas, żeby wykorzystać nadarzające się okazje, by coś powiedzieć lub zrobić. Musimy uzbroić się w cierpliwość. Bracia, pokażcie, że jesteście całkowicie i bez reszty po stronie Pana. Niechaj Boże święte Słowo demaskuje grzech i występki, i objawia uświęcającą moc Prawdy na ludzkie serca. Hardy, wyniosły duch nie może zaprzepaścić dzieła Bożego. W każdej chwili mamy powód do wdzięczności Bogu za przywilej społeczności z Nim.

Każdego dnia powinniśmy korzyć swoje dusze. Tym, którzy uniżą swoje serca i ukryją się w Jezusie, Pan składa uroczyste obietnice: „Tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest «Święty»: Króluje na wysokim i Świę-

tym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych” (Izajasza 57,15); „Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drzeniem odnosi się do Mojego Słowa” (Izajasza 66,2); „Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu” (Psalmów 34,19); „Ten chudzina wołał, a Pan wysłuchał, i ze wszystkich ucisków jego wybawił go. Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się Go boją, i wrywa ich”. Psalmów 34,7-8 (BG).

[235]

Niech ci, którzy nienawidzą Zakonu Pana, wylewają swoją wściekłość i rzucają klątwy na tych, którzy mają moralną odwagę przyjąć i wyżywać Prawdę. Pan jest naszą siłą. Gwarancja naszego bezpieczeństwa leży nie w rozwijaniu i doskonaleniu siebie, ale w podporządkowaniu się Panu, by mógł przeprowadzić Swoją wolę w nas i przez nas. Zachowajmy skruszonego, pokornego ducha, którego Pan ożywi.

Ceńcie sobie rady innych

Ambicja, wysokie mniemanie o sobie i próżność sprawiają, że w sercu człowieka budzi się złość i oburzenie na każdego, kto odważy się zakwestionować jego sposób postępowania. Człowiek taki czuje się urażony, gdy ktoś inny próbuje mu coś doradzić, traktując to jako napaść na swoją osobę. Pielęgnowanie takiego ducha pociąga za sobą fatalne skutki i nikt nie odważy ci się powiedzieć, że błędzisz, z obawy, że zostanie potraktowany jak wróg. I przewrażliwienie w interpretacji bogobojnych przestróg prowadzi do zniszczenia życzliwości, jak powinna panować pomiędzy braćmi w wierze. Zbyt wielki nacisk kładzie się na słowa, a wyobraźnia wyolbrzymia całą sprawę i powoduje niechęć.

Nie możemy jednak tolerować zła u brata. Samowystarczalność musi zostać przewyciężona. Umiłowanie poklasku musi być postrzegane jako sidło. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo popełnienia poważnych błędów z powodu zarozumiałstwa i wysokiego mniemanie o swojej mądrości i kwalifikacjach. Niech te kwalifikacje sprawdzą się w praktyce, a zostaną docenione.

[236]

Duch jedności i równości wśród pracowników

Duch Boży przynagła mnie, bym poradziła moim braciom zjednoczyć się w pracy. Miłujcie się jak bracia, bądźcie względem siebie uprzejmi, współczujący i szczerzy, ale tłumcie w zarodku to poczucie wyższości nad swoimi braćmi kaznodziejami, które prowadzi do przekonania, że współpraca z nimi jest niemożliwa. Żaden człowiek nie powinien uważać, że musi sam wykonać całą pracę. Choćby legitymował się ogromnym doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, talenty innych braci muszą się zjednoczyć z jego talentem. Błędem jest myśleć, że można wykonać pracę dla wielu serc w oparciu o plan działania obmyślony przez jednego tylko człowieka. Potrzebni są ludzie o różnych umysłach, ludzie, którzy kierują się pragnieniem zdobywania dusz. Potrzebne są różne metody siania ziarna Prawdy i zbierania plonów. Często się zdarza, że ludzie o niepozornych, wydawałoby się zdolnościach, trafiają do serc, których inni, mimo doświadczenia i kwalifikacji, nie byli w stanie pozyskać. Najważniejsza jest tutaj modlitwa. Przyciąganie duszy do Boga jest przyciąganiem Boga do duszy, która Go szuka. Poświęćmy nasze serca i nasze życie służbie dla Boga.

Wspólnie się naradzajcie

Najpoważniejsza praca jest przed nami. Niebezpieczeństwem, które zagraża naszej użyteczności i które, jeśli w porę nie zostanie dostrzeżone i przezwyciężone, doprowadzi nas do ruiny; jest to samolubstwo przejawiające się w cenieniu sobie wyżej własnych planów, własnego zdania i własnej pracy oraz w działaniu niezależnie od braci. „Wspólnie się naradzajcie” — to słowa częstokroć powtarzane przez aniołów.

[237]

Szatan działając na umysł jednego człowieka może przestawić jego myślenie na niewłaściwy tor; może mu się to udać z dwoma umysłami, które mają podobne zdanie; kiedy jednak w sprawę zaangażowanych jest kilka umysłów, istnieje większa szansa uniknięcia diabelskich sideł. Każdy plan będzie miał większe widoki na powodzenie, jeśli zostanie przeanalizowany z wszystkich stron, jeśli każdy ruch będzie wyważony, tak by żadne nasze przedsięwzięcie nie wprowadziło zamieszania i konsternacji do dzieła, które prowadzimy i nie zahamowało jego rozwoju.

Bóg wyprowadza Swój lud i przygotowuje go na przemienienie. Czy my — którzy mamy w tym dziele swój udział — trzymamy wartość dla Boga? Czy łączymy nasze siły? Czy chcemy stać się sługami wszystkich? Czy naśladowujemy wielki Wzór?

Właściwe metody pracy

Wśród kolorowych Prawda nie może być przedstawiana w sposób chaotyczny, przypadkowy. Nie należy też zachęcać wierzących ani tych, którzy Prawdy nauczają, do pewności siebie i zarozumiałstwa. Gdy na Południu sytuacja dojrzeje, by uczynić to, czego dokonali trzej młodzieńcy, którzy odmówili oddania pokłonu posagowi Nebukadnesara, będzie to czas podejmowania decyzji i opowiedzenia się za przykazaniami Bożymi, lub przeciwko nim. Nie należy całkowicie zamykać sobie drogi. Utrudni to pracę na wielu terenach, które są jeszcze nietknięte. Naszą dewizą jest nie akcentować budzących sprzeciw aspektów naszej wiary, które zdecydowanie uderzają w praktyki i zwyczaje ludu, do czasu aż Pan da mu możliwość poznania, że jesteśmy wyznawcami Chrystusa, że wierzymy w Jego boskość i preegzystencję. Rozpamiętujmy świadectwo Odkupiciela świata: „Ja, Jezus, wysłałem anioła Mego, by poświadczył wam to w zborach”. [Objawienie 22,16](#). Uważajmy na to, co nasze pióro kreśli na papierze. Pan pomoże nam nauczyć się w szkole Chrystusa jego łagodności i uniżenia.

Skoro Majestat nieba ważył każde słowo, by nie pobudzić ducha szatana i upadłych aniołów, o ileż bardziej czujni musimy być my na każdym kroku i we wszystkich sprawach! [238]

Właściwe zasady

Muszę wam powiedzieć, bracia, o ważnych sprawach. Nie mogę milczeć. Nie pracujecie według właściwych zasad. Ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie mogą uważać, że ich pozycja czyni ich ludźmi nieomylnego osądu. Wszystkie uczynki ludzi podlegają jurysdykcji Pana. Ludzie powinni pamiętać o tym, że wiedza jest u Najwyższego. Ci, którzy polegają na Bogu i Jego mądrości, a nie swojej własnej, chodzą bezpiecznymi ścieżkami i nigdy nie poczują się upoważnieni do zawiązania pyska młóćącemu wołowi. Jakże niegodne i odrażające jest to, że ludzie kontrolują tych, którzy

współdziałają z Bogiem i do których Pan Jezus powiedział: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie Moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest miłe, a brzemię Moje lekkie” (Mateusza 11,28-30); „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. 1 Koryntian 3,9.

Naszym obowiązkiem jest rozszerzać dzieło

[239] Trzeba zmobilizować siły, by zdobywać nowe tereny i zakładać nowe, żywe ośrodki gdzie tylko nadarzy się sposobność. Niech ludzie uczą się modlić gorliwie, krótko i rzeczowo. Niech uczą się mówić o Odkupicielu świata, niech nieustannie wywyższają Człowieka z Golgoty. Przesadzajcie drzewka ze swoich gęsto obsadzonych szkółek. Bóg nie jest uwielbiony gdy tak wiele instytucji mających służyć ludziom skupionych jest na jednym miejscu. Potrzebujemy mądrych ogrodników, którzy przesadzą drzewa na inne miejsca i zapewnią im warunki, w których będą mogły rosnąć. Zdobywanie nowych terenów jest naszym bezwzględnym obowiązkiem. Zbierzcie pracowników, którzy posiadają prawdziwy zapał misyjny i kierujcie ich wszędzie tam, gdzie będą mogli rozprzestrzeniać światło i wiedzę. Niech zanoszą żywe zasady reformy zdrowia do społeczności, które niewiele na ten temat wiedzą. Niech mężczyźni i kobiety wpajają te zasady tym warstwom społecznym, które nie mogą skorzystać z wielkiego sanatorium w Battle Creek. To fakt, że do tysięcy ludzi Prawda dotarła za sprawą sanatorium; trzeba jednak wykonać pracę, która została zaniedbana. Cieszą nas wieści z Chicago i z innych miejsc, gdzie dzieło pomyślnie się rozwija. Ale już wiele lat temu ogromna władza i wszystkie odpowiedzialne stanowiska, które skupiły się w rękach kilku osób w Battle Creek, powinny były zostać rozdzielone.

Ludzie zachęceni do osiedlenia się w Battle Creek oddają swoje dziesięciny i na wszelkie możliwe sposoby przyczyniają się do budowy współczesnego Jeruzalemu, co nie jest zgodne z Bożym planem. W ten sposób inne miejsca zostają pozbawione obiektów, którymi powinny dysponować. Rozszerzajcie dzieło, rozprzestrze-

niajcie je, ale nie na jednym miejscu. Wyjdźcie z Battle Creek i zakładajcie ośrodki wpływów w miejscach, gdzie nic, lub prawie nic nie zostało jeszcze zrobione. Rozwalcie tę zbitą masę; rozproszcie zbawcze promienie światła i skierujcie je na spowite ciemnością zakątki ziemi. Musi tu nastąpić coś, co będzie przypominało orła zrywającego się do lotu ze swojego gniazda. „Moab miał spokój od swojej młodości i spoczywał na swoich drożdżach, nie przelewano go z jednego naczynia w drugie i nie poszedł do niewoli; dlatego zachował swój smak, a woń jego się nie zmieniła”. [Jeremiasza 48,11](#). Taka jest prawda o wielu chrześcijanach, którzy przybywają do Battle Creek. Ich spazmatyczna gorliwość jest niczym meteor, który nagle pojawia się na niebie i równie szybko znika. [240]

Niech Boży pracownicy, którym Jego dzieło leży na sercu, uczynią coś dla Południa. Niech Boży szafarze nie zadowolają się powierzchownym potraktowaniem tego pola misyjnego, dotykając go zaledwie opuszkami swoich palców. Niechaj ci, którzy są w samym sercu dzieła sporządzą szczegółowy plan działania. Mówiliście o tym, ale co robicie jako szafarze Bożych środków?

Czy Bóg powierzył nam zadanie do wykonania? Czy kazał nam iść w świat i nawracać ludzi od błędu do Prawdy? Dlaczego więc mężczyźni i kobiety, którzy tak często uczestniczą w zgromadzeniach w Battle Creek, nie stosują w praktyce zasad Prawdy, o których usłyszeli? Jakiej przemianie uległby ich charakter, gdyby przekazali dalej światło, które otrzymali! Za każdą przekazaną dalej łaskę, Bóg udzieliłby nowej łaski. Zlekceważyli dzieło, które zostało dla nich wykonane. Powinni byli pójść do miejsc, gdzie panuje ciemność i rozprzestrzeniać światło, jakie Bóg na nich wylał. Powinni byli zanieść światu poselstwo o sprawiedliwości Chrystusa przez wiarę, a ich własne światło świeciłoby coraz jaśniej, bo Bóg by z nimi współpracował. Wielu zeszło do grobu w błędzie po prostu dlatego, że ci, którzy wyznawali Prawdę nie przekazali tej cennej wiedzy, którą posiadli. Gdyby światło, które w Battle Creek świeciło z tak potężną mocą, zostało rozproszone, ujrzelibyśmy całe rzesze ludzi gotowych do współpracy z Bogiem.

Szkodliwe skutki długich kazań

Drogi bracie _____:

Ci, którzy są rzecznikami Boga, powinni pamiętać o tym, że ich usta zostały dotknięte rozżarzonym węgielkiem z ołtarza i powinni przedstawiać Prawdę w mocy Ducha Świętego.

[241] Lecz długie przemowy są wyczerpujące zarówno dla mówcy jak i dla słuchaczy, których dodatkowo nuży długie siedzenie. Połowa przedstawianego zagadnienia przyniosłaby słuchaczowi więcej korzyści niż potok słów wylewanych przez mówcę. To, co zostanie powiedziane w ciągu pierwszej godziny, ma o wiele większą wartość, o ile kazanie się na tym zakończy, niż słowa wypowiedziane w przeciągu dodatkowej połowy godziny. Jest to pogrzebanie prezentowanego tematu.

Wielokrotnie zwracano moją uwagę na fakt, że nasi kaznodzieje popełniają błąd przemawiając tak długo. Zacierają przez to pierwsze przekonywające wrażenie, jakie zdołali początkowo wyrzeć na słuchaczach, którzy nie są w stanie spaścić i przetrwać całej tej masy informacji i w efekcie mają mętlik w głowie.

Przedstawiałam tę sprawę naszym braciom kaznodziejom i prosiłam, by nie przedłużali swoich kazań. Na tym polu nastąpiła znaczna poprawa z bardzo dobrymi wynikami. Jednak kilka kazań przekroczyło godzinę.

Podczas pobytu w Ameryce, w nocnej porze otrzymałam światło dotyczące ciebie. Przemawiałeś bardzo długo, lecz ciągle miałeś wrażenie, że nie powiedziałeś wszystkiego, co chciałeś powiedzieć i poprosiłeś o trochę więcej czasu. Do kazalnicy, za którą stałeś podszedł ktoś bardzo ważny i dystyngowany i powiedział: Przedstawileś ludziom wiele spraw do przemyślenia; połowa z tego, co powiedziałeś, przyniosłaby więcej pożytku aniżeli całość. Jeśli kazanie zasilone jest mocą Ducha Świętego, musi wyrzeć wrażenie na słuchaczu. Duch Święty oddziałuje na człowieka, lecz jeśli mówi się o sprawach najwyższej wagi, które słuchacz koniecznie powinien z kazania wynieść, potok słów zatrze to mocne wrażenie wlewając do naczynia więcej niż może ono przyjąć i cały wysiłek idzie na marne. Zachowanie tego, o czym chciałeś powiedzieć w dodatkowym czasie, na inną okazję, kiedy umysły będą świeże, wypoczęte i zdolne do przyjęcia tych prawd, będzie okazją do pozbierania tego, co umknęło uwadze słuchaczy, by nic się nie zmarnowało.

[242]

Prawda jest drogocenną, ożywiającą mocą. Słuchanie Słowa daje światło i zrozumienie prostaczkom. Prawda powinna być przed-

stawiana powoli, zrozumiale i z przekonaniem, by pozostawić na słuchaczu niezatarte wrażenie. Gdy Prawda przedstawiana jest w jakimkolwiek aspekcie, rzeczą najważniejszą jest to, by ją zrozumieć, by cała jej kosztowna zawartość — chleb żywota, manna z nieba — mogła zostać przyswojona. Niech każda jej okruszyna zostanie starannie zebrana, by nic się nie zmarnowało. W głoszeniu Słowa najważniejsze jest to, by nic nie umknęło uwadze wrażliwego słuchacza. Pan Jezus, reprezentowany przez Ducha Świętego, stara się dotrzeć do umysłu, a w sercu i sumieniu rodzi się przekonanie; ale nadmiar informacji jest szkodliwy w skutkach i zaciera początkowe wrażenie. Mów krótko, a wzbudisz takie zainteresowanie, że ciągle będą chcieli cię słuchać.

Szczególnie ważne jest, by długo nie rozwodzić się nad nowymi, sensacyjnymi tematami. W każdym swoim kazaniu przedstawiaj Prawdę tak, by trafiała prosto do serca, by każdy, kto będzie cię słuchał, rozumiał, o czym mówisz, by mężczyźni, kobiety i młodzież stawali się coraz bardziej wyczuleni na Boga. Staraj się przekonać wszystkich, od najmniejszego do największego, o konieczności badania Słowa Bożego, bo wiedza o Jego chwale, ma napęłnić całą ziemię jak wody wypełniają morze.

Poznanie Boga

„Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa osiągnęli wiarę równie wartościową co i nasza: Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 1,1-2](#). Te cenne słowa skierowane są do tych, którzy osiągnęli wiarę równie wartościową co i nasza dzięki sprawiedliwości Boga i naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. By uświadomić sobie wspaniałość tej obietnicy, musimy wiedzieć, kto za nią stoi. „Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o Mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie”. [Jeremiasza 9,22-23](#).

[243]

Kwalifikacje niezbędne do pracy w dziele Bożym

W Swoim Słowie Pan wymienia dary i łaski, które są niezbędne dla wszystkich tych, którzy związani są z Jego dziełem. Bóg nie uczy nas lekceważenia nauki ani pogardy dla wykształcenia, bo kultura intelektualna, o ile jest kontrolowana przez miłość i bojaźń Bożą, jest błogosławieństwem, choć nie jest ona najważniejszym kryterium przydatności do Bożej służby. Jezus przechodził obok mędrców Swojego czasu, ludzi wykształconych i na stanowiskach, ponieważ byli oni tak dumni, zadufani w sobie i przekonani o swojej wyższości, że nie potrafili współczuć z cierpiącą ludzkością i stać się współpracownikami Człowieka z Nazaretu. W swej bigoterii wzgardzili naukami Chrystusa. Do pracy w Swym dziele Pan Jezus potrzebuje ludzi, którzy będą uważali tę pracę za świętą; wtedy będą mogli współpracować z Bogiem. Będą drożnymi kanałami, przez które bez przeszkód będzie mogła płynąć Jego łaska. Cechy charakteru Chrystusa mogą zostać udzielone tylko tym, którzy nie ufają sobie. Najwyższe naukowe doświadczenie samo przez się nie ukształtuje chrześcijańskiego charakteru. Owoc prawdziwej mądrości pochodzi wyłącznie od Chrystusa.

[244] Każdy pracownik powinien sprawdzić swoje kwalifikacje ze Słowem Bożym! Czy ludzie, którzy zajmują się świętymi sprawami mają jasne zrozumienie i właściwe wyobrażenie o rzeczach wiecznych? Czy zgodzą się poddać działaniu Ducha Świętego, czy też pozwolą na to, by panowały nad nimi ich własne, wrodzone i nabyte skłonności. Byłoby dobrze, gdyby wszyscy gruntownie przebadali swoją wiarę.

Stanowisko i odpowiedzialność

Ludzie, którzy zajmują wysokie stanowiska w dziele Bożym powinni zawsze pamiętać o tym, że wiąże się to z ogromną odpowiedzialnością. Właściwe wykonywanie przez nas uroczystego dzieła na obecny czas i zbawienie związanych z nami dusz w wielkim stopniu uzależnione jest od naszego duchowego stanu. Wszyscy powinni mieć świadomość swojej olbrzymiej odpowiedzialności, ponieważ o ich doczesnej pomyślności i o wiecznym przeznaczeniu decyduje duch, jakiego pielęgnują. Jeśli w dzieło Boże wplata się własne „ja”, to jest to jak ofiarowanie obcego ognia zamiast świętego. Bracia! Za-

bierzcie swoje ręce od dzieła, jeśli nie potraficie odróżnić świętego ognia od pospolitego.

Nie wszyscy ci, którzy reprezentują dzieło, są honorowymi i kulturalnymi chrześcijanami. Przeważa duch panowania nad innymi. Ludzie uważają się za wyrocznie, wyrażają swoje opinie, podejmują uchwały w sprawach, w których nie mają żadnego doświadczenia. Niektórzy, związani z wydawnictwem w panoszą się w biurze i innym wydają polecenia, do których czują się upoważnieni, podczas gdy w rzeczywistości nie mają pojęcia, o czym mówią.

Niesprawiedliwość i nieuczciwość

Wielkiej niesprawiedliwości, a nawet nieuczciwości dopuszczono się na zebraniach rady, gdzie do podejmowania decyzji w ważnych sprawach dotyczących działalności wydawniczej powołano [245] ludzi bez doświadczenia, które jest niezbędne do wydania właściwego osądu. Rozdano im rękopisy, do których mieli się ustosunkować, jednak ich zdolności pojmowania były tak bardzo przyćmione, że nie potrafili dostrzec duchowego wymiaru tematu, z którym mieli do czynienia. Co więcej, nie mieli pojęcia o pracy wydawniczej. Nie mieli oni wiedzy teoretycznej, ani praktycznej w tym zakresie. Zasiadli, by osądzać książki i manuskrypty, które bezmyślnie włożono im do rąk, kiedy należało wstać i powiedzieć: „Nie mam doświadczenia w tej dziedzinie i wyrządziłbym krzywdę sobie i innym, gdybym się na ten temat wypowiadał. Wybaczcie bracia, ale zamiast pouczać innych, uważam, że to ja sam powinienem zostać pouczony”. Ale taka myśl nawet nie zaświtała w ich głowach. Swobodnie wygłaszali swoje sądy odnośnie spraw, o których nie mieli zielonego pojęcia. Wnioski oczywiście zostały przyjęte jako opinie znawców, podczas gdy faktycznie były opiniami niedoświadczonych młokosów.

Nadszedł czas, gdy w imię Boga i Jego siły, kościół musi działać dla dobra dusz i na rzecz honoru Boga. Brak mocnej wiary i niezdolność rozpoznawania tego, co święte, powinny być uważane za wystarczający powód do odsunięcia takiego człowieka od pracy w dziele Bożym. Także skłonność do irytacji, hardy i władczy duch, świadczy o tym, że jego posiadacz nie powinien być dopuszczony do decydowania w ważnych sprawach dotyczących Bożego dziedzictwa. Człowiek porywczy nie powinien mieć żadnego udziału

w pracy nad kształtowaniem ludzkich umysłów. Nie można mu zaufać, że właściwie pokieruje sprawami dotyczącymi tych, których Chrystus nabył za cenę Swojej krwi. Gdy taki człowiek podejmie się kierowania ludźmi, zrani i pokaleczy ich dusze, bo nie ma odpowiedniego podejścia, brak mu tej czulej delikatności, której udziela łaska Chrystusa. Jego własne serce musi zostać zmiękczone przez Ducha Bożego; jego kamienne serce nie stało się jeszcze sercem mięsistym.

[246]

Wszyscy mają reprezentować Chrystusa

Ci, którzy w taki sposób reprezentują Chrystusa, narażają dzieło Boże na niepowetowane straty, ponieważ zachęcają wszystkich, którzy są z nimi związani, do takiego samego postępowania. Dla dobra swych własnych dusz oraz tych, którzy zagrożeni są ich złym wpływem, powinni zrezygnować ze swoich stanowisk, bo w niebiańskim rejestrze pojawi się zapis, że czyniący zło ma na swoich szatach krew wielu dusz. Jedni zirytowani jego poczynaniami odeszli od wiary, inni przesiąknęli jego szatańskimi cechami; nie sposób oszacować zła, które za jego sprawą zostało wyrządzone. Jedynie ci, którzy dają dowody tego, że ich serca zostały uświęcone przez Prawdę, powinni zostać utrzymani na odpowiedzialnych stanowiskach w dziele Pana.

Niech wszyscy pamiętają o tym, że bez względu na to czym się zajmują, mają reprezentować Chrystusa. Niech każdy wytrwale zabiega o to, by osiąść usposobienie Chrystusa. Zwłaszcza od ludzi, którzy przyjmują funkcje kierownicze i doradcze, wymaga się chrześcijańskiej uprzejmości i kultury bycia. W kontaktach z innymi powinniśmy być grzeczni, uczciwi i sumienni. Dusze, z którymi mamy do czynienia są własnością Pana i nie możemy sobie pozwolić na to, by jakieś nieprzemyślane, nieuprzejme słowo wyslizgnęło się z naszych ust.

Bracia, traktujcie ludzi jak ludzi, a nie jak służących, którym można rozkazywać według własnego uznania. Ten, kto ulega władczemu, szorstkiemu duchowi, powinien zostać pasterzem owiec, jak uczynił to Mojżesz. W Egipcie Mojżesz nabył doświadczenie jako potężny mąż stanu i przywódca armii, lecz nie nauczył się tam, na czym polega prawdziwa wielkość. Potrzebował doświadczenia w wykonywaniu skromnych obowiązków, by móc się stać troskliwym

opiekunem każdej żywej istoty. Gdy pilnował stad Jetra, jego współczucie zostało skierowane na owce i baranki i nauczył się strzec tych stworzeń Bożych z największą troską. Chociaż owce nie mogą się uskarżać słowami na złe traktowanie, to jednak ich zachowanie i nastawienie mówi wiele. Bóg troszczy się o wszystkie stworzenia, które uczynił. Pracując dla Boga na tym pokornym stanowisku, Mojżesz nauczył się jak być troskliwym pasterzem dla Izraela.

[247]

Poleganie na Bogu

Pan chce, byśmy wyciągnęli wnioski także z doświadczeń Daniela. Wielu mogłoby zostać potężnymi ludźmi, gdyby tak jak ten wierny Hebrajczyk polegali na Bogu zabiegając o Jego łaskę, by stać się zwycięzcami, i o siłę i skuteczność dla swoich przedsięwzięć. Daniel okazywał najwyższą uprzejmość zarówno starszym jak i młodzieży. Był Bożym świadkiem i starał się tak postępować, by jego słowa i czyny nie przyniosły wstydu niebu. Gdy zażądano od niego, by spożywał wykwintne potrawy z królewskiego stołu, bez słowa sprzeciwu przedłożył sprawę Bogu. On i jego towarzysze szukali mądrości u Pana. Gdy wstali z kolan po żarliwej modlitwie, decyzja była podjęta. Z prawdziwą odwagą i chrześcijańską grzecnością Daniel przedstawił sprawę przełożonemu nad sługami dworskimi, prosząc go, by pozwolono im się odżywiać prostym pokarmem. Ci młodzi ludzie zdali sobie sprawę z tego, że zagrożone są ich zasady religijne i rozwiązanie tego problemu z pełną ufnością powierzyli Bogu, którego miłowali i któremu służyli. Ich prośba została spełniona, bo zyskali przychyłność Boga i ludzi.

Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach muszą zająć miejsce w szkole Chrystusa i rozważyć zalecenie Wielkiego Nauczyciela: „Uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest miłe, a brzemień lekkie”. [Mateusza 11,29-30](#). Nie ma dla nas usprawiedliwienia, jeśli objawiamy choćby jedną złą cechę charakteru. „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki Mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#). Gdy w kontaktach z innymi widzicie lub słyszycie coś, co powinno zostać skorygowane, udajcie się najpierw po mądrość i łaskę do Pana, byście starając się być wiernymi, nie byli niegrzeczni. Proście Go o Chrystusową

[248]

łagodność, a wtedy będziecie wierni swoim obowiązkom, wierni swojemu stanowisku i wierni Bogu — będziecie wiernymi sługami przewyciężającymi swoje wrodzone i nabyte skłonności do zła.

Nikt, oprócz całkowicie poświęconego chrześcijanina nie może być wzorem uprzejmości i delikatności. Jeśli Chrystus mieszka w sercu, Jego duch będzie się objawiał w sposobie bycia, w wypowiedzianych słowach i w czynach. Pielęgnowana w sercu łagodność i miłość zaowocują samowyrzeczeniem i grzecznością. Tacy pracownicy będą światłością świata.

Potrzeba duchowej przenikliwości

Na parowcu „Alameda” na otwartym oceanie

17 listopad 1891

[249] Odkupienie jest częścią boskiej natury. Bożym prawem jest odbudować, a nie rujnować. Syn Boży został wydany na śmierć przed założeniem świata. Istnienie grzechu jest niewytłumaczalne, dlatego żadna dusza nie będzie wiedziała jaki jest Bóg, dopóki nie ujrzy siebie w świetle odbijającym się z Krzyża Golgoty, i z całego serca nie znienawidzi siebie jako grzesznika. Gdy jego dusza w swej wielkiej potrzebie woła o przebaczonego grzechy Zbawiciela, wówczas objawia się Bóg pełen łaski i współczucia, przebaczenia, miłości i cierpliwości. Indywidualnie, jako członkowie kościoła, o ile jesteśmy wiernymi sługami Jezusa Chrystusa, jesteśmy Bożymi współpracownikami. Gdy ktoś zostaje skrzywdzony przez wroga i popełnia błąd, my jako wierni naśladowcy naszego Mistrza, jako współpracownicy Boga, musimy podjąć pracę misyjną tuż obok, by uzdrowić, a nie zniszczyć. Nadzieja, jaką pokładamy w Chrystusie, wynika z tego, że jesteśmy grzesznikami. Mamy prawo domagać się Zbawiciela. Kiedy więc w którejkolwiek z naszych instytucji znajdują się tacy, którzy błędzą, niech nikt nie odgrywa roli oskarżyciela, niech nie potępia i nie niszczy, jak gdyby sam był nieskazitelny.

Zadaniem chrześcijanina jest naprawiać, odbudowywać, uzdrawiać. Ten proces uzdrawiania ratuje wiele dusz i zakrywa mnóstwo grzechów. Bóg jest miłością; Jego istotą jest miłość. Obraca w dobro to, co wydaje się być szkodą i nie da szatanowi sposobności do triumfu i nie dopuści, by stało się najgorsze, przez co nasze słabości zostałyby wystawione na pośmiewisko przed naszymi wrogami.

Świat nie może zostać wprowadzony do kościoła i poślubiony kościołowi, tworząc z nim jedno. Jeśli do tego dojdzie, kościół, jak mówi Objawienie, stanie się „schronieniem wszelkiego pactwa nieczystego i wstrętnego”. [Objawienie 18,2](#).

Wpływ łączenia się z ludźmi ze świata

Przez łączenie się ze światem, nasze instytucje staną się bezbarwne i nijakie i stracą swoją wiarygodność; ponieważ ludzi ze świata wprowadzonych i umieszczonych na odpowiedzialnych stanowiskach, będzie się uważać za nauczycieli, którym należy się szacunek z racji kierowniczych funkcji jakie sprawują, a oni z całą pewnością prowadzeni będą przez ducha i moc królestwa ciemności, tak iż nie będzie się dało odróżnić tych, którzy służą Bogu od tych, którzy Mu nie służą. Jezus Chrystus mówi w przypowieści o polu, na którym, jak sądzono, zasiano czystą pszenicę; lecz gdy zboże podrosło, słudzy gospodarza spojrzeli na pole z rozczarowaniem i zapytali go: „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kłokol?”. Pan winnicy odpowiada: „To nieprzyjaciel uczynił”. [Mateusza 13,27-28](#).

[250]

Oskarżyciel braci

Tak to zostało mi przedstawione w odniesieniu do „Rural Health Retreat” [Sanatorium Wiejskie w Kaliforni]. Otrzymałam poselstwo ostrzegawcze. Przemawiałam z wielką powagą i wiem, że Duch Święty spoczął na mnie, gdy przedstawiałam niebezpieczeństwo łączenia się ze światem. Człowiek ze świata jest zawsze gotowy, by krytykować i oskarżać tych, którzy służą Bogu. Objawi się to w ustawicznym narzekaniu i gderliwości rzekomych chrześcijan, którzy nigdy nie zostali przekształceni przez łaskę Jezusa Chrystusa. Są oni śmiertelnymi wrogami tych, którzy wierzą. Lekceważą Sabat z czwartego przykazania, a jeśli uda im się znaleźć jakiś błąd w postępowaniu tych, którzy starają się być wierni przykazaniom Bożym, szatan natychmiast wypuszcza swoją strzałę. Pokazuje swoją oskarżycielską moc, a jego okrutne ciosy wyrządzą niewiele szkody tym, którzy uchwycili się Chrystusa i są wykonawcami Jego Słowa, a nie tylko słuchaczami. Ci, przeciwko którym wnoszone są te skargi, zobowiązali się miłować i szanować wszystkich, którzy są zjedno-

czeniu z Chrystusem w kościelnej wspólnoty. Łączenie się z ludźmi, którzy nieustannie wynajdują błędy u innych, zajmowanie się zarzutami i oskarżaniem braci, jest wspieraniem wroga i ułatwianiem mu zadania.

Dlaczego nienawidzono Chrystusa

[251] Wy tłumaczyłam słuchaczom, że Jezus, Pan życia i chwały został ukrzyżowany, by zaspokoić złość Żydów, ponieważ zasady, które głosił, nie pokrywały się z ich własnymi poglądami i ambitnymi planami. Jezus potępiał oszustwo i kręctwo w dążeniu do zdobycia władzy oraz wszelkie nieświęte praktyki. Piłat i Herod stali się sojusznikami w ukrzyżowaniu Chrystusa. Pozwolili, by Żydzi wylali swoją nienawiść na Tego, którego Piłat ogłosił niewinnym. Mówiłam o Judaszu, który zdradził swego Pana dla materialnych korzyści, o Piotrze, który się Go zaparł, gdy Jezus był poniżany przed najwyższą radą. Jeszcze kilka godzin wcześniej stanowczo zapewniał swego Mistrza, że pójdzie z Nim do więzienia i na śmierć, i pomimo oświadczenia Jezusa, że jeszcze tej nocy, zanim kur zapieje trzy razy się Go zaprze, Piotr był tak pewny siebie, że nie potraktował poważnie Jego słów. Jakże niewiele o sobie wiedział! Jakże prędko jego wierność została poddana próbie! Tak naprawdę Piotr zaparł się Jezusa w godzinie, w której powinien był czuwać wraz z Nim w żarliwej modlitwie. Gdy na dziedzińcu pałacowym oskarżono go o to, że jest jednym z uczniów Tego Człowieka, zaprzeczył, a gdy zarzucono mu to po raz trzeci, swoje słowa przypieczętował przysięgą.

Skutek prawdziwego nawrócenia

Chrystus powiedział: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie Mi świadkami”. [Dzieje Apostolskie 1,8](#). Spojrzenie, które Jezus posłał Piotrowi, pełne smutku i żalu, nie było pozbawione nadziei; to spojrzenie złamało serce Piotra, który zaparł się Swego Pana.

Ale Piotr był nawrócony, i gdy później, po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Chrystusa stanął przed władcami, śmiało opowiedział się za Jezusem oskarżając ich tymi słowami: „Wy jednak zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście o ułaskawienie wam

mordercy i zabiliście Sprawcę życia”. [Dzieje Apostolskie 3,14-15](#). Tutaj, po swoim nawróceniu, jest zupełnie innym człowiekiem niż tamten chełpliwy, ufny we własne siły Piotr sprzed swojego nawrócenia. Przedstawiłam słuchaczom głos świata — głos wrogów Chrystusa, który mówił do Jego posłańców: „Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli” i „chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka”. Czy ta groźba poskutowała? Czy przeraziła świadków Pańskich? Nie! Oni ogłosili otrzymane od Boga poselstwo i zostali uwięzieni, a Bóg posłał Swego anioła, by ich uwolnił. „Anioł Pański otworzył w nocy drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich rzekł: Idźcie, a wystąpiwszy, głóście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem”. [Dzieje Apostolskie 5,19-20](#). Ten głos niebiańskiego anioła był całkowitym przeciwieństwem głosu władz; którego z nich powinni byli usłuchać? „Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie. Tego wywyższył Bóg prawicą Swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy Mu są posłuszni. A gdy to usłyszeli, wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić”. [Dzieje Apostolskie 5,29-33](#). Wtedy Gamaliel, nauczyciel zakonu wstawił się za apostołami i jego słowa przekonały radę. To zaledwie niewielka część tego, co Pan polecił mi przekazać ludowi.

[252]

Jak postępować z błędzącymi

Poselstwo, które zostało mi przekazane, było bardzo potrzebne ludowi i wiedziałam, że przyniesie mu wiele korzyści, jeśli go wysłucha. Jedno z przemówień dotyczyło tego, jak postępować z członkami zboru, którzy zbłądzili. Nie wolno dopuścić do tego, by wobec dzieci Bożych stosowane były środki inspirowane przez wroga. Jeśli pojawią się zarzuty, czy też krążą plotki czy pogłoski, należy przestudiować w szkole Chrystusa sposób postępowania z tymi, wobec których zostały wysunięte oskarżenia. „Jeżeli brat twój zgrzeszył przeciwko tobie, to idź i upomnij go w cztery oczy. Gdy cię usłucha, pozyskałeś brata swego. Jeżeli zaś cię nie usłucha, weź ze sobą

[253]

jeszcze jedną lub dwie osoby... Jeżeli ich także nie chce usłuchać, powiedz to kościołowi”. [Mateusza 18,15-17 \(SK, BG\)](#).

Nie miłujcie świata

W tym dziele świat nie ma działu z wierzącymi. Ludzie ze świata nie są w stanie zrozumieć pobudek i zasad, jakimi kieruje się lud Boży we wzajemnych kontaktach. Musimy być wiernymi, lojalnymi żołnierzami w armii Jezusa Chrystusa. Wszyscy Jego naśladowcy muszą dotrzymywać kroku Swojemu Przywódcy. Nigdy nie powinni powierzać swoich sekretów, ani darzyć zaufaniem wrogów Jezusa Chrystusa, informując ich o swoich posunięciach czy zamiarach, bo jest to zdrada powierzonego im świętego depozytu i zapewnienie przewagi wrogowi. Niech sprawy omawiane na radzie ludu Bożego pozostaną wewnątrz ich społeczności. Wrogowie Chrystusa nie powinni być zaznajamiani z ich tajemnicami, podczas gdy dzieci Boże trzymane są w nieświadomości co do spraw, o których powinny wiedzieć. Tajemnice Pana znane są tym, którzy się Go boją.

Świat jest największym wrogiem pobożności. Siły szatańskie nieustannie działają poprzez świat i ci, którzy uważają się za chrześcijan, a jednak ściśle związani są ze światem, do tego stopnia stanowią z nim jedno — jeśli chodzi o ducha, cele i zasady działania — że nie potrafią rozróżnić pomiędzy tym, który służy Bogu, a tym, który służy światu. Nieprzyjaciel niestrudzenie pracuje nad tym, by świat wypchnąć na czoło, by uczynić go wartością nadrzędną dla tych, którzy wierzą w Jezusa i starają się być wykonawcami Jego słowa. Słowa uznania i pochlebstwa od ludzi ze świata pochłaniane są łakomie jak smakowite kąski, lecz trzeźwość osądu tych, którzy lubią ten rodzaj pożywienia, jest proporcjonalna do słabości, jaką w tym kierunku wykazują. Ich życie duchowe jest takie, jak pokarm, który spożywają. Ich chrześcijańskie doświadczenie w ogromnej mierze uzależnione jest od pochlebstw i poklasku. Nie ma w nim miejsca na bojaźń i miłość do Boga.

[254]

Jakże żalodne i smutne jest to, że ludzie, którzy zakosztowali Ducha Bożego, tak bez reszty wpadają w ramiona świata, ulegają jego naciskom, liczą się z jego opinią i zabiegają o jego względy, by odnieść sukces.

Jakże wyraźnie odsuwają się tacy ludzie od Chrystusa, ileż jest w nich wiary we własne siły, ile chępliwości, ile próżności i jak bardzo są krótkowzroczni w kwestii własnej duchowości! Jakże mizerną mają orientację i trafność osądu, by odroźnić tego, który jest dzieckiem Bożym, dziedzicem Królestwa, od tego, który jest dzieckiem złego, dzieckiem nieposłuszeństwa i wrogiem Boga!

Dwie grupy

Na naszym świecie są tylko dwie grupy ludzi: ci, którzy są posłuszni Jezusowi Chrystusowi, którzy pragną czynić wolę swego Mistrza i zabiegać o zbawienie własnych dusz i wszystkich tych, którzy są z nimi związani, a wyznają imię Chrystusa, oraz ci, którzy są dziećmi nieposłuszeństwa. Są tylko dwie grupy ludzi na naszym świecie. Słuchajcie więc słów Tego, który wie, że: „Wy z Boga jesteście, dzieci, i wy ich zwyciężyliście, gdyż Ten, który jest w was, większy jest, aniżeli ten, który jest na świecie. Oni są ze świata; dlatego mówią jak świat mówi, i świat ich słucha”. [1 Jana 4,4-5](#). Dusze pozwalają się zwodzić. Bojaźń i miłość Boża nie sprawują nad nimi nadzoru. Świat jest ich panem, a oni gonią za jego oszukańczą ułudą. Słuchajcie Tego, który oddał Swoje życie za świat, „aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Cały piętnasty rozdział Ewangelii Jana zawiera lekcję niezwyklej wagi. Czytajcie go! Postępujcie zgodnie z nim. Słuchajcie głosu Boga: „Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#).

[255]

Zadawanie się z niewierzącymi

Niech lud Boży w żadnej z naszych instytucji nie podpisuje rozjemstwa z nieprzyjacielem Boga i człowieka. Obowiązkiem kościoła nie jest zniżać się do idei świata i przyjmować jego sugestie, ale słuchać słów, które Chrystus wypowiedział ustami Swego sługi, Pawła: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż jest społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym?” [2 Koryntian 5,14-15](#). W pewnym sensie wypowiedź ta dotyczy małżeństw z niewierzącymi, ale ma ona szersze znaczenie. Chodzi tu o łączenie

się z niewierzącymi w pracy w naszych instytucjach ustanowionych przez Boga, w sanatoriach, seminariach, wydawnictwach.

Sprawa wyłożona jest nam we właściwym świetle. Pada pytanie: „Jakież układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie”. [2 Koryntian 6,16-17](#). O czym tutaj mowa? O złym wpływie dzieci nieposłuszeństwa. W żadnym wypadku nie możecie zostać zanieczyszczeni duchem lub wpływem niewierzących. Bójcie się z nimi łączyć. Obawiajcie się powierzać zadania związane z dziełem Bożym tym, którzy nie mają działu z Bogiem ani zrozumienia dla tych, którzy miłują Prawdę.

[256] „A Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie Mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,17-18](#).

Ostrzegam przed zatrudnianiem w naszych instytucjach ludzi ze świata, by pracowali wraz z wierzącymi; bijmy alarm, żeby temu przeciwdziałać. Gdy w naszych instytucjach powołuje się jakieś osoby do objęcia odpowiedzialnych stanowisk, pełnią one funkcję wychowawców. Innych uczy się, by zwracali się do nich po wskazówki i jest to sidłem dla nieostrożnych, którzy wkrótce będą zupełnie zdezorientowani w kwestii własnych poglądów na sprawiedliwość i Prawdę, bo słyszą jak ci ludzie, którzy nie mają szacunku dla Prawdy, szydzą z niej i wyrażają się pogardliwie o tym, co święte.

Gdy trzeba zaplanować pracę na piątek z uwzględnieniem Sabatu Pana, szatan wraz z dziećmi nieposłuszeństwa działa w taki sposób, by przedłużyć służbę na święte godziny. Wydają polecenia swoim podwładnym zmuszając ich do pracy w Sabat i nie posiadają się z radości, gdy im się to uda, i wtedy szatan triumfuje.

A gdy ludzie na najwyższych stanowiskach nie czynią różnicy pomiędzy tymi, którzy służą Bogu, a tymi, którzy Mu nie służą, dają tym samym dowód na to, że nie są szczerzy i nie pracują dla Bożej chwały; dlatego całe ich ciało wypełnia ciemność. Gdy ci ludzie sprawujący władzę przesiąkną duchem niewierzących do tego stopnia, że skargi wysuwane przez nich przeciwko dzieciom Bożym traktują jako niepodlegające dyskusji, świadczy to o tym, że oni sami nie wiedzą, jakiego są ducha. Podsycając tego ducha dają dowód na to, że działają na rzecz wroga; lekceważą i upokarzają tych, których

Pan miłuje i wzmacniają ręce bezbożnych, którzy czynią zło. Jeśli tolerują oskarżycieli dzieci Bożych i knują wraz z nimi przeciwko Jego wybranym, Chrystus odżegnuje się od znajomości z nimi.

Postępujcie sprawiedliwie z błędzącymi

[257]

Gdy ktoś z dzieci Bożych zbłądzi, to jeśli ludzie sprawujący władzę mają wyostrzony duchowy wzrok, będą świadomi tego, że ich pozycja nie dopuszcza zdrady świętych obowiązków i nie oddadzą sprawy Bożej w ręce wroga. Nie będą powściągliwi w stosunku do tych, którym powinni ufać, nie będą działać w tajemnicy, ujawniając swe plany tym, którzy nie mają zrozumienia ani sympatii dla wybranego ludu Bożego. Jeśli na jakiegokolwiek pracownika w naszych instytucjach zdrowotnych się narzeka i się go oskarża, bez względu na to, czy czynią to wierzący czy niewierzący, niech dewizą w postępowaniu w takich sprawach zawsze będą słowa naszego Mistrza, Jezusa Chrystusa: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”. [Mateusza 7,1-2](#).

Idźcie do tych, którzy rzekomo błędzą i porozmawiajcie z nimi. Nie bądźcie dwulicowi i obłudni, udając przyjaźń w codziennych kontaktach, a w tym samym czasie spiskując za ich plecami w idealnej jedności z agentami szatana, których celem jest zniszczyć i usunąć z placówki tych, których chce się pozbyć niewierzący element, podczas gdy nawet słowa nie zamieni się z braćmi czy siostrami w wierze, by ich ratować, by ich uzdrowić, jeśli popełnili błąd, a jeśli nie, to oczyścić ich z zarzutów kierując naganę pod właściwy adres — do intrygantów, za którymi zawsze stoi szatan. Pan Jezus zgromił faryzeuszy przyrównując ich do grobów, na zewnątrz pięknych, lecz wewnątrz pełnych zepsucia. Pan nienawidzi oszustwa, kręactwa i wszelkiego rodzaju tajemnych układów. To są metody szatana; Bóg działa jawnie i szczerze. Nikt nie będzie działał na szkodę dziecka Bożego opierając się na świadectwie wroga Pańskiego, posługując się szatańskimi metodami — nie ujawniając się, a jednak sugerując, podżegając i knując w idealnej harmonii z wrogami Pana.

Cały wszechświat przygląda się tym tchórzliwym, pokrętnym praktykom stosowanym przeciwko tym, którzy miłują Boga i zachowują Jego przykazania. Członkowie kościoła mogą popełniać błędy

[258]

i często je popełniają, lecz trzeba się nimi zająć uprzejmie i delikatnie, tak jak Chrystus zajął się nami. Lecz Boża nagana skierowana jest do tych wszystkich, którzy dzieło Boże prowadzą nieuczciwie, którzy twierdzą, że są przyjaciółmi Chrystusa, jednak pracują ze skrywanym niezadowoleniem i ze złością w stosunku do tych, którzy Boga miłują. „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony”. [Galacjan 6,1](#). Oto jest nasze zadanie, bracia. Czy podejmiemy się go? Tak niewiele zostało zrobione, by słowa Wiernego Świadka trafiły do świadomości kościoła: „Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. [Objawienie 2,4-5](#).

„Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed Aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżyć. Wtedy Anioł Pana rzekł do szatana: Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głównią wyrwaną z ognia? A Jozue był ubrany w szatę brudną i tak stał przed Aniołem”. [Zachariasza 3,1-3](#). To było oskarżycielskie wystąpienie szatana. Szatan zwiódł te dusze (reprezentowane przez Jozuego) przez swoje oszustwa i kłamstwa, ale one odpokutowały przed Bogiem swoje winy i przebaczenie zostało zapisane przy ich imionach. Szatan oskarżał ich o grzechy i domagał się uznania swego prawa do nich, by móc z nimi postąpić według własnego uznania z powodu przestępstw, do których ich nakłonił. Lecz Jezus spojrział na te dusze, które w Niego uwierzyły, które zaufały Jego sprawiedliwości, spojrział na nie z najczulszym i pełnym miłości współczuciem. „I rzekł do sług, którzy stali przed Nim: Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto Ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każe cię przyoblec w szaty odświętne. Potem rzekł: Włóżcie mu na głowę czysty zawój! I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty. A Anioł Pana stał przy tym”. [Zachariasza 3,4-5](#). Czy ci spośród ludu Bożego, którym powierzono zaufane stanowiska, będą wypowiadać słowa szatana przeciwko dzieciom Bożym? Postępujmy jak chrześcijanie, wierni Bogu i Jego świętemu dziełu,

błyskawicznie dostrzegając szatańskie sidła w jego zwodniczym, podstępym działaniu poprzez dzieci nieposłuszeństwa.

Nasze słowa

„Zuchwałe są wasze słowa przeciwko Mnie — mówi Pan — a wy mówicie: Cóż to takiego mówiliśmy przeciwko Tobie? Mówiliście tak: Próżna to rzecz służyć Bogu! I jaki pożytek z tego, że przestrzegamy Jego przykazań i że chodzimy w pokutnej szacie przed Panem Zastępów? My uważamy raczej zuchwałych za szczęśliwych, gdyż powodzi im się dobrze, chociaż bezbożnie postępują, a nawet kuszenie Boga uchodzi im bezkarnie”. [Malachiasza 3,13-15](#). To są słowa ludzi niepoświęconych, którzy zaślepieni przez wroga odłączają się od Boga. Nie rozpoznają Bożych dróg ani Jego dzieł. Przeciwstawiona jest im inna grupa ludzi: „Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana”. Ci nie mówili źle o braciach ani nie uskarżali się na Boga. Z ich serc płynęły szczerze słowa, w których nie było kłamstwa, żadnych ukrytych zamiarów, żadnego podstępu. „A Pan uważał i słyszał to, i tak została spisana przed Nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą Jego imię. Będą Moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy. Wtedy znowu dostrzeżecie różnicę między sprawiedliwym a bezbożnym, między tym, kto Bogu służy, a tym, kto Mu nie służy”. [Malachiasza 3,16-18](#).

[260]

Nasza siła w jedności z Chrystusem

Niech Pan obdarzy Swój lud duchowym wzrokiem, aby zrozumieli, że dzieci Boże nie mogą mieć nic wspólnego ze światem, że współpraca z nim jest niemożliwa. Każdy, kto staje się przyjacielem świata, jest nieprzyjacielem Boga. Chociaż wszyscy wierzący powinni współpracować z Chrystusem nad przemianą dzieci ciemności przez pokazanie im Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, to jednak nie mogą żywić sympatii do ludzi ze świata w takim stopniu, by ci mogli wywierać na nich wpływ podsuwając im swoje opinie i przekonania, co w efekcie osłabi Bożych wybranych. Bóg nie działa w taki sposób. Siła tkwi w doskonałej, całkowitej jedności. To nie dzięki wielkiej liczbie, lecz dzięki całkowitemu zaufaniu i dosko-

nałej jedności z Chrystusem może „jeden gonić przed sobą tysiąc, a dwaj zmusić do ucieczki dziesięć tysięcy”. [5 Mojżeszowa 32,30](#). Wystrzegajmy się nieświętych więzi z przyjaciółmi świata, bo Bóg obłożył przekleństwem wszelkie takie związki. Niech lud Boży stoi twardo i zdecydowanie po stronie Prawdy i sprawiedliwości. Straszliwe konsekwencje łączenia się wierzących z niewierzącymi już są widoczne. Skutek jest taki, że niewierzących obdarza się zaufaniem zarezerwowanym wyłącznie dla tych, którzy miłują i szanują Boga.

[261] Moc ciemności już przyłożyła swój szablon i pieczęć do dzieła, które powinno być nieskażone, niezanieczyszczone przebiegłymi sztuczkami szatana. Ostrzegamy przed towarzyskimi spotkaniami, wabiącymi świeckimi ofertami, możliwościami i okazjami. Zachowajcie czystość. Nieczystego się nie dotykajcie. Niech lud Boży nie pozwoli sobie narzucić kierunku, w którym zmierza świat i nie ulega jego propozycjom. Biada temu, którego mądrość pochodzi nie z wysokości lecz z piekła! Ludzie o powierzchownej pobożności dla władzy, wpływów czy sławy gotowi są zdradzić najświętsze sprawy, przekazując je w ręce niewierzących.

Nie starajmy się zdobywać pieniędzy, biorąc udział albo przyzwalając na nieczyste interesy. Niech łaska Chrystusa wypełni serca, a jeśli pracowników będzie niewielu, a Bóg będzie mógł z nimi współpracować w naszych instytucjach to odniosą sukces. W dziele Bożym nie ma miejsca dla żadnych oszukańczych praktyk i dla rąk, które są zbrukane. Bóg rozpozna czyste ręce i czyste serce. „Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest «Święty»: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych”. [Izajasza 57,15](#).

* * * * *

Światło chwały Bożej musi rozbłysnąć nad nami. Potrzebujemy świętego namaszczenia z wysokości. Ani wybitna inteligencja, ani wszechstronne wykształcenie nie upoważniają człowieka do nauczania, o ile ze wszystkich sił nie uchwycił się Boga Izraela. Kto jest związany z niebem, będzie wykonywał uczynki Chrystusa. Przez wiarę w Boga otrzyma moc oddziaływania na ludzi. Będzie szu-

kał zgubionych owiec z domu Izraela. Jeśli boska moc nie połączy się z ludzkim wysiłkiem, praca nawet najwybitniejszego człowieka nie będzie miała żadnej wartości. W naszej pracy brakuje Ducha Świętego. — [The Review and Herald, 18 luty 1890.](#)

[262]

Rozdział 11 — Do braci zajmujących odpowiedzialne stanowiska

Związek z dziełem Bożym

Cooranbong, Australia

6 lipiec 1896

Drogi bracie O. A. Olsen:

Zostało mi objawione, że Pan wypróbowuje i doświadcza wszystkich, którzy wyznają imię Chrystusa, w szczególności zaś tych, którzy są szafarzami w którejś z gałęzi Jego dzieła. Związek ze szczególnym dziełem Bożym na obecny czas niesie ze sobą ogromną odpowiedzialność, a im wyższe stanowisko, tym większa odpowiedzialność. Jakże pokorny i szczerzy musi być mąż, który zajmuje takie stanowisko! Jakże pełen bojaźni i jak bardzo nieufny we własne siły! Jakże ostrożny i czujny, by całą chwałę i dziękczynienie oddać Bogu!

U boku tych wszystkich, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, stoi obserwator gotowy, by zganić i przekonać o niewłaściwym posunięciu, lub odpowiedzieć na modlitwy o pomoc. Bacznie obserwuje, czy ludzie, którzy mają przywilej dźwigania odpowiedzialności, szukają u Boga mądrości i wykorzystują każdą sposobność, by doskonalić charakter na boskie podobieństwo. Jeśli zбочą z prostej, uczciwej drogi, Bóg odwróci się od nich; jeśli nie będą gorliwie zabiegać o to, by zrozumieć, jaka jest wola Boża względem nich, On nie będzie mógł im błogosławić, darzyć powodzeniem, ani zachować.

Ci, których Bóg postawił na odpowiedzialnych stanowiskach, nigdy nie powinni dążyć do samowyzwieszenia ani zwracać uwagi ludzi na swoje dokonania. Całą chwałę powinni oddać Bogu. Nie wolno im zabiegać o władzę, by narzucać swoją wolę i pomiatać Bożym dziedzictwem. Czynią tak tylko ci, którzy są pod panowaniem szatana.

[263]

Zbyt często jednak w naszych instytucjach spotyka się ludzi,

którzy kierują się zasadą „rządź — lub — zniszcz”. Tego ducha pielęgnują i objawiają niektóre osoby postawione na wysokich stanowiskach i dlatego Bóg nie może przeprowadzić przez nich Swoich zamiarów. Swoim postępowaniem pokazują, jacy byliby w niebie, gdyby tam powierzono im obowiązki.

Ci, którzy będą patrzeć na dusze ludzkie przez pryzmat krzyża Golgoty, nie muszą się martwić, że popełnią błąd w ich ocenie. Powód, dla którego Bóg pozwolił na to, by niektórzy przedstawiciele ludzkiej rodziny byli bardzo bogaci, inni zaś bardzo biedni, zostanie dla ludzi tajemnicą aż do wieczności, chyba że wejdą we właściwe relacje z Bogiem i będą realizować Jego plany zamiast kierować się własną samolubną oceną, okazując bogatemu większy szacunek niż jego ubogiemu sąsiadowi. Bóg sprawia, że słońce świeci zarówno na sprawiedliwych jak i na niesprawiedliwych, a to słońce reprezentuje Chrystusa — Słońce Sprawiedliwości — które świeci jako światłość świata rozdzielając błogosławieństwa i łaski, widzialne i niewidzialne, tak bogatym jak i biednym. Tą zasadą powinniśmy się kierować w naszym postępowaniu z bliźnimi. Pan jest nauczycielem najwyższych wartości moralnych i najwznioślejszych zasad; żaden człowiek nie może od nich odstąpić i pozostać bez winy. Największą zniewagą dla Bożej dobroci jest powątpiewanie, czy Bóg życzy Sobie, byśmy dzielili się z innymi błogosławieństwami, zarówno duchowymi jak i doczesnymi, którymi On nas tak hojnie obdarzył.

Co czyni człowieka chrześcijaninem

Czysta pobożność i prawe, święte życie czyni człowieka chrześcijaninem. Lecz od czasu odstępstwa w niebie, strategią szatana jest nieustające oszustwo oraz okrucieństwo, i wielu rzekomych chrześcijan uczy się jego metod i jego sposobu postępowania. Choć [264] twierdzą, że służą sprawie Bożej, dla własnej korzyści okradają swoich bliźnich z przysługujących im praw.

Każda ludzka istota została wykupiona za najwyższą cenę i jako Boże dziedzictwo ma pewne prawa, których nikt nie powinien jej pozbawiać. Pan nie przyjmie służby od tych, którzy praktykują dwulicowość. Nawet najmniejsza korzyść uzyskana w ten sposób znieważa Boga i Prawdę. Ci, którzy wyznają religię Biblii, będą

postępować sprawiedliwie, będą miłować miłosierdzie i w pokorze będą chodzić ze swoim Bogiem. Taka jest linia postępowania wytyczona przez Boga sprawiedliwości.

Jeszcze raz usilnie namawiam do pielęgnowania żywej wiary w Boga. Są ludzie, którzy choć sądzą, że służą Bogu, bardzo prędko stają się nielojalni. Takim kręte ścieżki wydają się proste; żyją nieustannie łamiąc zasady Bożej Prawdy; nieuczciwe, niemoralne praktyki stają się dla nich chlebem powszednim i wszędzie, gdzie się znajdują się nasienie zła. Zamiast prowadzić ludzi do Chrystusa, wywierają na nich tak zgubny wpływ, że ci zaczynają wątpić i kwestionować Prawdę. Zamiast utwierdzać się w Prawdzie niepokoją umysł i zaśmiecają go spekulacyjnymi teoriami, które odciągają ich od Prawdy. Pomagają kuć okowy zwątpienia i niewiary, wynajdywania błędów i rzucania oskarżeń, a dusze potykają się o nich ku własnej zgubie. Krew tych dusz spadnie na tych, którzy choć twierdzą, że są w służbie Boga, wykonują dzieło Jego wroga.

Czym powinniśmy być?

[265] Wiedząc to wszystko zastanówmy się, jakiego rodzaju ludźmi powinniśmy być? Czy mamy wywyższać ludzką mądrość i wskazywać na ograniczonych, zmiennych, błędzących ludzi jako na ostoje w czasie ucisku? Czy też mamy być przykładem wiary dzięki ufności w Bożą moc, demaskując sieć fałszywych teorii, religii i filozofii, którą szatan zarzucił, by złović nieostrożne dusze? Wykonując w ten sposób Słowo Boże będziemy światłem dla świata, bo jeśli Słowo Boże będzie wyżywane, będziemy mogli pokazać wszystkim, którzy znajdują się w sferze naszych wpływów, że czcimy i szanujemy Boga i że to On kieruje naszą pracą. Przez pokorne życie, rozważne postępowanie, przez miłość, wyrozumiałość, cierpliwość i delikatność mamy objawić Boga światu. Tego właśnie oczekuje On od Swoich sług.

Od tych, którym powierzony został święty depozyt, Bóg domaga się, by wznieśli się na wyżyny swojej odpowiedzialności. Człowiek został umieszczony na tym świecie na próbę i ci, którzy otrzymali wysokie stanowiska muszą zdecydować, czy będą wywyższać siebie czy swego Stwórcę; czy użyją swojej władzy do prześladowania swych współbraci, czy do wywyższenia i wielbienia Boga.

Większe obowiązki wiążą się z większą odpowiedzialnością. Kto chce być wiernym sługą, musi się całkowicie i dobrowolnie poświęcić służbie największego Nauczyciela, jakiego widział świat. Jego poglądy i zasady muszą być zachowywane w czystości przez Bożą moc. Każdego dnia musi się uczyć, by być godnym pokładanego w nim zaufania. Boska moc musi pobudzać jego umysł. Jego charakter nie może być zanieczyszczony wpływem jego krewnych, przyjaciół czy sąsiadów. Czasami musi odwrócić się od aktywnego życia, by móc obcować z Bogiem i słuchać Jego głosu, który mówi: „Uspokójcie się, a wieście, że Ja Bóg”. [Psalmy 46,11](#).

Owoce Ducha zostaną zrodzone przez człowieka, który miłuje Boga i trzyma się drogi Pańskiej, tak jak dorodne kiście winogron wyrastają na krzewie winnym. Chrystus jest jego twierdzą. Chrystus będąc człowiekiem wyzywał Prawo Boże i tego może dokonać człowiek, jeśli wiarą uchwyci się Wszechmogącego, by od Niego czerpać siłę. Gdy uświadomi sobie, że bez Chrystusa u swego boku nie może nic uczynić, Bóg obdarzy go mądrością. Lecz musi pielęgnować miłość do Chrystusa w swoim sercu i wprowadzać w życie Jego lekcje, bo czyż nie powinien miłować Chrystusa, tak jak Chrystus miłował Ojca? Czyż nie powinien pokazać wszystkim tym, z którymi się styka, że więzy, które go łączą z Chrystusem, są coraz silniejsze? Z powodu większej odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa, musi mieć bardziej gruntowną wiedzę o Bogu i musi pokazać tę żywą wiarę, która jest czynna w miłości i która oczyszcza duszę.

[266]

Częsta przyczyna niepowodzeń

Często jednak ludzie powołani na wysokie, odpowiedzialne stanowiska nie znajdują czasu na modlitwę; uważają, że nie mają dość czasu na rozwijanie wszystkich swoich zdolności, by pozytywnie odpowiedzieć na apel Ducha Świętego. Ale gdyby ci ludzie usiedli u stóp cichego i pokornego Jezusa, wykonywaliby swoje święte obowiązki, pokładając ufność nie w sobie lecz w swoim Bogu. Złożyliby Bogu ofiarę ze swego szlachetnego życia, nie stroniącego od wyrzeczeń i dźwigania krzyża. Jezus zająłby miejsce na tronie ich serca i obdarzyłby ich fizyczną, psychiczną i moralną mocą, by mogli Go poznać.

Bóg pragnie działać poprzez tych, którym dał zdolność czynienia wielkich rzeczy. Pragnie, by ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, reprezentowali Go przed światem. Pragnie, by Chrystus został uznany za największego nauczyciela, jakiego świat kiedykolwiek poznał i by przez ich umysły świecił jako światłość świata. „Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo (moc) stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego”. [Jana 1,12](#). Lecz aby tak się stało, Bóg żąda, by wszystkie intelektualne i fizyczne zdolności zostały Mu złożone w poświęconej ofierze.

[267] Jednak niektórzy ludzie, gdy tylko obejmą święte stanowiska, zaczynają uważać siebie za wybitne jednostki i takie myślenie, jeśli jest hołubione, kładzie kres pragnieniu boskiego oświecenia, które jako jedyne może uczynić człowieka wielkim. Ci, którzy przyjmują taką postawę, zaprzeczają wszelkie swoje szanse na prawdziwą wielkość, ponieważ nie zostaną oświeceni przez Słońce Sprawiedliwości.

Lecz ludzie nie są w stanie stłumić światła życia, nawet jeśli zamkną oczy, by go nie widzieć. Słońce Sprawiedliwości nie przestanie świecić tylko dlatego, że głupi, nędzny człowiek chce siedzieć w ciemności, którą sam wokół siebie roztoczył.

Szczególne niebezpieczeństwa ze strony wysoko postawionych osób

Ludzie, którzy zamykają oczy na boskie światło, są ignorantami — żalnymi ignorantami; nie znają Pism ani mocy Bożej. Działanie Ducha Świętego jest dla nich nie do przyjęcia, a Jego manifestacje przypisują fanatyzmowi. Buntują się przeciwko światłu i robią wszystko, co w ich mocy, by Mu zablokować drogę i uniemożliwić dostęp do dusz nazywając ciemność światłem, a światło ciemnością. Twierdzą, że nauki Chrystusa wywołują nadmierne podniecenie i fanatyzm, który psuje tych, którzy je przyjmują, uniemożliwiając im wypełnianie codziennych obowiązków.

Ci, którzy tak uważają, nie wiedzą, o czym mówią. Umiłowali ciemność i dopóki te nie znające Chrystusa dusze zostaną utrzymane na wysokich stanowiskach, dopóty dzieło Boże będzie zagrożone. Grozi im niebezpieczeństwo tak ścisłego związania się z ciemnym przywódcą wszelkiego buntu, że nigdy już nie ujrzą światła, a im

dłużej pozwala się im sprawować odpowiedzialne funkcje, tym bardziej beznadziejna staje się ich sytuacja, i szanse na to, że przyjmą Chrystusa i poznają prawdziwego Boga, są bardzo nikłe. Jakże mgliście i niepewnie przedstawiają oni duchowe i postępowe aspekty Prawdy! Pod wpływem swego przywódcy stają się coraz bardziej [268] zdeterminowani działać przeciwko Chrystusowi. Jednak nie bacząc na dobre czy złe opinie, na ciemność, na zwalczające Prawdę siły zła, Słońce Sprawiedliwości nadal świeci ukazując zło, ganiąc grzech i pokrzepiając ducha pokornych i skruszonych. „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego”. [Jana 6,68](#).

Konieczne codzienne chrześcijańskie doświadczenie

O prawdziwej wartości mężów zajmujących wysokie stanowiska świadczy to, że mają oni codzienne chrześcijańskie doświadczenie w sprawach Bożych. Słowa wypowiedziane przez Chrystusa są dla nich jak muzyka: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o Mnie; ale i wy składacie świadectwo, bo ze Mną od początku jesteście”. [Jana 15,26-27](#). Jeśli ludzie przyjmą posługę Ducha Świętego — najcenniejszy dar, jakiego może udzielić Bóg — będą przekazywać błogosławieństwa wszystkim tym, z którymi się stykają.

Są jednak osoby na wysokich stanowiskach, przez które Bóg nie może Siebie objawić. Nie może ich uczynić kanałami, którymi będzie płynąć Jego łaska, współczucie i miłość, ponieważ znieważają Jego dobroć, przejawiając wyniosłego, władczego ducha wobec tych, którzy ich zdaniem błędzą i potrzebują nagany, a swoimi niekontrolowanymi wybuchami złości spychają na dalszy plan miłość Chrystusa i Jego miłosierdzie. Nieprzyjacielowi wszelkiego dobra pozwalają panować w swoich sercach, a ich życie świadczy o tym, że przejęli jego cechy charakteru. Twierdzą, że prowadzi ich Słowo Boże, jednak ich czyny mówią: Nie chcemy chodzić Twoją drogą, wolimy raczej swoją własną.

Swoimi słowami, czynami i swoim duchem sami dokonują zapisu w rejestrach nieba, lecz wydają się nie przejmować konsekwencjami. Bóg nie ceni ich tak, jak oni cenią siebie. W niewłaściwy sposób wykorzystują dane im na próbę możliwości i głęboko lek- [269]

cewą przyznane im wysokie przywileje. Choć nie znajdują w Słowie Bożym niczego, co usprawiedliwiłoby ich czyny, czy potwierdzało ich poglądy, to jednak uparcie kroczą wytyczoną przez siebie drogą. W dniu, kiedy zasiądzie sąd, by osądzić wszystkich ludzi, zostanie przeciwko nim wydany wyrok: „Jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim”. [Daniela 5,27](#).

Szafarstwo ludzi

Bóg może powierzyć ludziom pieniądze i mienie, jednak nie powinni się oni z tego powodu wywyższać. Wszystkim, co posiadają, zarządzają powierniczo w imieniu Boga; zostało im to powierzone przez Boga, by mogli rozwinąć charakter podobny do Jego charakteru. Są poddawani próbie. Bóg chce się przekonać, czy okażą się godni wiekuistych bogactw. Jeśli użyją dóbr swego Pana, by wynosić się nad swych bliźnich, okażą się niegodni miejsca w królestwie Bożym.

W wielkim dniu zapłaty usłyszą słowa: „Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy prawdziwą wartość? A jeśli nie byliście wierni w sprawie cudzej, któż wam poruczy rzecz własną?” [Łukasza 16,11-12](#).

Lecz jeśli ci, których Pan uczynił szafarzami, będą uważać swoje skarby za Jego dary i będą okazywać współczucie, zrozumienie i miłość swoim bliźnim, to ich postawa będzie harmonizować z charakterem Boga, który Swego jednorodzonego Syna wydał na śmierć dla ich zbawienia. Jeśli będą cenić dusze ludzkie stosownie do ceny zapłaconej za ich odkupienie, nie będą się kierować własnymi cielesnymi odruchami, lecz będą objawiać cechy umysłu i woli Boga i staną się kanałami, przez które płynąć będzie do ludzkości Boża dobroć, miłość i szczodrość.

[270]

Zadanie nieszczęść i przeciwności losu

Pan dopuszcza, by na ludzi spadały nieszczęścia, by dotykało ich ubóstwo i poddawały próbie przeciwności losu, żeby móc w ten sposób sprawdzić tych, którym zapewnił bardziej sprzyjające warunki. Jeśli ci, którym powierzył Swoje dobra okażą się wierni, On uzna ich za godnych, by przywdziali białe szaty i chodzili z Nim, by stali się królami i kapłanami Boga. „Kto jest wierny w

najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy”. [Łukasza 16,10](#).

„Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan. Przystąpcie do Niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, a kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczo- wie, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni. Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty Tego, który was powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości”. [1 Piotra 2,1-9](#).

Stanowisko nie uświęca

[271]

Czy Bóg może przyjmować duchowe ofiary od ludzi, którzy piastując odpowiedzialne stanowiska wywyższają siebie i przez to Go znieważają? Bóg patrzy ze wstętem na takie praktyki. Zamiast wzrastać w Chrystusie — swojej żywej głowie i objawiać światu Jego boskie atrybuty, wzrastają w miłowaniu spraw ziemskich. Własne ja ma dla nich ogromne znaczenie, a samolubstwo jest motorem ich działania. Nie widać w nich poświęcenia dla Boga; nie rozwinęło się w nich duchowe życie w Jezusie Chrystusie.

Bóg nie może udzielić Swojej mądrości ludziom, którzy uważają, że ich stanowisko zwalnia ich z obowiązku stosowania się do biblijnych zasad i uprawnia do posiadania własnego zdania, jak gdyby wysoka pozycja w dziele Pańskim gwarantowała swobodę wypowiedzenia się, dawała władzę zatwierdzania uchwał i obmyślania planów i metod niezgodnych z Bożą wolą. Tacy ludzie muszą zrozumieć, że

wysokie stanowisko nie ma samo w sobie żadnej mocy uświęcającej serce. Bóg pozwala im zajmować te stanowiska, by sprawdzić, czy rozwiną charakter Boży czy też charakter słabego, ograniczonego człowieka, który nigdy w pełni nie poddał się Bożej dyscyplinie; ale stanowiska nie mają żadnej mocy, by rozwijać charakter. Tylko od człowieka zależy, czy będzie pracował o własnych siłach, co jest równoznaczne z tym, że będzie przez niego działał szatan, czy też pozwoli się kierować Duchowi Świętemu.

„Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczo, pozostał kamieniem węgielnym”. **1 Piotra 2,7**. Czy wszyscy czyniliśmy Chrystusa naszą sprawiedliwością? Czy zajmuje On w naszym życiu poczesne miejsce jako pamiątkowy kamień węgielny? Czy wprowadzamy w życie lekcje pokory, jakich nam udzielił Jezus? Czy jesteśmy przykładem miłosierdzia, sprawiedliwości i Bożej miłości, których nas uczył?

[272]

Bóg źródłem siły

O, jakąż słabość objawiają ludzie, gdy odłączą się od Źródła mądrości i mocy! Czyż nie wywyższają siebie? Czyż ludzkim odczuciom i niedoskonałym cechom charakteru nie przypisują wielkiej wartości, odrzucając jednocześnie Chrystusa i Jego sprawiedliwość? Czyż z uporem i determinacją nie wplatają samolubstwa we wszystko, czego się dotkną? Czyż nie traktują poselstwa Bożego z lekceważeniem i pogardą? Czyż nie obracają środkami, które nie są ich własnością, jak gdyby mieli prawo rozporządzać nimi według własnego uznania? A gdy środki te zostały wykorzystane na zagospodarowanie nowych pól misyjnych, czyż nie zachowywali się tak, jak gdyby pochodziły one z ich własnej kieszeni i należało im się wielkie uznanie za to, że przeznaczyli je na ten cel? Czyż pieniądze składane w ofierze Bogu, nie zostały zużyte na budowę kompleksu gmachów stłoczonych w Battle Creek, aby — jak mówiono — wystawić dziełu dobre świadectwo, a tak naprawdę po to, by dać ludziom sposobność wykazania się geniuszem i zmysłem do interesu w zarządzaniu tym wielkim centrum biznesu.

„Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty Tego,

który was powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście. Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynkom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia”. [1 Piotra 2,9-12](#).

Zgubne skutki służenia sobie

[273]

Jak mają ludzie z szacunkiem traktować dzieło Pańskie, skoro uważają, że mają prawo być nieposłuszni, niewdzięczni, nieświęci, krytykanccy, szorstcy i bardziej zaabsorbowani własnymi sprawami niż sprawami Bożymi? O wiecznym przeznaczeniu tych, którzy piastują święte urzędy, decydują duch i charakter, jaki objawiają. Czy kiedykolwiek zastanawiają się nad tym, że na sądzie będą musieli zdać sprawę ze swoich uczynków? Gdyby Prawda na obecny czas stanowiła niewzruszoną zasadę życia tych, którzy służą w dziele Bożym, jakże gorliwie zabiegaliby o doskonałość charakteru, by móc otoczyć dusze, z którymi się stykają, świętą, życiodajną atmosferą, która pokrzepi serca pokornych i skruszonych!

Ustanowioną przez Boga zasadą jest to, że każdy, kto wierzy w Prawdę, jaka jest w Jezusie, będzie ją rozgłaszał, będzie miał nieodpartą pragnienie dzielenia się z innymi swoimi przekonaniem i przemyśleniami. Każdy, kto pielęgnuje niewiarę i krytykanctwo, kto uważa, że może osądzać dzieła Ducha Świętego, będzie szerzył ducha, którym jest inspirowany. W naturze niewiary, nielojalności i sprzeciwu wobec Bożej łaski leży to, że walczą one o to, by się je wyczuwało i by było o nich głośno. Umysł funkcjonujący pod wpływem tych zasad zawsze będzie zabiegał o miejsce dla siebie i o pozyskanie sprzymierzeńców. Wszyscy, którzy chodzą ramię w ramię z odstępca, nasiąkną jego duchem, by dzielić się z innymi swoimi myślami — rezultatem swoich własnych dociekań i odczuć, które skłoniły ich do takich poczynań; bo nie jest rzeczą łatwą ujarzmić zasady według których się postępuje.

[274] Wielu z tych, którzy sercem i duszą powinni być poświęceni Bogu, działa wbrew Jego woli i Jego dziełu. Inni darzą ich zaufaniem, nie zdając sobie sprawy z tego, że zwiedzenie oplata ich niczym bluszcz. Ich umysły kontroluje niespokojna, niepohamowana siła, nieodparte pragnienie wyrażania swoich poglądów gdziekolwiek się znajdują. I tak wszędzie rozsiewane zostają nasiona niewiary i wątplenia w Prawdę. Wielu nie stosuje się do Świadectw, ponieważ biorą przykład z wysoko postawionych ludzi, którzy okazują Świadectwom jawne lekceważenie, bo te nie zgadzają się z ich poglądami i napiętnują każdy przejaw samolubstwa.

Zgubne skutki centralizacji

Wszystkie plany dotyczące centralizacji świadczą o tym, że ludzie chcą sięgnąć po berło władzy i przejąć kontrolę nad ludzkimi umysłami. Ale Bóg nie uczestniczy w ich planach, a ich głos w dziele Bożym nie jest głosem Boga. Okazali się całkowicie niegodni stanowiska mądrych szafarzy, ponieważ swą siłę wykorzystują do ograbienia ludzi z ich praw dla swojej własnej korzyści. Miały, co prawda, miejsce akty pozornej szczodrości, jednak Bóg zna motywy, którymi się kierowali, i nie przyjmie ich ofiar dopóki się nie upamiętają i nie staną się sumiennymi wykonawcami Jego Słowa.

Boska jedność jest niezbędna

Istnieje wielka potrzeba jedności w pracy w dziele Bożym. Jednak od dłuższego czasu działają siły, których celem jest spowodowanie niezadowolenia i zniechęcenia, a ludzie, którzy mają władzę w swoich rękach nie bardzo się tym przejmują. Myślą, że gdy doprowadzą do centralizacji wszystkich instytucji, pokażą, kto tu jest panem i wtedy rozprawią się ze wszystkimi szkodliwymi wpływami. Ale tego nigdy nie uda im się dokonać.

[275] Jako jednostki i jako członkowie kościoła Bożego musimy sobie uświadomić, że praca, którą nam zlecono, ma szczególny charakter. Ap. Paweł pisze do Tymoteusza: „Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają”. Mamy do wykonania niezwykle ważne zadanie. „Mnie, najmniejszymu ze wszystkich świętych” — pisze ap. Paweł — „została okazana ta łaska, abym zwiastował poganom niezgłębione

bogactwo Chrystusowe i abym na światło wywiódł tajemny plan, ukryty od wieków w Bogu, który wszystko stworzył, aby teraz naziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. [Efezjan 3,8-11](#).

„Ciebie więc, synu człowieczy, ustanowiłem stróżem domu izraelskiego; gdy usłyszysz słowo z Moich ust, przestrzeżesz ich w Moim imieniu. Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz — a ty nic nie powiesz, aby odwieść bezbożnego od jego postępowania, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, lecz jego krwi zażadam od ciebie. Lecz gdy ostrzeżesz bezbożnego, aby się odwrócił od swojego postępowania, a on się nie odwróci od swojego postępowania, to umrze z powodu swojej winy, lecz ty uratujesz swoją duszę”. [Ezechiela 33,7-9](#).

„Gdy mówię do sprawiedliwego: Na pewno będziesz żył, a on, polegając na swojej sprawiedliwości, popełni występki, wtedy nie będzie się pamiętało wszystkich jego sprawiedliwych uczynków, lecz umrze z powodu występkę, który popełnił. Lecz gdy mówię do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a on odwróci się od swojego grzechu, będzie wypełniał prawo i sprawiedliwość, będzie oddawał zastaw, zwracał to, co zagrabił, postępował zgodnie z zasadami życia, nie popełniając występkę, na pewno będzie żył, nie umrze. Nie będzie się pamiętało żadnych jego grzechów, które popełnił; będzie wypełniał prawo i sprawiedliwość; na pewno będzie żył. Lecz twoi rodacy mówią: Postępowanie Pana nie jest słuszne — tymczasem właśnie ich postępowanie nie jest słuszne. Jeżeli sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni występki, umrze z powodu niego. A jeżeli bezbożny odwróci się od swojej bezbożności i będzie wypełniał prawo i sprawiedliwość, dzięki nim będzie żył. A wy mówicie: Postępowanie Pana nie jest słuszne. Każdego z was będę sądził według jego postępowania — domu izraelski”. [Ezechiela 33,13-20](#).

[276]

Ratowanie dusz jest sprawą priorytetową

Ratowanie dusz ludzkich jest zadaniem nieskończenie ważniejszym niż jakakolwiek inna nasza działalność na świecie. Każdy, kto

znalazł się pod wpływem Prawdy i przez wiarę stał się uczestnikiem miłości Chrystusowej, został tym samym wyznaczony do ratowania innych. Ma w świecie misję do wykonania. Ma być współpracownikiem Chrystusa i rozgłaszać Prawdę, jaka jest w Jezusie, a kiedy ludzie w jakiegokolwiek dziedzinie dzieła Bożego usiłują kontrolować umysły i talenty narzędzi Pańskich, przejmują tym samym kompetencje władzy sądowej nad swymi braćmi, której nie są w stanie sprawować sprawiedliwie i bez nadużyć. Pan nikogo nie ustanowił sędzią nad pracownikami Bożymi.

Są ludzie, których charakter i prowadzenie się świadczą niezbiacie o tym, że są fałszywymi prorokami i zwodzicielami. Tych nie powinniśmy ani słuchać, ani tolerować. Ale ci, których Bóg wykorzystuje, są pod Jego kontrolą i nie upoważnił On ograniczonych, krótkowzrocznych ludzi do krytykowania, potępiania, osądzania i odrzucania ich pracy tylko dlatego, że nie każdy ich pogląd pokrywa się z tym, co oni uważają za prawdę.

Omylność ludzkiego osądu

[277] Ludzie mogą stać się tacy jak faryzeusze — zawsze czujni i gotowi potępić największego nauczyciela jakiego znał świat. Chrystus dał nieodparte dowody na to, że został posłany przez Boga, jednak przywódcy żydowscy podjęli się dzieła, do którego nakłonił ich wróg, a Tego, który Sabat uczynił, który był Panem Sabatu, oskarżyli o jego łamanie. O głupoto ludzka! O ludzka słabości!

Są tacy, którzy dzisiaj postępują dokładnie tak samo. Na swych radach ośmielają się wygłaszać sądy odnośnie dzieła Bożego, ponieważ wyćwiczyli się w robieniu tego, czego Bóg nigdy od nich nie żądał. Byłoby lepiej, gdyby ukorzyli swe serca przed Bogiem i trzymali swe ręce z daleka od Bożej arki, żeby nie spadł na nich gniew Boży; bo jeśli Bóg kiedykolwiek przemawiał przeze mnie, twierdząc z całą stanowczością, że dzieło, którego się podjęli — krytykowanie i osądzanie sług Bożych — jest naganne. Są tylko zwykłymi śmiertelnikami, a ponieważ ich umysły są przytępione, uważają że to inni błędzą.

Lecz ci ludzie, którzy ośmielają się osądzać innych, powinni nieco szerzej spojrzeć na sprawę i zastanowić się, czy fakt, że poglądy innych nie zgadzają się z ich poglądami, upoważnia ich do

uznania tych opinii za herezję. Powinni zadać sobie pytanie: Czy my, ludzie nienatchnieni, możemy brać na swoje barki taką odpowiedzialność, by powiedzieć — „Nie! To nie ukaże się drukiem!”?

Jeśli ci ludzie nadal kurczowo będą się trzymać własnego zdania, przekonają się, że Bóg nie będzie wspierał ich działań. Czyżby się im wydawało, że wszystkie ich poglądy, opinie i projekty są nieomyłne? Że w ich kazaniach, wykładach czy publikacjach nie ma cienia błędu? Dlaczego inni ludzie, których życie i praca świadczy o tym, że są prowadzeni i pouczani przez Boga, nie mogą się „pryczepić” do jakiejś ich wypowiedzi, z którą nie do końca się zgadzają i kazać im ją usunąć?

Czy nasze dotychczasowe doświadczenia w tych sprawach nie są wystarczające? Czy kiedykolwiek nauczymy się lekcji, które Bóg dla nas przeznaczył? Czy kiedykolwiek uświadomimy sobie, że nie możemy zarządzać ludzkimi sumieniami? Jeśli mianowaliście komitety, które od lat wykonują takie dzieło w Battle Creek, zwolnijcie je, i pamiętajcie, że nieskończony Bóg nie postawił ludzi na stanowiskach, jakie zajmowali w Minneapolis i jakie od tamtego czasu nadal zajmują.

[278]

Nie bądźmy sumieniami dla naszych bliźnich

Głęboko przeżywam sprawę ludzi usiłujących być sumieniem dla swoich bliźnich. Usuńcie się na bok i pozwólcie Bogu kierować dziełem za pośrednictwem narzędzi i środków, które On sam Sobie obierze. Niektórzy będą musieli się wytłumaczyć z tego, co zrobili. Pan zapyta: kto was do tego upoważnił?

Nie wolno mi powierzać moich pism ludziom, którzy uważają, że ich zadaniem jest odgrywanie roli śledczych wobec swoich braci. Zwracam się do was, bracia na wysokich stanowiskach: Czy nie dostrzegacie swoich własnych braków i słabości? Czy wy sami nie powinniście się oblec w pełną zbroję sprawiedliwości? Czy nie powinniście się wykazać taką czujnością i krytycyzmem wobec własnego ducha, temperamentu i słów jak to czynicie wobec innych, żeby nie znieważać Boga i błędnie nie przedstawiać Jego Prawdy? Wasz duchowy wzrok zdecydowanie by się wyostrzył, gdybyście przyjęli taką postawę. Prawda — żywe Słowo byłoby niczym ogień gorejący w waszych kościach, palący się czystym wyraźnym pło-

mieniem, przedstawiającym Chrystusa światu. „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#).

[279] Czy żaden z tych, którzy przyjęli rolę śledczych, nie widzi w takim nastawieniu dążenia do przejęcia kontroli nad sumieniami? Co się stało z ich duchowym wzrokiem? Dlaczego dostrzegają źdźbło w oku brata, podczas gdy w ich własnym tkwi belka? O, jeśli kiedykolwiek świątynia na ziemi potrzebowała oczyszczenia, to instytucje w Battle Creek potrzebują go właśnie teraz! Czy nie chcecie szukać Boga z pokorą, byście mogli jasno i wyraźnie przekazać laodycejskie poselstwo? Gdzie są Boży stróże, którzy dostrzegą niebezpieczeństwo i będą bić na alarm? Bądźcie pewni, że są poselstwa, które wyjdą z ust ludzkich pod natchnieniem Ducha Świętego. „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, ... wspomnij Mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy! Wprawdzie szukają Mnie dzień w dzień... jakby byli narodem, który pełnił sprawiedliwość i nie zaniedbał prawa swojego Boga”. [Izajasza 58,1-2](#).

Jesteśmy żołnierzami Chrystusa. On jest kapitanem naszego zbawienia, a my mamy wykonywać Jego rozkazy i przestrzegać Jego zasad. Mamy oblec się w Jego zbroję; mamy ustawić się w szyku bojowym pod Jego sztandarem. Mamy ujarzmić nie naszych braci — żołnierzy, ale naszych wrogów, byśmy mogli zbudować królestwo Chrystusa. Jesteśmy Bożymi współpracownikami. Stale musimy nosić kompletną Zbroję Bożą i pracować ze świadomością, że patrzy na nas cały wszechświat. Niech każdy robi to, co do niego należy, niech wypełnia swój powierzony mu przez Boga obowiązek.

Potrzeba boskiego prowadzenia

Christiania, Norwegia

1 październik 1885

Drogi Bracie Butler:

[280] Nie znajduję słów, by wyrazić, jak bardzo było mi przykro, kiedy dowiedziałam się, że pod twoim nadzorem Bracia Fansworth i Burrill usiłowali ograniczyć dzieło na spotkaniu namiotowym w New York. Niczego gorszego nie mogłeś im doradzić i nie powinienesz był zlecać im zadania, któremu nie byli w stanie w sposób mądry podołać. Dobrze się zastanów zanim podejmiesz decyzje, które zahamują

rozwój dzieła. Wystarczającym złem jest już to, że na wielu miejscach tak niewiele się robi, więc ograniczanie działalności misyjnej jest niedopuszczalne.

Po starannym przeanalizowaniu spraw, z gorliwą modlitwą, napisałam tak, jak w moich notatkach z podróży. Chciałam pozostawić tę sprawę w takim stanie, żeby nie zniechęcić pracowników w New York, którzy chcą działać, chociaż pragnęłam ich uczulić, by w swoich planach nie posunęli się do skrajności. Pracownicy dobrze się spisali i należało ich zachęcić do kontynuowania pracy. W New York są ludzie, którzy powinni byli im pomóc, ofiarowując niezbędne datki, które wsparłyby dzieło. Będą musieli łożyć na dzieło, zanim wzrosną w łasce i poznaniu Prawdy.

Ty i twoi pracownicy powinniście byli spojrzeć na tę sprawę z innego punktu widzenia, niż to uczyniliście. Powinniście byli przeprowadzić gruntowną analizę tego zadania i zadać sobie pytanie, czy pięć tysięcy dolarów to zbyt duży dług do zaciągnięcia na ważne dzieło, w które ci pracownicy byli zaangażowani. Powinieneś był wykorzystać swój autorytet w taki sposób, by ludzie uświadomili sobie ważność tej pracy oraz fakt, że ich obowiązkiem jest sprostać wyzwaniu. Powinieneś był uczynić to, co napisałam w moich notatkach z podróży. Lecz jeśli nasi bracia uważają, że wolno im przerywać pracę, kiedy nie wiedzą skąd pochodzą pieniądze na jej kontynuację, to dzieło skurczy się nie tylko w Michigan i New York, lecz również w każdym innym stanie Unii. Jeśli nasi pracownicy na jakimś miejscu idą naprzód, nie ustawiajcie im szlabanów, mówiąc: dotąd możecie dojść, i ani kroku dalej. Odczuwam głęboki smutek, że zamknęliście szkołę w New York. Rozumiem, że bracia, którzy mieli dopilnować tego przedsięwzięcia, nie podjęli kroków [281] zmierzających do wsparcia dzieła przez zwrócenie się z prośbą o datki do ludzi, którzy mogli je ofiarować. W konferencji (pol. „zjednoczenia”) są zamożni ludzie, którzy wnieśli skargę w związku z długiem, jaki został zaciągnięty, a którzy powinni byli wspierać tych pracowników. Pracownikom udzielono nagany i zniechęcono ich do pracy, a ci, którzy dysponują środkami odnieśli wrażenie, że mają pełne prawo kwestionować każde przedsięwzięcie, które wymaga pieniędzy.

Gdy osobisty nadzór nad szczegółami jest niespójny

Bóg nie życzy sobie, by pracownicy w New York, czy gdziekolwiek indziej, czuli się skrepowani i nie mieli swobody działania, dopóki nie skonsultują się z tobą i nie spytają o twoją opinię w danej sprawie. Nie pochwalam tego, że chcesz mieć osobisty nadzór nad wszystkimi szczegółami pracy. Gdybym to uznała za właściwe, skutek byłby taki, że żaden pracownik nie ośmieliłby się mieć własnego zdania w żadnej sprawie. Pracownicy musieliby polegać na umyśle jednego człowieka i na jego osądzie, co w efekcie doprowadziłoby do ich niewydolności i nieskuteczności z powodu braku własnej inicjatywy. Tego rodzaju ludzi jest obecnie zbyt wielu i są oni prawie nic nie warcy. Piszę o tym, ponieważ ta sprawa bardzo leży mi na sercu. Nie robimy nawet w połowie tego, co powinniśmy.

[282] To prawda, że szkoła w South Lancaster musi być wspomaganą, ale to nie zwalnia nas z obowiązku wspierania innych szkół. Powinniśmy mieć szkoły podstawowe w różnych miejscach, by przygotowywały młodzież do szkół średnich. Może ci się wydawać, że zamknięcie szkoły w New York było mądrym posunięciem, ja jednak nie widzę w tym niczego mądrego. Zamknięcie tej szkoły podważa i podaje w wątpliwość wszystko, czego lud dokonał, i zniechęca ich do dalszych działań. Nie rozumiem, co chciałeś zyskać przez to posunięcie, a wiem, że nie było ono zgodne z Bożym planem. Przyniesie ono wyłącznie szkodę, nie tylko tym, którzy narzekali na dług, lecz również pracownikom. Ludzie majątni, którzy mogli wspomóc to przedsięwzięcie, odetchną teraz z ulgą. Nie zachęci ich to do wspierania dzieła w stopniu większym niż dotychczas, a wręcz przeciwnie. Będą się teraz czuli nieskrepowani w swoich narzekaniach na każdą inicjatywę, która wiąże się z wydatkami.

Bóg nigdy nie doradza ograniczania dzieła

O, gdyby Pan mógł cię prowadzić! Nigdy nie powinieneś sobie pozwolić na to, by działać pod wpływem pogłoski, a jednak czasami to robiłeś. Nigdy nie podejmuj działań, które zawężyłyby lub ograniczyły dzieło, jeśli nie masz pewności, że kieruje tobą Duch Pański. Nasz lud wykonuje dzieło dla misji zagranicznych, ale są też misje w kraju, które w niemniejszym stopniu potrzebują jego pomocy. Powinniśmy starać się przedstawiać naszemu ludowi wymagania

działa Bożego i uświadamiać mu potrzebę wykorzystania środków, jakie im Bóg powierzył, by dzieło Pańskie mogło się rozwijać zarówno w kraju jak i za granicą. Jeśli w tych, którzy mogą pomóc w New York nie obudzi się poczucie obowiązku, nie rozpoznają dzieła Bożego, gdy słyhać będzie głośnie wołanie trzeciego anioła. Gdy zajaśnieje światło, które ma oświecić całą ziemię, zamiast stać się do pomocy Panu, będą usiłowali skrępować Jego dzieło, by odpowiadało ich ciasnym poglądom.

Pozwól, że ci powiem, że w tej ostaniej fazie dzieła Pan będzie działał w sposób niezwykły i sprzeczny z ludzkimi planami i oczekiwaniami. Są pośród nas ludzie, którzy zawsze będą chcieli kontrolować dzieło Boże; będą chcieli decydować o każdym posunięciu nawet wtedy, gdy dzieło będzie prowadzone pod kierownictwem anioła, który przyłączy się do trzeciego anioła w głoszeniu poselstwa światu. Bóg użyje takich środków i takich sposobów, że widać będzie wyraźnie, że to On trzyma wodze w Swoich rękach. Pracownicy będą zdumieni prostotą środków, których użyje Pan, by wprowadzić i ugruntować Swoje dzieło sprawiedliwości. Ci, którzy uważani są za dobrych pracowników, będą musieli przybliżyć się do Boga, będą potrzebowali boskiego dotknięcia. Będą musieli czerpać głębiej i pić nieustannie ze źródła żywej wody, by móc rozpoznać dzieło Boże w każdym szczególe. Pracownicy mogą popełniać błędy, ale powinienś dać im szansę naprawienia ich, dać im możliwość nauczania się ostrożności i rozważi przez pozostawienie pracy w ich rękach.

[283]

Kierowanie się własnym osądem

Orebro, Szwecja

28 październik 1885

Drodzy Bracia Butler i Haskel:

Modlę się o to, by Pan towarzyszył wam z wielką mocą podczas nadchodzącej konferencji stanowej. Nie martwcie się tym, że niektórzy będą nieobecni, bo Jezus jest waszym Pomocnikiem. Mam szczerą nadzieję i modlę się o to, by ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w Michigan, Nowej Anglii, Ohio, Indianie i innych stanach spojrzeli na dzieło szerzej, niż to czynili do tej pory. Mam nadzieję, że Michigan uczyni krok do przodu. Boleję bardzo nad tym, że tak niewielu jest ludzi dalekowzrocznych, o szerokich

horyzontach umysłowych. Pracownicy powinni być kształceni i szkoleni do pracy misyjnej. Wszędzie potrzebujemy misjonarzy. Potrzebujemy mężczyzn i kobiety, którzy bez reszty oddadzą się pracy w dziele Bożym, przyprawdzając wielu synów i córek do Boga.

[284] *Samodzielność w ocenie sytuacji i podejmowaniu decyzji*

Pokazano mi, że istnieje praktyka, której ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach powinni się wystrzegać, ponieważ przynosi ujmę dziełu Bożemu. Ludzie wysoko postawieni nie mogą pomiatać Bożym dziedzictwem rozkazując wszystkiemu, co ich otacza. Zbyt wielu wytyczyło własną linię postępowania w pracy i domaga się, by inni się jej trzymali i szli w kierunku przez nich wyznaczonym. Pracownicy starają się to robić ze ślełą wiarą, nie próbując samodzielnie ocenić sytuacji i wyrobić sobie własnego poglądu na sprawę, którą się zajmują. Postępowaliby zgodnie z domniemanymi wytycznymi swoich kierowników nawet wtedy, gdyby ci byli nieobecni. Ale w imieniu Chrystusa błagam was, byście z tym skończyli. Dajcie ludziom szansę wykazania się samodzielnością i robienia tego, co uznają za stosowne. Ludzie, którzy ślepo wykonują polecenia kogoś innego i chcą, by ktoś inny za nich myślał i podejmował decyzje, nie nadają się do tego, by można im było powierzyć odpowiedzialne zadania. Tym jednak nasi przywódcy zdają się zupełnie nie przejmować. Bóg nie rozdzielił całej mądrości świata pomiędzy nielicznych wybrańców.

Ludzie na stanowiskach powinni zaufać rozsądkowi innych, ich umiejętności oceny sytuacji i przewidywania, i przyjąć za rzecz oczywistą, że poradzą oni sobie z powierzonym zadaniem. Nasi przewodzący bracia popełniają wielki błąd, udzielając szczegółowych instrukcji, według których mają postępować pracownicy, a skutkuje to ich niewydolnością i brakiem troski o dzieło, ponieważ są uzależnieni od innych, którzy za nich planują, a sami nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności. Gdyby ci, którzy wzięli na siebie tę odpowiedzialność, wystąpili z naszych szeregów albo pomarli, co stałoby się z naszymi instytucjami?

[285] Przywódcy powinni przydzielać innym odpowiedzialne obowiązki, powinni pozwalać im opracowywać plany, obmyślać metody

działania i realizować je, by w ten sposób nabierali doświadczenia. Kiedy trzeba, udzielcie im rady, ale nie odsuwajcie ich od pracy tylko dlatego, że waszym zdaniem popełniają błędy. Niech Bóg się zlituje nad dziełem, które prowadzone jest w oparciu o umysł jednego tylko człowieka, nad dziełem, w którym projekt jednego człowieka realizowany jest bezkrytycznie i bez żadnych wątpliwości. Taki stan rzeczy nie przynosi Bogu zaszczytu. Wszyscy nasi pracownicy muszą mieć swobodę w ocenie sytuacji oraz prawo do podejmowania decyzji według własnego uznania. Bóg dał ludziom talenty po to, by je wykorzystywali. Dał im rozum, by samodzielnie myśleli i planowali, zamiast polegać na innych, którzy będą myśleć za nich.

Myślę, że wielokrotnie wyjaśniałam ci już tę sprawę, ale nie widzę żadnej zmiany w twoim działaniu. Chcemy, by każdy człowiek na stanowisku powierzał odpowiedzialne zadania innym. Zaprzęgnijcie innych do pracy, która będzie od nich wymagała planowania i umiejętności oceny sytuacji. Nie uczcie ich polegania na waszym zdaniu. Młodzi ludzie muszą się szkolić w myśleniu. Bracia! Niech wam się ani przez chwilę nie wydaje, że wasza wizja prowadzenia dzieła jest doskonała, a ci wszyscy, którzy was otaczają muszą być waszym cieniem, muszą jak echo powtarzać wasze słowa i wasze poglądy oraz wykonywać wasze plany.

Skutki ciągłego stosowania się do poleceń innych

Są tacy, którzy mogliby dzisiaj być ludźmi o szerokich horyzontach, ludźmi o rozległym doświadczeniu, na których można polegać, a takimi nie są, ponieważ uczono ich jedynie realizować cudze plany. Pozwalali na to, by inni mówili im dokładnie, co mają robić, a to doprowadziło ich do intelektualnego skarłowacenia. Ich umysły są ciasne i nie są w stanie pojąć potrzeb dzieła. Są po prostu maszynami, które w ruch wprawia myśl innego człowieka. Niech ci się więc nie wydaje, że ludzie, którzy stosują się do twoich poleceń, są jedynymi, którym można zaufać. Czasem myślisz, że skoro co do joty wykonują twoją wolę, to są jedynymi, na których można polegać. Jeśli ktoś ma własne zdanie, które różni się od twojego, skreślasz go jako tego, któremu nie można zaufać. Trzymaj się z dala od dzieła i przestań wszystko i wszystkich kontrolować. Nie jesteś

[286]

jedynym człowiekiem, którym Bóg się posłuży. Daj Panu możliwość wykorzystania talentów, które powierzył ludziom po to, by dzieło mogło się rozwijać. Daj Panu szansę wykorzystania ludzkich umysłów. Wiele tracimy z powodu naszych ciasnych poglądów i mizernych planów. Nie stój na drodze rozwoju dzieła Bożego, ale pozwól Panu działać przez kogo zechce. Kształćmy i zachęcajmy młodych ludzi do myślenia i działania, do układania planów, byśmy mieli całe mnóstwo doradców.

Jakże boli mnie serce, gdy widzę, jak przewodniczący konferencji (Zjednoczeń) przeprowadzają selekcje, wybierając tych, których, jak sądzą, będą mogli „urobić” na swoją modłę do pracy w dziele. Wybierają takich, którzy nie będą się im sprzeciwiać, ale bez szemrania będą wykonywać ich polecenia, jak maszyny. Żaden przewodniczący nie ma prawa robić czegoś takiego. Zostawcie planowanie innym; a jeśli coś im się nie uda, nie uważajcie tego za dowód na to, że nie nadają się do samodzielnego myślenia. Nasi najbardziej odpowiedzialni ludzie musieli się długo uczyć panowania nad sobą, by osiąść umiejętność właściwej oceny sytuacji i podejmowania słusznych decyzji. W wielu sprawach nie ukrywają tego, że nie są do końca zadowoleni ze swojej pracy i że należało ją wykonać lepiej. Fakt, że ludzie popełniają błędy, nie jest żadnym powodem, by uważać ich za niezdolnych do pełnienia odpowiedzialnych funkcji.

[287] Ci, którzy swoje metody uważają za doskonałe, sami popełniają poważne gafy, ale inni nie są lepsi od nich. Chwalą się swoimi sukcesami, lecz o błędach nie wspominają. Bądź więc uprzejmy i rozważny wobec każdego człowieka, który zgłasza się do pracy w winnicy Pańskiej. Nasi najwyżej postawieni mężowie opracowali pewne niemądre plany i wprowadzili je w życie, ponieważ uważali je za doskonałe. Powinnii byli skonsultować się z innymi, którzy przyjrzeliby się tym sprawom z zupełnie innego punktu widzenia, co bardzo by ich planom pomogło.

Podobnego ducha można znaleźć i tu — w Europie. Przez całe lata starszy Andrews wstrzymywał dzieło uniemożliwiając jego postęp, ponieważ bał się powierzyć to dzieło innym, mniemając, że nie będą oni realizować planu, który on wcześniej sobie precyzyjnie ułożył. Nigdy nie pozwoliłby na to, by zrealizowano cokolwiek, czego on sam by nie wymyślił. Starszy Loughborough również trzymał wszystko w swej garści w czasie, kiedy przebywał w Kalifornii i

Anglii, czego rezultatem było wstrzymanie dzieła w Anglii na wiele lat. Starszy Wilcox i siostra Thayer posiadają tego samego ducha, pragnąc by wszystko szło dokładnie w tym samym kierunku, jaki oni nadadzą; a przecież nikt nie jest wyćwiczony w ten sposób, by całe dzieło mogło zostać powierzone w jego ręce. Szaleństwem jest powierzyć wielką misję jednemu człowiekowi, który będzie ją dopasowywał do własnego sposobu myślenia i kształtował według własnej, chorej wyobraźni. Ludzie ograniczeni, którzy mają ciasne poglądy, którzy zajmowali się dotychczas sprawami przyziemnymi, którym brak jest przewidywania i spostrzegawczości, nie nadają się do tego, by ukształtować i wyznaczyć kierunek dziełu Bożemu. Ci, którzy usiłują kontrolować dzieło, są przekonani, że nikt nie wykona jej lepiej niż oni, i dzieło nosi znamiona ich błędów.

Rozdział 12 — Środki i metody

Wierna dziesięcina

Cooranbong, Australia

10 wrzesień 1896

Wielu przewodniczących stanowych konferencji (Zjednoczeń) nie zajmuje się tym, co należy do ich obowiązków — dopilnowaniem tego, by starsi i diakoni wykonywali swoją pracę w zborach, troszcząc się o to, by dziesięcina była wiernie przynoszona do skarbcza. Malachiasz wyraźnie mówi, że pomyślność i dobrobyt uzależnione są od przyniesienia do Bożego skarbcza tego, co jest Jego własnością. Zasadę tę często trzeba przypominać ludowi, który nie przykłada się do wypełnienia swojej powinności wobec Boga i który zaniedbuje lub ociąga się z przynoszeniem swoich dziesięcin, darów i ofiar dla Boga. „Czy człowiek może oszukiwać Boga?” [Malachiasza 3,8](#) (KJV — „okradać Boga”, a BG — „łupić”). „W czymże Cię łupimy?” — to pytanie zadane przez niewierne sługi. Odpowiedź jest jasna i konkretna: „W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważż Mnie oszukujecie, wy, cały naród. Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w Moim domu, i w ten sposób wystawcie Mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę”. [Malachiasza 3,8-10](#). Przeczytajcie proszę cały ten rozdział i zastanówcie się, czy można wyrazić się jaśniej? Są to słowa tak oczywiste, że nikt, kto szczerze pragnie poznać swoje obowiązki względem Boga, nie popełni w tej sprawie błędu. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla tych, którzy tego obowiązku nie wypełniają. Wynika to z samolubstwa i braku miłości i bojaźni Bożej w ich sercach.

Nic nie usprawiedliwia nieoddawania dziesięciny

Pan zawsze domagał się tej odpowiedzi na Swoje plany realizacji Swego dzieła na naszym świecie. Nigdy nie zmienił Swojego raz

powziętego postanowienia. Wszystko jest Jego własnością i z tego, co powierzył człowiekowi, domaga się Swojej części. „Ponieważ Ja, Pan, nie odmieniam się, więc dlatego wy, synowie Jakuba, nie jesteście zniszczeni, [choć poczynając] od dni waszych przodków, odstępowaliście od Mych praw i nie przestrzegaliście ich. Nawróćcie się do Mnie, a Ja zwrócę się znowu ku wam, mówi Pan Zastępów”. *Malachiasza 3,6-7 (BT)*.

Ci, którzy twierdzą, że nie rozumieją tej jasnej i oczywistej wypowiedzi — która, jeśli będą posłuszni, gwarantuje im wszelką pomyślność, bo nawet okna niebios otworzą się i zostaną wylane błogosławieństwa ponad miarę — nie są uczciwi wobec Boga. Ich tłumaczenie się, że nie znali woli Bożej, na nic się nie zda w wielkim dniu sądu.

Wszyscy mają wypełnić swój obowiązek

Oddajcie zatrzymane dziesięciny. Wejdźcie w nowy rok jako ludzie uczciwi, dochowujący warunków swojej umowy z Bogiem. Niechaj ci, którzy zatrzymali swoje dziesięciny, odeślą je zanim skończy się rok 1896, by byli w porządku wobec Boga i niech już nigdy, przenigdy nie narażają się na Boże przekleństwo. Przewodniczący naszych konferencji (Zjednoczeń), czyńcie swoją powinność; nie przemawiajcie własnymi słowami, ale mówcie wyraźnie: „Tak mówi Pan”!. Starsi zborów, spełniajcie swój obowiązek! Chodźcie od domu do domu i pouczajcie trzodę Bożą, by nie zaniedbywała tej tak ważnej sprawy, która wiąże się albo z wielkim błogosławieństwem albo z wielkim przekleństwem.

Niech wszyscy ci, którzy boją się Boga, stawiają się do pomocy Panu i dowiodą, że są wiernymi sługami. Prawda musi dotrzeć do najdalszych zakątków świata. Pokazano mi, że wielu w naszych zborach okrada Boga z dziesięcin i darów. Pan spełni wobec nich to, co powiedział. Posłusznych obdarzy obfitymi błogosławieństwami, a przestępców obłoży klątwą. Każdy, kto niesie poselstwo Prawdy naszym zborom, musi wypełniać swój obowiązek poprzez ostrzeżenie, wychowywanie i strofowanie. Każde zaniedbanie obowiązku, które jest okradaniem Boga, oznacza przekleństwo dla winnego.

Pan nie uzna za niewinnych tych, którzy nieudolnie wykonują powierzone im zadanie, polegające na dopilnowaniu, by kościół

utrzymywany był w dobrym duchowym zdrowiu oraz niedopuszczeniu do zaniedbania, które ściągnęłoby przekleństwo na Jego lud. Przekleństwo ogłoszone jest nad tymi, którzy wstrzymują się od oddawania dziesięciny Bogu. Pan mówi: „Czy człowiek może oszukiwać (łupić wg BG) Boga? Bo wy Mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym Cię oszukaliśmy? W dziesięcinach i ofiarach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważ Mnie oszukujecie, wy, cały naród. Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w Moim domu”.

To nie jest prośba człowieka. To jest jedno z Bożych zarządzeń, dzięki któremu możliwe jest nieprzerwane prowadzenie Jego dzieła dla świata. Niech Bóg pomoże się nam upamiętać. „Nawróćcie się do Mnie, wtedy i Ja zwrócę się ku wam — mówi Pan”. [Malachiasza 3,7](#). Ludzie, którzy szczerze pragną spełniać swoje obowiązki, znajdą jasny wykład tego zagadnienia w tym rozdziale. Nie ma usprawiedliwienia dla nikogo, kto nie oddaje dziesięcin i darów dla Pana.

[291] Pan obdarza nas obficie Swoimi darami. On tak „umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, by każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Każde błogosławieństwo, jakie otrzymujemy, przychodzi przez Jezusa Chrystusa. Czy nie pora się obudzić i zacząć sumiennie wypełniać nasz obowiązek wobec Boga, od którego zależy nasze zdrowie i życie, nasze pola i plony, nasze bydło i trzody, i nasze winnice? On nas zapewnia, że jeśli zapełnimy skarbiec Pański, otrzymamy obfitość błogosławieństw. Jeśli jednak zatrzymamy nasze środki, On wstrzyma Swoje błogosławieństwo i niewiernych obłoży klątwą.

Bóg powiedział: „Wystawcie Mnie na próbę... czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę” („tak, że go nie będziecie mieli gdzie podziąć”, [wiersz 10, BG](#)). Cóż za wspaniała obietnica! Któż zaryzykuje okradanie Boga w dziesięcinach i ofiarach, mając taką obietnicę jak ta! „I zabronię potem szarańczy pożerać wasze plony rolne, wasz winograd zaś w polu nie będzie bez owocu — mówi Pan Zastępów. Wszystkie narody będą was nazywać szczęśliwymi, bo będziecie krajem uroczym — mówi Pan Zastępów”. [Wiersze 11.12](#).

Kolejny rok wkrótce odejdzie do wieczności wraz ze swoim brzemieniem w skutki rejestrem. Zrobmy bilans tego mijającego roku i

jeśli nie wypełniliśmy naszego obowiązku wobec Pana rzetelnie i z ochotnym sercem, wejdźmy w nowy rok tak, by niebiańscy pisarze mogli potem w naszych aktach odnotować, że w dziesięcinach i darach byliśmy Bogu wierni.

Praktyczne wskazówki dotyczące pracy

Cooranbong, Australia

14 czerwiec 1896

Drogi Bracie i Siostrze _____:

W zeszły piątek rozmawiałam z wami na temat waszych metod pracy. Niebiański Obserwator stał obok nas i bardzo chciałabym nie uronić ani słowa z tego, co powiedział, ale nie wiem, czy dam radę. Powiedziałeś: „Chciałbym się dowiedzieć czegoś odnośnie moich obowiązków. Nie jestem do końca zadowolony z efektów mojej pracy”. Wtedy głos Tego, który był obecny wśród nas, powiedział: „Miej wiarę w Boga; ucz się od Jezusa Chrystusa. Kiedy zajmujesz się świętymi prawdami Słowa Bożego, zawsze wywyższaj Chrystusa. To, czego najbardziej potrzebujesz, to przyswoić sobie umiejętność nauczania w taki sposób, w jaki to czynił Chrystus. Gdy nauczasz lud, przedstawiaj tylko kilka najistotniejszych punktów i niech twój umysł się na nich koncentruje. Wprowadzasz rzeczy nieważne do swoich przemówień. Te nie zawsze są «wonią życia ku życiu» i tak naprawdę nie mają żadnego związku z twoim tematem. Przez zbaczanie z tematu i wprowadzanie elementów, które dekoncentrują słuchaczy, pozbawiasz mocy wszystko to, co wcześniej powiedziałeś”.

[292]

Chaotyczna prezentacja prawdy

Bóg nie chce, byś uważał, że jesteś pod wpływem Jego Ducha, kiedy odbiegasz od tematu i mówisz o innych sprawach z zamiarem udzielenia nagany, co nie powinno mieć miejsca, gdy omawia się święte, uroczyste prawdy. Czyniąc tak gubisz się i osłabiasz efekt tego, co jest pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowania w sprawiedliwości. Wiele cennych idei pozbawiasz głębi, mieszając je z innymi myślami, które przychodzą ci do głowy, lecz nie mają związku z tematem. To, co odbiega od

rozważanego tematu, nie powinno znajdować się w twoich przemówieniach.

Są na tym świecie serca, które głośno wołają o żywego Boga. Lecz bezradna ludzka natura karmiona jest niesmacznym, bezwartościowym pokarmem. W zborach wygłasza się wykłady, które nie zadowolają głodnych i spragnionych dusz. Nie ma w nich tego boskiego objawienia, które dotyka umysłu i sprawia, że dusza płonie. Słuchacze nie mogą powiedzieć: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?” [Łukasza 24,32](#). Plewy podawane są ludowi, a taki pokarm nie obudzi grzesznika, ani nie przekona dusz o grzechu. Dusze, które przychodzą [293] żeby słuchać, potrzebują jasnej, prostej i bezpośredniej prezentacji Prawdy. Ci, którzy zakosztowali Słowa Bożego, długo przebywali w atmosferze, gdzie Boga nie ma, i tęsknią za boską obecnością.

Zbierz się w sobie, byś mógł przedstawiać Prawdę Bożą w sposób możliwy do przyjęcia. Głoś Prawdę w jej prostocie, ale niech twoje przemowy będą krótkie. Skoncentruj się na kilku istotnych punktach. Przez cały czas musisz być świadomy tego, że potrzebujesz stałej obecności Ducha Świętego, bo On może wykonać pracę, której ty sam nie wykonasz. Jeśli twój umysł zaprzęta jakaś nieprzyjemna sprawa, pozbadź się tego ciężaru i z Bożą pomocą wyrzuć go ze swojej świadomości zanim staniesz przed ludem. Zdecydowanie trzymaj się kilku punktów. Daj ludowi czystą pszenicę, przewianą i oddzieloną od plew. Nie dopuść do tego, by twoje przemowy obejmowały tak szeroką tematykę, że w efekcie, zamiast solidnej argumentacji uwidocznia słabość. Przedstawiaj Prawdę, jaka jest w Jezusie, by ci, którzy słuchają, odnieśli jak najlepsze wrażenie.

Szkodliwe skutki długich kazań

Mów krótko. Twoje przemowy są na ogół dwa razy dłuższe niż być powinny. Nawet dobrą rzecz można pozbawić smaku, jeśli się z nią niewłaściwie obchodzi. Gdy przemowa jest zbyt długa, ostatnia część kazania zaciera i pozbawia mocy to wszystko, co zostało powiedziane wcześniej. Nie odbiegaj od tematu, ale przechodź prosto do rzeczy. Podawaj ludowi prawdziwą mannę z nieba, a Duch Święty będzie cię wspierał i zaświadczy, że to nie ty sam mówisz do siebie, lecz że to On przez ciebie przemawia. Nauczyciel Słowa Bożego

musi najpierw porozmawiać z Bogiem, a potem może stanąć przed ludem, ufając, że Duch Święty będzie działać na jego umysł. Jeśli będzie wiernie współpracował z Chrystusem, osobiście doświadczy wypełnienia się obietnicy: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni”. [Mateusza 28,20](#).

[294]

Uważaj, byś nigdy nie stracił poczucia obecności boskiego Obserwatora. Pamiętaj o tym, że przemawiasz nie tylko do nieoświeconego zgromadzenia, lecz również do Tego, którego powinieś zawsze rozpoznać. Mów tak, jak gdyby cały wszechświat stanowił twoje audytorium, a nie tylko głodne i spragnione stadko Bożych owieczek i baranków, które trzeba nakarmić.

Głoś Słowo

Ci, którzy twierdzą, że głoszą Słowo, powinni głosić Słowo, zawsze pamiętając o tym, że są współpracownikami Bożymi. To On gwarantuje im skuteczność i jeśli dadzą Mu sposobność, będzie dla nich pracował. Jeśli będą pokorni, jeśli nie będą polegać na swojej domniemanej mądrości i swoich własnych umiejętnościach, Bóg włoży w ich umysły właściwe argumenty i będzie przemawiał przez ich usta. Będzie również wpływał na umysły słuchaczy, przygotowując ich serca na przyjęcie ziarna, które jest siane.

Mój bracie, Boża moc musi oddziaływać na ciebie każdego dnia, w przeciwnym razie zamiast Ducha Świętego, u twego boku stanie wróg Boga i człowieka. Pod jego wpływem twoją pracę ogarnie słabość, a najcenniejsze zagadnienia wiary dotyczące zbawienia duszy zostaną okaleczone i oszpecone w twoich rękach.

Jeśli nie zmienisz swego sposobu działania, będziesz wywierał szkodliwy wpływ na tych, którzy razem z tobą pracują w dziele. Niech twoje serce walczy i niech się złamie w swojej tęsknocie za Bogiem — za żywym Bogiem. Niech nic nie odwraca twojego umysłu od dzieła Bożego ku sprawom nieistotnym. Pracuj sumiennie, z całą daną ci przez Boga siłą, modląc się nieustannie i wzywając zbór do współpracy. Nie pokładaj ufności w sobie, ale odpocznij w błogim zapewnieniu, że Bóg jest twoim Kierownikiem. Ty jesteś tylko Jego sługą i twoim zadaniem jest zastosować się do Jego słów wypowiedzianych przez ap. Pawła: „Jesteśmy współpracownikami Bożymi”.

[295]

Zaparcie się siebie

Nie przypisuj sobie jakiegokolwiek chwały. Nie pracuj z rozdwojonym umysłem, usiłując jednocześnie służyć sobie i Bogu. Niech twoje własne „ja” będzie niewidoczne. Niech twoje słowa sprawią, że utrudzeni i obciążeni złożą swoje brzemie u stóp Jezusa. Miej zawsze świadomość tego, że On stoi po twojej prawicy, gotów dać ci Swoją skuteczność i wszechpotężną moc w razie nagłej potrzeby.

Pan jest twoim Doradcą, twoim Przewodnikiem i Kapitanem twojego zbawienia. On, zwycięzca, idzie przed tobą, aby zwyciężyć. Poświęć Mu się całkowicie, duszą i ciałem, i w niczym sobie nie pობłażaj. Zaprzyj się siebie, weź swój krzyż i pracuj sumiennie dla Mistrza. Nie marnuj niepotrzebnie sił na długie przemowy. To wyczerpuje pokłady energii i niewiele sił pozostaje na najważniejszą część dzieła — służbę od domu do domu.

Praca ewangelisty

Nauczanie Pisma i modlenie się po domach z poszczególnymi rodzinami — to jest zadanie ewangelisty i tę pracę musisz połączyć z głoszeniem Słowa. Jeśli ją zaniedbasz, twoje głoszenie przyniesie mizerne efekty. Musisz sam siebie zazdrośnie strzec. Musisz wraz z żoną zbliżyć się do zborowników. Uczcie ich tego, że miłość Boża musi wejść do wewnętrznej świątyni ich rodzinnego życia. Jeśli będziesz tego pragnął, Duch Święty obdarzy cię mocą, która pomoże ci w pracy.

[296] Niesiemy ostatnie poselstwo łaski ginącemu światu i Bóg chce, by naszą pracę cechowała świeżość i moc. Jest to możliwe wyłącznie dzięki pomocy Ducha Świętego. Odziedziczone skłonności i złe nawyki muszą zostać ujarzmione i być ciągle na nowo krzyżowane. Musisz spokornieć pod Bożą ręką, bo twoje drogi nie są drogami Bożymi. Oboje musicie się wiele nauczyć w szkole Chrystusa.

Zeszłej nocy usłyszałeś te oto słowa pouczenia: „Zasięgaj rady u swoich braci. Twoje plany muszą zostać gruntownie rozważone przez inne umysły”. Przekazywano ci już ostrzeżenia, by nie polegać na ludziach i ich mądrości. Kusiciel zamierza wprowadzić ludzi w błąd, odwodząc ich od szukania siły i skuteczności u Jezusa i przekonując ich do tego, by ciało uczynili swoim oparciem. Dzieje się tak w wielu przypadkach. Szatan zastawił sidła, by złapać w nie

ludzi i przeciągnąć na swoją stronę, nakłaniając ich do polegania na swoich śmiertelnych, błędzących bliźnich.

Niebezpieczeństwo popadania w skrajności

Kiedy jednak zostanie w tej sprawie udzielona nagana, szatan bierze podaną radę i przedstawia ją w tak zniekształconym świetle, że ci, którzy chcą się kierować własnym osądem, dochodzą do wniosku, że wolno im opracowywać plany i podejmować ważne działania bez zasięgnięcia rady u swoich braci. I tak następny błąd walczy o uznanie. Ludzie popadają w jedną skrajność, a kiedy się ich zgani, prędko wpadają w drugą.

Nie ustrzeżesz się błędów, jeśli będziesz działał opierając się na własnej mądrości. Potrzebujesz rady. Nie posiadasz tak wszechstronnych umiejętności, by sprostać każdemu zadaniu, jakie stawia dzieło Boże i nie powinienesz rozpoczynać pracy w ważnych miejscach, jeśli istnieje obawa, że nie będziesz mógł dokończyć tego, co zacząłeś. Musi być podane wyraźne światło od Boga, a zadanie musi być sprecyzowane jasno i bezbłędnie, zanim jeden czy dwóch ludzi wkroczy na nowe ważne pola. Musisz zasięgać rady swoich braci, bo istnieje niebezpieczeństwo, że będziesz działał zbyt pośpiesznie w obmyślaniu planów i metod.

Słowa, które nigdy nie powinny były paść, zostały wypowiedziane do ciebie odnośnie twoich braci. Błędne przekonania istniejące w umysłach innych zostały ci przekazane, co skłoniło twój umysł do spekulacji, a nie jest to ani bezpieczne, ani właściwe. Strzeż swoich myśli. Panuj nad odruchami serca i umysłu. Zostały wypowiedziane słowa, które sprawiły, że pokładasz daleko większą ufność w swoich własnych planach i metodach, niż powinienesz. Z twoich ust wyślizgują się spontaniczne, mimowolne słowa, które są nie do przyjęcia przez Boga. Bądź ostrożny, bo w przeciwnym razie, gdy przyjdzie czas, byś mógł dowieść, że jesteś przyjacielem i jako przyjaciel masz udzielić mądrej rady, okażesz się nieprzygotowany.

[297]

Konieczność zasięgnięcia rady u braci

Nie wolno ci działać samowolnie, nie licząc się z nikim i z niczym. Twoim obowiązkiem jest zasięgnięcie rady u braci. Może to zranić twoją dumę, ale pokora i uniżenie umysłu, których uczy Duch

Święty, będą służyć rad i odrzucać pewność siebie. Gdy zostanie ci udzielona rada, która koliduje z twoimi osobistymi zamiarami, nie wolno ci jej lekceważyć, a siebie uważać za wystarczająco mądrego, by udzielać rad innym.

Gdziekolwiek byś nie pracował, musisz połączyć swoje wysiłki z wysiłkami innych pracowników. Nie jesteś autorytetem we wszystkich sprawach. Nie jesteś w stanie sam skutecznie przeprowadzić serii spotkań, ale możesz współdziałać z innymi pracownikami. To może być dla ciebie upokarzające, lecz nie powinno być, bo Bóg rozdzielił pomiędzy ludzi różnorodne dary i pragnie, by połączyły się one w doskonałej harmonii.

[298] Musisz sobie uświadomić niebezpieczeństwo wynikające z tego, że patrzysz na sprawy ze swojego punktu widzenia. Byłoby dla ciebie dobrze, gdybyś szczerze przedstawił swoje plany braciom, żeby poznać ich stanowisko, ponieważ okoliczności mogą tak wpłynąć na twój umysł, że nie będziesz w stanie obiektywnie ocenić sytuacji. Niech twoje plany zostaną szczegółowo przeanalizowane, a ty z gorliwą modlitwą powierz swoją sprawę Temu, który wie wszystko. Naradzajcie się wspólnie. Niech podszepty twojego umysłu i umysłów innych ludzi nie zamkną drzwi twojego serca dla rady sług Pańskich.

9 sierpień 1896. Napisałam ci o tym, ponieważ jest to poważna sprawa pociągająca za sobą poważne konsekwencje, które będą miały wpływ na przyszłą pracę w innych miejscach. Brat — nie potrzebuje od ciebie pochlebstw, ponieważ ma wystarczająco wysokie mniemanie o sobie i o swoich zdolnościach, co okazuje przez przedstawianie innych w gorszym świetle. Nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo chce być pierwszym. Nie jest przygotowany do tego, by wziąć na swoje barki obowiązki kaznodziei ewangelii, bo brak mu pokornego i skruszonego ducha. Powinien w dalszym ciągu udzielać wykłady biblijne, a gdy jego bracia zobaczą, że jest zdolny do głoszenia ewangelii, wówczas będzie to widoczne. Musisz w tej kwestii zachować ostrożność.

Kolportaż

Nie rozumiem, dlaczego kolportaż nie odnosi takich sukcesów, jakie powinien odnosić na niwie Pańskiej. Kolporterzy mogą zawie-

rać z ludźmi znajomości, modlić się z nimi i rozumieć ich prawdziwe potrzeby. Ze światła, które Bóg mi dał wynika, że na kolporterach spoczywa ogromna odpowiedzialność. Przystępując do pracy kolporterzy muszą być przygotowani do wyjaśniania Pisma Świętego i nie powinno się mówić ani robić niczego, co wiązałoby im ręce. Jeśli złożą swą ufność w Panu, aniołowie Boży będą im towarzyszyć, w ich podróżach, wkładając w ich usta słowa, które wieją światło i odwagę w umysły i serca wielu dusz. Gdyby nie praca kolportera, wielu ludzi nigdy nie usłyszałoby Prawdy. [299]

Kolporter powinien nosić ze sobą książki, broszury i artykuły, by rozdawać je tym, których nie stać na to, by zakupić u niego książki. W ten sposób Prawda zostanie wprowadzona do wielu domów.

Pośród darów, jakie Bóg udzielił człowiekowi, żaden nie jest większym błogosławieństwem niż dar mowy, o ile jest on uświęcony przez Ducha Świętego. To językiem przekonujemy i tłumaczymy, językiem zanosimy modlitwy i wysławiamy Boga; za jego pośrednictwem przekazujemy cenne myśli o nieskończonej miłości Odkupiciela. Wykonując tę pracę, kolporter rozsiewa ziarno Prawdy sprawiając, że światło płynące ze Słowa Bożego zaczyna świecić w wielu umysłach.

Kolportaż nie przynosi ujmy kaznodziei ewangelii

Mam szczerą nadzieję, że nikt nie będzie uważał, że kaznodziei ewangelii nie przystoi kolportować, bo to obniża rangę jego urzędu. Posłuchajcie świadectwa ap. Pawła: „Wy wiecie od pierwszego dnia, gdy stanąłem w Azji, jak byłem przez cały czas z wami, i jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które na mnie przychodziły z powodu zasadzek Żydów. Jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, wzywając zarówno Żydów jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego Jezusa”. [Dzieje Apostolskie 20,18-21](#). Eloquentny Paweł, któremu Bóg objawił się w cudowny sposób, chodził od domu do domu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które go spotykały ze strony Żydów.

[300]

Najwznieściejsza służba

Pokazano mi, że najwznieściejszym rodzajem służby jest kolportaż prowadzony przez kaznodziejów. Wykonując tę pracę, zdobędą oni różnorodne doświadczenie i będą robić dokładnie to, co robił ap. Paweł. Przytoczę fragment z apelu skierowanego do naszych braci, dotyczącego kolportowania naszych ksiązek i czasopism: „Praca kolporterska jest ważną dziedziną naszej działalności. Mądry, bojący się Boga i miłujący Prawdę kolporter zajmuje stanowisko równe stanowisku kaznodziei ewangelii. Czy może więc kolporter, podobnie jak wyświęcony kaznodzieja, pozwolić sobie na działanie z samolubnych pobudek? Czy może sprzeniewierzyć się zasadom pracy misyjnej i sprzedawać tylko te ksiązki, które są najtańsze i najłatwiejsze do sprzedania, nie zaznajamiając ludzi z ksiązkami, które zawierają więcej światła tylko dlatego, że w ten sposób mogą zarobić więcej pieniędzy? Kolportaż jest pracą misyjną i należy ją wykonywać z misyjnego punktu widzenia. Samolubstwo, umiłowanie dostojeństwa i stanowisk nie powinny mieć miejsca pośród nas. Myśl o tym «kto jest największy», nie powinna się nigdy pojawić w naszych umysłach”.

* * * * *

[301]

Celem głoszenia ewangelii nie jest zabawianie słuchaczy. Niektórzy kaznodzieje przyjęli manierę, która nie wywiera dobrego wpływu. Wpłatanie anegdot w swoje kazania weszło im w nawyk. Wrażenie pozostawione w ten sposób na słuchaczach nie jest wonią życia ku życiu. Kaznodzieje nie powinni opowiadać zabawnych historyjek w trakcie wygłaszania kazań. Lud potrzebuje czystej pszenicy, starannie oddzielonej od plew. „Głoś Słowo” — pisał ap. Paweł do Tymoteusza i to jest również naszym apelem. Kaznodzieja, który łączy gawęziarstwo z głoszeniem Słowa, korzysta z obcego ognia. Bóg zostaje znieważony, a Prawda zniesławiona, gdy Jego reprezentanci zniżają się do pospolitej gadaniny i niefrasobliwych żartów. — [The Review and Herald, 22 grudzień 1904.](#)

Rada i prowadzenie

Cooranbong, Australia

13 marzec 1896

W nocy słuchałam kogoś, kto przemawiał z mocą. Przekazano mi rady odnośnie odpowiedzialności, jaką trzeba dźwigać w świętym dziele Bożym. Wielki Nauczyciel powiedział, że nie wolno podejmować żadnych chaotycznych działań. Wiele takich nieprzeemyślanych posunięć miało już miejsce. Ludzie przejęli władzę, ale lud Boży nie powinien polegać na mizernych i błędzących śmiertelnikach. Całą swoją ufność powinni złożyć w mądrości, która swą siłę czerpie z mądrości Bożej. Absurdalność skupienia tak wielkiej odpowiedzialności w Battle Creek została już wielokrotnie wykazana, jednak nie zastosowano się do tych rad. Zignorowano napomnienia i ostrzeżenia zsyłane przez Pana, które interpretowano według własnego uznania, a następnie unieważniano przez ludzkie wymysły. Postępowano wbrew otrzymanym przez Boga instrukcjom opierając się na opiniach ludzi.

W Battle Creek i w innych miejscach wznosi się imponujące budynki, jeden przy drugim, by wzbudzić podziw i uznanie. Ludzie sądzą, że podniesie to rangę dzieła i nada mu wyrazisty charakter. Tymczasem to ich charaktery muszą zostać przekształcone przez łaskę Chrystusa. Tylko to może nadać dziełu odpowiedni charakter. Niczego nie da się zdziałać bez Jego łaski.

Pan dopuszcza, że pojawiają się przeszkody po to, by żarliwie, wytrwale i z pokorą szukano Jego mądrości i mocy, iżby wyraźnie mogły się one objawić. Nic tak szybko i tak zdecydowanie nie odłącza duszy od Boga i nie sprowadza na nią klęski jak pycha, próżność i władczy sposób traktowania bliźnich, którzy są Bożą własnością. „Nie należycie też do siebie samych... drogoście bowiem kupieni”, za cenę droгоценnej krwi Syna Bożego.

To Pan, i tylko On, ma zostać wywyższony. Niech każde ludzkie narzędzie zna swoje miejsce i niech nikt nie ośmiela się uzurpować sobie prawa do miejsca, które powinien zajmować Bóg. Zbyt wielką ufność pokłada się w ludziach.

W Battle Creek możecie zobaczyć wyraźnie, że ludzie, którzy mają najwięcej do powiedzenia, nie chodzą z Bogiem. Panuje tam ogromna aktywność, lecz tylko nieliczni współpracują z Chrystusem, a ci, którzy chodzą i pracują bez Niego, wykazują się największą gorliwością w układaniu planów i wprowadzaniu w życie swoich metod. Gdyby mieli tę mądrość, która pochodzi ze Źródła wszelkiej mądrości, postępowaliby rozważnie, dokładnie analizując związek pomiędzy przyczyną a skutkiem. Zrozumieliby, że kilka umysłów w Battle Creek nie może stanowić władzy, która poradzi sobie ze wszystkimi sprawami związanymi z naszym dziełem.

Na czele zjednoczeń stanowych muszą stać ludzie miłujący Boga i bojący się Go — ludzie zdolni, którzy będą się uczyć w szkole Chrystusa, jak być Jego współpracownikami, którzy włożą Jego jarzmo i będą dźwigać Jego brzemię. Muszą być partnerami Chrystusa w świętej służbie ratowania dusz. Wszyscy członkowie kościoła powinni pracować gorliwie i z zaangażowaniem, nie walcząc, jak to wielu czyni, o pierwszeństwo, o to, kto będzie największy i o najwyższe zarobki, ale starając się pozyskać dusze dla Chrystusa, co uczyni ich częścią dzieła i partnerami Chrystusa. Niech każdy robi wszystko, co w jego mocy, by sprostać temu zadaniu.

[304] Przedstawiono mi sprawę, którą próbowałam wyłożyć braciom. Kilka osób w Battle Creek wzięło na siebie zbyt wiele obowiązków. Ludzie ci potrzebują przekształcającej mocy Ducha Świętego, w przeciwnym razie sprowadzą Boże dziedzictwo na manowce. Konferencje stanowe bacznie obserwują każde posunięcie, jakie ma miejsce w centrum dzieła. Doszło do tego, że poszczególne konferencje oczekują, że przywódcy w Battle Creek nimi pokierują, uważając, że nie mogą wykonać żadnego ważnego ruchu bez ich zgody. Zjawisko to będzie przybierać na sile, aż w końcu stanie się poważną przeszkodą dla rozwoju dzieła Bożego. Taka sytuacja nigdy nie powinna była zaistnieć. Pan chce mieć Swoją lud pod Swoją jurysdykcją. Powinni liczyć na Boga i w Nim widzieć Przywódcę; powinni z wiarą zwracać się do Niego z pytaniami i śmiało iść naprzód ufając Jego opatrności.

Rozporządzenie, że wszystkie pieniądze muszą przepływać przez Battle Creek i być kontrolowane przez kilka osób stamtąd, jest złą formą zarządzania. Zbyt wiele poważnych obowiązków powierzono garstce ludzi, a niektórzy z nich ani myślą uczynić Boga swoim doradcą. Co mogą ci ludzie wiedzieć o potrzebach dzieła w innych krajach? Skąd mają wiedzieć, jakie podejmować decyzje w sprawach przedstawianych im listownie przez pracowników, którzy są na misjach? Trzeba aż trzech miesięcy, by ci, którzy są w innych krajach doczekali się odpowiedzi, nawet jeśli odpisuje się bezzwłocznie.

W każdym kraju powinien zostać wyznaczony człowiek, który zadba o ogólny interes dzieła. Nie musi to być kaznodzieja i nie może to być ktoś, kto jest związany z polityką. Powinien to być człowiek bezinteresowny, który miłuje, szanuje i boi się Boga. Cały swój czas powinien poświęcić dziełu. Powinien planować bezinteresownie i w bojaźni Bożej. Niech to będzie naczelny przedstawiciel na dany kraj i niech będzie związany z radą składającą się z najlepszych ludzi, by mogli się wspólnie naradzać i zająć się pracą na swoim terenie. Powinni zostać wyznaczeni menadżerowie, którzy będą wykonywać tę samą pracę w różnych stanach Ameryki.

Staranny wybór

[305]

Ludzie, którzy mają objąć stanowiska przewodniczących stanowych konferencji, muszą być starannie wybierani. Po objęciu funkcji niech wypełniają swoje obowiązki rzetelnie, gorliwie i w bojaźni Bożej. Jeśli nie spełniają tych warunków, jeśli pod ich przewodnictwem dzieło nie rozwija się pomyślnie, pozbawcie ich funkcji.

Cała masa spraw przedkładana jest Generalnej Konferencji; każdy ciężar zanoszony jest do Battle Creek. Efektem takiego stanu rzeczy jest to, że przewodniczący konferencji stanowych pozbawieni są jakiegokolwiek odpowiedzialności. Wielu z nich nie rozwija swoich zdolności, nie potrafi ocenić sytuacji i nie ma własnego zdania. Działają na oślep, wykonując niewłaściwe posunięcia, podczas gdy powinni mieć zaawansowane doświadczenie w szukaniu rady u Boga i stosowaniu się do Jego wskazówek. Jako przewodniczący konferencji powinni sobie uświadomić, że muszą wiernie sprawować swój urząd. Praca w konferencjach ma być dla nich szkołą, w

której będą rozwijać swoje kierownicze zdolności. Muszą się dużo, dużo uczyć, by móc rzetelnie, po chrześcijańsku pracować.

Bezstronny i bezinteresowny

[306] Ten, kto został wybrany na przewodniczącego Generalnej Konferencji, powinien pełnić swój urząd w bojaźni Bożej, wykazując się bezstronnością i bezinteresownością. Musi być wiernym sługą. Powinien być kapłanem i mądrym zarządcą we własnym domu. Powinien pokazać, że rozumie, na czym polega mądre kierowanie własną rodziną w bojaźni Bożej. Jeśli zaniedbuje swoje powinności na tym polu, w taki sam sposób będzie podchodził do obowiązków związanych z piastowaniem urzędu. Jeśli ktokolwiek zaświadczy, że jego serce zamknięte jest na miłość i bojaźń Bożą, w związku z czym Prawda nie wywiera wpływu na jego życie i pracę, podczas gdy świeckie sprawy pochłaniają go bez reszty, to nie jest on odpowiednim człowiekiem, nawet na urząd „starszego” lokalnego zboru.

Do urzędników w Battle Creek napływają prośby o rady w sprawach, które równie dobrze mogłyby zostać załatwione na miejscu, gdyby szukano Pana i do Niego zwracano się o pomoc. Pan mówi, że blisko jest tych wszystkich, którzy Go wzywają. Chrystus powiedział: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. [Mateusza 7,7](#). Ta obietnica jest absolutnie pewna. Z Bogiem nie może się nie udać. Dzisiejsi przewodniczący konferencji są mniej skuteczni, mniej prężni i mniej uzdolnieni niż być powinni, ponieważ stawiają człowieka na miejscu, które powinien zajmować Bóg i otrzymują tylko tyle, ile może im dać człowiek.

Szukajcie rady u Boga

Przewodniczący konferencji stanowych! Zwróćcie się do Boga, a otrzymacie od Niego mądrość. Wierźcie w Niego! On wysłucha waszych modlitw i pośpieszy wam z pomocą o wiele szybciej niż to uczynią środki lokomocji, które przywiozą wam doradców z daleka za olbrzymie pieniądze, by rozwiązali problemy, które Bóg mądrości może rozwiązać o wiele skuteczniej. On obiecał: „Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich

obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#). Jeśli szczerze ukorzyście przed Nim swoje serca, jeśli wyzbędziecie się wysokiego mniemania o sobie i przewyciężycie własne słabości wraz ze skłonnością do samowywyższenia i przyjdziecie do Boga jak dzieci, On obdarzy was Swoim Duchem Świętym. Jeśli dwóch lub trzech coś uzgodni i w imieniu Jezusa poproszą Pana o pomoc w przeprowadzeniu tej sprawy, Bóg jej im udzieli.

Gdy w jakimś kraju uzna się za wskazane zainwestować środki w budynki szkolne, w sanatoria lub domy dla ubogich po to, by ugruntować tam dzieło Boże, Pan chce, by ci, którzy mieszkają na tym terenie chodzili w pokorze z Bogiem i dowiedli, że zdają sobie sprawę ze swojej osobistej zależności od Niego i że wierzą w Jego gotowość niesienia pomocy w planowaniu i mądrym organizowaniu Jego dzieła. Jest On tak samo skłonny udzielić mądrości tym, którzy doceniają wartość boskiej łaski, jak i innym, którzy później, ogromnym kosztem przekażą to samo wam. Gdzie jest wasza wiara? Czy ludzie będą się odwracać od Boga mądrości, żeby szukać jej u śmiertelników, których trzeba ściągać z daleka, by pomogli im wybrnąć z trudnych sytuacji? Jak Pan się na to zapatruje?

[307]

Każdy może uważać, że wierzy w Boga. Pracujecie w części Jego wielkiej moralnej winnicy, a On wam powiedział, że jeśli komu brakuje mądrości, ma o nią prosić Boga, który wszystkim obdarza chętnie i bez wypominania. Ten świat jest tylko maleńkim atomem w olbrzymim Królestwie, w którym Bóg sprawuje rządy, a jednak ten mały upadły świat — ta jedna zbłąkana owieczka — jest cenniejsza w Jego oczach niż pozostałych dziewięćdziesiąt dziewięć, które nigdy nie oddaliły się od stada. Jeśli obdarzymy Go zaufaniem, On nie pozostawi nas na pastwę szatańskich pokus. Bóg pragnie, by każda dusza, za którą umarł Chrystus, stała się częścią winorośli, połączoną z macierzystym pnem, z którego może czerpać życiodajne soki. Nasza zależność od Boga jest absolutna i powinna nas utrzymywać w skromności i uniżeniu. Z powodu tej zależności nasze poznanie Boga powinno stale wzrastać. Bóg chce, byśmy wyzbyli się samolubstwa i przyszli do Niego nie jako ci, którzy należą do siebie samych, lecz jako nabyta własność Pana.

[308]

Menadżer odnoszący sukcesy

Daniel trzy razy dziennie szukał Pana, w żarliwej modlitwie, prosząc Go o mądrość, siłę i odwagę, by móc właściwie reprezentować Boga w bezbożnym Babilonie. Często nie będziecie wiedzieć, co dalej robić, ale nie chwytajcie wtedy za pióro i nie piszcie o swoich kłopotach do Battle Creek. Mogą się pojawić pewne sporne kwestie, ale wasz Doradca jest blisko, tuż obok. Skłońcie przed Nim głowę i opowiedzcie Mu o swoich potrzebach. Czy ludzie z Battle Creek mogą was oświecić? Oni nie są w stanie zrozumieć waszych problemów. Ponieważ są daleko i nie znają sprawy, mogą nie zgodzić się na niektóre posunięcia, gdy tymczasem Bóg, gdybyście Go o to zapytali, odpowiedziałby: „Idź naprzód, a Ja będę z tobą i obdarzę cię łaską”.

Od lat podaje się ludowi naukę, która stawia Boga na drugim miejscu, a człowieka na pierwszym. Zaszczepia się w nim przekonanie, że każda sprawa musi trafić przed radę kilku osób w Battle Creek. Bóg dał wam już sposobność przekonania się o słabości ograniczonego człowieka. Czyż nie ma w różnych stanach Ameryki ludzi, którzy postępują właściwie w oczach Boga?

Czy w księgach nieba nie są zapisane imiona tych, którzy miłują Boga i Mu służą? Czy to oni nie mogą opracowywać planów? Czy ludzie z Battle Creek mają więcej rozumu i jakąś wyższą mądrość, której Bóg poskapał innym, którzy są w zborach i konferencjach stanowych? „Jeśli komu brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”.

Zbory stokroć bardziej uświadomiłyby sobie przejawy działania Ducha Świętego, gdyby kaznodzieje uczulali je na fakt, że mają Boga tuż obok, w zasięgu ręki i że mogą Go uczcić przez szukanie u Niego pomocy i mądrości tam, gdzie się znajdują. Nabędą w ten sposób umiejętności, które wzmocnią Generalną Konferencję.

[309]

Talenty są wszędzie, ale nie zawsze zostają rozpoznawane. Ten talent powinien zostać dostrzeżony i zaprzęgnięty do pracy. Pod działaniem Ducha Bożego talent, który jest wykorzystywany, będzie się rozwijał. Ale Bóg zostaje wielce znieważony, kiedy ludzi stawia się na pierwszym miejscu, które tylko On powinien zajmować. Jedynie On może udzielić bezbłędnej rady.

Ludzie zasiadający w radzie w Battle Creek nie są w stanie tak dobrze ocenić sytuacji, która wytworzyła się gdzieś daleko, jak ci, którzy są na miejscu. Nie jest rozsądne zabieganie o radę i obdarzanie tak wielkim zaufaniem kilka osób z Battle Creek, z których niektórzy od dawna już nie chodzą z Bogiem. Posyłanie po nich z odległych miejsc, by zasięgnąć ich rady i przyjmowanie ich osądu, znieważa Boga. Czyniąc tak pokazujecie, że ludzi o nieuświęconych sercach stawiacie na miejscu, które powinien zajmować Bóg.

Jeśli nawet ci, którzy są na różnych miejscach, popełnią jakieś błędy, mogą one mieć o wiele mniejsze znaczenie, niż błędy popełnione przez tych, którzy są w samym sercu dzieła. Czy nie możecie się udać do Wielkiego Wodza, który jest potężny w radzie i wielki w czynie? [Jeremiasza 32,19](#). Czy On nie może zadziałać w waszej sprawie? Czy nie zrobi tego, jeśli zwrócicie się do Niego jak dzieci do swoich rodziców? Za dużo jest wyniosłej samowystarczalności w ludzkich narzędziach. Bóg nie będzie współpracował z ludzką pychą. Jeśli się jej nie wyzbędziecie, jeśli własne „ja” nie zostanie upokorzone, Bóg nie będzie mógł działać. Ci, którzy wszystkie swoje problemy z różnych części świata wysyłają do Battle Creek, dają dowód, że polegają na mądrości ludzi, a nie na mądrości Boga.

Przewodniczący konferencji

[310]

2 sierpień 1896

Zwrócono moją uwagę na wskazówki, jakie Pan był łaskaw mi podać w „Słudzy Ewangelii”. Wstałam o trzeciej nad ranem i przeczytałam materiał zawarty w niewielkiej książce zatytułowanej „Przewodniczący Konferencji”, str. 232. Kilkakrotnie zostały mi przedstawione te same sprawy. Czy nasi bracia wezmą je sobie do serca? Czy też odwrócą się od światła? Przewodniczący Generalnej Konferencji powinien postępować zgodnie z podanym światłem, a nie wbrew niemu. Jeśli ludzie zamkną oczy na świadectwa, jakie Bóg łaskawie im zsyła, i uznają, że lepiej jest chodzić w świetle własnego ognia i w iskrach, które sami rozniecili, zniszczą kościół. Ludzie tacy nie nadają się ani na kaznodziejów, ani na przewodniczących konferencji; nie przyjęli rady od Źródła wszelkiej mądrości.

Ten, kto został powołany na stanowisko przewodniczącego konferencji, musi się nauczyć, że serce ludzkie jest krnąbrne i musi

być trzymane w ryzach przez czujność i modlitwę. Jeśli sumienie i bez ustanku będzie szukał Pana, Bóg nauczy go, jak zostać Jego reprezentantem i zaufa mu, tak jak zaufał Abrahamowi. Będzie potrzebował całej zbroi Bożej, bo ma bojować dobry bój wiary, a uczyniwszy wszystko, czego go Duch Święty nauczył, ostać się. Jego wrogami mogą być członkowie własnej rodziny — żona i dzieci; mogą to też być jego odziedziczone i nabyte skłonności, które ciągle walczą o panowanie. Człowiek ma słaby charakter i musi walczyć o zwycięstwo. Każdy, kto chce postępować właściwie, musi zacząć od własnego serca. Niech ze szczerych ust popłynie gorąca modlitwa: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże”, a rychło nadejdzie odpowiedź: „Dam wam serce nowe”. [Psalmów 51,12](#); [Ezechiela 36,26](#).

[311] Wiele muszą się nauczyć ci, którzy obejmują stanowiska, na których będą doświadczani i próbowani przez Boga, by się okazało, czy są wiernymi szafarzami powierzonych im przez Pana talentów. Czy dowiodą, że mają bojaźń Bożą bez względu na to, czy mają do czynienia ze swoimi zwierzchnikami, podwładnymi czy też równymi sobie. Prawda musi stanowić dla nich niewzruszoną zasadę, by mogła uświęcić ich dusze. Stwarzająca i przekształcająca moc Bożego Ducha Świętego uczyni z nich współników Jezusa Chrystusa. Złączeni z Chrystusem w jednym jarzmie mogą się przez Niego stać więcej niż zwycięzcami.

Człowiek, który jest w pełni świadomy tego, że jest na służbie u Jezusa Chrystusa, będzie zabiegał o przyjaźń z Bogiem. Uniży się przed Nim, by być niczym, podczas gdy Bóg będzie dla niego wszystkim. Taki człowiek jest współnikiem Chrystusa, jest odpowiednią osobą do przewodniczenia stanowej konferencji. Jeśli wykaże się przezornością i rozważą, będzie właściwym człowiekiem na każde stanowisko zgodnie ze swym doświadczeniem i kwalifikacjami. Niech zbory zrozumieją, że takiemu człowiekowi warto zaufać i warto go wspierać. W każdej sytuacji można do niego pójść i porozmawiać. Taki człowiek nigdy nie będzie uważał, że jest samowystarczalny i może unieść ciężar obowiązków, nawet stanowej konferencji, bez stałego dopływu Bożej łaski. Nie będzie sam dźwigał odpowiedzialności. Będzie mądrze prowadził dzieło i będzie miał dość taktu, by dostrzec talenty innych. Wykorzysta tych, którzy je posiadają, a oni pomogą mu nieść brzemień odpowiedzialności.

Łączcie się z braćmi

To, że ludzie, mając do wykonania jakieś zadanie dla Mistrza, chcą wykonać je samodzielnie, jest przejawem samolubstwa. Nie chcą połączyć sił z innymi, którzy mogliby im pomóc, ponieważ sami chcą zyskać uznanie za dobrze wykonaną pracę, której, jak sądzą, sami podołają. Stanowi to olbrzymią przeszkodę dla rozwoju dzieła Bożego. Niech brat uchwyci się brata. Niech Piotr połączy się z Janem. Niech każdy zachęca swojego brata, by stanął u jego boku w gorliwej, pełnej zaangażowania służbie, by byli współnikami w tym wielkim dziele. Dwóch lub trzech może się wspólnie modlić, mogą wspólnie śpiewać na chwałę Bogu i dorastać do pełnych wymiarów współpracowników Boga. Musi zostać zachowana pełna harmonia. Wszyscy muszą służyć Panu jak dzieci, mając świadomość tego, że są latoroślami tego samego krzewu winnego.

[312]

Niechaj przewodniczący konferencji stanowych pokornie chodzą z Bogiem, a nie będą mieli potrzeby pisać do przewodniczącego Generalnej Konferencji, by ten musiał odkładać ważne sprawy i tracić czas na rozwiązywanie ich drobnych problemów. Wiele poważnych spraw można zanosić do Boga, a On udzieli rady każdej stanowej konferencji. Każdy może zwrócić się do Pana. Dostęp do Niego jest o wiele łatwiejszy niż do przewodniczącego Generalnej Konferencji! Niech przewodniczący Generalnej Konferencji uczy przewodniczących konferencji stanowych, by sami troszczyli się o swoją część moralnej winnicy i nie obarczali ich swoimi sprawami. Niech uświadomi tym, którzy mają zdolności i talenty, że mogą liczyć na Boga i uczyć się od Niego. Niech udają się do Źródła po wskazówki odnośnie sprawiedliwości. Badajcie Pisma: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. [2 Tymoteusza 3,16-17](#). Co więc macie na swoje usprawiedliwienie, że odwracacie się od rady Tego, który jest nieskończony w mądrości, do śmiertelnych ludzi, którzy są tak słabi jak wy, od Tego, który za was cierpiał — Sprawiedliwego za niesprawiedliwych?

Ile to nieistotnych skarg wylewa człowiek na papier i szeptem do ucha swoim bliźnim! Jakże niemądre jest mówienie innym o rzeczach, które powinniście zachować dla siebie! Nigdy nie siejcie

[313]

zniechęcenia. Jeśli zrobicie to, co nakazał Jezus, znajdziecie pomoc. „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie Moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,28-29](#). Pan Bóg zapewnia nas o Swojej gotowości niesienia naszych ciężarów. Jeśli będziemy dźwigać Jego brzemię, On podźwignie nas i poniesie nasze brzemiona. On zaprasza wszystkich, którzy są spracowani i obciążeni — „Pójdźcie do Mnie”. Nie każe wam chodzić po całym świecie i opowiadać o swoich kłopotach obciążając nimi swoich bliźnich. „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni — mówi Chrystus — aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#).

Ostrzeżenie przed angażowaniem się w politykę

27 grudzień 1896

Do Generalnej Konferencji 1897 roku:

Mam kilka słów do powiedzenia braciom, którzy zgromadzą się na Konferencji w roku 1897. Finansowy spór, jaki się obecnie toczy w naszym kraju, został mi pokazany jako jedno ze zwodniczych arcydzieł szatana zaplanowanych na te ostatnie dni. Działają tutaj oddolne siły pochodzące od nieprzyjaciela. Sądziłam, że nasz lud wykaże więcej rozwagi i powściągliwości, że odniesie się z rezerwą do nowych projektów w polityce pieniężnej i będzie się trzymał z dala od tej sprawy. Proponowane zmiany nie są inspirowane przez Boga. Cóż one przyniosą? Uderzą w najbiedniejszych, którzy jeszcze bardziej zubożeją i znajdą się w skrajnej nędzy. Jest to jeden z podstępów uknutych przez diabła, a myślałam, że ci, którzy wierzą w Prawdę, w tej sprawie nie dadzą się zwieść w najmniejszym stopniu.

[314] Jednak w ciągu 1896 roku zostały mi ukazane sprawy, z powodu których drzę o bezpieczeństwo naszego ludu. Byłam w miejscach, gdzie przysłuchiwałam się rozmowom prowadzonym przez ludzi pełniących odpowiedzialne funkcje w naszych instytucjach. Toczyli gorące spory, w których każdy bronił własnego stanowiska. Światło, które otrzymałam, mówi wyraźnie, że jest to strategia ukartowana przez szatana, by sprowadzić nędzę i rozpacz.

Czy nie wiemy, jak pełnić wolę Zbawiciela i czym sprawić Mu największą radość? Na pewno nie politykowaniem, ani zza kazalnicy,

ani poza nią. Pełnić Jego wolę to z bojaźnią i z drzeniem ważyć każde wypowiedziane przez nas słowo. Tam, gdzie zbiera się lud, by chwalić Boga, nie powinno zostać wypowiedziane ani jedno słowo, które mogłoby odwrócić uwagę od wielkiego, centralnego tematu, jakim jest Chrystus, i to ukrzyżowany. Naszym obowiązkiem jest przekazać światu ostrzeżenie zawarte w poselstwie trzeciego anioła. Nic innego nie powinno zaprzętać naszej uwagi. Istotą dzieła jest głosić Słowo. Są ludzie, którzy mają doświadczenie w głoszeniu i w pracy na rzecz zbawienia dusz, za które Chrystus oddał Swoje drogocenne życie. Dzieło Boże jest specyficznym przedsięwzięciem, które ma całkowicie i bez reszty pochłaniać uwagę każdego, kto karmi Bożą trzodę. Nadchodzi czas, gdy zewsząd słyhać będzie głosy mówiące: „Słuchajcie! Oto jest właściwa droga, idźcie nią”. Ale Pan Jezus mówi: „Pójdźcie za Mną”; „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności”. [Jana 8,12](#). Ratowanie dusz musi być naszym osobistym zadaniem, od którego nic — ani na chwilę — nie powinno odwrócić naszej uwagi. Chrystus przyszedł na nasz świat, by zbawić ginące dusze, by światło przeniknęło przez moralną ciemność. On mówi: „Ja jestem Droga i Prawda i Żywot”. [Jana 14,6](#).

Zostawcie politykę w spokoju

[315]

Byłam zaskoczona, gdy zobaczyłam ludzi, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę na obecny czas, przejętych i rozgorączkowanych. Czy ich entuzjazm związany był z Panem Jezusem i sprawami wieczności? Skądże znowu! Przedmiotem ich ekscytacji była oczywiście polityka pieniężna. Niektórzy kaznodzieje przejawiali szczególną pomysłowość we wplataniu tego tematu do swoich kazań. Gorąco zaangażowali się w sprawę, od której powinni byli się trzymać z daleka. Osoby te wydawały się być w dużej mierze samowystarczalne, lecz w rzeczywistości nie zdawały sobie sprawy z tego, co popierają. Nie wiedziały, czy bronią idei powstałych w naradach nieba, czy na naradach szatana.

Przemówił ktoś, kto miał wielki autorytet i powiedział stanowczo: Nie wiecie, jakiego ducha jesteście. Czytajcie wskazówki dane przez jednorodzonego Syna Bożego, kiedy okryty był słupem obłoku. Jeśli usłuchacie tego głosu, nie będziecie popierać żadnej polityki, której celem jest wzbogacenie się nielicznych i sprowadze-

nie nędzy i cierpienia na ubogich. Cała ta sprawa i emocje, jakie jej towarzyszą, dzieli tych, którzy tak samo wierzą. Czy może więc mieć boskie poparcie? Strzeżcie się! Rozejrzyjcie się i sprawdźcie, czy u waszego boku nie stoi wasz osobisty demon. Ma wygląd człowieka. Chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając, kogo by pochłonać i znajduje swoje ofiary wśród adwentystów dnia siódmego. Jego ryk może przerazić; kiedy jednak sytuacja tego wymaga, przemawia głosem pełnym słodyczy niczym anioł światłości i mówi o rzeczach niebieskich. Przychodzi mu to z łatwością, bo czyż nie wie wszystkiego o chwale niebios?

[316] Zapytałam, dlaczego ci, którzy czytają Biblię i są świadomi niebezpieczeństw ostatnich dni, tak bardzo są skorzy do angażowania się w sprawy, którymi absolutnie nie powinni się zajmować. Jak mogą zadawać się z ludźmi, którzy popierają projekty powstałe na radach demonów? Dlaczego nie widzą, że Pan nie ma z tym nic wspólnego? Odpowiedź była następująca: Ponieważ ich serca są próżne. Zostali omamieni. Nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo są słabi. Wielu zostanie zwiedzionych i użyje całego swojego wpływu, by doprowadzić do tragicznej sytuacji (sytuacji, która i tak się wytworzy, bez względu na to, co zrobią). Wszyscy, którzy za wszelką cenę chcą się w coś zaangażować, będą mieli ku temu całe mnóstwo sposobności. Pod rękę weźmie ich ten, który niegdyś był wywyższonym aniołem i który nie zapomniał manier, jakie obowiązują na niebiańskim dworze. Wiedzę tę wykorzysta, by przybierając postać ludzi zwieść tych, których życie nie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Dlaczego miłość ziębnie

Ponieważ nieprawość się mnoży, miłość wielu ziębnie. Dlaczego ich miłość ziębnie? Ponieważ nie ukorzyli swoich serc i nie schronili się w Jezusie Chrystusie. Mienili się mądrymi, a stali się głupi i pozwolili się zdeprawować. Tak oto wiele dusz będzie zgubionych. Książę, który rządzi w powietrzu, będzie nęcił światowymi planami i projektami i tumanił dziwnymi ideami i zasadami, które są w całkowitej sprzeczności z Bożym Prawem. Tutaj powinniśmy użyć całego naszego wpływu, by z całą stanowczością bronić Prawdy. Idee propagowane przez polityków będą podchwytywane również

przez tych, którzy twierdzą, że zachowują Sabat. Jacy aniołowie towarzyszą tym, którzy stoją za kazalnica i podają stadu truciznę zamiast czystej, dokładnie przesianej pszenicy? Jest to działanie szatańskich sił, których celem jest zdezorientować i omamić umysły starych i młodych. Ci, którzy pokornie chodzą z Bogiem, nie dadzą się wciągnąć w tę sprawę i nie będą się opowiadać po żadnej ze stron. Oddadzą się pod Jego opiekę i pokażą, że uczą się lekcji od Wielkiego Nauczyciela, który powiedział: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. [Mateusza 11,28](#).

[317]

Cały ten niepokój i emocje towarzyszące tej sprawie odciągają umysł od rozmyślenia o Prawdzie. Czy dopuszczacie myśl, że świat, ciało i diabeł są w stanie związać pokorne i uniżone dusze i tak zaślepić ich zrozumienie, by nie miały rozeznania, jakiego rodzaju towarzystwo wybierają? Gdyby oczy tych, którzy bezmyślnie angażują się w niewłaściwe sprawy, mogły się otworzyć, ujrzeliby olbrzymi pochód ludzi wszystkich grup społecznych i wszystkich narodowości, prowadzonych przez demony na pewną zgubę.

Co mam powiedzieć? Wiara wielu, łącznie z tymi, którzy głoszą Słowo, musi być inna niż jest obecnie, w przeciwnym razie ich przyszły los zostanie przesądzony. Słowo Boże, starannie studiowane i stosowane w praktyce, jest jedyną rzeczą, która uczyni człowieka czystym i czystym go zachowa. Jedynie to może go ustrzec przed szerzącą się nieprawością. Chrześcijanie mają nosić pieczęć Króla królów. Wszyscy na naszym świecie opowiadają się po którejś ze stron. My jednak nie możemy brać udziału w tym politycznym sporze o pieniądze. Niestety przeniknął on do naszych szeregów.

Są ludzie, nawet wśród adwentystów dnia siódmego, którzy zdobyli swoje majątki i wykorzystują je w sposób, który Słowo Boże potępia, zachowując się jak gdyby byli ich właścicielami i jakby je sami zdobyli. Nie proszą w żarliwej modlitwie, by Bóg nimi kierował i nie dbają o to, czy sposób, w jaki zarabiają i wykorzystują pieniądze, przynosi Mu chwałę. Trzymają węża, który ich niechybnie ukąsi.

Bezpieczna droga

[318] O ludzie Bożym Pan mówi: „Jego zarobek i jego zysk będą poświęcone Panu i nie będą gromadzone ani przechowywane”. [Izajasza 23,18](#). Jednak wielu z tych, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę, nie chce, by Bóg zaprzętał ich myśli, tak jak nie chcieli tego mieszkańcy przedpotopowego świata czy Sodomy. Jedna poważna myśl o Bogu podsunięta przez Ducha Świętego zrujnowałaby wszystkie ich plany. Ich bogiem, ich alfą i omegą jest własne „ja”.

Chrześcijanie mogą bezpiecznie zdobywać pieniądze tylko wtedy, kiedy Bóg będzie kierował ich poczynaniami i pobłogosławi sposób ich wykorzystania. Bóg pozwala nam używać Swoich dóbr, jeśli mamy na względzie Jego chwałę, byśmy przyjąwszy Jego błogosławieństwo mogli błogosławić innym. Ci, którzy przyjęli zasady postępowania, jakie panują w świecie, którzy odrzucili Boże wskazówki i zlekceważyli Jego wymagania, którzy nie przepuszczą żadnej okazji, by zarobić więcej, są w istocie biedni, bardzo biedni, bo ściągnęli na siebie Boże niezadowolenie. Chodzą drogami, które sami wybrali i przynoszą hańbę Bogu i Prawdzie, okrywają niesławą Jego dobroć, Jego miłosierdzie i Jego charakter.

Teraz, w czasie próby, wszyscy jesteśmy doświadczani i poddawani testowi. Szatan wykorzystuje cały swój arsenał zwiedzeń, by nęcić i wabić, a niektórzy wpadają w jego sidła sądząc, że dzięki swoim genialnym pomysłom zrobili świetny interes. Łudzą się, że będą się bezpiecznie bogacić i pławić w samolubstwie, aż nagle odkrywają, że Bóg potrafi błyskawicznie zdmuchnąć to, co nagromadzili.

[319] „Widziałem okrutnego bezbożnika, rozpierającego się jak cedr Libanu. Ale przeminął i nie ma go, szukałem go, ale nie można było go znaleźć”. [Psalmów 37,35-36](#). Ten, który widzi koniec na początku i potrafi zapanować nad chaosem zaprowadzając ład i porządek, wszystko co czyni, czyni dobrze. Spójrzmy na ten sam obraz z drugiej strony: „Przeto wzoruj się na niewinnym i popatrz na prawego, bo przyszłość należy do męża pokoju”. [Wiersz 37](#). Słowo Boże oferuje gruntowne przygotowanie do życia wiecznego. Nasza wiara musi być czynna w miłości, musi oczyszczać duszę i określać nasze postępowanie. Czy wierzymy Słowu Bożemu? Czy

wszyscy, którzy wyznają Prawdę, są lojalni i wierni jej zasadom? Czy wykonujemy pracę misyjną w duchu Chrystusowym?

Są ludzie, którzy stoją za kazalniami jako pasterze i uważają, że karmią stado, podczas gdy owce przymierają głodem — z braku chleba żywota. Wygłaszają rozwlekłe przemowy składające się w dużej mierze z opowiadań i anegdot, ale słuchacze pozostają obojętni. Czasem ktoś się wzruszy, uroni kilka łez, ale serca nie zostają skruszone. Pan Jezus jest tam obecny i przysłuchuje się temu, co szumnie nazywają kazaniem, lecz ich słowa pozbawione są rosy i deszczu niebios. Dają dowód tego, że pomazańcy opisani przez Zachariasza (patrz 4 rozdział) nie dopełnili wobec nich posługi, która upoważniłaby ich do usługiwania innym. Gdy pomazańcy złotymi rurkami wypuszczają z siebie oliwę, wypływa ona z nich do złotych czasz, by dalej płynąć do lamp — zborów. To jest dzieło każdego szczerego, poświęconego sługi żywego Boga. Pan Bóg niebios nie może zatwierdzić tego, co wygłaszają zza kazań ci, którzy rzekomo głoszą Słowo Boże. Nie wszczepiają słuchaczom idei, które byłyby dla nich błogosławieństwem. Lichą, bardzo lichą strawę podaje się ludowi.

Obcy ogień

Gdy kaznodzieja mówi chaotycznie, gdy przeskakuje z tematu na temat, gdy mówi o polityce, to miesza pospolity ogień ze świętym. Znieważa Boga. Nie ma świadectwa od Boga, że mówi prawdę. Wyrządza swoim słuchaczom wielką krzywdę. Może zasiać nasiona, które zakiełkują i wydadzą trujące owoce. Jak mogą ludzie robić coś takiego? Jak mogą szerzyć idee, których pochodzenia nie znają i nie wiedzą, czy są prawdą?

Jakich kazań nam trzeba

Czy nasi bracia mają na uwadze fakt, że żyjemy pośród niebezpieczeństw dni ostatecznych? Czytajcie Objawienie w połączeniu z księgą Daniela. Niech kazania będą krótkie, uduchowione i podniosłe. Niech mówca będzie napełniony Słowem Pańskim. Niech każdy, kto staje za kazalnica, ma świadomość tego, że pośród słuchaczy znajdują się wysłannicy z nieba. A gdy aniołowie ci wypuszczą z siebie oliwę Prawdy przekazując ją temu, który naucza, wtedy

[320]

Prawda głoszona będzie z uroczystą powagą. Anielscy posłańcy usuną grzech z duszy, chyba że drzwi serca są zabarykadowane i Chrystusowi odmawia się wstępu. Chrystus nie będzie narzucał się tym, którzy z uporem odmawiają przyjęcia niebiańskich błogosławieństw, których Bóg w takiej obfitości udziela.

Duch Święty wykonuje Swoje dzieło w sercach słuchaczy. Lecz jeśli kaznodzieje nie otrzymali najpierw swojego poselstwa z nieba, jeśli nie zatroszczyli się o to, by zaczerpnąć z ożywczego, życiodajnego strumienia, to jak mogą przekazywać dalej to, czego sami nie otrzymali? Straszna to myśl, że spragnione i wygłodniałe dusze odchodzą z niczym! Człowiek może przekazać wszystkie skarby wiedzy, jaką zgromadził, może wyczerpać moralne siły własnej natury, a jednak niczego nie osiągnąć, ponieważ sam nie otrzymał złotej oliwy od niebiańskich posłańców. Dlatego nie może ona z niego wypływać, by udzielać duchowego życia potrzebującym. Radosne wieści i nadzieja muszą mieć niebiańskie pochodzenie. Uczcie się, ach, uczcie się od Jezusa, co to znaczy trwać w Chrystusie!

[321] Chrześcijański kaznodzieja, który przyjął złotą oliwę, wraz z nią otrzymał życie, a tam gdzie jest życie, nie ma zastoju, nie ma zagrożenia skarłowaceniem. Tam, gdzie jest życie, jest ciągły wzrost, aż do wymiarów pełni Chrystusowej. Jeśli będziemy mieć głębokie, coraz bogatsze doświadczenie w sprawach niebiańskich, będziemy chodzić z Panem, tak jak chodził Enoch. Zamiast przystawać na propozycje szatana, żarliwie się módlmy o namaszczenie z nieba, byśmy mogli odróżnić to, co prawe, co posiada niebiański rodowód, od tego, co pospolite.

Jeśli będziemy walczyć w mocy Wszechmogącego, znajdziemy się po tej stronie, która w końcu odniesie zwycięstwo. Największa praca i najniebezpieczniejsze wydarzenia są przed nami. Musimy podjąć walkę na śmierć i życie. Czy jesteśmy do niej przygotowani? Bóg ciągle przemawia do synów ludzkich. Przemawia na wiele różnych sposobów. Czy usłyszą Jego głos? Czy powiedzą z ufnością: „Chwyć mą dłoń Panie i prowadź mnie”?

Na świecie jest całe mnóstwo tandetnych religii, ale nie ma czegoś takiego jak tandetne chrześcijaństwo. Własne „ja” może być wysuwane na pierwszy plan w fałszywej religii, ale w chrześcijańskim doświadczeniu rzecz taka nie może mieć miejsca. Jesteście współpracownikami Bożymi. „Beze mnie” — mówi Chrystus —

„nic uczynić nie możecie”. Nie możemy być pasterzami stada, dopóki nie wyzbędziemy się naszych złych nawyków, nie zmienimy naszego postępowania i nie staniemy się podobni Chrystusowi. Gdy będziemy spożywać Jego ciało i pić Jego krew, nasza służba będzie zawierać element wiecznego życia. Nie będziemy sięgać do zwietrzałych, często powtarzanych poglądów; będziemy mieć nowe, świeże spojrzenie na Prawdę.

Niebiańscy wysłannicy, którzy znajdują się w gronie słuchaczy, wstydzą się za niektórych stojących za kazalnica. Drogocenna ewangelia, której zaoferowanie światu kosztowało tak wiele, jest wypaczona i znieważona. Ich kazania to pospolita, pusta gadanina i groteskowe, dziwaczne zachowania. Niektórzy mówią zbyt szybko, inni znowu niewyraźnie bełkocą. Każdy, kto staje przed ludem, powinien wziąć się w karby i traktować swoje wystąpienie z należytą powagą. Powinien najpierw oddać się Panu, całkowicie wyrzekając się własnego „ja”, by nic, co powie, nie było z niego, ale wszystko z Jezusa.

[322]

Słowo jest światłem kaznodziei i gdy złota oliwa wypływa z niebiańskiego drzewa oliwnego do czaszy, rozświecła lampę życia z wyrazistością i mocą, które wszyscy dostrzegą. Ci, którzy będą mieć przywilej wysłuchania takiego kazania, jeśli tylko ich serca będą podatne na wpływ Ducha Świętego, poczują w sobie życie. Rozpali się w nich ogień Bożej miłości. Biblia, Słowo Boże, jest chlebem żywota. Ten, kto karmi Boże stado, musi najpierw sam najeść się chleba, który zstąpił z nieba. Będzie wtedy rozumiał całą Prawdę w każdym jej aspekcie. Nie ośmieli się stanąć przed ludem, dopóki wcześniej nie porozmawia z Bogiem. Wtedy będzie pracował tak, jak pracował Chrystus. Będzie miał wzgląd na to, że jego audytorium stanowią ludzie o różnej mentalności. Znajdzie odpowiednie słowa, które poruszą każdego. Nie będzie mówił o świeckich, przyziemnych sprawach. Chleb żywota zaspokoi głód każdej duszy.

Urzędnicy konferencji (zjednoczeń)

Cooranbong, Australia

Sierpień 1896

Do przewodniczących konferencji i doradców:

[323]

Bóg dał Mojżeszowi specjalne wskazówki, które miały mu pomóc w pracy. Polecił mu, by dobrał sobie doradców, którzy przejmą część jego obowiązków i odciążą go. Poselstwo zostało przekazane przez Jetra: „Przeto słuchaj teraz głosu mojego: Udzielę ci rady, a niechaj Bóg będzie z tobą. Ty sam stawaj przed Bogiem za lud i ty sam przedkładaj te sprawy Bogu. Wdrażaj ich w przepisy i prawa i wskazuj im drogę, po której mają chodzić, i czyny, które mają spełniać. Ale ty upatrz sobie z całego ludu mężów dzielnych, bogobojnych, mężów godnych zaufania, nieprzekupnych i tych ustanów nam nimi jako przełożonych nad tysiącem albo nad setką, albo nad pięćdziesiątką, albo nad dziesiątką, aby sądzili lud w każdym czasie. Tobie zaś niech przedkładają każdą ważniejszą sprawę, a każdą pomniejszą niech rozsądzą sami; tak odciążysz siebie, a oni ponosić będą odpowiedzialność wraz z tobą. Jeśli to uczynisz, to podołasz temu, co Bóg ci nakazuje, a również cały ten lud wróci w spokoju do swego miejsca”. [2 Mojżeszowa 18,19-23](#).

Ta rada jest dla nas. Powinna zostać przyjęta przez tych, na których spoczywa wielka odpowiedzialność. Przewodniczący naszej Generalnej Konferencji obarczony jest ciężarem, jakiego Bóg na niego nie włożył, a rzeczy, które próbował zrobić, nie mogą być zrobione mądrze i dobrze...

Mojżesz powiedział: „Gdy mają jaką sprawę, przychodzą do mnie, a ja jestem rozjemcą między jednym a drugim i oznajmiam przepisy i prawa Boże”. [2 Mojżeszowa 18,16](#). Ta praca musi być nadal wykonywana, i jeśli ludzie, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje, nie będą tego robić, to zadanie to musi zostać zlecone innym. Dzieło Pańskie musi być prowadzone otwarcie i szczerze, bez obłudy, chciwości i zawiści.

Charakter doradców

W Swoich wskazówkach przekazanych Mojżeszowi Pan wyraźnie powiedział, jacy ludzie mają pełnić funkcję doradców. Mają to być „mężowie dzielni, bogobojni, godni zaufania, nieprzekupni”. Rada Pańska jest jednak dziwnie lekceważona. Wysokie urzędy piastują ludzie, którzy nie przejmują się Bożymi napomnieniami. Kilka osób, które od lat pełnią funkcję doradców, zuchwale oznajmiło, że nie będą respektować podanych Świadectw. Triumfalnie oświad-

czyli, że wielu naszych najwyższych postawionych urzędników straciło wiarę w poselstwo pochodzące od siostry White. W ten sposób ci, którzy odrzucają światło zostają utwierdzeni w niewierze i przekonani są, że znaleźli się w dobrym towarzystwie. Ludzie, którzy mają światło, postępują wbrew temu światłu. To do nich stosują się słowa: „Prawda potyka się na rynku, a dla uczciwości miejsca nie ma”. [Izajasza 59,14](#). Śmiertelna zaraza niewiary szerzy się wśród nas. Sprawy te zostały dawno temu jasno i wyraźnie wyłożone, jednak żadna zmiana nie nastąpiła; wszystko zostało po staremu. Czy w tej sytuacji można oczekiwać Bożej przychylności? [324]

Studiujcie Boże metody

Jako lud powinniśmy studiować Boże plany prowadzenia Jego dzieła. Wszystkie podane przez Niego wskazówki powinniśmy starannie rozważyć, by móc rzetelnie zastosować się do Jego woli. Zadanie to wymaga szczególnej uwagi. Nie jest mądrze wybierać jednego człowieka na przewodniczącego Generalnej Konferencji. Działalność Generalnej Konferencji rozszerza się, a niektóre rzeczy niepotrzebnie skomplikowano. Odczuwalny jest brak wnikliwości i trafności osądu. Powinien nastąpić podział obowiązków albo należy opracować jakiś inny plan, żeby zmienić istniejący stan rzeczy...

Przewodniczący Generalnej Konferencji powinien mieć przywilej decydowania, kto stanie u jego boku jako doradca. Ci, którzy trzymają się drogi Pańskiej i mają wyostrzony duchowy wzrok dzięki pielęgnowaniu i rozwijaniu pobożności we własnym domu, będą bezpiecznymi doradcami. O takich Badacz serc powiedział: „Upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana postępowali sprawiedliwie i uczciwie”. [2 Mojżeszowa 18,19 \(BT\)](#). Przewodniczący Generalnej Konferencji potrzebuje takich doradców jak ci, których Pan wybrał Mojżeszowi. Jego przywilejem było wypowiedzieć się, których ludzi widziałby jako swoich doradców. Miał przywilej odróżnić tych, którzy służą Bogu, od tych, którzy Mu nie służą. Niestety poraziła go dziwna ślepotą. Jest to efekt zakwaszającego wpływu działającego na ludzkie umysły i to jest najbardziej bolesne. Przez całe lata Bóg jest znieważany... [325]

Mam słowo od Pana do przewodniczących konferencji. Powinniście wziąć na swoje barki obowiązki, które wam w zaufaniu powierzono. W swojej pracy starajcie się sprostać nie standardowi ludzkiemu ale najwyższemu standardowi dzieła Bożego. Jeśli ten cel nie będzie wam przyświecał, jeśli ze wszystkich sił nie będziecie szukać Pana, jeśli nie będziecie dźwigać swoich brzemion, zamiast rzucać całą odpowiedzialność na przewodniczącego Generalnej Konferencji, to po tygodniach, po miesiącach sami się zdyskwalifikujecie jako pracownicy dzieła. W takiej sytuacji powinniście zrezygnować z tej pracy i zająć się prowadzeniem zwykłych interesów, które aż tak bardzo nie wiążą się z wieczną odpowiedzialnością.

Przewodniczący konferencji! Apeluję do was w imieniu Pana Jezusa: „Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczeniu!” [Izajasz 55,6-7](#). Powinniście być ofiarnymi, gotowymi do największych wyrzeczeń misjonarzami, ludźmi głęboko myślącymi, ludźmi, którzy modlą się o boskie oświecenie i którzy poważnie traktują swoje obowiązki. Usiądźcie u stóp Jezusa i uczcie się Jego woli. Musicie wykazać się gorliwą aktywnością. Nie nauczajcie własnych poglądów, nie wyrażajcie własnych opinii i nie wygłaszajcie własnych zasad, ale głoscie Słowo Pana.

[326] Wasze cotygodniowe godziny modlitwy nie kwalifikują żadnego z was do wypełniania poważnych, uroczystych obowiązków, którym macie sprostać, jeśli wstając z kolan uważacie, że wasze zadanie zostało wykonane i przyjrząwszy się sobie w wielkim moralnym zwierciadle odchodzicie i zapominacie, jakiego rodzaju ludźmi jesteście. Jeden dzień służby nie wystarczy, by zaspokoić potrzeby duszy. Musicie ciągle chodzić do spichlerza i karmić się ciałem i krwią Syna Bożego. Religia nie może stracić na wartości w roku 1896 czy 1897.

Uwolnijcie się od świeckich wpływów

Ci, którzy są uczestnikami boskiej natury, muszą uwolnić się od świeckich wpływów, od pustych świąt i usiąść u stóp Jezusa w duchowej łączności ze swoim Odkupicielem. Przestańcie się za-

martwić z byle powodu, bo to świadczy o waszej niewierze. Gdy zaniepokojeni uczniowie ujrzeli głodne tłumy nad brzegiem morza, poczuli się bezradni nie widząc wyjścia z sytuacji i zapytali: „Czy mamy pójść i kupić chleba za dwieście denarów i dać im jeść?” [Marka 6,37](#). Podobnie w niektórych konferencjach wielu teraz pyta: Czy mamy posłać po kogoś do Battle Creek, by poprowadził spotkanie, pokrzepił nas i nakarmił? Co powiedział Chrystus? Nie! Nakazał tłumom usiąść na trawie w grupach po pięćdziesięciu i po stu. Ci usłuchali rozkazu i usiedli w długich rzędach. Jezus wziął pięć bochenków chleba i dwie ryby z rąk młodzieńca, spojrzął w niebo i poprosił Ojca, by pobłogosławił tę skromną ilość jadła. Potem dał pokarm uczniom, by ci rozdzielili go między wszystkich. Skąpy prowiant mnożył się w rękach Chrystusa i stale miał świeży pokarm dla Swoich uczniów, by ci rozdawali go głodnym tłumom aż wszyscy się nasycili. Wtedy rzekł do uczniów: „Pozbierajcie pozostałe okruchy, aby nic nie przepadło!” [Jana 6,12](#). I zebrali nadwyżkę żywności.

To jest duchowa lekcja dla wszystkich. Ileż to zmartwień mogliby zaoszczędzić sobie ludzie, gdyby tylko zaufali Bogu. Chleb żywota trzeba rozdać potrzebującym duszom. A co się w tej sprawie często robi? Prowadzi się długie narady, na których opracowuje się plany i wymyśla nowe metody. Panuje stała tendencja przyciągania ludzi do zboru lub do szkoły sobotniej różnymi atrakcjami. Tak jak uczniowie, pracownicy zadają pytanie: Czy mamy pójść i kupić? Co należy zrobić? Przyjść do Jezusa. Pokorna wiara i modlitwa dokonają więcej niż długie narady. Posłuchajcie zaproszenia Zbawiciela. Nadstawcie kark pod Jego jarzmo. Weźcie na siebie Jego brzemię. Przyjmijcie to, czym On obdarowuje. On mówi: „Jarzmo Moje jest miłe, a brzemię Moje lekkie”.

Czarnowidztwo i przewidywanie wielkich trudności nie powinno mieć miejsca. Musimy karmić się i pić słowem żywota, co jest symbolicznie przedstawione jako spożywanie ciała Chrystusa i picie Jego krwi. Ci, którzy znają Prawdę, muszą uczyć się ją przyjmować od swoich własnych pasterzy, modlić się o nią i wyzywać ją w życiu. Wtedy dusze będą wzrastać w wierze i w intelektualnym poznaniu. Będą przyjmować chleb żywota i trawić go. „Wykład słów Twoich oświeca, daje rozum prostaczkom”. [Psalmów 119,130](#). Prawda musi dotrzeć do serca i umysłu. Więcej, dużo więcej modlitw, a mniej

[327]

rozwlekłych kazań, w których prawi się morały, wyjdzie na zdrowie i ciało i duszy.

Wydaje się pieniądze na wysyłanie ludzi do Jerozolimy, by zobaczyli miejsca, gdzie wędrował i nauczał Jezus, podczas gdy nasz drogi Zbawiciel jest tuż obok. Możemy czuć Jego obecność i możemy mieć Jeruzalem w naszych domach i zborach. Tu, w swoim otoczeniu, możemy odnaleźć świeże ślady Jego stóp, możemy karmić się Jego słowami i mieć życie wieczne. Potrzebujemy bardziej wnikliwego studiowania, rozmyślenia i łączności z Chrystusem. Musimy wsłuchiwać się w ten cichy, łagodny głos i przez wiarę odpocząć w miłości Chrystusowej. Potrzebujemy zdrowszego doświadczenia i więcej zapału do spełniania naszych chrześcijańskich obowiązków.

[328] Kazań mamy w nadmiarze, ale to, czego potrzebujemy, to nauczyć się przyjmować Słowo. Żadna pomoc z zagranicy nie uzupełni tego braku. Wewnętrzna (w każdym kraju) działalność misyjna musi być prowadzona przez miejscowych („krajowych”) misjonarzy. Bóg nie jest zadowolony z samolubnych planów, przynoszących tak wiele korzyści tym, którzy znają Prawdę i którzy mieli sposobność zrozumieć ją o wiele bardziej niż ją wyżywają w praktyce. Tysiące ludzi pozostaje w niewiedzy i ginie bez Chrystusa. Jednak pieniądze, czas i praca poświęcane są tym, co to zawsze się ucza, a nigdy do poznania Prawdy dojść nie mogą, bo jej nie praktykują.

Gotowi do służby są ci, którzy karmią się Chrystusem. Czytajcie i studiujcie Jego Słowo, pijcie z natchnienia Jego Ducha i przyjmujcie Jego łaskę nie po to, by ją przechowywać dla siebie ale rozdawać innym. Żeby móc pouczać innych, nauczyciel musi najpierw stać się uczniem Chrystusa. W każdym zborze są Marty. Są strasznie zabiegane, niezwykle aktywne i faktycznie robią wiele dobrego; ale potrzeba nam również tej cechy charakteru, którą miała Maria. Najbardziej gorliwi pracownicy muszą się uczyć u stóp Jezusa.

„Wszyscy Jesteście Braćmi”

8 marzec 1895

Muszę przemówić do moich braci. Nie mogę zachować spokoju. Nie pracują oni według właściwych zasad. Tym, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie może się wydawać, że ich wysoka pozycja czyni ich ludźmi nieomylnymi.

Wszystkie uczynki ludzi podlegają jurysdykcji Pana. Ludzie powinni pamiętać o tym, że Najwyższy wie wszystko. Ci, którzy ufają Bogu i Jego mądrości, a nie swojej własnej, kroczą bezpieczną drogą. Tacy nigdy nie będą uważać się za upoważnionych do zawiązywania pyska młócaćemu wołowi. Jakże obrzydliwą praktyką jest kontrolowanie przez ludzi tych, którzy są Bożymi współnikami i do których Pan Jezus kieruje zaproszenie: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie Moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest miłe, a brzemień lekkie” ([Mateusza 11,28-30](#)); „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#).

Żadnego ze Swych ludzkich narzędzi nie poddał Pan pod dyktando i kontrolę tych, którzy sami są błądzącymi śmiertelnikami. Żadnego człowieka nie uprawnił do tego, by mógł mówić do drugiego: zrób to, a tamtego nie rób! Jednak w Battle Creek sprawuje się władzę, której Bóg nie udzielił i osądzi On tych, którzy przekraczają swoje kompetencje. Mają oni coś z tego samego ducha, który pchnął Uzę do wyciągnięcia ręki, by podtrzymać Skrzynię Bożą, gdy potknęły się woły, jak gdyby Bóg sam nie potrafił się zatroszczyć o Swoje święte symbole. Mniej ludzkiej władzy, mniej ludzkiego panowania nad Bożymi narzędziami! Bracia! Pozwólcie rządzić Bogu!

Dzieło na obecny czas

Wielkie dzieło na obecny czas wymaga, by ludzie rozeszli się po całej ziemi, aby rozprzestrzenić światło niosące słowa żywota. Czy Bóg powierzył to zadanie jednemu człowiekowi lub jakiejś radzie, której mieliby podlegać pracownicy będący Jego własnością?

Dzieło Boże, w każdej dziedzinie, potrzebuje ludzi, którzy pracują w harmonii z Bogiem, bo moc i sukces w pracy może zapewnić tylko współdziałanie czynnika ludzkiego z boskim. Jeśli ktoś nie udowodni, że posiada głębokie zrozumienie niebiańskich i wiekuistych spraw, to nie ma prawa pełnić służby związanej ze zbawieniem dusz, za które umarł Chrystus. Nieuświęcone ręce i umysły nadużywają powierzonej im władzy i doprowadzają do niemądrych posunięć, które nie są zgodne z wolą Boga i z Jego metodami działania.

Żaden człowiek nie może być sędzią wydającym opinię o pracy innego człowieka. Człowiek jest odpowiedzialny przed Bogiem; a gdy omylni śmiertelnicy biorą się za ocenianie swoich bliźnich, jak gdyby Pan ich do tego upoważnił, całe niebo jest oburzone. Ustanawia się dziwne zasady, by kontrolować umysły i uczynki ludzi przez ludzkich sędziów, jak gdyby ci śmiertelnicy byli bogami.

A jak to jest z niektórymi, którzy przyjęli na siebie te święte obowiązki? Ci, którzy nie są duchowo usposobieni, którzy nie są poświęceni Bogu, nie mają prawa sprawować władzy na swoich bliźnich. Dzieje się jednak tak, że gdy brak jest codziennej łączności z Bogiem, to zamiast szukać Go z całego serca i prosić, by uczynił ich zdatnymi do pracy, usiłują przejąć kontrolę nad sumieniami innych. Świadomość boskiej obecności napawałaby lękiem i wyciszyłaby duszę; to jednak jest im obce. Bez Bożej miłości płonącej w duszy, miłość do ludzi ziębnie. Ich serca są nieczułe na ludzką niedolę. Samolubstwo odcisnęło swoje plugawe piętno na życiu i charakterze i niektórzy nigdy już się go nie pozbędą.

[331]

Czy pracę w dziele Bożym można powierzyć takim rękom? Czy można dopuścić, by duszami, za które umarł Chrystus, manipulowali ludzie, którzy odrzucili światło dane im przez niebo? Powinniśmy się obawiać praw ustanowionych przez człowieka oraz planów i metod, które nie są zgodne z zasadami słowa Bożego w kwestii stosunku człowieka do swego bliźniego. „Wszyscy jesteście braćmi”.

Istniejący porządek musi ulec zmianie

Istniejący stan rzeczy musi ulec zmianie, bo w przeciwnym razie gniew Boży spadnie na tych, którzy nie postępują zgodnie z wytycznymi Chrystusa. Czy Bóg dał któremukolwiek z was prawo do pomiatania Jego dziedzictwem? Te rzeczy dzieją się od lat. Bóg widzi to wszystko i bardzo Mu się to nie podoba. Gdy ludzie wciskają się między Boga i Jego ludzkie narzędzia, znieważają Go i wyrządzają zło душom tych, którzy potrzebują szczerzej zachęty, życzliwości i miłości. Jestem zmuszona zaapelować do naszych pracowników: jakiegokolwiek zajmujecie stanowisko nie polegajcie na ludziach i nie czyńcie ciała swoim oparciem.

Duch Boży nalega, bym zwróciła się do was, którzy związani jesteście z dziełem Pańskim: nigdy nie zapominajcie o tym, że jesteście całkowicie zależni od Boga. Jeśli choć na chwilę przestaniecie polegać na Jego łasce, jeśli wasze serca nie będą stale otwarte na przyjęcie mądrości, która nie jest ziemskiego pochodzenia, jeśli nie będziecie mieli mocnego przekonania, że bez Chrystusa nie możecie nic uczynić, to nie będziecie w stanie odróżnić pospolitego ognia od świętego. Z waszych ust posypią się słowa, których wypowiadać nie wolno, słowa, które niszczą nadzieję, odwagę i wiarę. Tak też jest zapisane w księgach nieba: wasze słowa nie były natchnione przez Boga, ale przez wroga, który zranił i posiniaczył Chrystusa w osobach Jego nabytej własności. Bezcenne dusze zostały potraktowane obojętnie, zawrócone z właściwej drogi, pozostawione na pastwę pokus i siłą wprowadzone na pole bitwy szatana.

[332]

Rzekomi przyjaciele Joba byli marnymi pocieszycielami, czyniąc jego przypadek jeszcze bardziej gorzkim i nie do zniesienia, a Job nie był winny — jak mniemali. Najbardziej potrzebują pomocy ci, którzy cierpią z powodu własnych przestępstw, bo szatan usiłuje ich doprowadzić do rozpacz. Straszliwe męczarnie, jakie przeżywa dusza zwyciężona przez szatana, spotęgowane świadomością klęski i całkowitej bezradności — to sprawy obce i niezrozumiałe dla tych, którzy powinni wyjść naprzeciw błędzemu z serdecznym współczuciem.

Najbardziej pożałowania godny jest stan tego, który cierpi z powodu wyrzutów sumienia; jest on jak ogłuszony, jak ktoś, kto zatacza się po straszliwym ciosie, by w końcu osunąć się na ziemię.

A wielu z tych, którzy uważają się za sprawiedliwych, staje się irytującymi pocieszycielami, traktującymi szorstko te biedne dusze i potęgującym ich rozpacz. Objawiając tę zatwardziałość serca w obrazaniu i gnębieniu bliźnich robią dokładnie to, w czym upodobanie ma szatan. Doświadczana, kuszona dusza niczego nie widzi wyraźnie; w głowie ma mętlik i nie wie, co ma dalej począć. Niech więc nie padnie żadne słowo, które uczyniłoby jej ból jeszcze bardziej nieznośnym!

Jak postępować z błądzącymi

[333] Nasz Zbawiciel powiedział: „Kto zaś zgorszy jednego z tych małuczkich, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zwieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi!... Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca Mojego, który jest w niebie. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło. Jak wam się wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec i jedna z nich zabłąkałaby się, czyż nie zostawi w górach dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie szukać zabłąkanej? A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”. [Mateusza 18,6-14](#).

„Nie przyszedłem”, powiedział Chrystus, „wzywać do upamiętania sprawiedliwych (was, którzy nie odczuwacie potrzeby skruchy), lecz grzeszników”. [Marka 2,17](#). Ci, którzy są Bożymi współpracownikami, będą pracować zgodnie z wytycznymi Chrystusa. Wiele jest biednych dusz, które czują się nie rozumiane i niedocenione, które pogrążone są w rozpacz i beznadziei jak zgubiona, zabłąkana owca. Ich umysł jest zamroczony, nie mogą odnaleźć Boga, serce wypełnia niewiara i zwątpienie, a mimo to, z całej duszy pragną przebaczenia i pokoju.

Mając przed oczyma taki obraz nasuwa się pytanie: Czy rzeczywiście nie ma chrześcijan, którzy mogliby takim ludziom przynieść ulgę? Bóg odpowiada: „Mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą swoją

miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. **Objawienie 2,4-5**. Zimny, bezduszny faryzeizm wziął w posiadanie wielu rzekomych naśladowców Chrystusa, a miłość Jezusa umarła.

„A do anioła zboru w Sardes napisz: To mówi Ten, który ma siedem duchów Bożych i siedem gwiazd: Znam uczynki twoje: [334]
Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły. Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed Moim Bogiem”. **Objawienie 3,1-2**. I tu jest rozwiązanie problemu. Opisane tutaj osoby miały światło, które mogło je pobudzić do zupełnie innego postępowania, gdyby się do niego stosowali i utwierdzali to, co jeszcze pozostało, a co było bliskie śmierci. Ogień, który płonął w ich sercach, gdy Jezus wypowiadał do nich słowa: „Odpuszczone są grzechy twoje” mogli stale podtrzymywać, pomagając tym, którzy potrzebowali pomocy.

Słowo Boże wyraźnie mówi, co należy uczynić: „Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed Moim Bogiem. Pamiętaj więc, czego się nauczyłeś i co usłyszałeś, i strzeż tego, i upamiętaj się. Jeśli tedy nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej, a nie dowiesz się, o której godzinie cię zaskoczę”. **Objawienie 3,2-3**. Wielu usłyszało i przyjęło Słowo żywota i byli prawdziwie poruszeni Prawdą, jednak pozwolili, by ich serca oziębły, by ich wiara przygasła przyduszona własną samosprawiedliwością, wysokim mniemaniem o sobie i pychą z posiadania znajomości Prawdy, której nie praktykują. Prawda nie wcielana w życie, traci swoją moc. Serce zamyka się na jej boski wpływ i ci, którzy powinni pracować dla Chrystusa, gnuśnieją, a dusze, którym mogliby pomóc, pozostawione są w zniechęceniu, ciemności i rozpacz.

Pomóżcie tonącym duszom

Są dusze, które pragną współczucia, które łakną chleba żywota, lecz z braku zaufania nie ujawniają swojej palącej potrzeby. Ci, którzy są odpowiedzialni za dzieło Boże, powinni zrozumieć, że ich świętym obowiązkiem jest im pomóc. Do niesienia tej pomocy będą [335]
przygotowani, jeśli ich serca będą stale podatne na zmiękczenia

wpływ miłości Chrystusowej. Czy te biedne dusze, które są bliskie śmierci, liczą na ich pomoc? Nie! Oczekiwali jej, ale prędko wyzbyli się złudzeń. Nie widzą wyciągniętej ręki, która pośpieszyłaby im na ratunek.

Sprawa ta została mi przedstawiona w widzeniu w następujący sposób: Tonący człowiek, na próżno walczący z falami, dostrzega łódź i ostatkiem sił udaje mu się do niej dotrzeć i chwycić jej krawędzi. Z wycieńczenia nie może mówić, lecz śmiertelna udręka malująca się na jego twarzy wzbudziłaby litość w każdym czułym sercu. Ale czy pasażerowie łodzi wyciągają ręce, by wciągnąć go do środka? Nie! Całe niebo widzi jak te słabe, czepiające się burty ręce zostają przez nich odepchnięte, a nieszczęśnik idzie na dno, by już nigdy nie wypłynąć. Scena ta odtwarzana mi była wielokrotnie. Obserwował ją Ten, który oddał Swoje życie na okup za takie właśnie dusze. Pan wyciągnął Swoją własną rękę, by ratować. Pan osobiście wykonał pracę, którą zlecił człowiekowi, objawiając litość i współczucie Chrystusa wobec grzeszników. Jezus mówi: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali”. [Jana 13,34](#). Golgota odsłania każdemu z nas głębię tej miłości.

Są dusze pogrążone w ciemności, udręczone cierpieniem i wyrzutami sumienia, które nadal uważają, że Bóg jest sprawiedliwy i dobry. Pan podtrzymuje w ich sercach iskierkę nadziei. Biedny, otepiały z bólu grzesznik myśli sobie: „Gdybym tylko mógł stanąć przed Bogiem i wyłożyć Mu moją sprawę, On, przez wzgląd na Chrystusa, ulitowałby się nade mną, odsunąłby ode mnie ten przerażający strach i ulżyłby mojemu cierpieniu.” Zwracał się ze swoim problemem do ludzi, ale ci go potępili i odepchnęli, a rzekomi przyjaciele naigrawali się z niego. Zarzuty piętrzące się nad jego głową prawie zgasiły ostatnią iskierkę nadziei. Dusza, która potrafi dostrzec czyste, uczciwe intencje, odkryje, że mniej powinna się obawiać Boga niż ludzi, którzy mają serca ze stali. Targany bólem grzesznik odwraca się od ludzi, którzy go osądzili i potępili, którzy, choć nie potrafią czytać w sercu, podejmują się oceniania bliźnich. Zwraca się do Tego, który nigdy się nie myli, który zna wszystkie pobudki serca i okoliczności towarzyszące pokusom. Bóg zna każdy czyn popełniony w przeszłości, jednak mimo to udręczona dusza go-

towa jest powierzyć Mu swoją sprawę, wiedząc, że jest On Bogiem miłosierdzia i współczucia.

Obyśmy raczej wpadli w ręce Pana

Gdy Dawidowi kazano wybrać rodzaj kary za grzech, którego się dopuścił, powiedział: „Niech dostanę się raczej w ręce Pana, gdyż bardzo wielkie jest Jego miłosierdzie; lecz w ręce człowieka niechaj się nie dostanę”. [1 Kronik 21,13](#). Dawid czuł, że Bóg wie, jaka walka toczy się w jego duszy i jaką przeżywa udrękę. Każdy, kto ma choćby najśłabsze pojęcie o charakterze Boga, wie, że nigdy nie objawi On tego, bezdusznego, mściwego ducha, który jest tak charakterystyczny dla istot ludzkich; zrozumie, że utrapienia i próby są ustanowionymi przez Boga środkami dyscyplinującymi Jego dzieci i uczącymi je Jego dróg, by mogły się uchwycić Jego łaski. „Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu Jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu”. [Izajasza 50,10](#). Gdy nieszczęsny grzesznik zostanie doprowadzony do rzeki Bożej miłości, zawoła: „Gdyby mnie wypróbował, wyszedłbym czysty jak złoto”. [Joba 21,10](#). Cierpiąca dusza staje się cierpliwa, ufna i zwycięska w Bogu nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach.

„Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla prze-
[337] błagania Go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” ([Hebrajczyków 2,17-18](#)); „Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” ([Hebrajczyków 4,14-16](#)); „Baczenie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego”. [Hebrajczyków 3,12](#).

Kiedy śmiertelny, błędzący człowiek daje dowody, że uważa siebie za ważniejszego od Boga, gdy sądzi, że jest sprawiedliwy, a nie objawia tej delikatności ducha, jaka charakteryzowała życie

naszego Pana Jezusa, możemy być pewni, że o ile się nie upamięta, świecznik szybko zostanie ruszony z jego miejsca. Całe niebo jest zdumione obojętnością istot ludzkich. Ludzie, którzy sami ulegają pokusom i potrzebują przebaczenia, są samowystarczalni i bezduszni w stosunku do brata, którego usidlił wróg, a którego potrzeba i rozpaczliwe położenie powinny wzbudzić chrześcijańskie współczucie i zmobilizować do tego, by czym prędzej postawić jego nogi na solidnej skale.

Fatalne zwiędzenie

Umysły ludzkie ulegają straszliwemu, fatalnemu zwiędzeniu. Ludzie, którzy zajmują wysokie stanowiska w dziele Bożym, są we własnym mniemaniu wywyższeni i nie zauważają tego, że inne dusze, równie cenne w oczach Bożych, są zaniedbywane, źle traktowane, ranione, kaleczone i pozostawione na zginie nie.

[338] Nawracająca moc Boża musi spocząć na ludziach, którzy zajmują się świętymi sprawami, a którzy z powodu znanego tylko Bogu, nie są w stanie odróżnić świętego ognia rozpalonego przez Boga od obcego ognia, który oni sami rozpalają. Taki obcy ogień znieważa Boga tak samo jak ten, który włożyli w kadzielnice Nadab i Abihu i ofiarowali przed Panem. Święty ogień Bożej miłości czyni człowieka czułym, serdecznym i współczującym wobec tych, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie. Ci, którzy pozwalają sobie na szorstkie, władcze traktowanie innych, w rzeczywistości mówią: Jestem świętszy od was. Czy moje stanowisko nie świadczy o tym, że zostałem wywyższony?

Ale pozycja nie czyni człowieka wartościowym. To prawość charakteru i duch Chrystusowy jest tym czynnikiem, który czyni go wdzięcznym, niesamolubnym, bezstronnym i nieobłudnym — a tylko to ma wartość u Boga. Do tych, których życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu, Pan mówi: „Oto na Moich dłoniach wyrysowałem cię, twoje mury stoją Mi zawsze przed oczyma”. [Izajasza 49,16](#).

Dla wszystkich, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, mam poselstwo wypowiedziane ustami Pana — pięćdziesiąty piąty rozdział księgi Izajasza. Studiujcie ten rozdział, i niech się absolutnie nikomu nie wydaje, że w dziele Bożym stoi wyżej niż inni tylko

dlatego, że jego zadania wymagają większej odpowiedzialności. Jeśli jak Daniel będzie szukał mocy, która pochodzi wyłącznie od Boga, by móc reprezentować nie siebie, nie swoje niedoskonałości w samolubnych i oszukańczych praktykach, ale Prawdę w sprawiedliwości, nie będzie w nim ani śladu pychy czy wysokiego mniemania o sobie; będzie wypełniony duchem Bożej mądrości.

Święty i obcy ogień

Będzie reprezentował świętość dzieła, będzie umacniał Prawdę, a ludziom i aniołom będzie zawsze przedstawiał świętą woń charakteru Chrystusa. To jest święty ogień, który rozpałił sam Bóg. [339] Wszystko inne jest obcym ogniem wstrętnym dla Boga, jest obrzydliwością tym większą, im większa odpowiedzialność spoczywa na człowieku, który się nim posługuje.

Mam poselstwo od Boga dla grzeszników na Syjonie, dla tych, do których Chrystus apelował: „Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed Moim Bogiem”. [Objawienie 3,2](#). Musicie zawsze ofiarowywać święty ogień, bo wtedy przed oblicze Boże wnoszą się zasługi Chrystusa, Jego miłość, Jego miłosierdzie, Jego sprawiedliwość niczym obłok świętego wonnego kadzidła, które Bóg przyjmuje z upodobaniem.

Niestety ofiarowuje się obcy ogień, który objawia się w ostrych słowach, w zarozumialstwie, w samowyywyższeniu, w samosprawiedliwości, w władcym stosunku do bliźnich i chęci dominowania, w gnębieniu i ograniczaniu wolności ludu Bożego przez wiązanie go planami i prawami, których Bóg nie ustanowił, ani Mu one nie przyszły na myśl. Wszystkie te rzeczy są obcym ogniem nieuznawanym przez Boga, są nieustającym wypaczaniem Jego charakteru.

Mam do was poselstwo: „Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu! Bo myśli Moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi Moje — mówi Pan, lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak Moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli Moje niż myśli wasze. Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a

raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jeżdżącym chleb, tak jest z Moim Słowem, które wychodzi z Moich ust: Nie wraca do Mnie puste, lecz wykonuje Moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”. [Izajasza 55,6-11](#).

[340] „Prawo zostało usunięte na bok, a sprawiedliwość pozostaje daleko, gdyż prawda potyka się na rynku, a dla uczciwości miejsca nie ma. Prawda się zapodziała, a ten, który unika złego, bywa plądrowany; widział to Pan i za złe to poczytał, że nie ma prawa. Widział też, że nie ma nikogo i zdumiał się, że nikt nie występuje; a wtedy dopomogło Mu Jego ramię i wsparła Go Jego sprawiedliwość. Przyoblókł się w sprawiedliwość jak w pancerz i hełm zwycięstwa włożył na Swoją głowę, przyoblókł się w szaty pomsty i odział się w pancerz żarliwości... I będą się bali na Zachodzie imienia Pana, a na Wschodzie Jego chwały, gdyż przyjdzie jak ścieśniona rzeka, na którą napiera powiew Pana. Przyjdzie jako Odkupiciel dla Syjonu i dla tych, którzy w Jakubie odwrócili się od występku — mówi Pan”. [Izajasza 59,14-20](#).

„Nie będziesz miał Bogów innych przede Mną”

Granville, Australia

Wrzesień 1895

Nie znajduję spokoju ducha. Scena po scenie za pośrednictwem symboli zostały mi przedstawione sprawy, które mną wstrząsnęły i nie zaznam spokoju, dopóki ich nie opiszę. W centrum dzieła kieruje się sprawami w taki sposób, że wszystkie inne instytucje obierają taką samą linię postępowania. Niewłaściwe zapatrywania i zasady demoralizują samą Generalną Konferencję. Plany opracowywane są w oparciu o te same zasady, które kontrolowały pracę w Battle Creek przez dość długi okres czasu.

Pokazano mi, że fatalny stan, w jakim znalazł się naród żydowski, nie był dziełem chwili, ale wielowiekowych, niewłaściwych praktyk. Z pokolenia na pokolenie, opierając się na fałszywych teoriach, wprowadzali w życie zasady niezgodne z Prawdą i wplatali w swoją religię myśli i plany, które były wytworem ludzkich umysłów. Ludzkie wymysły postawiono na piedestale.

[341] Święte zasady, które dał Bóg, symbolizowane są przez święty

ogień, jednak zamiast niego stosuje się ogień pospolity. Podstępnie wprowadza się w życie plany sprzeczne z Prawdą i sprawiedliwością, tłumacząc się tym, że to, lub owo trzeba zrobić „by wesprzeć dzieło Boże”. Ale są to wszystko wymysły ludzkie, które prowadzą do wykorzystywania innych, do niesprawiedliwości i niegodziwości. Dzieło Boże nie może być splamione nawet najmniejszą skazą niesprawiedliwości. Nie może czerpać korzyści z okradania członków Bożej rodziny z ich indywidualności i ich praw. Wszystkie tego rodzaju praktyki są obrzydliwością dla Boga. One nie pobudzą do takich działań, jakie zostały podjęte przez wasze rady w kwestii publikacji książek.

Pan nie uznaje tego rodzaju praktyk; takie posunięcia nie będą miały pomyślnego zakończenia. Ludzie związani z Jego dziełem postępują niesprawiedliwie i najwyższy czas położyć temu kres. Niech ludzie postępują z innymi ludźmi zgodnie z zasadami Dzieśięciorga Przykazań i niech nie lekceważą tych zasad w interesach. Fałszywe tezy uznaje się za prawdę i sprawiedliwość, a potem robi się wszystko, żeby wprowadzić w życie te sugestie, które nie są zgodne z wolą Bożą i wypaczają Jego charakter.

Wspaniały, święty i miłosierny Bóg nigdy nie będzie miał nic wspólnego z nieuczciwymi praktykami i nie usprawiedliwi nawet najmniejszego przejawu niesprawiedliwości. Ludzie nie nie wykorzystują tych, których uważają za siebie podległych. Narzucają jednostkom swoje warunki i bezwzględnie wymuszają własną wolę, kierując się zasadą — „rządź lub zniszcz”. Nie nastąpi żadna istotna zmiana, dopóki nie zostaną poczynione zdecydowane kroki, by zaprowadzić inny porządek rzeczy.

Niech żadna z naszych instytucji nie wprowadza planów czy metod, które krępowałyby umysł lub talent przez kontrolowanie drugiego człowieka, bo nie jest to Bożym zamierzeniem. Bóg dal

[342]

Wszystko to niszczy wiarę w Boga i w zasady, które mają strzec porządku i prostolinijności oraz oczyszczać z wszelkich przejawów samolubstwa i obłudy.

Despotyczna władza

Despotyczna władza, która pojawiła się w kościele, jak gdyby wysoka pozycja czyniła ludzi bogami, napawa mnie lękiem i powinna budzić powszechny strach. Jest ona przekleństwem, bez względu na to, gdzie się objawi i kto ją sprawuje. Tyranizowanie Bożego dziedzictwa wzbudzi taką niechęć do ludzkiego przywództwa, że w efekcie doprowadzi do nieposłuszeństwa i samowoli. Lud nabierze przekonania, że tym, którzy zajmują wysokie stanowiska, nie można powierzyć kształtowania umysłów i charakterów innych ludzi. W rezultacie tracą zaufanie nawet do tych, którzy uczciwie i wiernie zarządzają dziełem. Lecz Pan powołał pracowników, którzy będą świadomi tego, że bez szczególnej Bożej pomocy są niczym. Na przestrzeni wieków Jezus solennie wywiązywał się z tego, co przyrzekł Swojemu kościołowi. W czasie pierwszego przyjścia Chrystusa na ten świat ludzie, zasiadający w Sanhedrynie, wykorzystywali swój autorytet do kontrolowania innych według własnego uznania. W ten sposób dusze, za które Chrystus dał Swoje życie, by je uwolnić z pęt diabelskich, były przez szatana zniewalane w innej formie.

[343] Czy my, indywidualnie, uświadamiamy sobie nasze prawdziwe położenie? Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że jako wynajęte przez Boga sługi, nie możemy prehandlować naszej służby za byle co? Wszyscy ponosimy indywidualną odpowiedzialność przed niebiańskim wszechświatem, w jaki sposób zarządzamy powierzonym nam przez Boga majątkiem. Nasze własne serca muszą zostać poruszone. Nasze ręce muszą mieć coś do przekazania innym z tego, co powierzył nam Bóg. Najpokorniejsi z nas mogą być narzędziami Bożymi wykorzystującymi swoje dary dla chwały Jego imienia. Ten, kto doskonalił własne talenty do granic swoich możliwości, może przedstawić Bogu swoją ofiarę jako poświęcony dar, który będzie dla Niego niczym wonne kadzidło. Każdy ma obowiązek dopilnować tego, by jego talenty przyniosły pożytek dziełu, jak dar, który trzeba zwrócić, zrobiwszy z niego najlepszy użytek.

Duch żądny panowania rozszerza się na przewodniczących naszych konferencji. Jeśli ktoś jest zadufany w sobie i dąży do panowania nad swymi braćmi w przekonaniu, że jest obdarzony autorytetem, który pozwala mu narzucać innym własną wolę, najlepszym i jedynie bezpiecznym rozwiązaniem jest odwołanie go; w przeciwnym razie wyrządzi wiele zła, zgubi własną duszę i narazi na niebezpieczeństwo dusze innych. „Wszyscy jesteście braćmi”. Ta skłonność do terroryzowania Bożego dziedzictwa wywoła przeciwdziałanie, o ile ludzie ci nie zmienią swojego postępowania. Ci, którzy są u władzy, powinni objawiać ducha Chrystusowego. Każdy przypadek, który wymaga uwagi, powinni potraktować tak, jak On by go potraktował. Powinni być napełnieni Duchem Świętym. Stanowisko ani trochę nie czyni człowieka większym w oczach Bożych; dla Boga liczy się tylko charakter.

Dobroć, miłosierdzie i miłość Boża zostały pokazane Mojżeszowi przez Chrystusa. To był Boży charakter. Gdy ludzie, którzy twierdzą, że służą Bogu, lekceważą Jego rodzicielski charakter i odstępują od zasad honoru i sprawiedliwości w postępowaniu z bliźnimi, szatan triumfuje, bo znaczy to, że przejęli jego cechy i weszli na drogę wytyczoną przez katolicyzm.

[344]

Śladami katolicyzmu

Ci, którzy mają reprezentować cechy charakteru Pana, schodzą z biblijnej platformy i według własnego uznania ustalają zasady i podejmują uchwały, które umożliwią im podporządkowanie sobie innych. Wymuszanie na ludziach stosowania się do nakazów innych ludzi wprowadza porządek, który nie uwzględnia życzliwości, wrażliwości i współczucia, który czyni człowieka ślepym na miłosierdzie, sprawiedliwość i miłość Bożą. Moralny wpływ i osobista odpowiedzialność zostają zdeptane.

Sprawiedliwość Chrystusa przez wiarę jest przez niektórych lekceważona, ponieważ jest ona sprzeczna z ich duchem i całym życiowym doświadczeniem. Rządzić — to dla nich sprawa priorytetowa. Daje to szatanowi sposobność przedstawienia siebie. Gdy ktoś, kto uważa się za przedstawiciela Chrystusa, postępuje szorstko i wywiera presję na ludzi, to ci, którzy się pod taką presją znajdują, albo zerwą kajdany ograniczeń, albo dojdą do przekonania, że Bóg jest

twardym, surowym Panem. Zrażą się do Boga i odsuną od Niego, dokładnie tak, jak to zaplanował szatan.

Przez tę zatwardziałość serc objawianą przez ludzi, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę, szatan oskarża samą Prawdę, tak iż ludzie nabierają do niej wstrętu i odwracają się od niej. Dlatego też z naszymi instytucjami nie powinni się wiązać ludzie, dla których bez znaczenia jest to, czy ich serce jest mięsiste czy ze stali.

[345] Ludziom wydaje się, że reprezentują sprawiedliwość Bożą, ale nie są wyrazicielami Jego czułości i wielkiej miłości, którą On nas umiłował. Ich ludzka pomysłowość, wywodząca się z bałamutnej pomysłowości szatana, wydaje się słuszna zaślepionym oczom ludzi, ponieważ jest ona właściwa dla ich natury. Kłamstwo, w które uwierzą i wprowadzą w życie, staje się dla nich prawdą. Cel szatana zostaje osiągnięty, gdy ludzie posługując się własnym umysłem dochodzą do takich wniosków.

Lecz jak to się dzieje, że ludzie wpadają w ten błędny tok myślenia? Otóż opierają swoje rozumowanie na fałszywych przesłankach, a potem robią wszystko, by udowodnić, że błąd jest prawdą. W niektórych przypadkach te pierwsze zasady mają pewną dozę prawdy zmieszanej z błędem, ale to nigdy nie prowadzi do słusznych działań i właśnie dlatego ludzie zostają wprowadzeni w błąd. Dla władzy i panowania sięgają po metody szatana, by usprawiedliwić swoje zasady postępowania. Wywyższają siebie jako ludzi obdarzonych najwyższym autorytetem, a przecież mieli być przedstawicielami Boga. To są fałszywi bogowie.

Pod czym sztandarem?

24 wrzesień 1895

Świat wrze. Nadchodzące wydarzenia rzucają cień zwiastujący nieuchronną katastrofę. Znaki czasu nie wróżą nic dobrego. Nie można mieć pewności do niczego, co ludzkie i ziemskie. Wiatry powstrzymywane są przez czterech aniołów; Bóg w Swojej łasce daje nam chwilę wytchnienia. Każdy talent, w jaki wyposażył nas Bóg, czy to fizyczny, czy umysłowy bądź moralny, ma być przez nas wykorzystany do pracy na rzecz naszych bliźnich, którzy giną w niewiedzy. Ostrzeżenie musi bezzwłocznie dotrzeć do wszystkich zakątków świata. Nie wolno z nim zwlekać.

Ludzie szybko ustawiają się pod sztandarami, które wybrali, czekając z niepokojem i obserwując ruchy swoich dowódców. Jedni [346] czuwają, pracują i oczekują na pojawienie się naszego Pana, podczas gdy inni pospiesznie grupują się pod dowództwem pierwszego wielkiego odstępcy. Szukają boga w człowieczeństwie, a szatan uosabia tego, kogo szukają. Całe rzesze pozwolą się zwieść przez odrzucenie Prawdy i przyjmują fałsz. Człowieczeństwo zostanie obwołane bogiem.

Był Ktoś, kto przyszedł z niebiańskiego dworu, by reprezentować Boga w ludzkiej postaci. Syn Boży stał się człowiekiem i zamieszkał pośród nas. „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła... Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat Go nie poznał. Do Swej własności przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli. Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo [moc, BT, BG, SK] stać się dziećmi Bożymi”. [Jana 1,4-12](#).

Są tylko dwie grupy ludzi. Szatan wykorzystuje swoją oszukańczą moc i przez misterne zwiedzenia łapie w swoje sidła tych wszystkich, którzy nie wytrwali w Prawdzie, którzy odwrócili od niej swe uszy i zwrócili je ku baśniom. Sam szatan nie wytrwał w Prawdzie; on jest tajemnicą nieprawości. Dzięki swej przebiegłości potrafi swoim rujnującym dusze błędom, nadać pozór Prawdy. W tym tkwi ich zwodnicza moc. Spirytyzm, teozofia i tym podobne zwiedzenia zdobywają tak wielką władzę nad umysłami ludzi właśnie dlatego, że są imitacją Prawdy. Oto mistrzowska strategia szatana. Udaje zbawiciela człowieka, dobroczyńcę rodzaju ludzkiego i w ten sposób wabi swoje ofiary, kierując je na drogę zagłady.

Słowo Boże ostrzega nas, że ceną bezpieczeństwa jest ustawiczna czujność. Tylko na prostej drodze Prawdy i sprawiedliwości możemy oprzeć się mocy kusiciela. Lecz świat jest usidlony. Szatan ma wprawę w wymyślaniu niezliczonych planów i metod pozwalających mu osiągnąć zamierzony cel. Stał się arcymistrzem w udawaniu i działa w przebraniu anioła światłości. Tylko przenikliwy [347] Boży wzrok jest w stanie przejrzeć jego knowania, zmierzające do zatrucia świata fałszywymi, wyniszczającymi ideami, noszącymi pozór autentycznego dobra.

Usiłuje ograniczyć wolność religijną i wprowadzić do religijnego świata pewien rodzaj niewolnictwa. Jeśli organizacje i instytucje nie będą podporządkowane mocy Boga, to będą pracować pod dyktando szatana, by czynić ludzi niewolnikami ludzi, a oszustwo i podstęp rozpanoszą się stwarzając pozory gorliwości o Prawdę i o rozwój królestwa Bożego. Wszystko, co w naszej działalności nie jest czyste jak łza, należy do metod księcia ciemności. Jego metody praktykowane są nawet przez adwentystów dnia siódmego, którzy szczycą się posiadaniem wyższej Prawdy.

Ci, którzy sprzeciwiają się ostrzeżeniom zsyłanym im przez Pana, wkrótce staną się prowodyrami w niegodziwym postępowaniu. Ludzie tacy wkraczają w kompetencje Boga, mało tego, w swoim dążeniu do kontrolowania ludzkich umysłów ośmielają się stosować środki, do których Bóg nigdy by się nie posunął. Wprowadzają własne metody i plany, a przez swoje błędne wyobrażenia o Bogu osłabiają wiarę innych w Prawdę; ustanawiają fałszywe zasady, które działają niczym ferment, zanieczyszczając i demoralizując nasze instytucje i zbory. Wszystko, co zaciemnia właściwe wyobrażenie o sprawiedliwości i bezstronności, każdy środek, który ma na celu ujarzmienie Bożych sług i poddania ich umysłów pod kontrolę innych ludzi, podkopuje ich wiarę w Boga; oddziela duszę od Boga, bo sprowadza ją z drogi prawości i sprawiedliwości.

[348] Bóg nigdy nie zgodzi się na taki sposób postępowania, który choćby w najmniejszym stopniu umożliwiałby człowiekowi panowanie nad swoimi bliźnimi lub wykorzystywanie ich. Jedyłą nadzieją upadłego człowieka jest patrzeć na Jezusa i przyjąć Go jako jedynego Zbawiciela. Gdy człowiek zaczyna ustalać żelazne zasady dla innych ludzi, gdy próbuje ich zniewolić i wymusić własną wolę, znieważa Boga i naraża na niebezpieczeństwo własną duszę i dusze swoich braci. Grzeszny człowiek może znaleźć nadzieję i sprawiedliwość jedynie w Bogu i żadna ludzka istota nie może być sprawiedliwa, jeśli nie ma wiary w Boga i nie zachowuje z Nim żywej łączności. Kwiat polny musi być zakorzeniony w glebie; potrzebuje powietrza, rosy, deszczu i słońca. Zakwitnie tylko wtedy, gdy otrzyma te dobrodziejstwa, a wszystkie one pochodzą od Boga. Tak samo jest z ludźmi. Otrzymujemy od Boga to, co służy utrzymaniu duszy przy życiu. Zostaliśmy ostrzeżeni, by nie ufać człowiekowi i nie

czynić ciała swoim oparciem. Przekleństwo spadnie na tych, którzy to czynią.

Jezus i Nikodem

Nikodem pragnął osobistej rozmowy z Jezusem. Gdy przyszedł do Niego w nocy, rzekł: „Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśli by Bóg z nim nie był”. [Jana 3,2](#). Wszystko to było prawdą, ale co odpowiedział mu Jezus? „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzyć Królestwa Bożego”. Oto człowiek zajmujący wysokie stanowisko, podziwiany za znajomość żydowskiego prawa, człowiek, którego umysł był skarbnicą mądrości. Nikodem rzeczywiście dysponował nadzwyczajnymi talentami. Nie chciał przyjść do Jezusa otwarcie, ponieważ stałby się obiektem pogardliwych komentarzy. Dla żydowskiego przywódcy przyznanie się do sympatyzowania z pogardzanym Nazareńczykiem byłoby zbyt upokarzające. Postanowił dowiedzieć się czegoś o misji i roszczeniach tego Nauczyciela, przekonać się osobiście, czy jest On rzeczywiście światłością, która ma oświecić pogan i Chwałą Izraela.

Jezus praktycznie powiedział Nikodemowi: To nie dyskusje, polemiki i spory są ci potrzebne. One nie wniosą światła do twojej duszy. Ty musisz mieć nowe serce, w przeciwnym razie nie ujrzysz Królestwa niebieskiego. To nie przekonujące dowody pomogą ci zająć właściwe stanowisko, lecz nowe cele — nowe pobudki. Musisz się na nowo narodzić. Dopóki ta zmiana nie nastąpi czyniąc wszystko nowym, najpotężniejsze dowody, jakie można by przedstawić, będą bezużyteczne. Twoje własne serce rozpaczliwie potrzebuje przemiany; wszystko musi ulec zmianie, inaczej nie ujrzysz Królestwa Bożego.

Nikodem poczuł się upokorzony tą wypowiedzią. Tracąc panowanie nad sobą, podchwycił słowa Chrystusa, pytając: „Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary?”. Nie był na tyle duchowo usposobiony, by dostrzec znaczenie słów Chrystusa. Ale Zbawiciel nie zamierzał odpierać argumentu argumentem. Podnosząc dłoń z uroczystym dostojeństwem dodał z naciskiem: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie

[349]

może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musisz się na nowo narodzić. Wiatr wieje dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha. Odpowiedział Nikodem i rzekł Mu: Jakże to się stać może?”

[350] Pewne przebłyski Prawdy zaczęły przenikać do świadomości przywódcy. Słowa Chrystusa napawały go trwogą i sprawiły, że zapytał: „Jakże to się stać może”. Jezus podpowiedział mu z głęboką powagą: „Jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?”. Te słowa miały być dla Nikodema lekcją. Zamiast irytować się z powodu prostych słów prawdy i pozwalać sobie na ironię, powinien był mieć o sobie o wiele skromniejsze zdanie z powodu swojego duchowego braku wiedzy. Jednak Chrystus powiedział to z tak uroczystą powagą, a zarówno Jego ton jak i wyraz twarzy wyrażały tak głęboką miłość, że Nikodem nie poczuł się urażony, gdy uświadomił sobie swoje upokarzające położenie.

Z pewnością ktoś, komu powierzono religijne sprawy ludu, nie powinien pozostawać w niewiedzy co do tak ważnej prawdy, której zrozumienie jest niezbędnym warunkiem wejścia do Królestwa Niebios. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci” — mówił dalej Jezus — „co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?” [Jana 3,11-12](#).

To jest lekcja dla nas dzisiaj

Lekcja udzielona Nikodemowi jest bardzo odpowiednia dla tych, którzy dzisiaj zajmują wysokie stanowiska jako przywódcy Izraela i których głosy często słyszane w radach świadczą o tym samym duchu, jakiego posiadał Nikodem. Czy nauka udzielona czołowemu przywódcy Izraela będzie miała taki sam wpływ na ich serca i życie, jak to miało miejsce w jego przypadku? W rezultacie tej rozmowy Nikodem został nawrócony. Do przewodniczących konferencji, do starszych zborów i do urzędników naszych instytucji Chrystus zwraca się tymi samymi słowy: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam

ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. „Dam wam też nowe serce”. [Ezechiela 11,19 \(KJV\)](#).

Jeśli pozwolicie, by Duch Święty codziennie kształtował i modelował wasze serca, będziecie mieli boskie zrozumienie charakteru Królestwa Bożego. Nikodem przyjął naukę, jakiej udzielił mu Chrystus i stał się Jego prawdziwym wyznawcą. Na naradzie Sanhedrynu sprzeciwił się planom zgładzenia Chrystusa. Powiedział: „Czyż zakon nasz sędzi człowieka, jeżeli go najpierw nie przesłucha i nie zbada, co czyni?”. Odpowiedzieli mu pogardliwie: „Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj Pisma i dowiedz się, że prorok nie z Galilei się wywodzi”. [Jana 7,51-52](#).

[351]

Jezus miał w Nikodemie ucznia. Podczas tamtej nocnej rozmowy przed Zbawicielem stał człowiek przekonany, który poddał się zmiękcżającemu wpływowi Prawdy, a jej światło docierało teraz do wszystkich zakamarków jego umysłu i serca. Jezus powiedział: „Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy”. Jezus nie tylko mówi Nikodemowi, że musi mieć nowe serce, by móc ujrzeć Królestwo Niebios; mówi mu również w jaki sposób to nowe serce osiąść. Czytając w jego duszy widzi w nim człowieka szukającego Prawdy i powołuje się na symbol przedstawiający Jego samego. „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Oto dobra nowina! Oto wspaniała wiadomość! Niechaj rozbrzmiewa po całym świecie! „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,12-16](#). To jedna z najważniejszych nauk dla każdej żyjącej duszy, ponieważ warunki zbawienia zostały tutaj wyłożone niezwykle wyraźnie. Gdyby ktoś był w posiadaniu tylko tego jednego biblijnego tekstu, wystarczyłby mu on za przewodnika do zbawienia.

Ta przepiękna, doniosła prawda powinna być jaśniejącym światłem zwłaszcza dla tych wszystkich, którzy przyjęli na siebie obowiązki doradców i którzy mają do czynienia z ludzkimi duszami. Komuś, kto jest w posiadaniu Słowa Bożego, nie przynosi chluby mówienie: „Nie mam doświadczenia”, „Nie rozumiem tych spraw”. Taki człowiek nie nabierze mądrości, dopóki będzie przywiązywał

[352] tak dużą wagę do własnej samooceny. Musi się uczyć, tak jak uczy się małe dziecko. Za swój pierwszy i podstawowy cel powinien postawić sobie zrozumienie, na czym polega Boże dzieło zmierzające do odrodzenia duszy. Ta zmiana musi nastąpić w każdym człowieku zanim przyjmie on stanowisko przywódcy lub zarządcy w świętym dziele Bożym. W każdym, kto nie ma żywej łączności z Bogiem, weźmie górę jego własny duch i własne odczucia. Trafnie symbolizuje to obcy ogień ofiarowany zamiast świętego. Człowiek wplata w Boże dzieło niedoskonałości swego charakteru, koncepcje, które są ludzkie i przyziemne, iluzje, które usidlają jego samego i tych wszystkich, którzy je przyjmują.

Sąd nad Amalekiem

Bóg gwarantuje Swoim świętym słowem, że będzie wam błogosławił, jeśli będziecie chodzić Jego drogami, czynić sprawiedliwość i postępować roztropnie. „Nie będziesz miał w swojej torbie dwójakich odważników, większego i mniejszego. Nie będziesz miał u siebie w domu dwojakiej efy, większej i mniejszej. Będziesz miał odważnik o pełnej wadze, rzetelny; będziesz miał efę o pełnej zawartości i rzetelną, abyś długo żył na ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój. Gdyż obrzydliwością dla Pana, Boga twego, jest każdy, kto tak czyni, każdy kto popełnia bezprawie. Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w czasie drogi, gdy wyszliście z Egiptu, że stanął ci w drodze i gdy ty byłeś zmęczony i strudzony, wybił wszystkich osłabionych, którzy pozostali w tyle, i nie bał się Boga”. [5 Mojżeszowa 25,13-18](#).

[353] Pomimo tego, że dzieci Izraela często zasmucały Pana niestosowaniem się do Jego rad, On jednak ciągle okazywał im czułą troskę. Chrystus widział jak ich wrogowie wykorzystywali sytuację, w jakiej się znajdowali, by im szkodzić. Ich działania miały spowodować cierpienie na utrudzonych wędrowców podróżujących pod Bożym przewodnictwem. Oto wyrok, jaki ogłosił Bóg: „Gdy tedy Pan, Bóg twój, sprawi, że zaznasz spokoju od wszystkich waszych nieprzyjaciół okolicznych w tej ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój, w dziedziczne posiadanie, to ty wymażesz pamięć o Amaleku pod niebem. Nie zapomnij o tym!” [5 Mojżeszowa 25,19](#).

Cytuję te Boże słowa, by na tych, którzy mieniają się Jego dziećmi nie spadło przekleństwo wypowiedziane nad Amalekiem, ponieważ

idą za jego przykładem czyniąc to samo co on. Skoro poganie zostali potępieni za swoje postępowanie, za to, że wybili osłabionych i utrudzonych, jak postąpi Pan z tymi, którzy mają światło, olbrzymie możliwości i przywileje, jednak nie objawiają ducha Chrystusowego względem swoich braci.

Pan widzi jak brat traktuje brata, widzi wszystkie praktyki, które osłabiają wiarę i niweczą pewność siebie i przekonanie o sprawiedliwości i słuszności swoich poczynań. W sposób bardzo stanowczy wyraża Swoje niezadowolenie z powodu nieprawości praktykowanej w handlu: „Izali mam usprawiedliwić szale niesprawiedliwe, i w worku gwichty fałszywe?” [Micheasza 6,11 \(BG\)](#). Wspomniane tutaj zło mogło nie mieć miejsca w naszych instytucjach lecz czyny, które te rzeczy symbolizują, były i nadal są popełniane.

Można by pisać w nieskończoność o tych rzeczach. Całe konferencje zostają zakwaszone tymi samymi wypaczonymi zasadami. „Bogacze jego pełni są zdzierstwa, a obywatele jego mówią kłamstwa, i język ich kłamliwy jest w ustach ich”. [Micheasza 6,12 \(BG\)](#). Pan będzie działał, by oczyścić Swoją kościół. Naprawdę, mówię wam, że już wkrótce Pan powywraca wszystko w instytucjach nazwanych Jego imieniem.

Jak prędko rozpocznie się ten oczyszczający proces, nie mogę powiedzieć ale nie będzie długo odkładany. Ten, w którego rękę jest wiejadło, oczyści Swoją świątynię z moralnego skażenia. Gruntownie oczyści Swoje klepisko. Bóg wie dzie spór ze wszystkimi, którzy dopuszczają się choćby najmniejszej niesprawiedliwości, bo przez takie postępowanie odrzucają autorytet Boga i niweczą swoją szansę na pojednanie, na odkupienie, którego podjął się Chrystus dla każdego syna i każdej córki Adama. Czy opłaca się podejmować działania, które są obrzydliwe dla Boga? Czy opłaca się wkładać do waszych kadzielnic obcy ogień, by ofiarować go przed Bogiem mówiąc, że nie ma to żadnego znaczenia?

Skupienie tak wielu instytucji w Battle Creek nie było zgodne z Bożym zaleceniem. Sytuacja, jaka istnieje obecnie, została mi przedstawiona jako ostrzeżenie. Serce mnie boli na myśl o tym. Pan dawał ostrzeżenia, by zapobiec temu demoralizującemu stanowi rzeczy, lecz nie zwrócono na nie uwagi. „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie

[354]

przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana”.
[Mateusza 5,13](#).

Apeluję do moich braci, by się obudzili. Jeśli szybko nie nastąpi zmiana, będę musiała podać fakty ludowi, bo ten stan rzeczy musi się zmienić. Nienawróceni ludzie nie mogą już dłużej pracować na kierowniczych stanowiskach w tak ważnym i świętym dziele. Wraz z Dawidem musimy powiedzieć: „Czas już, by Pan rozpoczął działanie, gdyż naruszono Zakon Twój”. [Psalmów 119,126](#).

Pan prowadzi spór ze Swym ludem

Cooranbong, Australia

5 lipiec 1896

[355] Należy dołożyć wszelkich starań, by nauczyć każdego człowieka zależności od Boga, On bowiem jest źródłem mądrości, mocy i skuteczności. Pokazano mi, iż błędem jest uważać, że osoby na wysokich stanowiskach w Battle Creek posiadają mądrość, która znacznie przewyższa mądrość zwykłych ludzi. Ci, którzy tak myślą przypisując im boskie oświecenie, polegają na ludzkim osądzie tych ludzi i biorą ich radę za głos Boży. Ale nie jest to bezpieczne, bo jeśli ludzie nie są całkowicie i bez reszty poświęceni Bogu, to szatan będzie przez nich działał, by przekazać taką wiedzę, która nie będzie służyć ani doczesnemu ani wiecznemu dobru tych, którzy słuchają.

Wielu nauczyło się pisać lub prosić o radę, gdy znajdują się w trudnej sytuacji. Lecz błędem jest, jeśli ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w rozmaitych naszych instytucjach, polegają na ludziach, którzy sami mają zbyt wiele ciężarów i obowiązków do udźwignięcia. Udziałem tych, którzy nauczyli się bez reszty polegać na innych, będzie słabowite, wypaczone doświadczenie. Ci, na których tak bardzo liczą, mogą mieć mniej bojaźni Bożej niż oni sami i nie więcej intelektualnych zdolności i talentu. Muszą więc uświadomić sobie fakt, że nie mogą zachowywać się jak dzieci, lecz śmiało i zdecydowanie przeć do przodu, zdobywając większe umiejętności przez ćwiczenie tych, które już posiadają, przez wykorzystywanie talentów, których użył im Bóg. Każdy indywidualnie odpowiada za wykorzystanie talentów, których Bóg mu udzielił. Nasz intelekt musi się rozwijać. Rozwiązywanie problemów wymaga umysłowego wysiłku.

Każdemu człowiekowi Pan wyznaczył konkretne zadanie i jeśli On stawia ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach, przekaze im Swojego Ducha Świętego, który jest gwarancją skuteczności ich pracy. Lecz ludzie, których wzywa się do odbywania długich i kosztownych podróży, by pomóc innym myśleć i planować, nie mają ścisłej łączności z Bogiem wszelkiej mądrości, jeśli ufają własnej sile i mądrości. Jeśli nie są skorzy wziąć na siebie Chrystusowe jarzmo i nie chcą uczyć się w Jego szkole, jak być cichymi i pokornego serca, jeśli nie nauczyli się dźwigać ciężarów, które Bóg na nich nałożył i iść za Nim, dokądkolwiek by ich nie poprowadził, to na cóż zdadzą się ich kosztowne podróże? Ileż warta jest ich mądrość? Czyż nie jest ona głupstwem u Boga?

Uczcie tego lud

[356]

Konferencje stanowe (zjednoczenia) mogą opierać się na Generalnej Konferencji w kwestii światła poznania i mądrości, lecz czy jest to dla nich bezpieczne? Battle Creek nie może stanowić centrum Bożego dzieła. Jedynie Bóg może wypełnić to miejsce. Gdy na różnych miejscach odbywają się specjalne zgromadzenia naszego ludu, uczcie ich przez wzgląd na Chrystusa i dla dobra ich własnych dusz, by nie czynili z ciała swojego oparcia. Ludzie nie są w stanie czytać w sercach swoich bliźnich. Bezpiecznie polegać możemy wyłącznie na Panu, i jest On dostępny w każdym miejscu i w każdym zborze zjednoczenia. Stawianie ludzi w miejscu zarezerwowanym dla Boga, nie przynosi Mu czi ani chwały. Czy przewodniczący Generalnej Konferencji ma być bogiem dla ludu? Czy ludzie z Battle Creek mają być uważani za nieskończenie mądrych? Gdy Pan będzie działał na ludzkie serca i umysły, wówczas ludowi zostaną przedstawione zupełnie inne zasady i praktyki. „Dajcie sobie spokój z człowiekiem”. [Izajasza 2,22](#).

Pan prowadzi spór ze Swym ludem w tej sprawie. Dlaczego opuścili Pana, swego Boga, który ich tak umiłował, „że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”? Jego miłość nie jest niepewna ani zmienna; Jego miłość tak dalece przewyższa każdą inną miłość, jak niebiosa są wyższe niż ziemia. Stale czuwa nad Swoimi dziećmi z bezmierną, nieskończoną miłością. „O głębokości bogactwa i mądrości, i po-

znania Boga! Jakże niezbadane są wyroki Jego i nie wysłedzone drogi Jego!” **Rzymian 11,33**.

[357] „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. **Jakuba 1,5**. Miłosierdzia, miłości i mądrości należy szukać u Boga. Jednak wielu z tych, którzy twierdzą, że Go znają, odwróciło się od Tego, w którym skupia się cała nasza nadzieja na wieczne życie i uzależniło się od swoich błędzących i omylnych bliźnich. Świadczy to o ich duchowym kalectwie, ponieważ nie ma ludzi nieomylnych, a ich wpływ może być zgubny. Ten, kto ufa człowiekowi, nie tylko opiera się na złamanej trzcinie i otwiera drzwi szatanowi, ale wyrządza również krzywdę temu, któremu ufa, bowiem jego mniemanie o sobie rośnie i człowiek taki zatracą poczucie swojej zależności od Boga. Z chwilą, gdy człowiek zajmie miejsce należne Bogu, zaczyna tracić swoją czystość, swoją żywotność, swoją ufność w Bożą moc. Skutkuje to moralną dezorientacją, ponieważ jego siły i zdolności są nieuświęcone i ulegają degeneracji. Czuje się upoważniony do osądzania swoich bliźnich i bezwzględnie dąży do tego, by być dla nich bogiem.

„Takiego bądźcie usposobienia”

W dziele Bożym nie ma miejsca dla samowyywyższania się. Bez względu na to jak rozległą mamy wiedzę i jak wielkie są nasze intelektualne możliwości nikt z nas nie powinien się tym chełpić, bo to, co posiadamy, to tylko powierzony nam dar, wypożyczony nam na próbę. Rzetelne doskonalenie tych umiejętności decyduje o naszym wiecznym losie, lecz my nie mamy niczego, co byłoby powodem wywyższania się, bo to co mamy, nie jest naszą własnością.

[358] Mamy być uprzejmi wobec wszystkich ludzi, wrażliwi i współczujący, bo taki charakter objawiał Chrystus, kiedy żył na ziemi. Im bliżej będziemy związani z Jezusem, tym czulsze i serdeczniejsze będą nasze relacje z bliźnimi. Odkupienie rodzaju ludzkiego zostało zaplanowane po to, by człowiek, pomimo tego, że upadł, mógł stać się uczestnikiem boskiej natury, uwolniwszy się od zepsucia, jakie jest na świecie przez pożądlivość. Jeśli dzięki Jego łasce staniemy się uczestnikami boskiej natury, nasz wpływ na tych, którzy nas otaczają, nie będzie zgubny, lecz zbawienny. Patrząc na Jezusa, Sprawcę

i Dokończyciela naszej wiary, możemy być błogosławieństwem dla wszystkich, z którymi się stykamy, ponieważ moc Ducha Świętego działająca na ludzkie serce może je oczyścić i zachować w czystości.

Ci, którzy nie przyjmują Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela, którzy nie odczuwają potrzeby Jego łaski dla odrodzenia serca i kształtowania charakteru, nie mogą wywierać dobrego wpływu na tych, którzy ich otaczają. Bez względu na zajmowaną pozycję będą nieść ze sobą wpływ, który szatan wykorzysta do swojej służby. Tacy ludzie sami tracą wszelką nadzieję na wieczne życie, a przez swój zły przykład innych sprowadzają na manowce.

Studiujcie krzyż

Krzyż Golgoty jest wszystkim dla ginących dusz. Przez mękę i śmierć Syna Człowieczego zbawienie człowieka stało się możliwe. Za pośrednictwem Ducha Świętego Bóg pragnie odtworzyć w ludzkości Swój obraz, by do skażonych przez grzech umysłów została wprowadzona nowa żywa zasada życia. Miłość Boża jest w stanie całkowicie odnowić, odbudować, zachęcić i wzmocnić każdą wierzącą duszę, która przyjmie Prawdę, jaka jest w Jezusie. Lecz by można było tego dokonać, ludzie muszą wziąć na siebie Chrystusowe jarzmo i dźwigać je wraz z Nim. Trzeba studiować krzyż Chrystusa. Musi on przykuwać uwagę i budzić najtkliwsze uczucia. Krew, która została na nim przelana za grzechy, oczyści umysł i serce od każdego przejawu samolubstwa.

Uświęceni przez prawdę

Bóg jest ojcem wszelkiej Prawdy, a Prawda wyżywana przygotowuje drogę dla wyższej Prawdy. Gdy wyznaczeni słudzy głoszą nowe aspekty Prawdy, Duch Święty oddziałuje na umysł, który [359] został przygotowany przez chodzenie w świetle, pobudza zdolności postrzegania, by słuchacze mogli dostrzec piękno i majestat Prawdy.

Jednak Prawda nie zostanie rozpoznana jako prawda przez tego, który nie objawia w swym uwznioślonym, duchowym charakterze tej mocy, która przewyższa wszystko, co może zaofiarować świat — owego wpływu harmonizującego z samą Prawdą, w swoim świętym szczególnym charakterze. Ten, kto jest uświęcony przez Prawdę,

będzie wywierał zbawczy, ożywczy wpływ na tych wszystkich, z którymi się zetknie. Taka jest religia Biblii.

Ludzie, zbawieni wyłącznie przez pojednawczą ofiarę Chrystusa, nie mają prawa do wywyższania się ponad swoich bliźnich. Niechaj usiądą u stóp Jezusa i uczą się od Niego, nie starając się błyszczeć. Jeśli miłość Chrystusowa w nich zamieszka, będą jaśnieć nieświadomie, rozprzestrzeniając światło chwały Chrystusa po świecie. „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do Siebie pociągnę”. [Jana 12,32](#). Gdy kaznodzieja czyni Chrystusa swoją nadzieją, swoją ufnością, swoim oparciem, wówczas stanowi z Chrystusem jedno, jest Bożym współpracownikiem, a dzięki jego służbie dusze nawracają się do Chrystusa.

Wszelkie umiejętności pochodzą od Boga

Są ludzie, którzy nie mają wykształcenia i nie posiadają wielu przyrodzonych zdolności, jednak nie powinni się z tego powodu zniechęcać. Niech wykorzystują to, co mają, usilnie zabiegając o to, by łaska Boża uczyniła słabe punkty ich charakteru, ich mocną stroną. Nie ma człowieka, który posiadałby jakąś moc czy umiejętność, której nie otrzymałby od Boga, a źródło z którego one pochodzą, jest dostępne dla najśłabszej ludzkiej istoty. Jeśli tylko zbliży się do Boga, niewyczerpanego źródła mocy, przekona się, że Bóg wypełni

[360] Swoją obietnicę. Nie musimy wzywać ludzi z odległych miejsc, by przybyli nam z pomocą, bo Chrystus obiecał: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie”!

Bóg nie rozdziela ludziom talentów w sposób nieprzemysłany, ale odpowiednio do zdolności, jakie im dał, by mogli z nich zrobić użytek. Im większych udziela talentów, tym lepszych oczekuje wyników. Bóg żąda, by każdy człowiek radził się żywej wyroczni i gruntownie się zapoznał z wyrażoną przez Niego wolą we wszystkich sprawach, żeby przez rzetelne wykorzystanie użyczonych mu talentów mógł pozyskiwać inne dusze.

Bóg chce nas nauczyć ważnej lekcji — że sami wypracowujemy swój własny los. Charakter, jaki ukształtujemy w tym życiu, zdecyduje, czy będziemy się nadawać do życia w wieczności. Bezczynność jest bardzo niebezpieczna. Ktoś może nie posiadać wielu talentów, lecz niech obraca tymi, które ma, a Pan będzie mu błogo-

sławił proporcjonalnie do uczciwości, jaką wykaże się wobec Boga i bliźnich.

Duch Święty czeka, by wspomóc każdą wierzącą duszę, a Jezus oświadcza: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). Niech ci, którzy wierzą w Jezusa, będą silni, nieustający w modlitwie i pełni ufności, że Chrystus ma moc zbawić. „Wzywaj mnie w dniu niedoli, wybawię cię, a ty Mnie uwielbisz”. [Psalmów 50,15](#).

Usilna prośba Pana

Usilnie proszę, by nasze konferencje stanowe i nasze zbory przestały polegać na ludziach i z ciała czynić swoje oparcie. Nie patrzycie na innych, by się przekonać jak się prowadzą znając Prawdę, ani nie prosicie ich o pomoc. Nie oczekujcie siły od ludzi na wysokich stanowiskach, bo to właśnie oni są najbardziej narażeni na pokusę traktowania swojego urzędu jako dowodu szczególnej mocy Bożej. Nasze zbory są słabe, ponieważ członkowie nauczyli się polegać na ludzkiej zaradności i tysiące dolarów wydaje się niepotrzebnie, by przetransportować zwykłych śmiertelników z jednego miejsca na drugie po to, by mogli rozwiązywać błahe problemy, kiedy Jezus jest zawsze blisko, w zasięgu ręki, by pomóc tym, którzy są w potrzebie i niedoli. [361]

Ostrzeżenia kierowane w Słowie Bożym do dzieci Izraela były adresowane nie tylko do nich, ale do wszystkich, którzy będą żyć na ziemi. Bóg mówi do nich: „Biada przekornym synom, mówi Pan, którzy wykonują plan, lecz nie mój, i zawierają przymierze, lecz nie w moim duchu, aby dodawać grzech do grzechu. Wyruszają hen do Egiptu, nie radząc się Moich ust, aby oddać się pod opiekę faraona [„by wzmocnić się siłą faraona”, KJV] i szukać schronienia w cieniu Egiptu”. [Izajasza 30,1-2](#). Jeżeli Pan w starożytności ganił Swój lud w za to, że w trudnych sytuacjach nie szukał Jego rady, to czy dzisiaj nie będzie niezadowolony, jeśli Jego lud zamiast polegać na jasnych promieniach Słońca Sprawiedliwości, które oświecą jego drogę, odwraca się od Niego w godzinie próby, prosząc o pomoc ludzkie istoty, które są równie omylne i nieskuteczne jak oni sami? Gdzie jest nasza siła? Czy jest ona w ludziach, którzy są tak samo

bezradni i zależni jak my, i którzy tak samo jak my potrzebują Bożego prowadzenia?

Pomoc na obecny czas

Chrystus powiedział: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” i zapewnił nam Ducha Świętego jako pomoc w każdej potrzebie. Lecz doświadczenie religijne wielu ludzi jest słabowite, ponieważ zamiast szukać skuteczności u Pana, ciało czynią swoim oparciem. Niechaj lud Boży nauczy się zwracać w potrzebie do Boga i czerpać siłę z obietnic, które są „tak i amen” dla każdej wierzącej duszy.

[362] Oto Słowa Pana dla nas: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą. Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień? Albo gdy będzie go prosił o rybę, da mu zamiast ryby węża? Albo gdy będzie go prosił o jajo, da mu skorpiona? Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go o to proszą”. [Łukasza 11,9-13](#).

Obietnice Boże są niezawodne i nie ma potrzeby, by ktokolwiek szukał siły w człowieczeństwie. Bóg bliski jest wszystkim, którzy Go wzywają, bliski, by pomagać i ratować. Bardzo Go znieważamy, gdy nie bacząc na Jego zapewnienia, odwracamy się od Tego — który jako jedyny dobrze nas rozumie i może udzielić właściwej rady — ku ludziom, którzy w swej słabości są omylni i mogą nas sprowadzić na złą drogę.

„I rzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie swoimi ustami i czci Mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode Mnie, tak że ich bojaźń przede Mną jest wyuczonym przepisem ludzkim, dlatego też Ja będę nadal dziwnie postępował z tym ludem, cudownie i dziwnie, i zginie mądrość jego mędrców, a rozum jego rozumnych będzie się chował w ukryciu. Biada tym, którzy głęboko ukrywają przed Panem swój zamysł, których działanie odbywa się w ciemności i którzy mówią: Kto nas widzi? Kto wie o nas”. [Izajasza 29,13-15](#).

Pan pokazał nam Swoją drogę. Czy będziemy nią chodzić? Czy też nie bacząc na to, że jesteśmy śmiertelni i omylni, będziemy

postępować według własnego uznania i ustalimy własne zasady mimo tego, że Bóg nas przed tym przestrzegał?

Ostrzeżenie na obecny czas

„Teraz idź, napisz to wobec nich na tablicy i utrwal to w księdze, i niech to będzie na przyszłość świadectwem wiecznym. Gdyż jest to lud przekorny, synowie zakłamani, synowie, którzy nie chcą słuchać Zakonu Pana, którzy mówią do jasnowidzów: Nie miejcie widzeń; a do wieszczów: Nie wieszczcie nam Prawdy! Mówcie nam raczej słowa przyjemne, wieszczcie rzeczy złudne! Zejdźcie z drogi, zboczcie ze ścieżki, dajcie nam spokój ze Świętym Izraelskim. Dlatego tak mówi Święty Izraelski: Ponieważ pogardziliście tym słowem i ufacie gwałtowi i przewrotności, i polegacie na niej, dlatego ta wina stanie się dla was jak rysa grożąca zawaleniem, występująca w wysokim murze, który nagle, w okamgnieniu się rozpada”. [Izajasza 30,8-13](#).

[363]

„Kogóżby uczyć miał [Pan] umiejętności? A komu da zrozumieć, co słyszał? Izali odstawionym od mleka, a odsądzonym od piersi? Ponieważ podawał im przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę ówdzie: A wszakże jakby nieznaną mową i językiem obcym mówił do ludu tego. A gdy im rzekł: Toć jest odpocznienie, sprawcie odpoczynek spracowanemu, toć jest odpocznienie: ale oni nie chcieli słuchać. I będzie im słowo Pańskie: przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem; trochę tu, trochę ówdzie, na to, aby szli, a padłszy wznak stłukli się, a uwikłani będąc, pochwytni byli. Przetoż słuchajcie słowa Pańskiego, mężowie naśmiewcy! Panujący nad tym ludem, który jest w Jeruzalemie. Dlatego, że mówicie: Uczyniliśmy przymierze z śmiercią, i z piekłem mamy porozumienie, bicz gwałtowny nas nie dojdzie, gdy przechodzić będzie; bośmy położyli kłamstwo za ucieczkę swoją, a pod fałszem ustawiliśmy się; dlategoż tak powiedział panujący Pan: Oto Ja za grunt kładę w Syonie kamień, kamień doświadczony, węgielny, kosztowny, gruntownie ugruntowany; kto wierzy, nie pokwapi się. A wykonam sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi; i potłucze grad nadzieję omylną, a ucieczkę wody zatopią”. [Izajasza 28,9-17 \(BG\)](#).

[364] „Tak mówi Wszechmocny, Pan, święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc; lecz wy nie chcieliście” ([Izajasza 30,15](#)); „W owym dniu głusi będą słyszeć słowa księgi, a oczy ślepych z mroku i z ciemności będą widzieć, pokorni zaś na nowo będą się radować Panem, a ubodzy weselić świętym Izraelskim. Gdyż nie będzie tyrana i skończy się szyderca, i będą wytępieni wszyscy, którzy czynią na sposobność do zbrodni, którzy słowem przywodzą ludzi do grzechu, zastawiają pułapkę na rozjemcę w sądzie, a tego, który ma słuszość, odprawiają z niczym. Dlatego tak mówi Pan, Bóg domu Jakuba, Ten, który odkupił Abrahama: Jakub nie dozna wtedy hańby i nie zblednie wtedy jego twarz, bo gdy ujrzą wśród siebie dzieło Moich rąk, uświęcą Moje imię i świętego Jakubowego będą czcić jako świętego, i będą się bać Boga Izraelskiego. Ci, którzy duchowo błędzili, nabiorą rozumu, a ci, którzy szemrali, przyjmą pouczenie”. [Izajasza 29,18-24](#).

Czy przejdziemy nad tymi ostrzeżeniami do porządku dziennego, jakby były bez znaczenia? Pan wzywa każdego nauczyciela, każdego kaznodzieję, każdego, kto otrzymał światło Jego Prawdy, by dobrze zastanowił się nad swoim duchowym stanem. Mają oni wielkie światło i jeśli chcą zapewnić sobie życie wieczne, nie mogą już dłużej opierać się na śmiertelnych ludziach lecz budować na pewnym, mocno ugruntowanym fundamencie.

Trzymajcie się mocno Bożych zasad

[365] Niebezpieczną rzeczą jest usuwanie Bożych zasad, by w ich miejsce ustanawiać swoje własne, bo Słowo Boże mówi: „Uczynię prawo miarą, a sprawiedliwość wagą. Lecz schronienie kłamstwa zmiecie grad, a kryjówkę zaleją wody”; „Pan bowiem powstanie jak na górze Perazym, jak w dolinie Gibeon się uniesie, aby dokonać Swojego dzieła — niesamowite to jego dzieło, aby wykonać Swoją pracę — dziwna ta Jego praca! Teraz więc nie drwijcie, aby nie zacieśniły się wasze więzy, gdyż słyszałem od Wszechmogącego, Pana Zastępów, że postanowiona jest zagłada całej ziemi”. [Izajasza 28,17.21-22](#).

Żyjemy w czasach niezwyklej wagi dla każdego człowieka. Wokół nas świeci światło jasnymi, równymi promieniami. Jeśli to świa-

tło zostanie właściwie przyjęte i docenione, stanie się błogosławieństwem dla nas i dla innych. Jeśli jednak będziemy polegać na własnej mądrości i sile, lub na mądrości i sile naszych bliźnich, światło to zamieni się w truciznę. W walce o wieczne życie nie możemy się wzajemnie na sobie opierać. Każdy musi żywić się chlebem żywota. Musimy go spożywać indywidualnie, by dusza, ciało i umysł odżyły i zostały wzmocnione przez jego przekształcającą moc i upodobniły się do umysłu i charakteru Jezusa Chrystusa. Bóg musi być dla nas pierwszym i ostatnim, i najlepszym we wszystkim.

Każdy musi łaknąć i pragnąć sprawiedliwości dla samego siebie. Opieranie się na ludziach i ufanie ich mądrości jest niebezpieczne dla duchowego życia każdego chrześcijanina. Ci, w których pokładamy zaufanie, mogą być uczciwi i szczerzy, mogą sumiennie służyć Panu. Jeśli jednak sami, indywidualnie, będziemy starać się kroczyć śladami Chrystusa, możemy Go naśladować równie dobrze jak ci, których podziwiamy za ich konsekwentne i pokorne życie.

Nie człowiek, lecz Pan

Często się okazuje, że ci, w których jesteśmy wpatrzeni, nie są tacy, jacy być powinni. Często w ich sercach czai się grzech, a niewłaściwe nawyki i oszukańcze praktyki kalają ich charakter. Co o tym sądzi nasz niebieski Ojciec? Na Jego radzie zawsze można polegać i On udowodnił Swoją wielką miłość do rodzaju ludzkiego. Patrzy ze smutkiem, gdy Jego dzieci zachęca się do tego, by się od Niego odwróciły i złożyły swoją ufność w śmiertelnych ludziach, których nie znają i których osąd i doświadczenie mogą się okazać zawodne. Jednak to właśnie się czyni, a Boga spycha się na dalszy plan.

[366]

W imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu błagam, by lud Boży szukał siły u Pana. Strzeżcie się stawiać ludzi na miejscu, które zajmować może tylko Bóg. Nie jest rzeczą bezpieczną czynić ludzi swoimi autorytetami czy przewodnikami, bo z pewnością nas rozczarują. Niech każdy indywidualnie, z bojaźnią i z drzeniem sprawuje swoje zbawienie, „albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”. [Filipian 2,13](#). Mamy najwyższe powołanie w Jezusie Chrystusie. Wykonujemy wielkie i święte dzieło. Bóg wzywa każdego z nas, byśmy wysoko nieśli Jego sztandar przed

światem i przed całym uniwersum mocą Boga Jehowy, w którym jest „niewyczerpana siła”.

* * * * *

Musimy być jedno z Chrystusem jak On jest jedno z Ojcem, a Ojciec będzie nas miłował jak miłuje Swego Syna. Możemy otrzymać taką samą pomoc jaką otrzymał Chrystus w każdej potrzebie, bo Bóg będzie naszą przednią i tylną strażą. Będzie nas strzegł z każdej strony, a kiedy zostaniemy doprowadzeni przed władców, przed najwyższe autorytety ziemi, nie będziemy musieli się troszczyć o to, co mamy mówić. Bóg pouczy nas, gdy znajdziemy się w potrzebie. Oby Bóg pomógł nam przyjść do stóp Jezusa i uczyć się od Niego zanim będziemy się ubiegać o to, by stać się nauczycielami innych. — [The Review and Herald](#), 18 luty 1890.

[367]

Znaczenie Chrystusa dla Jego naśladowców

Cooranbong, Australia

4 maj 1896

Bardzo się zmartwiłam, gdy przeczytałam twój pełen przygnębienia list. Przeczytaj List do [Efezjan 2,4-22](#). Ten fragment Pisma przeznaczony jest dla ciebie. Czytaj go uważnie jak nigdy dotąd. Znajdziesz w nim wiele pouczeń. Chrystus przez wiarę mieszka w naszych sercach, gdy o Nim rozmyślamy, gdy na Niego patrzymy, gdy miłujemy drogiego Zbawiciela jako naszego najlepszego i najbardziej szanowanego Przyjaciela, tak iż żadnym czynem nie chcemy Go zasmucić ani obrazić. Zawsze pamiętajmy o tej obietnicy, która nas pocieszy i przyniesie pomoc: „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar”. [Efezjan 2,8](#).

Pamiętaj o tym, że nigdy nie będzie tak, żeby diabelski cień wroga dusz nie kładł się na naszej drodze, by podkopywać wiarę i zaciemniać blask bijący od obecności Jezusa — Słońca Sprawiedliwości. Nasza wiara nie może się chwiać, ale musi się przez ten cień przebić. Mamy doświadczenie, którego nie wolno nam pogrzebać w ciemności zwątpienia. Nasza wiara nie opiera się na odczuciach, wrażeniach, ale na Prawdzie. Natchniony apostoł mówi o tym, że jesteśmy zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego

kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus. Kościół Chrystusowy przedstawiony jest jako przybytek budowany „na mieszkanie Boże w Duchu”. [Efezjan 2,22](#). Jeśli zostaniemy „wkorzeni i ugruntowani w miłości”, będziemy w stanie „pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość”, i poznamy „miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie”. [Efezjan 3,17-19](#). Pomyśl, jakie możliwości się przed nami otwierają i z tego czerp pociechę! Jakąż wspaniałą zachętą jest to, że w sercu obmytym z wszelkiej moralnej nieczystości mieszka umiłowany Zbawiciel, który uszlachetnia i uświęca cały charakter, czyniąc człowieka świątynią Ducha Świętego. [368]

Chrystus osobistym Zbawicielem

Czy więc Chrystus jest osobistym Zbawicielem? Nosimy na swoim ciele umieranie Pana Jezusa, które jest dla nas życiem, zbawieniem i sprawiedliwością. Gdziekolwiek się nie udajemy, zawsze pamiętajmy o Kimś dla nas bardzo drogim. Trwamy w Chrystusie przez żywą wiarę. Przez naszą osobistą wiarę On mieszka w naszych sercach. Stale towarzyszy nam boska obecność, a kiedy ją sobie w pełni uświadomimy, nasze myśli poddają się w niewolę Jezusowi Chrystusowi. Nasza duchowa aktywność jest ściśle związana ze świadomością Jego obecności w naszym wnętrzu. W taki sposób Enoch chodził z Bogiem. Chrystus mieszka w naszych sercach przez wiarę, gdy rozważamy, czym On dla nas jest i jakiego dzieła dla nas dokonał w planie odkupienia. Naszym największym szczęściem będzie wywyższanie znaczenia tego wspaniałego daru Boga dla naszego świata i dla nas osobiście.

Myśli te sprawują nadzór nad całym charakterem. Chcę ci uświadomić, że jeśli zechcesz, zawsze możesz mieć przy sobie boską asystę. „Jakież układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, a oni będą ludem Moim”. [2 Koryntian 6,16](#). Gdy umysł zajmuje się Chrystusem, charakter kształtowany jest na boskie podobieństwo. Myśli przepojone są świadomością Jego dobroci i miłości. Rozpamiętujemy Jego charakter i w ten sposób jest On obecny we wszystkich naszych myślach. Jego miłość osłania nas. Jeśli choć na chwilę spojrzymy na słońce,

[369] w jego pełnym południowym blasku, obraz słońca będzie pojawiał się na wszystkim, na co potem spojrzymy. Tak też się dzieje, gdy patrzymy na Jezusa; wszystko, na co spojrzymy odbija Jego obraz — obraz Słońca Sprawiedliwości. Nie widzimy niczego innego i o niczym innym nie potrafimy rozmawiać. Jego obraz wyryty jest na oczach naszej duszy i wpływa na każdą dziedzinę naszego codziennego życia, zmiękczając i podporządkowując sobie całą naszą naturę. Patrzenie na Jezusa upodabnia nas do boskiego wzorca, kształtuje nas na Jego podobieństwo. Dla wszystkich, z którymi będziemy się stykać, będziemy odbijać jasne, radosne promienie Jego sprawiedliwości. Nasz charakter uległ przemianie, bo serce, dusza i umysł zostały napromieniowane odbiciem Tego, który nas umiłował i oddał samego Siebie za nas. Tak oto działa ten osobisty, żywy wpływ mieszkający w naszych sercach przez wiarę.

Stała obecność Jezusa

Z chwilą, gdy Jego pouczenia zostały przez nas przyjęte i wzięły nas w posiadanie, Jezus staje się naszym nieodłącznym towarzyszem, kontrolującym nasze myśli, poglądy i czyny. Nauka największego Nauczyciela, jakiego znał świat wypełnia całą naszą istotę. Poczucie ludzkiej odpowiedzialności i świadomość wpływu, jaki wywieramy, sprawiają, że nasze poglądy na życie i na codzienne obowiązki nabierają charakteru. Jezus Chrystus jest dla nas wszystkim — jest pierwszym i ostatnim, najlepszym we wszystkim. Jezus Chrystus, Jego Duch, Jego charakter rzutuje na wszystko, jest treścią całego naszego jestestwa. Słowa Chrystusa są duchem i życiem. Nie możemy więc skupiać swoich myśli na sobie, bo żyjemy już nie my, ale żyje w nas Chrystus i On jest nadzieją chwały. Własne „ja” umarło, lecz Chrystus jest żywym Zbawicielem. Wpatrując się w Jezusa, odbijamy Jego obraz dla wszystkich, którzy nas otaczają. Nie będziemy tracić czasu na rozmyślania o naszych rozczarowaniach, ani o nich mówić, bo naszą uwagę przyciąga o wiele przyjemniejszy obraz — drogocenna miłość Jezusa. On mieszka w nas przez słowo Prawdy.

[370]

Co powiedział Chrystus Samarytance przy studni Jakuba? „Gdybyś знаła dar Boży i Tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama poprosiłabyś Go, i dałby ci wody żywej”; „Każdy, kto pije tę

wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,10-14](#). Woda, o której mówił Chrystus, to objawienie Jego łaski w Jego Słowie. Jego Duch, Jego nauka jest niczym źródło, które zaspokoi pragnienie każdej duszy. Każde inne źródło, z którego ludzie zechcą czerpać, okaże się niezadowolające. Lecz Słowo Prawdy jest jak źródło chłodnych, orzeźwiających wód spływających z Libanu ([Pierśń nad pieśniami 4,15](#)), które zawsze zaspokoją pragnienie. W Chrystusie jest pełnia wiecznej radości. Rozkosze i uciechy tego świata nigdy nie zaspokoją potrzeby duszy, ani jej nie ulecą. Jezus mówi: „Kto spożywa ciało Moje i pije krew Moją, ten ma żywot wieczny”. [Jana 6,54](#).

Błogosławiona obecność Chrystusa w Jego Słowie nieustannie przemawia do duszy przedstawiając Go jako studnię wody żywej, która pokrzepia spragnioną duszę. To dla nas przywilej, że mamy żywego, mieszkającego w nas Zbawiciela. Jest On źródłem zaszczepionej nam duchowej mocy, a Jego wpływ będzie przejawiał się w naszych słowach i czynach, krzepiąc wszystkich, którzy znajdują się w sferze naszego oddziaływania, budząc w nich pragnienie i dążenie do siły i czystości, do świętości i pokoju, i do takiej radości, która nie niesie ze sobą smutku. Taki jest efekt zamieszkania w nas Zbawiciela.

Wstawiennictwo Chrystusa

[371]

Jezus mówi: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). On chodził kiedyś po ziemi jako człowiek. Jego boskość przyobleczona została w człowieczeństwo. Był cierpiącą, kuszoną ludzką istotą, nieustannie nękaną przez podstępny szatana. Był kuszony we wszystkim podobnie jak my, i dobrze wie jak pomóc tym, których dręczy nieprzyjaciel dusz. Teraz jest po prawicy Boga, jest w niebie naszym obrońcą, który się za nami wstawia. Gdy o tym myślimy, zawsze musimy z tego czerpać pociechę i nadzieję. On myśli o tych, którzy wystawieni są na pokusy na tym świecie. Myśli o każdym z nas indywidualnie i zna każdą naszą potrzebę. Gdy jesteś kuszony, powiedz tylko: „On się o mnie troszczy, On za mną oręduje, On mnie kocha, On za mnie umarł. Oddam

Mu się bez reszty, bez zastrzeżeń. Zasmucamy serce Chrystusa, gdy rozczulamy się nad sobą, jak gdybyśmy to my byli swoimi własnymi zbawicielami.” Nie tędy droga. Musimy powierzyć zachowanie naszych dusz Bogu, jako wiernemu Stworzycielowi. On żyje na wieki, by wstawiać się za doświadczanymi i kuszonymi. Otwórz swoje serce na jasne promienie Słońca Sprawiedliwości i nie pozwól sobie nawet na cień wątpliwości, na jedno słowo niewiary, byś nie siał ziaren zwątpienia. Przeznaczone są dla nas obfite błogosławieństwa; uchwycmy się ich przez wiarę. Błagam cię, miej odwagę w Panu. Boska siła należy do nas, więc mówmy z odwagą, mocą i wiarą. Przeczytaj trzeci rozdział Listu do Efezjan. Wprowadź w życie podane w nim wskazówki. Składaj żywe świadectwo dla Boga bez względu na okoliczności.

Potępienie samolubstwa

Cooranbong, Australia

6 luty 1896

Do braci w Ameryce:

Zbawiciel wyraźnie określił funkcje, jakie pełnić będzie Duch Święty: „A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie”. [Jana 16,8](#). Chrystus wiedział, że ta zapowiedź będzie wspinałym oparciem dla Jego naśladowców. Zbliżał się do końca Swojej ziemskiej posługi i stał w obliczu krzyża z pełną świadomością ciężaru winy, jaki zostanie na Niego nałożony jako na Nosiciela Grzechów. Najbardziej jednak niepokoił się o Swoich uczniów. Pragnął ich pocieszyć, mówiąc: „Lecz Ja mówię wam prawdę: Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pociuszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę Go do was”. [Jana 16,7](#).

Zło narastało przez całe stulecia i powstrzymać je mogła jedynie potężna moc Ducha Świętego — trzeciej Osoby Bóstwa, która miała przyjść nie z jakąś zmodyfikowaną energią, ale w pełni boskiej mocy. Trzeba było się zmierzyć z innym duchem, bo zło przejawiało na wszelkie możliwe sposoby, a uległość człowieka wobec tej szatańskiej niewoli była zdumiewająca.

Samolubstwo zaciemnia osąd

Dzisiaj, podobnie jak za dni Chrystusa, szatan panuje nad umysłami wielu. O gdybyśmy umieli dostrzec to jego straszne, przerażające dzieło i zdecydowanie mu się przeciwstawić! Samolubstwo wypaczyło zasady, przytępiło zmysły i zmąciło osąd. Dziwne jest to, że pomimo całego światła bijącego z kart błogosławionego Słowa Bożego, istnieje tak wiele dziwacznych poglądów, że nastąpiło tak zdecydowane odejście od ducha i praktykowania Prawdy. Pragnienie uzyskania większych zarobków kosztem innych, których pozbawia

się nadanych im przez Boga praw, ma swoje źródło w umyśle szatana, a ludzie przez swoje podporządkowanie się jego woli i przyjęcie jego metod działania, ustawiają się pod jego sztandarem. Nie bardzo można polegać na tych, którzy dali się schwytać w te sidła, chyba że się nawrócą i zostaną gruntownie odnowieni; są zatruci niewłaściwymi zasadami, których szkodliwego działania nie potrafili dostrzec.

O, gdyby ci, którzy pracują na różnych polach misyjnych w Ameryce i na całym świecie, stosowali się do zasad Biblii i starali się wykorzenić samolubstwo! Jakże cudowne dzieło zostałyby wtedy wykonane dla kościoła! Ale grzechy, na które co jakiś czas zwraca się uwagę, czają się u drzwi wielu, i to grzechy, których Pan wcale nie uważa za lekkie. Gdyby tylko ludzie zechcieli poddać Duchowi Świętemu swego ducha oporu — ducha, który od dawna zakwasa ich religijne doświadczenie — wówczas Duch Boży znalazłby drogę do ich serc i przekonałby ich o grzechu. Jakiegoż wspaniałego dzieła mógłby dokonać! Ale Duch Święty został obrażony, a światło odrzucone.

Czy jest możliwe, by ci, którzy przez całe lata byli ślepi, przejrzeni? Czy w tym zaawansowanym stadium sprzeciwu ich oczy mogą jeszcze zostać namaszczone? Czy będą jeszcze w stanie odróżnić głos Ducha Bożego od oszukańczego głosu wroga?

Ludzie wkrótce zaświadczą, pod którym stoją sztandarem, czy pod sztandarem Księcia życia, czy też pod sztandarem księcia ciemności. Gdyby tylko mieli wgląd w sprawy, które zostały mi przedstawione, gdyby zrozumieli, że w kwestii zbawienia swoich dusz stoją na skraju przepaści, gotowi osunąć się w bezdenną otchłań, to jeśli zbawienie ma dla nich jakiegokolwiek znaczenie, nie zwlekali by ani chwili dłużej.

[374] Nie jest wolą Bożą, by ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy odziedziczyli żywot wieczny. O, gdybym tylko mogła mieć pewność, że na nadchodzącej Konferencji moi bracia docenią znaczenie czystych zasad, że zrozumieją jak ważne są one dla nich samych oraz dla tych, z którymi są związani, wtedy moje serce skakałoby z radości! Gdyby ci, którzy tak daleko odeszli od Boga i prawdziwej sprawiedliwości, pokazali, że Duch Święty się z nimi zмага, że czują się winni, że odeszli od Słowa Bożego i postępowali jak ślepi przewodnicy ślepych, wtedy miałabym nadzieję. Kiedy ludzie ci

ockną się ze swojego odrętwienia, ogarnie ich przemożne poczucie straconego czasu — cennego daru od Pana — poczucie straconych możliwości, które zostały im dane po to, by mogli pokazać, że świadomi są tego, jak nieskończenie wielkie jest Boże współczucie dla upadłego człowieka.

Pragnienie duszy, by służyć

Każda dusza, która przyjmuje Jezusa jako osobistego Zbawiciela, będzie ubiegać się o przywilej służenia Bogu i szukać okazji do wyrażenia swojej wdzięczności przez poświęcenie swoich zdolności służbie Bożej. Będzie pragnąć okazywać swoją miłość Jezusowi i Jego nabytej własności. Nie będzie szczeni wysiłków i nie strasze jej będą trud, znój i poświęcenie. Za swój przywilej uzna zaparcie się siebie, dźwiganie krzyża i kroczenie śladami Chrystusa, okazując w ten sposób swoją miłość i wierność. Jej dobre i święte uczynki będą świadczyć o jej nawróceniu i dla świata będą dowodem, że jest ona nieudawanym, autentycznym, poświęconym chrześcijaninem. Ludzie chwytają się obecnie wszelkich możliwych sposobów, by zaspokoić swoją żądzę coraz większego zysku. Gdyby ten zapał, takt i rozagę, jakimi się wykazują w świeckich sprawach, wykorzystali do zdobycia czegoś dla skarbnicy Pańskiej, jakże wielkich rzeczy można by dokonać! Gdy ludzie, którzy byli z gruntu samolubni, przyjmą Chrystusa, pokażą, że mają nowe serce i zamiast chciwie garnać do siebie wszystko, co są w stanie zdobyć, zamiast składać Panu mizerne, karłowate ofiary, z radością będą czynić wszystko, co w ich mocy, by wspierać Jego dzieło. Duch pazerności, który w tak wielkim stopniu się rozwinął, zaniknie i wezmą sobie do serca słowa Chrystusa: „Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę”. [Łukasza 12,33](#). Będą pracować tak pilnie, z taką gorliwością i energią przy budowie królestwa Bożego, jak ongiś pracowali dla pomnażania własnego bogactwa.

Mówię wam prawdę. Nasze poczucie obowiązku pozostaje daleko w tyle za naszą świętą religią. O, gdyby ci, którzy zostali ubłogosławieni tak wspaniałą i uroczystą Prawdą, otrząsnęli się i zrzucili z siebie zły urok, który paraliżował ich zmysły i powodował, że wzbraniali się od prawdziwej służby dla Boga, jakże wiele mogliby dokonać dla ratowania dusz! Jaka zmiana nastąpiłaby w wyżywa-

[375]

nych zasadach! Świat, ciało i diabeł nie byłiby w stanie zaślepić mężczyzn ani kobiet w kwestii tego, co składa się na czyste i święte zasady.

Słowo Boże przyjęte do serca przygotowuje człowieka do życia wiecznego. Jednak ludzie interpretują to Słowo w taki sposób, że stało się ono bezwartościowe. Serce i sumienie uległo zatwardzeniu i zepsuciu. Bracia! W imieniu Jezusa pytam was: Czy wierzycie Słowu Bożemu? Czy jesteście synami i córkami Boga? Jeśli tak, to dlatego, że zostaliście nawróceni i przyjęliście Chrystusa do świątyni duszy, a umysły wasze zostały poddane nowemu prawu — królewskiemu prawu wolności. O, gdybym tylko otrzymała radosne wieści, że wola i umysły tych z Battle Creek, którzy stoją na czele, jako przywódcy, uwolniły się od nauk diabelskich i wyzwoliły spod wpływu szatana, którego niewolnikami są od tak dawna, wtedy z radością przemierzyłabym szeroki Pacyfik, by móc znowu zobaczyć wasze twarze. Ale nie mam ochoty oglądać was z przytępionymi zmysłami i zaćmionymi umysłami, bo wybraliście ciemność zamiast światła.

[376]

Przebudzający wpływ Ducha Świętego

Boski Duch działa na serce człowieka. Kiedy Duch Święty oddziałuje na umysł, człowiek zaczyna rozumieć wypowiedź Chrystusa: „Z Mego weźmie i wam oznajmi”. [Jana 16,14](#). Podporządkowanie się Słowu Bożemu oznacza odnowienie siebie. Niech Chrystus działa przez Swojego Ducha Świętego i obudzi was jakoby z umarłych; niech zawładnie waszymi umysłami; niech wykorzysta wasze zdolności. To On stworzył każdą waszą umiejętność, byście mogli lepiej uczyć i uwielbić Jego imię. Poświęćcie Mu siebie, a wszyscy, z którymi się stykacie, zobaczą, że wasza energia pochodzi od Boga, że wasze najszlachetniejsze pobudki powołane są do pełnienia Bożej służby. Zdolności wykorzystywane niegdyś na własny użytek do wspierania bezwartościowych zasad i realizacji niecnym celów, zostaną poddane w niewolę Jezusowi Chrystusowi i staną się jedno z wolą Bożą.

Młódzież musi być szkolona do służby

W zborach musi zostać wykonana praca. Młodzi mężczyźni i kobiety muszą zostać przeszkoleni i wykształceni, a potem znajdzie

się dla nich odpowiednie miejsce w dziele. Jesteście zaniepokojeni i zakłopotani faktem, że Dr Kellogg odnosi tak wielkie sukcesy na medycznym polu misyjnym, ponieważ jego praca daleko przewyższa pracę wykonywaną w zborach przez Generalną Konferencję. Dlaczego tak się dzieje? Jest oczywiste, że nie postępuje się zgodnie ze światłem zesłanym przez Boga. Ludzie zastąpili plany Boże swoimi własnymi. Pomyślność służby medycznej jest Bożym zamierzeniem. To dzieło musi zostać wykonane; Prawda musi zostać zanesiona na drogi i między opłotki.

Wezwanie do reformy

[377]

Ale serce dzieła, samo jego centrum, zostało osłabione przez złe zarządzanie i nieudolność ludzi, którzy nie dotrzymywali kroku Swojemu Przywódcy. Szatan wykorzystał ich pieniądze i zdolności, kierując je na niewłaściwą drogę. Ich cenny czas przechodzi do wieczności. Praca, która jest obecnie wykonywana, ostra walka, którą się obecnie prowadzi, mogła być dawno temu przeprowadzona w posłuszeństwie Bożemu światłu. Całe ciało jest chore z powodu złego zarządzania i błędów w ocenie sytuacji. Lud, któremu Bóg powierzył sprawy wieczności, depozytariusze Prawdy brzemiennej w wieczne skutki, strażnicy światła, które ma oświecić cały świat, stracili orientację. Czy Bóg popełnił błąd? Czy ludzie w samym sercu dzieła są tymi wybranymi naczyniami mogącymi przyjąć złotą oliwę, którą niebiańscy posłańcy przedstawieni jako dwa drzewa oliwne wlewają do złotych rurek, by zaopatrzyć lampy? Czy ci w Battle Creek, mężczyźni i kobiety, których Bóg wyznaczył do wykonania najbardziej uroczystego zadania, jakie kiedykolwiek zostało powierzone śmiertelnikom, są współnikami Jezusa Chrystusa w Jego wielkiej firmie? Czy ci, którym nakazał przekazywać światło z płonących lamp innym, by rejony, w których panuje ciemność miały sposobność usłyszeć zbawcze poselstwo, wypełniają swój obowiązek?

Skutki służenia samemu sobie

O, gdyby ci, którzy twierdzą, że znają Prawdę, mieli ducha Chrystusowego, poświęcającego Siebie Odkupiciela, który wyrzekł się Swoich bogactw, chwały, Swojego wysokiego stanowiska i uczynił

[378]

wszystko, co Bóg może uczynić, by zbawić dusze! Gdyby chcieli zaprzecić się siebie, wziąć krzyż i naśladować Jezusa. Jak wy, którzy miłujecie skarby tego świata, wytłumaczycie się Bogu w tym wielkim dniu sądu z waszych mizernych i ospałych wysiłków na rzecz rozpowszechniania Prawdy? Z pieniędzy wydawanych na bicykle, stroje i inne bezużyteczne rzeczy trzeba będzie się rozliczyć. Jako lud Boży musicie reprezentować Jezusa, ale Chrystus wstydzi się za tych, którzy pobłażają sobie. Moje serce przepełnione jest bólem i z trudem powstrzymuję swoje uczucia, gdy myślę, jak łatwo nasz lud daje się odwieść od praktycznych chrześcijańskich zasad ku dogadzaniu sobie. Na razie wielu z was tylko częściowo wierzy w Prawdę. Pan Jezus mówi: „Nie możecie Bogu służyć i mamonie”, a my mamy żyć każdym słowem, które wychodzi z Jego ust. Jak wielu wierzy Jego słowom?

Pan czuje odrazę do waszych samolubnych praktyk, a jednak Jego ręka jest wciąż wyciągnięta. Nalegam, byście dla własnego dobra posłuchali teraz mojego apelu ze względu na tych, którzy są misjonarzami w obcych krajach, a których ręce są związane przez wasze niewłaściwe decyzje. Szatan działa z całą swoją zwodniczą mocą, by pokierować sprawami w taki sposób, żeby brak środków w skarbcu uniemożliwił postęp dzieła.

Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że każdego roku miliony dusz ginie w swoich grzechach? Plagi i sądy Boże już się dokonują, a dusze zmierzają ku ruinie, bo światło Prawdy nie rozbłysło na ich drodze. Czy w pełni wierzymy w to, że mamy zanieść Słowo Boże całemu światu? „Jak mają wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w Tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?” [Rzymian 10,14](#). Kto ma tę wiarę, która uzdolni go do wyżywiania tego Słowa? Kto wierzy w światło, które zesłał Bóg?

[379]

Bóg wzywa do działania

Pan wzywa do jednomyślnego działania. Trzeba wielu dobrze zorganizowanych starań, by zdobyć pracowników dla dzieła. Jest wiele biednych, uczciwych i pokornych dusz, które Pan powoła na wasze miejsca, dusz, które nigdy nie miały takich możliwości, jakieście wy mieli, a nie mogli ich mieć, ponieważ wy nie podda-

liście się działaniu Ducha Świętego. Możemy być pewni, że kiedy Duch Święty zostanie wylany, ci, którzy nie przyjęli i nie docenili wczesnego deszczu, nie dostrzegą ani nie zrozumieją znaczenia późnego deszczu. Kiedy prawdziwie poświęcimy się Bogu, Jego miłość zamieszka w naszych sercach przez wiarę i z radością będziemy wypełniać nasze obowiązki zgodnie z wolą Boga.

Lecz niepokoi mnie fakt, że nasze zbory przejawiają tak niewielkie zainteresowanie dziełem Bożym. Chcę prosić wszystkich, którzy posiadają środki, by pamiętali o tym, że Bóg powierzył je im po to, by zostały wykorzystane na rozwój dzieła, dla którego Chrystus przyszedł na nasz świat. Pan mówi każdemu człowiekowi, że w oczach Boga nie jest on właścicielem tego co posiada, a jedynie powiernikiem. Nie twoje, lecz Moje — mówi Pan. Bóg wezwie was do rozliczenia się z waszego szafarstwa. Czy posiadacie jeden talent, dwa, czy pięć, ani grosza nie wolno roztrwonić na własne samolubne zachcianki. Odpowiedzialność przed Niebem powinna wzbudzać w was Bojaźń i drżenie. Decyzje, jakie zapadną w dniu ostatecznym, zależą od naszej praktycznej szczodrości. Każdy przejaw dobroczynności Chrystus traktuje tak jakby był wyświadczony Jemu samemu. [Tu kończy się list s. White do „Braci w Ameryce” z dn. 6. 02. 1896, a cytowany z [The Ellen G. White 1888 Materials IV, 1493-1501.](#)]

Gorliwość dla Chrystusa

[380]

Wszyscy, którzy wzywają imienia Chrystusa, powinni pracować dla Niego sercem, umysłem i duszą, nie oszczędzając sił i będą pracować, jeśli uwierzą we wspaniałą ewangelię Prawdy. Szczerłość ich gorliwości dla Chrystusa będzie świadczyć o wielkości ich wiary. Własne „ja” zostanie ukryte w Chrystusie, jeśli prawdziwie się z Nim zjednoczą. „Żyję więc już nie ja” — mówi wielki apostoł — „ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego Siebie za mnie”. [Galacjan 2,20.](#)

Światło przekazywane wielokrotnie przez Ducha Bożego mówi: Nie twórzcie wielkich skupisk. Wchodźcie do wielkich miast i starajcie się zainteresować wielkich i małych. Głoście ewangelię ubogim, lecz na tym nie poprzestawajcie. Szukajcie sposobów, by dotrzeć

również do klas wyższych. Zastanówcie się nad środowiskiem w którym mieszkacie z myślą o tym, jak go maksymalnie wykorzystać, by wasze światło mogło świecić innym. Należało to zrobić już dawno temu. Nigdy nie zaczynajcie od nauki o Sabacie. Musicie docierać do ludzi poruszając tematy praktyczne, co do których wszyscy są zgodni...

Lud Boży ma do wykonania pracę, która została zaniedbana. Ostatnie poselstwo miłosierdzia musi zostać zanesione ginącemu w grzechach światu. Ci, którzy są związani z naszymi instytucjami, dysponują wszelkimi możliwościami, by pracować dla nieszczęśliwych grzeszników, którzy żyją z dala od Chrystusa, ale milczą, jak gdyby byli niemi. Gdyby tylko nasze zbory wyżywały Prawdę i pokazały, iż wierzą w to, że Chrystus przyszedł na nasz świat, by zbawić grzeszników, moc Boża towarzyszyłaby ich wysiłkom. Ale musiałyby pozostawać w stałej łączności ze Źródłem światła i skuteczności jak również ze światem, nie po to, by chłonąć jego ducha, lecz by móc wykonać zadanie, które Bóg im wyznaczył...

[381]

Instytuty kaznodziejskie

„Idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu” (Marka 16,15) — brzmi polecenie Chrystusa do Jego pracowników.

Jednak ten prosty i jasny nakaz jest lekceważony. Chociaż światło w tej sprawie było raz po raz zsyłane, ściąga się ludzi z pól misyjnych, gdzie powinni kontynuować pracę w miłości i bojaźni Bożej po to, by przez długie tygodnie uczęszczali do instytutów kaznodziejskich. Był czas, kiedy działalność ta była konieczna, ponieważ nasz własny lud odrzucał światło Prawdy dotyczące sprawiedliwości Chrystusa przez wiarę. Światło to powinni byli przyjąć i odbijać echem — sercem, głosem i piórem, bo jest ono ich jedyną gwarancją skuteczności. Powinni byli pracować pod dyktando Ducha Świętego, by przekazać to światło innym.

Przez marnowanie czasu na instytuty kaznodziejskie zaniedbuje się pola misyjne, które dojrzały już do żniw. Co gorsza, pracownicy zamiast się w nich wzmocnić, tracą ducha! To był błąd. Bóg wzywa Swoje sługi, by przekazywali światło, a nie ciągle się uczyli, nigdy do poznania Prawdy dojść nie mogąc.

Dzieło Ducha Świętego

Wielki cel przyjscia Ducha Świętego został wyraźnie sprecyzowany przez Chrystusa: „A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie”. [Jana 16,8](#). Światło to od lat świeci naszemu ludowi. Duch Święty potężnie zmanifestował swoją moc w Battle Creek — w sercu dzieła, by została ona przekazana tym, którzy są na drogach i między opłotkami, aby rzesze istnień ludzkich, znajdujących się pod władzą szatana, grzechu i śmierci, mogły dzięki niej zostać odrodzone i odnowione. Lecz kiedy światło przyszło do tych, którzy są w samym sercu dzieła, nie wiedzieli, jak mają je potraktować. Świadectwa, które Bóg podał Swemu ludowi pozostają w zgodzie z Jego Słowem.

[382]

Gdy Chrystus mówił te słowa, stał w cieniu hańbiącego krzyża, symbolu winy, która uczyniła ofiarę Chrystusa konieczną, by wyratować świat od całkowitego zniszczenia. Chrystus spoglądał w przyszłość, do czasu, gdy Duch Święty, jako Jego Przedstawiciel, przyjdzie, by dokonać cudownego dzieła poprzez Jego zasługi, i uważał za Swoją przywilej zakomunikować to Swoim uczniom...

Ci, którzy nie mają żywej łączności z Bogiem, nie są w stanie dostrzec manifestacji Ducha Świętego, ani rozróżnić pomiędzy tym, co święte, a co pospolite. Nie są posłuszni Bożemu głosowi, ponieważ, podobnie jak naród żydowski, nie poznali czasu swego nawiedzenia. Nie ma ratunku dla mężczyzny, kobiety czy dziecka, którzy nie będą słuchać i nie podporządkują się głosowi obowiązku, bowiem głos obowiązku jest głosem Boga. Oczy, uszy i serce staną się nieczułe, gdy mężczyźni i kobiety nie będą zważać na boskie rady i wybiorą drogę, która jest dla nich najprzyjemniejsza.

O ileż lepiej by było, gdyby wszyscy ci, którzy w ten sposób postępują, znaleźli sobie inne zajęcie z dala od świętych instytucji wyznaczonych przez Boga na wielkie ośrodki Jego dzieła! Mają one być prowadzone przez Ducha Świętego, a tacy ludzie Mu to uniemożliwiają. Nie wykonują dzieła Bożego wiernie; nie dają dowodów na to, że zdają sobie sprawę z jego świętego charakteru. Ich wpływ wprowadza w błąd innych, sugerując im, że można lekko traktować Boże narzędzia wyznaczone do ratowania dusz i utwierdza ich w przekonaniu, że mogą wprowadzać do dzieła Bożego własne idee,

pospolite myśli i plany. I tak osiąga się niski, mizerny poziom, a Bóg zostaje wielce znieważony.

[383] Bóg chce, żeby wszyscy ci, którzy w swoim religijnym życiu mają zakorzenione tego rodzaju praktyki, poszukali sobie pracy gdzie indziej, w jakiejś innej wąskiej dziedzinie, gdzie sprawy wieczności nie doznają uszczerbku z powodu ich niepoświęconego życia i gdzie nie będą atakowani przez tak wiele pokus. Mozolna, wyczerpująca praca fizyczna może osłabić i poskromić ich złe skłonności, a inni nie zostaną zakwaszeni przez ich wpływ i szkodliwe cechy charakteru.

Nie ma neutralnego stanowiska

Ci, którzy mają jakikolwiek związek z dziełem Bożym, w jakiegokolwiek z naszych instytucji, muszą mieć łączność z Bogiem i muszą zobowiązać się do prawego postępowania w każdych okolicznościach, by wiedzieć, po której znajdują się stronie, gdy przyjdzie godzina próby. Nikt związany ze świętym Bożym dziełem nie może zająć neutralnego stanowiska. Kogoś, kto ma wewnętrzne rozterki, kto jest niezdecydowany i niespokojny dopóki nie upewni się, że niczego nie straci, Bóg nie może użyć. Jednak wielu pracuje w taki właśnie sposób. Nie zostali wyznaczeni przez Boga, albo też nie poddali się zdecydowanie działaniu potężnej mocy Ducha Świętego.

Pan użyje ludzi wykształconych, o ile ich domniemana wiedza nie wzbudzi w nich chęci wywierania wpływu na Ducha Świętego i pouczenia Pana, że ludzka strategia lepsza jest niż boskie plany, bo bardziej harmonizuje z powszechnie panującymi przekonaniem. Wszyscy, którzy są w Bożej służbie, muszą śmiało iść naprzód i odważnie stawić czoło uprzedzeniom, opozycji i ludzkiej złości. Muszą stale pamiętać o tym, że są Bożymi sługami w Jego służbie.

* * * * *

[384]

Boży posłańcy

Pan chce, żeby w stosunku do kaznodziejstwa, Jego lud wyzbył się wszelkich niebiblijnych zachowań. Z ludzi powołanych na kaznodziejów nie należy robić bożków; nie powinno się ich otaczać zabobonną czcią, a autorytet, jakim się cieszą z racji swojego urzędu,

nie może umniejszać ich grzechu, czyniąc go mniej ohydny. To właśnie ich urząd czyni ich grzech o wiele bardziej odrażającym, ponieważ popełniając go, stają się sługami grzechu, narzędziami szatana, poprzez które może on skutecznie działać, żeby grzech utwierdzać.

Wszyscy powinni pamiętać o tym, że przeciwko kaznodziejstwu skierowane są szczególne ataki szatana. On wie, że kaznodzieje są tylko ludzkimi narzędziami, nie posiadającymi sami w sobie żadnej łaski ani świętości. Wie, że są to narzędzia, które wyznaczył Bóg, by były potężnym orężem do ratowania dusz, i że będą skuteczne tylko wtedy, gdy Bóg, Odwieczny Duch, takimi je uczyni. On wie, że skarb ewangelii jest w ziemskich naczyniach i że jedynie moc Boża może je uczynić naczyniami Bożej chwały. Mogą oni uprawiać winnicę; jakiś Paweł może sadzić, jakiś Apollos podlewać, lecz tylko Bóg może dać wzrost.

Bóg nigdy nie pozostawił Swego kościoła bez świadka. We wszystkich czasach prób, doświadczeń, sprzeciwu i prześladowań, pośród moralnej ciemności, przez którą przechodził kościół, Bóg miał ludzi, którzy byli gotowi podjąć Jego dzieło na jego różnych etapach i prowadzić je dalej. Przez patriarchów i proroków objawiał Prawdę Swojemu ludowi. Chrystus był nauczycielem Swojego starożytnego ludu, dokładnie tak samo jak wtedy, gdy przyszedł na świat przyodziany w człowieczeństwo. Ukrywając Swoją chwałę pod ludzką postacią, często pojawiał się przed Swoim ludem i rozmawiał z nimi „twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem”. [2 Mojżeszowa 33,11](#). On, ich niewidzialny Przywódca, szedł przed nimi w słupie obłoku oraz w słupie ognia i przemawiał do Swego ludu przez Mojżesza. Głos Boży był słyszany przez proroków, których On powołał do specjalnego dzieła i do przekazania specjalnego poselstwa. Posyłał ich, by setki razy powtarzali te same słowa. Miał przygotowane dla nich poselstwo, które nie było w zgodzie z wolą i zamiarami ludzi, wkładał je w ich usta i kazał je im głosić. Zapewniał ich, że Duch Święty da im dar wymowy. Ten, który znał serce, dawał im właściwe słowa, poprzez które mogli dotrzeć do ludu.

[385]

Poselstwo mogło nie podobać się tym, do których zostało posłane. Mogli nie życzyć sobie niczego nowego i chcieć dalej podążać obraną przez siebie drogą, lecz Pan przywoływał ich do porządku,

ganił ich sposób postępowania. Tchnął nowego ducha w tych, którzy spali na swoim posterunku, którzy nie byli wiernymi stróżami. Ukazywał im ich obowiązki i uświadamiał, że są odpowiedzialni za bezpieczeństwo ludu. Byli strażnikami, którym nie wolno było spać ani za dnia, ani w nocy. Mieli wypatrywać wroga i bić na alarm, by każdy czuwał na swoim posterunku nie pozwalając nieprzyjacielowi na zdobycie najmniejszej nawet przewagi.

Obowiązki Bożych stróżów

I dzisiaj Pan oświadcza Swoim stróżom, że jeśli nie będą wierni i nie będą ostrzegać ludu, który jest w niebezpieczeństwie, ci zginą w swoich grzechach. „Krwii jego zażadam od ciebie” — mówi Pan. [Ezechiela 33,8](#). Lecz jeśli Jego posłańcy podniosą głos ganiąc i ostrzegając ludzi, by odwrócili się od swojego złego postępowania, ale ci ich nie usłuchają, wówczas strażnik jest czysty; przestępca zginie w swoich grzechach, jego krew spadnie na jego własną duszę.

[386] Te uroczyste sprawy zostały mi przedstawione bardzo wyraźnie. Bóg powołał apostołów, pastorów, ewangelistów i nauczycieli do doskonalenia świętych, do służby kaznodziejskiej, do umoralnienia ciała Chrystusowego, aż wszyscy dojdziemy do jedności wiary. Bóg mówi do Swego ludu: „Wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#). Dzieło Boże musi się nieprzerwanie rozwijać. Krok po kroku Jego naśladowcy muszą prostować ścieżki dla swoich stóp, aby to, co chrome, nie zboczyło. Ci, którzy chcą pracować dla Boga, muszą to robić w sposób rozumny, tak aby uzupełnić swoje braki, pozbyć się swoich słabości i oddać chwałę Panu, Bogu Izraela, stojąc niewzruszenie i pracując w świetle Słońca Sprawiedliwości. W ten sposób poprowadzą kościół wzwyż ku niebu, czyniąc rozdział między nim a światem coraz bardziej widocznym.

Gdy ludzie upodobnią swój charakter do boskiego Wzoru, nie będą przywiązywać wagi do własnej godności. Zazdrośnie, czujnie, z miłością i oddaniem będą strzec świętego interesu kościoła, chroniąc go przed zagrażającym mu złem, które ma na celu osłabić i przyćmić blask chwały, którym Bóg zamierza przezeń oświecić ziemię. Zrozumieją, że szatańskie knowania nie mają w nim racji bytu, bo wynajdywanie błędów, plotkarstwo, obmawianie i oskarżanie braci osłabiłyby go i doprowadziłyby do jego upadku.

Walka zaostrza się

Nigdy w historii kościoła nie nastanie taki czas, że Boży pracownik będzie mógł beztrąsko założyć ręce i powiedzieć: „Panuje pokój i bezpieczeństwo”. Bo to wtedy właśnie przyjdzie nagła zagłada. Wszystko może z pozoru przebiegać pomyślnie, jednak szatan jest czujny; studiuje i naradza się ze swymi aniołami opracowując nowe strategie, które będą bardziej skuteczne. Walka staje się coraz bardziej zaciekle, bo szatan wykorzystuje wszystkie swoje możliwości. W miarę jak dzieło ludu Bożego posuwa się naprzód z uświęconą, nieodpartą energią czerpaną od tronu Bożego, gdy w kościele zatknięty zostaje sztandar sprawiedliwości Chrystusa, wielki bój przybiera na sile i staje się coraz bardziej zdecydowany. Umysł stanie przeciwko umysłowi, plany przeciwko planom, zasady niebiańskiego pochodzenia przeciwko zasadom szatana. Prawda w swoich rozmaitych stadiach będzie ścierała się z błędem w jego ciągle zmieniających się formach, które, o ile to możliwe, zwiedzą i wybranych.

[387]

Nasza praca musi być sumienna. Nie możemy walczyć jak ci, którzy męczą się na próżno. Kaznodziejstwo, kazalnice i wydawnictwa potrzebują ludzi takich jak Kaleb, śmiałych i zdecydowanych, posiadających wyostrzony duchowy wzrok, który błyskawicznie odróżni Prawdę od błędu, ze słuchem wyczulonym na słowa pochodzące od wiernego Stróża. A Duch od tronu Bożego da się odczuć zdegenerowanemu chrześcijaństwu, zepsutemu światu, który dojrzał, by zostać strawionym przez długo wstrzymywane sądy znieważonego Boga.

Nienawiść do nagany

Istnieje teraz niebezpieczeństwo, że ludzie stracą z oczu istotne prawdy na obecny czas i będą gonić za nowościami, za tym, co niezwykle, nieznanne, urzekające. Wielu skarconych przez Ducha Bożego poprzez wyznaczone przez Niego narzędzia odmawia przyjęcia nagany, a w ich serca wszczepiony zostaje korzeń goryczy przeciwko sługom Pana, którzy dźwigają ciężkie, niemiłe brzemiona. Są ludzie, którzy nauczają Prawdy, ale nie doskonałą swoich dróg przed Bogiem, którzy próbują ukryć swoje odstępstwo i zniechęcają do Niego ludzi. Nie mają moralnej odwagi, by czynić to, co wyszłoby

im na dobre. Nie widzą potrzeby odnowy, więc odrzucają słowa Pana i „nienawidzą obrońcy w bramie i mają wstręt do tego, który mówi prawdę”. [Amosa 5,10](#).

[388] Właśnie ta odmowa przyjęcia napomnień, które zsyła Pan, daje szatanowi sposobność uczynienia z nich śmiertelnych wrogów Bożych posłańców, którzy mówią im prawdę. Stają się fałszerzami ich poselstw.

Człowiek, który odrzuca słowo Pana, który kieruje się własną wolą i swoje postępowanie uważa za słuszne i właściwe, rozszarpuje na strzępy posłańca i poselstwo, które Bóg zsyła, by uświadomić mu jego grzech. Jego własne skłonności wywarły wpływ na jego prowadzenie się i ukształtował swój charakter w niewłaściwy sposób. Boską zasadą jest: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”. [1 Koryntian 10,31](#). Ale on nie chce tak czynić. Człowiek jest taki, jakimi są jego myśli. To z wnętrza jego serca pochodzą złe myśli inspirowane przez szatana. Taki człowiek zaczyna się wszystkiego czepiać i spierać o nieistotne szczegóły. Duch szatana łączy go z wrogiem, by krytycznie wypowiedział się w mniej istotnych kwestiach. Prawda staje się dla niego coraz mniej ważna, a on zostaje oskarżycielem braci, itd., i zmienia przywódców. Zewnętrzny świat ma dla niego większe znaczenie niż powódź światła, jaką Bóg spuścił na świat w Swoich poselstwach, a którymi się niegdyś radował.

Jakże wiele rzeczy wyszło na jaw od czasu, gdy zapalał nienawiścią do Boga, ponieważ uświadomił mu On jego naganne postępowanie! Pozwolił na to, by złe myśli opanowały jego umysł, bo dzień po dniu nie spożywał ciała i nie pił krwi Syna Bożego i nie stał się uczestnikiem boskiej natury. To, co wychodzi z człowieka, kała go. Jakże więc zepsute musi być źródło, z którego to zło wzięło swój początek!

Fatalny wybór

[389] Nieuświęceni kaznodzieje ustawiają się w szyku bojowym przeciwko Bogu. Jednym tchem chwalą Chrystusa i boga tego świata. Podczas gdy — jak twierdzą — przyjmują Chrystusa, opowiadają się za Barabaszem i poprzez swoje czyny mówią: „Nie tego, ale Barabasa”. [Jana 18,40](#). Niech wszyscy, którzy czytają te słowa,

dokładnie je rozważą. Szatan chełpi się tym, czego może dokonać. Zamyśla rozbić jedność, o którą dla Swojego kościoła modlił się Chrystus. Mówi: „Pójdę i będę duchem kłamliwym, aby zwieść ilu się da, by krytykowali, potępiali i fałszowali”. Niech syn kłamstwa i fałszywy świadek będą hołubieni przez kościół, który ma wielkie światło i niezbite dowody, a kościół ten odrzuci poselstwo, które zesłał Pan, i przyjmie najbardziej niedorzeczne poglądy, błędne założenia i fałszywe teorie. Szatan śmieje się z ich głupoty, bo wie, co jest prawdą.

Wielu stanie za naszymi kazalnicami z pochodnią fałszywych prorocत्व odpalonych od piekielnej pochodni diabła. Jeśli będzie się pielęgnować wątpliwości i niewiarę, wierni kaznodzieje zostaną usunięci spośród ludu, któremu wydaje się, że wie tak wiele. Chrystus powiedział: „Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi”. [Łukasza 19,42](#).

Światło prawdy

Jednak fundament Boży stoi niewzruszenie. Pan zna tych, którzy są Jego. Uświęcony kaznodzieja nie może mówić rzeczy przewrotnych. Musi być prostolinijny, szczery, wolny od wszelkiego skażenia złem. Uświęcone kaznodziejstwo i wydawnictwa będą potężną siłą rzucającą światło Prawdy na to zepsute pokolenie. Potrzebujemy światła, bracia, więcej światła! „Zatrąbcie na rogu na Syjonie! Krzyczcie na Mojej świętej górze!” [Joela 2,1](#). Zgromadźcie zastępy Pana z uświęconym sercem, by słuchały tego, co Pan ma do powiedzenia Swojemu ludowi, ponieważ On zwiększył strumień światła dla wszystkich, którzy chcą słuchać. Niech założą zbroję i staną do walki — na pomoc Panu przeciwko potędze zła. Sam Bóg będzie działał dla Izraela. Każdy kłamliwy język zostanie uciszony. Ręce aniołów zniweczą oszukańcze plany, które są opracowywane. Bastiony szatana nigdy nie zatriumfują. Zwycięstwo będzie towarzy-

[390]

„są zbyt pewni siebie”; że „mówią za ostro”. Być może mówią ostro, ale czyż nie tak właśnie należy mówić? Bóg porazi uszy tych, którzy nie chcą usłuchać Jego głosu i nie zważają na Jego poselstwo. Potępi tych, którzy opierają się Słowu Bożemu.

Mężowie wielkich możliwości

Szatan dokłada wszelkich starań, by do nas jako ludu nie dotarły żadne napomnienia, nic, co mogłoby nas nakłonić do skorygowania błędów. Ale jest lud, który będzie niósł Bożą arkę. Niektórzy wyjdą spośród nas i nie będą jej już dłużej nieść. Nie uda się im jednak zablokować drogi Prawdzie; ona będzie parła naprzód, aż do końca. W przeszłości Bóg powoływał ludzi, i nadał ma ludzi, którzy w pełnej gotowości czekają na Jego rozkazy — ludzi zdecydowanych pokonać wszelkie ograniczenia, ludzi, których nic nie będzie w stanie powstrzymać. Gdy Bóg wyleje Swego Ducha, oni będą działać. Będą głosić słowo Pana; podniosą swój głos niczym trąba. Prawda w ich ustach nie dozna uszczerbku, nie straci swojej mocy. Wytkną ludowi jego przestępstwa, a domowi Jakuba jego grzechy.

Zacięty atak szatana

[391] Bój stanie się coraz bardziej zaciekły Szatan stanie do walki podszywając się pod Chrystusa. Będzie błędnie interpretował, wypaczał i przekręcał wszystko, co się da, by jeśli to możliwe, zwieść i wybranych. Już teraz są całe rodziny, które kiedyś radowały się w Prawdzie, a które tracą wiarę z powodu kłamstw i oszczerstw rzucanych na tych, których kochali i u których zasięgali rady. Otworzyli swoje serca na zasiew kąkolu. Chwasty wykiełkowały pośród pszenicy, umocniły się; pszenica stawała się coraz rzadsza i coraz lichtsza, a drogocenna Prawda utraciła dla nich swoją moc. Przez jakiś czas ich nowym teoriiom towarzyszył fałszywy zapach, który zatwardził ich serca przeciwko obrońcom Prawdy, jak kiedyś serca Żydów przeciwko Chrystusowi.

Pod patronatem szatana niektórzy przez jakiś czas sprawiają wrażenie, że mają się świetnie i że wszystko jest w jak najlepszym porządku, ale to tylko na krótko. Szatan zaprowadził ich tak daleko, że działają na przekór Duchowi Bożemu. Rozrastają się niczym zielone drzewo laurowe. Pan toleruje ich przez jakiś czas. Pozwala im

uzewnętrznić swoją zazdrość i nienawiść do ludu Bożego, tak jak pozwolił szatanowi w pełni rozwinąć swój charakter, by mógł stanąć przed wszechświatem, przed światami nieupadłymi i przed światem upadłym, objawiając swoje prawdziwe cechy, jako zwodziciel, oskarżyciel braci i morderca.

Wznosicie bariery przeciwko wrogowi

Wielu z tych, którzy obecnie twierdzą, że wierzą w Prawdę, ale nie są w niej zakotwiczeni, zwiąże się z ugrupowaniami szatana. Ci, którzy nie pracowali po stronie Boga, zostaną pozostawieni samym sobie, by okazali się zawadą na drodze tych, którzy zdobyli dla siebie żywe doświadczenie. Niech każdy kaznodzieja zamiast krytykować, kwestionować, wątpić i sprzeciwiać się, zaangażuje się teraz, jeśli istnieje na to choć cień szansy, we wznoszenie barier przeciwko podstępnyim wrogom. Zamiast walczyć z tymi, których Pan posłał by ich ratować, niech Jego lud gorąco i nieustannie się modli o moc Bożej łaski i o to, by Kapitan zastępów Pana stanął do walki. Zamiast osądzać ludzi, których Bóg powołał do Swojej służby, niech dzień i noc błagają Pana, by posłał więcej pracowników do Swojej [392] winnicy. Kaznodzieje! Nie przynoscie hańby Bogu i nie zasmucajcie Jego Ducha Świętego krytykowaniem postępowania i sposobu bycia ludzi, których On wybrał. Bóg zna charakter. Wie, jakie usposobienie mają ci, których posłał. Wie, że tylko ludzie twardzi, zdecydowani i nieustępliwi potraktują to zadanie jako sprawę najwyższej wagi i włożą w swoje świadectwa siłę i determinację, która uczyni poważny wyłom w murze przeszkód wzniesionych przez szatana.

Bóg udziela ludziom rady i strofuje ich dla ich własnego dobra. Posłał im poselstwo mówiące, co jest potrzebne na ten czas — w roku 1897. Czy przyjęliście to poselstwo? Czy przejęliście się Jego apelem? Dał wam sposobność założenia zbroi i stawienia się do walki na pomoc Panu. Czy przygotowaliście się? Czy powiedzieliście: „Oto jestem; pošlij mnie?”. Siedzieliście cicho i nie zrobiliście nic. Słowo Pana zostało zlekceważone i powalone na ziemię. A teraz Pan powołał mężów, którzy byli chłopcami w czasie, gdy wy staliście na czele walki, i to właśnie im powierzył poselstwo i zadanie, którego wy nie chcieliście się podjąć. Czy będziecie dla nich zawadą? Czy będziecie ich krytykować, przywoływać do

porządku i pokazywać, gdzie jest ich miejsce? Przecież wy nie chce-
liście stanąć na miejscu, do wypełnienia którego oni zostali teraz
wyznaczeni.

[393] Dlaczego ludzie wolą przeszkadzać, kiedy mogliby pomóc? Dla-
czego wolą blokować koła, zamiast pchać wóz do przodu? Dlaczego
chcą okradać własną duszę z dobra i pozbawiać innych błogosła-
wieństw, które mogłyby przez nich spłynąć? Ci, którzy odrzucają
światło, pozostaną jałową pustynią, przez którą nie płyną ożywcze,
uzdrawiające strumienie, a ich służba będzie pozbawiona treści, tak
jak pozbawione wilgoci były wzgórza Gilboa, gdzie nie było ani
rosy ani deszczu. Nie mają boskiego namaszczenia i nie przynoszą
błogosławieństwa innym. Mogliby ukorzyć swoje serca, wyznać
swoje winy i wyrwać się z uścisku szatana. Mogliby zerwać kajdany
wykute w kuźni wykształcenia, uprzedzeń i przyzwyczajzeń. Gdyby
tylko szukali Boga ze skruszonym sercem, znaleźliby Go. Wtedy
nie kierowaliby się własną wolą, lecz szliby tam, gdzie prowadzi
Duch Pański; On by ich prowadził.

Zbierzcie całe światło

Przesiew i oczyszczenie z pewnością przejdzie przez każdy zbór
w naszym kraju, który miał wielkie możliwości oraz przywileje i
zlekceważył je. Nie trzeba im więcej dowodów. Potrzebują nato-
miast czystych i uświęconych serc, by mogli zebrać i zatrzymać całe
światło, jakie dał Bóg, by potem w tym świetle chodzić.

Nie musimy mówić: „Niebezpieczeństwa ostatnich dni wkrótce
na nas spadną”. One już nadeszły. Teraz potrzebny nam jest miecz
Pana, który przeszyje duszę i szpik cielesnych pożądliwości, namię-
tności i upodobań. Niechaj przenika i rozdziela w stopniu daleko
większym niż kiedykolwiek przedtem. Niech wszyscy dumni zo-
staną powaleni. Niech ci, którzy szukają bezpieczeństwa w ciele zo-
staną wyciągnięci ze schronienia kłamstwa, którym usiłują omamić
lud Boży. Niechaj miecz Pana odetnie ich własną sprawiedliwość
i otworzy oczy ślepców, by mogli zobaczyć, że nie są zdrowi w
oczach Bożych.

Zwracam się do ludu Bożego, który dziś niezachwianie trwa
w ufności, który nie odstąpi od wiary raz podanej Świętym, który
żyje pośród moralnej ciemności obecnego zepsucia. Oto słowo Pana

skierowane do was: „Będę się radował z Jeruzalemu i weselił z Mojego ludu”. [Izajasza 65,19](#). Czyż nie widzimy tutaj ojcowskiej miłości Boga do tych, którzy mocno trzymają się wiary w sprawiedliwość? Między Bogiem a Jego ludem istnieje najściślejsza więź. Jesteśmy nie tylko obiektami Jego miłosierdzia, Jego przebaczącej miłości. Jesteśmy czymś więcej. Pan raduje się ze Swojego ludu. Rozkoszuje się nim. On jest ich Poręczycielem. Wszystkich, którzy służą Mu całym sercem, upiększy duchem świętości. Oblecze ich w sprawiedliwość. On miłuje tych, którzy wykonują Jego wolę, którzy odzwierciedlają Jego obraz. Wszyscy, którzy są lojalni i szczerzy zostają ukształtowani na obraz Jego Syna. W ustach ich nie ma kłamstwa, bo są bez skazy przed tronem Bożym.

[394]

* * * * *

Nasze poselstwo

Co to za poselstwo mamy ogłosić światu? „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójďte do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójďte, kupujcie i jedzcie! Pójďte, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko! Czemu macie płacić pieniędzmi za to, co nie jest chlebem, dawać ciężko zdobyty zarobek za to, co nie syci? Słuchajcie Mnie uważnie, a będziecie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza! Nakłońcie swojego ucha i pójďte do Mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo Ja chcę zawrzeć z wami wieczne przymierze, z niezłomnymi dowodami łaski okazanej niegdyś Dawidowi! Jak jego ustanowiłem świadkiem dla narodów, księciem i rozkazodawcą ludów, tak ty wezwiesz naród, którego nie znasz, a narody, które nie znały ciebie, będą śpiesznie podążać do ciebie przez wzgląd na Pana, twój Boga, i przez wzgląd na Świętego Izraelskiego, gdyż cię wsławił. Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu”. [Izajasza 55,1-7](#).

Moim usługującym braciom powiedziałabym: Wykonujcie tę pracę mądrze i taktownie. Wdrażajcie do pracy młodych mężczyzn i kobiety w naszych zborach. Łączcie medyczną pracę misyjną z

[395]

głoszeniem poselstwa trzeciego anioła. Czyńcie regularne, zorganizowane wysiłki, by podźwignąć zbory i wyrwać je ze stanu otępienia i martwoty, w jaki popadły i w jakim pozostawały przez lata. Posyłajcie do zborów pracowników, którzy każdej rodzinie i każdemu z osobna wyłożą zasady reformy zdrowia w ich powiązaniu z poselstwem trzeciego anioła. Zachęcajcie wszystkich do włączenia się w pracę na rzecz bliźnich, a zobaczycie, że dech życia szybko powróci do tych zborów.

Studiujcie pilnie trzydziesty trzeci rozdział księgi Ezechiela. Dzieło, które jest wykonywane przez medyczną służbę misyjną jest dokładnie tym dziełem, które Chrystus zlecił Swoim naśladowcom. Czy nie widzicie wyraźnie, że ci, którzy są w tę pracę zaangażowani, wypełniają nakaz Zbawiciela? Czy nie rozumiecie, że Zbawiciel byłby zadowolony, gdybyście odłożyli na bok fałszywą godność i w Jego szkole nauczyli się nosić Jego jarzmo i dźwigać Jego ciężary.

Potrzeba szczerego chrześcijaństwa

Świat potrzebuje dowodów szczerego chrześcijaństwa. Pozorne chrześcijaństwo można zobaczyć wszędzie, ale gdy w naszych zborach objawi się moc Bożej łaski, ich członkowie będą wykonywać uczynki Chrystusa. Odziedziczone i nabyte cechy charakteru zostaną przekształcone. Duch Boży zamieszkujący w ich sercach uzdolni ich do objawiania podobieństwa do Chrystusa, a sukces ich pracy będzie proporcjonalny do czystości ich pobożności.

[396] Na naszym świecie wielu jest chrześcijańskich pracowników, którzy nie słyszeli jeszcze wielkich i cudownych prawd, które przyszły do nas. Wykonują oni dobrą pracę zgodnie ze światłem, jakie posiadają, a wielu z nich ma o wiele bardziej zaawansowaną wiedzę na temat praktycznej pracy aniżeli ci, którzy mają wielkie światło i wielkie możliwości.

Obojętność, jaką nasi kaznodzieje okazują reformie zdrowia i medycznej pracy misyjnej, jest zdumiewająca. Wielu z tych, którzy się za chrześcijan nie uważają, traktują te sprawy z większą powagą niż niektórzy spośród naszego ludu. Jeśli się nie ockniemy, wyprzedzą nas.

Słowo, które Pan kieruje do naszych kaznodziejów i naszych zborów brzmi: „Idźcie naprzód”; „Dana Mi jest wszelka moc na

niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,18-20](#).

* * * * *

Boga Trzeba Szukać

Cooranbong, Australia

27 sierpień 1896

Potrzebna jest pobożność. Więcej pokory i dużo mniej pewności siebie. Dzieło Boże zaczyna się traktować jak coś zwyczajnego, pospolitego. Byłoby o wiele lepiej, gdyby zmieniono ludzi zasiadających w radach i zarządach, a nie pozostawiono te same osoby na urzędach przez długie lata, przez co nabierają przeświadczenia, że każda ich propozycja musi zostać przyjęta bez dyskusji; i na ogół nie podnosi się żaden głos sprzeciwu. W radach zasiadają ludzie, którzy nie mają takiej przenikliwości i trafności osądu, jakie mieć powinni. Mają ograniczoną zdolność pojmowania i skłonność do kierowania uwagi otoczenia na własną osobę. Potrzebna jest zmiana. Nie można pozwalać na to, by z zaplanowanych przedsięwzięć zrealizowana została połowa, lub jedna czwarta.

Niech każdy, kto zasiada w radach i komitetach, wypisze sobie na swoim sercu słowa: „Pracuję dla czasu i dla wieczności. Będę musiał zdać Bogu sprawę ze wszystkich pobudek, które są motorem mojego działania”. Niech słowa te będą dewizą w jego postępowaniu. Niech wzniesie się do Boga modlitwa psalmisty: „Panie, postaw straż przed ustami moimi, pilnuj drzwi warg moich! Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego, abym popełniał czyny niegodziwe, zadając się z mężami, złoczyńcami, i spożywał ich przysmaki”. [Psalmów 141,3-4](#). [397]

* * * * *

„Daj Mi Swoje Serce” — [Przypowieści 23,26](#)

Adelajda, Australia

12 październik 1896

Tym, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie wolno przyjmować zasad tego świata, opartych na dogadzaniu sobie i rozrzutności, ponieważ nie mogą sobie na to pozwolić, a gdyby nawet mogli, nie pozwalałyby im na to zasady Chrystusa. Trzeba udzielać różnorodnych nauk. „Kogóż ma On uczyć wiedzy? Komu tłumaczyć naukę? Tym, którzy są odstawieni od mleka, odsądzonym od piersi. Bo przepis musi być podawany za przepisem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam”. [Izajasza 28,10 \(KJV\)](#). Tak więc słowo Pana ma być systematycznie podawane dzieciom przez rodziców, którzy wierzą w Słowo Boże, by stale miały je przed oczami. „Zaiste, przez jękających się i mówiących obcym językiem przemówi do tego ludu Ten, który im rzekł: To jest odpoczynek, dajcie odpoczynek zmęczonemu, i to jest wytchnienie! Lecz nie chcieli słuchać. Dlatego dojdzie ich słowo Pana: Przepis za przepisem, przepis za przepisem, nakaz za nakazem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam — aby idąc padli na wznak i potłukli się, uwikłali się i zostali złapani”. [Izajasza 28,11-13](#). Dlaczego? Ponieważ nie zważali na słowo Pana, które do nich kierował.

Mowa tu o tych, którzy nie przyjęli pouczeń, ale polegali na własnej mądrości i postanowili pracować na własną rękę, kierując się własną opinią i własnymi pomysłami. Pan poddaje takich ludzi próbie, by zajęli zdecydowane stanowisko i albo zastosowali się do Jego rad, albo odmówili i postępowali zgodnie z własnymi wyobrażeniami; wtedy Pan pozostawi ich, a efekt ich poczynań będzie z góry przesądzony. We wszystkim, co robimy, w całej naszej służbie dla Boga, Pan zwraca się do nas: „Daj Mi swoje serce”! To, czego chce Bóg, to uległy, otwarty na naukę duch. Tym, co czyni modlitwę doskonałą, jest to, że płynie ona z miłującego, posłusznego serca.

Bóg wymaga pewnych rzeczy od Swojego ludu. Jeśli mówią: Nie poddam swojego serca, aby to zrobić, Pan pozwala by kierowali się swoim własnym osądem, bez niebiańskiej mądrości, aż wypełni się ten fragment Pisma. [Izajasza 28,13](#). Nie wolno wam mówić: Poddam się prowadzeniu Pana do pewnego momentu, dopóki będzie ono zgodne z moim przekonaniem, później jednak będę się trzymał własnego zdania i nie pozwolę, by Pan mnie kształtował na Swoje podobieństwo. Pytanie, które należy postawić, brzmi: Czy taka jest wola Pana? A nie: Czy tak uważa ten, czy ów?

Standard Pański

Wszystko należy rozpatrywać w świetle przykładu Chrystusa. On jest Prawdą. On jest tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat. Słuchajcie Jego słów, naśladowajcie Jego przykład w samowyrzeczeniu i samopoświęceniu, i polegajcie na zasługach Chrystusa, by chwała Jego charakteru mogła zostać na was przelana. Ci, którzy naśladowają Chrystusa, nie żyją po to, by dogadzać sobie. Ludzkie standardy są niczym trzcina chwiejąca się na wietrze. Pańskim standardem jest doskonałość charakteru. [399]

„Pan bowiem powstanie jak na górze Perazym, jak w dolinie Gibeon się uniesie, aby dokonać Swojego dzieła — niesamowite to Jego dzieło, aby wykonać Swoją pracę — dziwna ta Jego praca! Teraz więc nie drwijcie, aby nie zacieśniły się wasze więzy, gdyż słyszałem od Wszechmogącego, Pana Zastępów, że postanowiona jest zagłada całej ziemi”! [Izajasza 28,21-22](#). Przeczytajcie [5 Mojżeszowa 7,6](#). Przeczytajcie cały rozdział, jak również [rozdziały 1 i 8](#). Zostały mi one przedstawione jako słowa Pana skierowane do nas. To wszystko jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków. [1 Koryntian 10,11](#).

Z naszymi instytucjami powinni być związani tylko ci, którzy chcą słuchać Słowo Pana i są posłuszni Jego głosowi. Jeśli ktoś, w którejkolwiek z naszych instytucji, usiłuje narzucić swój sposób myślenia i swoje zdanie, nie potrzebujecie dalszych dowodów na to, że człowiek ten nie zna siebie i nie nadaje się do kierowania innymi. Będzie popełniał błędy, a jego działania przyniosą więcej szkody niż pożytku. Taki człowiek nie ma pojęcia o swoich obowiązkach wobec Boga i bliźnich.

„Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy?” [2 Piotra 3,11](#). Ci, którzy w pokorze chodzą z Bogiem, nie będą zabiegać o większą odpowiedzialność, ale będą uważać, że mają do wykonania szczególne zadanie i sumiennie będą je wypełniać. W naszych instytucjach można uczynić wiele dobrego ucząc zasad, dając dobry przykład i oszczędnie gospodarując środkami we wszystkich dziedzinach. Gdybyś ty, mój bracie, nauczył się w szkole Chrystusa jak być cichym i pokornego serca, zawsze stałbyś na korzystnej pozycji. Nie masz zrównoważonego charakteru. Nie możesz

[400] bezpiecznie polegać na własnym osądzie we wszystkich sprawach. Zwyczajem człowieka jest obmyślać plany; Bóg wszczepia zasadę. Człowiek usiłuje złagodzić obowiązek i dostosować go do własnego charakteru, jednak życie jest polem bitwy; jest wyścigiem, który trzeba przebiec, jeśli chce się zostać zwycięzcą...

Wymówki są bez wartości

Pytanie, nad którym powinniśmy się zastanowić, brzmi: Czy mamy cechy Chrystusa? Wymówki nie mają żadnej wartości. Wszelkie okoliczności, wszelkie żądze i namiętności człowieka, który boi się Boga, mają mu być poddane, a nie panować nad nim. Chrześcijaнин nie może być zniewolony przez jakiegokolwiek odziedziczone lub nabyte skłonności czy przyzwyczajenia. Musi trzymać w ryzach zwierzęce namiętności i nie dopuścić, by złe nawyki przejęły nad nim władzę.

Nie możemy być sługami okoliczności, ale mamy nad nimi panować kierując się zasadą, której nauczyliśmy się od największego Nauczyciela, jakiego znał świat. Poważne stanowisko, jakie zajmujemy dziś wobec świata i poważne obowiązki zleczone nam przez naszego Pana nie mogą być lekceważone, nie mogą czekać aż nabierzemy chęci do pracy, a okoliczności będą bardziej sprzyjać. Zasada samozaparcia i samopoświęcenia, jak pokazują przykłady Chrystusa, Jana Chrzciciela, Daniela i trzech młodzieńców, ma niczym lemiesz przeorać wszystkie nasze odziedziczone i nabyte skłonności, każde okoliczności i każde otoczenie.

Pytam was: Czy królestwo Boże jest w was? Lud Boży ma być wojskiem, które w minutę po sygnale gotowe jest do wymarszu, zawsze spokojne i opanowane w Jezusie Chrystusie. Nastął czas, kiedy w jednej chwili stoimy na stałym gruncie, a w następnej ziemia pod stopami może zacząć się trząść. Trzęsienia ziemi będą występować w najmniej spodziewanych miejscach.

[401] Chrześcijaństwo ma o wiele szersze znaczenie niż wielu mu dotąd przypisywało. To nie zbiór religijnych przekonań. Chrześcijaństwo, to Słowo Tego, który żyje i trwa na wieki. To żywa zasada, która bierze w posiadanie umysł, serce, pobudki i całego człowieka. Chrześcijaństwo — o, gdybyśmy tylko mogli doświadczyć jego działania! Jest to decydujące, osobiste doświadczenie, które uwzniośla i

uszlachetnia całego człowieka. Każdy człowiek jest odpowiedzialny przed Bogiem, który umożliwił wszystkim otrzymanie tego błogosławieństwa. Jednak wielu go nie przyjmuje, chociaż Chrystus nabył je dla nich nieskończenie wielkim kosztem. Nie skorzystali z błogosławieństwa, które jest w zasięgu ręki, i dlatego zachowali swoje wstrętne cechy charakteru, a grzech czai się u ich drzwi. Choć zapewniają o swojej pobożności, szatan uczynił z nich swoje narzędzia, by osłabiać, burzyć i wprowadzać zamęt wszędzie tam, gdzie uważa to za stosowne. Wywierają szkodliwy wpływ na dusze wielu potrzebujących przykładu, który pomógłby im w wędrówce do nieba.

Kim są poddani królestwa Bożego? Są nimi wszyscy ci, którzy wykonują Jego wolę. Mają sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Członkowie Chrystusowego królestwa są synami Boga, są Jego współnikami w Jego wielkim przedsięwzięciu. Są rodem wybranym, szczególnym ludem i narodem świętym wysławiającym Tego, który powołał ich z ciemności do cudownej Swej światłości. Są solą ziemi, światłością świata. Są żywymi kamieniami, królewskim kapłaństwem. Są współpracownikami Jezusa Chrystusa. Są to ci, którzy podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie...

Nasza indywidualność

Każda jednostka ma swoje prawa. Mamy indywidualność i tożsamość, które są naszą własnością. Nikt nie może zatopić swojej tożsamości w tożsamość innego człowieka. Wszyscy muszą postępować samodzielnie, zgodnie z podpowiedzią własnego sumienia. Co się tyczy naszej odpowiedzialności i wpływu, podlegamy Bogu, ponieważ nasze życie wywodzi się od Niego. Nie otrzymujemy go od ludzkości, ale wyłącznie od Boga. Należymy do Niego przez akt stworzenia i akt odkupienia. Nawet nasze ciała nie są naszą własnością, byśmy mogli robić z nimi, co nam się podoba, niszcząc je nałogami, czyniąc je niezdolnymi do sprawowania doskonałej służby dla Boga. Nasze życie i wszystkie nasze zdolności należą do Niego. On troszczy się o nas w każdej chwili — utrzymując w ruchu tę żywą maszynę. Gdyby choć na chwilę powierzono nam jej obsługę, umarlibyśmy. Jesteśmy całkowicie zależni od Boga.

[402]

Nauczmy się wspaniałej lekcji, gdy zrozumiemy nasz stosunek do Boga i Jego stosunek do nas. Słowa: „Nie należycie też do siebie samych, drogoście bowiem kupieni” (1 Koryntian 6,20) powinny zostać wyryte w naszej pamięci, byśmy zawsze uznawali prawo Boga do naszych talentów, do naszego mienia, naszego wpływu, do nas samych. Musimy nauczyć się odpowiednio traktować ten Boży dar, w umyśle, w duszy, w ciele, byśmy jako nabyta przez Chrystusa własność mogli pełnić dla Niego zdrową, wydającą miłą woń służbę.

* * * * *

Siejąc nad każdą wodą

Musimy siać nad każdą wodą pielęgnując w sercach miłość Bożą, pracując dopóki jest dzień i wykorzystując środki, jakie Pan nam daje do wykonania każdego kolejnego obowiązku. Na cokolwiek natrafia nasze ręce, róbmy to z ochotą; jakiegokolwiek ofiary by od nas nie zażądano, składajmy ją z radością. Siejąc nad każdą wodą (Izajasza 32,20) bądźmy świadomi tego, że „kto sieje obficie, obficie też żąć będzie”. 2 Koryntian 9,6.

[403]

„Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje. A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę”. 2 Koryntian 9,7-8. Nie wycofujcie się po tym, jak Duch Święty rozbudził w waszych umysłach poczucie obowiązku. Postępujcie zgodnie z myślą, która przysłała wam do głowy, bo podsunął wam ją Pan. „Lecz jeśli [ktoś] się cofnie, nie będzie dusza Moja miała w nim upodobania”. Hebrajczyków 10,38.

Wielka to rzecz — siać nad każdą wodą. To nieustające udzielanie darów i ofiar. Bóg będzie to umożliwiał i ułatwiał, tak by wierny włodarz powierzonych mu przez Niego dóbr miał zawsze wszystkiego pod dostatkiem i mógł hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę.

Głoszenie Chrystusa

Jest wielkie zadanie do wykonania. Świat nie zostanie nawrócony przez dar języków ani przez czynienie cudów, lecz tylko przez

głoszenie ukrzyżowanego Chrystusa. Trzeba pozwolić działać Duchowi Świętemu. Bóg wyposażył nas w odpowiednie środki i musimy każdy z nich wykorzystać do wypełnienia Jego woli. Jako wierzący mamy przywilej uczestniczyć w rozgłoszeniu Prawdy na nasz czas. Musimy dołożyć wszelkich starań, by Prawda docierała do nowych miejsc. Trzeba budować domy modlitwy, które pomieszczą lud Boży, by mogły być ośrodkami światła świecącego pośród ciemności świata...

Tej pracy wymaga od nas Bóg. Przykład Chrystusa musi być naśladowany przez tych, którzy uważają się za Jego dzieci. Zaspakajajcie fizyczne potrzeby swoich bliźnich, a ich wdzięczność przełamie bariery i pozwoli wam dotrzeć do ich serc. Rozważcie poważnie tę sprawę. Jako zbory macie możliwość być współpracownikami Boga. Gdybyście byli posłuszni Słowu Bożemu, gdybyście podjęli się tej pracy, otrzymalibyście błogosławieństwo, zachętę i zdobylibyście bogate doświadczenia. Bylibyście ludzkimi narzędziami Boga, broniącymi planu ratowania, odnowy i zbawienia. Nie [404] jest to niezmienny, raz ustalony plan, ale dynamiczny, pełen życia, rozwijający się, wzrastający z łaski w łaskę i z siły w siłę.

* * * * *

Chrystus szukał ludzi tam, gdzie oni się znajdowali i przedstawiał im wielkie prawdy dotyczące Jego królestwa. Chodząc z miejsca na miejsce błogosławił i pocieszał cierpiących i uzdrawiał chorych. To jest naszym zadaniem. Bóg chce, byśmy przynosili ulgę potrzebującym. Powodem, dla którego Pan nie objawia Swojej mocy w sposób bardziej zdecydowany, jest fakt, że tak niewiele jest duchowości pośród tych, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę.

Rozdział 16 — Podnieście standard życia

Czyste ręce i nieskalane serca

Wiele się mówi o Prawdzie, ale niewielu jest przez nią uświęconych. Pobożności i sprawiedliwości nie wprowadza się do praktycznego życia, przez co Pan jest znieważony; a bez żywej łączności z Bogiem biedna, słaba ludzka natura nie ma siły, by oprzeć się pokusie i nie będzie jej miała dopóki nawracająca moc Boża nie weźmie duszy w posiadanie.

Zbliżamy się do dnia sądu, i ci, którzy niosą poselstwo ostrzeżenia dla świata, muszą mieć czyste ręce i nieskalane serca. Muszą mieć żywą łączność z Bogiem. Myśli muszą być czyste i święte, dusza nieskażona; ciało, dusza i duch muszą być czystą, nieskazitelną ofiarą dla Boga, bo inaczej On jej nie przyjmie.

Zuchwałę rozpanoszenie się zła, jakie ostatnio obserwujemy, jest jednym z największych dowodów na to, że koniec jest bliski. Szatan chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając, kogo by pożreć, i jeśli mężczyźni i kobiety w tym blasku światła, które teraz świeci w tym niebezpiecznym czasie, okażą się cudzołożnikami, obawiam się, że Bóg na zawsze odsunie ich od dzieła.

Bóg wzywa do zdecydowanych działań

Młodzież za stosunkowo lekkie wykroczenia traktowana jest z dużą surowością, lecz kiedy mężczyźni i kobiety o sporym doświadczeniu, którzy dotąd byli uważani za wzory pobożności, objawiają swój prawdziwy charakter — nieuświęcony, nieświęty, nieczysty w myślach, niemoralny w prowadzeniu się — wtedy czas rozprawić się z nimi w zdecydowany sposób. Okazywanie im wyrozumiałości — z tego, co wiem — przynosi taki skutek, że zaczynają bardzo lekko traktować swoje cudzołóstwo, a wszystkie ich wykrety są jak poranna rosa, gdy zaświeci nad nią słońce.

Jak tylko znajdują się w obliczu pokusy, z miejsca wychodzą na jaw ich moralne braki; staje się oczywiste, że nie są uczestnikami

boskiej natury i nie zdołali uniknąć zepsucia, które jest na świecie z powodu pożądliwości; są ziemscy, zmysłowi, diabelscy. Szatan znajduje w nich zalążek zła, który może potem hodować i rozwijać, wykorzystując wszelkie nadarżające się sposobności. Efekt tego jest taki, że ci, którzy uważają się za pasterzy stada, są usposobieni cielesnie, a owce powierzone ich trosce, których czystości, skromności i cnoty powinni byli strzec, prowadzone są ku lubieżności i rozpuście. Aniołowie z nieba przyglądają się temu ze wstydem, smutkiem i odrazą. Jak mogą święci, nieskalani aniołowie usługiwać tej grupie? Jak mogą wprowadzać niebiańskie światło do zgromadzeń, gdzie tacy kaznodzieje nawołują do przestrzegania Prawa Bożego, sami łamiąc to Prawo, gdy tylko nadarzy się okazja; żyją w kłamstwie postępując podstępnie i skrycie, pielęgnują swoje skażone myśli i rozpalają swoje żądze, a potem wykorzystują kobiety i mężczyzn, którzy, podobnie jak oni, są kuszeni, by łamać wszelkie bariery, upadlać swoje ciała i zanieczyszczać dusze. Jak można coś takiego robić? Czy tacy ludzie mają jakąś bojaźń Bożą? Czy mają jakąś miłość Bożą w swoich sercach? Jaką wartość ma ich wiara w Prawdę?

Oczyśćcie obóz z moralnego zepsucia, nawet gdyby dotyczyło to najznamienitszych osób, piastujących najwyższe urzędy. Z Bogiem nie ma żartów. Cudzołóstwo panoszy się w naszych szeregach. Wiem o tym, bo pokazano mi, jak wzmacnia i rozszerza swój rujnujący wpływ. Jest wiele rzeczy, o których nigdy się nie dowiemy, ale to, co wyszło na jaw, czyni kościół odpowiedzialnym i winnym, jeśli nie poczyni zdecydowanych kroków, by wykorzenić zło. Oczyśćcie obóz, bo jest w nim rzecz przeklęta.

Bóg powiedział do Jozuego: „Nie pozostanę nadal z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą. Wstań! Poświęć lud i powiedz: Poświęćcie się na jutro, gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: To, co jest obłożone klątwą, jest pośród ciebie, Izraelu. Nie będziesz mógł ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, dopóki nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą”. [Jozuego 7,12-13](#). Rzeczy te zostały napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków.

[407]

Fałszywi pasterze

Nie ma podstaw do nadziei dla tych, którzy stali jako pasterze na czele stada i których miłosierny Bóg przez całe lata cierpliwie znośli, napominał, ostrzegał, prosił i błagał, jednak oni ukrywali swoje złe postępowanie i trwali w nim, sprzeciwiając się prawom Boga niebios przez oddawanie się cudzołóstwu. Po wszystkim, co zostało dla nich zrobione, żeby ich zreformować, możemy ich pozostawić, by sami, z bojaźnią i drzeniem, sprawowali swoje zbawienie, ale w żadnym wypadku nie wolno im powierzyć straży nad duszami. Fałszywi pasterze! Jak to możliwe, żeby osoby, które przez tak długi czas były zaangażowane w tę pracę, które miały wspaniałe doświadczenie i szczególne światło, zeszyły z uczciwej drogi wyzbywszy się hamulców moralnych?

Ten, który ma przyjść, mówi: „Oto przyjdę wkrótce, a zapłata Moja jest ze Mną, by oddać każdemu według jego uczynku”. **Objawienie 22,12**. Każdy dobry uczynek spełniony przez lud Boży jako owoc ich wiary, zostanie odpowiednio nagrodzony. Tak jak jedna gwiazda różni się wspaniałością od drugiej, tak wierzącym w przyszłym życiu zostaną przydzielone różne obszary działalności. Czy człowiek, który nie chodził z Bogiem jak Enoch, ale kroczył u boku szatana, słuchając jego podszeptów i narażając na niebezpieczeństwo własną duszę oraz dusze tych, za których umarł Chrystus, by zadowolić swoje cielesne usposobienie dając zły przykład przez pobłażanie grzechowi — może się znaleźć w gronie zwycięzców?

[408]

Kiedy człowiek umiera, jego wpływ nie ginie wraz z nim, ale nadal żyje potęgując się. Wpływ człowieka, który był dobry, czysty i święty żyje dalej po jego śmierci, jak blask zachodzącego słońca, który oświetla niebo i szczyty gór jeszcze długo po tym jak słońce skryje się za wzgórzami. Tak będą uczynki czystych, świętych i dobrych odbijać ich światło, gdy oni sami nie będą już mogli mówić ani działać, bo nie będzie ich już pośród żyjących. Ich uczynki, ich słowa, ich przykład będzie żył na wieki. „Sprawiedliwy nigdy nie będzie zapomniany”. **Psalmów 112,6**.

Jakiż kontrast stanowi życie tych, którzy są ziemscy, zmysłowi, diabelscy! Pobłażali zmysłowym przyjemnościom. Na sądzie człowiek pojawia się taki, jaki jest, rozebrany z niebiańskiej szaty. Stoi przed innymi taki, jak widzi go Święty Bóg. Niechaj każdy z nas

poważnie zastanowi się nad tym, czy uczynki, które pójdą za nami, będą łagodnym światłem nieba czy cieniami ciemności i czy spuścizna, jaką po sobie pozostawimy, będzie błogosławieństwem, czy przekleństwem.

Każda mijająca godzina teraźniejszości kształtuje nasze przyszłe życie. Beztroskie chwile spędzone na dogadzaniu sobie, które wydają się nam bez żadnego znaczenia, decydują o naszym wiecznym przeznaczeniu. Słowa, które dziś wypowiadamy, będą odbijać się echem, kiedy czasu już nie będzie. Nasze dzisiejsze czyny zostają przeniesione do ksiąg niebiańskich, tak jak rysy twarzy przenoszone są przez artystę na płótno. Zdecydują one o naszym przeznaczeniu na całą wieczność — o szczęśliwości, albo o wiecznej zgubie i dręczących wyrzutach sumienia. Charakteru nie będzie można już zmienić, kiedy Chrystus przyjdzie, ani tuż przed śmiercią. Charakter musi zostać ukształtowany w tym życiu. Niestety skrucha może przyjść [409] zbyt późno do pobłażającej sobie skalanej duszy. Kilka postanowień i kilka łez nie cofnie czasu, nie zmieni grzesznej przeszłości ani nie wymaże przestępstw z ksiąg nieba — umyślnych, świadomych grzechów tych, którzy mają cenne światło Prawdy i potrafią wyklądać Pismo innym, w czasie gdy grzech i nieprawość zataczają się jak pijane, podobne wzburzonemu wodom. Niczym wyryte w skale żelaznym ryłcem pozostaną tam na wieki.

Trzeba bić na alarm

Biłabym na alarm, gdybym tylko mogła. Przynaglałabym moich braci głosem i piórem: Żyćcie w Panu, chodźcie z Bogiem, jeśli chcecie, umrzyjcie w Panu, a z czasem wstąpicie tam, gdzie Pan mieszka na wieki. Nie bądźcie nieposłuszni niebiańskim ostrzeżeniom; rozważcie zlekceważone apele, prośby, przestrogi, nagany, groźby Boga i pozwólcie, by odrodziły one wasze krnąbrne, grzeszne serca. Niech przekształcająca łaska Chrystusa uczyni was czystymi, szczerymi, świętymi i pięknymi jak czysta biała lilia, która otwiera swój kwiat na tafli jeziora. Przenieście swoją miłość i uczucia na Tego, który umarł za was na krzyżu Golgoty. Ćwiczcie swoje wargi w wysławianiu Go i ofiarowywaniu Mu waszych modlitw niczym świętego kadzidła.

Pytam raz jeszcze. Jak mogą ci, którzy mają cenne, uroczyste poselstwo na obecny czas, pozwalać sobie, na nieczyste myśli i nieświęte czyny, kiedy wiedzą, że Ten, który nigdy nie drzemie ani nie zasypia, widzi każdy czyn i czyta każdą myśl, jaka pojawi się w umyśle? To z powodu nieprawości jaka jest pośród ludu Bożego, Pan tak niewiele może dla nich uczynić.

[410]

Prawda w sercu uświęca

Prawda, gdy zostaje przyjęta do serca, uświęca tego, kto ją przyjął; w oderwaniu od życia i praktyki jest martwa i bezużyteczna. Jak możecie zasmucać swojego Odkupiciela? Jak możecie znieważać Go przed Jego aniołami i przed ludźmi? Jak możecie zasmucać Bożego Ducha Świętego? Jak możecie na nowo krzyżować Pana chwały i wystawiać Go na jawną hańbę? Jak możecie dawać szatanowi i jego aniołom powody do radości i triumfu nad tymi, którzy uważają się za wiernych poddanych Jezusa Chrystusa?

Wszyscy cudzołożnicy znajdą się poza Miastem Bożym. Aniołowie Boży już wykonują wyroki, a Duch Boży stopniowo opuszcza ziemię. Triumf kościoła jest bliski, nagroda jest w zasięgu ręki, a jednak nieprawość szerzy się pośród tych, którzy twierdzą, że chodzą w pełnym blasku światła z nieba.

Ten, który kieruje Swoim kościołem i losami narodów, przeprowadza ostatnie dzieło, jakie ma być wykonane dla tego świata. Swoim aniołom daje pełnomocnictwo do wykonania sądów Bożych. Niech kaznodzieje obudzą się, niech zorientują się w sytuacji. Dzieło sądu rozpoczyna się od świątyni. „A oto sześciu mężów przyszło od górnej bramy, zwróconej ku północy, a każdy miał w swoim ręku narzędzie zniszczenia. A był wśród nich jeden mąż, odziany w lnianą szatę z przyborami do pisania u swojego boku; ci przyszli i stanęli koło miedzianego ołtarza”. Przeczytajcie [Ezechiela 9,2-7](#). Pada rozkaz: „Wybijcie do nogi starców, młodzieńców i panny, dzieci i kobiety, lecz tych wszystkich, którzy mają na sobie znak, nie dotykajcie! A rozpocznijcie od Mojej świątyni! I rozpoczęli od starszych mężów, którzy byli przed przybytkiem”. Bóg powiedział: „Postępki ich włożę na ich głowę”. [Wiersz 10](#).

[411]

Wkrótce zostaną wypowiedziane słowa: „Idźcie i wylejcie siedem czasz gniewu Bożego na ziemię”. Jeden z wykonawców zemsty

oświadcza: „Sprawiedliwy jesteś Ty, któryś jest i któryś był, święty, żeś taki wyrok wydał”. **Objawienie 16,1-5**. Te niebiańskie istoty wykonując Boże polecenia nie zadają żadnych pytań, ale robią to, co im kazano. Jehowa zastępów, Bóg Wszechmogący, Sprawiedliwy, Wierny i Święty, zlecił im to zadanie do wykonania. Aniołowie odziani w czysty, biały len idą naprzód z bezgraniczną lojalnością. A kiedy zadanie zostaje wykonane, kiedy ostatnia czasza gniewu Bożego zostanie wylana, wracają i kładą opróżnione czasze u stóp Pana.

„Potem... usłyszałem jakby głos licznego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz Wszechmogący, objął panowanie”. **Objawienie 19,6**. Oni śpiewają pieśń Mojżesza i pieśń Baranka.

Trzymajcie się mocno Przywódcy

Musimy mocno trzymać się naszego wielkiego Przywódcy, w przeciwnym razie zostaniemy oszołomieni, dezorientowani i stracimy z oczu Opatrzność, która kieruje kościołem, światem i każdym człowiekiem z osobna. Bóg będzie postępował w sposób bardzo tajemniczy. Może się zdarzyć, że stracimy z oczu Jego ślady i pójdziemy na oślep mówiąc: Nieznane są Twoje wyroki. Jeśli jednak serce będzie wierne Bogu, wszystko stanie się jasne i oczywiste.

Już wkrótce przyjdzie dzień, kiedy tajemnice Boże zostaną zrozumiane, a Jego sposób postępowania usprawiedliwiony. Kiedy ziemski bój dobiegnie końca, a święci zostaną zabrani do domu, naszym pierwszym tematem przewodnim będzie pieśń Mojżesza, sługi Bożego. Drugim tematem będzie pieśń Baranka, pieśń łaski i odkupienia. Ta pieśń — głośniejsza, wznioślejsza, niezrównanie piękna — będzie rozbrzmiewać echem w niebiańskich pałacach. Tak śpiewana będzie pieśń Bożej opatrności, łącząca dwie różne epoki — żydowską i chrześcijańską; bo wszystko teraz widać wyraźnie, bez zasłony pomiędzy tym, co prawe, co prorocze i co ewangeliczne. Historia kościoła na ziemi i kościół odkupiony w niebie skupia się na krzyżu Golgoty. To jest przewodnim tematem pieśni — „Wszystkim i we wszystkim” — temat hymnów pochwalnych, rozbrzmiewających w niebie za sprawą niezliczonego tłumu odkupionych zastępów.

Wszyscy łączą się w pieśni Mojżesza i Baranka. Jest to pieśń nowa, ponieważ nigdy przedtem nie była śpiewana w niebie.

Pytam raz jeszcze: Czy w świetle objawienia danego Janowi na wyspie Patmos, które od samego początku pierwszego rozdziału aż po sam koniec ostatniego rozdziału jest wielkim światłem objawionym nam przez Jezusa Chrystusa, który wybrał Jana, by był kanałem, przez który to światło miało świecić światu — z takimi cudownymi, uroczystymi prawdami odsłoniętymi przed nami w wydarzeniach, które mają nastąpić tuż przed ponownym pojawieniem się Chrystusa na obłokach nieba z mocą i wielką chwałą — jak mogą ci, którzy twierdzą, że rozumieją cudowne rzeczy zawarte w Prawie Bożym, znajdować się na liście nieczystych, cudzołożników i rozpustników, nieustannie lekceważących Prawdę i potajemnie czyniących nieprawość? Czy sądzicie, że są oni w stanie ukryć przed Panem swoje postęпки? Że Bóg nie widzi i nic o tym nie wie?

Nieproszeni goście

Belsazar, gdy wydawał swoją świętokradczą ucztę, nie zdawał sobie sprawy z tego, że są na niej obecni goście, których nie zaprosił. Bóg niebios słyszał, jak wychwalano obcych bogów pijąc wino z naczyń świątynnych. Widział profanację tego, co było poświęcone Jemu; widział jak bezczeszczono święte naczynia, wykorzystując je do rozwiązłych celów.

[413] Przerażającą rzeczą jest to, że ci, którzy żyją w dniach ostatecznych, na których ma przyjść koniec świata, są o wiele bardziej winni niż Belsazar. Przejawia się to na różny sposób. Kiedy ludzie złożyli śluby, że wszystkie swoje siły i zdolności poświęcą świętej służbie Bożej, gdy podjęli się poważnego zadania przedstawiania i wyjaśniania Biblijnej Prawdy, gdy Bóg wraz z aniołami zostali wezwani na świadków uroczystego poświęcenia ich duszy, ciała i ducha służbie Bożej — to czy ci ludzie, którzy sprawują najświętszy urząd, mogą bezcześcić dane im przez Boga zdolności, wykorzystując je do nieświętych celów? Czy poświęcone naczynie, którego Bóg ma użyć do szlachetnego, świętego dzieła, ma zostać oderwane od wzniosłych zadań, by oddawać się poniżającej żądzy. Czy nie jest to bałwochwalstwo najpodlejszego gatunku? Usta, które wielbią grzeszną ludzką istotę, obsypując ją czułościami i pochlebstwami,

które należą się wyłącznie Bogu; zdolności, które zostały uroczyście poświęcone Bogu, służą nierządnicy — bo każda kobieta, która pozwala na zaloty mężczyzny, który nie jest jej mężem, która odpowiada na jego umizgi i której uszy z lubością chłoną słowa czułości i uwielbienia — to cudzołożnica i nierządnica.

Nie ma większego nieszczęścia niż stać się czcicielem fałszywego boga. Nikt nie znajduje się w tak straszliwej ciemności jak ten, który zgubił drogę do nieba. Jest zauroczony, bo ma fałszywego boga. Odciągnąć go od wielbienia upadłej, zepsutej ludzkiej istoty i skierować jego myśli na jedyny prawdziwy obiekt czci, wydaje się być rzeczą niemożliwą. W naszych czasach ciągle powtarzana jest uczta Belsazara i jego kult. Grzech Belsazara powtarzany jest wtedy, gdy serce, które w czystości i świętości powinno być poświęcone Bogu, odwraca się od Niego, by czcić ludzką istotę, a wargi szepczą słowa uwielbienia, które należą się jedynie Panu Bogu niebios. Kiedy uczucia, które Bóg chce skupić na Sobie, koncentrują się na ziemskich obiektach — kobiecie, mężczyźnie, czy jakichkolwiek ziemskich rzeczach — Bóg zostaje wyparty przez obiekt, który zakuwa w łańcuchy zmysły i uczucia; a zdolności, które zostały uroczyście poświęcone Bogu, skierowane są na skażoną grzechem ludzką istotę. Mężczyźni i kobiety, którzy zostali stworzeni na obraz Boży, lecz są zgubieni z powodu nieposłuszeństwa i grzechu, Bóg pragnie odnowić przez to, że staną się uczestnikami boskiej natury i unikną zepsucia, które jest na świecie z powodu pożądlivości. A kiedy mężczyźni i kobiety poświęcają dane im przez Boga zdolności nieświętym celom, by służyć żądzy, Bóg jest znieważony, a dusze tych, którzy to czynią, zrujnowane.

[414]

Gdy angażujecie się w zakazany, bałwochwalczy związek, pamiętajcie o tym, że przygląda się wam ten sam świadek, który był obecny na uczcie Belsazara. Przy tamtej okazji, w czasie hucznej biesiady, gdy zapomniano o Bogu, gdy rozpały się zmysły, nagle dreszcz przerażenia przeszył każdą duszę. Kielich czczony i wielbiony przez króla wypadł z jego bezwładnej ręki i jak mówi Duch Boży, „barwa twarzy króla zmieniła się, a jego myśli zaniepokoiły go, stawy jego bioder rozluźniły się, a jego kolana zdrząły”. [Daniela 5,6](#). Tajemnicza, bezbarwna ręka kreśliła litery na ścianie. Te tajemnicze palce, należące do niewidzialnej mocy i przez nią prowadzone, pisały równie tajemnicze słowa, które były niezrozu-

miałe dla zdjętych strachem biesiadników. Błysk światła niczym błyskawica towarzyszył powstawaniu każdej z liter i cały napis wydawał się płonąć, co potęgowało grozę zebranych. „Mene, mene, tekel, upharsin”. To właśnie nieznanomość tych słów napisanych na ścianie i płonących ogniem przejęła lękiem ich grzeszne serca. Ich obudzone sumienia podpowiadały im, że są to skierowane do nich słowa potępienia. Podejrzliwość, strach i niepokój opanowały króla i książąt.

[415] Belsazar, przerażony tą manifestacją Bożej mocy, wskazującą na to, że był pośród nich świadek, choć nie mieli o tym pojęcia, miał wspaniałe możliwości poznania dzieł żywego Boga i Jego mocy oraz czynienia Jego woli. Miał dostęp do wielkiego światła. Jego dziadek, Nebukadnesar, został uprzedzony o tym, co się stanie, gdy zapomni o Bogu i popadnie w samouwielbienie. Belsazar doskonale wiedział, że wypędzono go spośród ludzi i że mieszkał ze zwierzętami polnymi. Fakty te, które powinny były być dla niego lekcją, zignorował, jak gdyby nigdy nie miały miejsca i powtarzał grzechy swojego dziadka. Ośmielił się popełnić przestępstwa, które sprowadziły sąd Boży na Nebukadnesara. Został potępiony nie tylko dlatego, że źle postępował, lecz również dlatego, że nie wykorzystał możliwości ani swoich zdolności, które, gdyby były rozwijane i doskonałe, uczyniłyby go prawym człowiekiem.

Dlaczego potępieni

Na sądzie Bóg nie potępi nikogo za to, że szczerze wierzył kłamstwu i troskliwie pielęgnował błąd, ale za to, że zaniedbał możliwości zapoznania się z Prawdą. Niewierny będzie potępiony nie dlatego, że był niewiernym, ale dlatego, że nie wykorzystał danych mu przez Boga sposobności, by stać się chrześcijaninem.

Tak właśnie podejźcie do tego sąd. Bóg wypowiedział się jasno na temat mężczyzn i kobiet, którzy brukają swoje ciała i kalają swoje dusze przez rozwiązłość. Mają oni ostrzeżenie skierowane do innych, którzy znaleźli się w podobnych okolicznościach, którzy zostali pokonani przez zwodziciela i wiedzą, że Bóg ich postępków nie tolerował. Mają przykłady Józefa i Daniela, którzy bali się Boga. Józef, gdy był kuszony, spojrział w niebo i uświadomiwszy sobie, że wzrok Boga spoczywa na nim, zawołał: „Jakże miałbym popełnić tak

wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” [1 Mojżeszowa 39,9](#). Chciał być również w porządku wobec swojego pana, który mu całkowicie ufał, co było dodatkowym argumentem przeciwko popełnieniu grzechu.

Bóg oświecił drogę dla wszystkich. Nagany i ostrzeżenia kierowane są do jednostek znajdujących się w podobnych okolicznościach, a Bóg potępia grzech we wszystkich jego przejawach. Grzech rozpusty jest szczególnie napiętnowany i uważany za hańbę. Mężczyźni i kobiety zostaną osądzeni zgodnie ze światłem, jakie otrzymali od Boga. Nauki, które zostały zlekceważone, staną się dla nich straszliwymi wyrokami. Zlekceważone ostrzeżenia Boga, od których ludzie się odwracają by postępować według własnego uznania, nie udzielą nikomu żadnej praktycznej lekcji. Ostrzeżenia te przypieczętują ich potępienie na sądzie. Jedynym bezpiecznym rozwiązaniem dla każdego jest wyciągnięcie wniosków dla siebie z każdej nauki, która została udzielona komuś innemu. Gdy zostaje zesłane poselstwo, należy mu się podporządkować.

[416]

Pokazujcie Bożą moc

Bóg wzywa wszystkich, którzy uważają się za upoważnionych do zaniesienia Prawdy świata, by wszędzie, zarówno wśród ludzi wpływowych jak i tych niskiego stanu, w życiu publicznym i prywatnym pokazywali, że są w łączności z Bogiem, że chrześcijaństwo dokonało w nich szlachetnego dzieła; że są świętsi i szczęśliwsi od tych, którzy nie chcą się podporządkować Bożym przykazaniom. Od każdego ze Swych naśladowców Bóg wymaga tego, by swoim osobistym życiem pokazali światu charakter Chrystusa; by przez naukę i przykład składali świadectwo, że Chrystus nie cierpiał i nie umarł na próżno, że obraz Boga może zostać odtworzony w człowieku przez Jego odkupującą łaskę.

Bóg przedstawiony jest jako Ten, który waży wszystkich ludzi, ich słowa, ich czyny, ich pobudki — wszystko to, co określa charakter. „Pan jest Bogiem, który wszystko wie, Bogiem, który waży uczynki”. [1 Samuela 2,3](#). „Marnością są synowie ludzcy, kłamliwi synowie mocarzy; będąli pospołu włożeni na wagę, lekciejszymi będą nad marność”. [Psalmów 62,10 \(BG\)](#). „Równa jest droga sprawiedliwego, Ty ją prostujesz”. [Izajasza 26,7](#). „Każda droga czło-

[417]

wieka wydaje mu się prawa, lecz tym, który bada serca, jest Pan”. [Przypowieści 21,2](#). Wersety te zawierają bardzo ważne nauki. Nie ma takiej myśli ani pobudki serca, której Bóg by nie znał. On widzi wszystko tak wyraźnie, jakby zostało to wypisane żywymi literami, i bada motywy i czyny każdego człowieka.

Bóg musi mieć całe serce

Niech nasi kaznodzieje i pracownicy zdadzą sobie sprawę z tego, gdy stoją za kazalnicą, że ich wielką potrzebą, jest nie tyle większe światło, co praktyczne wyżywanie światła, które już posiadają. Głoszenie ludowi uroczystej Prawdy jednego dnia, a następnego oddawanie się obrzydliwym praktykom czy nieuczciwym interesom, nie przyniesie żadnego skutku. Ten, który bada serca, który waży charaktery, potępi każdy niesprawiedliwy czyn przed Swoim wielkim trybunałem. „Panie, zbadałeś mnie i znasz. Ty... wiesz dobrze o wszystkich ścieżkach moich”; „Rozumiesz myśl moją z daleka”. [Psałmów 139,1-3](#). Zastanówcie się nad tym. Jest ktoś, kto jest świadkiem waszych najbardziej tajnych czynów, których nigdy nie ośmielilibyście się popełnić w obecności ludzi. Ponieważ jednak Bóg jest niewidzialny dla ludzkich oczu, dopuszczacie się przed Nim czynów, które są obrzydliwością w Jego oczach, jak gdyby On o tym nie wiedział. Przeczytajcie więc wymagania Boga wobec każdego mężczyzny i każdej kobiety: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego”. [Łukasza 10,27](#). On ani na jotę nie odstąpi od Swoich żądań; nie przyjmie połowicznej czci, jeśli druga połowa serca oddana jest jakiemuś bożkowi. Bóg domaga się całego serca, całego umysłu. Nie możecie pozwalać na to, by wasz umysł odwrócił się od Boga i skupił na innym obiekcie.

[418]

Ważenie charakteru

Boże żądania znajdują się na jednej szali, a charakter człowieka na drugiej; waga niebiańskiej świątyni zdecyduje o losie każdej ludzkiej istoty na całą wieczność. Spójrzcie na to, wy, którzy życie beztrudnie i grzech traktujecie lekko. Przez całe lata żyliście bez poczucia odpowiedzialności przed Bogiem — całe lata samolubnego pobłażania sobie w tym, co zakazane. Zastanówcie się nad

doskonałym, niezmiennym charakterem Zakonu, którego żądań rze-
komo bronicie. Zakon domaga się doskonałego, bezgranicznego
posłuszeństwa. W tej drugiej szali umieszczone są również: grzech,
głupota, oszustwo, nieczyste myśli i nieświęte czyny i waga obciąże-
nia tej szali decyduje o doli lub niedoli poszczególnych ludzi, a nad
szalą wielu widnieje napis: „Jesteś zważony na wadze i znaleziony
lekkim”.

Czy ci, przed którymi pojawiają się te słowa, rozważą swoje in-
dywidualne przypadki, i zamiast zajmować się osądzaniem innych,
zbadają swoje charaktery w świetle Prawa Bożego?

Czy twój charakter został przekształcony? Czy ciemność została
wymieniona na światło, a miłość do grzechu na umiłowanie czy-
stości i świętości? Czy jesteś nawróconym człowiekiem, ty, który
nauczasz Prawdy innych? Czy zaszła w tobie gruntowna, radykalna
zmiana? Czy wplotłeś Chrystusa w swój charakter? Nie musisz
pozostawać w niepewności co do tej sprawy. Czy Słońce Sprawiedli-
wości weszło i świeci w twojej duszy? Jeśli tak, to o tym wiesz; a
jeśli nie wiesz czy jesteś nawrócony, to nie waż się stawać za kazal-
nicą dopóki tej pewności nie będziesz miał. Jak możesz prowadzić
innych do źródła życia, z którego sam nie pijesz? Jesteś oszustem,
czy prawdziwym synem Boga? Służysz Bogu, czy bożkom? Jesteś
przekształcony przez Ducha Bożego, czy nadal jesteś umarły w swo-
ich przestępstwach i grzechach? Być synami Boga to coś, o czym
wielu nawet nie śniło, bo nie zostali nawróceni. Ludzie są ważeni na [419]
wadze i znajdowani lekkimi, gdy pielęgnują jakiś świadomy grzech.
Przywilejem każdego syna Bożego jest być prawdziwym chrześci-
janinem, dzień po dniu, chwila po chwili. Wtedy ma on całe niebo
po swojej stronie. Ma Chrystusa, który mieszka w jego sercu przez
wiarę.

Dusza zjednoczona z Chrystusem, która spożywa Jego ciało
i pije Jego krew poprzez przyjmowanie i życie każdym słowem,
które wychodzi z ust Bożych, będzie walczyć z występkiem i z
każdym przejawem grzechu. Z każdym dniem będzie świecić coraz
jaśniejszym blaskiem i odnosić kolejne zwycięstwa. Rośnie z siły w
siłę, nie ze słabości w słabość.

Niechaj nikt nie oszukuje samego siebie. Jeśli hołubicie pychę,
wysokie mniemanie o sobie, poczucie wyższości, próżną chwałę,
nieświętą ambicję, narzekanie, niezadowolenie, zgorzkniałość, ob-

mawianie, kłamstwo, oszustwo, oszczerstwa, Chrystus nie mieszka w waszych sercach i wszystko wskazuje na to, że macie umysł i charakter szatana, nie Jezusa Chrystusa, który był cichy i pokornego serca. Musicie mieć chrześcijański charakter, żeby się ostać. Możecie mieć dobre intencje, dobre odruchy, możecie umieć wyjaśniać Prawdę w sposób zrozumiały, jednak nie nadajecie się do królestwa niebios. Wasz charakter zawiera nieszlachetny surowiec, który obniża wartość złota. Nie sprostaliście wymaganiom. Pieczęć nieba nie została na was odcisnięta. Ogień odlewacza strawiłby was, bo jesteście bezwartościowym, fałszywym złotem.

Gruntowne nawrócenia muszą nastąpić pośród tych, którzy twierdzą, że wierzą w Prawdę, w przeciwnym razie upadną, gdy przyjdzie godzina próby. Lud Boży musi osiągnąć wysoki poziom. Muszą być narodem świętym, ludem szczególnym, rodem wybranym — gorliwym do dobrych uczynków.

[420]

Niech wasze serca obiorą kurs na Syjon!

Chrystus nie umarł za was po to, byście mieli namiętności, upodobania i nawyki ludzi ze świata. Trudno jest odróżnić tych, którzy służą Bogu od tych, którzy Mu nie służą, ponieważ charakter wierzących nieznacznie różni się od charakteru niewierzących. Nie możecie służyć Bogu i Belialowi. Synowie Boży reprezentują inną jakość — są obywatelami imperium czystości i świętości. Są arystokracją nieba. Jest na nich pieczęć Boża. To jest tak oczywiste i tak bardzo widoczne, że wzbudzają wrogość świata, który jest ich przeciwieństwem. Wzywam każdego, kto się uważa za syna Bożego, by nigdy nie zapomniał tej wielkiej prawdy, że aby osiągnąć niebo, potrzebujemy Ducha Bożego w nas i dzieła Chrystusa poza nami (w świątyni), abyśmy mieli prawo do wiecznego dziedzictwa.

Ci, którzy darzą ludzkie istoty, czy to mężczyzn czy kobiety, przemożną, egzaltowaną miłością, mają bożka, którego czcżą oddając mu uczucia swojego serca. Cechą rozpoznawczą synów Bożych jest to, że głównym tematem ich myśli, ich rozmów, ich zainteresowań jest niebo. A jakie są wasze myśli i wasze zainteresowania? Co jest tematem waszych rozmów? Gdzie skierowany jest główny nurt waszych sympatii, waszych uczuć i pragnień?

Przez bramy chwały wejdzie tylko ten, kto tam skierował swoje serce. Odpowiedz więc sobie na następujące pytania: Czy zależy ci na ziemskich rzeczach? Czy twoje myśli są czyste? Czy oddychasz atmosferą niebios? Czy też nosisz w sobie odrażającą woń skażenia? Czy twoje serce miłuje i oddaje cześć kobiecie, której nie masz prawa kochać? Gdzie jest twoje serce? Gdzie jest twój skarb? Gdzie jest twój Bóg? Czy wyprałeś szaty swojego charakteru i wybieliłeś je we krwi Baranka, czy też kalasz je moralnym skażeniem? Niech kaznodzieje ewangelii zastosują je do siebie. Jesteście ubłogosławieni zrozumieniem Pisma, ale czy szczerze zabiegacie o chwałę Boga? Czy jesteście uczciwi i oddani? Czy służycie Bogu w czystości i świętości? Zapytajcie szczerze: Czy jestem dzieckiem Bożym, czy nim nie jestem?

[421]

„Jesteście światłością świata”. Jakież wrażenie wywarło na Dariuszu postępowanie Daniela! Daniel prowadził czyste i święte życie. Bóg był dla niego na pierwszym miejscu. Gdy prawdziwe chrześcijaństwo króluje w sercu, będzie to zawsze objawione w charakterze. Wszyscy będą wiedzieć, że ci są z Jezusem. Niepodzielone uczucia muszą być oddane Bogu.

Potrzebna jest gruntowna reformacja

Potrzebujemy gruntownej reformacji we wszystkich naszych zborach. Nawracająca moc Boża musi spłynąć na kościół. Szukajcie Pana jak najszczerzej, odrzućcie swoje grzechy i czekajcie w Jeruzalemie aż zostanieie obdarzeni mocą z góry. Niech Bóg oddzieli was do pracy w dziele. Oczyśćcie swoje dusze przez posłuszeństwo Prawdzie. Wiara bez uczynków jest martwa. Nie odkładajcie na później dnia przygotowania. Nie zapadajcie w drzemkę będąc nieprzygotowanymi, nie mając oliwy w naczyniach do swoich lamp. Nie pozostawiajcie swojego wiecznego losu przypadkowi. Niech ta sprawa nie pozostaje dłużej w ryzykownej niepewności. Zadajcie sobie pytanie: Czy jestem pośród zbawionych, czy pośród zgubionych? Ostoję się, czy się nie ostoję? Tylko ten, kto ma czyste ręce i czyste serce, ostoi się w owym dniu.

* * * * *

[422]

Oczyśćcie się

Wzywam kaznodziejów, którzy zajmują się Słowem Bożym: „Oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie”. [Izajasza 52,11](#). Pytam ludu, który słucha prawd głoszonych z kazalnicy: Jakie są wasze odczucia w związku z oczekiwaniem na ten wielki dzień? Każdy będzie miał w tym dniu swój indywidualny, osobisty udział. Bądźcie pewni, że Boga nie da się oszukać pozorami. Czy macie na sobie szatę weselną?

Słyszemy teraz o trzęsieniach ziemi w rozmaitych miejscach, o pożarach, burzach, o katastrofach na lądzie i morzu, o zarazach, o głodzie. Jakie znaczenie mają dla was te znaki? To jest dopiero początek tego, co ma przyjść. Opis dnia Pańskiego podany został przez apostoła Jana. Krzyk porażonych grozą tłumów dotarł do uszu Jana. „Nastał ów wielki dzień ich gniewu, i któż się może ostać?” [Objawienie 6,17](#). Sam apostoł był przerażony i zdruzgotany.

Co jest waszą ucieczką w tym dniu?

Skoro sceny takie jak te mają mieć miejsce i tak straszliwe sądy mają spaść na grzeszny świat, to gdzie będzie schronienie dla ludu Bożego? Jak się ukryją dopóki nie przeminie czas gniewu? Jan widzi żywioły — trzęsienia ziemi, burze i walki polityczne — powstrzymane przez czterech aniołów. Wiatry te trzymane są w ryzach, dopóki Bóg nie rozkaże ich puścić. Kościół Boży jest zabezpieczony. Aniołowie Boży wykonują Jego rozkaz powstrzymując wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo dopóki sędziy Boży nie zostaną zapieczętowani na swoich czołach. Apostoł widzi potężnego anioła wstępującego od wschodu słońca. Ten najpotężniejszy z aniołów ma w swojej dłoni pieczęć Boga żywego, Tego, który jako jedyny może dać życie, który może wyryć na czołach znak lub napis, komu zostanie przyznana nieśmiertelność i wieczne życie. To głos tego najwyższego rangą anioła ma władzę, by nakazać czterem aniołom powstrzymywać cztery wiatry dopóki dzieło to nie zostanie przeprowadzone, poczym wyda rozkaz, by je puścić.

[423]

Ci, którzy zwyciężą świat, ciało i diabła, będą tymi uprzywilejowanymi, którzy otrzymają pieczęć żywego Boga. Ci, których ręce i serca nie są czyste, nie otrzymają pieczęci. Ci, którzy planują

grzech i popełniają go, zostaną pominięci. Tylko ci, którzy pokutują i wyznają swe grzechy przed Bogiem w tym wielkim rzeczywistym dniu pojednania, zostaną uznani za godnych Bożej ochrony. Imiona tych, którzy wytrwale wyczekują i wypatrują pojawienia się swojego Zbawiciela — tęskniej niż stróże poranku — będą zaliczone do tych, którzy są zapieczętowani. Imiona zaś tych, którzy posiadają całe światło Prawdy i których uczynki powinny być zgodne z deklarowaną przez nich wiarą, jednak ulegli urokowi grzechu i ustawiają bożki na tronach swych serc, kalając swoje dusze przed Bogiem i demoralizując tych, którzy się z nimi w grzechu jednoczą, zostaną wymazane z księgi życia, a oni pozostawieni w ciemnościach bez oliwy w naczyniach do swoich lamp. „Ale dla was, którzy boicie się Mojego imienia, wszędzie Słońce Sprawiedliwości z uzdrowieniem na Swoich skrzydłach”. [Malachiasza 3,20](#).

To pieczętowanie Bożych sług jest tym samym pieczętowaniem, które zostało ukazane w widzeniu Ezechielowi. Jan również był świadkiem tego wstrząsającego objawienia. Widział morze i huczące fale i serca ludzi omdlewające z trwogi. Widział ruszoną z posad ziemię i góry wrzucane do morza (co się w dosłowny sposób wypełnia), którego wzburzone wody ryczą i góry, które się trzęsą i falują. Pokazano mu plagi, zarazę, głód i śmierć zbierające okrutne żniwo.

„Ratuj się, bo chodzi o życie twoje”

[424]

Ten sam anioł, który przybył do Sodomy, woła teraz ku przestrodze: „Ratuj się, bo chodzi o życie twoje”. [1 Mojżeszowa 19,17](#). Kielich Bożego gniewu nie może zostać wylany, by zniszczyć bezbożnych i dzieła ich rąk, dopóki cały lud Boży nie zostanie osądzony, a przypadki zarówno żywych jak i umarłych rozstrzygnięte. Nawet po tym, jak święci zostaną zapieczętowani pieczęcią żywego Boga, Jego wybrani będą przechodzić indywidualne próby. Będą na nich spadać osobiste nieszczęścia, jednak piec ucisku będzie uważnie obserwowany przez oko, które nie dopuści, by ogień strawił złoto. Na ich czołach jest odcisnięty niezmywalny znak Boga. Bóg może powołać się na fakt, że jest tam wypisane Jego własne imię. Pan ich ukrył. Wypisane mają również swoje miejsce przeznaczenia — „Bóg, Nowe Jeruzalem”. Są Bożą własnością, należą do Niego.

Czy ta pieczęć zostanie przyłożona na tych, którzy mają nieczysty umysł, na rozpustnika, cudzołożnika, na kogoś, kto pożąda żony bliźniego? Odpowiedzcie sobie na pytanie: Czy mój charakter kwalifikuje się do tego, by otrzymać paszport do niebiańskich pałaców, które Chrystus przygotował dla tych, którzy są ich godni? W nasz charakter musi być wpleciona świętość.

Bóg mi pokazał, że właśnie w czasie, gdy wypełniać się będą wokół nas znaki czasu, gdy usłyszemy odgłos kroków zastępów niebiańskich wypełniających swoją misję, ludzie światli, ludzie na wysokich stanowiskach, do budowy swoich charakterów używać będą zgniłego budulca — materiału, który strawi ogień, gdy przyjdzie dzień Pański, surowca, który zdecyduje o ich niezdatności do zamieszkania w niebiańskich pałacach. Nie chcieli pozbyć się brudnych łachmanów; przyłgnęli do nich, jak gdyby były bardzo cenne. Przez to tracą niebo i wieczną szczęśliwość.

[425]

Bądźcie ludźmi nawróconymi

Apeluję do was, którzy sprawujecie świętą służbę, byście byli ludźmi nawróconymi zanim podejmiecie się jakiegokolwiek pracy w dziele mojego Mistrza. Teraz właśnie jest czas na przygotowanie się do tego strasznego testu, jaki jest przed nami, na zabieganie o świętość, bez której żaden człowiek nie ujrzy Boga. Niech nikt nie mówi: Moja droga jest ukryta przed Panem; Bóg nic nie wie o moich postępkach. Może jeszcze nie jest za późno. Może jeszcze jest czas na pokutę. Lecz nawet gdy przy waszych imionach widnieje napis: „Przebaczone”, to i tak doznacie wielkiej straty, bo bliźni na waszych duszach pozostaną.

O, jakże mogą ci, którzy mają światło Prawdy — wielkie światło dane im przez Boga, igrać z Jego gniewem i prowokować Jego sądy, grzesząc przeciwko Niemu i robiąc rzeczy, których Bóg w Swoim Słowie zabronił? Jak mogą być do tego stopnia zaślepieni przez szatana, by znieważać Boga i kłać swoje dusze przez świadome grzeszenie? Apostoł mówi: „Staliśmy się dziwowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi”. [1 Koryntian 4,9](#). Niech ci grzesznicy na Syjonie — nazwę ich obłudnikami — zadadzą sobie pytanie: W jakim sensie jestem widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi? I niech sobie sami odpowiedzą: Przez znieważanie przeze mnie świa-

tła, lekceważenie przywilejów i łask, jakimi Bóg mnie obdarzył, przez niestosowne czyny, które psują i zanieczyszczają duszę. Czy twierdząc, że znam Boga, nie wyrzucam Go z moich myśli i nie zastępuję jakimś bożkiem? Czy przez swój zły przykład nie prowadzę innych do traktowania grzechu lekko? Czy jestem dla świata widowiskiem rozwiąłości? Czy dla aniołów jestem widowiskiem nieprzyzwoitych czynów i moralnego skalania własnego ciała? Apostoł nawołuje: „Wzywam was tedy, bracia przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do [426] tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżniać, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” ([Rzymian 12,1-2](#)); „Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej”. [2 Koryntian 7,1](#).

Boży standard

Bóg ma Zakon, który jest wspaniałą miarą sprawiedliwości. Każdy, kto nadużywa miłosierdzia Bożego i postępuje niegodziwie, zostanie osądzony na podstawie swoich uczynków. Bóg ostrzegł was, byście się odwrócili od wszelkiej nieprawości. Nakazał, by każdy z was przeciwstawił się diabłu, a nie podejmował go jako honorowego gościa. Nadszedł czas przeszukiwania Jeruzalem przy blasku świec. Bóg zajmuje się badaniem charakteru, wazieniem moralnej wartości i rozstrzyganiem każdego przypadku. Może jeszcze nie jest za późno dla tych, którzy grzeszą, by stali się gorliwi i pokutowali; „albowiem smutek, który jest według Boga, sprawia upamiętanie ku zbawieniu i nikt go nie żałuje; smutek zaś światowy sprawia śmierć”. [2 Koryntian 7,10](#). Tego rodzaju smutek ma zwodniczy charakter. Nie ma żadnej wartości. Nie ma w nim miejsca na uświadomienie sobie, jak bardzo wyniszczający jest grzech. Jest tylko smutek i żal, że inni się o nim dowiedzieli; w związku z tym nie wyznaje się niczego poza tym, co wyszło na jaw i czemu nie sposób zaprzeczyć.

Taki jest światowy smutek, który sprawia śmierć i uspokaja sumienia, podczas gdy grzech jest w dalszym ciągu hołubiony i zostanie ponownie popełniony, gdy tylko pojawi się szansa, że nikt tego nie odkryje. „Patrzcie, co ten wasz smutek według Boga spr-

[427] wił, jaką gorliwość, jakie uniewinnianie się, jakie oburzenie, jaką obawę, jaką tęsknotę, jaki zapał, jaką karę! Pod każdym względem okazaliście się czystymi w tej sprawie”. [2 Koryntian 7,11](#). Widzimy tutaj, jaki obowiązek spoczywa na kościele w postępowaniu z tymi, których prowadzenie się jest całkowicie sprzeczne ze światłem, które otrzymali. Czy lud Boży oprze się na Biblii, czy też będą oni gorsi od niewierzących, dając im do ręki argumenty przeciwko Chrystusowi i Prawdzie, dlatego że Jego naśladowcy nie postępują zgodnie z naukami ewangelii, które nakazują prowadzić powściągliwe życie i zabiegać o święty charakter w wierze i posłuszeństwie.

Ci, którzy utrzymują, że mają światło Prawdy, a nie spełniają warunków, od których uzależnione jest wypełnienie obietnic, nie są godni łaski Chrystusa. Wymaga się, by charakter i służba kościoła były wprost proporcjonalne do otrzymanych talentów. Jego wiara i posłuszeństwo powinny posiadać taki wymiar, jaki mógłby on osiągnąć zarówno w moralnym jak i duchowym rozwoju, gdyby wiernie pogłębiał swą znajomość światła oraz wykorzystywał dane mu możliwości.

Jednak wielu — powtarzam, wielu, a nie nieliczni — tracą swój duchowy zapał i poświęcenie; odwracają się od światła, które z każdym dniem świeci coraz jaśniej i odmawiają chodzenia w Prawdzie, ponieważ jej uświęcający wpływ na duszę nie jest tym, czego pragną. Mogli zostać uduchowieni w świętości i osiągnąć wysoki poziom, którego domaga się Słowo Boże, ale ciąży na nich potępienie. Wielu kaznodziejów i wielu spośród ludu znajduje się w ciemności. Stracili z oczu Przywódcę — Światłość świata, a ich wina jest proporcjonalna do łaski i Prawdy, która została im udostępniona — potężnej i obfitej.

Podnieście standard

[428] Bóg wzywa Swój lud, by wysoko podniósł standard. Kościół musi pokazać swoją gorliwość dla Boga w swojej postawie względem tych, którzy wystawiają Chrystusa na urągowisko. Tacy ludzie zagrażają Prawdzie. Są niewiernymi stróżami. Przynoszą hańbę sprawie Bożej. Nadszedł czas na podjęcie rzetelnych i zdecydowanych kroków, by pozbyć się mętów i brudu, które kalają czystość kościoła. Kościół Chrystusa został powołany, by być świętym, potężnym lu-

dem, by cieszyć się dobrą sławą na całej ziemi. Wytrysnęło źródło dla Judy i Jeruzalemu, by zmyć wszelką nieczystość i grzech. Wśród ludu Bożego, któremu została powierzona święta Prawda, panoszy się zdumiewające odstępstwo. Wiare, służbę i uczynki kościoła trzeba porównać z tymi, które miałyby miejsce, gdyby przez cały czas trzymał kurs wzwyż, zgodnie z okazaną mu łaską i objawioną mu świętą Prawdą.

Na wadze świętynnej zostaną zważeni poszczególni członkowie kościoła chrześcijańskiego i jeśli charakter moralny i duchowy stan kościoła nie będzie odpowiadał dobrodziejstwom i błogosławieństwom, jakie otrzymał, zostanie znaleziony lekkim. Jeśli nie pojawiają się owoce, Bóg nie jest uwielbiony.

„Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”.
[Objawienie 2,5](#).

Odstępca od Boga wydaje się być zupełnie nieświadomy swego stanu. Czyżby jego świecznik został ruszony ze swego miejsca? Apeluję do wszystkich, którzy beztrósco odpoczywają w swoim obecnym stanie duchowej martwoty, by się obudzili i powstałi z umarłych, a Chrystus ześle im światło. Wielu odpoczywa w takim zadowoleniu, jak gdyby osłaniał ich i prowadził obłok za dnia, a słup ognia w nocy. Twierdzą, że znają Boga, a jednak zapierają się Go swoimi uczynkami. Zaliczają siebie do Bożego szczególnego, wybranego ludu, któremu powierzono szczególne, uroczyste poselstwo, mające uświęcić ich życie i zostać zanesione światu, a jednak moc Prawdy jest ledwo wyczuwalna i prawie nie objawia się pośród nas w gorliwej pracy dla Boga. Jakże gęste ciemności nas ogarnęły, a my zupełnie nie zdajemy sobie z tego sprawy! Światło wcale nie przygasło; to my nie chodzimy w jego blasku.

[429]

Straszne zwiędzenie

Jakie złudzenie może bardziej oszukać umysł człowieka niż to, w którym ludzie schlebiają sobie, że mają Prawdę, że stoją na jedynym pewnym fundamencie, i że Bóg docenia to, co robią, ponieważ są aktywnie zaangażowani w jakąś pracę w dziele Bożym, podczas gdy grzeszą przeciwko Niemu żyjąc niezgodnie z objawioną wolą

Boga? Pracują mechanicznie jak automaty, ale przygotowanie serca i uświęcenie charakteru pozostawia wiele do życzenia. Święte duchowe sprawy zostają sprowadzone do poziomu rzeczy pospolitych; prostactwo i tandeta panoszą się w naszych zborach. Nabożeństwa są wypaczane, stając się niczym więcej jak pustą formą.

Standard musi zostać podniesiony. Dzieło musi nabrać szlachetnego charakteru. Trzeba odejść od zwyczajów i praktyk świata i odzielić się od niego. Zarówno kaznodzieje jak i lud muszą wejść na wyższy poziom. W doświadczeniu i charakterach tych wszystkich, którzy uważają, że odgrywają jakąkolwiek rolę w dziele Bożym, musi być dużo więcej Jezusa — Jego łagodności, Jego uniżenia, Jego pokory, Jego samowyrzeczenia, Jego czystości, Jego prawdziwej dobroci i szlachetności charakteru.

Niech Słowo Boże będzie przewodnikiem i zasadą życia. Niech to słowo, wyrażające Jego objawione nakazy, będzie przestrzegane. Bóg wzywa każdego człowieka, by jako istota odpowiedzialna, ze wszystkich sił starał się wykonywać Jego wyraźnie sprecyzowaną wolę. Jeśli będziecie to robić, będzie to widać. Zmaganie się z własnymi przyrodzonymi przywarami, które walczą przeciwko duchowemu rozwojowi, jest dowodem na to, że wykonujecie swoją część zadania.

[430] Niech nikt nie mówi, że tak bardzo się zaangażował uczuciowo w niewłaściwy, nielegalny związek, że nie jest w stanie zerwać z bezprawną miłością. To jest zwiedzenie. Pielęgnujecie zło; umacnacie je. Miłujecie je bardziej niż Prawdę, czystość i sprawiedliwość. Nie korzystacie z boskiej pomocy, by wyrwać się z bolesnych i niebezpiecznych związków. Potulnie poddajecie się działaniu zła, jak gdybyście nie mieli kręgosłupa moralnego. Studiujcie Słowo Boże z modlitwą, spełniajcie jego wymagania. W walce z pokusą bądźcie stanowczy i nieugięci jak Józef i Daniel. Uchwycie się Boga, który obiecał wam pomoc.

Musisz wybrać

Czy Bóg będzie zmuszał cię do posłuszeństwa? Czy siłą podporządkuje Sobie twoją wolę? Nigdy! Pan wyposażył cię w zdolności umysłowe, obdarzył inteligencją i rozumem. Posłał z nieba Swego jednorodzonego Syna, by przygotować ci drogę, żeby nieśmiertel-

ność była dla ciebie osiągalna. Jak więc rozliczysz się przed Bogiem ze swoich słabości, z nieposłuszeństwa, z nieczystości, ze złych myśli i uczynków?

Bóg ustanowił środki, które gwarantują, że żaden statek się nie rozbije, ale przetrwa nawałnice i sztormy i w końcu zarzuci kotwicę w porcie wiecznej szczęśliwości. Musimy z nich jednak korzystać — i to gorliwie i z modlitwą. Jeśli je zlekceważymy i wzgardzimy przywilejami, jakie zostały nam przyznane, Bóg nie uczyni cudu, by kogokolwiek z nas ratować; będziemy zgubieni jak Judasz i szatan.

Niech nikt się nie łudzi, że Bóg uczyni cud, by zbawić te słabe dusze, które pielęgnują zło i trwają w grzechu, albo że w ich życiu nagle pojawi się jakaś nadprzyrodzona siła, która wyrwie ich z własnego jestestwa i przeniesie w jakiś inny, wyższy wymiar, gdzie pozbycie się grzechu będzie stosunkowo łatwe i dokona się bez większych zmaganiań, bez walki, bez krzyżowania własnego „ja”. [431] Wszyscy, którzy igrają z niebezpieczeństwem na terytorium szatana licząc na cud, zginą wraz ze złoczyńcami. Nagle zostaną zniszczeni i nie będzie ratunku.

Świętość teraz

Skoro Bóg zapewnił człowiekowi wieczne życie, to dysponuje również środkami, dzięki którym człowiek może sprostać wymaganiom i prowadzić święte życie już tutaj na tym świecie. Wszyscy, którzy poważnie myślą o wieczności, będą swoim codziennym postępowaniem i swoim charakterem pokazywać, że żyją w nowości życia, w czystości i świętości, zgodnie z tym co zostało objawione.

Droga do nieba została otwarta dzięki bezgranicznej ofierze Ojca i Syna. Czy kroczymy tą drogą spełniając postawione przez Boga warunki? Czy ty jesteś na tej drodze? Czy podążasz za Przywódcą — Światłością życia?

Wybrani do czego?

Teraz odbywają się wybory, wybory jednostek i ludu — jedyne wybory, o jakich mówi Słowo Boże, w których człowiek zostaje wybrany do zbawienia. Wielu ludzi w kontekście końca świata uważa się za wybranych do niebiańskiej szczęśliwości, ale Biblia mówi na ten temat coś zupełnie innego. Człowiek zostaje wybrany, by z bojaż-

[432]

nią i ze drzeniem sprawować swoje zbawienie; zostaje wybrany, by włożyć na siebie zbroję i bojować dobry bój wiary; zostaje wybrany do tego, by wykorzystać środki, jakie Bóg dał mu do dyspozycji i zwalczyć każdą nieświętą zachciankę, podczas gdy szatan prowadzi grę o jego duszę. Zostaje wybrany, by czuwać w modlitwie, by badać Pismo Święte i wystrzegać się pokus; zostaje wybrany do nieustającej wiary; zostaje wybrany do posłuszeństwa każdemu słowu, które wychodzi z ust Bożych, by być nie tylko słuchaczem, lecz również czynicielem Słowa. Na tym polegają biblijne wybory.

Zostało zesłane wielkie światło i ludzie, jak niegdyś książęta Izraela, mogą wstąpić na górę i mieć przywilej obcowania z Bogiem, mogą przebywać w światłości Jego chwały. Jeśli jednak ci, którym okazano tak szczególne względy, uważają, że po tym wszystkim mogą grzeszyć i prowadzić niemoralne życie przed Bogiem, łudząc się że wykonują Jego wolę, a On nie policzy im grzechu, ponieważ zostali tak wielce uhonorowani, to ulegli oni fatalnemu zwiedzeniu. Wielkie światło i przywileje zobowiązują do cnotliwego i świętego życia, odpowiednio do otrzymanego światła. Na mniej Bóg się nie godzi.

Wielkie przejawy mocy Bożej nie powinny nigdy dawać poczucia bezpieczeństwa i beztroski. Nie powinny nigdy uprawniać do rozchwiałości, ani skłaniać ich odbiorców do mniemania, że Bóg nie będzie wobec nich krytyczny, ponieważ, w ich przekonaniu, jest On zależny od ich zdolności i wiedzy, jakie wkładają w dzieło. Wszystkie te pochodzące od Boga zalety są Jego środkami, które mają rozpalić ducha, wzbudzić entuzjazm do pracy i zdyscyplinować do wypełniania Jego świętej woli.

Wy, moi bracia, zakładacie ręce i wkraczacie na drogę zła, a potem czekacie aż Bóg uczyni cud, żeby zmienić wasze charaktery i zmusić was do czystego i świętego życia. Czy będziecie niepotrzebnie wystawiać się na pokusę, licząc na to, że Bóg siłą wtargnie do waszego umysłu i ujarzmi wasze skłonności, byście nie zostali zdemoralizowani? Czy przyłożycie sobie żmiję do piersi oczekując, że Bóg rzuci na nią urok, by was nie ukąsiła? Czy wypijecie truciznę licząc na to, że Bóg poda wam antidotum?

Bądźcie ludźmi Bożymi

[433]

Podczas gdy pod okiem Bożym mamy korzystać z Jego środków w celu ratowania naszych dusz, nie wolno nam polegać na tym, co możemy sami zrobić, sądząc, że będzie to mogło nas zbawić. Chociaż mamy pracować całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił, musimy to wszystko robić w Jezusie i przez Niego. Prawda, jaka jest w Jezusie, musi zostać wprowadzona do serca i do życia, do domu i do zboru. Bóg wykorzysta Swoje kanały, przez które będzie płynąć Jego łaska.

O, gdyby moi bracia byli ludźmi spełniającymi Boże kryteria i zajęli swoje miejsce w tej wielkiej społeczności ludzkiej, uświadomiwszy sobie, że stanowią część Bożej wielkiej całości w stworzeniu i w odkupieniu! Tylko bądźcie ludźmi, a wtedy zrobicie zdecydowany krok naprzód w swoim chrześcijaństwie.

Środki są dostępne dla każdego i nikt nie będzie miał wymówki dla grzechu. Jeśli nie odnosicie zwycięstw, to są po temu powody. Nie jesteście posłuszni objawionej woli Bożej; nie modlicie się; nie zmagacie się z grzechem; nie walczyacie ze złymi nawykami i nieświętymi myślami. Czy jesteście silniejsi od Boga? Czy ośmielacie spierać się z Wiekuistym? Jeśli nie jesteście odporni na Boże sądy, na Jego zemstę, to zaprzestańcie chodzić swoimi złymi drogami. Powstańcie i sprzeciwcie się szatanowi. Zróbcie coś, i to natychmiast. Pokutujcie, wyznawajcie grzechy i porzućcie je. Dzień nawałnicy i ognia spadnie niebawem na świat. Dostosujcie swoje życie do prostych wskazówek Słowa Bożego. Szukajcie pomocy Ducha Świętego w modlitwie, w czuwaniu, a powiedzie się wam i będziecie więcej niż zwycięzcami przez Tego, który nas umiłował. Przeczytajcie [1 Jana 4,10](#).

Wszystko należy do Pana

[434]

Ciało, w którym zamieszkuje dusza i poprzez które działa, należy do Pana. Nie wolno nam lekceważyć żadnej części tej żywej maszynerii. Każdy fragment tego żywego organizmu należy do Pana. Znajomość naszej struktury cielesnej powinna nas uczyć, że każdy jej członek ma wykonywać Bożą służbę jako narzędzie sprawiedliwości.

Tylko Bóg może poskromić pychę ludzkiego serca. Sami nie możemy siebie zbawić. Nie możemy się zregenerować. W niebiańskich pałacach nie będzie się śpiewać pieśni: „Mnie, którym siebie umiłował, którym siebie obmył, którym siebie odkupił, niech będzie chwała, cześć i uwielbienie”. A taka właśnie jest myśl przewodnia pieśni śpiewanej przez wielu na tym świecie. Nie wiedzą, co znaczy być cichym i pokornego serca; i wcale nie chcą się tego dowiedzieć, jeśli tylko można tego uniknąć. Cała ewangelia to uczenie się Chrystusa, Jego łagodności i pokory.

Czym jest usprawiedliwienie z wiary? Jest to Boże dzieło polegające na starciu w proch ludzkiej chwały i uczynienie dla człowieka tego, czego on sam dla siebie uczynić nie jest w stanie. — [Special Testimonies, Series A IX, 61-62 \(1897\)](#).

Potrzeba świata

W tych czasach „postępu”, pychy, i ludzkiej samowystarczalności, kościół chrześcijański ma stawić czoła światu pogrążonemu w totalnej ciemności i bałwochwalstwie. Niemal powszechne lekceważenie Zakonu Jehowy w zastraszającym tempie doprowadza świat do stanu, w jakim znajdowały się Sodom i Gomora. Jak w dniach przed potopem, przemoc wypełnia ziemię. Hazard i kradzieże są na porządku dziennym. Spożycie środków odurzających stale rośnie. Wielu z tych, którzy kierują się swoją nieuświęconą wolą, próbuje zakończyć swoje bezowocne życie samobójstwem. Nieprawość i wszelkiego rodzaju, przestępczość panoszy się wśród wysoko postawionych ludzi, a ci, którzy przyzwalają na to zło, próbują uchronić winnych przed karą. Nawet setna część popełnionych przestępstw nie wychodzi na jaw. Opinia publiczna niewiele wie o okrucieństwie do jakiego zdolny jest człowiek. Nieprawość ludzi niemal dosięgła szczytu.

Szatan na wiele sposobów pokazuje, że rządzi światem. Wpływa na serca ludzi i demoralizuje ich umysły. Ludzie na wysokich stanowiskach dają dowody na to, że ich myśli są ustawicznie złe. Wielu goni za bogactwem i bez skrupułów pomnaża swój majątek prowadząc nielegalne interesy. Pan pozwala, by ludzie ci wzajemnie demaskowali swoje nieczne czyny. Niektóre z ich niegodziwych praktyk zostają ujawnione przed światem po to, by ludzie myślący, którzy w swoich sercach nadal mają pragnienie być uczciwymi i sprawiedliwymi w stosunku do bliźnich, mogli zrozumieć, dlaczego Bóg zaczyna zsyłać Swoje sądy na ziemię. Pan z pewnością ukarze świat za jego nieprawość; „Wtedy ziemia odstłoni krew na niej przelaną i już nie będzie ukrywała swoich zabitych”. [Izajasza 26,21](#). ...

Pan współczuje tym, którzy po omacku szukają Prawdy w ciemnościach błędu i stara się oświecić ich zrozumienie. Odwleka Swoje sądy nad niewykazującym skruchy światem, by ci, którzy niosą Jego

światło mogli odszukać i uratować to, co zginęło. Teraz wzywa Swoją kościół na ziemi, by obudził się z letargu, którym dotknął go szatan i wypełnił wyznaczone mu przez niebo zadanie oświecenia świata. Jego poselstwo do kościoła na ten czas brzmi: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłyła nad tobą”. [Izajasza 60,1](#). By stawić czoło warunkom panującym w czasie gdy ciemność okrywa ziemię i mrok narody, kościół Boży otrzymał polecenie współpracy z Bogiem w rozpowszechnianiu światła biblijnej Prawdy. Tym, którzy pragną wiernie wykonywać swoją część zadania jako nosiciele drogocennego światła, dane jest zapewnienie: „Nad tobą zabłyśnie Pan, a Jego chwała ukaze się nad tobą. I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku, który jaśnieje nad tobą”. [Izajasza 60,2](#).

Dzisiejszy świat rozpaczliwie potrzebuje objawienia Jezusa Chrystusa w osobach Jego świętych. Bóg pragnie, by Jego lud stał przed światem jako lud święty. Dlaczego? Bo świat ma być zbawiony przez światło ewangelicznej Prawdy, a skoro poselstwo Prawdy, które ma wyprowadzić ludzi z ciemności do cudownej Bożej światłości ma być zanesione przez kościół, to życie jego członków, uświęcone przez Ducha Prawdy, ma zaświadczyć o prawdziwości głoszonego poselstwa.

[437]

Bóg pragnie, aby Jego lud pozostawał z Nim w ścisłym związku, żeby zrozumieli, czego On od nich przede wszystkim oczekuje — każdej zmagającej się z grzechem duszy mają pokazać, co znaczy: „wypełniać prawo, okazywać miłość bratnią i w pokorze obcować ze swoim Bogiem”. [Micheasza 6,8](#). Gdziekolwiek będą, u siebie czy na obczyźnie, mają być ludem zachowującym Jego przykazania. Mają mieć pewność, że ich grzechy zostały przebaczone i że zostali uznani za dzieci Najwyższego.

Sukces zapewniony

Świat potrzebuje zbawczej Prawdy, którą Bóg powierzył Swojemu ludowi. Zginie, jeśli nie otrzyma poznania Boga za sprawą Jego wybranych narzędzi. Ci, którzy są współpracownikami Bożymi, mają pracować niestrudzenie w mocy Ducha Świętego i po całym świecie rozpowszechniać drogocenne światło Prawdy. Gdy pójdą na drogi i między opłotki, gdy będą pracować w odludnych

miejscach, w swojej ojczyźnie czy w odległych miejscach, wszędzie będą oglądać zbawienie Boże objawione w niesamowity sposób.

Wierni Boży posłańcy mają prowadzić dzieło Pańskie w wyznaczony przez Niego sposób. Muszą być ściśle związani z Wielkim Nauczycielem, by każdego dnia mogli być pouczeni przez Boga. Mają zмагаć się z Bogiem w żarliwej modlitwie o chrzest Duchem Świętym, by móc sprostać potrzebom ginącego w grzechach świata. Tym, którzy wyjdą w wierze, by ogłosić wieczną ewangelię, obiecana jest wszelka moc. Gdy służy Boży będą nieść światu żywe poselstwo prosto od tronu chwały, światło Prawdy będzie świecić niczym płonąca pochodnia, docierając do wszystkich zakątków ziemi. W ten sposób ciemności błędu i niewiary zostaną rozproszone w umysłach szczerych ludzi we wszystkich narodach, którzy teraz będą szukać Boga — „czy Go może nie wyczują i nie znajdą”. [Dzieje Apostolskie 17,27](#).

* * * * *

Niebezpieczeństwo stosowania świeckiej taktyki w dziele Bożym

[438]

3 listopada 1890 roku podczas pobytu w Salamance, w stanie Nowy Jork, gdy w nocnej porze byłam w społeczności z Bogiem, zostałam pochwycona i przeniesiona do zgromadzeń w różnych stanach, gdzie złożyłam zdecydowane świadectwo nagany i ostrzeżenia. W Battle Creek zwołano radę kaznodziejów oraz osób odpowiedzialnych za wydawnictwo i inne instytucje. Słyszałam, jak zgromadzeni, w duchu dalekim od łagodnego, wygłaszali swoje opinie i nalegali na podjęcie kroków, które napełniły moje serce lękiem i bólem.

Kilka lat wcześniej przeszłam podobne doświadczenie i Pan objawił mi wówczas wiele spraw niezwyklej wagi i dał mi ostrzeżenia, które miały zostać przekazane tym, którzy są w niebezpieczeństwie. W nocy 3 listopada ostrzeżenia te zostały mi przypomniane i zobowiązano mnie, bym je przedstawiła tym, którzy piastują odpowiedzialne urzędy; bym nie zawiodła i nie dała się zniechęcić. Ukazano mi sprawy, których nie mogłam ogarnąć, ale zapewniono mnie, że Pan nie dopuści, by Jego lud spowiła mgła świeckich wątpliwości i niewiary, iżby związał się ze światem; lecz jeśli tylko usłuchają Jego

głosu, okazując posłuszeństwo Jego przykazaniom, On wyprowadzi ich z pomroki sceptycyzmu i postawi ich stopy na Skale, gdzie będą mogli wdychać atmosferę bezpieczeństwa i triumfu.

[439] Trwając w żarliwej modlitwie straciłam świadomość tego, co działo się wokół mnie, pokój wypełnił się światłem, a ja przekazywałam poselstwo zgromadzeniu, które wydawało się być Generalną Konferencją. Duch Święty pobudził mnie do wygłoszenia żarliwego apelu, ponieważ uświadomił mi wielkie niebezpieczeństwo, jakie nam zagrażało w samym sercu dzieła. Bardzo cierpiałam, na duszy i ciele, przytłoczona myślą, że muszę przekazać poselstwo naszemu ludowi w Battle Creek, by przestrzec ich przed linią postępowania, która oddzieliłaby Boga od wydawnictwa.

Nagana dla kościoła

Oczy Pana spoczęły na Jego ludzie ze smutkiem zmieszany z niezadowoleniem i wypowiedziane zostały słowa: „Mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. [Objawienie 2,4-5](#).

Ten, który płakał nad niepokutującym Izraelem, widząc ich niezajomość Boga i Chrystusa — ich Odkupiciela, spojrział teraz na serce dzieła w Battle Creek. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało ludowi, ale niektórzy nie zdawali sobie z tego sprawy. Niewiara i brak skruchy zaślepiły ich oczy i zaufali ludzkiej mądrości w prowadzeniu najważniejszych spraw dzieła Bożego związanych z wydawnictwem. W słabości ludzkiego osądu śmiertelne ludzkie ręce przejęły nad nim nadzór, nie licząc się z Bożą wolą, z Jego metodami, ani nie szukając u Niego rady. Ludzie uparci, o woli twardej jak stal, urzędnicy i osoby z zewnątrz, sprzysięgli się, by przeforsować swoje projekty.

Potrzeba duchowego rozeznania

Powiedziałam im: Nie możecie tego robić. Nadzór nad tymi ważnymi sprawami nie może być w całości powierzony tym, którzy pokazują, że mają niewielkie doświadczenie w sprawach Bożych i brak im duchowego rozeznania. Nie można dopuścić do tego, by z

powodu złego zarządzania omylnych ludzi, lud Boży stracił wiarę w sens podejmowanych działań w samym sercu dzieła, które mają decydujący wpływ na nasze zbory w Stanach Zjednoczonych i w obcych krajach. Jeśli położycie rękę na działalności wydawniczej, która jest potężnym Bożym narzędziem, by urobić ją na swoją modłę i przyłożyć do niej swoją pieczęć, przekonacie się, jak niebezpieczne to będzie dla waszych własnych dusz i jak katastrofalne w skutkach dla dzieła Bożego. W oczach Bożych będzie to grzech tak wielki jak grzech Uzzy, gdy wyciągnął rękę, by podtrzymać arkę. Są tacy, którzy wtrącają się do pracy innych, a wszystko, czego Bóg od nich żąda, to aby wypełniali prawo, okazywali miłość bratnią i w pokorze obcowali ze swoim Bogiem, by pracowali sumiennie jako ludzie zatrudnieni przez lud Boży, wykonując powierzone im zadania. Niektórzy tego nie robią, o czym świadczą ich uczynki. Bez względu na zajmowane stanowisko i odpowiedzialność, nawet gdyby mieli tak wielką władzę jak Achab, przekonują się, że Bóg jest ponad nimi i że Jego władza jest najwyższa.

[440]

Nie powinniście sprzymierzać z niewierzącymi, ani zwoływać wybranych, którzy myślą tak jak wy i powiedzą Amen wszystkiemu, co zaproponujecie, podczas gdy ci, którzy mają odmienne zdanie, są wyłączeni z waszych narad. Pokazano mi, że takie postępowanie jest bardzo niebezpieczne.

„Tak bowiem rzekł Pan do mnie, gdy mnie uchwycił za rękę i przestrzegł mnie, abym nie chodził drogą tego ludu, mówiąc: Nie nazywajcie sprzysiężeniem wszystkiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem, i nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie trwóźcie! Tylko Pana Zastępów miejcie za świętego, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem!... A co dotyczy zakonu i objawienia: Jeżeli tak nie powiedzą, to nie zabłyśnie dla nich jutrzeńka”; „Do zakonu i do świadectwa: jeżeli nie mówią zgodnie z tym, to dlatego, że nie ma w nich światła”. [Izajasza 8,11-20 \(KJV\)](#). Świat nie może być naszym wzorem. Niech działa Pan! Niech Jego głos będzie słyszany!

Żadnego sojuszu z niewierzącymi

[441]

Ci, którzy pracują w tych gałęziach dzieła Bożego, które mogą mieć wpływ na przekształcenie świata, nie mogą wchodzić w przy-

mierza z ludźmi nie znającymi Prawdy. Świat nie zna ani Ojca, ani Syna; nie ma pojęcia o charakterze naszej pracy ani duchowego rozeznania, co możemy zrobić, a czego nie. My musimy się stosować do rozkazów, które przychodzą z góry. Nie możemy słuchać rad ani realizować planów proponowanych przez niewierzących. Sugestie wysuwane przez tych, którzy nie mają pojęcia o dziele, jakie Bóg w tym czasie wykonuje, tylko osłabiają moc narzędzi Bożych. Przyjmując takie propozycje lekceważymy radę Chrystusa...

Oko Pańskie spoczywa na całym dziele. On widzi wszystkie plany, zna wszystkie myśli. Jego wzrok przenika głęboko, pod powierzchnię, odczytując myśli i intencje serca. Nie ma takiej niegodziwości, takiego planu, takiego zamiaru, o którym by nie wiedział, bo Pan czyta w sercu człowieka jak w otwartej księdze. Każdy czyn, każde słowo, każdy motyw jest wiernie odnotowywany w rejestrach nieba przez wielkiego Badacza Serc, który powiedział: „Znam uczynki twoje”.

Pokazano mi, że szaleństwa, jakie popełnił Izrael w dniach Samuela, zostaną dziś powtórzone przez lud Boży, o ile nie wykaże on więcej pokory, a mniej pewności siebie, jeśli całej swej ufności nie złoży w Panu Bogu Izraela, który jest Jego Władcą. Tylko wtedy, gdy boska moc połączy się z ludzkim wysiłkiem, dzieło wytrzyma próbę. Gdy ludzie przestaną polegać na ludziach i na własnym osądzie, a zaufają Bogu, będzie to widać na każdym kroku. Będzie ich cechowała łagodność ducha; mniej będą mówić, a więcej się modlić, będą planować i działać z należytą rozwagą. Tacy ludzie zaświadczą, że Bóg jest ich oparciem i że mają usposobienie Chrystusa.

[442]

Ufanie ludziom

Raz po raz pokazywano mi, że lud Boży w dniach ostatecznych, nie będzie bezpieczny, jeśli będzie polegał na człowieku i z ciała czynił swoje oparcie. Potężny topór Prawdy odciął ich od świata jako ostre, chropowate kamienie, które trzeba ociosać, wygładzić i wypolerować, by nadawały się do niebiańskiej budowli. Muszą być ociosywani przez proroków poprzez nagany, ostrzeżenia, napomnienia i rady, by nabrali cech boskiego Wzoru. To jest właśnie zadanie Pocieszyciela — przekształcenie serca i charakteru, by człowiek mógł zachowywać drogę Pańską...

Podnoszę więc głos, żeby was ostrzec, bo jesteście w niebezpieczeństwie. Lud musi wiedzieć o nadchodzącym zagrożeniu; nie wolno go pozostawić w nieświadomości. „Synu człowieczy: Na stróża domu izraelskiego cię powołałem! Ilekroć usłyszysz słowo z moich ust, ostrzeż ich w moim imieniu. Jeżeli powiem do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a ty go nie ostrzeżesz i nic nie powiesz, aby bezbożnego ostrzec przed jego bezbożną drogą tak, abyś uratował jego życie, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, ale Ja uczynię cię odpowiedzialnym za jego krew. Lecz jeżeli ty ostrzeżesz bezbożnego, a on odwróci się od swojej bezbożnej drogi, wtedy on umrze z powodu swojej winy, a ty uratujesz swoją duszę”. [Ezechiela 3,17-19](#).

Od roku 1845 Pan przedstawiał mi niebezpieczeństwa zagrażające ludowi Bożemu i widziałam jak będą się one zagęszczać wokół resztki w dniach ostatecznych. Zagrożenia te były mi ukazywane nieprzerwanie aż do obecnego czasu. Już wkrótce będą miały miejsce wielkie wydarzenia. Pan przyjdzie z wielką mocą i chwałą. Szatan zdaje sobie sprawę z tego, że jego władza, którą bezprawnie zagarnął, już wkrótce na zawsze się skończy. Teraz ma przed sobą ostatnią szansę przejęcia kontroli nad światem i zrobi wszystko, co w jego mocy, by zniszczyć mieszkańców ziemi. Ci, którzy wierzą w [443] Prawdę, muszą być jak wierni stróże na wieży strażniczej; w przeciwnym razie szatan podsunie im pozornie słuszne argumenty, pod wpływem których zmieniają poglądy i sprzeniewierzą się swoim świętym obowiązkom. Wrogość szatana przeciwko dobru będzie coraz bardziej widoczna, gdy będzie angażował swoje zastępy w ostatnie dzieło buntu, i każda dusza, która nie jest całkowicie poddana Bogu i utrzymywana boską mocą, sprzymierzy się z szatanem przeciwko niebu i przyłączy się do walki z Władcą wszechświata.

W widzeniu otrzymanym w 1880 roku zapytałam: „Gdzie jest bezpieczeństwo dla ludu Bożego w tych niebezpiecznych czasach?”. Odpowiedź brzmiała: „Jezus wstawia się za Swoim ludem, chociaż szatan stoi po Jego prawicy, by Mu się przeciwstawić.” „Wtedy Pan rzekł do szatana: Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia?” [Zachariasza 3,2](#). Jako Pośrednik i obrońca człowieka Jezus będzie prowadził wszystkich, którzy chcą być prowadzeni, mówiąc:

„Pójdźcie za Mną wzwyż, krok po kroku, tam gdzie świeci jasne Słońce Sprawiedliwości”.

Ale nie wszyscy idą za światłem. Niektórzy schodzą z bezpiecznej ścieżki, która na całej swej długości jest drogą pokory. Bóg powierzył Swoim sługom poselstwo na obecny czas; ale poselstwo to nie zgadza się w każdym szczególe z wyobrażeniami wszystkich przywódców, a niektórzy z nich krytykują, i poselstwo i posłańców. Ośmielają się nawet odrzucać słowa nagany zesłane im przez Boga za pośrednictwem Ducha Świętego.

[444] Jakim sposobem ma dotrzeć Bóg do tych, którzy odrzucają Jego ostrzeżenia i napomnienia, przypisując świadectwa Ducha Świętego jedynie ludzkiej mądrości, nie uznając ich boskiego pochodzenia? Wy, którzy to robicie, jak wytłumaczycie się na sądzie z tego, żeście się odwrócili od dowodów wskazujących na Bożą obecność w tym dziele? „Po ich owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,16](#). Nie będę wam teraz wyliczać dowodów Bożego działania przez Jego wybrane sługi w ciągu ostatnich dwóch lat, jednak obecny dowód Jego działania został wam objawiony, a waszym obowiązkiem teraz jest wierzyć. Nie możecie lekceważyć Bożych poselstw ostrzeżenia, nie możecie ich odrzucać ani traktować lekko, ryzykując niepowetowaną stratę.

Upodlenie duszy

Sprzeciwianie się, wyszydzanie i przeinaczanie faktów prowadzi do upodlenia własnej duszy. Posługiwanie się tego rodzaju bronią nie przyniesie wam upragnionego zwycięstwa, a jedynie otumanienie umysłu i oddzielenie duszy od Boga. Święte sprawy zostają sprowadzone do poziomu pospolitych, a powstały stan rzeczy cieszy księcia ciemności i zasmuca Ducha Bożego.

Oskarżanie i krytycyzm pozbawiają duszę rosy łaski, tak jak wzgórze Gilboa pozbawione były deszczu. Nie można ufać osądowi tych, którzy pozwalają sobie na kpiny i wypaczanie faktów. Nie można traktować poważnie ich rad i postanowień. Musicie posiadać boskie pełnomocnictwo, zanim podejmiecie zdecydowane działania, które nadadzą właściwy kształt dziełu Bożemu.

Oskarżanie i krytykowanie tych, którymi posługuje się Bóg, to oskarżanie i krytykowanie Pana, który ich posłał. Wszyscy powinni

doskonalić swoje religijne zdolności, by mieć właściwe rozeznanie w sprawach religii. Niektórzy nie potrafią odróżnić czystego złota od świecidełka, rzeczywistości od cienia.

Uprzedzenia i opinie, które przeważały w Minneapolis wcale nie zniknęły; ziarno zasiane tam w niektórych sercach gotowe jest zakiełkować i przynieść podobny plon. Czubki chwastów zostały ścięte, jednak nigdy nie usunięto korzeni i ciągle rodzą one swój nie-świąty owoc, by zatruchać osąd, wypaczać poglądy i zaślepić zrozumienie tych, z którymi rozmawiacie na temat poselstwa i posłańców. Kiedy poprzez szczere wyznanie zniszczycie ten korzeń gorzkości, ujrzyście światło w Bożej światłości. Bez tego gruntownego dzieła nigdy nie oczyścicie swoich dusz. Musicie studiować Słowo Boże w konkretnym celu — nie po to, by znaleźć w nim potwierdzenie dla waszych własnych poglądów, lecz po to, by doprowadzić je do ładu, by zostały albo potępione albo potwierdzone, w zależności od tego, czy są w zgodzie ze Słowem Bożym, czy nie. Biblia powinna być waszym nieodłącznym towarzyszem. Powinniście studiować Świadectwa, jednak nie wolno wrywać z kontekstu poszczególnych zdań, które wam odpowiadają i którymi możecie poprzeć własne przekonania, lekceważąc jednocześnie jasne wypowiedzi, które mają skorygować wasze postępowanie.

[445]

Prawdziwa religia jest lekceważona

Powszechne stało się wśród nas odchodzenie od Boga, a żarliwe dzieło pokuty i powrót do naszej pierwszej miłości, bez której niemożliwy jest powrót do Boga i odnowa jego serca, jeszcze się nie dokonały. Niewierność wkrada się w nasze szeregi, bo w modę weszło odchodzenie od Chrystusa i poddawanie wszystkiego w wątpliwość. Wołaniem wielu serc jest: „Nie chcemy, aby ten królował nad nami”. Baal, Baal jest ich wyborem. Religią wielu spośród nas będzie religia odstępczego Izraela, ponieważ miłują własną drogę i porzucają drogę Pańską. Prawdziwa religia, jedyna religia Biblii, która uczy przebaczenia wyłącznie przez zasługi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela, która jest rzecznikiem sprawiedliwości przez wiarę w Syna Bożego, jest lekceważona, obmawiana, wyszydzana i odrzucana.

Oskarża się ją o to, że wzbudza entuzjazm i fanatyzm. Ale ta

[446]

religia to życie Jezusa Chrystusa w duszy, to żywa zasada miłości udzielonej przez Ducha Świętego, która uzdalnia duszę do dobrych uczynków. Miłość Chrystusa jest siłą i mocą każdego poselstwa Bożego, jakie kiedykolwiek wychodzi z ust człowieka. Jaka przyszłość rysuje się przed nami, jeśli nie dojdziemy do jedności wiary?

Jeśli się zjednoczymy z tą jednością, o którą modlił się Chrystus, to ten długi bój podtrzymywany przez szatańskie zastępy wreszcie się zakończy i nie zobaczymy już ludzi układających plany na modłę świata, bo nie mają duchowego wzroku, do rozsądzania duchowych spraw. Teraz postrzegają ludzi niczym chodzące drzewa i potrzebują boskiego dotyku, by móc widzieć, tak jak widzi Bóg i pracować, tak jak pracował Chrystus. Wtedy stróże na Syjonie jednogłośnie zatrąbią na alarm, wyraźniej i głośniejsze, bo ujrzą nadchodzący miecz i uświadomią sobie niebezpieczeństwo, w jakim znalazł się lud Boży.

Musicie wyprostować ścieżki dla swoich stóp, żeby chromy nie zboczył z drogi. Wielu jest wśród nas chromych, kulejących w wierze i wy macie im pomóc — nie poprzez opóźnianie pochodu i zarządzanie postojów, ale pewnie krocząc naprzód jako mężowie sprawdzeni, wypróbowani, o zasadach niewzruszonych jak skała. Wiem, że ta praca musi zostać wykonana dla ludu, w przeciwnym razie wielu będzie nieprzygotowanych na przyjęcie światła anioła zesłanego z nieba, który ma rozjaśnić całą ziemię swoją chwałą. Niech wam się nie wydaje, że w czasie późnego deszczu zostanieie uznani za szlachetne naczynia, godne przyjęcia Bożej chwały, jeśli schlebiacie własnej próżności, mówicie rzeczy przewrotne i skrycie pielęgnujecie korzeń goryczy. Każda dusza, która pielęgnuje te korzenie niezgody i ma ducha różniącego się od ducha Chrystusowego, ściąga na siebie Bożą niechęć.

[447] Gdy Duch Pański spoczął na mnie, wydawało mi się, że jestem na jednym z waszych zebrań. Jeden z was wstał; był poważny i stanowczy, gdy położył przede mną czasopismo. Mogłam wyraźnie przeczytać jego nagłówek — „American Sentinel”. Przeprowadzono krytykę tej gazety i artykułów w niej opublikowanych. Ci z rady wskazywali na pewne fragmenty mówiąc, że jedno trzeba wyciąć, a drugie zmienić. Padały mocne słowa na temat metod redagowania gazety, a wszystko odbywało się w bardzo niechrześcijańskim duchu. Dyskutanci zachowywali się wyzywająco i bezczelnie.

Mój przewodnik dał mi słowa ostrzeżenia i nagany, bym przekazała je osobom biorącym udział w tym zajściu, którym tak łatwo przychodzi oskarżanie i potępienie. Oto treść przekazanej nagany: Pan nie przewodniczy tej radzie, a pomiędzy radnymi panuje duch niezgody. Umysły i serca tych mężów nie są pod kontrolą Ducha Bożego. To przeciwnicy naszej wiary proponują i rozwijają takie plany, o jakich tu teraz dyskutujecie. Z punktu widzenia świata, niektórym z tych planów trudno cokolwiek zarzucić, jednak nie mogą one zostać przyjęte przez tych, którzy mają światło z nieba. Światło, które zesłał Bóg, powinno być respektowane, nie tylko dla naszego własnego bezpieczeństwa, lecz również dla bezpieczeństwa kościoła Bożego. Działania, które teraz podejmuje tych kilka osób, nie mogą być kontynuowane przez Bożą resztkę. Pan nie wesprze waszych projektów. Wasz sposób postępowania świadczy o tym, że ułożyliście swoje plany bez pomocy Tego, który jest potężny w radzie; ale Pan będzie działał. Ci, którzy krytykują dzieło Boże, potrzebują mądrości na oczy, bo czują się mocni w swojej własnej sile, lecz jest Ktoś, kto może związać ramię mocarza, a rady „roztropnych” wniwecz obrócić.

Nieście Boże poselstwo

Poselstwo, które mamy zanieść światu, nie jest czymś, co należy głosić z zażenowaniem, kuląc się w uniżeniu i zakłopotaniu. Nie należy go głosić pod przykrywką innej działalności, ukrywać jego pochodzenie i cel. Jego orędownicy muszą być ludźmi, którzy nie będą milczeć. Jako ci, którzy złożyli przed Bogiem uroczyste śluby i którzy zostali mianowani posłańcami Chrystusa, jako szafarze tajemnic łaski Bożej, jesteśmy zobowiązani do ogłoszenia Bożego zamiaru względem świata. Nie wolno nam umniejszać znaczenia tych szczególnych prawd, które odłączyły nas od świata i uczyniły nas tym, czym jesteśmy; bo dotyczą one spraw wiecznych. Bóg dał nam światło odnośnie rzeczy, które dzieją się teraz, w tym ostatnim okresie czasu, jaki pozostał, więc słowem i piórem musimy ogłosić Prawdę światu, nie w sposób nieśmiały, pozbawiony ducha, lecz w demonstracji Ducha i mocy Bożej. Szerzeniu poselstwa towarzyszą najpotężniejsze konflikty, a skutki jego ogłoszenia mają olbrzymie znaczenie tak dla nieba jak i ziemi.

[448]

Walka pomiędzy dwiema potęgami — dobrem i złem — wkrótce dobiegnie końca, jednak aż do czasu jej zakończenia będą miały miejsce nieustające zmagania. Powinniśmy teraz powziąć postanowienie, tak jak to uczynili Daniel i jego towarzysze w Babilonie, że będziemy wierni zasadom, bez względu na to, co się wydarzy. Ognisty piec rozpalony siedem razy bardziej niż zwykle, nie odwiódł tych wiernych Bożych sług od posłuszeństwa Prawdzie. Gdy przyszła godzina próby, stali niewzruszenie. Wrzucono ich do pieca, a Bóg ich nie opuścił. Dostrzeżono czwartą postać przechadzającą się wraz z nimi pośród płomieni, a kiedy wyszli z pieca, nawet swąd ognia ich nie przeniknął...

Dzisiejszy świat pełen jest pochlebców i obłudników, lecz niech Bóg broni, by ci, którzy uważają się za strażników świętych depozytów, dopuścili się zdrady interesów dzieła Bożego przez wprowadzanie do niego sugestii i metod wroga wszelkiej sprawiedliwości.

[449] Nie ma teraz czasu, by stawać po stronie przestępców Prawa Bożego, by patrzeć ich oczyma, słuchać ich uszami i rozumieć ich wypaczonymi zmysłami. Musimy się zjednoczyć. Musimy dołożyć wszelkich starań, by stać się jedną drużyną, wieść święte życie i posiadać czysty charakter. Niech ci, którzy mienią się sługami żywego Boga, już dłużej nie kłaniają się bożkowi ludzkich opinii; niech już dłużej nie będą niewolnikami haniebnych poządliwości; niech wreszcie przestaną przynosić Panu skażoną ofiarę — swoją splamioną grzechem duszę.

* * * * *

Jako pilni studenci czytajcie Słowo, bądźcie jego wykonawcami, a Duch Święty będzie blisko każdego pracownika. Miłość Boża zostanie rozniecona w sercu tego, który służy, wykonując tę pracę, której wykonanie zlecił Pan. — [Special Testimonies, Series A XI, 31 \(1898\)](#).

Sidla szatana

Gdy lud Boży zbliża się do niebezpieczeństw dni ostatecznych, szatan gorączkowo naradza się ze swoimi aniołami, by opracować najbardziej skuteczny plan zburzenia ich wiary. Widzi, że popularne

kościół są już ukołysane do snu jego zwodniczą mocą. Poprzez ujmującą sofistykę i kłamliwe cuda może dalej sprawować nad nimi kontrolę. Dlatego posyła swoich aniołów, by zastawiali sidła szczególnie na tych, którzy oczekują na drugie przyjście Chrystusa i starają się zachowywać wszystkie przykazania Boże.

Wielki oszust mówi: „Musimy pilnować tych, którzy kierują uwagę ludu na Sabat Jehowy, bowiem doprowadzą oni wielu do uznania żądań Prawa Bożego, a to samo światło, które objawia prawdziwy Sabat, objawia również służbę Chrystusa w niebiańskiej świątyni oraz pokazuje, że właśnie teraz dokonuje się ostatnie dzieło dla zbawienia człowieka. Trzymajcie umysły ludu w ciemności [450] dopóki to dzieło nie zostanie zakończone, a zdobędziemy i świat i kościół.

Sabat jest sprawą najwyższej wagi, która rozstrzygnie o przeznaczeniu dusz. Musimy wywyższyć sabat przez nas ustanowiony. Doprowadziliśmy już do tego, że został on uznany zarówno przez ludzi świeckich jak i członków kościołów, a teraz musimy zrobić wszystko, by kościoły połączyły się ze światem we wspieraniu naszego dzieła. Musimy działać poprzez znaki i cuda, by zaślepić ich oczy na Prawdę i tak nimi kierować, żeby zapomnieli o rozsądku i bojaźni Bożej i poszli za zwyczajami i tradycją.

Wpłynę na popularnych kaznodziejów, by odwracali uwagę swych słuchaczy od przykazań Bożych. To, co Pismo Święte nazywa doskonałym Prawem wolności, będzie przedstawiane jako jarzmo zniewolenia. Lud przyjmie wyjaśnienia Pisma, jakie podadzą mu kaznodzieje; nie będą go badać samodzielnie. Dlatego przez wpływ na kaznodziejów mogę sprawować kontrolę nad ludem według mojego życzenia.

Jednak naszym głównym zadaniem jest uciszenie tej sekty zachowującej Sabat. Trzeba wzbudzić powszechną nienawiść przeciwko nim. Zjednamy sobie wybitnych ludzi i mędrców tego świata, oraz skłonimy sprawujących władzę, by wykonali nasze zamierzenia. Wtedy sabat, który ja ustanowiłem, zostanie narzucony przez najostrzejsze i najbardziej rygorystyczne prawa. Ci, którzy je zlekceważą, zostaną wypędzeni z miast i wsi, i będą musieli znosić głód i niedostatek. Kiedy w końcu władza znajdzie się w naszych rękach, pokażemy, co możemy uczynić z tymi, którzy nie chcą odstąpić od posłuszeństwa Bogu. Wpłynęliśmy na rzymski kościół tak, że więził,

[451] torturował i zabijał tych, którzy nie chcieli się podporządkować jego zarządzeniom; a teraz, kiedy udało nam się doprowadzić protestanckie kościoły i świat do harmonii z tym prawym ramieniem naszej siły, będziemy mieli w końcu prawo do wytępienia tych wszystkich, którzy nie podporządkują się naszej władzy. Kiedy śmierć będzie karą za pogwałcenie naszego sabatu, wielu z tych, którzy obecnie zaliczani są do zachowujących przykazania, przejdzie na naszą stronę.

Jednak zanim sięgniemy do tych ostatecznych środków, musimy wyteńczyć całą naszą mądrość i spryt, by oszukać i usidlić tych, którzy zachowują prawdziwy Sabat. Wielu możemy odłączyć od Chrystusa poprzez światowość, pożądlivość i pychę. Będą czuli się bezpiecznie, bo przecież wierzą w Prawdę; jednak pobłażanie apetytowi i niskim namiętnościom zmąci ich osąd i przytępi zmysły, co spowoduje ich upadek.

Idźcie i otumańcie posiadaczy ziemi i pieniędzy troskami tego życia. Przedstawiajcie im świat w najbardziej atrakcyjnym świetle, by to tu gromadzili swój skarb i lokowali swoje uczucia w rzeczach ziemskich. Musimy uczynić wszystko, by ci, którzy pracują w dziele Bożym, nie mieli środków, które mogliby wykorzystać przeciwko nam; pieniądze muszą pozostać w naszych szeregach. Im więcej środków uzyskają, tym większą szkodę wyrządzają naszemu królestwu wyrywając nam naszych poddanych. Niech bardziej troszczą się o pieniądze, niż o budowanie Chrystusowego królestwa i szerzenie prawd, których nienawidzimy, a wówczas nie będziemy musieli obawiać się ich wpływu, bo wiemy, że każda samolubna i chciwa osoba ulegnie naszej mocy i ostatecznie zostanie odłączona od ludu Bożego.

[452] Poprzez tych, którzy mają pozór pobożności, lecz nie znają mocy, możemy pozyskać wielu, którzy w przeciwnym razie by nam szkodzili. Ci, którzy bardziej miłują przyjemności niż Boga, będą naszymi najskuteczniejszymi pomocnikami. Ci zaś spośród nich, którzy obdarzeni są talentami i inteligencją, posłużą nam jako wabiki, by przyciągnąć innych do naszych sideł. Wielu nie będzie obawiać się ich wpływu, ponieważ przyznają się do tej samej wiary. Będziemy więc utwierdzać ich w przekonaniu, że wymagania Chrystusa nie są aż tak rygorystyczne jak początkowo wierzyli, i że

większy wpływ na ludzi świeckich. W ten sposób odłączą się od Chrystusa, a wówczas nie będą już mieli siły, by oprzeć się naszej mocy i w krótkim czasie zaczną kpić ze swojej dawnej gorliwości i poświęcenia.

Dopóki nie zostanie zadany ostatni, decydujący cios, musimy być niezmordowani w walce z zachowującymi przykazania. Musimy być obecni na wszystkich ich zebraniach. Szczególnie podczas ich wielkich zgromadzeń nasza sprawa może bardzo ucierpieć, dlatego musimy wyteńczyć całą naszą czujność i wykorzystać całą naszą zwodniczą przebiegłość, by uniemożliwić duszom usłyszenie Prawdy i poddanie się jej wpływowi.

Wprowadzę na ich teren, jako moich agentów, ludzi, którzy będą głosić fałszywe nauki przemieszane z Prawdą, co pozwoli im zwieść wiele dusz. Wprowadzę również niewierzących, którzy będą podawać w wątpliwość Boże poselstwa ostrzegające Jego kościół. Gdyby lud czytał i wierzył tym ostrzeżeniom, niewielką mielibyśmy nadzieję na pokonanie ich. Jeśli jednak uda się nam odwrócić ich uwagę od tych przestróg, pozostaną nieświadomi naszej mocy i przebiegłości, i w końcu dołączą do naszych szeregów. Bóg nie pozwoli, by Jego słowa były bezkarnie lekceważone. Jeśli uda się nam utrzymać dusze w zwiedzeniu przez jakiś czas, Bóg wycofa Swoją łaskę i wyda ich w nasze ręce.

Musimy siać wśród nich niezgodę i zakłócać im spokój. Musimy sprawić, by przestali się lękać o własne dusze i doprowadzić do tego, by się wzajemnie krytykowali, osądzali, oskarżali i potępiali; by panowały wśród nich egoizm i wrogość. Z powodu tych grzechów Bóg wypędził nas sprzed Swojego oblicza i wszystkich, którzy pójdą w nasze ślady spotka ten sam los”. — [The Great Controversy 337-440 \(1884\)](#).

Niech niebo prowadzi

[453]

Proroctwo musi się wypełnić. Pan mówi: „Oto Ja pošę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana”. [Malachiasza 3,23](#). Ma przyjść ktoś w duchu i mocy Eliasza, a kiedy się pojawi, ludzie mogą powiedzieć: „Jesteś zbyt gorliwy, nie interpretujesz Pisma właściwie. Pozwól, że ja ci powiem, jak nauczać twojego poselstwa”.

Wielu jest takich, którzy nie potrafią odróżnić dzieła Bożego od dzieła człowieka. Ja mówię prawdę, tak jak Bóg mi ją podaje, i ostrzegam: Jeśli nadal będziecie zajmować się wyszukiwaniem błędów i pielęgnować ducha niezgody, nigdy nie poznacie Prawdy. Jezus powiedział do Swoich uczniów: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść tego nie możecie”. [Jana 16,12](#). Nie byli w stanie pojąć świętych i wiecznych rzeczy, ale Jezus obiecał posłać Pocieszyciela, który wszystkiego ich nauczy i przypomni im każde słowo, które do nich wypowiedział.

Bracia, nie wolno wam polegać na człowieku. „Dajcie sobie spokój z człowiekiem, który wart tyle, co tchnienie w jego nozdrzach! Bo za co można go uważać?” [Izajasza 2,22](#). Wasze bezradne dusze muszą przyłgnąć do Jezusa. Nie przystoi pić ze strumienia, który płynie w dolinie, gdy możemy czerpać ze źródła, które tryska z gór. Zostawmy więc strumienie i udajmy się do źródeł. Jeśli jest jakaś kwestia, której nie rozumiecie, z którą się nie zgadzacie, to badajcie ją, porównujcie werset z wersem, zatopcie ostrze Prawdy głęboko w kopalni Słowa Bożego. Siebie i swoje opinie musicie złożyć na ołtarzu Boga, odrzucić z góry wyrobione sądy i pozwolić Duchowi niebios wprowadzić się we wszelką Prawdę. — [The Review and Herald, 18 luty 1890](#).

Jehowa jest naszym Królem

Bóg objawił mi wiele rzeczy, które polecił mi przekazać Swemu ludowi za pomocą słowa i pióra. Przez to poselstwo Ducha Świętego lud Boży otrzymuje święte wskazówki dotyczące ich obowiązków względem Boga i bliźnich.

Do naszych zborów wkradła się dziwna rzecz. Ludzie, którym powierzono odpowiedzialne stanowiska, by byli mądrymi pomocnikami swoich współpracowników, doszli do przekonania, że ustanowiono ich królami i władcami w zborach; że jednemu bratu mogą powiedzieć: „Zrób to!”, a drugiemu: „Zrób tamto!”, a jeszcze innemu: „Masz pracować w taki a taki sposób”. W niektórych naszych placówkach pracownikom zapowiedziano, że ich wypłata zostanie wstrzymana, jeśli nie będą się ściśle trzymać instrukcji wysoko postawionych osób.

Jest rzeczą właściwą, gdy pracownicy się wspólnie naradzają jak bracia; ale człowiek, który domaga się, by jego współpracownicy zasięgaliby jego osobistej rady odnośnie szczegółów swojej pracy i od niego uczyli się, jak mają pracować, jest w niebezpiecznym położeniu i powinien się dokładnie zapoznać z zakresem swoich obowiązków. Bóg nikogo nie ustanowił sumieniem swojego bliźniego. Nie jest rzeczą mądrą obarczać tak wielką odpowiedzialnością jakiegokolwiek urzędnika, bo może on dojść do wniosku, że tylko przez dyktaturę będzie w stanie wszystkiemu podołać.

Nieustające zagrożenie

Od lat wzrasta tendencja do tyranizowania Bożego dziedzictwa przez ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska, przez co zanika w członkach kościoła poczucie potrzeby boskiego prowadzenia oraz świadomość przywileju zasięgnięcia rady u Boga odnośnie swoich obowiązków. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Konieczna jest reforma. Ludzie nie posiadający mądrości, która pochodzi z góry,

nie powinni być powoływani do służby na stanowiskach, gdzie ich wpływ ma tak ogromne znaczenie dla zborowników.

W moich wcześniejszych doświadczeniach związanych z tym poselstwem polecono mi stawić czoło temu złu. Podczas mojej pracy w Europie i w Australii, a później na zebraniu namiotowym w San Jose w roku 1905 musiałam przekazać ludowi świadectwo ostrzeżenia w tej sprawie, ponieważ doprowadzono do tego, że dusze szukały mądrości u człowieka zamiast u Boga, który jest naszą mądrością, naszym uświęceniem i sprawiedliwością. A teraz znowu otrzymałam to samo poselstwo, jeszcze bardziej stanowcze i zdecydowane, ponieważ Duch Boży został bardziej znieważony.

Wielki przywilej

Bóg jest Nauczycielem Swojego ludu. Wszyscy ci, którzy ukorzą przed Nim swoje serca, zostaną przez Niego pouczeni. „Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#). Pan chce, by każdy członek kościoła żarliwie modlił się o mądrość, by wiedzieć, czego Bóg od niego oczekuje. Zdobyć osobiste doświadczenie, nauczyć się przynosić swoje troski i kłopoty do Boga — jest przywilejem każdego wierzącego. Napisano: „Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was”. [Jakuba 4,8](#).

[456] Przez Swego sługę Izajasza Bóg wzywa Swój kościół, by uświadomił sobie, że mądrość Nieskończonego jest do jego dyspozycji; „Wyjdź na górę wysoką, zwiastunie dobrej wieści, Syjonie! Podnieś mocno swój głos, zwiastunie dobrej wieści, Jeruzalem! Podnieś się, nie bój się! Mów do miast judzkich: Oto wasz Bóg! Oto Wszechmocny, Jehowa przychodzi w mocy, Jego ramię włada. Oto ci, których sobie zarobił, są z Nim, a ci, których wypracował, są przed Nim. Jak pasterz będzie pasł Swoją trzodę, do Swojego naręcza zbierze jagnięta i na Swoim łonie będzie je nosił, a kotne będzie prowadził ostrożnie.

Kto zmierzył Swoją garścią wody i piędzią wytyczył granice niebiosom? A kto korcem odmierzył glinę? Kto zważył na wadze góry, a pagórki na szalach wagi? Kto kieruje Duchem Pana, a czyja rada pouczyła Go? Z kim się naradzał, aby nabrać rozumu i nauczyć się właściwej drogi? Kto uczył Go poznania i wskazał Mu drogę

rozumu? Oto narody są jak kropla w wiadrze i znaczą tyle, co pyłek na szalach wagi, oto wyspy ważą tyle co ziarnko piasku. Nawet Libanu nie starczy na ogień ofiarny, a jego zwierzyny na całopalenie. Wszystkie narody są niczym u Niego, uważa je za pustą nicość”. [Izajasza 40,9-17](#).

„Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest Jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają”. [Izajasza 40,28-31](#).

W księdze Izajasza, w rozdziałach 41-45, Bóg w pełni objawia Swój zamiar wobec Swojego ludu i rozdziały te należy studiować z modlitwą. Bóg nie uczy tu Swego ludu, by ten odwrócił się od Jego mądrości i szukał jej u śmiertelnego człowieka. On oświadcza: „Pomnij na to, Jakubie, i ty Izraelu, gdyż ty jesteś Moim sługą, stworzyłem cię, jesteś Moim sługą, Izraelu, nie zapomnę o tobie. Starłem jak obłok twoje występki, a twoje grzechy jak mgłę: Nawróć się do Mnie, bo cię odkupiłem. Wykrzykujcie niebiosa, bo Pan to uczynił, krzyczcie głośno, wy, głębiny ziemi, wy góry, wybuchajcie okrzykiem radości, ty, lesie, ze wszystkimi swoimi drzewami, gdyż Pan odkupił Jakuba i wślawił się w Izraelu”. [Izajasza 44,21-23](#).

[457]

„Zapowiedzcie i przedstawcie sprawę, niech także wspólnie się naradzają! Kto od dawien dawna to przepowiedział, kto od dawien dawna zwiastował? Czy nie Ja, Pan poza którym nie ma Boga? Oprócz Mnie nie ma żadnego boga sprawiedliwego i wybawiciela. Do Mnie zwróćcie się wszystkie krańce ziemi, abyście były zbawione, bo Ja jestem Bogiem i nie ma innego. Przysięgłem na Siebie, z Moich ust wyszła prawda, słowo niezmienne, że przede Mną będzie się zginać wszelkie kolano, będzie przysięgał wszelki język, mówiąc: Jedynie w Panu jest zbawienie i moc, do Niego przyjdą ze wstydem wszyscy, którzy się na Niego gniewali. Lecz wszelkie potomstwo Izraela uzyska w Panu zbawienie i chlubić się w Nim będzie”. [Izajasza 45,21-25](#).

Każde jarzmo ma zostać złamane

Piszę tak wiele na ten temat, ponieważ pokazano mi, że kaznodzieje i lud są coraz bardziej kuszeni, by polegać na mądrości ograniczonego człowieka i z ciała czynić swoje oparcie. Do przewodniczących konferencji i do osób na odpowiedzialnych stanowiskach mam następujące poselstwo: Rozerwijcie kajdany i pęta nałożone na lud Boży. To do was skierowane są słowa: „Wszelkie jarzmo rozerwij”. [Izajasza 58,6 \(BG\)](#). Jeśli nie przestaniecie podporządkowywać człowieka człowiekowi, jeśli nie staniecie się ludźmi pokornego serca i sami nie zaczniecie się uczyć drogi Pańskiej jak dzieci, Pan odsunie was od Swego dzieła. Mamy się wzajemnie traktować jak bracia, [458] jak współpracownicy, mamy innych uważać za mężczyzn i kobiety, którzy razem z nami szukają światła i zrozumienia drogi Pańskiej i którzy zazdrośnie strzegą Jego chwały.

Bóg mówi: „Będę uwielbiony w Moim ludzie”, jednak butne kierowanie dziełem przez ludzi doprowadziło do tego, że Bóg został odsunięty na bok i realizowane są ludzkie projekty. Jeśli pozwolicie, by tak się nadal działo, wasza wiara wkrótce obumrze. Bóg jest na każdym miejscu i widzi postępowanie ludu, który twierdzi, że jest reprezentantem zasad Jego słowa. Oczekuje zmiany. Chce, żeby Jego lud był formowany i kształtowany nie według wyobrażeń człowieka, ale na podobieństwo Boże. Usilnie was proszę, byście badali Pismo jak nigdy dotąd, byście mogli poznać drogę i wolę Bożą. O, gdyby każda dusza przejęła się tym poselstwem i odrzuciła zło.

Doświadczenie Pawła

Uważnie przestudiujemy [pierwszy i drugi](#) rozdział 1 Listu do Koryntian. „My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego” — mówi apostoł — „dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych — i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą. Bo głupstwo Boże jest mędrsze niż ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż ludzie. Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata

i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś unicestwić, aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Bożym. Ale wy dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił”. [1 Koryntian 1,23-31](#). Człowiek, który chce się stać mądrością dla drugiego człowieka, wkrótce odkryje, że mu jej brakuje. [459]

„Przybyłem do was w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze” — kontynuuje Paweł. „A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. My tedy głosimy mądrość wśród doskonałych, lecz nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy giną; ale głosimy mądrość Bożą, tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali”. [1 Koryntian 2,3-8](#).

Nauczani przez Ducha

W następnych słowach apostoł ukazuje prawdziwe źródło mądrości dla wierzącego: „Wam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg nikt nie poznał, tylko Duch Boży... Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę”. [1 Koryntian 2,10-13](#).

Słowa te znaczą bardzo wiele dla duszy, która próbuje przebiec bieg wytyczony przez ewangelię. „Człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może Go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej”. [1 Koryntian 2,14-16](#).

Przeczytajcie również trzeci rozdział tej księgi; studiujcie te słowa z modlitwą. Jako lud potrzebujemy Ducha Świętego, by po- [460]

budzał naszą wiarę i utrzymywał nas w dobrej duchowej kondycji. Nie wolno stosować żadnych nacisków wymuszających posłuszeństwo wobec ograniczonego ludzkiego umysłu. „Dajcie sobie spokój z człowiekiem, który wart tyle, co tchnienie w jego nozdrzach” — mówi Pan. Zachęcając lud, by polegał na ludzkiej mądrości, zawieszamy zasłonę pomiędzy Bogiem a człowiekiem i tracimy z pola widzenia Tego, który jest niewidzialny.

W naszym osobistym doświadczeniu mamy być pouczeni przez Boga. Jeśli szczerze będziemy Go szukać, będziemy wyznawać Mu nasze słabości, a On obiecał przyjąć wszystkich, którzy przychodzą do Niego z pokornym sercem. Ten, kto się podda Bożym żądaniom, będzie się cieszył stałą obecnością Chrystusa w swoim sercu, a Jego towarzystwo będzie dla niego rzeczą najcenniejszą. Uchwyciwszy się boskiej mądrości uniknie zepsucia, jakie jest na świecie z powodu pożądlivosti. Z dnia na dzień będzie się coraz pilniej uczył, jak zanosić swoje słabości do Tego, który obiecał pomoc w każdej potrzebie.

To poselstwo jest przekazywane naszym zborom na każdym miejscu. W tym fałszywym doświadczeniu, które wkrada się do kościoła, działa przemożny wpływ, mający na celu wywyższenie ludzkich narzędzi, nakłonienie wielu do polegania na ludzkim osądzie oraz kontrolowanie umysłów. Wpływ ten odwraca uwagę od Boga. Boże uchronij, by tego rodzaju doświadczenia pogłębiały się i rozwijały w szeregach Adwentystów Dnia Siódmego. Nasze prośby mają docierać wyżej niż do omylnego człowieka — do samego Boga. Bóg nie ogranicza się do jednego miejsca czy osoby. Spogląda z nieba na dzieci ludzkie, widzi ich problemy, zna wszystkie okoliczności każdego życiowego doświadczenia. Wie doskonale, jaką pracę ma wykonać w ludzkim sercu i nie potrzebuje, by jakikolwiek człowiek kierował działaniem Jego Ducha.

[461]

„Taka zaś jest ufność, jaką mamy do Niego, iż jeżeli prosimy o coś według Jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co Go prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od Niego to, o co prosiliśmy”. [1 Jana 5,14-15](#). Bóg wyznaczył aniołów, którzy wykonują Jego wolę, by odpowiadać na modlitwy pokornych tej ziemi i prowadzić Jego kaznodziejów dobrą radą, dając im trzeźwy osąd. Niebiańscy posłańcy nie ustają w wysiłkach, by udzielać łaski, siły i rady wiernym dzieciom Bożym, by mogły mieć

udział w dziele przekazania światła światu. Cudowna ofiara Chrystusa umożliwiła każdemu człowiekowi wykonanie szczególnego dzieła. Kiedy pracownik otrzyma mądrość z jedyne go prawdziwego źródła, stanie się czystym kanałem światła i błogosławieństwa, bo zostanie uzdolniony do służby przez obfity strumień łaski i światła wypływający od tronu Bożego.

Indywidualna odpowiedzialność i chrześcijańska jedność

Sanatorium, Kalifornia

16 styczeń 1907

Żyjemy w czasie, kiedy każdy prawdziwy chrześcijanin musi zachowywać żywą łączność z Bogiem, bowiem świat zalany jest sofistyką wroga i bezpieczni jesteśmy tylko wtedy, gdy pobieramy lekcje Prawdy u Wielkiego Nauczyciela. Poważne i uroczyste dzieło, w które jesteśmy zaangażowani, wymaga od nas zdecydowanych, zjednoczonych wysiłków pod boskim przewodnictwem.

Pan pragnie, by Jego pracownicy wspólnie się naradzali, a nie działali niezależnie. Ci, którzy zostali ustanowieni kaznodziejami i przewodnikami ludu, kiedy się spotykają powinni wiele czasu spędzać na modlitwie. Przyniesie to cudowną pomoc i doda odwagi, wiążąc serce z sercem, duszę z duszą, prowadząc każdego człowieka do jedności i pokoju i dodając mu siły w codziennych zmaganiach.

[462]

Nasza siła leży w zanoszeniu naszych brzemion do wielkiego Nosiciela Brzemion. Bóg okazuje szacunek tym, którzy przychodzą do Niego i proszą o pomoc, wierząc, że ją otrzymają.

Ludzka pomoc jest mizerna. Ale możemy zjednoczyć się w szukaniu pomocy i przychylności u Tego, który powiedział: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. [Mateusza 7,7](#). Boska moc jest niezawodna. Udajmy się więc do Boga, prosząc Go o prowadzenie nas Jego Duchem Świętym. Niech nasze zjednoczone modlitwy wzniosą się do tronu łaski. Niech nasze prośby zmieszane będą z uwielbieniem i dziękczynieniem.

Potrzeba religijnego wychowania

Chrystus, nasz Orędownik przed Ojcem, rozumie każdą duszę. Tym, którzy Go przyjmują, daje moc stać się synami i córkami Boga.

Jego życie całkowicie wolne od grzechu przygotowało drogę dla nas; On otworzył nam drzwi do Najświętszego.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”; „Kto przyjął Jego świadectwo, ten potwierdził, że Bóg mówi prawdę. Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha bez miary. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim”. [Jana 3,16.33-36](#).

[463]

Religijne wychowanie jest niezbędne dla wszystkich, którzy biorą udział w dziele Jezusa Chrystusa. Mają być współpracownikami Boga, zaangażowanymi w święte, uroczyste dzieło. Każdy musi mieć osobiste doświadczenie w kwestii przyjmowania pouczeń od Wielkiego Nauczyciela, musi mieć osobistą społeczność z Bogiem. Ma otrzymać nowe życie, i to życie ma być odżywiane i podtrzymywane przez Ducha Świętego. Gdy nastąpi duchowe zjednoczenie z Panem Jezusem, będzie On działał na serce wierzącego. Będzie go prowadził, a społeczność z Chrystusem będzie się stale w jego życiu pogłębiać.

Chrystus jest naszą jedyną nadzieją. Możemy na Niego liczyć, bo jest naszym Zbawicielem. Możemy trzymać Go za słowo i uczynić Go swoim oparciem. On wie jakiej pomocy potrzebujemy w danej chwili i możemy śmiało złożyć w Nim naszą ufność. Jeśli będziemy polegać jedynie na ludzkiej mądrości, znajdziemy się na straconej pozycji. Ale możemy przyjść prosto do Pana Jezusa, bo On powiedział: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie Moje jarzmo i ucztujcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,28-30](#). Naszym przywilejem jest być pouczonym przez Tego, który powiedział: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie”. [Jana 6,53](#).

Mamy audiencję u Boga, na której możemy przedstawić nasze prośby. Nie pozwólmy, by cokolwiek nas powstrzymało od zanoszenia naszych modlitw w imieniu Jezusa z niezachwianą wiarą, że Bóg nas wysłucha i odpowie. Zanośmy nasze problemy do Boga, korząc przed Nim nasze serca. Jest wielkie dzieło do wykonania

i choć naszym przywilejem jest wspólnie się naradzać, to przede wszystkim, w każdej sprawie mamy radzić się Boga, bo On nigdy nie wprowadzi nas w błąd. Nie powinniśmy czynić ciała swoim oparciem. A jeśli będziemy to robić, licząc głównie na ludzką pomoc i ludzkie prowadzenie, niewiara wkradnie się w nasze szeregi i nasza wiara umrze.

Często otrzymuję listy od różnych ludzi, którzy opowiadają mi o swoich problemach i proszą, bym zapytała Boga, jak mają w danej sytuacji postąpić. Tym, co do których Pan nie dał mi światła, często odpowiadam: Bóg nie upoważnił mnie do tego, o co mnie prosicie. Pan Jezus zaprasza was, byście przynosili swoje kłopoty do Tego, który zna wszystkie okoliczności waszego życia. [464]

„Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wiercie, że otrzymacie, a spełni się wam. A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuścicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści przewinień waszych”. [Marka 11,24-26](#).

Nie będę znieważać Mojego Pana przez zachęcanie ludzi do przychodzenia do mnie po radę, kiedy mają stałe zaproszenie od Tego, który jest w stanie ich podźwignąć i wziąć na Siebie wszystkie ich brzemiona.

„Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do Mnie... Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało Moje, które Ja oddam za żywot świata”. [Jana 6,45.51](#).

Bóg traktuje ludzi indywidualnie, każdemu z osobna przydzielając jego zadanie. Wszyscy mają być pouczeni przez Boga. Przez łaskę Chrystusa każda dusza musi wypracować swoją własną prawość, zachowując żywą łączność z Ojcem i Synem. To jest autentyczne doświadczenie, które ma wielką wartość.

Potrzeba harmonijnego działania

Choć prawdą jest, że Pan prowadzi każdego indywidualnie, to prawdą jest i to, że wyprowadza On lud, a nie kilka poszczególnych jednostek tu czy tam, z których każda wierzy w coś innego. [465]

Aniołowie Boży wykonują przydzielone im zadania. Trzeci anioł wyprowadza i oczyszcza lud, który powinien zgodnie iść za nim.

Ci, którzy od początku pracowali w naszym dziele, odchodzą z tego świata. Tylko nieliczni pionierzy dzieła Bożego są jeszcze pośród nas. Wiele ciężkich brzemion, noszonych uprzednio przez mężów posiadających długoletnie doświadczenie, spada teraz na barki ludzi młodszych.

Z tym przeniesieniem obowiązków na pracowników, których doświadczenie jest mniej lub bardziej ograniczone, wiążą się pewne niebezpieczeństwa, których musimy się wystrzegać. Świat pełen jest walki o panowanie. Duch wyrywania, odciągania od współpracowników, duch dezorganizacji wyczuwalny jest w powietrzu, którym oddychamy. Według niektórych wszelkie wysiłki zmierzające do zaprowadzenia porządku są niebezpieczne — stanowią bowiem ograniczenie osobistej wolności, trzeba więc ich się obawiać jako ducha papieżstwa. Zapowiadają, że nie będą słuchać żadnych ludzkich ustaleń i że nie podporządkują się żadnemu człowiekowi. Pouczono mnie, że szatan czyni szczególne wysiłki, by zasiać w ludziach przekonanie, że Bogu podoba się, gdy wybierają własną drogę, niezależną od rady swoich braci.

W tym tkwi śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażające pomyślności naszego dzieła. Musimy działać ostrożnie, rozważnie, zgodnie z opinią bojących się Boga doradców, bo tylko taki sposób działania zapewni nam bezpieczeństwo i siłę. Inaczej Bóg nie będzie mógł pracować z nami, przez nas i dla nas.

[466] O jakże cieszyłby się szatan, gdyby udało mu się przeniknąć do tego ludu i zdezorganizować pracę w czasie, kiedy zaprowadzenie ładu i porządku jest rzeczą kluczową i będzie stanowić potężną siłę zdolną trzymać z dala fałszywe ruchy i wykazać błędność twierdzeń nie mających uzasadnienia w Słowie Bożym. Chcemy tworzyć równe szeregi, żeby nie było wyłomów w systemie organizacji i porządku, który z tak wielkim trudem został zbudowany. Nie wolno tolerować zbuntowanych, awanturnicznych elementów, których pragnieniem jest przejęcie kontroli nad dziełem w tym czasie.

Wspólnota wysiłków

Niektórzy uważają, że w miarę zbliżania się do końca czasu każde Boże dziecko będzie działać niezależnie od jakiegokolwiek religijnej organizacji. Jednak Pan pouczył mnie, że w tym dziele nie ma miejsca na niezależność jednostek. Gwiazdy na niebie podlegają prawu i każda z nich wpływa na inne, by wspólnie wykonywać wolę Bożą, podporządkowując się zasadom, które kontrolują ich bieg. Żeby dzieło Boże mogło się zdrowo i pewnie rozwijać, Jego lud musi się do siebie zbliżyć.

Spazmatyczne zrywy tych, którzy mienią się być chrześcijanami, przypominają pracę silnych, lecz nie wyćwiczonych koni. Gdy jeden ciągnie do przodu, drugi się cofa; jeden podrywa się na głos swego pana, a drugi stoi bez ruchu. Jeśli ludzie nie będą działać jednomyślnie w tym wielkim i doniosłym dziele na obecny czas, powstanie zamieszanie. Nie wróży to niczego dobrego, gdy ludzie nie chcą się zjednoczyć ze swymi braćmi i wolą działać samodzielnie. Zamiast się izolować, niech pracują wspólnie ze swymi braćmi. Jeśli tego nie zrobią, będą działać w niewłaściwym czasie i w niewłaściwy sposób. Ich działalność będzie często sprzeczna z tym, co uczyniłby Bóg i dlatego ich wysiłki są daremne.

Ludzie mają być doradcami, a nie władcami

„Oczekujże Pana, zmacniaj się, a On utwierdzi serce twoje”. [Psalmów 27,14 \(BG\)](#). Niech każdy z nas oczekuje Pana, a On pouczy nas, jak mamy pracować. On pokaże nam, do których zadań nadajemy się najlepiej. On nie będzie nakłaniał ludzi do rozpoczynania działalności w niezależnym duchu, by propagować nowe teorie. W tym czasie, gdy szatan usiłuje unieważnić Prawo Boże poprzez wywyższenie fałszywej nauki, musimy się starannie zabezpieczyć przed wszystkim, co mogłoby osłabić naszą wiarę i rozproszyć nasze siły. Jako Boży współpracownicy, powinniśmy być w zgodzie z Prawdą i ze swoimi braćmi. Powinniśmy się wspólnie naradzać i współpracować ze sobą.

[467]

Nawet w trakcie wielkich zwiedzeń dni ostatecznych, kiedy na oczach ludzi dokonywać się będą zwodnicze cuda na poparcie diabelskich teorii, naszym przywilejem jest schronić się w Jezusie Chrystusie. Szukanie i otrzymanie zbawienia jest dla nas rzeczą możliwą.

I w tym czasie niezwykłego zagrożenia musimy się nauczyć stać samodzielnie, z wiarą ugruntowaną nie na słowie człowieka, lecz na niezawodnych obietnicach Bożych.

Wśród wszystkich Bożych pracowników powinien panować duch jedności i harmonii. Niektóre osoby Pan szczególnie pobłogosławił, udzielając im mądrości, by radą służyli braciom. Między kilkoma naszymi powołaniami musi istnieć wzajemna zależność, by jedni drugim przychodzili z pomocą. Mówi o tym Piotr w swoim pierwszym Liście: „Podobnie, młodszy, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. [1 Piotra 5,5](#).

Jednak nikogo nie upoważnia to do bezwzględnego narzucania swoim braciom własnego zdania, nie licząc się zupełnie z ich przekonaniem. Z drugiej znów strony, wybrani Boży pracownicy nie powinni uważać, że na każdym kroku muszą pytać jakiegoś posiadającego autorytet urzędnika, czy mogą zrobić to, czy tamto. Szczerze współpracując z braćmi przy realizacji planów układanych dla prowadzenia dzieła, mają stale liczyć na osobiste prowadzenie przez Boga Izraela.

[468] Czasami człowiek, któremu powierzono funkcję przywódcy dochodzi do przekonania, że jego stanowisko daje mu najwyższą władzę, i że wszyscy jego bracia, zanim zrobią jakikolwiek krok naprzód, muszą najpierw przyjść do niego po pozwolenie na to, co chcą zrobić. Człowiek taki jest w bardzo niebezpiecznym położeniu. Nie dociera do niego, jaką rolę ma pełnić przywódca wśród ludu Bożego. Zamiast pracować jako mądry doradca, sam przyznaje sobie przywileje surowego władcy. Każdy taki przejaw egzekwowania władzy i samowyzszenia znieważa Boga. Żaden człowiek opierający się na własnej sile nie może być nigdy autorytetem dla innego człowieka, którego Pan wykorzystuje w Swoim dziele. Żaden człowiek nie może ustanawiać reguł i przepisów, które bezwzględnie rządziłyby jego współpracownikami posiadającymi żywe doświadczenie w Prawdzie.

Bóg wzywa tych, którzy nadużywają władzy, by przestali panować nad Jego współpracownikami. Niech każdy, komu powierzono święte obowiązki, stara się zrozumieć swoje indywidualne zadanie przed Bogiem i wypełnia je wiernie i z pokorą. Niech nikt nie uważa

się za mistrza, któremu wolno kontrolować swoich braci. Zasady Słowa Bożego powinny być nauczane i wyżywane.

Odpowiedzialni przed Bogiem

Szanując zwierzchnictwo i pracując zgodnie z mądrze ułożonymi planami, każdy pracownik jest odpowiedzialny przed Wielkim Nauczycielem za właściwe posługiwanie się danym mu przez Boga osądem i za korzystanie ze swojego prawa, by u Boga niebios szukać mądrości i prowadzenia. Bóg jest Dowódcą i Władcą nad wszystkimi. Mamy osobistego Zbawiciela i nie możemy wymieniać Jego słowa na słowo jakiegokolwiek człowieka. W Piśmie Świętym Pan podał wskazówki dla każdego pracownika. Słowa Mistrza powinny być pilnie studiowane, bo są one duchem i życiem. Pracownicy, którzy starają się pracować zgodnie z tymi instrukcjami, są pod przywództwem i prowadzeniem Ducha Świętego i nie zawsze muszą pytać o pozwolenie kogoś innego, zanim uczynią jakiś krok. Nie można ustalać szczegółowych wytycznych. Niech Duch Święty kieruje pracownikami. Jeśli będą stale patrzeć na Jezusa, Sprawcę i Dokończyciela ich wiary, dary łaski będą się pomnażać przez ich mądre wykorzystywanie.

[469]

Bóg pragnie, byśmy weszli z Nim we właściwy związek. Pragnie, by każdy głos został uświęcony. Chce, żeby wszystko w nas — dusza, ciało i duch — zostały w pełni uświęcone, by mogły wykonywać Jego wolę. Nadszedł czas, byśmy poznali, że jesteśmy złączeni z Panem Jezusem żywą, działającą wiarą; nadszedł czas, byśmy korzystali z pomocy oferowanej przez Ducha Bożego i mogli potwierdzić słowami, że znajdujemy się pod boską kontrolą. Wierzmy w Boga i złożmy w Nim swoją ufność, a będziemy świadkami Jego potężnej mocy działającej pośród nas.

W roku 1895 napisałam do moich braci kanodziejów następujące słowa:

„Muszę przemówić do moich braci, do tych, którzy są blisko i tych którzy są daleko. Nie mogę milczeć. Nie pracują oni według właściwych zasad. Tym, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie może się wydawać, że ich ważna pozycja czyni z nich ludzi nieomylnego osądu.

[470]

Wszelka praca ludzka podlega jurysdykcji Pana. Byłoby dobrze, gdyby ludzie pamiętali, że to Najwyższy posiada wszelką wiedzę. Ci, którzy ufają Bogu i Jego mądrości, a nie swojej własnej, chodzą bezpiecznymi drogami. Nigdy nie poczują się upoważnieni do zawiązywania «pyska młócaćemu wołowi»; a jakże wstrętną rzeczą jest kontrolowanie ludzkiego narzędzia, które jest Bożym współnikiem i do którego Pan Jezus skierował zaproszenie: «Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja dam wam ukojenie. Weźcie na siebie Moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest miłe, a brzemień Moje lekkie» ([Mateusza 11,28-30](#)); «Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście». [1 Koryntian 3,9](#).

Pan żadnego ze Swoich ludzkich narzędzi nie poddał pod dyktaturę i kontrolę tych, którzy sami są tylko błędzącymi śmiertelnikami. Nikogo też nie uprawnił, by mógł mówić do braci: Ty zrobisz to, a ty tamto...

Żaden człowiek nie może właściwie ocenić pracy drugiego człowieka. Człowiek jest odpowiedzialny przed Bogiem i kiedy ograniczeni, omylni ludzie biorą w swoje ręce prawo sądenia swoich bliźnich, jak gdyby Pan ich do tego upoważnił, całe niebo nie posiada się z oburzenia. Wprowadzane są dziwne zasady odnośnie kontrolowania umysłów i pracy ludzi przez ludzkich sędziów, jak gdyby ci śmiertelnicy byli bogami...

Organizacje i instytucje, jeśli nie będą utrzymywane mocą Bożą, będą działały pod dyktando szatana, poddając ludzi pod kontrolę ludzi, a oszustwo i podstęp będą sprawiały wrażenie gorliwości dla Prawdy i dla rozwoju królestwa Bożego...

Bóg nie przychyli się do żadnego projektu, który choćby w najmniejszym stopniu zakłada panowanie człowieka nad swoimi bliźnimi. Jedyną nadzieją dla upadłych ludzi jest poleganie na Jezusie i przyjęcie Go jako jedynego Zbawiciela. Jak tylko człowiek zaczyna ustalać dla innych ludzi żelazne zasady, zakłada im uprzęż na kark i kieruje nimi wedle własnego uznania, znieważa Boga i naraża na szwank własną duszę i dusze swoich braci. Grzeszny człowiek może znaleźć nadzieję i sprawiedliwość tylko w Bogu, i żadna ludzka istota nie może być sprawiedliwa, jeśli nie ma wiary w Boga i nie zachowuje z Nim żywej łączności. Kwiat polny musi mieć swój

korzeń w ziemi; potrzebuje powietrza, deszczu i słońca. Zakwitnie tylko wtedy, gdy otrzyma wszystkie te dobrodziejstwa, a wszystkie one pochodzą od Boga. Tak samo jest z ludźmi. Otrzymujemy od Boga to, co służy życiu duszy. Zostaliśmy ostrzeżeni, by nie ufać człowiekowi i nie czynić ciała swoim oparciem”. — Powyższe wypowiedzi zostały wydrukowane w [Special Testimonies, Series A IX \(1897\)](#). [471]

W roku 1903 napisałam do przewodniczącego Konferencji:

„Za pośrednictwem Jezusa Chrystusa Bóg w dziwny sposób połączył wszystkich ludzi. Każdemu człowiekowi wyznaczył jakąś szczególną dziedzinę służby i powinniśmy jak najszybciej zrozumieć, że musimy mieć się na baczności, by przypadkiem nie pozostawić zadania, które zostało przydzielone nam po to, żeby przeszkadzać innym w wykonywaniu ich obowiązków, które są inne niż nasze. Żadnemu człowiekowi nie wolno wtrącać się do pracy swojego współpracownika, usiłując wziąć jego zadanie w swoje ręce, bo taki człowiek wszystko by tylko zepsuł. Każdemu Bóg wyznacza inne zadanie.

Pamiętajmy, że nie mamy do czynienia z ideałami, ale z ludźmi z krwi kości, których wybrał Bóg, ludźmi takimi samymi jak my, ludźmi, którzy popełniają te same błędy, co my, ludźmi o podobnych ambicjach i słabościach. Żaden człowiek nie został uczyniony panem, by rządzić umysłem i sumieniem swego bliźniego. Uważajmy, jak traktujemy okupione krwią Boże dziedzictwo.

Nikogo nie ustanowiono władcą nad swymi bliźnimi. Każdy człowiek musi dźwigać swoje własne brzemię. Może kierować słowami zachęty, wiary i nadziei do swoich współpracowników; może pomagać im nieść szczególne ciężary, podpowiadając im łatwiejsze rozwiązania i zaznajamiając z lepszymi metodami pracy, ale w żadnym wypadku nie może ich zniechęcać i osłabiać, żeby wróg nie zyskał przewagi nad ich umysłami — przewagi, która z czasem obróci się przeciwko niemu.

Pan połączył ze Sobą wszystkich ludzi więzami czulej miłości i współczucia. Mówi o nas: „Współpracownikami Bożymi jesteście; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#). Tego związku powinniśmy być świadkami. Jeśli jesteśmy związani z Chrystusem, będziemy stale okazywać Chrystusowe współczucie i wyrozumiałość wobec tych, którzy ze wszystkich danych im przez [472]

Boga sił, starają się dźwigać swoje brzemiona, tak jak my staramy się nosić nasze.

Między kilkoma naszymi powołaniami musi istnieć wzajemna zależność, tak by jedni mogli pomagać drugim. Duch panowania nie powinien się objawiać, nawet w przypadku przewodniczącego konferencji (zjednoczenia), ponieważ stanowisko nie zmienia człowieka w istotę nieomylną. Każdy pracownik, któremu powierzono kierowanie konferencją, ma pracować tak jak pracował Chrystus, biorąc na siebie Jego jarzmo i ucząc się od Niego Jego łagodności i uniżenia. Duch przewodniczącego konferencji i jego zachowanie, tak w słowie jak i w czynie, pokażą, czy zdaje on sobie sprawę ze swojej słabości i polega na Bogu, czy też uważa, że jego wpływowe stanowisko daje mu najwyższą wiedzę. Jeśli miłuje Boga i boi się Go, jeśli uświadamia sobie olbrzymią wartość poruczonych mu dusz, jeśli doceni każdą najdrobniejszą pomoc, do udzielenia której Pan upoważnił jego brata — pracownika, to będzie on w stanie związać serce z sercem miłością, jaką objawił Chrystus podczas Swojej służby. Będzie niósł słowa pociechy chorym i strapionym.

Jeśli nie będzie pozował na mistrza, zawsze pamiętając o tym, że jeden jest Mistrz — Chrystus, będzie mógł doradzać niedoświadczonym, zachęcając ich, by byli pomocną dłonią dla Boga.

[473] Słabych rąk nie należy powstrzymywać od zrobienia czegoś dla Mistrza. Nie można przyczyniać się do tego, by potykały się słabe kolana. Bóg pragnie, byśmy zachęcali tych, których ręce są słabe, żeby mocniej uchwycili się dłoni Chrystusa i pracowali z nadzieją. Każda dłoń powinna być wyciągnięta do pomocy temu, który robi coś dla Mistrza. Może nadejść taki czas, kiedy ręce, które podtrzymywały mdlejące ręce słabszych, będą z kolei potrzebowały ich pomocy. Bóg tak wszystko urządził, że żaden człowiek nie jest całkowicie niezależny od swoich bliźnich.”

Rady dla mężów piastujących urzędy

Wśród ludu Bożego są mężowie, którzy mają długoletnie doświadczenie w Jego dziele, mężowie, którzy nie odstępili od wiary. Pomimo wielkich prób, jakim zostali poddani, pozostali wierni. Ludzie ci powinni być uważani za wypróbowanych i wybranych doradców. Należy się im szacunek, a z ich zdaniem powinni się liczyć

ci, którzy są młodszy lub mają mniejsze doświadczenie, nawet jeśli ci młodszy piastują urzędy.

Zostaliśmy zatrudnieni w wielkim dziele i wiele jest możliwości służenia w różnych jego oddziałach. Niech wszyscy modlą się, żeby Bóg skierował ich na właściwy tor. Pracownicy Boży nie powinni zaniedbać żadnej okazji, żeby pomóc innym w każdy możliwy sposób. Jeśli będą niesamolubnie szukać rady u Boga, Jego Słowo, które przynosi zbawienie, poprowadzi ich. Z jednej strony zaangażują się w pracę, a z drugiej, będą robić wszystko, co w ich mocy, by usunąć z umysłów innych każdą wątpliwość i każdą trudność w zrozumieniu Prawdy. Duch Boży sprawi, że ich praca będzie owocna.

Bóg wzywa ochotników, którzy o każdej porze gotowi będą mówić słowa, które będą przyciągać uwagę i przekonywać serce. Królestwo Boże nie polega na zachowywaniu pozorów. Światło nie zostanie przyjęte przez realizację samolubnych planów, ale przez poleganie na Jezusie, poprzez poddanie się Jego prowadzeniu, a nie ludzkim domniemaniom. Królestwo Boże to sprawiedliwość i pokój; to radość w Duchu Świętym.

Często się zdarza, że pojawiają się okoliczności wymagające natychmiastowego działania. I czasami z powodu zwłoki zmarnowane zostają wspaniałe okazje. Ktoś, kto powinien był działać bezzwłocznie, uznał, że musi się najpierw skonsultować z osobą, która jest daleko i która nie jest zaznajomiona z sytuacją. W ten sposób traci się wiele drogiego czasu na zasięganie rady u ludzi, którzy nie są w stanie jej mądrze udzielić. Niech wszyscy Boży pracownicy będą prowadzeni przez słowo Prawdy, które wskazuje im ich obowiązki, stosując się bezwarunkowo do wskazówek Chrystusa.

W roku 1883 do braci zgromadzonych na Generalnej Konferencji powiedziałam:

„Szatan nie posiada się z radości, gdy ludzie polegają na człowieku i w nim pokładają swoją ufność. Ten, kto jest obiektem takiego nadmiernego zaufania, wystawiony zostaje na potężne pokusy. Szatan, jeśli to możliwe, doprowadzi go do ufności we własne siły, tak by ludzkie wady zaprzepaściły dzieło. Człowiek taki będzie utwierdzał swoich braci w przekonaniu, że są od niego zależni i że powinni mu zdawać sprawę z każdego kroku, jaki zamierzają wykonać. W ten sposób dzieło będzie nosiło pieczęć człowieka zamiast pieczęci Bożej. Jeśli jednak wszyscy nauczą się sami polegać na Bogu, wiele

[474]

niebezpieczeństw zagrażających temu, który stoi na czele dzieła, zostanie zażegnanych. Jeśli popełni błąd, jeśli pozwoli by ludzki wpływ zachwiał jego osądem, lub ulegnie pokusie, jego bracia będą mogli go skorygować i udzielić mu pomocy. A ci, którzy uczą się szukać u Boga pomocy i rady, przyswajają sobie lekcje, które będą miały dla nich najwyższą wartość.

[475] Ale jeśli urzędnicy jakiejś konferencji z powodzeniem dźwigają nałożone na nich brzemiona, muszą się modlić, muszą wierzyć i ufać, że Bóg wykorzysta ich jako Swoje narzędzia do zachowania ładu i porządku w zborach tej konferencji. To jest ich część winnicy, o którą mają się troszczyć. Praca dla Mistrza wymaga dużo więcej osobistej odpowiedzialności, dużo więcej myślenia i planowania i dużo więcej umysłowego zaangażowania. Poszerzy to umysłowe zdolności i wyostrzy zmysły, by wiedzieć dokładnie, co i jak należy zrobić. Bracia, będziecie musieli zmagać się z trudnościami, dźwigać ciężary, doradzać, planować i realizować plany, nieustannie licząc na Bożą pomoc. Módlcie się i pracujcie, a gdy pracujecie, módlcie się; jako uczniowie w szkole Chrystusa, uczcie się od Jezusa.

Pan dał nam obietnicę: «Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkim obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana». [Jakuba 1,5](#). Boży porządek zakłada, że ci, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje, powinni się często razem spotykać, by się wspólnie naradzać i gorąco modlić o tę mądrość, której jedynie Pan może udzielić. Wspólnie przedstawiajcie Bogu swoje problemy. Mniej rozmawiajcie; wiele drogocennego czasu traci się na rozmowy, które nie wnoszą żadnego światła. Niech bracia jednoczą się w poście i modlitwie o mądrość, którą Bóg obiecał obdarzyć chętnie i bez wypominania.

Idźcie do Boga i powiedzcie Mu to, co powiedział Mojżesz: «Nie mogę prowadzić tego ludu, jeśli oblicze Twoje nie pójdzie ze mną». [2 Mojżeszowa 33,15](#), parafraza s. White. A potem proście o więcej; módlcie się z Mojżeszem: «Pokaż mi, proszę, chwałę Twoją». [Wiersz 18](#). Co jest tą chwałą? Boży charakter. To Swój charakter ogłosił Bóg Mojżeszowi. Niech dusza w żywej wierze uchwyci się Boga. Niech język głosi Jego chwałę. Kiedy będziecie razem, niech wasze umysły ze złością skupią się na rozpamiętywaniu wiecznej rzeczywistości. W ten sposób będziecie sobie wzajemnie pomagać w osiągnięciu duchowego usposobienia. Gdy wasza wola

będzie w zgodzie z boską wolą, będziecie też w zgodzie ze sobą nawzajem; będziecie mieć u swego boku Chrystusa jako doradcę”. — [Gospel Workers 235-237](#).

Nieuświęcona niezależność

[476]

Pan nikogo z nas nie uprawnił do tego, by dźwigał ciężar pracy w pojedynkę. Połączył ze sobą ludzi o różnych umysłach, by mogli sobie wzajemnie doradzać i służyć pomocą. W ten sposób braki w doświadczeniu i umiejętnościach jednego uzupełniane są doświadczeniem i umiejętnościami drugiego. Wszyscy powinniśmy pilnie studiować wskazówki podane w Listach do Koryntian i Efezjan dotyczących wzajemnych relacji między nami jako członkami ciała Chrystusowego.

W naszej pracy musimy mieć na względzie relacje, jakie łączą każdego pracownika z innymi pracownikami związanymi z dziełem Bożym. Musimy pamiętać o tym, że inni, tak jak my, mają do wykonania jakieś zadanie w tym dziele. Nie wolno nam się zamykać na rady innych. W naszych planach prowadzenia dzieła do przodu nasze umysły muszą zjednoczyć się z umysłami innych.

Pielęgnujmy ducha zaufania do mądrości naszych braci. Musimy być otwarci na rady i przestrogi naszych współpracowników. Pełniąc Bożą służbę musimy uświadomić sobie fakt, że każdy z nas jest częścią wielkiej całości. Musimy szukać mądrości u Boga, ucząc się, co to znaczy posiadać oczekującego i czuwającego ducha i udawać się do naszego Zbawiciela, gdy jesteśmy znużeni i przygnębieni.

Błędem jest odsuwanie się od tych, którzy nie zgadzają się z naszym zdaniem. Taka postawa nie pobudzi naszych braci do ufania naszemu osądowi. Naszym obowiązkiem jest naradzać się wspólnie z braćmi i brać sobie do serca ich rady. Powinniśmy pytać o ich radę, a kiedy jej udzielią, nie wolno nam jej odrzucać, jak gdyby byli naszymi wrogami. Jeśli nie ukorzemy naszych serc przed Bogiem, nie poznamy Jego woli.

Bądźmy zdecydowani trwać we wspólnocie z naszymi braćmi. Bóg nałożył na nas ten obowiązek. Uradujemy ich serca stosując się do ich rad i sami się umocnimy poprzez wpływ, jaki to na nas wywrze. Co więcej, jeśli uważamy, że nie potrzebujemy czyichś

[477]

rad, pozbawiamy się tym samym możliwości udzielania rad naszym braciom; jako doradcy stajemy się dla nich bezużyteczni.

Każdemu zborowi chciałabym zanieść poselstwo głoszące, że człowiek nie powinien wywyższać własnego osądu. Łagodność i uniżenie serca będzie skłaniać ludzi do szukania porady na każdym kroku. A Pan powie: „Weźcie na siebie Moje jarzmo i uczcie się ode Mnie”. Uczenie się od Jezusa jest naszym przywilejem. Lecz gdy ludzie pełni wiary we własne siły, zamiast zabiegać o rady bardziej doświadczonych braci uważają, że to oni są od dawania dobrych rad, to słuchają głosów, które zaprowadzą ich na bezdroża.

Na naszym świecie są aniołowie Boży, ale są też siły szatańskie. Pozwolono mi zobaczyć skłonności pewnych ludzi do ulegania silnym cechom swojego charakteru. Jeśli nie nauczą się chodzić w jarzmie z innymi, którzy mają długoletnie doświadczenie w pracy, zaślepi ich pewność siebie i nie będą odróżniać Prawdy od fałszu. Nie jest rzeczą bezpieczną powierzać funkcje przywódcze takim ludziom, bo będą się oni kierować własnym osądem i realizować własne plany.

Tylko ci, którzy przyjmują ostrzeżenia i przestrogi, będą chodzić bezpiecznymi drogami. Niech ludzie nie poddają się temu palącemu pragnieniu, by stać się wielkimi przywódcami, ani pokusie samodzielnego układania planów dla siebie i dla dzieła Bożego. Łatwo jest wrogowi działać poprzez tych, którzy choć sami na każdym kroku potrzebują rady, podejmują się opieki nad duszami, nie nauczywszy się uprzednio uniżenia od Chrystusa. Tacy potrzebują rady od Tego, który mówi: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni”.

[478] Nasi kaznodzieje i przywódcy muszą sobie uświadomić konieczność naradzania się z braćmi, którzy od dawna są w dziele i zdobyli głębokie doświadczenie na drogach Pańskich. Skłonności co niektórych do zamykania się przed innymi i do wysokiego mniemania o własnych kompetencjach w kwestii układania i przeprowadzania planów według własnego uznania, ściągają na nich poważne kłopoty. Taki niezależny sposób działania jest niewłaściwy i nie należy go naśladować. Kaznodzieje i nauczyciele w naszych konferencjach mają pracować wspólnie ze swymi doświadczonymi braćmi, prosząc ich o rady i biorąc je sobie do serca.

Do naszych braci, którzy w pokorze serca stosują się do rad Pana, mogą powiedzieć: Jeśli wiecie, że Bóg chce, byście się zaangażowali w jakąś pracę, zróbcie to. Ci, którzy mają światło i świadomość, że Bóg ich prowadzi, nie potrzebują ludzkich wskazówek odnośnie tego, co i jak mają robić. Rady otrzymywać będą od najwyższego Autorytetu. Bezpieczeństwo, pokój i błogą pewność można znaleźć jedynie stosując się do rad największego Nauczyciela, jaki kiedykolwiek chodził po ziemi. Nie odwracajmy się od Jego nieomylnych rad.

Jednak nasze wrażenia nie zawsze są bezpiecznym przewodnikiem, jeśli chodzi o służbę. Ludzka natura będzie usiłowała nas przekonać o tym, że to Bóg nas prowadzi, podczas gdy faktycznie podążamy własną drogą. Jeśli jednak będziemy czujni i zasięgnemy rady u braci, będziemy wiedzieć, bo mamy obietnicę, która mówi: „Prowadzi pokornych drogą prawa i uczy ich drogi Swojej”. [Psalmy 25,9](#). Nie możemy pozwolić, by ludzkie idee i przyrodzone skłonności wzięły nad nami górę.

Wezwanie do jedności

Pracownicy Chrystusa winni zabiegać o jedność. Jesteśmy dziećmi tej samej rodziny i mamy jednego niebiańskiego Ojca. Nie zakładajmy na siebie szat przygnębienia i nie pielęgnujmy w sobie zwątpienia i nieufności do naszych braci. Nie powinniśmy ranić naszych dusz zbieraniem ostów i cierni, lecz zamiast tego zbierać róże, lilie i goździki wyrażając ich zapach słowami i czynami.

[479]

Poniższy fragment jest częścią przemowy wygłoszonej do kaznodziejów zgromadzonych na Generalnej Konferencji w roku 1883:

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały”. [Filipian 4,8](#).

Postępowanie Boga ze Swoim ludem często wydaje się dziwne. Jego drogi nie są naszymi drogami, a Jego myśli naszymi myślami. Często Jego sposób postępowania jest tak bardzo sprzeczny z naszymi planami i oczekiwaniami, że wprawia nas w zdumienie i zakłopotanie. My nie rozumiemy naszej przewrotnej natury i często, gdy idąc za własnymi skłonnościami, zaspokajamy własne pragnienia, schlebiamy sobie, że wypełniamy wolę Bożą. Dlatego musimy

badać Pismo i trwać w modlitwie, żeby zgodnie ze Swoją obietnicą, Pan dał nam mądrość.

Choć mamy różne zadania i każdy z nas indywidualnie odpowiada przed Bogiem, nie możemy się kierować wyłącznie własną opinią, nie licząc się zupełnie ze zdaniem i odczuciami naszych braci, bo takie postępowanie doprowadziłoby do chaosu w kościele. Obowiązkiem kaznodziejów jest szanować opinię swoich braci; jednak ich wzajemne stosunki, jak również nauki, które głoszą, muszą być poddawane testowi Zakonu i świadectwa, a wówczas, jeśli serca będą otwarte na naukę, nie będzie wśród nas podziałów. Niektórzy mają buntownicze skłonności i oddalają się od filarów naszej wiary, ale Bóg pobudzi Swoich kaznodziejów, by stanowili jedno w nauce i w duchu.

[480]

Bracia czasami współpracują ze sobą przez długie lata i myślą, że mogą ufać tym, których tak dobrze znają, tak jak ufają członkom własnej rodziny. Tej wzajemnej społeczności towarzyszy wolność i zaufanie, które jest możliwe tylko wśród wyznawców tej samej wiary. Wspaniale jest, kiedy wierzących łączy braterska miłość, lecz niech no tylko «oskarżyciel» braci znajdzie dostęp do serca jednego z nich i zacznie kontrolować jego umysł i wyobraźnię, a zrodzi się zazdrość i wnet jego serce stanie się siedliskiem podejrzliwości i zawiści, a ten, który był pewien miłości i przyjaźni swojego brata, odkryje, że przestano mu ufać, a jego motywy zostały źle osądzone. Fałszywy brat zapomina o własnych ludzkich słabościach, zapomina o tym, że nie powinien myśleć ani mówić źle, bo przez to znieważa Boga i rani Chrystusa w osobach Jego świętych. Bezlitośnie komentuje każdą wadę, każdy błąd, jaki mu przyjdzie do głowy, i w rezultacie taki brat zaczyna być postrzegany przez innych jako człowiek podejrzany, niepewny, budzący wątpliwości.

Często dochodzi do zdrady świętego zaufania. Sprawy powierzone komuś w braterskim zaufaniu są powtarzane i przekręcane, a każde słowo, każdy czyn, choć niewinny i pełen najlepszych intencji, jest analizowany i poddawany ostrej, zawziętej krytyce przez tych, którzy wydawali się zbyt szlachetni i zbyt honorowi, by choćby w najmniejszym stopniu wykorzystać przyjaźń czy braterskie zaufanie. Serca zamykają się na miłosierdzie, sąd i miłość Bożą, a objawia się zimny, pełen szyderstwa i pogardy duch, jaki szatan manifestuje względem swojej ofiary.

Gdy szatanowi udaje się posłużyć nominalnymi wyznawcami jako oskarżycielami braci, jest słusznie zadowolony, bo ci, którzy to robią, służą mu tak prawdziwie jak służył mu Judasz, kiedy zdradził Chrystusa, choć mogą to czynić nieświadomie. Szatan nie jest teraz wcale mniej aktywny niż za dni Chrystusa, a ci, którzy pozwalają mu się wykorzystywać do jego celów, będą przejawiać Jego ducha.

Rozpowszechniane plotki często niszczą jedność wśród braci. Są ludzie, którzy przez cały czas mają oczy i uszy otwarte w oczekiwaniu na jakiś skandal. Zbierają jakieś fakty, które same w sobie nie mają żadnego znaczenia, ale gdy się je powtarza i wyolbrzymia, zrobią w końcu z człowieka winowajcę. Motto takich ludzi brzmi: «Złóżcie donos i my złożymy donos na niego». [Jeremiasza 20,10](#). Ci plotkarze wykonują dzieło szatana z zadziwiającą sumiennością, zupełnie nie zdając sobie sprawy z tego, jak bardzo odrażające jest ich postępowanie w oczach Boga... Drzwi do umysłu powinny być zamknięte na wszelakie: «Mówią, że ...» czy «Słyszałem, że ...». Czy zamiast snuć domysły i pozwalać na to, by w naszych sercach zagnieździła się zazdrość, nie należałoby pójść do naszych braci i szczerze, ale życzliwie porozmawiać z nimi o tym, co naszym zdaniem ujemnie wpływa na ich charakter i relacje z innymi, a potem modlić się z nimi i za nich. Choć nie możemy się bratać z zaciekłymi wrogami Chrystusa, powinniśmy pielęgnować ducha łagodności i miłości, które określały charakter naszego Mistrza — miłości, która nie myśli nic złego, nie unosi się...”.

[481]

„Pielęgnujmy czyste zasady ewangelii Chrystusowej — religię, a nie własną godność i poważanie, ale miłość, łagodność i uniżenie serca. Wtedy będziemy miłować naszych braci i cenić ich wyżej niż samych siebie. Nasze umysły nie będą się zajmowały skandalami ani pogłoskami, ale będziemy myśleli «tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co mile, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały»”. [Filipian 4,8](#).

Jako lud zostaliśmy zganieni przez Boga za to, że robimy tak niewiele. Jakże więc ważne jest to, byśmy wystrzegali się wszystkiego, co mogłoby zniechęcić lub osłabić wpływ tych dusz, które wykonują zadania powierzone im przez Boga. Przed nami wiele zwycięstw, jeśli staniemy w zwartym szeregu, a każdy z nas osobiście będzie szukał u Pana siły i prowadzenia.

[482]

Módlcie się o późny deszcz

„Proście Pana o deszcz późnej pory deszczowej! Pan stwarza chmury burzowe i zsyła deszcz” ([Zachariasza 10,1](#)); „Ześle wam, jak dawniej deszcz, deszcz jesienny i wiosenny”. [Joela 2,23](#). Na wschodzie wczesny deszcz pada w porze siewu. Jest niezbędnym, by ziarno mogło wykiełkować. Pod wpływem użyźniających deszczów wschodzą delikatne pędy. Późny deszcz, padający przy końcu sezonu, przyspiesza dojrzewanie ziarna i przygotowuje zboże do zżęcia. Pan wykorzystuje te zachodzące w przyrodzie zjawiska, by zobrazować pracę Ducha Świętego. Tak jak rosa i deszcz mają najpierw spowodować kiełkowanie ziarna, a później doprowadzić plon do osiągnięcia pełni rozwoju, tak Duch Święty jest dany po to, by krok po kroku przeprowadzić proces duchowego wzrostu. Dojrzewanie ziarna ilustruje dzieło łaski Bożej w duszy. Dzięki mocy Ducha Świętego moralny obraz Boga w charakterze ma zostać doprowadzony do doskonałości. Mamy zostać całkowicie przemienieni na podobieństwo Chrystusa.

Późny deszcz, doprowadzający do dojrzałości zniwo ziemi, jest symbolem duchowej łaski, która przygotowuje kościół na przyjście Syna człowieczego. Lecz jeśli wcześniej nie spadnie wczesny deszcz, nie będzie życia; zielone źdźbło nie wejdzie. Jeżeli wczesny deszcz nie wykonał swojego zadania, późny deszcz nie może doprowadzić ziarna do doskonałości.

Ma być „najpierw trawa, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie”. [Marka 4,28](#). Musi mieć miejsce nieustanne doskonalenie chrześcijańskich cnót, nieustanny rozwój chrześcijańskiego doświadczenia. O to powinniśmy zabiegać ze wszystkich sił, byśmy mogli stać się ozdobą nauki Chrystusa, naszego Zbawiciela.

[483]

Wielu w dużej mierze nie przyjęło wczesnego deszczu. Nie przywłaszczyło sobie wszystkich dobrodziejstw, jakie Bóg dla nich przewidział. Liczą na to, że braki te zostaną uzupełnione przez późny deszcz. Kiedy obfitość łaski zostanie wylana, zamierzają otworzyć swoje serca i przyjąć ją. Popołniają straszliwy błąd. Dzieło, które Bóg rozpoczął w ludzkim sercu dając mu światło i poznanie, musi być ustawicznie rozwijane. Każdy człowiek musi uświadomić sobie swoją własną potrzebę. Serce musi zostać oczyszczone z wszelkiego skażenia i przygotowane na zamieszkanie w nim Ducha Świętego.

To przez wyznanie i odrzucenie grzechu, przez gorliwą modlitwę i poświęcenie siebie Bogu, pierwsi uczniowie przygotowali się na wylanie Ducha Świętego w Dniu Pięćdziesiątnicy. To samo dzieło, tyle że w większej mierze, musi zostać dokonane obecnie. Zatem człowiek musiał tylko prosić o błogosławieństwo i czekać aż Bóg przeprowadzi w nim Swoje dzieło. To Bóg jest Tym, który zapoczątkował Swoje dzieło w sercu człowieka; On też je dokończy, czyniąc człowieka doskonałym w Chrystusie. Ale nie wolno zlekceważyć łaski, którą symbolizuje wczesny deszcz. Tylko ci, którzy żyją według światła, które mają, otrzymają więcej światła. Jeśli codziennie nie będziemy aktywnie rozwijać naszych chrześcijańskich cnót, nie rozpoznamy działania Ducha Świętego w późnym deszczu. Choćby padał na serca wszystkich wokół nas, nie dostrzeżemy go ani nie przyjmiemy.

Na żadnym etapie naszego doświadczenia nie możemy obejść się bez pomocy tego, co uzdalnia nas do wykonania pierwszego kroku. Błogosławieństwa otrzymane za sprawą wczesnego deszczu są nam potrzebne aż do końca. Jednakże one same nie wystarczą. Choć wysoko sobie cenimy błogosławieństwa wczesnego deszczu, nie wolno nam zapominać o tym, że bez deszczu późnego, którego zadaniem jest wypełnić kłosa i przyspieszyć dojrzewanie ziarna, praca siewcy będzie daremna. Łaska Boża potrzebna jest na początku; łaska Boża potrzebna jest przy każdym kolejnym kroku do przodu i tylko łaska Boża może dokończyć to dzieło. Nie możemy sobie pozwolić na beztroską beczynność. Nigdy nie wolno nam zapomnieć o ostrzeżeniach Chrystusa: „Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić” (1 Piotra 4,7); „Czuwajcie więc, modląc się cały czas”. Łukasza 21,36. Łączność z Bogiem w każdej chwili naszego życia jest rzeczą niezbędną dla naszego rozwoju. Możemy mieć pewną dozę Ducha Bożego, ale przez wiarę i modlitwę nieustannie zabiegamy o więcej i więcej. Nigdy nie będzie Go dosyć, byśmy mogli zaprzestać starań. Jeśli nie będziemy się rozwijać, jeśli nie nastawimy się na przyjęcie zarówno wczesnego jak i późnego deszczu, stracimy nasze dusze, a odpowiedzialność za to spadnie na nas samych.

„Proście Pana o deszcz późnej pory deszczowej!” Zacharia-sza 10,1. Nie spoczywajcie na laurach, wychodząc z założenia, że deszcz spadnie, kiedy przyjdzie jego pora. Proście o niego. Wzrost i

doskonałość ziarna nie zależą od rolnika. Tylko Bóg może doprowadzić plon do dojrzałości. Lecz potrzebna jest współpraca człowieka. Boże dzieło dla nas wymaga zaangażowania naszego umysłu i wykazania się wiarą. Musimy zabiegać o Jego względy z całego serca, jeśli chcemy, by deszcze łaski zostały na nas wylane. Musimy wykorzystywać każdą sposobność, by być obecni tam, gdzie spływają błogosławieństwa. Chrystus powiedział: „Gdzie są dwaj lub trzech zgromadzeni w imię Moje, tam jestem pośród nich”. [Mateusza 18,20](#).

Zgromadzenia zwoływane przez kościół, takie jak spotkania namiotowe, spotkania grup domowych i wszelkie okazje, gdzie wykonywana jest osobista praca dla dusz, są dla Boga sposobną chwilą by zesłać deszcz wczesny i późny.

[485] Niech się jednak nikomu nie wydaje, że uczestnicząc w tych zgromadzeniach, już wypełnił swój obowiązek. Uczestnictwo we wszystkich możliwych spotkaniach samo w sobie nie przyniesie duszy błogosławieństwa. Nie jest zasadą, że wszyscy, którzy biorą udział w ogólnych zgromadzeniach bądź lokalnych spotkaniach, otrzymają z nieba bogate dary. Okoliczności mogą wydawać się sprzyjające wylaniu obfitych strumieni łaski. Ale to sam Bóg musi nakazać deszczowi padać. Dlatego nie powinniśmy być opieszali w naszych błaganiach. Nie możemy się zdać na zwykłe zrzucenie losu. Musimy się modlić, żeby Bóg odpieczętował źródło wody życia. I sami musimy czerpać z tej żywej wody. Ze skruszonym sercem módlmy się gorąco, by teraz, w czasie późnego deszczu, mogły na nas spaść strumienie łaski. Na każdym spotkaniu, w którym uczestniczymy, powinny się wznosić do nieba nasze modlitwy, by w tym właśnie czasie Bóg nasycił nasze serca ciepłem i wilgocią. Jeśli będziemy prosić Pana o Ducha Świętego, wypracuje On w nas łagodność, pokorę i świadomą ufność, że Bóg wyleje na nas późny deszcz, który nas udoskonali. Jeśli z wiarą będziemy prosić o błogosławieństwo, otrzymamy je zgodnie z Bożą obietnicą.

Stała łączność Ducha Świętego z kościołem przedstawiona jest przez proroka Zachariasza pod innym symbolem, co jest dla nas cudowną lekcją zachęty. Prorok mówi: „Anioł, który rozmawiał ze mną powrócił i obudził mnie, jak budzi się kogoś ze snu, i zapytał mnie: Co widzisz? A ja odpowiedziałem: Widzę, oto jest świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza. Na niej jest siedem lamp,

(siedem też nalewek do onych lamp, BG). Dwa drzewa oliwne stoją obok niego, jedno z prawej strony czaszy, a drugie z lewej strony. Wtedy odezwałem się i rzekłem do anioła, który rozmawiał ze mną: Co to oznacza, mój panie?... Wtedy on odpowiedział, mówiąc do mnie. Takie jest słowo Pana do Zorobabela: Nie dzięki mocy ani sile, lecz dzięki Mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów... I powtórnie odezwałem się i zapytałem go: Co oznaczają te dwie gałązki drzew oliwnych, które dwiema złotymi rurkami wypuszczają z siebie oliwę do złotych lamp?... A on odrzekł: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi”. *Zachariasza 4*.

Złoty olej spływał z dwóch drzew oliwnych złotymi rurkami do czaszy świecznika, a stamtąd do lamp, które oświetlały świątynię. Tak więc od świętych pomazańców, którzy stoją przed obliczem Bożym, Jego Duch udzielany jest ludzkim narzędziom, które są poświęcone Jego służbie. Misją dwóch pomazańców jest przekazywanie światła i mocy ludowi Bożemu. Stoją przed obliczem Bożym po to, by odbierać błogosławieństwa dla nas. Jak drzewa oliwne opróżniają się z oleju, który spływa z nich złotymi rurkami, tak niebiańscy posłańcy starają się przekazać wszystko, co otrzymali od Boga. Wszystkie skarby nieba czekają aż ich zażądamy i je przyjmujemy. W ten sposób zasilane są święte lampy, a kościół staje się nosicielem światła dla świata.

[486]

Pan chce, żeby każda dusza była przygotowana do wykonywania tego dzieła w tym czasie, kiedy czterej aniołowie trzymają cztery wiatry, żeby nie wiały dopóki słudzy Boży nie zostaną zapieczętowani na swoich czołach. Nie ma teraz czasu na dogadzanie sobie. Lampy duszy muszą zostać oporzędzone. Muszą być zaopatrzone w olej łaski. Trzeba przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, by uchronić się przed duchowym upadkiem, żeby dzień Pański nie zaskoczył nas jak złodziej w nocy. Każdy Boży świadek ma teraz rozumnie pracować w wyznaczonej mu przez Boga dziedzinie. Każdego dnia powinniśmy zdobywać głębokie, żywe doświadczenie w dziele doskonalenia chrześcijańskiego charakteru. Codziennie powinniśmy przyjmować święty olej, którego będziemy mogli udzielać innym. Wszyscy mogą być nosicielami światła dla świata, jeśli tylko zechcą. Nasze „ja” ma zniknąć z pola widzenia ukrywszy się w Jezusie. Mamy przyjmować słowo Pana jako rady i wskazówki i z radością przekazywać je innym. Jest teraz wielka potrzeba modlitwy.

Chrystus nakazuje: „Bez przestanku się módlcie” (1 [Tesaloniczan 5,17](#)), to znaczy, niech wasze myśli będą stale skierowane ku Bogu, który jest źródłem wszelkiej mocy i skuteczności.

[487] Możemy długo kroczyć wąską drogą, ale nie jest bezpiecznie uważać za oczywiste, że zostaniemy na niej do końca. Jeśli chodzimy z Bogiem w społeczności Ducha, to dzieje się tak dlatego, że codziennie szukamy Go przez wiarę. Złoty olej spływający złotymi rurkami z dwóch drzew oliwnych został nam przekazany. Lecz ci, którzy nie pielęgnują ducha i nawyku modlitwy, nie mogą oczekiwać, że otrzymają złoty olej dobroci, cierpliwości, wytrwałości, uprzejmości i miłości.

Każdy musi się na stałe odseparować od świata, który jest pełen nieprawości. Nie możemy chodzić z Bogiem przez jakiś czas, a potem porzucić Jego towarzystwo, by chodzić w światłości własnego ognia. To ma być nieustające trwanie w aktach wiary. Mamy wielbić Boga, mamy pokazać Jego chwałę w sprawiedliwym charakterze. Nikt z nas nie odniesie zwycięstwa bez wytrwałych, niezmordowanych wysiłków proporcjonalnych do wartości celu, jaki chcemy osiągnąć, to jest życia wiecznego.

Era, w jakiej teraz żyjemy, ma być dla tych, którzy proszą — erą Ducha Świętego. Proście o Jego błogosławieństwo. Czas, byśmy stali się bardziej poważni i bardziej gorliwi w naszym poświęceniu. Powierzono nam ciężkie, ale zarazem miłe i chwalebne zadanie pokazania Chrystusa tym, którzy są w ciemności. Mamy ogłosić szczególne prawdy na obecny czas. Byśmy mogli to zadanie wypełnić, konieczne jest wylanie Ducha. Powinniśmy się o nie modlić. Pan tego od nas oczekuje. Nie prosiliśmy jeszcze o to tak naprawdę gorąco, z głębi serca.

[488] Co mogę powiedzieć moim braciom w imieniu Pana? Czy podejmowane przez nas wysiłki są współmierne do światła, jakie Pan był łaskaw nam dać? Nie możemy polegać na formie i na automatycznych wysiłkach. To, czego potrzebujemy, to ożywczy wpływ świętego Ducha Bożego. „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki Mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. Bez przestanku się módlcie i bądźcie czujni pracując zgodnie z waszymi modlitwami. Modląc się wiercie, miejcie ufność w Bogu. To jest czas późnego deszczu, kiedy Pan obficie wyleje Swego Ducha. Bądźcie żarliwi w modlitwie, i czuwajcie w Duchu.

* * * * *

„Jak mamy naśladować Tego, który jest naszym Nauczycielem, by się od Niego uczyć? Możemy badać Jego Słowo i zapoznawać się z Jego życiem i uczynkami. Jego Słowa mają być przez nas przyjmowane jak chleb dla naszych dusz. W każdej sferze ludzkiego życia Pan Jezus zostawił nam swoje ślady Swoich stóp. Czyńmy dobrze naśladowując Go. Ducha, w jakim przemawiał, pielęgnujmy; przedstawiamy Prawdę, jaka jest w Jezusie. Naśladowujmy Go zwłaszcza w czystości serca i w miłości. Własne «ja» musi zostać ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; a wówczas, gdy się Chrystus — który jest naszym życiem — okaże, wtedy się i my okazemy razem z Nim w chwale”. — [Special Testimonies, Series A IX, 58 \(1897\)](#).

Pozdrowienia

Do zgromadzonych na Generalnej Konferencji w roku 1913

Drodzy Bracia:

Przywilejem naszych przedstawicieli uczestniczących w Generalnej Konferencji jest pielęgnowanie ducha optymizmu i odwagi. Moi bracia, Zbawiciel objawił się wam na różnorakie sposoby. Wypełniał wasze serca światłem Swojej obecności, gdy pracowaliście w dalekich krajach i w ojczyźnie; przeprowadzał was przez niebezpieczeństwa widzialne i niewidzialne; a teraz, gdy znowu spotykacie się ze swoimi braćmi na naradzie, jest waszym przywilejem radować się w Panu i cieszyć się świadomością Jego podtrzymującej łaski.

Niech Jego miłość weźmie w posiadanie umysły i serca. Uważajcie na siebie, byście nie byli przemęczeni, przygnębieni, przygniecenieni troskami. Składajcie budujące świadectwo. Odwracajcie wzrok od tego, co mroczne i zniechęcające i patrzcie na Jezusa, naszego wielkiego Przywódcę, pod którego czujnym nadzorem sprawa Prawdy na nasz czas — dla której oddajemy życie i całych siebie — odniesie chwalebne zwycięstwo.

[489]

Postawa, jaką nasi przedstawiciele przyjmą podczas konferencji, będzie miała znaczący wpływ na wszystkich pracujących na niwie Pańskiej, jak również na samych delegatów. Bracia moi, niech to będzie widoczne, że Jezus przebywa w waszych sercach, podtrzymując was, pocieszając i dodając wam sił. Każdego dnia możecie

otrzymywać obfitą miarę Jego Ducha Świętego, co poszerzy wasze horyzonty i zapewni wam właściwą ocenę ważności i zasięgu poselstwa, które głosimy światu. Pan chce objawić wam cudowne rzeczy ze Swego Prawa. Czekajcie na Niego w pokorze serca. Módlcie się gorąco o zrozumienie czasów, w których żyjemy, o pełniejsze zrozumienie Jego zamiarów i o większą skuteczność w ratowaniu dusz.

Często w porze nocnej jestem wzywana do mobilizowania naszych braci na odpowiedzialnych stanowiskach, by bardziej starali się poznać Pana. Gdy nasi pracownicy uświadomią sobie powagę czasów w których żyjemy, zechcą zdecydowanie stanąć po stronie Pana, a wtedy prawdziwie staną się Bożymi współpracownikami. Kiedy poświęcą serce i duszę służbie Bożej, odkryją, że aby odnieść zwycięstwo nad wszelkim grzechem, potrzebne jest głębsze doświadczenie niż to, jakie do tej pory było ich udziałem.

[490] Byłoby dobrze, gdybyśmy poważnie zastanowili się nad tym, co wkrótce ma przyjść na świat. To nie jest czas na błahostki i samolubstwo. Jeśli czasy, w których żyjemy nie uświadomią nam powagi sytuacji, to co może do nas dotrzeć? Czy Pismo nie nawołuje do czystszej i świętszej pracy niż kiedykolwiek przedtem?

Obecnie potrzebni są ludzie o przenikliwym zrozumieniu. Bóg wzywa tych, którzy chcą poddać się pod kontrolę Ducha Świętego, do przeprowadzenia dzieła gruntownej reformacji. Widzę kryzys przed nami, a Pan wzywa Swoich pracowników, by ustawili się w szyku. Każda dusza powinna teraz stać na stanowisku głębszego, bardziej oddanego poświęcenia się Bogu niż to miało miejsce w minionych latach.

Podczas Generalnej Konferencji w roku 1909, w sercach obecnych powinno dokonać się dzieło, które nie zostało zrealizowane. Godziny powinny zostać przeznaczone na badanie serc, które doprowadziłyby do użyczenia ugoru gleby serca tych, którzy tam byli. Dałoby im to wgląd w zrozumienie dzieła, które tak koniecznie powinni byli zrealizować w nawróceniu i skrusze. Jednak jakkolwiek dano im dogodnie możliwości do wyznania grzechu, do wyrażenia płynącej z głębi serca skruchy oraz do zdecydowanej reformacji, gruntowne dzieło nie zostało wykonane. Niektórzy odczuli wpływ Ducha Świętego i odpowiedzieli nań; lecz nie wszyscy poddali się temu wpływowi. Umysły niektórych podążyły zakazanymi kana-

łami. Gdybyż tylko po stronie wszystkich zebranych dokonano się ukorzenie serca, objawione zostałoby cudowne błogosławieństwo.

Przez wiele miesięcy po zakończeniu tego spotkania niosłam ciężkie brzemie i usilnie zwracałam uwagę braci na odpowiedzialnych stanowiskach na te rzeczy, które polecił mi Pan, bym wyraźnie im je przedłożyła. W końcu niektórzy z tych zajmujących pozycje zaufania, mające związek z głównym nurtem dzieła, po wielu modlitwach i uważnym studium różnych przekazanych poselstw, wiarą odważyli się podjąć pracę, do której ich powołano, a dzieło, którego nie mogli w pełni zrozumieć, a które, gdy tylko posuwali się naprzód w bojaźni Bożej, otrzymali obfite błogosławieństwo.

Wniosło to wielką radość do mego serca, gdy obserwowałam te cudowne przemiany, jakie dokonały się w życiu niektórych, którzy zdecydowali się tym samym kroczyć w wierze na drodze Pańskiej, niż podążać swoimi własnymi ścieżkami. Gdy bracia na odpowiedzialnych stanowiskach dalej obstawali przy tym, by patrzeć na obrót spraw w fałszywym świetle, wytworzyli w ten sposób takie warunki, które niestety z przykrością trzeba stwierdzić, wypaczyły dzieło; gdyby jednak przyjęli słowo posłanego pouczenia i szukali Pana, Bóg wprowadziłby ich w pełne światło oraz uzdolnił ich do pełnienia godnej przyjęcia służby i przeprowadzenia duchowych reformacji.

[491]

Kiedy Pan wyciąga rękę, by przygotować drogę przed Swoimi kaznodziejami, ich obowiązkiem jest iść tam, gdzie On wskaże. Nigdy nie opuści On i nie pozostawi w niepewności tych, którzy idą za Jego wskazaniem z sercem w pełni oddanym.

„Raduję się”, moi bracia, „iż pod każdym względem mogę na was polegać”. [2 Koryntian 7,16](#). I choć nadal jestem głęboko zaniepokojona postawą, jaką niektórzy przyjmują wobec ważnych kroków związanych z rozwojem dzieła Bożego na ziemi, to jednak mocno wierzę w pracowników działających w terenie i ufam, że gdy się razem spotkają i ukorzą przed Panem, gdy na nowo poświęcą się Jego służbie, zostaną uzdolnieni do wykonywania Jego woli. Są tacy, którzy nie widzą jeszcze spraw we właściwym świetle, ale ci mogą nauczyć się podzielać punkt widzenia swoich współpracowników i w tym czasie mogą uniknąć poważnych błędów przez gorliwe szukanie Pana oraz przez całkowite poddanie swojej woli, woli Bożej.

Sceny, które ostatnio widziałam w nocnym widzeniu, zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Widziałam, że nastąpiło wielkie poruszenie — przebudzenie — na wielu miejscach. Nasz lud zajął pozycje odpowiadając na Boże wezwanie. Bracia moi, Pan przemawia do nas. [492] Czy nie usłuchamy Jego głosu? Czy nie oporządziemy naszych lamp i nie będziemy postępować jak ludzie, którzy czekają na przyjście swojego Pana? Czas wzywa nas do niesienia światła, do działania. — [The Review and Herald, 15 maj 1913.](#)

* * * * *

Niech ci, którzy są w dalekich krajach, pracują niesamolubnie w bojaźni i miłości Bożej, by dzieło posuwało się naprzód. Jako Boży misjonarze mogą się bardzo do tego przyczynić, jeśli mają z Nim stałą łączność. Powinni przybliżyć się do Boga z całą pewnością wiary, wznosząc ku górze święte ręce bez gniewu i zwątpienia. Bóg da im poznać Swoje zadowolenie. Lecz ci wszyscy, którzy nie pracują na chwałę Pana, nie czynią Go swoim oparciem i nie pokładają w Nim ufności, ale chętniej opierają się na ludzkiej mądrości, będą popełniać błędy. To w pracy w dziele Bożym nabywamy najbogatszego doświadczenia, jakie można zdobyć. To tutaj zdobywamy mądrość i doświadczamy spełnienia Bożych obietnic. — [Special Testimonies, Series A IX, 35 \(1897\).](#)

Zwycięskie życie

Sanatorium, Kalifornia

14 czerwiec 1914

Drogi Przyjacielu:

Pan przekazał mi poselstwo dla ciebie, ale nie tylko dla ciebie, lecz również dla innych wiernych dusz, które dręczą wątpliwości i obawa, czy Pan Jezus je przyjął. Oto Jego słowo do ciebie: „Nie bój się, bo cię wykupiłem, nazwałem cię twoim imieniem — Moim jesteś!” [Izajasza 43,1](#). Pragniesz podobać się Panu, i możesz to uczynić wierząc Jego obietnicom. On czeka, by przywieść cię do [493] upragnionej przystani i mówi do ciebie: „Uspokój się i wiedz, że Ja Bóg”. [Psalmów 46,10 \(KJV\)](#). Przeżywasz okres wewnętrznego niepokoju, ale Jezus mówi do ciebie: „Pójdź do Mnie... a Ja ci dam

ukojenie”. Chrystusowa radość w duszy warta jest wszystkiego. „I weselą się”, ponieważ mają przywilej odpoczywać w ramionach wiecznej miłości”. [Psalmów 107,30 \(BG\)](#).

Odłóż na bok swoją nieufność do naszego niebiańskiego Ojca. Zamiast mówić o swoich wątpliwościach, oderwij się od nich w mocy Jezusa i pozwól, by w twojej duszy rozbłysło światło, gdy będziesz swoim głosem wyrażał wdzięczność i zaufanie do Boga. Wiem, że Pan jest tuż obok, by dać ci zwycięstwo, że ci pomoże, wzmocni i wyciągnie z mrocznego lochu niewiary. Wątpliwości będą się wciskać do twojego umysłu, ponieważ szatan stara się utrzymać cię w niewoli swojej okrutnej władzy, ale przeciwstaw mu się w mocy, którą Jezus pragnie ci dać, i pokonaj tę skłonność do wyrażania niewiary w swojego Zbawiciela.

Nie mów o swojej nieudolności i swoich wadach. Gdy rozpacz ogarnie twoją duszę, zdejść na Jezusa, mówiąc: „On żyje, żeby wstawiać się za mną”. Zapomnij o rzeczach, które są za tobą i uwierz obietnicy: „Przyjdę do ciebie” i „zamieszka u ciebie”.

Bóg czeka, by zesłać błogosławieństwo przebaczenia, odpuszczenia nieprawości i darów sprawiedliwości na wszystkich, którzy uwierzą w Jego miłość i przyjmą zbawienie, które On oferuje. Każdemu pokutującemu grzesznikowi Chrystus gotów jest powiedzieć: Oto Ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”. [Zachariasza 3,4](#). Krew Jezusa Chrystusa jest przekonującym usprawiedliwieniem przemawiającym na rzecz grzeszników. Ta krew „oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. [1 Jana 1,7](#).

Twoim przywilejem jest ufać, że miłość Jezusa cię zbawi w najpełniejszy, najpewniejszy i najszlachetniejszy sposób; mówić: On mnie miłuje, On mnie przyjmuje; będę Mu ufał, bo On oddał Swoje życie za mnie. Nic tak nie rozprasza wątpliwości jak studiowanie charakteru Chrystusa. On oświadcza: „Tego, który do Mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,37](#). To znaczy: Nie ma takiej możliwości, bym go wyrzucił precz, ponieważ dałem Moje słowo, że go przyjmę. Trzymaj Chrystusa za Jego słowo i niech twoje usta oświadczą, że odniosłeś zwycięstwo.

Czy Jezus mówi szczerze? Czy można Mu wierzyć? Odpowiedz zdecydowanie: Tak, każdemu Jego słowu! Skoro już tę sprawę rozstrzygnąłeś, to uchwyc się wiarą każdej obietnicy, którą On złożył i przyjmij błogosławieństwo. Możesz wierzyć, że Jezus jest wzglę-

dem ciebie szczerzy, nawet jeśli czujesz się najsłabszym i najbardziej niegodnym z Jego dzieci. A gdy uwierzysz, to wszystkie twoje wydumane wątpliwości zostaną odrzucone; wrócą do arcyzłodziciela, który je zasiał w twoim umyśle. Możesz być wielkim błogosławieństwem, jeśli będziesz trzymał Boga za słowo. Masz Mu ufać przez żywą wiarę, nawet jeśli odczuwasz nieodpartą chęć, by wypowiadać słowa niewiary.

Pokój przychodzi wraz z zaufaniem do boskiej mocy. Jak tylko dusza postanowi postępować zgodnie z otrzymanym światłem, Duch Święty udziela więcej światła i mocy. Łaska Ducha Świętego jest dostarczana, by współpracować z postanowieniem duszy, ale nie zastępuje ona osobistego ćwiczenia wiary. Sukces w chrześcijańskim życiu zależy od przywłaszczenia sobie światła, które dał Bóg. To nie obfitość światła i dowodów czyni duszę wolną w Chrystusie, ale przyływ mocy, woli i sił witalnych, które pozwolą duszy zawołać: „Panie, wierzę, pomóż niedowiarstwu memu”. [Marka 9,24](#).

[495] Ja cieszę się jasnymi perspektywami przyszłości, i ty też możesz. Bądź radosny i wychwalaj Pana za Jego dobroć. To, czego nie możesz zrozumieć, powierz Jemu. On cię miłuje i współczuje ci z powodu każdej twojej słabości. On „nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios”. [Efezjan 1,3](#). Serce Nieskończonego nie byłoby usatysfakcjonowane, gdyby ci, którzy miłują Jego Syna, otrzymali mniejsze błogosławieństwo niż Jego Syn.

Szatan usiłuje odciągnąć nasze myśli od Potężnego Pomocnika i zająć nas rozstrząsaniem naszych słabości i naszych grzechów. Ale choć Jezus widzi winy przeszłości, to udziela przebaczenia i nie powinniśmy Go obrażać wątpieniem w Jego miłość. Poczucie winy musi być złożone u stóp krzyża, bo w przeciwnym razie zatruje ono źródła życia. Gdy szatan miota na ciebie swoje groźby, odwróć się od nich i pociesz swą duszę obietnicami Bożymi. Chmura sama w sobie może być ciemna, lecz kiedy wypełni się światłością nieba, nabiera złotego blasku — bo chwala Boża spoczywa na niej.

Dzieci Boże nie mogą poddawać się emocjom. Gdy balansują pomiędzy nadzieją a strachem, serce Chrystusa krwawi, ponieważ dał im niepodważalny dowód Swej miłości. On chce, by byli ugruntowani i umocnieni w najświętszej wierze. Chce, by wykonywali zadania, które im powierzył, a wtedy ich serca będą w Jego dłoniach

niczym święte harfy, których struny będą głosić chwałę i dziękczynienie dla Tego, który został posłany od Boga, by zgładzić grzechy świata.

Miłość Chrystusa do Jego dzieci jest tak czuła jak silna. Jest silniejsza niż śmierć, bo On umarł, by kupić nasze zbawienie i sprawić byśmy stanowili z Nim jedno na wieki. Miłość Chrystusa jest tak silna, że kontroluje ona całą Jego moc i angażuje wszystkie możliwości nieba, by działały dla dobra Jego ludu. Jest stała, niezmienna, zawsze taka sama, wczoraj, dziś i na wieki. Choć grzech istnieje od wieków, usiłując przeciwdziałać tej miłości i utrudnić jej dopływ do ziemi, ona jednak ciągle płynie wartkim strumieniem do tych, za których umarł Chrystus.

Bóg miłuje bezgrzesznych aniołów, którzy wykonują służbę dla Niego i są posłuszni Jego rozkazom, ale nie obdarza ich łaską; oni nigdy jej nie potrzebowali, bo nigdy nie zgrzeszyli. Łaska okazywana jest istotom ludzkim, które nie mają żadnych zasług i są nic niewarte. Myśmy o nią nie zabiegali; to ona miała nas odnaleźć. Bóg raduje się, gdy może okazywać łaskę wszystkim tym, którzy jej łakną i pragną; nie dlatego, że jesteśmy jej godni, lecz właśnie dlatego, że godni nie jesteśmy. Musimy zostać uzdolnieni do przyjęcia tego daru.

[496]

Nie powinno być trudne do zapamiętania, że Pan pragnie, byśmy wszystkie swoje troski i kłopoty złożyli u Jego stóp i tam je pozostawili. Idź do Niego i powiedz: „Panie, moje brzemię jest zbyt ciężkie, bym mógł je udźwignąć. Czy zechcesz ponieść je za mnie? A On odpowie: „Wezmę je”; „W wiecznej miłości zlitowałem się nad tobą”. [Izajasza 54,8](#). Wezmę twoje grzechy i dam ci pokój. Odbuduj swój szacunek do siebie, bo nabyłem cię za cenę Mojej własnej krwi. Należysz do Mnie. Jesteś osłabiony, lecz Ja cię wzmocnię i usunę twoje poczucie winy”.

„Ja, jedynie Ja” — mówi Pan — „mogę przez wzgląd na Siebie zmasać twoje przestępstwa i twoich grzechów nie wspomnę. Przypomnij Mi, rozprawmy się z sobą! Wylicz, co masz na swoje usprawiedliwienie!” ([Izajasza 43,25-26](#)); „Nie mówiłem w ukryciu ani w jakimś ciemnym zakątku ziemi, nie powiedziałem do potomstwa Jakuba: Szukajcie Mnie daremnie! Ja jestem Pan, który mówię prawdę, zwiastuję, co słuszne” ([Izajasza 45,19](#)); „Do Mnie się zwróćcie, wszystkie krańce ziemi, abyście były zbawione, bo

Ja jestem Bogiem i nie ma innego”. [Izajasza 45,22](#). Odpowiedz na te apele Bożego miłosierdzia i zawołaj: „Zaufam Panu i doznam pocieszenia. Będę wysławiał Pana, bo Jego gniew odwrócił się ode mnie. Będę radował się w Bogu, który daje zwycięstwo”.